

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

2022, NR 10

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

EDITORIAL OFFICE

Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński) redaktor naczelny / editor in chief
Tomasz Sikorski (Uniwersytet Szczeciński) zastępca redaktora naczelnego / deputy editor
Radosław Ptaszyński (Uniwersytet Szczeciński) sekretarz redakcji / managing editor
Bryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński) / member editor

Arkadiusz Adamczyk (UJK w Kielcach), Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Rafał Łętocha (Uniwersytet Jagielloński), Joanna Nalewajko-Kulikow (Instytut Historii PAN), Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Elżbieta Orman (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Jacek Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski), Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Magdalena Semczyszyn (IPN Szczecin), Grzegorz Zackiewicz (Uniwersytet w Białymstoku)

SCIENTIFIC COUNCIL

Jerzy Bisler (Instytut Historii PAN/IPN Warszawa), Kristian Gerner (Lunds Universitet, Szwecja), Daniel Grinberg (Uniwersytet w Białymstoku), Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), Teresa Kulak (Uniwersytet Opolski), Kay Lundgreen-Nielsen (Southern Danish University, Dania), Paul Robert Magnocsi (University of Toronto/ Royal Society of Canada), Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Andrzej Romanowski (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Marci Shore (Yale University, USA), Jurij Szapował (Uniwersytet w Kijowie, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina), Brian Porter-Schutz (University of Michigan, USA), Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Jan Waskan (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Witold Wojdyło (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN w Warszawie), Michihiro Yasui (Nagano Prefectural College, Japonia), Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

RECENZENCI TOMU

Janusz Faryś
Henryk Walczak

REDAKTOR PROWADZĄCY

Szymon Gumienik

KOREKTA

Sylvia Sass

PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe GRADO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2022

ISSN 2353-9291



Ośrodek Badań Biograficznych Uniwersytetu Szczecińskiego
Centre for Biographical Research of Szczecin University

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 056 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Naukowe GRADO, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 664 22 40, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

■ ARTYKUŁY ■

Witold Wojdyło, Profesora Romana Wapińskiego refleksje odnośnie roli i zadań biografistyki historycznej	7
Bartłomiej Kapica, Władysław Bieńkowski i jego idee w dwudziestoleciu międzywojennym	27
Adam Wątor, Szkic do biografii ziemianina. Marian Kiniorski (1868–1943)	53
Jacek Piotrowski, Przyjaciele, „synkowie” czy tylko podkomendni? Próba analizy więzi Józefa Piłsudskiego ze współpracownikami	81
Jarosław Tomaszewicz, Drogowskaz na rozdrożu. Życie i myśl Józefa Karola Potockiego (1854–1898)	103
Michał Ceglarek, Porucznik Jerzy Rożałowski (1912–1944?) – kawalerzysta i żołnierz konspiracji	127
Ariel Orzełek, W poszukiwaniu koncepcji politycznej „Dziś i Jutro”. List Witolda Bieńkowskiego do Bolesława Piaseckiego z 1947 r.	147
Agnieszka Biedrzycka, „Notatki z wielkich czasów” i „Pamiętniki z lat 1916–1918”. Ludomił German i jego zapiski z czasów I wojny światowej	181
Ewa Tierling-Śledź, O rezonatorze biografii. <i>Herstory</i> Libussy Fritz-Krockow spisana przez Christiana Grafa von Krockowa	211
Urszula Kozłowska, Oxana Kozlova, Kim jestem? Meandry tożsamości narodowej na przykładzie losów etnicznego Polaka Ivana Iosifowicha Osińskiego	235

Radosław Ptaszyński, Leon Weintraub ocalały dla pojednania	287

■ RECENZJE ■

Marek Białokur, Nie tylko generał, czyli zapomniana biografia w rodzinie z tradycjami. Piotr Ruciński, <i>Jan Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego i uczonego (do 1914 roku)</i>	311

Maciej Kowalski, <i>Rzemieślnik zdegradowany? Kręte drogi Kazimierza Kutza</i> (Kazimierz Kutz, <i>Będzie skandal. Autoportret</i> , Kraków 2019)	329

TABLE OF CONTENTS

■ ARTICLES ■

Witold Wojdyło, Professor Roman Wapinski's reflections on the role and tasks of historical biography	7
Bartłomiej Kapica, Władysław Bieńkowski and his ideas in the interwar period	27
Adam Wątor, Sketch to the biography of a landowner. Marian Kiniorski (1868–1943)	53
Jacek Piotrowski, ...	81
Jarosław Tomaszewicz, A signpost at the crossroads. The life and thought of Józef Karol Potocki (1854–1898)	103
Michał Ceglarek, Lieutenant Jerzy Rożałowski (1912–1944?) – cavalryman and underground soldier	127
Ariel Orzełek, In search of the political concept of "Today and Tomorrow". Witold Bieńkowski's letter to Bolesław Piasecki in 1947	147
Agnieszka Biedrzycka, "Notes from the Great Times" and "Memoirs from the Years 1916–1918". Ludomil German and his notes from the First World War	181
Ewa Tierling-Śledź, On the resonator of biography. Herstory Libussy Fritz-Krockow. Written down by Christian Graf von Krockow	211
Urszula Kozłowska, Oxana Kozlova, Who am I? Meanders of national identity on the example of the fate of an ethnic Pole Ivan Iosifovich Osinskiy	235

Radosław Ptaszyński, Leon Weintraub. A survivor for reconciliation	287

■ REVIEWS ■

Marek Białokur, Not only a general or a forgotten biography of a family with traditions. Piotr Ruciński, Jan Rozwadowski. Biography of a politician, social activist and scholar (until 1914), Łomianki 2020, pp. 448	311

Maciej Kowalski, A craftsman, degraded? The winding roads of Kazimierz Kutz (Kazimierz Kutz, There will be a scandal. Self-portrait, Krakow 2019)	329



WITOLD WOJDYŁO

<https://orcid.org/0000-0003-4185-4777>

PROFESORA ROMANA WAPIŃSKIEGO REFLEKSJE ODNOŚNIE ROLI I ZADAŃ BIOGRAFISTYKI HISTORYCZNEJ

Słowa kluczowe: Roman Wapiński, biografia, biogram, biografistyka historyczna, myśl polityczna

Keywords: Roman Wapiński, biography, biographical note, historical biography, political thought

ABSTRAKT:

W twórczości naukowej Profesora Romana Wapińskiego (1931–2008) poczesne miejsce zajmowała biografistyka historyczna. W tym nurcie Jego pisarstwa mieszczą się m.in. biografie trzech ważnych postaci polskiej sceny politycznej pierwszej połowy XX stulecia: Władysława Eugeniusza Sikorskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, liczne biogramy umieszczone na łamach *Polskiego Słownika Biograficznego*, monografie poświęcone świadomości politycznej i generacjom pokoleniowym w Drugiej Rzeczypospolitej, politykom polskiej sceny politycznej XX wieku.

Analiza treści poniższego artykułu sprowadza się do konstatacji przyjmującej formułę głównej tezy badawczej (identyfikuje się z nią Roman Wapiński), że walory poznawcze tego gatunku pisarstwa historycznego wymagają dalszych badań naukowych, idą w parze z uznaniem: „jego obywatelstwa, wraz z dostrzeganiem przydatności niektórych jego odmian dla badań zachowań i losów większych zbiorowości [...], poza tym, nie tak chyba rzadko jest to jedyna droga do powszechniejszej edukacji historycznej”.

Artykuł powstał na podstawie wyselekcjonowanej literatury przedmiotu. Specyfika omawianego zagadnienia oraz artykulacja problemu badawczego w naturalny sposób rzutowała na dobór i charakter zastosowanych metod badawczych. W tekście posłużono się elementami metody analizy dyskursu, analizy tekstu, historycznej, diachronicznej. Z zastosowanych technik badawczych najbardziej przydatna okazała się analiza świadectw myśli politycznej, której istotą jest wnioskowanie na podstawie zgromadzonych i odnoszących się do podjętej problematyki badawczej materiałów źródłowych.

ABSTRACT:

In the scientific work of Professor Roman Wapiński (1931–2008), a prominent place was occupied by historical biography. This stream of his writing includes among others biographies of three important figures of the Polish political scene in the first half of the twentieth century: Władysław Eugeniusz Sikorski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, numerous biographical notes published in the Polish Biographical Dictionary, monographs devoted to political awareness and generational groups in the Second Polish Republic, politicians of the Polish political scene in the twentieth century.

The analysis of the content of the following article boils down to the statement, which takes the form of the main research thesis (Roman Wapiński identifies with it), that the cognitive values of this genre of historical writing require further scientific research, and go hand in hand with the recognition of: “its citizenship, together with the recognition of the usefulness of some of its varieties for studying the behaviour and fates of larger communities [...], besides, it is probably not so rare that this is the only way to more widespread historical education”.

The article is based on selected literature on the subject. The specificity of the issue in question and the articulation of the research problem naturally influenced the selection and nature of the research methods applied. The text uses elements of discourse analysis, text analysis, historical and diachronic methods. From among the applied research techniques, the most useful turned out to be the analysis of the testimonies of political thought, the essence of which is to draw conclusions on the basis of source materials collected and relating to the undertaken research problem.

Profesor Roman Wapiński (1931–2008) był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych polskich historyków, którego zainteresowania obejmowały rozległą panoramę badawczą. Głównym polem jego eksploracji była wieloaspektowo rozumiana historia myśli politycznej. Obfita twórczość naukowa tego uczonego obejmowała też analizę funkcjonowania mitów i stereotypów,

doświadczeń i więzi pokoleniowych, zarówno lokalnych, jak i międzyregionalnych. W swoich badaniach zwracał także uwagę na złożoność uwarunkowań zjawisk społecznych i politycznych związanych z przełomem cywilizacyjnym XIX i XX stulecia. W imponującej i zróżnicowanej koloraturze badawczej Profesora Romana Wapińskiego odnaleźć również można ślady zainteresowań biografistyką.

Punktem wyjścia dla przygotowania niniejszego artykułu, a zarazem inspiracją, stała się niewielka objętościowa publikacja Romana Wapińskiego z 1988 roku, gdzie dostrzegając walory tego gatunku pisarstwa i uzasadniając potrzebę badań w tej płaszczyźnie, konstatował: „Biografistyka, zwłaszcza zaś biografistyka ludzi sławnych, należy do najstarszych gatunków pisarstwa historycznego. Spośród innych, dysponujących równie starą metryką, wyróżnia się przy tym większą chyba trwałością i sposobów ujęć, zakresem zainteresowań. Od starożytności po dzień dzisiejszy niemal równie często wśród dzieł tego gatunku spotykamy ujęcia bliskie bądź panegirykowi, bądź pamfletowi. I niegdyś, przed wiekami i obecnie, miejsca najbardziej poczesne w dorobku biografistyki zajmują panujący, wodzowie i politycy. Można jedynie powiedzieć, że im bliżej naszych czasów tym krąg osób, dorobkiem tym objęty, jest większy. Dochodzi do jego demokratyzacji, determinowanej konsekwencjami zwiększającego się udziału w życiu politycznym ludzi »nowych«, wywodzącym się spośród niższych grup społecznych. Sądzę, że równie trwała pozostała dążność ludzka do znalezienia się na »kartach historii«, wśród innych »mężów sławnych«. Dość tu odwołać się tylko do jednego z przejawów tych dążeń, do faktu wydawania w dwudziestoleciu międzywojennym czasopisma »Panteon Polski«. A czy nie skłania do zastanowienia fakt zwiększającego się zwłaszcza w ostatnich dwóch dziesięcioleciach zainteresowania tym gatunkiem pisarstwa u nas?»¹.

¹ R. Wapiński, *Biografistyka w Polsce*, „Wiadomości-Informacje. Stowarzyszenie Autorów Polskich” 1988, nr 13–14, s. 91. Szerzej odnośnie twórczości naukowej Romana Wapińskiego patrz też: *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi Wapińskiemu pod redakcją Mariana Mroczyki*, Gdańsk 2001; *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga poświęcona Pamięci Profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1: *Koncepcje – Ludzie*; t. 2: *Działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012; *Rok 1914. Jaka Polska, Jaki Świat? W kręgu zainteresowań badawczych Profesora Romana Wapińskiego*, red. I. Sakowicz-Tebinka, Gdańsk 2016.

Udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie, stwierdza, że mniej jednoznaczne opinie o tym gatunku pisarstwa wyrażają historycy. Część z nich, zwłaszcza ci, którzy swą uwagę koncentrują na zjawiskach masowych, długotrwałych, skłonna jest odmawiać biografom wartości poznawczych. Powszechniej jednak, jak sądzi, sceptycyzm wobec wartości poznawczej biografistyki idzie w parze z uznaniem przyznania jej prawa poczesnego obywatelstwa, wraz z dostrzeganiem przydatności niektórych jej odmian do badań zachowań i losów większej zbiorowości. Upraszczając nieco delimitację tego pojęcia, całą biografistykę można zdaniem Romana Wapińskiego podzielić na trzy rodzaje: słowniki biograficzne, biografie określonych zbiorowości (grup) oraz biografie jednostek².

W kategorii pierwszej wymienia wydawany od 1935 r. *Polski Słownik Biograficzny*. To monumentalne źródło obejmuje bowiem biogramy osób, których aktywność społeczno-polityczna w różnych odsłonach życia narodowego i dziejach państwa polskiego została wyróżniona. Poza władcami oraz najważniejszymi dostojnikami życia państwowego i kościelnego zawiera on biogramy uczonych, artystów, sportowców itd. W wypadku niektórych osób, przykładowo znaczących dostojników państwowych (w minionej przeszłości kanclerzy i podskarbich, a obecnie ministrów), o umieszczeniu ich biogramu przesądzał fakt sprawowania przez nich eksponowanego stanowiska. Gros biogramów nie dotyczy jednak postaci, które zostały zakwalifikowane do słownika niejako automatycznie. Były to zazwyczaj jednostki ponadprzeciętne. Poza tym wszystkie osoby uhonorowane biogramami, musiały spełnić jeszcze jeden wa-

² Tamże, s. 91. Patrz też: T. Łepkowski, *Biografistyka, żywotność, tradycjonalizm, nowoczesność*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 1, s. 160; E. Rostworowski, *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2, s. 352–353; T. Kulak, *Biografistyka a badanie kultury politycznej*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce. Od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia 1981 r. przez Instytut Historii UG*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1981, s. 15–24. Natomiast zdaniem amerykańskiego socjologa profesora Normana K. Denzina można mówić o trzech rodzajach biografii: 1) biografii kompletnej, gdy badacz zbiera dane o całym życiu człowieka lub grupy osób, 2) biografii tematycznej, gdy badacz zbiera dane dotyczące wybranego fragmentu biografii osoby badanej, 3) biografii przygotowanej do publikacji, gdy zbierane informacje dotyczą życia danej osoby. Zob. A. Nowak, *Metoda biograficzna w badaniach pedagogicznych*, [w:] *O orientacji w metodologii badań pedagogicznych*, red. S. Palka, Kraków 1998, s. 99.

runek, a mianowicie zakończyć swój żywot przynajmniej parę lat przed przygotowaniem kolejnego tomu słownika do druku³.

Równocześnie Roman Wapiński zwracał uwagę na fakt, że niezależnie od *Polskiego Słownika Biograficznego* na uwagę zasługują opracowania o podobnym profilu, chociażby takie jak: *Słownik współczesnych pisarzy polskich* (1963–1966), *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających* (1971), *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego* (1978), *Słownik polskich pionierów techniki* (1986), *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944* (1987). Utrzymując w tej tonacji charakterystykę wspomnianych źródeł, dodał, że drugą grupę tworzą słowniki regionalne. W tej kategorii wymienia następujące opracowania: *Śląski słownik biograficzny* (1977), *Wielkopolski słownik biograficzny* (1981), *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (od 1945 roku)* (1983). Większość tych słowników powstała w wyniku pracy zespołów autorskich. Są jednak i takie, które są efektem pracy badaczy pojedynczych. Przykładowo wspomniany słownik konspiracji warszawskiej powstał dzięki Andrzejowi Kunertowi, a Warmii, Mazur i Powiśla przygotował Tadeusz Oracki. Z kolei próbując określić wzajemne relacje pomiędzy tymi słownikami a *Polskim Słownikiem Biograficznym*, stwierdzał, że wszystkie one poszerzają krąg osób, natomiast nie zawsze wzbogacają nowymi informacjami znane już wcześniej życiorysy⁴.

Należy więc stwierdzić, że Roman Wapiński nie tracił z pola widzenia jednostek aktywnych, zasługujących na uhonorowanie i wyróżnienie, zwracając również uwagę niejednokrotnie na ich porażki oraz sukcesy w różnych płaszczyznach życia publicznego. Teza ta znajduje potwierdzenie w opracowaniu przez Profesora wielu biogramów do *Polskiego Słownika Biograficznego*. Przejawy tej aktywności odnotowane zostały w imponującej i rozległej spuściźnie pisarskiej. Enumeratywnie wymienić tu można hasła poświęcone takim postaciom, jak: Paweł Ossowski, Ignacy Jan Paderewski, Edward Adam Pełowski, Józef Hieronim Retinger, Władysław Eugeniusz Sikorski. Natomiast na łamach *Słownika Biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego* opublikował biogramy Wiktora Lamota, Juliana Langego, Bernarda Antoniego Łosińskiego, Tadeusza Michejdy, Kazimierza Młodzianowskiego, Tadeusza Niklewicza,

³ R. Wapiński, *Biografistyka...*, s. 91.

⁴ Tamże, s. 92.

Mieczysława Palucha, Wojciecha Pawlaka, Karola Ottona Pehr, Stefana Żeromskiego⁵.

Odnosząc się z kolei do drugiego rodzaju biografistyki historycznej (biografie określonych zbiorowości – biografie grupowe), uważał, że tworzą one swego rodzaju pomost pomiędzy biografistyką klasyczną, która koncentruje swe zainteresowania na losach jednostek, a badaniem zjawisk o zasięgu powszechniejszym, np. losów określonych zbiorowości. Wymienia tu przykładowo m.in.: elity instytucjonalne (rząd, parlament, hierarchia kościelna, formalne grupy polityczne i zawodowe); elity nieformalne (np. piłsudczycy, kreatorzy myśli politycznej zachodniej); przywódców (głównie reprezentanci współcześnie uznani za autorytety w określonej dziedzinie lub w jakimś zakresie). W przypadku podjęcia próby opracowania biografii zbiorowej (ilościowo-opisowej lub opisowej), stwarzającej większe możliwości poznawcze, przydatne mogłyby się okazać modele wykorzystywane w badaniach socjologicznych. Roman Wapiński rekomenduje też schemat analizy zbioru podstawowych jednostek zaproponowany przez Petera Abella w pracy *Modele socjologii z uwzględnieniem następujących elementów*: „1. Zbiór osób; 2. Zbiór istotnych cech osób (tj. zbiór pojęć charakteryzujących je), jak np. płeć, wiek, postawa itp.; 3. Zbiór relacji między osobami, np. stosunku interakcji, przyjaźni, podporządkowania, zwierzchności itp.; 4. Agregaty zdefiniowane przez jedną właściwość: np. wszystkie osoby tej samej płci lub wieku; agregaty określone przez kilka właściwości; wszystkie osoby tej samej płci i wieku itp.; 5. Struktury określone w zbiorze osób przez relację interakcji podporządkowania, zwierzchności, przyjaźni. Struktur jest tyle, ile relacji się określa”⁶.

Zafascynowany możliwościami, jakie przynosiły dla nauk historycznych studia socjologiczne, antropologii kultury i politologii, w ślad za Kazimierzem Wyką, Bohdanem Cywińskim, Stanisławem Fitą, Aliną Barszczewską-Krupą, Tadeuszem Kisielewskim, Markiem Tarczyńskim i Krzysztofem Baranowskim⁷ wprowadził do swego warsztatu naukowego elementy tych nauk,

⁵ Bibliografia prac Profesora Romana Wapińskiego, [w:] *Druga Rzeczpospolita z morzem w tle. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. A. Drzewiecki, E. Koko, Gdańsk–Gdynia 2010, s. 65–102.

⁶ R. Wapiński, *Uwagi wstępne*, [w:] *Dzieje kultury politycznej...*, s. 11.

⁷ K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1971; S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980; A. Barszczewska-Krupa,

eksponując ich znaczenie w płaszczyźnie badań biograficznych. Wyniki tych badań zaprezentował w trzech wzajemnie uzupełniających się monografiach: *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*; *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*; *Polska i małe ojczyzny Polaków*⁸.

W pierwszej z wspomnianych prac na plan pierwszy wyeksponował charakterystykę tych środowisk, które odgrywały główną rolę zarówno w sferze przywództwa politycznego, jak i na płaszczyźnie kreowania wzorów, norm, wartości i idei. Podzielał bowiem pogląd sformułowany przez francuskiego historyka filozofii i literatury, Lucien Goldmanna, że: „Ontologiczną podstawą historii jest stosunek człowieka do innych ludzi, fakt, że osobnicze Ja istnieje tylko na tle wspólnoty. To, czego szukamy w poznaniu przeszłości, jest tym samym, czego szukamy przy poznawaniu ludzi współczesnych. Chodzi głównie o zasadniczą podstawę jednostek i zgrupowań ludzkich wobec wartości, wspólnoty i świata. Jeżeli znajomość historii ma dla nas znaczenie praktyczne, to dlatego, że poznajemy ludzi, którzy będąc w odmiennych warunkach, przy pomocy odmiennych sposobów, najczęściej nie dających się stosować w naszej epoce, walczyli o analogiczne wartości i ideały, identyczne lub przeciwstawne naszym, to zaś daje nam świadomość, iż stanowimy część całości, która jest w stosunku do nas transcendentna, którą obecnie kontynuujemy i którą ludzie będą po nas kontynuować w przyszłości”⁹.

W pracy kolejnej skupił się na analizie świadomości tych pokoleń Polaków, które odegrały w dziejach Polski lat 1918–1939 główną rolę. W gronie trzech wyodrębnionych przez niego pokoleń ideowych: pokolenia niepokornych (urodzonych w latach sześćdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia), pokolenia przełomu (urodzonych do 1890 roku) oraz pokolenia Polski niepodległej, najwięcej uwagi poświęcił pokoleniu niepokornych. Zdaniem Profesora odegrało ono: „główną rolę w tworzeniu masowych ruchów po-

Generacja powstańcza 1830–1831: o przemianach w świadomości Polaków XIX wieku, Łódź 1985; T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ludowych*, cz. 1: *Okres zaborów*, Warszawa 1977; cz. 2: *Druga Rzeczypospolita. Wojna i okupacja. Polska Ludowa*, Warszawa 1979; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1980; K. Baranowski, *Kadra naukowa z zakresu dyscyplin społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1981.

⁸ M. Mroczo, *Profesor Roman Wapiński jako uczony i wychowawca*, [w:] *Druga Rzeczypospolita...*, s. 22.

⁹ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 10–11.

litycznych, w wytyczaniu koncepcji walki o odbudowę państwa polskiego, a następnie w jego organizacji. Polska Odrodzona lat 1918–1939 była – jeżeli można tak powiedzieć – spełnieniem ich marzeń i dążeń oraz ich w znacznej mierze tworem”¹⁰.

W generacji niepokornych, gros uwagi poświęcił tym jego reprezentantom, którzy jak Roman Dmowski i Józef Piłsudski odegrali zasadniczą rolę w procesie konkretyzacji bliższych i nieco dalszych celów politycznych, nieograniczających się do swego pokolenia ideowego. Byli bowiem oni głównymi aranżerami koncepcji walki o realizację dążeń narodowych, tzw. orientacji. Wywarli też trudny do przecenienia wpływ na proces formowania się Polski Odrodzonej, a także na zachodzące w niej przemiany polityczne. W tym kontekście podzielam opinię jednego z najbliższych współpracowników Profesora, a zarazem Przyjaciela, który stwierdzał, że: „Koncentrację uwagi na dziejach tej grupy uczestników pokolenia niepokornych, która wywodziła się z zaboru rosyjskiego, uzasadnia także fakt, że właśnie w tym zaborze, w zestawieniu z pozostałymi dwoma, zamieszkiwała największa część Polaków. Z niego wywodziła się również największa grupa członków elity politycznej Drugiej Rzeczypospolitej, tj. posłów, ministrów etc. Charakteryzując poszczególne pokolenia, Profesor Roman Wapiński wskazywał na ich odrębną tożsamość ideową, determinowaną wchodzeniem w życie polityczne każdego z nich w innym czasie historycznym, w innym klimacie dominującym w europejskim kręgu kulturowym oraz w związanym z nim aktualnym położeniu sprawy polskiej”¹¹.

W trzeciej z wymienionych monografii, zgodnie z zapowiedzią zawartą w jej podtytule: *Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, gros uwagi poświęcił procesom kształtowania świadomości historycznej i więzi społecznej. Poddał w niej analizie kwestie aspiracji terytorialnych polskich środowisk politycznych oraz przedstawił historię wyobrażeń Polaków o polskim terytorium narodowym, a także o współmieszkańcach ich prywatnych ojczyzn (zarówno regionalnych, jak i lokalnych). Przedstawione w ten sposób terytorium, na obszarze którego przeważała bądź dominowała ludność polska (głównie chłopci i robotnicy), określił mianem trzonu ziem polskich. Pojęciem tym obejmował obszar, który

¹⁰ Tenże, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 11.

¹¹ M. Mroczo, dz. cyt., s. 22.

zaczął się kształtować za czasów dynastii Piastów, wraz z niewielkimi wyjątkami, tj. utrzymaniem się etnicznie polskiego charakteru części Śląska i polonizacji Podlasia, przetrwał do 1939 roku. Na ziemiach pozostałych, objętych aspiracjami polskimi, w części zmiennymi, występowały zdaniem Profesora jedynie większe lub mniejsze skupiska ludności polskiej. Zdecydowana ich większość znajdowała się na byłych terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego i województw ruskich¹². Należy też dodać, że kompleksowo analizując kwestie związane z tożsamością narodową Polaków, dostrzegał jej różnorodność, ograniczoną cywilizacyjnie, stanem oświaty, czynnikiem własnościowym, zawodowym i geograficznym. Starał się jednak ustalić ich wspólnotę, dynamikę zmian, znajdującą swój wyraz w pojmowaniu „bliższej ojczyzny” i ojczyzny czy też pojęcia „obszaru narodowego”.

Należy też odnotować, łamiąc konwencję treści merytorycznych poniższego artykułu, że nieco wcześniej, bo w 1980 roku ukazała się fundamentalna praca Romana Wapińskiego na temat dziejów myśli nacjonalistycznej pt. *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980. Niezaprzeczalnym walorem wspomnianej pracy było ukazanie złożonych procesów wpływających na ewolucję obozu narodowego składającego się z różnych środowisk i pokoleń, uwzględnienie uwarunkowań natury terytorialnej i środowiskowej, wskazanie na jego związki z realnym światem interesów politycznych oraz uwolnienie zawartych w niej ujęć od optyki „klasowej”. Podkreślić także należy otwartość Profesora, dostrzegalny dystans i brak uprzedzeń wobec podjętej problematyki.

Symboliczną klamrą spinającą naukowe rozważania Profesora oraz niezbyt optymistyczne wnioski wypływające z dysonansu pomiędzy oczekiwaniami a możliwościami obserwacji zmian mających miejsce w Polsce po 1989 roku, a zwłaszcza rozterek duchowych między oczekiwaniami społecznymi a realnymi możliwościami ich spełnienia, była wydana w 1997 roku publikacja kolejna *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*. W opracowaniu tym nie stroniąc od licznych dywagacji o wyraźnym zabarwieniu biograficznym, wyróżniał cztery zasadnicze etapy dziejów polskiej myśli politycznej: „do lat 1918–1920 jej podstawowy wymiar określała walka o odbudowę państwa, w latach 1921–1939 – o umocnienie państwa, w latach II wojny światowej – o jego wyzwo-

¹² Tamże, s. 23.

lenie spod okupacji, a po 1945 roku – o utrzymanie tożsamości narodowej i o obalenie lub: »zmiękczenie władzy komunistycznej«¹³.

Wyrażając sceptycyzm wobec nowych elit politycznych powstałych w toku przeobrażeń związanych z procesem transformacji ustrojowej 1989 roku, w zakończeniu wspomnianej pracy pisał: „Można stwierdzić, że dawne środowiska opozycyjne nie zdawały sobie w pełni sprawy ani trudności z wewnętrznymi przekształceniami, ani ze złożonością zewnętrznego położenia Polski. W małym stopniu uwzględniały dominujące wśród Polaków dążenia do życia w społeczeństwie równościowym, wolnym od groźby utraty źródeł utrzymania, a równocześnie zamożnym [...]. Opracowanie i wprowadzenie w życie takich programów, które liczyłyby się z jednej strony z dominującymi nastrojami społecznymi, a z drugiej respektowały nieuchronność przyjęcia rozwiązań już znanych istniejących w Europie Zachodniej, obecnym politykom wyrosłym w systemie realnego socjalizmu, sprawia znaczne trudności. Środowiska te bowiem nawykły do wiary w moc sprawczą słowa, w pełną skuteczność podejmowanych przez gremia rządzące decyzji. A poza tym z myślą polityczną jest podobnie jak z wszelką twórczością indywidualną. Są lata i okresy obfitujące w wybitnych twórców i myślicieli i są lata, a czasami i dziesięciolecia, w których mamy do czynienia z nieurodzajem”¹⁴. Kontynuując ten wątek w jednym z udzielonych wywiadów, tym razem na łamach „Gazety Uniwersyteckiej. Pismo Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego”, w 2006 roku stwierdzał: „W PRL byliśmy peryferią, zresztą nadal w dużym stopniu nią jesteśmy [...] Być może zostanie to odebrane jako sceptycyzm historyka, ale powiem, że nie należę do zbyt optymistów. Boję się rządów – jakichkolwiek – ideologicznych. One stwarzają iluzję, że świat może być taki jaki chcemy. Tymczasem świat, czy nam się to podoba, czy nie, składa się z sumy przypadków”¹⁵.

Badając procesy masowe, nie tracił z pola widzenia jednostek, z nimi nieraz wiążąc sukcesy i klęski w różnych obszarach życia publicznego. Podzielał pogląd, że najczęściej są to biografie tradycyjne, w których cała uwaga bada-

¹³ W. Wrzesiński, *Profesor Roman Wapiński jako badacz polskiej myśli politycznej*, [w:] *Druga Rzeczpospolita z morzem...*, s. 35.

¹⁴ R. Wapiński, *Historia myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 299–300.

¹⁵ Tenże, *Sceptycyzm i dystans, rozmawiał Jarosław Kurek*, „Gazeta Uniwersytecka. Pismo Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego” 2006, nr 3, s. 7.

cza koncentruje się na losach prezentowanej postaci. Zwracał również uwagę na fakt, że w nieco mniejszym wymiarze eksploruje się gatunki mieszczące się w nurcie tzw. biografii pretekstowych, to jest takich, dzięki którym przez pryzmat losów jednostki możemy poznać dzieje jakiejś grupy społecznej, politycznej itp. Dostrzegając ułomności tego gatunku biografistyki, dzieląc się swymi obawami z szerokim kręgiem czytelników w przedmowie do jednej ze swych monografii, pisał: „To dążenie do widzenia jednowymiarowego, silniej – moim zdaniem – zaznaczające się w odniesieniu do dziejów jednostki niż zbiorowości, chęć widzenia bohatera jako niemal świętego lub diabła nie pozostaje bez wpływu na stosunek historyków do biografistyki. Nie brak nawet stwierdzeń, że ma ona sens tylko o tyle, o ile sprzyja zaspokojeniu potrzeb czytelnicy, że nawet jej rola w procesie powszechniejszej edukacji historycznej jest nader ograniczona. Innymi słowy, biografistyka jest mniej twórczym, gorszym gatunkiem pisarstwa historycznego. Mniej skrajne stanowisko znajduje swój wyraz w uznaniu użyteczności tylko jednego rodzaju biografii, a mianowicie biografii pretekstowej. Bohater tytułowy jest czy też raczej ma być pretekstem do ukazania losów pokolenia, grupy lub środowiska. W takiej koncepcji biografii można dostrzec wiele dyrektyw badawczo użytecznych, ale tkwią w niej także pewne niebezpieczeństwa, polegające głównie bądź na patrzeniu na dzieje grupy (środowiska), której nasz bohater jest reprezentantem, przez pryzmat jego poczynań, co może prowadzić do demonizacji jego roli, bądź na traceniu z pola widzenia indywidualnych rysów naszego bohatera”¹⁶. W nurcie tym mieszczą się niewątpliwie trzy monografie Profesora poświęcone ważnym postaciom polskiej sceny politycznej pierwszej połowy XX wieku, a mianowicie Władysława Sikorskiego, Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego¹⁷.

Dobór tych trzech postaci w kontekście szczegółowych studiów analitycznych nie był przypadkowy. Dawał bowiem możliwość zbadania procesów załamania i przekształcania ogólnych idei politycznych w odniesieniu do pojedynczych osób o różnym doświadczeniu życiowym. Pozwalał też odnieść się do ich stosunku wobec państwa, narodu i społeczeństwa. Rozległa erudycja, która wtórowała studiom biograficznym, pozwalała na ukazanie bohaterów Profesora jako ludzi w całej ich złożoności, z sukcesami, niepowodzeniami, za-

¹⁶ Tenże, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 9–10.

¹⁷ Tenże, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978; *Roman Dmowski*, Lublin 1988; *Ignacy Paderewski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

łamaniami, a nawet śmiesznościami. Były to wreszcie postacie o wyrazistych osobowościach, dojrzewające w klimacie własnych środowisk, kształtowanych przez dom rodzinny, otoczenie, w którym przyszło im działać.

Zwieńczeniem rozległych badań nad dziejami ruchu narodowego była, jak już wspominałem, biografia głównego architekta tej formacji ideowej i promotora jego doktryny – Romana Dmowskiego. W monografii poświęconej autorowi *Myśli nowoczesnego Polaka* Roman Wapiński nie stara się nic narzucać. Formułuje natomiast szereg pytań wykraczających poza przyjęte w tym czasie konwencje interpretacyjne. W rozległą panoramę tła obyczajowego i psychologicznego wpisuje swego bohatera ze wszystkimi jego zaletami, wadami i ograniczeniami, stwierdzając, że: „jest jedną z tych postaci naszych niedawnych dziejów, które już za swego życia obrosły w legendę. Była ona naturalnym rezultatem odgrywania przez niego bardzo znaczącej roli w polskim życiu politycznym od ostatnich lat wieku XIX po schyłek lat trzydziestych XX wieku. Obok Józefa Piłsudskiego i Wincentego Witosa, Roman Dmowski był główną postacią Polski Odrodzonej lat 1918–1939. Nazajutrz po jego śmierci Mieczysław Niedziałkowski, jeden z czołowych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, eksponując ocenę, że Roman Dmowski był przez całe swoje życie nieustępliwym przeciwnikiem naszego ruchu, tak o nim pisał. Nie możemy ocenić dodatnio całości jego pracy życiowej, chociaż oceniamy dodatnio wagę jego wysiłków w stadium wojny światowej. Ale był to przeciwnik i wróg na miarę męża stanu, myślał zagadnieniami i myślał o Polsce. Mimo to że zupełnie inaczej niż my ujmował jej potrzeby, konieczności dziejowe i dążenia, mimo to że – według naszego przekonania – ujmował te zagadnienia, potrzeby i konieczności dziejowe – fałszywie”¹⁸.

Podobna w swej wymowie i treści była biografia kolejna, poświęcona jednemu z najwybitniejszych Polaków końca XIX i pierwszej połowy XX stulecia – Ignacemu Paderewskiemu. W pracy tej Profesor zaprezentował się nie tylko jako wytrawny badacz dziejów społeczno-politycznych Drugiej Rzeczypospolitej, lecz także jako koneser twórczości kompozytorskiej tego wielkiego Polaka i patrioty oraz jako wytrawny meloman. Kilkakrotnie wznawiana biografia o Władysławie Sikorskim, jak i dwie pozostałe, odegrały w rodzimej historiografii ważną rolę w dalszym rozwoju badań nad dziejami z najnowszej

¹⁸ Tenże, *Roman Dmowski...*, s. 5–6.

historii Polski, a także przyczyniły się do wzrostu zainteresowania wspomnianą problematyką w gronie badaczy polskich.

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że Profesor Roman Wapiński we wszystkich swoich pracach naukowych wiele miejsca poświęcał analizom komparatystycznym, co pozwalało mu wyraziście scharakteryzować bohaterów opisywanych zdarzeń. W szczegółowych studiach biograficznych punktem odniesienia była zawsze ocena świadomości narodowej bohatera i jego miejsce w określonej społeczności, strukturze, organizacji oraz w najbliższej rodzinie. Analizując biografie działaczy politycznych, zawsze widział pretekst do studiów nad źródłami ich społeczno-politycznych postaw łączących ich z myślą polityczną. Badania w tym zakresie prowadził z dużą troską, zwracając uwagę na ich dynamikę, jednocześnie unikając statyczności. W biograficznych poszukiwaniach źródłoznawczych wskazywał, jak łatwo manipulować życiem współczesnym, a jak trudno: „ukrywać prawdy przed argusowym okiem historyka. O ile nie ulega pokusom uprawiania historyki dworskiej”¹⁹. Duże znaczenie w studiach biograficznych przywiązywał do relacji uczestników wydarzeń historycznych, wspomnień, pamiętników, diariuszy, dzienników, zawsze jednak pamiętając o wymogu prowadzenia daleko idącej selekcji i weryfikacji.

Rozważania biograficzne Romana Wapińskiego wieńczy jedna z Jego ostatnich prac pt. *Polityka i politycy. O polskiej scenie politycznej XX wieku*. W pracy tej zawarł swoje refleksje na temat zmieniających się warunków, w jakich wyrastali i kształtowali swoje poglądy politycy polscy oraz ich wpływ na mające miejsce przemiany społeczno-polityczne, m.in. w okresie rosnących nadziei, Polski Odrodzonej, II wojny światowej, Polski Ludowej, okresu transformacji ustrojowej po 1989 roku. Snując z kolei rozważania odnośnie zawirowań rozgrywających się na polskiej scenie politycznej XX wieku, pisał, że: „pod wieloma względami przypomina ona scenę teatralną. Tak na jednej, jak i na drugiej, obok tych, którzy odgrywają role pierwszoplanowe, znajdujemy grających epizody, a nierzadko jedynie statystów. Wśród ludzi polityki, podobnie jak wśród ludzi teatru, obok wybitnie utalentowanych spotykamy przeciętnie uzdolnionych. Tak jak nie każdy, kto występuje na scenie teatralnej, zasługuje na miano artysty, tak i nie każdy, kto pojawia się na scenie politycznej, zasługuje na miano polityka. Ba, na tej scenie, znacznie częściej niż na teatralnej, spotykamy

¹⁹ W. Wrzesiński, dz. cyt., s. 34.

postacie, które wyniósł wyłącznie zbieg okoliczności. Ale nawet wśród tych, którzy wspinając się po szczeblach kariery w lokalnych środowiskach przywódczych, nabyli przydatnych na scenie politycznej umiejętności, niewielu jest takich, o których możemy powiedzieć, że starają się brać pod uwagę całość złożonych interesów i stać ich na podjęcie nieprzysparzających im popularności decyzji. O większości postaci decydujących o losach kraju i społeczeństwa możemy powiedzieć, że w najlepszym przypadku stają się sumiennymi wykonawcami otrzymywanych wskazań i poleceń. Zapełniają oni scenę polityczną, mogą być nawet bardzo użyteczni społecznie, jedna, poza jednostkami, tylko w ściśle określonym zakresie”²⁰.

Uwzględniając te determinanty, w gronie interesujących Go postaci polskiej sceny politycznej analizuje postawy: mężów stanu (Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wincenty Witos), polityków (Władysław Grabski, Władysław Sikorski, Władysław Anders, Kazimierz Sosnkowski, Walery Sławek), wykonawców (Stanisław Mikołajczyk, Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka, Edward Gierek, Lech Wałęsa). Analizując natomiast uwarunkowania związane z kształtowaniem się polskiej sceny politycznej, motywacjami do podejmowania działalności politycznej, umiejętnościami poruszania się w przestrzeni politycznej, wzajemnymi relacjami w kręgach politycznych, niuansami mającymi miejsce w sferze prywatności, nawiązywał do ustaleń, jakie w 1919 roku w swym odczycie pt. *Polityka jako zawód i powołanie* przedstawił jeden z głównych kreatorów teorii polityki Max Weber. Ten ostatni zakładał bowiem, że: „Wszelkie zorientowane etycznie działanie może opierać się na dwóch zasadniczo różnych od siebie, przeciwstawnych i niedających się pogodzić maksymach: może ono kierować się etyką przekonania lub etyką odpowiedzialności, trafnie też zauważył, iż jeśli skutki działania politycznego płynącego z czystych przekonań są złe, to dla niego nie ten, kto działa, jest za to odpowiedzialny, lecz świat, głupota innych ludzi lub wola Boga, który ich takimi stworzył. Natomiast wyznawca etyki odpowiedzialności liczy się właśnie z owymi przeciętnymi defektami ludzi, nie ma on – jak słusznie stwierdził Fichte – żadnego prawa zakładać je, że ludzie są dobrzy i doskonali, nie czuje się w stanie obarczać innych skutkami swojego działania, o ile mógł je przewidzieć”²¹.

²⁰ R. Wapiński, *Polityka i politycy. O polskiej scenie politycznej XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 217.

²¹ Tamże, s. 7–8.

Kontynuując ten wątek, nieco dalej stwierdzał, że wprawdzie takich uczestników życia politycznego, którzy wyłącznie opowiadają się za etyką odpowiedzialności, w ogóle chyba nie spotykamy i dotyczy to nie tylko dziejów Polski. Zdaniem Profesora – nawet najwybitniejsi mężowie stanu są tylko ludźmi. Natomiast analizując poglądy i zachowania jednostek uczestniczących aktywnie w życiu politycznym, jesteśmy w stanie wskazać te, które wyróżnia zdecydowanie większe od pozostałych poczucie odpowiedzialności za losy państwa i narodu. Rozważania te Roman Wapiński zamyka jakże trafną metaforyczną frazą, że: „również według pierwszego *Słownika języka polskiego*, autorstwa Samuela Lindego: polityk to człowiek znajdujący się na rządach Rzplitej i sposobny do rządzenia państwem”²².

Roman Wapiński stara się też uzasadnić tezę odnośnie atrakcyjności biografistyki na rynku czytelnictwa. Stwierdza bowiem, że szczególne zainteresowanie w naszej rodzimej historiografii wzbudzają biografie wybitnych Polaków, zwłaszcza tych, którzy zostawili trwały ślad na kartach najnowszej historii politycznej Polski. Przyczyn tego zjawiska upatruje w tęsknotach do innego świata, chęci ucieczki od problemów społeczno-politycznych nas otaczających, anonimowości naszej epoki. Biografistyka w tym przypadku spełnia rolę katalizatora, który wzbogaca przeżycia jednostki, umożliwiając jej wyzwolenie się spod presji przeciętności. Na to, że biografistykę możemy traktować w kategoriach przeżycia duchowego, wskazuje między innymi rozległość zainteresowań czytelnictwa poczynawszy od biografii ludzi wybitnych naszych czasów, jak i cesarów. Kolejnej przyczyny zainteresowania tym gatunkiem pisarstwa upatruje w spontanicznej tęsknocie za wzorcami osobowymi, która daje o sobie silniej znać niż w twórczości pisarskiej autorów państw zachodnich. Zwraca uwagę, że w znacznej mierze wiązać to można z panującym u nas jeszcze egalitaryzmem społecznym, któremu wtóruje daleko idące osłabienie przestrzeni środowisk, które powinny nadawać ton aktywności społecznej w dziedzinie polityki kulturalnej. Zdaniem Profesora środowiska takie istnieją tylko formalnie. Przyczyn tego zjawiska upatruje w płaszczyźnie otaczającej nas rzeczywistości społeczno-politycznej i sferze życia ekonomicznego. Dążąc do zachowania równości społecznej, społeczeństwo równocześnie tęskni (podświadomie) do autorytetów. Z kolei realne szanse na zdobycie tych ostatnich,

²² Tamże, s. 9.

zwłaszcza w przestrzeni politycznej i gospodarczej, są w zasadzie niewielkie, ponieważ oczekiwania społeczne są zbyt daleko idące.

Brak wyrazistych autorytetów sprzyja obecnie poszukiwaniu ich w przeszłości, tym bardziej że poszukuje się w niej możliwości rekompensaty odczuwanych powszechnie problemów, bolączek i wewnętrznej frustracji. Zwracał też uwagę na fakt, że przeszłość niejednokrotnie ulega sakralizacji, a w naszym przypadku (polskim), tendencja ta ujawnia się szczególnie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spowodowana jest nadmierną ekspozycją treści historycznych. Wielokrotne odwoływanie się do przeszłości obarczone jest wszakże dwiema skazami: nachalnym utylitaryzmem oraz przesadną jednostronnością. Przeszłość ma dostarczać bowiem argumentów świadczących o cierpieniach narodu bądź o jego wielkości i patriotyzmie lub też o cechującym go braku instynktów państwowych. Postawie tej wtóruje brak własnej państwowości oraz obawy przed utratą świadomości narodowej. Wzory do naśladowania były gotowe, wystarczyło więc tylko je skopiować. Nie zabrakło również inicjatyw środowisk opiniotwórczych zróżnicowanych politycznie, które podjęły wyzwanie o „rehabilitację” czynu zbrojnego i politycznego generacji „niepokornych”. Miało to miejsce w sprzyjającej atmosferze, którą tworzyły z jednej strony konsekwencje spowodowane wzrostem świadomości narodowej, a z drugiej – narastające frustracje, które ujawniły się w całej rozciągłości lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Społeczeństwo współcześnie pozbawione podmiotowości poszukiwało jej w przeszłości, zwłaszcza w Polsce Odrodzonej dwudziestolecia międzywojennego. Brak współczesnego autorytetu zastąpiono autorytetem z przeszłości. Legenda marszałka Józefa Piłsudskiego, którą niewątpliwie można uznać za najbardziej reprezentatywną dla przemian, zapewne w części była konsekwencją przeobrażeń w kolportowanej oficjalnej wizji przeszłości Polski. Był więc Piłsudski swego rodzaju wyraźnym symbolem marzeń i tęsknot za siłą „wewnętrzną i zewnętrzną Polski, uosabiał niemal mitycznego herosa, który byłby zdolny sprostać wymogom chwili i społecznym oczekiwaniom”²³.

Sygnalizując jedynie niektóre z przyczyn wzrostu społecznego zainteresowania biografistyką, zwłaszcza biografiami sławnych ludzi w przestrzeni polityki, konstatował: „Wobec części z nich historyk staje bezradnie, nie jest bowiem w stanie wpłynąć na bieg przemian bieżących. Osobiście sędzę, że po-

²³ Tenże, *Biografistyka...*, s. 95.

dejmowanie prób osobistej walki z legendą osób z narodowego panteonu, jest zabiegiem pozbawionym szans. Na większe powodzenie mogą liczyć zwolennicy ujęć hagiograficznych, których też nie brakuje. Rzeczą historyków jest natomiast poświęcenie większej uwagi biografistyce w ogóle, niezależnie od tego czy dostrzegają w niej przede wszystkim korzyści poznawcze, czy też bezdroża poznania. Wobec zapotrzebowania społecznego nie można bowiem zachować się obojętnie, a nie ulega dla mnie wątpliwości, że przynajmniej w dwóch zakresach jest ono trwałe, niezależnie od fluktuacji politycznych. Mam tu zarówno na uwadze to zapotrzebowanie, które jest determinowane pogłębiającą się anonimowością jednostki, jak i to, które można wiązać z demokratyzacją życia społecznego²⁴.

W dalszym toku swej narracji Profesor stwierdza, że również na płaszczyźnie poznania mamy do czynienia z przewagą korzyści. Być może są one niewielkie w przypadku biografii ludzi sławnych, szczególnie wtedy, gdy nie są one pretekstem do ilustracji zjawisk o bardzo zasadniczym znaczeniu. W tym miejscu stawia więc retoryczne pytania: Czy zatem w ogóle biografie nie przynoszą żadnego pożytku? Czy nie jest jednak tak, że nawet te, które można zakwalifikować do panegirycznych, umożliwiają lepsze poznanie roli, która jest odgrywana przez ich bohaterów? Roman Wapiński ma tu na uwadze zwłaszcza te z nich, które określa mianem biografii towarzyszących, gdyż dotyczą one osób jeszcze żyjących. Udzielając odpowiedzi na tak sformułowane pytania, pisał: „To, że tego typu panegiryki ukazują się (i będą się ukazywać) rozstrzyga dylemat: pisać biografie sławnych ludzi, czy nie pisać. Jakkolwiek osobiście sędzę, że sytuacja w tym przypadku przypomina tę, która dotyczy pieniądza w czasach nowożytnych (zły pieniądz wypiera dobry); to znaczy, że biografia krytyczna ma małe szanse w rywalizacji z biografią panegiryczną, to jednak optuję za podejmowaniem tej rywalizacji. Tylko bowiem wówczas pojawia się jakaś szansa dotarcia do odbiorcy-czytelnika z bardziej złożonym wizerunkiem postaci narodowego panteonu. Poza tym nie tak chyba rzadko jest to jedyna droga do powszechniejszej edukacji historycznej”²⁵.

²⁴ Tamże, s. 95.

²⁵ Tamże.

BIBLIOGRAFIA

- Baranowski K., *Kadra naukowa z zakresu dyscyplin społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1981.
- Barszczewska-Krupa A., *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985.
- Bibliografia prac Profesora Romana Wapińskiego*, [w:] *Druga Rzeczypospolita z morzem w tle. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. A. Drzewiecki, E. Koko, Gdańsk–Gdynia 2010.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Paryż 1971.
- Dzieje kultury politycznej w Polsce. Od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia 1981 roku przez Instytut Historii UG*, red. prof. R. Wapiński, Gdańsk 1981.
- Fita S., *Pokolenia Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.
- Kisielewski T., *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ludowych*, cz. 1: *Okres zaborów*, Warszawa 197; cz. 2: *Druga Rzeczypospolita; Wojna i okupacja; Polska Ludowa*, Warszawa 1979.
- Kulak T., *Biografistyka a badanie kultury politycznej*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce. Od schyłku XIX wieku do 1939 roku. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia 1981 roku przez Instytut Historii UG*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1981.
- Łepkowski T., *Biografistyka, żywotność, tradycjonalizm, nowoczesność*, „Kwartalnik Historyczny” 1975 nr 1.
- Mroczo M., *Profesor Roman Wapiński jako uczony i wychowawca*, [w:] *Druga Rzeczypospolita z morzem w tle. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. A. Drzewiecki, E. Koko, Gdańsk–Gdynia 2010.
- Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga pamiątkowa poświęcona Pamięci Profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1: *Koncepcje – ludzie*, t. 2: *Działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012.
- Nowak A., *Metoda biograficzna w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, red. S. Palka, Kraków 1998.
- Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX–XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczek, Gdańsk 2001.
- Rok 1914. Jaka Polska, Jaki Świat? W kręgu zainteresowań badawczych Profesora Romana Wapińskiego*, red. I. Sakowicz-Tebinka, Gdańsk 2016.
- Rostworowski E., *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2.
- Tarczyński M., *Generacja powstania listopadowego*, Warszawa 1980.
- Wapiński R., *Biografistyka w Polsce*, „Wiadomości–Informacje. Stowarzyszenie Autorów Polskich” 1988, nr 13–14.
- Wapiński R., *Historia myśli politycznej XIX–XX wieku*, Gdańsk 1997.

- Wapiński R., *Ignacy Paderewski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Wapiński R., *Polityka i politycy. O polskiej scenie politycznej XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Wapiński R., *Sceptycyzm i dystans. Rozmawiał Jarosław Kurek*, „Gazeta Uniwersytecka. Pismo Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego” 2006, nr 3.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Wapiński R., *Uwagi wstępne*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce. Od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia 1981 roku przez Instytut Historii UG*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1981.
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- Wrzeński W., *Profesor Roman Wapiński jako badacz polskiej myśli politycznej*, [w:] *Dru-ga Rzeczypospolita z morzem w tle*, red. A. Drzewiecki, E. Koko, Gdańsk–Gdynia 2010.
- Wyka K., *Pokolenia literackie*, Kraków 1997.



BARTŁOMIEJ KAPICA

<https://orcid.org/0000-0002-6445-9908>

WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI I JEGO IDEE W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM¹

Słowa kluczowe: Władysław Bieńkowski, komunizm, marksizm, OMS Życie, KPP

Keywords: Władysław Bieńkowski, communism, Marquisism, OMS Życie, KPP

ABSTRAKT:

W artykule autor opisuje ewolucję ideową Władysława Bieńkowskiego (1906–1991) w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w PRL najpierw działacza komunistycznego, a potem dysydenta. Zrekonstruowany zostaje proces radykalizacji światopoglądowej Bieńkowskiego jako przykładu inteligenta, który nie należał do Komunistycznej Partii Polski, lecz po II wojnie światowej znalazł się w kręgu wyższych działaczy komunistycznych. Tezą artykułu jest stwierdzenie, że cechująca Bieńkowskiego w okresie PRL dychotomia pomiędzy indywidualną wolnością a przynależnością do ruchu komunistycznego miała korzenie w jego ideach prezentowanych w okresie przedwojennym. Artykuł jest także głosem w dyskusji nad postawą polskiej inteligencji wobec komunizmu.

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer UMO-2016/20/S/HS3/00311.

ABSTRACT:

The paper describes the ideological evolution of Władysław Bieńkowski (1906–1991) in the interwar period – in the Polish People’s Republic, he was first a communist activist and then a dissident. The author reconstructs the process of radicalization of Bieńkowski as an intellectual who was not a member of the Communist Party of Poland, but who after the Second World War found himself among higher-ranking communist activists. The thesis of this paper is that the dichotomy between individual freedom and participation in the communist movement, which was characteristic of Bieńkowski in the period of the Polish People’s Republic, dates back to his prewar ideas. The paper also contributes to the discussion on the attitudes of the Polish intelligentsia towards communism.

Wydaje mi się z gatunku lekarzy społecznych, w tym wypadku ze specjalnością na odcinku sztuki (»Uzdrowianie rodzimego śmietniczka!«) Bieńkowskiego nadzwyczaj interesują nowości wydawnicze. Ponieważ jest u nas więcej książek, niż pozwala na to pojemność mieszkania, i leżą dosłownie wszędzie, Bieńkowski przebiera uważnie między nimi. Zadaje przy tym dość drażliwe pytania:

- Po co wy trzymacie taką szmیرę?
- Specjalną jadowitość okazuje tomikom słabych poetek.
- To je wyrzucić – radzi Władysław [Sebyła]

Nie wszystkie z naszych książek są kupione. Niektóre dostają się do redakcji »Kwadrygi« jako egzemplarze recenzyjne. Bieńkowski robi odpowiedni »wybór«, wchodzi na parapet i przez oberluft wyrzuca je z piątego piętra na ulicę. Otrzepuje ręce i lekko zeskakuje na podłogę”².

W taki sposób Władysława Bieńkowskiego zapamiętała, na przełomie lat 20. oraz 30. XX wieku, Sabina Sebyłowa, żona poety Władysława Sebyły, a więc osoba z komunizmem niezwiązana. Był to obraz niewątpliwie daleki od wizerunku dygnitarza, utrwalonego przez nią blisko 15 lat później, kiedy dostrzegła go w Warszawie na obsadzonej przez partyjnych działaczy i sowieckich wojskowych trybunie, żegnającego udające się na front jednostki Ludo-

² S. Sebyłowa, *Okładka z pegazem*, Warszawa 1960, s. 59–60.

wego Wojska Polskiego³. Sam fakt osobistej znajomości, a nawet przyjaźni pomiędzy późniejszym kierownikiem Wydziału Propagandy KC PPR a poetą zamordowanym przez Sowietów w Piatichatkach w 1940 roku, zawiera w sobie symbolikę, którą trudno zlekceważyć. Niemniej kluczową kwestią wobec powyższej obserwacji staje się przybliżenie genezy procesu ewolucji postawy Bieńkowskiego, która zaprowadziła go od ciasnego pokoiku dzielonego z walczącym w I powstaniu śląskim poetą do dygnitarskiej trybuny w początkach Polski Ludowej.

Formy akcesu do ruchu komunistycznego w Polsce należą do tematów niewątpliwie obecnych w historiografii. Z bogatego dorobku naukowego wystarczy wspomnieć o zawierających ten element biografiach autorstwa Andrzeja Skalimowskiego, Anny Sobór-Świdorskiej, Mirosława Szumiły, Eryka Krasuckiego, Łukasza Bertrama czy chociażby studium generacyjnym Jaffa Schatza⁴. Natomiast tym, co wyróżnia Bieńkowskiego spośród postaci oraz środowisk do tej pory opisanych, jest napięcie pomiędzy bliską mu od czasów młodości ideą indywidualnej wolności a kolektywną ideologią obowiązującą w ruchu komunistycznym. Napięcie to jest o tyle frapujące, gdyż w odróżnieniu od Czesława Miłosza, Kazimierza Brandysa czy też Tadeusza Krońskiego Bieńkowski nie był wyłącznie pisarzem lub intelektualistą, lecz nade wszystko działaczem partyjnym, należącym niewątpliwie do kręgu partyjnej elity – członkiem Sekretariatu KC, kierownikiem Wydziału Propagandy KC PPR i bliskim znajomym Gomułki, powierzającym mu wymagające zaufania zadania. Zatem już sama ścieżka jego kariery politycznej powinna skłonić do odnalezienia w jego biografii elementów konstytuujących ten rzucający się w oczy paradoks.

Bieńkowski w historiografii występuje przede wszystkim jako działacz partyjny i minister oświaty w latach 1956–1959 oraz autor *Motorów i hamulców*

³ S. Sebyłowa, *Notatki z prawobrzeżnej Warszawy*, Warszawa 1985, s. 397.

⁴ E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009; A. Skalimowski, *Sigalin, Towarzysz odbudowy*, Wołowiec 2018; M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014; E. Krasucki, *A jednak coraz silniej wierzę. Życie i los Witolda Kolskiego (1902–1943)*, Szczecin 2019; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły*, Warszawa 2009; A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009; J. Schatz, *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, Warszawa 2020; Ł. Bertram, *Gilotyna i parasol. Niejednoznaczności postaw ludzi władzy wobec świata nauki w latach 1944–1956*, [w:] *Spotkania z Ossowskim*, red. A. Sułek, Warszawa 2020, s. 193–224.

socjalizmu – demaskatorskiej wobec „realnego socjalizmu” książki, wydanej w 1969 roku przez paryską „Kulturę”⁵. Te dwa obrazy zawierają w sobie przeciwstawne elementy występujące w jego biografii i niewątpliwie inspirują do zadania pytania o przyczyny ich zaistnienia. Zatem rozpoznanie korzeni wyznawanych przez niego idei umożliwi zrozumienie procesu ewolucji, którego punktem dojścia było opublikowanie przez byłego działacza komunistycznego krytycznych wobec ustroju książek w wydawnictwie uznawanym przez partię za wrogie ideologicznie. Nie mniej istotne jest potraktowanie Bieńkowskiego jako swoistego *case study* – ucieleśniającego dążenia młodych społecznych radykałów z okresu dwudziestolecia, dla których marksizm przeistaczał się ze zjawiska intelektualnego w polityczne⁶. Bliższe przyjrzenie się mu ukazuje inną, alternatywną wobec „kominternowskiej”, drogę do komunizmu, w której akces do niego widać przez pryzmat ewolucji idei, a nie wyłącznie w kontekście zaangażowania w struktury partyjne.

Człowiek – podmiot czy przedmiot procesu historycznego?

Bieńkowski był synem Jana i Marianny z domu Nartowskiej, którzy w pogoni za lepszym życiem wyemigrowali ze wsi na Kujawach do ulegającej gwałtownemu uprzemysłowieniu Łodzi, gdzie Jan zasilił szeregi proletariatu. Przyjście na świat Władysława – 17 marca 1906 roku – obrosło w przekazaną mu rodzinną legendę: „rodziłem się w Łodzi, niedaleko szajblerowskich budynków, które bardzo eksponował Andrzej Wajda w *Ziemi obiecanej*. Kiedy babki mnie odbierały szarżowała sotnia kozacka. Babki zasłoniły okno pierzyną, żeby nie wpadła kula...”⁷. Sięgając do najwcześniejszych wspomnień, Bieńkowski zapamiętał przede wszystkim długie rozmowy z ojcem, które prowadził jeszcze przed wybuchem I wojny światowej⁸. Władysław miał już od najwcześniejszej

⁵ B. Kaliski, *Władysław Bieńkowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 41; W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969.

⁶ D. Ulicka, „Archiwum” i archiwum, „Teksty Drugie” 2017, z. 4, s. 291, 300.

⁷ Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów (dalej BN), Akc. 15688, „Syn marnotrawny”. Wywiad z Władysławem Bieńkowskim (rozmawia Maria de Hernandez-Paluch), k. 10.

⁸ Relacja udzielona Andrzejowi Bieńkowskiemu przez jego ojca Władysława Bieńkowskiego, nagranie nr 1 (kopia nagrania wideo w zbiorach autora).

szych lat wykazywać szersze zainteresowania niż jego rodzeństwo, przez co właśnie z nim ojciec miał dzielić się swoimi przemyśleniami. Były to niemalże wykłady na tematy społeczne i filozoficzne⁹. Można przypuszczać, że ich treść była zbliżona do przekazu propagandowego łódzkiej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, której Jan miał być członkiem¹⁰. Był to proces wdrażania w szersze rozumienie świata, wykraczające poza bieżące doświadczenie, co charakteryzowało łódzkich robotników po rewolucji 1905 roku¹¹.

Wielka wojna, która wybuchła latem 1914 roku znacząco odcisnęła swe piętno na mieszkańcach Łodzi, wliczając w to Bieńkowskich. Problem z apro wizacją powodował, że same władze miejskie nakłaniały mieszkańców do przenoszenia się na wieś. W efekcie migrowały zarówno całe rodziny, jak i wysyłano tylko same dzieci¹². Bieńkowscy znaleźli się w tej fali uchodźców, udając się do malutkiej wioski Czaple w rodzinne strony koło Włocławka, gdzie mieszkała ciotka Władysława. Pracował na roli, pomagając w gospodarstwie i zbierając żniwa. Bieńkowski przebywał tam aż do 1921 roku, wyczekując momentu, w którym odbudowany zostanie łódzki przemysł, zapewniając jego rodzinie źródło utrzymania. Doświadczenie dorastania na wsi było dla niego bardzo ważne, być może stanowiąc istotną część wpływającą na jego osobowość i światopogląd. Obcowanie z naturą uświadomiło mu siłę niezbywalnych, toczących się często poza ludzką świadomością mechanizmów oraz regulowanych przez nie praw, a jednocześnie uwrażliwiło na jednostkowe poznanie empiryczne. Niejako parafrazując Gorkiego, Bieńkowski wspominał, iż „to był mój uniwersytet światopoglądu, stosunku do życia, stosunku do świata”¹³. Wracając do Łodzi, płonął żądzą wiedzy – pragnął dowiedzieć się więcej o zjawiskach, które zaobserwował, a także zrozumieć to, co pozornie zakryte było przed ludzkim okiem.

⁹ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 IV 1989, k. 2.

¹⁰ *Panicznie uciekałem od władzy. Z Władysławem Bieńkowskim rozmawia Jan Marx*, „Dziś” 1991, nr 6, s. 66; E. Syzdek, B. Syzdek, *Cena władzy zależnej (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa 2001, s. 24; P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1983–1918*, Łódź 1984, s. 56.

¹¹ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 117–119.

¹² A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 221–222.

¹³ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 2.

Pogoń za wiedzą urzeczywistnił od września 1922 roku w murach Męskiego Gimnazjum Miejskiego. Szkoła ta stawiała sobie za cel umożliwienie edukacji zdolnym dzieciom z niezamożnych rodzin i to one dominowały w jej składzie społecznym¹⁴. Bieńkowski należał do uczniów dobrych, przejawiających szczególny talent do przedmiotów humanistycznych¹⁵. Co istotne, w edukacji w łódzkiej placówce równie ważne co formalne wyniki w nauce było poszerzanie horyzontów uczniów, którzy zachęceni byli do porzucania podręczników na rzecz monografii. Bieńkowski zafascynowany był postacią nauczyciela historii Zygmunta Lorenzta, w którego myśli odkrywał „wpływy szkoły socjologizującej historię (raczej w durkheimowskim niż marksistowskim duchu)”¹⁶. Jednakże to nie marksizm miał rozpałać jego umysł w owym czasie – jego wyobraźnię kształtował Szekspir oraz kultura klasyczna¹⁷. Po zdaniu matury w maju 1926 roku Bieńkowski przyjęty został na filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim¹⁸.

Przybycie Bieńkowskiego do Warszawy rozpoczęło nowy etap w jego życiu, również biorąc pod uwagę jego kształtujący się światopogląd. W tym czasie Władysław mierzył się z chronicznymi kłopotami finansowymi, usiłując utrzymać się na studiach¹⁹. Próba ta udała mu się połowicznie. Chociaż w 1928 roku był zmuszony na rok przerwać edukację i odbyć służbę wojskową, na uniwersytet powrócił w 1929 roku. Finalnie mury uczelni opuścił w 1935 roku, nie

¹⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej AP Łódź), M.G.M. im. J. Piłsudskiego w Łodzi, Formularze statystyczne i ogólne wiadomości o szkole na lata 1916–1922, k. 8; Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, [b.d.], k. 12.

¹⁵ AP Łódź, Miejskie Gimnazjum Męskie im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczką 55, Księga postępów i sprawowania uczniów 1924/1925, b.p.

¹⁶ W. Bieńkowski, *Pedagog fascynujący*, [w:] *Dzieje szkoły. 50-lecie gimnazjum miejskiego w Łodzi*, Warszawa 1968, s. 33. Warto odnotowania jest, że Lorentz został zamordowany w 1943 roku przez Niemców za udział w konspiracji niepodległościowej – pełnił wówczas funkcję kierownika Okręgowego Biura Oświaty i Kultury Okręgowej Delegatury Rządu Łódź.

¹⁷ Relacja udzielona Andrzejowi Bieńkowskiemu przez jego ojca Władysława Bieńkowskiego, nagranie nr 1.

¹⁸ APŁ, Miejskie Gimnazjum Męskie im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczką 97, Do Biura Inf. w spr. wyż.szk. przy Stow. B. Wych. Gim. M. w Łodzi, Warszawa, 24 IX 1926, b.p.

¹⁹ Było to doświadczenie częste dla studentów wywodzących się z rodzin robotniczych. Zob. M.P. Deszczyński, T. Kizwalter, P.M. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, Warszawa 2016, s. 165.

uzyskując jednakże magisterium²⁰. O ile formalne zdobywanie edukacji było oczywiście istotne, tak jego pobyt na uniwersytecie był znaczący przede wszystkim z powodu nawiązanych wówczas przyjaźni, idących za nimi więzów środowiskowych oraz kształtujących się w ich obrębie idei. Bieńkowski płynnie przeszedł wraz z łódzką grupą poetycką „Meteor”, wywodzącą się z gimnazjum, do którego uczęszczał, do „Kwadrygi”, stając się jej „teoretykiem”²¹. Dla kwadrygantów ważna była kreacja w sferze moralności, kształtującej osobowość każdego człowieka. Poeta zatem nie mógł być oderwanym od codzienności estetą, a jego twórczość miała formować wnętrze odbiorcy, nakłaniając go do zaangażowania się w przemiany społeczno-ustrojowe²². W ich odczuciu w Polsce dominowała nędza, wyzysk i krzywda społeczna, tak głęboko zakorzenione, iż jedynie rewolucja mogła odesłać je w niebyt. Poezja zatem miała dostarczyć języka potrzebnego do stworzenia nowej cywilizacji, wyrosłej na gruzach starego świata i zadaniem poety miało być stworzenie odpowiednich ku temu pojęć.

Wspomniany nacisk na rzucenie wyzwania zastanej rzeczywistości wydawał się niezwykle istotny w kontekście radykalizacji Bieńkowskiego. W jego oczach poezja niosła ze sobą ładunek idei, wplatającej się w rzeczywisty świat i domagającej się jego radykalnej przebudowy²³. Jednakże jak nadzwyczaj uczciwie zauważył Mieczysław Bibrowski w publikowanych latach 60. wspomnieniach, trudno uznawać kwadrygantów za marksistów²⁴. W twórczości być może najwybitniejszego z nich, Władysława Sebyły, „więcej było anarchicznego buntu przeciw wszelkim oficjalnym hierarchiom i wykładniom – niż rewolucyjności dającej się ująć w kategoriach politycznych i socjalnych”²⁵. Głosem

²⁰ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego, Formularz do zapisywania wykładów za rok akademicki 1934/35, b.p.

²¹ Z powodu wieczoru „Kwadrygi”, „Gazeta Warszawska” 17 XII 1930, s. 4; J. Marx, *Grupa poetycka „Kwadryga”*, Warszawa 1983, s. 7.

²² J.M. Rymkiewicz, *Poezja – Kwadryga*, [w:] *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975, s. 442.

²³ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 9; Zob. J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965, s. 227.

²⁴ M. Bibrowski, *Poezja i rewolucja*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, red. G. Pauszer-Klonowska, Warszawa 1963, s. 205.

²⁵ J.J. Lipski, *Władysław Sebyła*, [w:] *Literatura Polska w okresie międzywojennym*, t. 4, Kraków 1993, s. 90.

„Kwadrygi” było pismo o tej samej nazwie, wychodzące w latach 1927–1931. To właśnie na jego łamach, a także ukazującego się przed fuzją obu grup poetyckich „Meteora”, Bieńkowski zamieszczał swoje pierwsze, programowe artykuły. Jednym z nich był manifest zatytułowany w wymowny sposób: *Na barykady*. Tekst napisany przez 22-letniego Bieńkowskiego pozwalał nie tylko wnikać w jego ówczesny sposób myślenia, lecz również dostrzec wizję tego, co konstytutywne dla jego światopoglądu – miejsce jednostki ludzkiej i jej relacje z otaczającym ją światem. W tle pozostawało pytanie, z którym autor nieustannie się siłował: gdzie było miejsce człowieka i jakie były jego powinności oraz możliwości działania? Pretekstem do tych rozważań stała się dyskusja na temat poezji proletariackiej, rozpoczęta wiosną 1928 roku przez „Wiadomości Literackie”²⁶. W swoim wywodzie Bieńkowski krążył wokół zagadnienia wtopienia się podmiotu (człowieka), posiadającego twórczą moc kreacji, w świat oparty na mechanizmie napędzającym jego rozwój stosunków społecznych. Diagnozował brak spójności pomiędzy odczuciami estetycznymi a stosunkiem do zjawisk społecznych, rzekomo cechujący współczesnych mu twórców. Miał być on skutkiem nieprzepracowania spuścizny romantyzmu, chimery, która dla powierzchownego obserwatora stanowiła „wybryk karygodny, gdzie jednostka na własną rękę konstruuje historię i przymierza ją do rzeczywistości”²⁷. Bieńkowski, zgodnie z tytułem swojego tekstu, wszedł na barykadę, z której wytykał błędy przedzielonym nią stronom. Odrzucał założenie o nieistotności uwarunkowań społecznych, drwiąc: „świat jest idyllą, gdzie każdy może, a nawet powinien, zostać Rockefellerem”²⁸. Uczestniczącemu w dyskusji Broniewskiemu zarzucał z kolei jałowość jego twórczości, której sens podtrzymany mógł być tylko przy założeniu o rychłym wybuchu napędzanej walką klas rewolucji. Broniewski miał się mylić, gdyż jego rozumowanie zakładało nadrzędność świadomości klasowej, a więc czegoś – dla ówczesnego Bieńkowskiego – sztucznego. Diagnozowany przez niego rozdział między życiem jednostki a procesami społecznymi można było zespolić tylko poprzez powiązanie czynu ze rozumieniem „znajomości psychiki społeczeństwa”. W przeciwnym wypad-

²⁶ K. Rokicki, *Wpływy komunistyczne w warszawskim środowisku literackim w okresie międzywojennym*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 229.

²⁷ W. Bieńkowski, *Na barykady*, „Meteor” 1928, nr 3, s. 34.

²⁸ Tamże, s. 35.

ku jednostkowe „ja” nie mogło zaistnieć – jego byt był zatem uzależniony od wtopienia się w świat zewnętrzny²⁹.

Problem podmiotowości jednostki niewątpliwie wybijał się na pierwszy plan w jego rozważaniach dotyczących wpływu człowieka na rzeczywistość. Według Bieńkowskiego nie mogło być to jednak tożsame z „anarchią indywidualnych koncepcji”, lecz musiało znaleźć swoje rozwiązanie wyłącznie w „materialistycznych teoriach”³⁰. Proponowane przez niego podejście miało być zatem zespoleniem idei, na pierwszy rzut oka przeciwnych. Człowiek jako aktywny podmiot, czynnie przekształcający rzeczywistość miał komponować się z założeniem o istnieniu procesów społecznych kształtujących warunki życia mas ludzkich. Dla Bieńkowskiego była to sprawa nie tylko teraźniejszości, ale i przyszłości, bowiem kategorycznie stwierdzał, że „należy wreszcie zracjonalizować naszą społeczną zależność, aby na zasadzie pracy dzisiejszej wiedzieć, jakie zadanie czeka na nas Jutro”³¹. Wspomniane „Jutro” miało na데jść na fundamencie samoczynnie napędzającego się procesu, jednakże jego pojmowanie nie było wcale oczywiste. Materializm „starego” Marksa, ugruntowany przez Engelsa, narzucał bowiem autoteliczny rozwój oraz mechanistyczne ujęcie dziejów. Jego „obiektywność” polegała na przyjęciu *a priori*, że istnieje na zewnątrz człowieka w pełni poznawalna rzeczywistość społeczna, posiadająca swoją jedną i zasadniczą przyczynę, a obowiązkiem człowieka jest ją odkryć³². Przyjmując jednakże takie założenie, kompletnie degradowało się człowieka i jego podmiotowość, uznając, że wszelka ludzka działalność staje się wtórna wobec danej człowiekowi zewnętrznej rzeczywistości, a jego rola może być co najwyżej instrumentalna. Indywidualista Bieńkowski nie uznawał jednak żadnych potencjalnie krępujących go więzów i tym samym nie potrafił w pełni przyjąć tej idei, choć jednocześnie intelektualnie bliskie było mu marksistowskie stanowisko odnośnie procesów zachodzących w społeczeństwie, kulturze i historii. Stąd wynikały podejmowane przez niego próby wybrnięcia z tego paradoksu. Nie były one oczywiście pionierskie. Z problemem tym zmagał się już 30 lat wcześniej Stanisław Brzozowski, a jego argumentacja

²⁹ Tamże, s. 37.

³⁰ W. Bieńkowski, *Mitologja czynu*, „Meteor” 1928, z. 3, s. 50.

³¹ Tamże, s. 53.

³² A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli. Prace wybrane*, t. 3, Kraków 2011, s. 43–44.

zmierzała do wykazania, iż rzeczywistość społeczna, w tym narzędzia służące do jej interpretacji, jest w istocie tworem samego człowieka. Przyjmując to założenie, nie sposób zatem twierdzić, że człowiek musiał bezwolnie poddać się „obiektywnym” procesom, gdyż to on sam je tworzył i mógł nadawać im pożądany przez siebie kierunek. Bieńkowski nie potrafił jednakże jednoznacznie ustosunkować się do koncepcji wysuniętych przez Brzozowskiego. Z jednej strony wyraźnie widać w jego wywodach inspirację myślą autora *Płomieni*, a on sam zapamiętany był jako jego „zapalony egzegeta”³³. Z drugiej natomiast ograniczał się w tej materii do skrótowych uwag o „nieprzeżytej brzozowszczyźnie” jako niewystarczającemu *remedium* na wspomniany wyżej paradoks istnienia jednostki w mechanistycznie pojmowanym świecie³⁴.

Intelektualne zmagania Bieńkowskiego z ograniczeniami narzucanymi przez marksizm były zatem osią, wokół której miały biec jego rozważania. *Kapitał* Marksa miał olśnić go uporządkowaną wizją świata, która „na tle mieszaniny poglądów wałkującej się w świecie politycznym, była rewelacją, była kośćcem porządkującym wszystkie zróżnicowane zjawiska i problemy społeczno-ekonomiczne. Wtedy wydawało mi się, i tak to przyjąłem, że to jest klucz do rzeczywistego zgodnego z obiektywną rzeczywistością rozumienia procesów społecznych”³⁵. Nie ograniczał się jednak wyłącznie do Marksa, nie kryjąc fascynacji Ludwikiem Krzywickim, który w badaniach otwarcie czerpał z materializmu historycznego i to jego można uznać za przewodnika Bieńkowskiego po marksizmie³⁶. To od Krzywickiego przejął chociażby założenie, że najważniejszą kwestią jest fakt uznawania danej idei przez jakąś grupę społeczną za ważną – chociażby wiary w Boga. W myśl tej zasady wynikało to z podłoża historycznego, które należało zbadać i tym samym zrozumieć, dlaczego dane pojęcia i wyobrażenia przetrwały, a także jaka była ich funkcja społeczna. Ma-

³³ R. Kołoniecki, *Młodość i przyjaźń*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie...*, s. 150.

³⁴ W. Bieńkowski, *Na barykady*, „Meteor” 1928, s. 33. Bibrowski z kolei pamięta, że w tamtym czasie Bieńkowski miał być „bojowym heroldem” Brzozowskiego. Zob. M. Bibrowski, *Poeta i rewolucja*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie...*, s. 207.

³⁵ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 18.

³⁶ A. Chojnowski, *Wpływy komunistyczne na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1918–1939*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, s. 220; W.K. Bieńkowski, *Aktualizacja człowieka pierwotnego*, „Epoka” 1937, nr 24 (103), s. 8–9.

terializm historyczny zatem stawał się swoistym mechanizmem selekcji idei, a nie czymś, co tłumaczy samo ich powstawanie³⁷.

W twórczości Krzywickiego można było dostrzec także inne, bliskie Bieńkowskiemu myśli. Jedną z nich było przekonanie, że materializm historyczny mógł być tylko stosowany w stosunku do masowych prądów literackich, historycznych oraz filozoficznych, i wyłącznie w zakresie ich związku i wpływu na tworzenie „więzi społecznych”³⁸. Stosowanie go do analizy „zjawisk czysto indywidualnych” było bezcelowe i prowadziło do nadużyć interpretacyjnych, co trafiało do przekonania indywidualisty Bieńkowskiego. Należy zwrócić jeszcze uwagę na jedną rzecz: Krzywicki uważał, że zarzucanie materializmowi historycznemu ograniczania ludzkiej woli było bezzasadne. Według niego marksizm odkrywał zasady, permanentne niczym prawa fizyki, które należało poznać, żeby móc świadomie działać. Wiedza tym samym miała stać się podstawą praktyki. To samo przekonanie wyrażał Bieńkowski³⁹. Swoją interpretację dzieł Krzywickiego Bieńkowski w skondensowany sposób wyłożył w artykułach zamieszczonych na łamach tygodnika „Epoka”, w których nie ukrywał swojego zachwytu jego metodą badawczą⁴⁰. Można zatem zauważyć, iż problem napięcia pomiędzy wolą jednostki a obiektywnymi prawami rozwoju został przez Bieńkowskiego – dzięki przyswojeniu prac Krzywickiego – zmarginalizowany. Tym samym możliwe było zaakceptowanie istnienia nieubłaganego procesu rozwoju sił wytwórczych przy jednoczesnym selektywnym traktowaniu podmiotowości jednostki. Podkreślenie ważności tego pierwszego – jak sam zauważył – miało polityczne konsekwencje, gdyż wymagało ustosunkowania się do przemian w porewolucyjnej Rosji, równocześnie prowadząc ku radykalizacji postawy, co było zresztą charakterystyczną cechą ludzi przynależnych do jego generacji, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego⁴¹.

Należy wspomnieć, że w prowadzonych przez Bieńkowskiego rozważaniach ważny był też ich kontekst. Krytykował on w tym czasie środowiska, które używały polskiego romantyzmu – w jego mniemaniu – jako zasłony

³⁷ O. Lange, *Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego*, [w:] *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1936, s. 108.

³⁸ Tamże, s. 109.

³⁹ Tamże, s. 112.

⁴⁰ W.K. Bieńkowski, *Ludwik Krzywicki*, „Epoka” 1938, nr 18 (121), s. 10.

⁴¹ *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, s. 98.

dla swoich partykularnych, politycznych interesów, zaciemniając jego istotę i traktując go jako „pistolet do zabicia marksizmu”⁴². Ich reprezentantem był dla niego Zygmunt Wasilewski, literat, publicysta i jednocześnie wysoko postawiony polityk Narodowej Demokracji⁴³. Jego postawa, symboliczna dla reprezentowanej przez niego formacji, miała cechować się odmową uznania przekształceń społecznych jako determinanty rozwoju kultury⁴⁴. Takie założenie skutkowało stworzeniem jedności mitycznej – narodu, będącego przeciwieństwem trawionego klasowymi sprzecznościami społeczeństwa. Bieńkowski sztychował: „Nieprawda, że są w narodzie jakieś sprzeczności interesów. To, że robotnik, patrząc na pałac fabrykanta ściska łom żelazny, że chłop tam kiedyś wygrażał się [sic!] dziedzicowi widłami – to skutki bolszewickiej agitacji, nie mającej u nas żadnego faktycznego oparcia. Skąd mogą być różnice, skoro wszyscy my, wszyscy długogłowi aryjczycy jeden stanowimy naród, a patrio-tyzm wspólny cel nam narzuca”⁴⁵. Za wspomnianą postawą stała obawa o to, co wydarzy się w przyszłości. Fałszywie skrojona kultura, pozbawiona oparcia w tym, co realnie trawiło społeczeństwo, miała chronić niesprawiedliwy porządek społeczny przed zagrażającymi mu wstrząsami. Bieńkowski dążył zatem do redefinicji narodu, tak aby odpowiadał on historycznym i społecznym przekształceniom, jakie zaszły w polskiej kulturze od czasu romantyzmu⁴⁶. Polska kultura w latach 20. XX wieku jawiła się mu jako prowincjonalny zaścianek, który osiągnięcia „materialistycznych nauk” na Zachodzie próbował zastąpić w nieudolny sposób czerpaniem przestarzałych recept znalezionych w twórczości narodowych wieszczów⁴⁷. Bieńkowski uważał, że romantyzm był triumfem ducha, jednostkowej ekspresji, której jednakże nie można w żaden sposób przeciwstawić materializmowi, będącego efektem gwałtownego rozwoju nauki. Materializm do romantyzmu miał się w takim razie tak jak „forma poznania do idei przedmiotu” – nie wykluczały się, lecz uzupełniały⁴⁸. Zatem

⁴² W. Bieńkowski, *Walka z talmudyzmem z powodu Zygmunta Wasilewskiego*, „Kwadryga” XII 1929 – I 1930, s. 131.

⁴³ P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017, s. 53.

⁴⁴ W. Bieńkowski, *Walka z talmudyzmem z powodu Zygmunta Wasilewskiego*, s. 129.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 131.

⁴⁷ Tamże, s. 133.

⁴⁸ Tamże.

Bieńkowskiemu bliska była swego rodzaju synteza umożliwiająca połączenie w sobie materialistycznie pojmowanego procesu rozwoju dziejów, podmiotowo ujmowanej woli jednostki oraz narodowej odrębności.

Rozważając powyższe problemy, wypada nadmienić o jeszcze jednej istotnej kwestii. Problem uległości ludzi wobec nieubłaganej siły przymusu musiał interesować Bieńkowskiego na tyle mocno, że poszukiwał różnorodnych jego odcieni. Jednym z nich było rozważanie biologii i związanych z nią podstawowych potrzeb oraz popędów jako determinujących w dużym stopniu postępowanie człowieka. To właśnie mógł mieć na myśli Bieńkowski, oświadczając w latach 70. swojej żonie Florze, że „wyżej ceni sobie swoją biologię niż swój intelekt”⁴⁹. Intelekt i myślenie sytuują bowiem człowieka w pewnej niezeczywistości, paraliżują automatyzm jego działań nadany mu przez naturę⁵⁰. Biologia zawiera ponadto w sobie pewien rodzaj determinizmu. Nie sposób jej przekroczyć czy też ostatecznie ujarzmić. Łatwiej zatem jej się poddać, nie zważając na jej destrukcyjne konsekwencje⁵¹. Nie trudno jednakże zauważyć, że w takim założeniu kryje się minimalizowanie wpływu woli ludzkiej, a więc coś, czemu Bieńkowski usilnie próbował zaradzić w swojej interpretacji rzeczywistości. Jednostka zostaje zredukowana do bezładnej materii, targanej siłami, których ujarzmienie jest poza jej możliwościami. Jej czyny w istocie stają się bezwiedne, a za ich zainicjowanie odpowiada pusty automatyzm. Problem ten obecny był między innymi w twórczości Władysława Sebyły, przyjaciela Bieńkowskiego z „Kwadrygi”; można zatem zakładać, że poruszali go w trakcie spotkań towarzyskich⁵². Również publicznie w latach 20. oraz 30. Bieńkowski odnosił się do tej kwestii⁵³. W trakcie dyskusji w Kole Polonistów Bieńkowski miał polemizować z – co znamienne – Janem Hemplem, perorującym o złu systemu kapitalistycznego, który zniewalał człowieka. Bieńkowski replikował, że u swych podstaw to sama natura miała odbierać istocie ludzkiej wolność poprzez narzucenie mu „tyranii chwili”, niewynikającej z niczego innego jak z biologicznych popędów. W ujęciu tym człowiek był tylko kruchym

⁴⁹ BN, Akc. 15686/2, Dziennik Flory Bieńkowskiej, wpis z 2 II 1970, b.p.

⁵⁰ H. Arendt, *Życie umysłu*, Warszawa 2016, s. 80.

⁵¹ H. Arendt, *O rewolucji*, Kraków 1991, s. 58.

⁵² M. Całbecki, *Czarna kropka nieskończoności. Fenomen lęku w poezji Jerzego Lieberta, Władysława Sebyły i Aleksandra Rymkiewicza*, Wrocław 2008, s. 158–159.

⁵³ J. Kowalewski, *Droga powrotna*, Londyn 1974, s. 48.

przedmiotem, bezładnie dryfującym ku śmierci⁵⁴. Ewa Bieńkowska zauważyła coś podobnego, rozmawiając ze swoim ojcem pod koniec jego życia – „w jego myśli trwała niewyrażona do końca wiara, że zadaniem jednostki jest połączenie w sobie strony naturalnej (kontakt z przyrodą, wysiłek fizyczny, seksualność) i strony intelektualnej; z tej podwójności bierze się jego uczestnictwo w kulturze”⁵⁵. Nerozwiązywalne w gruncie rzeczy napięcie pomiędzy ludzkim umysłem a naturą będzie prześwitywać w tle rozważań Bieńkowskiego przez całe jego życie. Zmieni się jednakże jego percepcja: o ile dla młodego Bieńkowskiego było ono polem bitwy między ludzką wolą a zewnętrznym przymusem, o tyle w późniejszym okresie jego życia naturze przydana została cecha swego rodzaju regulatora, któremu umysł próbował się wymknąć⁵⁶. Był to zatem kolejny odcień trapiących Władysława dylematów, które rzutować będą na podejmowane przez niego później decyzje.

Tym samym być może łatwiej nam zrozumieć, dlaczego twórczość Brzozowskiego czy też Edwarda Abramowskiego, tak silnie akcentujących odrębność jednostki i uwarunkowania psychologiczne w jej kształtowaniu, musiały być dla Bieńkowskiego nieprzekonujące⁵⁷. Prawdopodobnie brakowało mu również cierpliwości, żeby dogłębnie zapoznać się z proponowanymi przez nich koncepcjami, gdyż – jak sam wspominał – „jak coś mnie zainteresowało to poznawałem ten problem do momentu, gdy to coś jakoś wewnętrznie mnie satysfakcjonowało i wtedy kończyłem jego poznawanie”⁵⁸. Rzutujące na całe życie Bieńkowskiego napięcie pomiędzy wyrazem jego indywidualnej woli, a ujęciem swojego życia w ramy partii komunistycznej, czyli organizacji niedopuszczającej indywidualizmu, znajduje swoje korzenie w dylematach intelektualnych, jakie wówczas go już zajmowały. Dialektyka tych dwóch ujęć była zatem obecna w myśli Bieńkowskiego od czasów jego młodości, z wolnością jednostki jako pojęciem, od którego nie mógł się uwolnić. Jak, nie bez nuty podziwu, pisał o nim tuż po wojnie Janusz Kowalewski: „zapalczywy, ugnie-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ E. Bieńkowska, *Dom na Rozdrożu*, Warszawa 2012, s. 226.

⁵⁶ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 42.

⁵⁷ E. Abramowski, *Pisma filozoficzno-psychologiczne*, Warszawa 2016; E. Abramowski, *Zagadnienia socjalizmu*, Kraków 2012; A. Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna, Wiek XX*, Warszawa 2014.

⁵⁸ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 8.

ciony jakby z siarki i saletry, duch wiecznej Negacji w ciele satyra (był ogromnie brzydki, ale tą typową brzydotą, o której się mówi, że jest „fascynująca”). Wolność była dla niego bogiem. Najulubieńszym fragmentem Żeromskiego był dla niego monolog Czarowica »Puście mnie kraty...« [...] Bieńkowskiego mi szczerze żal, bo wiem jaki jest zdolny, wiem jaki żywy, godny Odrodzenia, umysł się zmarnował⁵⁹.

Ku rewolucji

Wyglądzenie, a finalnie usunięcie wspomnianych napięć w światopoglądzie Bieńkowskiego, nastąpiło wraz z jego radykalizacją polityczną. Początków poszukiwania rozwiązań w totalistycznych koncepcjach można było u Bieńkowskiego dopatrywać się jeszcze pod koniec lat 20. Dostrzegł to Roman Kołoniecki, który *Władysławowi Bieńkowskiemu i poetom „Kwadrygi”* zadedykował poniższy wiersz:

Wy kochacie kosmiczny obłąd,
mądrość maszyn i proletariat.
Obywatelstwo w poezji z dawna się należy
pojęciom takim, jak: szpieg, prowokator, Marx, inwigilacja.
[...] Zapominacie o jednym:
wśród warczących transmisji, motorów dwustukonnych i
błyskawicznie wirujących pod sufitem bloków
słyszysz się krzyk, – czuje się mróz śmierci, gdy kwiaty
na łąkach więdną, – ciągle się wie o niebie, lecz nie widzi się nigdy obłoków⁶⁰.

W tym pięknym *memento* ludzłą mirażem wiecznego szczęścia rewolucja przynosiła jedynie śmierć i zniewolenie, jednakże nie trafiało ono do przekonania Władysława. Pod koniec swojego życia Bieńkowski twierdził, że było dla niego oczywiste, iż jedynym rozwiązaniem węzła gordyjskiego biedy i społecznej niesprawiedliwości w II RP była właśnie rewolucja, a „droga socjaldemokracji jest drogą godzenia się z rzeczywistością, której nie wróżyłem większej

⁵⁹ J. Kowalewski, *Gdy ministrowie byli wywrotowcami [cz. II]*, „Kultura” 1949 (Paryż), nr 9, s. 132.

⁶⁰ R. Kołoniecki, *Pod wspólnym sztandarem*, „Meteor” 1928, nr 3, s. 39.

przyszłości”⁶¹. Jakkolwiek opinia ta nie odzwierciedlała w pełni jego ówczesnego światopoglądu, tak niewątpliwie prawdziwie ujmowała jego postępującą radykalizację⁶².

Uosobieniem owego radykalizmu były związane z Komunistyczną Partią Polski organizacje młodzieżowe. Władysław formalnie związany był tylko z jedną z nich – Organizacją Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Była to swego rodzaju uniwersytecka przybudówka Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a przywdziewanie przez nią socjalistycznej formy było sposobem kamuflażu działalności komunistycznej⁶³. Członkiem „Życia” Bieńkowski został w 1930 roku i był świadomy tego, że wiąże się z organizacją komunistyczną⁶⁴. W ramach organizacji istniały koła dyskusyjne, między innymi polonistyczne oraz historyczne, w których toczono zabarwione ideologicznie spory. Dysputy te następnie przenoszono na spotkania Koła Polonistycznego UW, w którym członkowie „Życia” czuli się niezwykle pewnie i uznawali je wręcz za swoją legalną emanację⁶⁵. Prawdopodobnie właśnie dzięki wspomnianemu przenika-

⁶¹ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 25.

⁶² Bieńkowski na przełomie lat 20. i 30. grawitował w kierunku środowiska związanego z Polską Partią Socjalistyczną – brał udział w odczytach poezji organizowanych przez PPS oraz Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, jeździł na obozy organizowane przez tę partię, w trakcie których zresztą poznał Oskara Lange, którego „giętki intelekt” zrobił na nim duże wrażenie. Zob. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Kolekcja Władysława Sebyły (897, t. 3), List redakcji „Robotnika” do Władysława Sebyły, Warszawa, 7 I 1931, k. 14–15; Relacja udzielona Andrzejowi Bieńkowskiemu przez jego ojca Władysława Bieńkowskiego, nagranie nr 1.

⁶³ U swoich początków OMS „Życie” wywodziło się ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a więc organizacji programowo i ideologicznie związanej z Polską Partią Socjalistyczną. W marcu 1924 roku sympatyzujący z komunistami członkowie ZNMS utworzyli rozłamowy ZNMS „Życie”, który w 1928 roku zmienił nazwę na OMS „Życie. Zob. M. Szumiło, *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie...*, s. 97.

⁶⁴ *Panicznie uciekałem od władzy...*, s. 74.

⁶⁵ AAN, Relacje działaczy ruchu robotniczego (1581), Relacja Jerzego Baumrittera, 28 XI 1961, k. 96. Postrzeganie Koła Polonistów jako swoistej „przybudówki” „Życia” było rozpowszechnione w relacjach składanych w okresie PRL, nie odpowiadało ono jednakże faktycznej charakterystyce Koła. Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Relacje działaczy ruchu robotniczego (1581), Działalność organizacji akademickiej „Życie” na Uniwersytecie Warszawskim (R-82), Relacja Stanisława Nienalrowskiego, 19 VI 1961, k. 13; M. Adamski, *O metodologii w Kole Warszawski. Uwagi i domysły*, [w:] *Tradycje pol-*

niu się tych dwóch środowisk, Bieńkowski nawiązał kontakt z „Życiem” i zaangażował się w jego działalność. Wprowadzenie go do tej organizacji przypisywał sobie Janusz Kowalewski, wówczas zarówno członek KPP, jak i Koła Polonistów⁶⁶. Zatem legalne stowarzyszenia były niejako przedsionkiem, przez który wchodziło się do nielegalnego świata. Rola Bieńkowskiego w organizacji była jednakże raczej ograniczona. Nie należał on do aktywistów podejmujących się „roboty partyjnej”, aczkolwiek po jednej z manifestacji miał trafić do aresztu⁶⁷. Niemniej jednak nie został on dopuszczony do wyższego kręgu wtajemniczenia, przez co Bieńkowskiemu z punktu widzenia organizacyjnego bliżej było do sympatyka ruchu niż do pełnokrwistego działacza partyjnego. Owo odizolowanie od działalności organizacyjnej nie oznaczało jednakże odcięcia się od wyobrażeń ideologicznych obowiązujących w ruchu komunistycznym.

Dzięki znajomości z Januszem Kowalewskim, Bieńkowski zaczął publikować w „Dwutygodniku Ilustrowanym”. Pismo to wydawane było w Poznaniu przez KPP, a jego zawartość była czysto propagandowa – między innymi bezpardonowo broniono w nim sowieckiej polityki zagranicznej, a także zaprzeczano istnieniu Wielkiego Głodu na Ukrainie⁶⁸. Początkowo poznańska cenzura podchodziła do niego łagodnie, jednakże z czasem władze zmieniły swoje nastawienie, doprowadzając w 1935 roku do zamknięcia tytułu⁶⁹. Trudno obecnie zidentyfikować wszystkie teksty jego autorstwa. Jeden z nich na pewno został przez niego napisany, gdyż sygnowany był używanym przez niego pseudonimem „Kazimierz Nartowski”. Drugi podpisany jest inicjałami K.N. i być może wyszedł spod jego pióra, gdyż oprócz akronimu autora wskazuje na to tematyka tekstu, jak i charakterystyczny styl. Problematyka artykułów jego autorstwa dotyczyła szeroko pojętej kultury. Ich lektura jest po-

skiej nauki o literaturze. *Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, red. D. Ulicka, M. Adamiak, Warszawa 2008, s. 171.

⁶⁶ J. Kowalewski, *Droga powrotna*, [b.m.w.] 1974, 48; Jego osobę jako postaci wprowadzającej do „Życia” wspominał także jeden z byłych członków tej organizacji: AAN, Relacje działaczy ruchu robotniczego (1581), Działalność organizacji akademickiej „Życie” na Uniwersytecie Warszawskim (R-82), Relacja Zbigniewa Byrskiego, 27 IV 1962, k. 202.

⁶⁷ Archiwum Zakładowe Biblioteki Narodowej, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego, Ankieta personalna, Warszawa, 31 III 1950, b.p.

⁶⁸ *Głód na Ukrainie?*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 2 I 1934, nr 2; *Polityka zagraniczna ZSRR*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 2 I 1934, nr 2.

⁶⁹ J. Kowalewski, *Droga powrotna*..., s. 122–132.

uczająca nie tylko ze względu na umiejscowienie we froncie propagandowym KPP, ale przede wszystkim jako ślad sposobu myślenia i postrzegania świata przez Bieńkowskiego. W jednym z nich omówił wydaną w Polsce powieść *Kocham* autorstwa Aleksandra Awdiejenki. Tekst obfitował w slogany, których wydźwięk nierzadko był kuriozalny. Przykładowo Władysław pisał, że „realizacja hasła oparcia nauki sztuki o najszerze masy daje nauce sowieckiej zastępy uczonych wprost od warsztatu”⁷⁰. Dla Bieńkowskiego tyleż istotne co osoba samego autora powieści, „maszynisty-szturmowca z Magnitorska”, miało być przesłanie książki traktujące o narodzinach nowego człowieka i cechującej go braterskiej miłości już po zakończeniu rewolucji. Książka, a za nią recenzja, opisywały dychotomiczny świat, gdzie nędza i wyzysk, w wyniku rewolucji zastąpione zostały przez sprawiedliwość społeczną. Pozostałości starego świata znalazły się jednak w głównym bohaterze powieści, który heroicznie przezwyciężał je, tworząc świetlaną przyszłość pod przewodnictwem partii⁷¹. Z kolei w drugim artykule analizował on *Kordiana i Chama* Leona Kruczkowskiego, *Kwaśniaków* Henryka Drzewieckiego oraz *Oblicze dnia* Wandy Wasilewskiej. Symptomatyczne było zapętlenie się Bieńkowskiego w kwestii stosunku jednostki do mas. Z jednej strony krytykował Wasilewską za podążanie drogą „żeromszczyny”, która polegać miała na przydawaniu jednostce cech przewodnika klasy robotniczej, samostannego aktora na dziejowej scenie. Z drugiej jednakże sam wskazywał na istotną rolę „nauczycieli proletariatu” – „twórcy naukowego socjalizmu są właśnie historycznym wyrazem dążeń, epoki burżuazji przemysłowej i że dzięki temu proletariatus wydał ze swego łona odpowiedzialnych wodzów”⁷². Tym samym dla Bieńkowskiego finalnie „odczytywać” rzeczywistość i nauczać o prawach jej rozwoju mogła tylko garstka wybranych osób – „twórcy naukowego socjalizmu” oraz podążający za ich wskazówkami partyjni wodzowie.

W podobnym duchu brzmią jego deklaracje odnośnie roli, jaką miały pełnić powieści proletariackie. Miały one bowiem być „poważną dźwignią klasowego wychowania mas pracujących”⁷³. Klamrą mającą spinać te dwa brzegi było

⁷⁰ K.N. *Narodziny miłości*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 31 XI 1934, nr 19a.

⁷¹ Tamże.

⁷² K. Nartowski, *O proletariacką powieść*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 15 X 1934, nr 18a, s. 2.

⁷³ Tamże.

przekonanie Bieńkowskiego, że to nie sama rewolucja jest „rewolucyjna”, ile każdy inny fragment „robotniczego życia, poddając je w ideologicznie proletariackiej, marksistowskiej formie”⁷⁴. Dla Bieńkowskiego istotny był trend zapoczątkowany przez wspomniane powieści. Ich ukazanie się miało być punktem wyjścia do przyciągnięcia młodych pisarzy, którzy „czując klasowo [łącznie] z proletariatem szukają rozwiązania w arsenale obcych proletariatu (czy wręcz wrogich) ideologii”⁷⁵. Takim pisarzem miał być według niego Jerzy Zawieyski, wówczas młody lewicujący katolik, niechętnie odnoszący się do hierarchii kościelnej i jednocześnie uwrażliwiony na wykluczenie społeczne oraz biedę⁷⁶. Zatem o prawdziwości intencji miało decydować poddanie ich osądowi autorytetu partii i jej przewodników. Niewątpliwie teksty umieszczone w „Dwutygodniku Ilustrowanym” odbiegały od artykułów z „Meteora” i „Kwadrygi”. Obecne wcześniej w jego tekstach napięcie między indywidualną wolą, a rzeczywistością społeczną zostało zastąpione hasłami osadzonymi w propagandowej frazeologii nawołującymi do poddania się mas wskazówkom partii i jej przedstawicieli.

Pomimo radykalizacji światopoglądowej Bieńkowskiego ścieżka „zawodowego rewolucjonisty” została przed nim zamknięta. Zdawał on sobie sprawę, że ceną za prowadzenie działalności komunistycznej mogło być aresztowanie i pójście do więzienia, na co nie czuł się na siłach⁷⁷. Ponadto nie zamierzał podporządkowywać się dyscyplinie – „zgadzając się musiał zawsze coś krytykować”⁷⁸. Natomiast środowisko, w jakim się obracał, składało się z jego znajomych z „Życia”, o wyraźnie radykalnych sympatiach. Jan Wyka wspomina wspólne rozmowy z Lucjanem Szenwaldem, Dawidem Hopensztandem oraz

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016, s. 406.

⁷⁷ Jego jedynym epizodem „więziennym” był kilkudniowy areszt w latach 30., do którego trafił zatrzymany przez policję po jednej z manifestacji studenckich. Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Narodowej, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego, Ankieta personalna, 31 III 1950, b.p.

⁷⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania [dalej: AIPN BU] 0298/345, Notatka służbowa z przesłuchania Karpińskiej Zofii odbytego w dn. 13 II 1952, k. 6.

Franciszkiem Siedleckim na temat poezji, a także partyjności⁷⁹. Spotkania te miały na celu „w dalszej perspektywie zbawienie świata, w bliższej – stworzenie intelektualnych narzędzi, które by do tego celu wiodły”⁸⁰. Odbływały się one w każdą niedzielę w domu Bieńkowskiego i jego partnerki – Zofii Karpińskiej⁸¹. O innych spotkaniach wspomina Jan Śpiewak, który zapamiętał Bieńkowskiego, jak i Karpińską wśród bywalców na rozmowach dotyczących literatury i sztuki odbywających się w mieszkanku Seweryna Pollaka, mieszkającego wówczas jako sekretarz Stefana Napierskiego, na poddaszu willi Eigerów w Warszawie. Wśród osób, które tam przychodziły, można znaleźć także Hopensztanda, Siedleckiego, Szenwaldę, Wandę Markowską oraz Zuzannę Ginczanę⁸². Środowisko Bieńkowskiego można było zatem określić jako rozpolitykowaną cyganerię artystyczną i to wśród niej obracał się on aż do wybuchu wojny⁸³.

Punktem dojścia, którym było wtopienie się w kolektywistyczną ideologię ruchu komunistycznego i traktowanie ówczesnych struktur państwowych II RP jako obcych, były teksty, które w latach 1937–1938 Bieńkowski zamieszczał na łamach „Epoki”. To związane z Klubem Demokratycznym czasopismo stawiało sobie za cel walkę z sanacją, nacjonalizmem oraz antysemityzmem⁸⁴. Artykuły Bieńkowskiego w dużej mierze składały się na opracowywaną wówczas przez niego książkę pod tytułem *Rozwój społeczny Polski między Sejmem Czteroletnim a Powstaniem Listopadowym*⁸⁵. Interesujące wydaje się przede wszystkim przyjrzenie się im przez pryzmat przyświecających Bieńkowskiemu idei, interesującej go w historii problematyki, a także odnalezionych w niej

⁷⁹ J. Wyka, *Zapiski na karteluszkiach (z notatnika rewolucjonisty 1934–1940). Hiszpania po czterdziestu latach*, Warszawa 1984, s. 97–98.

⁸⁰ R. Matuszewski, *Chmury na pogodnym niebie*, Warszawa–Nadarzyn 1998, s. 32.

⁸¹ BN, akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 28; J. Wyka, *Wzdłuż i obok „Sceny przy strumieniu”*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie...*, s. 303.

⁸² J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje...*, s. 346–347.

⁸³ AIPN BU 0298/345, Notatka służbowa z przesłuchania Karpińskiej Zofii odbytego w dn. 13 III 1952 r., k. 6.

⁸⁴ Jego redaktorem naczelnym był Wincenty Rzymowski. Zob. L. Chmielewska, *Wincenty Rzymowski (1883–1950). Publicysta i polityk*, Łódź 2003 [maszynopis pracy doktorskiej], k. 194; 270.

⁸⁵ BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, k. 28. Maszynopis tej pracy nie przetrwał II wojny światowej.

recept do zastosowania we współczesności. Przede wszystkim Bieńkowski zarysował charakterystyczną dla jego późniejszej – okupacyjnej – publicystyki dualistyczną wizję, w której lud, przede wszystkim chłopstwo, przeciwstawiane było elitom społecznym. Lud, aby móc w pełni realizować walkę o swoje interesy, potrzebował odpowiednich ku temu instytucji, które przeszkadzałyby „reakcji” w sprawowaniu przez nią rządów⁸⁶. Owo społeczne i dualistyczne spojrzenie Bieńkowski ekstrapolował poza stosunki polityczne, dostrzegając jego istnienie w tradycjach społecznych oraz kulturze. Istotność tej ostatniej było widać na przykładzie Francji, gdzie nawet burżuazja miała odwoływać się do tradycji rewolucyjnej rozumianej jako zburzenie zastanego świata i zbudowanie na jego gruzach nowego, co według Bieńkowskiego miała świadczyć o tym, że Polska była zapóźniona „w pojmowaniu elementarnych zjawisk społecznych”⁸⁷. Natomiast, powołując się na przykład powstania kościuszkowskiego oraz listopadowego twierdził, że dowodzenie, strategia czy też czysta siła militarna miały mieć drugorzędne znaczenie w kwestii osiągnięcia zwycięstwa. To bowiem miało zależeć przede wszystkim od stopnia mobilizacji i uświadomienia mas, gdyż w trakcie wojny „źródło siły tkwi w społeczeństwie, w jego najliczniejszych warstwach”⁸⁸. Kwestią fundamentalną dla związania chłopów z rewolucją było podarowanie im ziemi, a w taki sposób wyzwoleni od ekonomicznej zależności mieli stworzyć armię zdolną obalić stary porządek⁸⁹.

Z ostatnich, napisanych przed wybuchem II wojny światowej tekstów autorstwa Bieńkowskiego, wyraźnie wyłania się korpus problemów, które go interesowały. Chodziło mianowicie o przeprowadzenie ludowej rewolucji przeciwko rządzącym elitom. W tym celu niezbędne było pozyskanie mas i zebranie ich pod sztandarem rewolucji, utożsamianej z ruchem komunistycznym. Pomysły Bieńkowskiego w okresie II wojny światowej, wyrażane na łamach pism wydawanych przez Polską Partię Robotniczą, wyraźnie odwoływały się do tego

⁸⁶ W.K. Bieńkowski, *Sejm Królestwa Polskiego o Sądach Przysięgłych*, „Epoka” 5 IV 1937, nr 7 (86).

⁸⁷ W.K. Bieńkowski, *Wacław Tokarz i jego rola w dziejopisarstwie polskim*, „Epoka” 20 V 1937, nr 19 (89), s. 8.

⁸⁸ Tamże, s. 9.

⁸⁹ W.K. Bieńkowski, *Szlachta folwarczna i biskupi w powstaniu kościuszkowskim*, „Epoka” 20 VII 1937, nr 14 (93), s. 10.

modelu⁹⁰. On sam zresztą wyraźnie pisał, iż historia „jest badaniem znanego (teraźniejszości) przy pomocy nieznanego (przeszłość)”⁹¹. Tym samym punkt ciężkości w jego rozważaniach przesunął się z jednostki na masy, torując drogę dla wtopienia się jego światopoglądu w obowiązujące w ruchu komunistycznym kolektywne idee. Co istotne, czynnik jednostki jako siły sprawczej został przez niego zmarginalizowany, natomiast nie zniknął zupełnie, objawiając się ponownie w jego twórczości w latach 60. i 70.⁹² Jednakże to, co wtedy budziło zdziwienie obserwatorów, było w pewnym sensie powrotem Bieńkowskiego do porzuconych w okresie młodości rozważań.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Kolekcja Władysława Bieńkowskiego

Kolekcja Flory Bieńkowskiej

Teczka Władysława Bieńkowskiego

Archiwum Państwowe w Łodzi

Męskie Gimnazjum Miejskie im. J. Piłsudskiego w Łodzi

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Kolekcja Władysława Sebyły

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Relacje działaczy ruchu robotniczego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Departament X MBP

⁹⁰ *Polityka polska w ślepych zaułku*, „Przełom” X 1943, nr 4, s. 2; *Od łyczka do rzemyczka*, „Głos Warszawy” 14 III 1944, s. 1.

⁹¹ W.K. Bieńkowski, *Nauka Nocy Listopadowej*, „Epoka” 25 XI 1938, s. 8.

⁹² W. Bieńkowski, *Drogi wyjścia*, Paryż 1971, s. 16.

Relacje

Relacja udzielona Andrzejowi Bieńkowskiemu przez jego ojca Władysława Bieńkowskiego, nagranie nr 1 (kopia nagrania wideo w zbiorach autora)

Źródła drukowane

- Abramowski E., *Pisma filozoficzno-psychologiczne*, Warszawa 2016.
- Abramowski E., *Zagadnienia socjalizmu*, Kraków 2012.
- Bibrowski M., *Poeta i rewolucja*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, red. G. Pau-szer-Klonowska, Warszawa 1963.
- Bieńkowska E., *Dom na Rozdrożu*, Warszawa 2012.
- Bieńkowski W.K., *Ludwik Krzywicki*, „Epoka” 25 VI 1938, nr 18 (121).
- Bieńkowski W.K., *Aktualizacja człowieka pierwotnego*, „Epoka” 20 XII 1937, nr 24 (103).
- Bieńkowski W.K., *Ludwik Krzywicki (dokończenie)*, „Epoka” 5 VII 1938, nr 19 (122).
- Bieńkowski W.K., *Nauka Nocy Listopadowej*, „Epoka” 25 XI 1938.
- Bieńkowski W.K., *Sejm Królestwa Polskiego o Sądach Przysięgłych*, „Epoka” 5 IV 1937, nr 7 (86).
- Bieńkowski W.K., *Szlachta folwarczna i biskupi w powstaniu kościuszkowskim*, „Epoka” 20 VII 1937, nr 14 (93).
- Bieńkowski W.K., *Wacław Tokarz i jego rola w dziejopisarstwie polskim*, „Epoka” 20 V 1937, nr 19 (89).
- Bieńkowski W., *Drogi wyjścia*, Paryż 1971.
- Bieńkowski W., *Mitologia czynu*, „Meteor” XII 1928, z. 3.
- Bieńkowski W., *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969.
- Bieńkowski W., *Na barykady*, „Meteor” III 1928.
- Bieńkowski W., *Pedagog fascynujący*, [w:] *Dzieje szkoły. 50-lecie gimnazjum miejskiego w Łodzi*, Warszawa 1968.
- Bieńkowski W., *Walka z talmudyzmem z powodu Zygmunta Wasilewskiego*, „Kwadryga” XII 1929–I 1930.
- Głód na Ukrainie?*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 2 I 1934, nr 2.
- Kołodziecki R., *Młodość i przyjaźń*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, red. G. Pau-szer-Klonowska, Warszawa 1963.
- Kołodziecki R., *Pod wspólnym sztandarem*, „Meteor” III 1928.
- Kowalewski J., *Droga powrotna*, Londyn 1974.
- Kowalewski J., *Gdy ministrowie byli wywrotowcami [cz. II]*, „Kultura” 1949 (Paryż), nr 9.
- Lange O., *Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego*, [w:] *Ludwik Krzy-wicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1936.
- Matuszewski R., *Chmury na pogodnym niebie*, Warszawa–Nadarzyn 1998.
- N.K., *Narodziny miłości*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 31 X 1934, nr 19a.
- Nartowski K., *O proletariacką powieść*, „Dwutygodnik Ilustrowany” 15 X 1934, nr 18a.
- Od łyżeczki do rzemyszcza*, „Głos Warszawy” 14 III 1944.
- Panicznie uciekałem od władzy. Z Władysławem Bieńkowskim rozmawia Jan Marx*, „Dziś” 1991, nr 6.

- Polityka polska w ślepych zaułku*, „Przełom” X 1943, nr 4.
Polityka zagraniczna ZSRR, „Dwutygodnik Ilustrowany” 2 I 1934, nr 2.
 Sebyłowa S., *Notatki z prawobrzeżnej Warszawy*, Warszawa 1985.
 Sebyłowa S., *Okladka z pegazem*, Warszawa 1960.
 Śpiewak J., *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965.
 Wyka J., *Zapiski na karteluskach (z notatnika rewolucjonisty 1934–1940). Hiszpania po czterdziestu latach*, Warszawa 1984.
 Wyka J., *Wzdłuż i obok „Sceny przy strumieniu”*, [w:] *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, red. G. Pauszer-Klonowska, Warszawa 1963.
Z powodu wieczoru „Kwadrygi”, „Gazeta Warszawska” 17 XII 1930.

II. OPRACOWANIA

- Adamski M., *O metodologii w Kole Warszawski. Uwagi i domysły*, [w:] *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, red. D. Ulicka, M. Adamiak, Warszawa 2008.
 Arendt H., *Życie umysłu*, Warszawa 2016.
 Arendt H., *O rewolucji*, Kraków 1991.
 Brykczyński P., *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017.
 Całbecki M., *Czarna kropla nieskończoności. Fenomen lęku w poezji Jerzego Lieberta, Władysława Sebyły i Aleksandra Rymkiewicza*, Wrocław 2008.
 Chmielewska L., *Wincenty Rykowski (1883–1950). Publicysta i polityk*, Łódź 2003 (maszynopis pracy doktorskiej).
 Chojnowski A., *Wpływy komunistyczne na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1918–1939*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.
 Deszczyński M.P., Kizwalter T., Majewski P.M., *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, Warszawa 2016.
 Kaliski B., *Władysław Bieńkowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002.
 Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
 Lipski J.J., *Władysław Sebyła*, [w:] *Literatura Polska w okresie międzywojennym*, t. 4, Kraków 1993.
 Marx J., *Grupa poetycka „Kwadryga”*, Warszawa 1983.
 Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016.
 Mencwel A., *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna. Wiek XX*, Warszawa 2014.
 Rokicki K., *Wpływy komunistyczne w warszawskim środowisku literackim w okresie międzywojennym*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.

- Rymkiewicz J.M., *Poezja – Kwadryga*, [w:] *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1983–1918*, Łódź 1984.
- Stawiszyńska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.
- Syzdek E., Syzdek B., *Cena władzy zależnej (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa 2001.
- Szumilo M., *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Ulicka D., „Archiwum” i archiwum, „Teksty Drugie” 2017, z. 4.
- Walicki A., *Stanisław Brzozowski – drogi myśli. Prace wybrane t. 3*, Kraków 2011.



ADAM WĄTOR

<https://orcid.org/0000-0002-7670-5504>

SZKIC DO BIOGRAFII ZIEMIANINA Marian Kiniorski (1868–1943)

Słowa kluczowe: ziemianstwo XIX–XX w., gospodarka, działalność społeczna, Narodowa Demokracja

Keywords: 19th–20th century gentry, economy, social activity, National Democracy

ABSTRAKT:

Artykuł przedstawia życie i publiczną działalność Mariana Kiniorskiego. Studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach, Uniwersytecie Berlińskim i Szkole Nauk Politycznych w Paryżu (do 1899 r.). Był nowoczesnym ziemianinem, zabiegającym o uprzemysłowienie majątku, stosowanie nowych technik rolnych i postępu rolniczego. Należał do szeregu towarzystw i organizacji ziemiańskich (m.in. prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego). Równocześnie był aktywnym działaczem politycznym, związanym z Narodową Demokracją (członek Ligi Narodowej, następnie Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego i władz Stronnictwa Narodowego). Poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej, następnie senator Rzeczypospolitej Polskiej, uczestniczył w debatach nad reformą rolną. Aktywny publicysta, autor specjalistycznych artykułów na tematy rolnicze i społeczne. W 1930 r. wycofał się z życia publicznego, uwagę skupiając na gospodarstwie rolnym. Zmarł w Warszawie.

ABSTRACT:

The article presents the life and public activity of Marian Kiniorski. He studied at the University of Agriculture in Dublany, the University of Berlin and the School of Political Sciences in Paris (until 1899). He was a modern landowner, striving for the industrialization of property, the use of new agricultural techniques and agricultural progress. He belonged to a number of societies and landowners' organizations (including the president of the Central Agricultural Society). At the same time, he was an active political activist associated with the National Democracy (a member of the National League, then the Board of the National People's Union and the authorities of the National Party). A member of the Russian State Duma, then a senator of the Republic of Poland, participated in debates on the land reform. Active journalist, author of specialist articles on agricultural and social topics. In 1930 he withdrew from public life, focusing on the farm. He died in Warsaw

Był jednym z najaktywniejszych polskich ziemian żyjących na przełomie XIX i XX stulecia, wzorowym gospodarzem. Zaznaczył również swój udział w teorii rolnictwa, publikując broszury i liczne artykuły na łamach prasy rolniczej. Równocześnie był czynnym politykiem związanym z Narodową Demokracją i senatorem Rzeczypospolitej Polskiej.

Marian Kiniorski urodził się 1 grudnia 1868 r. w Pokrzywnicy w pow. radomskim, jako syn Kazimierza Cezariusza (1839–1876) i Joanny Kosseckiej z Kossolic (1850–1896)¹. Słabego zdrowia, wyjeżdżał z rodzicami na kuracje

¹ Teczka Mariana Kiniorskiego w: *Liga Narodowa. Życiorysy i relacje członków*. Biblioteka Naukowa PAN–PAU Kraków, sygn. 7785, t. 2; W. Jabłonowski, *Śp. Marian Kiniorski. Wspomnienie pośmiertne*, Biblioteka Narodowa, akc. 9224. Oprac. biogramy: *Senator Marjan Kiniorski*, „Gazeta Rolnicza” 17 VI 1927, nr 24–25; *Kiniorski Marian*, oprac. J. Zieliński, PSB, t. XII, 1966–1967, s. 462–464; *Biographical Dictionary of Central and Eastern Europe in the Twentieth Century*, eds. W. Roszkowski, J. Kofman, London–New York 2015, s. 460; Cz. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1917–1927. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001, s. 100–103; *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928, s. 130; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 3: K–Ł, oprac. P. Majewski, G. Mazur, Warszawa 2005, s. 108–109; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 521; D. Mycielska, J.M. Zawadzki, *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej*, Warszawa 2009; M. Ratyński, *Marian Kiniorski (1868–1943)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, red. K. Kawęcki, Warszawa 2020, s. 180–183.

do Włoch. Jego nauka szkolna przypadła na najczarniejszy okres rusyfikacji („nocy apuchtinowskiej”). Uczęszczał do gimnazjum w Radomiu, z którego w 1886 r. usunięty został za działalność w tajnym kółku uczniowskim i wydanie nielegalnej gazetki². Pozbawiony prawa do kontynuowania nauki w szkołach Królestwa Polskiego, maturę eksternistyczną zdał w rosyjskim gimnazjum w Wiaźmie (22 marca 1888 r.), przygotowywany do egzaminów przez korepetytora, którym był Stefan Żeromski³.

Z myślą o zdobyciu umiejętności niezbędnych dla zarządzania majątkiem ziemskim podjął w 1888 r. studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach pod Lwowem⁴. Stanowiąca własność kraju podlegała Wydziałowi Krajowemu i ciesząca się autonomią, miała za zadanie „wykształcenie młodzieży na samodzielnych gospodarzy wiejskich, tudzież ludzi mających pracować naukowo w rolnictwie”. Oprócz nauki Kiniorski aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym młodzieży akademickiej, wygłaszał referaty (np. *Typy starego i młodego pokolenia w powieści Orzeszkowej „Nad Niemnem”*), brał udział w obchodach rocznic narodowych (powstania styczniowego), od listopada 1889 r. należał do zarządu kółka etnograficznego. Przystąpił do pierwszej grupy tajnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (wraz z Stefanem Surzyckim), a na zgromadzeniu 23 października 1890 r. został wybrany na prezesa Towarzystwa Bratniej Pomocy, skupiającego wówczas 103 akademików⁵. We współpracy z Bratnią Pomocą Politechniki Lwowskiej organizował pracę oświatową i kulturalną na wsi w duchu zasad zetowych, co wzbudziło niezadowolenie władz uczelni. Wobec decyzji o zawieszeniu zarządu Towarzystwa w kwietniu 1891 r. znalazł się wśród 30 studentów, którzy demonstracyjnie opuścili mury uczelni, ogła-

² J. Wołyński, *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w b. Królestwie Polskim 1868–1915*, Warszawa 1936, s. 34–35.

³ J. Kądziera, *O genezie „Syzyfowych prac”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 1, s. 36–37.

⁴ Zob. J.G. Pawlikowski, *Dubłany*, nakładem Wydziału Krajowego, Lwów 1897; T. Wośkowski, *Dzieje studiów rolniczo-lasowych w ośrodku dublańskim...*, Warszawa 2011.

⁵ *Młodzież Dublańska*, „Kurier Lwowski” 11 X 1890, nr 282; *Z Dublan*, „Kurier Lwowski” 25 X 1890, nr 296. Jako prezes Bratniej Pomocy popularyzował koncepcję założenia, z udziałem wszystkich towarzystw polskiej młodzieży, wydawnictwa im. A. Mickiewicza; przewodniczył też komisji konkursowej na napisanie „dziełka dla ludu o treści ekonomicznej”. Zob. „Kurier Lwowski” 25 III 1891, nr 84.

szając w prasie oświadczenie o „nieodpowiednim stosowaniu przepisów przez dyrekcję szkoły”⁶. Krótko studiował w Uniwersytecie w Berlinie⁷.

Po powrocie do rodzinnej Pokrzywnicy przyjęty został w 1892 r. do Ligi Polskiej. Jednocześnie był czynny w pracach Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Łączność” do czasu rozwiązania organizacji w 1893 r. (uczestniczył w ostatnim jej posiedzeniu)⁸. W połowie lutego 1895 r. wraz z swoim kuzynem Gustawem Ośniałowskim ułatwił Romanowi Dmowskiemu przekroczenie granicy rosyjsko-austriackiej w rejonie Sandomierza i udanie się do Lwowa⁹.

Po sprzedaniu rodzinnego majątku w 1897 r. skorzystał z „przerwy w zajęciach gospodarskich” i wyjechał do Paryża, podejmując studia w Szkole Nauk Politycznych (do 1899 r.). Jego praca dyplomowa pt. *Galicja i jej reprezentanci w ustroju konstytucyjnym Austro-Węgier* spotkała się z uznaniem prof. Anatola Leroy-Beaulieu. Podczas pobytu w Paryżu utrzymywał kontakty z polskimi artystami i pisarzami (m.in. z Władysławem Reymontem, Zenonem Przesmyckim, Lucjanem Rydlem), absolwentami uczelni (Władysławem Kanią, później lekarzem w Krakowie, członkiem LN) i przebywającym tam w lipcu 1898 r. Dmowskiem¹⁰.

Po powrocie z Francji gospodarował w zakupionym (od Rajmunda i Kornelii Skarżyńskich) majątku Suchodębie w gminie Łanięta pod Kutnem¹¹. Za-

⁶ *Młodzież dublańska* [oświadczenie podpisane przez Kiniorskiego i Ludwika Wolffa], „Kurier Lwowski” 7 IV 1891, nr 96. Zob. W. Bronikowski, *60-lecie Kółka Dublańczyków*, „Gazeta Rolnicza” 17 VI 1927, nr 24–25; K. Rędziński, *Dzieje Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Akademii Rolniczej w Dublanach (1856–1919)*, „Przegląd Nauk Stosowanych” 2015, nr 6, s. 133–135.

⁷ Cz. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy...*, s. 100.

⁸ T. Wolsza, *Stowarzyszenie „Łączność” 1888–1893. U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 16, 22–23.

⁹ M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu lat wspomnień o Romanie Dmowskiu*, Warszawa 1939, s. 5–7.

¹⁰ Tamże, s. 10. Kontakty z Reymontem i jego pierwsza wizyta w Suchodębii w VII 1899 zob. *Listy Władysława Reymonta do Mariana Kiniorskiego*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 1, 4.

¹¹ *Spis alfabetyczny Obywateli Ziemi Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1909, s. 52. Majątek Suchodębie obejmował 871 ha, w tym 696 ha gruntów ornych (stan z 1900 r.). H. Lesiak, *Szlakiem dworów regionu kutnowskiego*, Kutno 2007.

angażowany w pracach organizacji rolniczych w początkach września 1899 r. znalazł się wśród założycieli Towarzystwa Stacji Doświadczalno-Rolniczej. Stała się ona ważnym ośrodkiem wiedzy i postępu rolniczego na ziemi kutnowskiej. Dzielono się doświadczeniami w zakresie wydajności zbóż, buraków, ziemniaków i warzyw, stworzono laboratorium chemiczne do badań jakości gleby. Wyniki prac ogłaszano na łamach „Gazety Rolniczej”¹². Kiniorski został również członkiem sekcji rolniczej Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu. W latach 1901–1903 wydawał i redagował warszawskie pismo „Ekonomista. Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia”. W tym czasie napisał artykuł pt. *Większa i mniejsza własność ziemska – wobec parcelacji*. Wśród postulatów tam zawartych znalazły się: zbieranie danych statystycznych obejmujących całą sferę stosunków ekonomicznych i społecznych własności ziemskiej; „drobiazgowe” zbadanie procesu parcelacyjnego; podjęcie akcji na rzecz utworzenia instytucji pośredniczących w parcelacji¹³. Praca przedstawiona w postaci referatu w sekcji rolnej TPHiP wywołała ożywioną dyskusję w środowiskach ziemiańskich.

W maju 1904 r. Kiniorski został radcą Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, a w styczniu 1907 r., wspólnie z Antonim Skarżyńskim, założył w Kutnie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, „łączące wszystkie polskie warsztaty rolnicze bez różnicy wielkości w jedno”; sprawował jego prezesurę do czasu objęcia mandatu do rosyjskiej Dumy Państwowej. Był również prezesem kółka rolniczego w Woli Chruścińskiej. Od chwili powstania Centralnego Towarzystwa Rolniczego (oficjalnie zainaugurowanego 11 maja 1907 r.) uczestniczył w jego pracach, a na drugim zgromadzeniu Rady Głównej CTR, 17 czerwca 1907 r., został wybrany na wiceprezesa towarzystwa (przy prezesie Sewerynie ks. Czetwertyńskim)¹⁴. W roku następnym objął kierownictwo Wydziału Społeczno-Ekonomicznego CTR, z zadaniem

¹² J. Kita, *Ziemianstwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 441–442.

¹³ „Ekonomista” 1903, t. 1, s. 113–114.

¹⁴ Wybór nastąpił pod nieobecność Kiniorskiego, przebywającego wówczas w Szwajcarii. S. Dzieciolowski, *Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego i jego program w latach 1906–1908*, „Przegląd Historyczny” 1969, nr 1, s. 59. Zob. tenże, *Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego polityka agrarna 1906–1918*, Warszawa 1981; J. Socha, *Działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dziedzinie oświaty rolnej 1907–1929*, Łódź 1994.

prowadzenia prac ekonomicznych oraz analizy społecznych potrzeb rolnictwa i wsi. Wydział miał być „instytucją opiniodawczą o charakterze politycznym” w kwestiach dotyczących ustroju rolnego i polityki agrarnej. Nacisk położono na rozpatrywanie projektów praw przygotowywanych przez ówczesny rząd oraz własnych, kierowanych do władz państwowych przez Radę Główną i Komitet¹⁵. Kiniorski w tym czasie przygotował projekt prawa komasacyjnego. Od 1912 r. przewodniczył sekcji plantatorów buraków CTR.

Występował na zjazdach i konferencjach z referatami na tematy fachowe, organizacyjne, ekonomiczne i prawne związane z zagadnieniami rolnymi. W jednym z wystąpień w CTR odniósł się do szybkiego wzrostu użycia nawozów sztucznych, przestrzegając przed złą jakością sprzedawanych przez „prywatnych komisjonerów” produktów. Wzywał do kontroli jakości nawozów poprzez analizę chemiczną. Jego zdaniem rolnicy „u nas nie stanowią jeszcze zwartej masy, która by umiała bronić swych interesów solidarnie. Za zagrożenie dla rolników uznał przygotowywane przez władze ustawy: o podwyższeniu ceł na maszyny rolnicze i na nawozy sztuczne oraz nałożenie ceł na wywóz z kraju buraków¹⁶.

Zasiadał w Radzie Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia Ruchomości Rolnych „Snop”¹⁷.

Ale też nie był wolny od bieżących trosk. Pobór do carskiej armii w związku z wojną 1904 r., nieurodzaje i klęska powodzi przyczyniły się do radykalizacji nastrojów na wsi. W dzierzawionym przez Kiniorskiego majątku Łaniała miały miejsce w marcu 1905 r. starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami rolnymi a wojskiem carskim, w wyniku których zginęło 12 osób¹⁸. Kiniorski

¹⁵ H. Biały, *Rola i działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w procesach modernizacyjnych wsi Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26, s. 78. Zob. *Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Ekonomicznego*, [w:] *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1908*, Warszawa 1908 i n. Na posiedzeniu 8 lutego 1909 r. Kiniorski podkreślił konieczność zbierania za pośrednictwem kwestionariuszy danych o „corocznych urodzajach”. Zob. „Goniec Poranny” 9 II 1909, nr 61.

¹⁶ *Centralne Tow. Rolnicze*, „Słowo” 11 VI (29 V) 1910, nr 260.

¹⁷ A. Łętowski, *Nasze wzajemne ubezpieczenia rolne*, „Gazeta Rolnicza” 31 V 1912, nr 22. Zob. *Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia ruchomości rolnych „Snop”*, Warszawa 1903.

¹⁸ Podczas spotkania ze strajkującymi 9 marca Kiniorski wynegocjował 5-procentową podwyżkę i ekwiwalent zbożowy, ale nie zapobiegło to wydarzeniom. Obszernie:

i dr Antoni Troczewski złożyli protest w tej sprawie. Kiniorski udał się do Warszawy, prosząc o pomoc Ksawerego hr. Branickiego, który wystarał się o audiencję u generał-gubernatora warszawskiego Konstantina Maksimowicza¹⁹. Pod naciskiem opinii publicznej zostało wszczęte śledztwo, zakończone usunięciem odpowiedzialnych funkcjonariuszy.

Kiniorski pracę rolnika łączył z polityczną aktywnością, obok Troczewskiego, należał do najaktywniejszych działaczy Ligi Narodowej w kutnowskim (przyjęty w 1897 r.). W tym gronie wskazać należy również Leona Lissowskiego, Antoniego Skarżyńskiego, Feliksa Wąsowskiego, Władysława Kazimierskiego, Bronisława Rzeszotarskiego, Bolesława Wyganowskiego i in.²⁰ Realizując politykę LN, zaangażował się w prace założonego w 1899 r. Towarzystwa Oświaty Narodowej. Organizował i kierował akcją na rzecz wprowadzenia języka polskiego do samorządu, szkolnictwa i sądownictwa²¹. Wykazywał żywe zainteresowanie sprawami wsi. Pisał, że lud „nosił w sobie silne przywiązanie do swych wierzeń, do dawnych zwyczajów, do mowy ojczystej, do oświaty, w stosunku zaś do dobroczynnej opieki, jaką był otaczany, z góry odczuwał jakąś fałszywą nutę”²². Sprawował opiekę nad Towarzystwem Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego i Litwy, wspierając finansowo jego działalność (zwłaszcza organizację kursów-zjazdów)²³. Znalazł się w delegacji miejskiej witającej przybyłego do Kutna Henryka Sienkiewicza (5 stycznia 1904 r.), zbierającego fundusze dla ofiar powodzi. Wybrany też został do Rady Nadzorczej

M. Chudzyński, *Strajki robotników folwarcznych i rolnych w latach rewolucji 1905–1907 w regionie kutnowsko-gostyńskim*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 1983, t. 4, s. 75–77; W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.

¹⁹ Zob. „Kurier Polski” 19 III/1 IV 1905, nr 80.

²⁰ S. Kozicki, *Antoni Troczewski III*, „Myśl Narodowa” 14 V 1939, nr 21; tenże, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 392; *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, [w:] *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, s. 73.

²¹ T. Wolsza, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899–1905)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 2, s. 90.

²² Rusticus [M. Kiniorski], *Listy z dworu włościańskiego*, Warszawa 1911, s. 70.

²³ M. Arcichowski, *Towarzystwo Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, s. 735; S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009, s. 153.

największej instytucji oświatowej w Królestwie Polskim – Polskiej Macierzy Szkolnej (na inauguracyjnym posiedzeniu 15 maja 1905 r.)²⁴.

W 1905 r. Kiniorski był jednym z organizatorów, a następnie członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim, zabiegając o włączenie do niego młodych ziemian. Liczył się jego autorytet, zdolności organizatorskie i fundusze przeznaczone na różnego rodzaju przedsięwzięcia. Od marca 1910 r. wchodził również do 36-osobowej Rady Głównej LN²⁵. Jego dwór w Suchodębii gościł czołowych działaczy endeckich z Dmowskim na czele, tu wypoczywano, ale też toczono dyskusje na tematy polityczne²⁶. Innym miejscem spotkań, na które regularnie przyjeżdżał Kiniorski, była warszawska restauracja Pod Bachusem przy ul. Widok i Marszałkowskiej²⁷. W trakcie wewnętrznych sporów i secesji z szeregów Narodowej Demokracji w latach 1908–1911 Kiniorski konsekwentnie wspierał linię polityczną Dmowskiego, uznając Niemcy za głównego wroga dla narodu polskiego, przyjmując zaś za możliwe współdziałanie z Rosją dla zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Był „świadkiem narodzin” pracy *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (podczas pobytu w Glion sur Montreux nad Jeziorem Genewskim). Wspominał ten fakt następująco: „Oto nie mniej ni więcej byłem pierwszym czytelnikiem lub słuchaczem przełomowych myśli, zawartych w tym dziele,

²⁴ J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. 2, oprac. B. Nawroczyński, Warszawa 1934, s. 168, 171; H. Markiewiczowa, *Geneza, organizacja i działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w latach 1905–1907*, [w:] *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815–1918*, Warszawa 2016, s. 71. W r. 1916/17 Kiniorski był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej.

²⁵ Notatka Z. Wasilewskiego z obrad w Warszawie 14–16 marca 1910 r. M. Kułakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1–2, Dębogóra 2014, s. 387.

²⁶ M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu...*, s. 26–27. Suchodębie miał Dmowski nazwać „Mokrogębem”! Gościli tam, prowadząc dyskusje „przy butelkach tęgiego burgunda”, W. Reymont, Z. Przesmycki, S. Krzywoszewski, L. Rydel, K. Górski, J. Warchałowski, H. Radziszewski i in. S. Krzywoszewski, *Długie życie. Wspomnienia*, Warszawa 1947, s. 89; K. Konarski, *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka*, Wrocław 1965, s. 155. Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Warszawa 1988, s. 159; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 176.

²⁷ S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 193.

bo Dmowski niektóre ustępy mi sam odczytywał, a inne znów, pisane swym równym, wyraźnym pismem dawał do czytania w rękopisie”²⁸.

Kiniorski został w maju 1906 r. wybrany z kurii ziemiańskiej guberni warszawskiej do rosyjskiej I Dumy Państwowej²⁹. Zainteresowany przede wszystkim sprawami rolnymi protestował wobec zgłoszonego w Dumie projektu utworzenia „państwowego funduszu ziemskiego” z ziem państwowych, apanażowych, gabinetowych, klasztornych, cerkiewnych i prywatnych; te ostatnie miały być przymusowo wywłaszczone na koszt państwa. Grunty z państwowego funduszu zamierzano przekazać chłopom małorolnym lub bezrolnym w długoletnią dzierżawę. Zasady te zastosowane miały być również w Królestwie Polskim, godząc nie tylko w tradycyjne przywiązanie ludności polskiej do prywatnego posiadania ziemi, ale także w polski stan posiadania na ziemiach kresowych. Swój protest przeciw zasadzie wywłaszczenia Kiniorski przedstawił w opublikowanych wówczas broszurach³⁰. Wziął udział w protestacyjnym Zjeździe Rolniczym 27–28 listopada 1906 r., zwołanym dla zwalczania zasady wywłaszczenia większej własności ziemskiej, oraz w posiedzeniu Klubu Narodowego w Warszawie 23 marca 1907 r., wygłaszając obszerny referat³¹. Rozwiązanie Dumy zakończyło debatę.

Ponownie wybrany został do IV Dumy 2 listopada 1912 r. z guberni warszawskiej³². Pracował w komisjach: ziemskiej, włościańskiej i prasowej. Jednak już 22 czerwca 1914 r., wraz z Józefem Świeżyńskim, złożył mandat wobec odrzucenia projektu o samorządzie.

²⁸ M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu lat...*, s. 18 i n. Kiniorski, przebywający w Szwajcarii ze względu na kurację syna, wziął udział, wprowadzony przez Dmowskiego jako wiceprezes CTR, w posiedzeniu Rady Nadzorczej Skarbu Narodowego w Rapperswilu (6 sierpnia 1907 r.).

²⁹ Zob. Z. Łukawski, *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967.

³⁰ „Ziemia i Wola”. Notatki i wrażenia z debatów agrarnych w Izbie Państwowej, Warszawa 1906; *Zasada wywłaszczenia w stosunkach rolnych Królestwa Polskiego (Z powodu książki Władysława Grabskiego „Materyały w sprawie włościańskiej”)*, „Myśl Polska” 15 II, 22 II i 1 III 1907, nr 7, 8, 9; S. Kozicki, *Historia Ligi...*, s. 305–306.

³¹ *Zasada wywłaszczenia w programie agrarnym. (Odczyt wygłoszony w Klubie Narodowym w Warszawie, dnia 23-go marca 1907 roku)*, Warszawa 1907.

³² *Wybory w Królestwie i Rosyi*, „Gazeta Poranna” 3 XI 1912, nr 971; *Wybory do IV-tej Dumy w Królestwie*, „Kuryer” (Lublin) 5 XI 1912, nr 253. Tam krótki życiorys M. Kiniorskiego.

Kiniorski należał do stałych współpracowników „Gazety Warszawskiej”. Jego *Listy z dworu wiejskiego*, wydane później w osobnej broszurze [Warszawa 1911], „zwróciły powszechną uwagę. Był on zresztą szczerym przyjacielem »Gazety«, choć nieraz robił nam wyrzuty, gdy sądził, że pismo nie dorasta do oczekiwań mającego duże wymagania czytelnika. Słuchaliśmy jego uwag zawsze gorliwie, bo były najczęściej słuszne”, wspominał ówczesny redaktor³³.

Wybuch Wielkiej Wojny wiązał się z koniecznością zajęcia jednoznacznego stanowiska przez główną siłę polityczną w Królestwie. Tymczasem pod nieobecność Dmowskiego, jak wspominał Kiniorski, „popełniono wiele faktycznych błędów ze strony prasy i zbyt gorliwych wyznawców orientacji rosyjskiej, które wywołały w szerokich sferach narodu niesmak i niechęć wobec różnych niewczesnych manifestacji, uchybiających godności narodowej”. Wskazując na spory i różnice stanowisk, przytoczył posiedzenie Rady Naczelnej SDN z końca września 1914 r., podczas którego „nie szczędzono Dmowskiemu zarzutów, pomawiających go o zbytnią ugodowość i trzeba było użyć wielu perswazji, aby wzburzone flukta uspokoić”³⁴. Po wyjeździe do Rosji Dmowskiego i prawie całego kierownictwa SDN (w sierpniu 1915 r.) Kiniorski znalazł się w gronie działaczy endeckich, którzy nie zdecydowali się na emigrację. Odgrywać tu musiała rolę troska o majątek ziemski, a społeczna pozycja zapewniała mu względne bezpieczeństwo wobec nowego okupanta. Jako członek Rady Naczelnej SDN wraz z W. Jabłonowskim, K. Kozłowskim i J. Świeżyńskim kierował strukturami LN w Królestwie³⁵. Został sekretarzem utworzonego 6 września 1915 r. Międzypartyjnego Koła Politycznego, łączącego ugrupowania orientacji antyniemieckiej (pasywistów)³⁶. Na kolejnym zebraniu informował o antyniemieckich nastrojach panujących w Kutnowskim i pragnieniu „ku powrotowi dawnych zarządców krajem, oczywiście mowa tu przeważnie

³³ S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 248. W innym miejscu wspominał: „Spędziłem niejedną przyjemny i pouczający wieczór w towarzystwie [Józefa] Weyssenhoffa, Dmowskiego, [Władysława] Jabłonowskiego, Kiniorskiego i innych przy kieliszku wina i interesującej rozmowie”. Tamże, s. 259.

³⁴ Cyt. za: M. Kułakowski, dz. cyt., s. 474–475.

³⁵ W. Jabłonowski, *Z biegiem lat. Wspomnienia z lat 1886–1939*, BOss., sygn. 12858 I, k. 391.

³⁶ Cz. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego 1915–1918*, Warszawa 1967, s. 55.

o chłopach. W klasach wykształconych pragnienie to nie tak wyraźnie się objawia, zadowolenia jednak z nowej władzy nie można znaleźć”³⁷.

Kiniorski analizował sytuację zniszczonych na skutek wojny gospodarstw rolnych. Przewodniczył kutnowskiemu Komitetowi Niesienia Pomocy, akcją objęto najbardziej zniszczone wsie Żychlin, Dombrowice, Krośniewice oraz powiat gostyński, udzielając wsparcia finansowego i w naturaliach, organizując tanie kuchnie dla biednych³⁸. Zdaniem Kiniorskiego ofiarność była niewystarczająca. Surowo ocenił wyniki prowadzonej z inicjatywy CTR akcji „Wieś dla miasta”, wskazując na niedostateczne zaangażowanie ziemian w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, podczas gdy jest to ofiara, „od której bez szczególnie ważnych powodów nie wolno się uchylać”. Podkreślał, że „pewna część ziemian nie kieruje się egoizmem materialnym, lecz jest to wynik stanowczo zbyt słaby, abyśmy na podstawie naszej akcji mogli się uważać za obywateli kraju rozumiejących swe obowiązki społeczne i stojących na straży żywotnych interesów narodu”. Zebranie 100–150 tys. rubli grozi jedynie kompromitacją, to „smutny obraz obojętności na niedolę i nędzę”. Odwoływał się do instynktu obywatelskiego i służby ojczyźnie. A wybiegając w przyszłość, przestrzegał ziemian, „że nie wystarczą tylko tradycje czynów ofiarnych, że tytuły do przodowania w narodzie trzeba zdobywać pracą własną, że stoimy niejako przed sądem historii, która wyda wyrok o tem, jakim był stosunek nasz do wielkiej chwili dziejowej”³⁹. Wojna spowodowała duże straty w majątku Kiniorskiego: rabunek inwentarza żywego przez przechodzące wojska, zamknięcie cukrowni, zniszczenie części zabudowań i inne szkody.

W związku z obchodzoną rocznicą powstania CTR przypominał jego znaczenie dla rolnictwa „niezwykle szybki postęp we wszystkich dziedzinach pracy rolniczej, uderzający zwłaszcza w porównaniu z zastojem, charakteryzującym poprzednie dziesięciolecia”. Działalność towarzystwa przyspieszyła proces rozwoju rolnictwa, „nadając mu odpowiedni kierunek, ujednastajniając pra-

³⁷ Cyt. za: H. Dembiński, *Dziennik 1907–1915*, oprac. Sz. Rudnicki, Warszawa 2000, 29 IX 1915, s. 223.

³⁸ *Od Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim*, „Kurjer Płocki” 4 VII 1915, nr 31.

³⁹ *Wieś dla miasta*, „Ziemianin” 1917, nr 1; A. Toporski, *Zaangażowanie ziemian guberni kieleckiej i radomskiej w działalność organizacji społecznych w okresie I wojny światowej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2014, t. 29, s. 33–34.

cę rolników, uchroniła od wielu poronionych prób i nieuniknionych zawodów. Ożywczy wpływ Towarzystwa w dziedzinie pracy rolniczej uwydatni się tem silniej, jeśli uprzytomnimy sobie, że w sferze warunków gospodarczych oraz polityki ekonomicznej nie zaszły żadne pomyślne dla rolnictwa przeobrażenia[...]”. Wskazał na znaczenie kontaktów z ziemiaństwem poznańskim i doświadczenia dla postępu rolniczego płynące ze zwiedzania tamtejszych gospodarstw (w 1909 r.). Podkreślił znaczenie organizowanych przez CTR wystaw rolniczych, także rolę „Gazety Rolniczej” w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, ze wskazaniem na dążenie w kierunku „potęgowania intensywności zarówno wielkich jak i małych gospodarstw”. Pomimo skutków „kataklizmu wojennego” i zniszczenia wielu warsztatów rolnych z optymizmem zapowiadał, „że dalsza praca nasza rozwijać się będzie pod hasłem odbudowy wielkiej i niezależnej ojczyzny, niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że polski rolnik w wolnej Polsce cudów w swoim zawodzie dokonać zdoła”⁴⁰.

Kiniorski reprezentował MKP w powstałej w grudniu 1915 r. Radzie Głównej Opiekuńczej (członek Rady Nadzorczej), która zastąpiła rozwiązany przez Niemców Centralny Komitet Obywatelski⁴¹. Znalazł się wprawdzie wśród osób podpisanych pod aprobującą akt 5 listopada 1916 r. odezwą Głównego Komitetu Ratunkowego (przyjętą w Lublinie 7 listopada).

Jednocześnie zaangażował się w dyskusję w sprawie wysłania delegacji polskiej do Berlina i Wiednia z zadaniem reprezentowania interesów polskich u rządów państw centralnych. Wnioskował, by członkowie delegacji piastujący urzędy publiczne zrzekli się ich przed wyjazdem. Następnie ostro wystąpił przeciw politykom aktywistycznym, Stanisławowi Dzierzbickiemu i Adamowi Ronikierowi, domagając się od nich publicznego oświadczenia, że jeździli do Berlina i Wiednia „prywatnie”⁴². Krytyczne stanowisko zajmowane wobec możliwości współpracy z władzami państw centralnych wykluczało Kiniorskiego od udziału w tworzonych organach polskiej władzy. Jego kandydatura

⁴⁰ M. Kiniorski, *Dwa dziesięciolecia. Karta ze wspomnień osobistych*, „Gazeta Rolnicza” 16 VI 1917, nr 24.

⁴¹ M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918 – władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, Lublin–Siedlce 2011, s. 616.

⁴² Cz. Kozłowski, *Działalność...*, s. 110–126. Zob. *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, red. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. I, 22 VI 1915–29 IV 1917, Szczecin 2013, 9 X 1916, s. 264.

na członka Tymczasowej Rady Stanu spotkała się ze sprzeciwem aktywistów i władz niemieckich (osobiście skreślona przez komisarza Hugo von Koeffering Lerchenfelda)⁴³.

Swój podpis złożył w imieniu SDN pod przyjętym 19–22 maja 1917 r. tekstem ulotki *Deklaracja polska w sprawie Litwy*⁴⁴. MKP zajęło stanowisko wobec powołania Rady Regencyjnej. W rozmowie z ks. arcybiskupem Aleksandrem Kakowskim (3 września 1917 r.) Kiniorski wraz z Zygmuntem Chrzanowskim i Leonardem Tallen-Wilczewskim zabiegali o odstąpienie od nominacji Józefa Ostrowskiego, „zdaniem ich, człowieka niezdolnego już do pracy politycznej i zbyt oddanego Austrii”. Zagrozili odmową poparcia Radzie Regencyjnej i utworzonemu przez nią rządowi⁴⁵. Jako prezes CTR Kiniorski wziął udział w uroczystej intronizacji regentów (27 października). Uczestniczył w rozmowach 26 listopada z premierem Janem Kucharzewskim, zabiegającym o poszerzenie podstawy politycznej rządu i w związku z tym szukającym wsparcia ze strony MKP. Także w spotkaniu członków sekretariatu MKP z Radą Regencyjną w związku z „protestem brzeskim” (19 lutego 1918 r.), sygnując oświadczenie, że Rada jako symbol zwierzchniej władzy państwowej winna trwać na stanowisku. W kwietniu 1918 r. znalazł się wśród nominowanych przez Radę Regencyjną członków Rady Stanu, zasiadając w jej komisjach: budżetowej, finansowo-gospodarczej i rolnej⁴⁶.

Wbrew stanowisku części działaczy SDN (W. Jabłonowskiego, A. Rządu, W. Staniszkisa) w marcu 1918 r. dopuszczał możliwość udziału endecji w tworzeniu rządu we współpracy z aktywistami⁴⁷. Jesienią 1918 r. odegrał istotną rolę w zabiegach nad powołaniem rządu polskiego, a swój udział opisał w artykule *Próby tworzenia rządu w listopadzie 1918*. Po dymisji udzielonej gabinetowi Świeżyńskiego (4 listopada) Rada Regencyjna podjęła próbę powołania rządu opartego na szerszej podstawie politycznej, z uwzględnieniem ugrupowań „ludowych”. Reprezentujący MKP Kiniorski po rozmowie z regentami doszedł

⁴³ Tamże, 19 XII 1916, s. 305. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 44–46.

⁴⁴ J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 380.

⁴⁵ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 387–388.

⁴⁶ Z.J. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 2017, s. 135, 138.

⁴⁷ Cz. Kozłowski, *Działalność...*, s. 201, 216, 218.

do wniosku, że wobec wyjazdu czołowych działaczy lewicy do Lublina, byłiby oni skłonni złożyć władzę w ręce rządu utworzonego z „wszystkich kierunków politycznych, stojących na gruncie państwowości polskiej, z udziałem stronnictw ludowych i robotniczych”. Propozycja uzyskała akceptację MKP, które wyłoniło delegację w celu porozumienia się z władzami PSL „Piast” i innymi politykami w Krakowie. Delegacja, z udziałem Kiniorskiego, 6 listopada udała się Krakowa. Narady z członkami Polskiej Komisji Likwidacyjnej zawiodły nadzieje delegatów, pod nieobecność Wincentego Witosa, „wszyscy jego koledzy polityczni uchylali się nie tylko od pertraktacji, ale i od nieobowiązujących rozmów”. Dalsze narady, już z udziałem lidera PSL „Piast”, nie doprowadziły do porozumienia. Po powrocie do Warszawy delegaci zastali już nową sytuację polityczną związaną z przybyciem Józefa Piłsudskiego. W rozmowie ze Stefanem Bądzińskim Kiniorski doszedł do wniosku, że „człowiek tak wówczas w kraju popularny ma wszelkie dane po temu, aby w przełomowej chwili skupić cały naród koło swojej osoby i poprowadzić go do wielkich celów”. W krótkiej rozmowie z Piłsudskim (12 listopada) w sprawie powołania rządu złożonego z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych miał otrzymać odpowiedź, że takie rozwiązanie „jest na drodze do urzeczywistnienia przez fakt utworzenia lubelskiego rządu...Rozmowa była skończona!”⁴⁸.

Kiniorski działalność polityczną łączył z pracą w organizacjach rolniczych. Został wybrany do Rady Nadzorczej Banku Ziemiańskiego (13 lutego 1916 r.)⁴⁹. Główna jego aktywność dotyczyła jednak CTR. Po śmierci Juliusza Tarnowskiego został p.o., a 21 lutego 1918 r. objął prestiżową funkcję prezesa CTR⁵⁰. W lipcu otrzymał nominację do Rady Rolniczej przy Ministerstwie

⁴⁸ M. Kiniorski, *Próby tworzenia rządu w listopadzie 1918 (Kartka ze wspomnień)*, „Myśl Narodowa” 23 i 30 VIII 1931, nr 40, 42.

⁴⁹ S. Dzierżbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, oprac. J. Pajewski, D. Płygawko, Warszawa 1983, s. 115.

⁵⁰ Próbę utracenia kandydatury Kiniorskiego (ze wskazaniem na „zachłanność endecji”) podjął Zdzisław Heydel, stąd wybór prezesa nastąpił tylko 6 głosami większości. S. Dzierżbicki, *Pamiętnik...*, s. 283–284. Kiniorski prezesurę CTR złożył w marcu 1923 r. w związku z wyborem na senatora RP; do przyczyn jego ustąpienia Kazimierz Fudakowski (*Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, oprac. Sz. Rudnicki, J. Broszkowska, Warszawa 2013, s. 228–229) zaliczył także zniechęcenie wywołane atakami na kierownictwo CTR ze strony kierowanego przez działaczy PSL „Wyzwolenie” Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Otrzymał 11 czerwca 1923 godność honorowego członka CTR.

Rolnictwa i Dóbr Koronnych. Wszedł również w skład Rady Naczelnej Związku Ziemian.

Krytycznie odnosił się do „rządów ludowych”. Pomimo deklarowanej bezpartyjności CTR na zebraniu ziemian uczestniczących w zjeździe 1 grudnia 1918 r. przedstawił polityczną rezolucję: „rząd partyjny wprowadza rozstrój w kraju, toruje drogę anarchii społecznej i politycznej i nie zasługuje na zaufanie”. Następnego dnia delegacja CTR wręczyła Piłsudskiemu deklarację o gotowości współdziałania ziemian w zaopatrywaniu w żywność robotników i bezrolnych. Wizyta podyktowana była zarzutami, że ziemianie sabotują dostawy zboża do miast. Pomimo obietnicy Piłsudskiego o przeciwdziałaniu strajkom rolnym Rada CTR podjęła uchwałę zrzucającą z siebie odpowiedzialność za skutki akcji strajkowej na wsi⁵¹.

Kiniorski uczestniczył w dyskusji w środowiskach ziemiańskich nad zasadami parcelacji większej własności rolnej. Jeszcze na posiedzeniu CTR w styczniu 1918 r. wygłosił referat na pt. *O reformach agrarnych*⁵². Podczas obrad Komisji Polskich Związków Ziemiańskich do spraw polityki agrarnej (w Warszawie 20 marca 1919 r.) zaakceptował propozycję zgłoszoną przez konserwatystów krakowskich (dra Jana Hupki) zaoferowania rządowi na cele parcelacji 1–2 mln morgów użytków rolnych o cenach umiarkowanych wraz z wnioskiem o utworzenie przymusowego związku ziemian, którego zadaniem byłoby wyznaczenie ziemi i przekazywanie jej do dyspozycji rządu. Stanowisko Kiniorskiego (także Jana Lutosławskiego i Augusta Popławskiego) było odmienne od innych działaczy endeckich, Witolda Staniszkisa i Antoniego Marylskiego, zwolenników sejmowego wniosku Władysława Grabskiego, iż rząd ma prawo wywłaszczyć folwark, jeżeli w ciągu trzech lat gospodarka się nie poprawi⁵³. Jak pisze znawca problematyki, wniosek Hupki zawierał główne postulaty ziemian, a przyjęcie oferty przekreślałoby podstawowy argument zwolenników reformy rolnej – wprowadzenia maksimum posiadania gruntów

⁵¹ Sz. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981, s. 68.

⁵² C. T. R. *Posiedzenie Komitetu*, „Kurier Polski” 7 I 1918, nr 7.

⁵³ Hupka z satysfakcją odnotował, że zdołał pozyskać dla wniosku poparcie Kiniorskiego i J. Lutosławskiego. J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Lwów 1937, s. 408–409.

i parcelacji wyłącznie przez państwo. Ostatecznie projekt nie wyszedł poza sejmową komisję rolną⁵⁴.

Równocześnie Kiniorski podjął krytykę własnego środowiska społecznego. Już wcześniej zarzucał młodszemu pokoleniu ziemian bierność w sprawach publicznych, a w artykule *Kilka uwag o naszych organizacjach rolniczo-zawodowych*, opublikowanym na łamach „Gazety Rolniczej” (nr 1–2 z 1920 r.), pisał o olbrzymim błędzie ziemian, izolujących się od społeczeństwa i przeciwstawiających innym warstwom. Jego zdaniem „samoobrona ziemiańska w postaci zbiorowych umów służbowych czy nawet zbiorowych protestów w sprawie agrarnej jest zjawiskiem wywołanym gorączkową atmosferą chwili bieżącej, które zniknie z powierzchni życia wraz z ustaniem zamętu [...] Natomiast podniesienie produkcji rolnej państwa, obrona ogólnych interesów rolniczych, dążenie do rozkwitu kultury wsi polskiej, wreszcie obrona stanowiska i wpływów inteligencji wiejskiej na prowincji – oto zadania trwałe, realne i twórcze, których waga i znaczenie pozostaną niezmiennie, bez względu na taki czy inny ustrój państwowy”⁵⁵.

W trakcie dyskusji we „własnych”, endeckich szeregach, podobnie jak Jerzy Gościcki, wyrażał pogląd, że rolnictwo przez długi czas jeszcze pozostanie podstawową gałęzią polskiej gospodarki⁵⁶. Ich zdaniem sprawy rolnictwa nie były dotąd doceniane przez kolejne rządy, zaś jego potrzeby lekceważone. Tymczasem bez silnego rolnictwa Polska nie będzie mogła osiągnąć statusu europejskiego mocarstwa. Obaj wypowiedzieli się również przeciwko rozdrabnianiu „gospodarstw folwarcznych”. Odmienne stanowisko reprezentowali Stanisław Głębiński, Roman Rybarski i Edward Taylor, wyrażający obawę o utrwalenie w międzynarodowych stosunkach gospodarczych wizerunku Polski jako kraju surowcowo-rolniczego⁵⁷.

Już w 1919 r. powstała myśl utworzenia organu centralnego, który by skupiał w sobie istniejące instytucje rolnicze w celu uzgodnienia ich działania.

⁵⁴ Sz. Rudnicki, *Działalność...*, s. 70. Kiniorski znalazł się wśród sygnatariuszy uchwały z 22 marca 1919 r. *Ziemianie w sprawie rolnej*, „Czas” 28 III 1919, nr 81.

⁵⁵ Cyt. za: W. Mich, *Etos ziemiański w działalności Związku Ziemian w Warszawie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 3, s. 25; tenże, *Związek Ziemian w Warszawie 1916–1926*, Lublin 2007.

⁵⁶ M. Kiniorski, *Państwo a rolnictwo*, Warszawa 1920, s. 7–9.

⁵⁷ E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 334.

Powołano Naczelny Wydział Centralnych Organizacji Rolniczych z Kiniorskim na czele (1 sierpnia), który skupił dziewięć instytucji (Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, Towarzystwo Gospodarskie w Poznaniu, Pomorską Izbę Rolniczą w Toruniu, Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu, Pomorski Związek Kółek Rolniczych, Związek Kółek Rolniczych w Poznaniu i Zjednoczenie Producentów Rolnych w Poznaniu). Wkrótce jednak uznano tę formę za niedostateczną i postanowiono utworzyć organ, który by skupiał nie tylko zawodowo-rolnicze instytucje, ale także inne działy gospodarcze z rolnictwem związane, a więc przemysł, handel i finanse rolnicze. W ten sposób powstał w 1921 r. Związek Polskich Organizacji Rolniczych, którego pierwsze walne zebranie odbyło się 4 grudnia 1921 r. W skład Związku weszły, z wyjątkiem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, wszystkie wymienione instytucje⁵⁸.

Kiniorski należał również do Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu „Rozwój” (w l. 1919–1921 zasiadał w Radzie Nadzorczej). Uczestniczył w VI Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich w Warszawie 21–23 maja 1920 r. (członek prezydium)⁵⁹. Zasiadał w Komitecie Redakcyjnym Praktycznej Encyklopedii Gospodarstwa Wiejskiego, a także, jako delegat CTR, w Kuratorium Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (od 22 stycznia 1922 r.)⁶⁰. Został też członkiem Komitetu Organizacyjnego Banku Narodowego dla Rozwoju Polskiego Przemysłu, Rolnictwa i Handlu (w czerwcu 1920 r.)⁶¹.

Podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego (w styczniu 1919 r.) nazwisko Kiniorskiego usunięto z listy kandydatów w okręgu łomżyńskim, ponieważ kierownictwo Narodowej Demokracji, licząc się z ówczesnymi radykalnymi nastrojami społeczeństwa, zdecydowało się na ograniczenie liczby ziemian na listach wyborczych⁶². Znakomity mówca, nawet w atmosferze wojny, na war-

⁵⁸ *X-lecie Związku Organizacji Rolniczych R. P.*, „Gazeta Rolnicza” 18 XII 1931, nr 51. Kiniorski zrezygnował z przewodniczenia ZPOR 10 czerwca 1923 r.

⁵⁹ *Miscellanea*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1921, z. 1, s. 237.

⁶⁰ *Nowe Kuratorium Instytutu Naukowego w Puławach*, „Gazeta Rolnicza” 17 III 1922, nr 11.

⁶¹ „Świat” 3 VII 1920, nr 27.

⁶² Decyzję taką podjąć miał w imieniu komitetu wyborczego. Zob. W. Grabski. *Relacja Mieczysława Niedziałkowskiego*, „Niepodległość” 1937, t. 15, s. 411.

szawskim zjeździe delegatów Związku Ludowo-Narodowego 4 lipca 1920 r. zachował „dobry ton siły i optymizmu... To go robi takim cennym w każdej publicznej robocie” (odnotował inny polityk ziemiański, Juliusz Zdanowski)⁶³. W grudniu 1921 r. wybrany został do Komitetu Wielkiego Tygodnia Wileńskiego, prezentującego osiągnięcia gospodarcze tej ziemi i jej związki z Polską.

Mandat do Senatu I kadencji uzyskał w listopadzie 1922 r. z listy państwowej nr 8 (Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej), przystąpił do klubu senackiego ZLN i został wybrany na wiceprzewodniczącego (funkcję pełnił do stycznia 1926 r., gdy złożył rezygnację). Pracował w komisjach wojskowej (przewodniczący) i spraw zagranicznych (od maja 1923 r. przewodniczący)⁶⁴. Był senackim referentem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych (np. w lipcu 1924 r.), także umów międzynarodowych (jak traktat gwarancyjny z Rumunią 25 listopada 1926 r.). Referował ustawę o medalu pamiątkowym za wojnę o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny (22 kwietnia 1926 r.). Zasiadał w Sądzie Honorowym.

Podczas warszawskich uroczystości 3 maja 1923 r. Kiniorski odznaczony został francuskim Krzyżem Komandorskim Orderu Legii Honorowej III klasy⁶⁵. Jako delegat Rządu RP reprezentował Polskę na XI Międzynarodowym Kongresie Rolniczym, obradującym w Paryżu od 22 maja 1923 r.; został wybrany na wiceprzewodniczącego obrad⁶⁶. W tym samym roku podejmował delegację francuskich rolników⁶⁷. Dekretem z 26 grudnia 1923 r. za zasługi położone w dziedzinie rolnictwa został odznaczony przez francuskie mini-

⁶³ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 3, Szczecin 2014, s. 159–160.

⁶⁴ *Skład osobowy i komisje Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 marca 1923 r.* [Warszawa 1923], s. 8, 13, 21, 26; *Posłowie i senatorowie...*, t. 3, s. 108.

⁶⁵ „Wielka radość spotkała Kiniorskiego. Przeprowadziłem go na przewodniczącego komisji spraw zagranicznych w senacie. Dzięki temu dostał z rąk [Ferdynanda] Focha wraz z jego pocałunkiem Krzyż komandorski Legii [Honorowej]. Jest to dla niego olbrzymią przyjemność...”. *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 5, Szczecin 2014, 5 V 1923, s. 34.

⁶⁶ Kiniorski przewodniczył polskiej delegacji, w której znaleźli się: B. Bator, ks. W. Czartoryski, A. Chłapowski, dr K. Esden-Tempski, J. Lutosławski, S. Królikowski, hr. L. Łubieński, A. Jankowski, K. Gościcki, hr. Z. Żółtowski, E. Kurnatowski i J. Lipski. K. Smogorzewski, *Listy paryskie. Polska na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym*, „Głos Lubelski” 7 VI 1923, nr 152.

⁶⁷ *La mission agricole française en Pologne*, „La Pologne Politique, Economique, Litteraire et Artistique” 1 X 1923, nr 19.

sterstwo rolnictwa Komandorią Orderu *Du merite Agricole*⁶⁸. W dniach 25 lutego–3 marca 1927 r. przewodniczył delegacji polskich parlamentarzystów do Francji w celu nawiązania kontaktów i zaprezentowania francuskiemu społeczeństwu postulatów polskiej polityki zagranicznej, z szczególnym naciskiem na sprawy zachodnich granic RP. Wycieczkę zorganizowała francusko-polska grupa parlamentarna, działająca w Izbie Deputowanych i Senacie⁶⁹.

Podczas rozmów o zawarcie koalicji z PSL „Piast” w kwietniu 1923 r. na posiedzeniu klubu ZLN wypowiedział się w kwestii reformy rolnej. Jako przedstawiciel ziemian miał oświadczyć, „że jakkolwiek wielka własność uważa wykonanie reformy rolnej w granicach, zakreślonych umową z klubem PSL, za wyłom w zasadzie w prywatnej własności, to jednak ofiarę tę poniesie chętnie dla dobra państwa”. Prasowa informacja została skorygowana przez samego zainteresowanego, który zamieścił oświadczenie, że przemawiał jedynie we własnym imieniu, a jego wypowiedź została wyrwana z kontekstu⁷⁰. W toku burzliwej dyskusji w sprawie reformy rolnej w 1925 r. znalazł się jako członek ZLN, stronnictwa głosującego za ustawą, pod naciskiem środowisk ziemiańskich. W jego własnej ocenie autorzy projektu reformy pominęli wyniki fachowej wiedzy, kierując się względami politycznymi. Kwestionował celowość określenia maksimum posiadania gruntów (60–180–300 ha) jako wynik zawartego kompromisu. Jedynym sprawdzianem powinna być użyteczność produkcyjnych warsztatów rolnych (mowa senacka z 17 września). Jak pisze badaczka przedmiotu, kierownictwo ZLN uważało, że ustawa przeprowadzona endeckimi głosami ratowała ziemian przed dokuczliwymi posunięciami ze strony lewicy (PSL „Wyzwolenie” i PPS), a w szeregach endecji podnosiły się tylko nieliczne głosy stwierdzające konieczność obrony ziemiaństwa przed kosztami przeobrażeń ekonomicznych na wsi. Należał do nich Kiniorski⁷¹.

⁶⁸ *Odznaczenie francuskie*, „Kurier Polski” 15 II 1924, nr 45.

⁶⁹ *Polscy parlamentarzyści we Francji*, „Kurier Warszawski” 21 III 1927, nr 79; *Po wycieczce polskich parlamentarzystów*, „Warszawianka” 23 V 1927, nr 140; J. Nowak, *Le voyage des Parlamentaires Polonais en France (fevrier-mars 1927)*, Paris 1929; M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 1999, s. 206; M. Pasztor, *Słabnące lobby. Działalność propolskich grup parlamentarnych we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w latach 1921–1936*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3.

⁷⁰ *Ziemiańskie wobec reformy rolnej*, „Kurier Polski” 27 IV 1923, nr 112.

⁷¹ E. Maj, *Wizja wsi polskiej w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1999, nr 6, s. 123.

Uczestniczył w pracach organizacji życia publicznego (np. w Lidze Obrony Powietrznej Państwa, wybrany w lipcu 1926 r. do jej Rady Nadzorczej)⁷². Miał też należeć do zakonspirowanego Zakonu Rycerzy Prawa, który po rozwiązaniu Pogotowia Patriotów Polskich kierował rozproszonymi „elementami skrajnie prawicowymi”⁷³. W Senacie wygłosił 13 stycznia 1927 r. ważną mowę w sprawie uwolnienia więzionego gen. Tadeusza Rozwadowskiego, przedkładając petycję podpisaną przez 32 stowarzyszenia lwowskie⁷⁴.

Polityczna aktywność Kiniorskiego wyrażała się zasiadaniem w kierowniczych gremiach obozu narodowego. Na kolejnych zjazdach ZLN (w Warszawie 26–27 października 1919 r., Częstochowie 3–4 lipca 1921 r. i na IV Kongresie w Warszawie 27 października 1924 r.) był wybierany do Rady Naczelnej, a 5 listopada 1924 r. został również członkiem Zarządu Głównego ZLN. Wziął udział w poznańskim zjeździe ZG ZLN 28 czerwca 1926 r., podczas którego odpowiedzialnością za niepowodzenia i brak skutecznego przeciwstawienia się zamachowi majowemu obarczono Stanisława Grabskiego. Kiniorski należał do zwolenników likwidacji ZLN i stworzenia w jego miejsce, zgodnie z koncepcją Dmowskiego, nowej formacji politycznej. W ukonstytuowanych 7 października 1928 r. naczelnych władzach Stronnictwa Narodowego został członkiem prezydium Rady Naczelnej i Komitetu Politycznego⁷⁵. Znalazł się wśród sygnatariuszy odezwy SN na dziesięciolecie odzyskania niepodległości z przesłaniem: „Wielką jest radość odzyskać utracone najwyższe dobro, ale, kto je ceni, musi ciągle i mądre robi wysiłki, aby je utrzymać i pomnożyć. Tej troski nie wolno nam się wyzywać w radosnem upojeniu uroczystych obcho-

⁷² *Sprawozdanie z II-go Walnego Zgromadzenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa w dn. 3–4 lipca 1926*, Warszawa 1926; „*Lot Polski*” 1926, nr 8 (35).

⁷³ J. Tomaszewicz, *Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa polskiej prawicy 1918–1933*, „*Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka*” 2016, nr 2, s. 72. Według informacji konfidenckich podczas pobytu w Paryżu miał prowadzić rozmowy z organizacjami grupującymi się wokół „*Action Française*”. *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę [KIKR]*, t. 1, z. 1, Warszawa 1991, s. 98–99.

⁷⁴ *Referat sen. Kiniorskiego w sprawie gen. Rozwadowskiego*, „*Kurier Polski*” 13 I 1927, nr 12. Mowa „bez najmniejszej przymieszki partyjnej zawziętości – w wysokim obywatelskim tonie. W tak drażliwej sprawie żadnego objawu zgrzytu u lewicy nie wywołał”, odnotował J. Zdanowski, *Dziennik...*, t. 6, Szczecin 2016, 15 I 1927, s. 93.

⁷⁵ Poufny Komunikat Informacyjny, nr 138, Warszawa, 9 X 1928, *KIKR*, t. 2, z. 2, Warszawa 1993, s. 374; A. Dawidowicz, *Mysł polityczna Stronnictwa Narodowego 1928–1939. Wspólnota ideału czy alternacja koncepcji*, Lublin 2017, s. 45.

dów. Raczej winny być te obchody bodźcem do nowych, do lepszych wysiłków nad umocnieniem i utrwaleniem ciężko i krwawo zdobytej Polski⁷⁶.

Uczestniczył jeszcze w pracach organizacji ziemiańskich, pomimo ograniczenia tam po przewrocie majowym wpływów endeckich. W grudniu 1927 r. wystąpił z Rady Związku Ziemian po przyjęciu uchwały o podporządkowaniu się rządowi. Wziął udział w pracach unifikacyjnych CTR, Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Osadników. Na posiedzeniu 6 kwietnia 1929 r. zwrócił się z apelem do obecnych 188 członków, „aby w każdym wypadku, czy unifikacja przejdzie, czy też będzie odroczone, stali twardo przy sztandarze [CTR] i rzucili na szalę cały ciężar swych wpływów moralnych i intelektualnych, abyśmy zachowali wzajemny szacunek, którym szczyciliśmy się jako świętą spuścizną”! Wybrany został do Rady Głównej powołanego wówczas Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych⁷⁷. Na łamach „Gazety Rolniczej” realistycznie skomentował zaistniałą sytuację: „Przypomnę, że osią całej sprawy unifikacji był dylemat, przed którym postawiono władze CTR, który da się sformułować następująco: albo ingerencja czynników rządowych z utrzymaniem dotychczasowych substydiów, albo rezygnacja z pomocy rządu, przy dość problematycznym w naszych stosunkach państwowych pozostawieniem wolności działania...Skończyło się więc kompromisem, nie przeczę, że z punktu widzenia idei i tradycji C. T. R. szkodliwym, ale, moim zdaniem, w danych warunkach nieuniknionym⁷⁸. Niewybrany do władz wycofał się osatecznie z działalności w CTOiKR⁷⁹.

Jeszcze w 1926 r. przeprowadził częściową parcelację (53 ha) na gruntach nabytych przez 11 rolników powstały kolonie Marianów, Walczewek i Śmiechówek. W 1930 r. wycofał się z życia politycznego, uwagę skupiając na zarządzaniu majątkiem Suchodębie (liczącym 770 ha według stanu

⁷⁶ *Odezwa Stronnictwa Narodowego na dziesięciolecie*, „Kurier Poznański” 9 XI 1928, nr 516.

⁷⁷ *Protokół [!] zebrania Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dn. 6 kwietnia 1929 roku*, „Gazeta Rolnicza” 3 V 1929, nr 18. Zob. *Deklaracja Rady Głównej Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych uchwalona na zebraniu w Zamku Królewskim w d. 10 lipca 1929 roku*, „Gazeta Rolnicza” 12 VII 1929, nr 27–28.

⁷⁸ M. Kiniorski, *Rzut oka w przeszłość*, „Gazeta Rolnicza” 12 II 1932, nr 7.

⁷⁹ Do Rady Głównej 12 kwietnia 1931 r. nie weszli również inni narodowcy. „Gazeta Rolnicza” 24 IV 1931, nr 17.

z 1931 r.)⁸⁰. Wzorcowo prowadzone gospodarstwo rolne, nastawione na uprawę zbóż i okopowych, posiadające maszyny rolnicze, stało się obiektem odwiedzanym przez uczniów szkół rolniczych. W Suchodębii gościli czołowi działacze państwowi z prezydentem RP Ignacym Mościckim na czele (1928).

Kiniorski pozostał aktywnym publicystą, swe artykuły na tematy rolnicze zamieszczał głównie w „Gazecie Rolniczej”, publikował także w „Gazecie Warszawskiej”, „Kurierze Warszawskim” i „Myśli Narodowej”. Prowadził polemiki z innymi działaczami gospodarczymi (W. Grabskim⁸¹). Podejmował również problematykę historyczno-literacką (jak krytykę książki konserwatysty Jana Bobrzyńskiego: *Na drodze walki*, 1928)⁸². Pisywał artykuły wspomnieniowe o zmarłych działaczach narodowych i ziemiańskich (M. Baranieckim, S. Chełchowskim, L. Lissowskim, a przede wszystkim o R. Dmowskim). Jedną z jego pasji była literatura piękna.

Po wybuchu II wojny światowej w majątku Kiniorskiego ulokowano szpital wojskowy. Usunięty przez Niemców z majątku zamieszkał w Warszawie (przy ul. Mazowieckiej 4), gdzie zmarł nagle 23 maja 1943 r.⁸³ Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Jego pierwszą żoną od 16 maja 1901 r. była Zofia Sosnowska z domu Raczkowska (1873–7 lipca 1921), z którą miał syna Kazimierza (ur. 6 listopada 1903 w Łaniętach). Druga żona, z którą wziął ślub 3 maja 1923 r., Zofia Stanisława Helena z Jasieńskich Niegolewska (8 stycznia 1879–16 maja 1954) była znaną działaczką charytatywną, oświatową i narodową⁸⁴.

⁸⁰ H. Lesiak, *Szlakiem dworów...; tenże, Przemiany cywilizacyjne na terenie obecnego powiatu kutnowskiego*, [w:] *Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych*, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi, IV 2008, nr 9 (54).

⁸¹ *Chwiejna statystyka i wątpliwe wnioski (uwagi na marginesie broszury prof. Władysława Grabskiego pt. „Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski”)*, Warszawa 1937.

⁸² *Konserwatyzm na rozdrożu*, „Myśl Narodowa” 17 III 1929, nr 11.

⁸³ B. Olszewicz, *Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939–1 III 1946)*, Warszawa 1947, s. 111; PSB, t. 12, 1966–67, s. 463.

⁸⁴ W 1899 r. przyjęta została przez Wincentego Lutosławskiego do LN. Podczas I wojny światowej udzielała pomocy osobom internowanym i uchodźcom. Po ukończeniu kursu sanitarnego udała się do Lwowa, za pracę w szpitalu otrzymała odznakę Orleńską Lwowskie (19 marca 1919 r.); następnie siostra Czerwonego Krzyża na froncie, odznaczona Krzyżem Walecznych (8 marca 1923 r.). Po śmierci pierwszego męża (8 stycznia 1919 r.) wyszła za Mariana Kiniorskiego w maju 1923 r. Aktywna w pracach Koła Zjed-

W londyńskim wspomnieniu napisano o Kiniorskim: „Wierny zawsze ruchowi narodowemu aż do ostatnich chwil życia należał do Stronnictwa Narodowego”⁸⁵. To zapewne najlepsze podsumowanie jego politycznych dokonań. Zasługi dla rozwoju rolnictwa odzwierciedla jego fachowa publicystyka, działalność organizacyjna i wzorcowe gospodarowanie w majątku ziemskim.

BIBLIOGRAFIA

I. WYBRANE PUBLIKACJE M. KINIORSKIEGO

Chełchowski Stanisław, PSB, t. 3, 1937.

Chwiejna statystyka i wątpliwe wnioski (uwagi na marginesie broszury prof. Władysława Grabskiego pt. „Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski”), Warszawa 1937 (także w: „Gazeta Rolnicza” 9 i 16 IV 1937, nr 15, 16–17).

Dobroczyncom Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie na chwałę, „Gazeta Rolnicza” 22 XII 1933, nr 51.

Dwa dziesięciolecia. Kartka ze wspomnień osobistych, „Gazeta Rolnicza” 16 VI 1917, nr 24.

Historia jakich wiele, „Gazeta Rolnicza” 10 III 1933, nr 10.

Konserwatyzm na rozdwoju, „Myśl Narodowa” 17 III 1929, nr 11.

Kredyt dla większej własności, „Gazeta Rolnicza” 13 V 1932, nr 20.

Les sociétés agricoles en Pologne. Rapport au I-er Congrès international des Associations Agricoles et de la démographie rurale, Bruxelles 1910.

[Rusticus], *Listy z dworu wiejskiego*, Warszawa 1911.

Niezrozumiałe milczenie, „Gazeta Rolnicza” 24 I 1936, nr 4.

O świadectwo prawdzie. List do przyjaciela, Warszawa 1928.

Państwo i rolnictwo: odczyt wypowiedziany na zebraniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie w dniu 27 lipca 1920 roku (z dołączeniem dyskusji), Warszawa 1920.

Próby tworzenia rządu w listopadzie 1918 (Kartka ze wspomnień), „Myśl Narodowa” 23 i 30 VIII 1931, nr 40, 42.

Przemówienie na dorocznym zebraniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie w d. 17 czerwca 1919 r., Warszawa 1919.

Wieś dla miasta, „Ziemianin” I 1917.

noczonych Ziemianek. Podczas II wojny światowej, po zajęciu przez Niemców majątku, przebywała w Kutnie (sprawując opiekę nad szpitalem) i Warszawie, uczestniczka Powstania Warszawskiego w oddziale „Harnasie”, organizowała pomoc sanitarną i żywnościową. Po wojnie zamieszkała w Szczecinie, gdzie zmarła. S. Cieplowska, *Kiniorska Helena Stanisława z Jasieńskich*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 2, Warszawa 1994, s. 93.

⁸⁵ Ś. p. Marian Kiniorski, „Myśl Polska”, Londyn 15 VIII 1943, nr 52.

Większa i mniejsza własność ziemska – wobec parcelacji, „*Ekonomista*” 1903, t. 1.
W służbie ziemi. Refleksje rolnika na posterunkach publicznych, Warszawa 1929.
Wspólna praca wsi w obronie rolnictwa, [w:] *Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” (1861–1935)*, red. J. Lutosławski, t. 1–2, Warszawa 1938.
W sprawie dochodowości przedsiębiorstwa rolnego, „*Gazeta Rolnicza*” 24 II 1933, nr 8.
W sprawie podplonu pod buraki cukrowe, „*Gazeta Rolnicza*” 28 VII 1933, nr 29–30.
Zasada wywłaszczenia w programie agrarnym. (Odczyt wygłoszony w Klubie Narodowym w Warszawie, dnia 23-go marca 1907 roku), Warszawa 1907.
Zasłużony kresowiec [Marian Baraniecki], „*Gazeta Rolnicza*” 28 XII 1934, nr 52.
Z czterdziestu pięciu lat wspomnień o Romanie Dmowskim, Warszawa 1939.
„Ziemia i Wola”. Notatki i wrażenia z debatów agrarnych w Izbie Państwowej, Warszawa 1906.

II. ARCHIWALIA

Jabłonowski W., *Śp. Marian Kiniorski. Wspomnienie pośmiertne*. Biblioteka Narodowa, akc. 9224.
 Jabłonowski W., *Z biegiem lat. Wspomnienia z lat 1886–1939*. Biblioteka Ossolineum, sygn. 12858 I.
 Liga Narodowa. *Życiorysy i relacje członków*. Biblioteka Naukowa PAN–PAU Kraków, sygn. 7785, t. 2.

III. ŹRÓDŁA

Arcichowski M., *Towarzystwo Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego*, „*Przegląd Wszechpolski*” 1924.
 Dembiński H., *Dziennik 1907–1915*, oprac. Sz. Rudnicki, Warszawa 2000.
Dziennik Juliusza Zdanowskiego, red. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. 1–3, Szczecin 2013–2014.
 Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, oprac. J. Pajewski, D. Płygawko, Warszawa 1983.
 Fudakowski K., *Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, oprac. Sz. Rudnicki, J. Broszkowska, Warszawa 2013.
 Hupka J., *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Lwów 1937.
 Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świątek, Kraków 2000.
Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę [KIKR], t. 1, z. 1, Warszawa 1991.
 Konarski K., *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka*, Wrocław 1965.
 Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009.
 Krzywoszewski S., *Długie życie. Wspomnienia*, Warszawa 1947.
 Kułakowski M. [Zieliński J.], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1–2, Dębogóra 2014.

- Listy Władysława Reymonta do Mariana Kiniorskiego*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 1, 4.
- Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, [w:] *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015.
- Skład osobowy i komisje Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 marca 1923 r.* [Warszawa 1923].
- Spis alfabetyczny Obywateli Ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1909.
- Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Ekonomicznego*, w: *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1908*, Warszawa 1908.
- Sprawozdanie z II-go Walnego Zgromadzenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa w dn. 3–4 lipca 1926*, Warszawa 1926.
- Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia ruchomości rolnych „Snop”*, Warszawa 1903.
- Wołyński J., *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w b. Królestwie Polskim 1868–1915*, Warszawa 1936.

IV. PRASA

„Czas”, „Ekonomista”, „Gazeta Poranna”, „Gazeta Rolnicza”, „Głos Lubelski”, „Goniec Poranny”, „Kurier Lwowski”, „Kurier Płocki”, „Kurier Polski”, „Kurier Poznański”, „Kurier Warszawski”, „Lot Polski”, „Myśl Narodowa”, „Myśl Polska”, „Niepodległość”, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, „Słowo”, „Warszawianka”, „Ziemianin”.

V. OPRACOWANIA

- Biały H., *Rola i działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w procesach modernizacyjnych wsi Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26.
- Biographical Dictionary of Central and Eastern Europe in the Twentieth Century*, eds. W. Roszkowski, J. Kofman, London–New York 2015.
- Brzoza Cz., Stepan K., *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1917–1927. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001.
- Chudzyński M., *Strajki robotników folwarcznych i rolnych w latach rewolucji 1905–1907 w regionie kutnowsko-gostyńskim*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 1983, t. 4.
- Cieplowska S., *Kiniorska Helena Stanisława z Jasieńskich*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 2, Warszawa 1994.
- Dawidowicz A., *Myśl polityczna Stronnictwa Narodowego 1928–1939. Wspólnota ideału czy alternacja koncepcji*, Lublin 2017.
- Dzięciołowski S., *Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego polityka agrarna 1906–1918*, Warszawa 1981.
- Dzięciołowski S., *Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego i jego program w latach 1906–1908*, „Przegląd Historyczny” 1969, nr 1.

- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Poznań 2016.
- Kądziała J., *O genezie „Syzyfowych prac”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 1.
- Kiniorski Marian, oprac. J. Zieliński, PSB, t. 12, 1966–1967.
- Kita J., *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22.
- Kozłowski Cz., *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego 1915–1918*, Warszawa 1967.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.
- Lesiak H., *Przemiany cywilizacyjne na terenie obecnego powiatu kutnowskiego*, [w:] *Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych*, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi, IV 2008, nr 9 (54).
- Lesiak H., *Szlakiem dworów regionu kutnowskiego*, Kutno 2007.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967.
- Maj E., *Wizja wsi polskiej w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1999.
- Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.
- Markiewiczowa H., *Geneza, organizacja i działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w latach 1905–1907*, [w:] *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815–1918*, Warszawa 2016.
- Mich W., *Etos ziemiański w działalności Związku Ziemian w Warszawie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 3.
- Mich W., *Związek Ziemian w Warszawie 1916–1926*, Lublin 2007.
- Molenda J., *Piłsudzczy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.
- Mycielska D., Zawadzki J.M., *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej*, Warszawa 2009.
- Nowak J., *Le voyage des Parlamentaires Polonais en France (fevrier-mars 1927)*, Paris 1929.
- Olszewicz B., *Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939–1 III 1946)*, Warszawa 1947.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 3: K–Ł, oprac. P. Majewski, G. Mazur, Warszawa 2005.
- Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928.
- Pawlikowski J.G., *Dublany*, Lwów 1897.
- Pasztor M., *Słabnące lobby. Działalność propolskich grup parlamentarnych we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w latach 1921–1936*, „Dzieje Najnowsze” 1997, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Przeniosło M., *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918 – władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, Lublin–Siedlce 2011.

- Ratyński M., *Marian Kiniorski (1868–1943), Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, red. K. Kawęcki, t. 1, Warszawa 2020.
- Rędziński K., *Dzieje Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Akademii Rolniczej w Dublanach (1856–1919)*, „Przegląd Nauk Stosowanych” 2015, nr 6.
- Rudnicki Sz., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981.
- Socha J., *Działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dziedzinie oświaty rolniczej 1907–1929*, Łódź 1994.
- Stemler J., *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. 2, oprac. B. Nawroczyński, Warszawa 1934.
- Suleja W., *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.
- Tomasiewicz J., *Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa polskiej prawicy 1918–1933*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2016, nr 2.
- Toporski A., *Zaangażowanie ziemian guberni kieleckiej i radomskiej w działalność organizacji społecznych w okresie I wojny światowej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2014, t. 29.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Warszawa 1988.
- Winnicki Z.J., *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 2017.
- Wolsza T., *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899–1905)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 2.
- Wolsza T., *Stowarzyszenie „Łączność” 1888–1893. U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2.
- Wołos M., *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 1999.
- Wośkowski T., *Dzieje studiów rolniczo-lasowych w ośrodku dublańskim...*, Warszawa 2011.



JACEK PIOTROWSKI

<https://orcid.org/0000-0001-5227-9945>

PRZYJACIELE, „SYNKOWIE” CZY TYLKO PODKOMENDNI? Próba analizy więzi Józefa Piłsudskiego ze współpracownikami

Słowa kluczowe: Piłsudski Józef, przyjaciele, podkomendni, współpracownicy, więzi, autorytet.

Key words: Piłsudski Józef, friends, subordinates, associates, bonds, authority.

ABSTRAKT:

Biografowie najczęściej koncentrują się na analizie losów konkretnej postaci. Zdecydowanie rzadziej analizują wybrany aspekt relacji międzyludzkich, bazując na metodzie egemplifikacji zaczerpniętej z dostępnych źródeł historycznych. Na temat wypowiedzi się wybitni socjolodzy, filozofowie oraz naukowcy uprawiający niekiedy psychologię historii. Szukamy odpowiedzi na pytanie: jaki był w istocie charakter więzi między bohaterem naszych rozważań i jego bezpośrednim otoczeniem? Jakie potrafimy wyróżnić cechy charakterystyczne tych relacji i co je determinowało w różnych okresach jego działalności?

Na podstawie pozostawionych licznych wspomnień możemy odtworzyć ewolucję relacji Józefa Piłsudskiego z najbliższym otoczeniem. Analizujemy jego atuty w rywalizacji o stanowisko lidera oraz cechy charakteru, a nawet powierzchowność. Wskazujemy na czynniki obiektywne (sukcesy wojenne), które ułatwiły mu sięgnięcie po rządy autorytarne w Polsce. Odpowiadamy na pytanie: kim byli ludzie uzna-

jący jego autorytet? Co ich łączyło? Jak również na pytanie: kto potrafił się oprzeć jego wpływom?

Wskazano na silne w tym kręgu poczucie misji dziejowej w postaci odbudowy państwa wywodzącej się ze wspólnych wartości ukształtowanych przez kulturę narodową. Warto też zauważyć, że bez względu na opisane zmienne formy tych relacji – niemal zawsze – miały one charakter więzi *stricte* władczej – między liderem i wykonawczymi jego zleceń. Czynnikiem je kształtujących było wiele, ale najważniejszym była niewątpliwie silna wola twórcy całego środowiska. Konsekwentnie przez lata budował relacje oparte na własnym autorytecie i na tym polu odniósł sukces, który nadal rezonuje wśród jego rodaków.

ABSTRACT:

Biographers usually focus on the analysis of a person's life fortunes. According to recognised sociologists, philosophers and scientists – experts on history psychology, rarely do they analyse a selected aspect of interpersonal relations based on available historical resources. What was the essence of the bond between Piłsudski and his close companions? What was characteristic for those relations and what were their determining aspects in various periods of Piłsudski's activity? Those are the questions that are being answered in this article.

The author undertakes to reconstruct the evolution of relations between Józef Piłsudski and his companions based on numerous memoirs by his associates. His assets in competition for the leadership position, his features of character and even physical appearance are being analyzed. Objective factors, like war success, which helped him reach for authoritarian rules in Poland are pointed out. Some important questions are being answered: Who were the people that recognized his authority? Who was able to oppose him?

A strong sense of historic mission to rebuild the country within Piłsudski's circle, originating from common values shaped by national culture, has been pointed out. It is characteristic that despite the changes Piłsudski's relations underwent, they consistently preserved the commanding character between the leader and his agents. These were formed by numerous factors, but undoubtedly the strong will of Piłsudski remained crucial. He was extremely successful in consistent building relations based on his own authority, which still resonates among his countrymen.

Biografowie i biografistyka jako część badań historycznych najczęściej (choć nie zawsze) koncentrują się na analizie konkretnej postaci. Zdecydowanie rzadziej wybierają jako temat swoich dociekań jakiś wybrany aspekt relacji międzyludzkich. Jednym z powodów jest niewątpliwie obawa, że jedna kwe-

stia wyrwana z szerszego kontekstu może w konsekwencji sprowadzić badacza na manowce. Metodologia badań historycznych zna takie przypadki, toteż wyodrębnienie jednego wątku z biografii o nawet najwybitniejszej i wielokrotnie opisanej już postaci zawsze niesie ze sobą pewne ryzyko. Konieczna jest duża ostrożność i konfrontacja różnorodnych źródeł – także tych, które przedstawiają bohatera tych dociekań w mniej korzystnym świetle. W tym przypadku optymalna wydaje się metoda egzemplifikacji, tj. uzasadnianie i ilustrowanie hipotez przykładami zaczerpniętymi ze źródeł (gł. wspomnień)¹.

Oczywiście musimy uwzględnić także stan badań, sięgając do metod stosowanych najczęściej przez socjologię, filozofię i psychologię historii². Czerpiąc z szerokiej literatury teoretycznej, możemy postawić kilka pytań badawczych z głównym na czele: jaki był charakter więzi między bohaterem naszych rozważań i jego bezpośrednim otoczeniem? Jakie potrafimy wyróżnić cechy charakterystyczne tych relacji i co je determinowało?

Jedną z postaci, której losy wciąż intrygują wielu badaczy, jest Pierwszy Marszałek Polski, który doczekał się kilku wartościowych biografii, licznych opracowań naukowych – nie tylko w kraju, ale przecież nadal wzbudza duże zainteresowanie i wciąż stawiane są nowe pytania badacze – na czym właściwie polegał fenomen Ziuka, Towarzysza Wiktora, Komendanta, Dziadka? Czy te kolejne odsłony jego osobowości znamionują te same cechy? Co stało za jego niezwykłym oddziaływaniem na otoczenie? Kim byli ludzie uznający jego autorytet? Dlaczego ulegali jego wpływowi? Jakże posiadał atuty, aby ich pozyskać dla siebie i dla sprawy, którą reprezentował? Co tak naprawdę ich łączyło? Czy byli tacy, którzy potrafili przeciwstawić się jego urokowi? Jakimi narzędziami wpływu posługiwał się w relacjach ze swym otoczeniem?

Cechy przywódcze Piłsudskiego kształtowały się już we wczesnym dzieciństwie. Nawet w gronie licznej rodziny Józef był postacią nieprzeciętną.

¹ J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 8.

² Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ustalenia kilku myślicieli jak np. Ludwik Krzywicki akcentujący znaczenie właściwości psychicznych ludzi oraz czynniki antropologiczne dla kształtowania się więzi społecznych. Bertrand Russell opisał okoliczności powstawania tzw. gorączki wojennej, której elementy miały istotne znaczenie dla losów opisywanego środowiska. Emile Durkheim wskazał m.in. na doniosłość relacji między społecznością i jednostką, która potrafi bezinteresownie identyfikować się z przekazem ideowym grupy. Zapewne był to czas trwania i wręcz rozkwitu różnych ideologii, jak pisał znany socjolog Daniel Bell.

Świadczy o tym m.in. fakt, iż wyraźnie zdominował starszego brata Bronisława³. Już podczas nauki w wileńskim gimnazjum aspirował do pozycji lidera – był jednym z nich w grupie samokształceniowej „Spójnia”. Na zachowanej archiwalnej dokumentacji fotograficznej z tamtych młodziennych czasów u schyłku XIX wieku wskazuje na to nawet tzw. mowa ciała. Józef zajmuje bowiem miejsce centralne, wyraźnie dominując w otoczeniu i przy tym nieco przytłaczając starszego brata i pozostałych kolegów⁴.

Podobnie później na studiach starał się zawsze być w centrum wydarzeń, co skutkowało pierwszymi problemami w relacjach z carską władzą. Podczas zesłania brał udział w buncie więźniów, a przebieg wydarzeń potwierdza nie tylko osobistą odwagę, ale także wykazywany często zmysł przywódczy. Nic dziwnego zatem, że mimo młodego wieku po powrocie do Wilna z zesłania na Syberię szybko stał się jedną z centralnych postaci w utworzonej wówczas Polskiej Partii Socjalistycznej – jako towarzysz „Wiktor”. Działalność w konspiracji prowadzona przez następne lata stanowiła swego rodzaju poligon doświadczalny w relacjach z gronem bliższych i dalszych współpracowników⁵. Byli wśród nich zarówno ludzie ideowi, jak i złamani na przesłuchaniach, czy po prostu agenci carskiej Ochrony. Piłsudski poprzez swą nieprzerwaną aktywność polityczną w latach 1892–1914 nauczył się umiejętności ich oceny i obcowania z różnymi ludźmi od niepiśmiennych robotników, których czasem, jak każdy działacz socjalistyczny, próbował agitować, po zaangażowanych w socjalizm intelektualistów. Najwdzięczniejszych słuchaczy miał zawsze wśród młodzieży studiującej, bo sam otarł się o uczelnie wyższe i bezbłędnie potrafił do tego gremium dotrzeć. Prowadząc działalność polityczną w skrajnie trudnych warunkach (konspiracja i permanentny niemal brak środków finansowych), musiał wielokrotnie oceniać przydatność wielu osób do realizowanych celów, a także pozyskiwać ich poparcie w skomplikowanych

³ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004, s. 9. Bronisław zazdrosny o jego sukcesy tak pisał wówczas o młodszym bracie: „Gbur, egoista zarozumiały i szczęście jego coraz bardziej go psuje”.

⁴ Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej NAC), <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5944236/obiekt/319767>.

⁵ R.K. Fronk, *Pepesowiec o spotkaniach z Józefem Piłsudskim w latach rewolucji 1905 roku*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 134.

rozgrywkach partyjnych. Znalazł w tym gronie inteligentnych i wiernych wykonawców swej polityki⁶.

Ciekawym momentem w karierze politycznej towarzysza „Wiktora” był rozłam w strukturze partyjnej PPS, do którego doszło po wygaszeniu rewolucyjnej fali po 1905 r. Był to swego rodzaju sprawdzian jego osobistych wpływów w całej organizacji⁷. Owszem, u źródeł rozłamu stały ważne racje ideowe (w dużym uproszczeniu pojawił się dylemat programowy co ważniejsze: rewolucja czy niepodległość)⁸, niemniej za lidera tzw. starych uważano już wówczas dość powszechnie właśnie Piłsudskiego. To on przekonywał wielu wahających się towarzyszy do swoich racji programowych. Obok argumentów ideowych duże znaczenie miał także osobisty urok lidera PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Autorytet, który latami budował kierując Organizacją Bojową PPS, utrwalony podczas rewolucji 1905 r., był tu niewątpliwie dużym kapitałem. Do tego dochodził urok osobisty, legenda konspiratora i niezłomnego działacza politycznego, który potrafił wielokrotnie wywieść w pole carską Ochranę. Romantyczne elementy biografii politycznej, jak np. ucieczka z rosyjskiego więzienia pod pozorem symulowanej choroby umysłowej czy osobisty udział w akcjach ekspropriacyjnych (najsłynniejsza akcja pod Bezdanami), wszystko to razem zapewne robiło duże wrażenie na młodszych kolegach partyjnych. Piłsudski potrafił znakomicie uzupełnić tę legendę własną bogatą osobowością. Jakkolwiek ostatecznie nie ukończył żadnych studiów wyższych, to jednak był osobą bardzo czytana choćby z czasów gdy kierował publicystyką PPS⁹. Interesującym interlokutorem i człowiekiem, który potrafił pozyskać dla siebie poparcie – po prostu „uwięzić rozmówcę”, gdy mu na nim zależało. Jedną z takich osób był niewątpliwie Walery Sławek, który do końca życia widział w nim ide-

⁶ W. Sławek, *Wspomnienia (1895–1910)*, „Niepodległość” 1989, t. 22, s. 145. „Zgodziłem się na jego projekt, uważała jednak, że aprobować tego bez przedstawienia Piłsudskiemu nie mogę”.

⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 3: *Uzupełnienia i zmiany*, Londyn 1986, s. 22. List z 11 stycznia 1909 r. „Chcę poruszyć w gronie przyjaciół parę zasadniczych dla mnie spraw”.

⁸ Szerzej ten okres działalności J. Piłsudskiego omawia praca: W. Suleja, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948. Zarys dziejów*, Warszawa 1988.

⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*, red. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1993, s. 74. List do Leona Wasilewskiego z 19 XI 1899. „Dziś dopiero mogę Wam zakomunikować zdanie nasze o napisanej przez Was broszurze...”

alnego wprost przywódcę w walce o niepodległość¹⁰. Obok wrodzonej inteligencji i pracowitości (w młodości wyróżniało Piłsudskiego także nieustanne samokształcenie¹¹, gdy pisał wiele tekstów do „Robotnika”, wypełniając jego szpalty, musiał poznać wiele zagadnień życia publicznego, nie tylko *stricte* politycznych, ale także społecznych i ekonomicznych). Dysponował także wieloma innymi silnymi atutami. Miał tzw. męską urodę przydatną każdemu politykowi. Cała jego aparycja robiła na rozmówcach wrażenie człowieka czynu, nadto potrafił patrzeć rozmówcy głęboko w oczy i wykorzystać mimikę twarzy (często przywoływany uśmiech). Dodajmy do tego ujmujący, grzeczny sposób bycia i najczęściej taktowne poczucie humoru, które niejednokrotnie pozwalało mu rozładować napięcie podczas ostrych dyskusji¹². Wszystkie wymienione atuty potrafił wykorzystać. Z upływem lat, niemal niedostrzegalnie, zachodził proces zmian w jego relacjach z otoczeniem. Stare partyjne przyjaźnie stopniowo zmieniały się w relacje bardziej sformalizowane.

Piłsudski w nowej odsłonie, już jako przywódca ruchu paramilitarnego w Galicji, przed wybuchem Wielkiej Wojny stopniowo zmieniał swe stosunki z otoczeniem w kierunku oficjalnych relacji między wodzem i podkomendnymi. Pojawiły się meldunki i rozkazy. Skończyły się bliskie przyjacielskie kontakty towarzysza „Mieczysława” z kolegami partyjnymi, charakterystyczne jeszcze dla czasów PPS-Frakcji Rewolucyjnej. W kwietniu 1912 r. po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu jednego z nich – Aleksandra Prystora – w przypływie szczerości napisał o tym w liście do Aleksandry Szczerbińskiej: „Za stary już jestem, by sobie przyjaciół serdecznych wyrabiać i zbliżać się z ludźmi, tak jak to było z Olkiem...”¹³

Jako lider ruchu paramilitarnego o większym zasięgu oddziaływania szukał zwolenników w nowych środowiskach społecznych, niekiedy dalekich od socjalistów, często wśród studiującej polskiej młodzieży. Inaczej rozkładał akcenty swych wystąpień publicznych, stopniowo na plan pierwszy wyraźnie

¹⁰ P. Samuś, *Walery sławek – współorganizator Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski i prezes Instytut Józefa Piłsudskiego (1936–1939)*, „Niepodległość” 2006, t. 56, Warszawa 2006, s. 11.

¹¹ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, s. 220.

¹² J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Nowy Jork 1992, s. 14. „Spór trwał by może dalej, lecz Piłsudski się zaśmiał i przyznał mi rację”.

¹³ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, t. 1, s. 241.

wysuwając walkę zbrojną o niepodległość. Jednym ze słuchaczy paryskiego odczytu Piłsudskiego był młody naówczas lekarz, tłumacz i malarz Bolesław Długoszowski, który zafascynowany prelegentem napisał do brata o swych wrażeniach: „czuję się żołnierzem, znalazłem wodza”¹⁴.

Warto powrócić do początków kariery wojskowej przyszłego marszałka w czasach Wielkiej Wojny i prześledzić jego relacje ze współpracownikami i podkomendnymi. Zarówno tymi, którzy poddali się już jego autorytetowi, jak i tymi, na których pozyskaniu mu zależało. Sprawa była względnie prosta w relacjach z młodymi ludźmi o podobnych poglądach, których potrafił sobie stosunkowo szybko pozyskać. Niezawodnym orężem, o którym wspomina wielu podkomendnych, był uśmiech i poczucie humoru. Jeden z młodych legionistów wspominał: „Przestawiłem się, wymieniłem swój pseudonim Alf-To mi przypomina Aldonę – z uśmiechem – zauważył z uśmiechem Komendant – zaczerwieniłem się, bo (...) przez jakiś czas kochałem się w pewnej seminarzystce imieniem Aldona. (...) Roześmiał się, gdy mu powiedziałem, że egzamin oficerski w wojsku austriackim zdałem bardzo dobrze w 1911 r. po czym w rok później zostałem obłany na egzaminie w Drużynach z geografii Polski”¹⁵. A kiedy młody żołnierz powiedział o swoich koligacjach na Żmudzi i spotkaniu z tamtejszymi ziemianami, z których jeden wyraził się o nim dosadnie („To jest warchoł i zakała rodzinę”)¹⁶, Piłsudski był już szczerze rozbawiony – napomknął coś o trudnościach proroka między swymi i przede wszystkim zapamiętał legionistę, wracając czasem do tego pierwszego ich spotkania. Warto zwrócić uwagę na ten aspekt umiejętności komunikacji Komendanta – jak dobry nauczyciel zapamiętuje stosunkowo szybko swoich uczniów, tak też potrafił zwrócić uwagę na wybitniejszych wśród swoich podkomendnych. Domyślamy się, że tę umiejętność wypracował przez lata działalności w PPS. Co ciekawe, nie zagłębiał się szczegółowo w dalsze parantele/życiorysy swych żołnierzy. Tak jak w konspiracji chciał wiedzieć o towarzyszach tylko tyle, ile wymagały potrzeby organizacji. Musiał ich kojarzyć jako działaczy terenowych – w miarę możliwości jak największą liczbę, ewentualnie jakieś ich cechy charakterystycz-

¹⁴ J. Majchrowski, *Pierwszy Ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 27.

¹⁵ T. Alf-Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 21.

¹⁶ Tamże, s. 22.

ne (co mogło być przydatne)¹⁷, ale do bezpośrednich kontaktów i autentycznej bliskości dopuszczał nielicznych. Ta umiejętność wyniesiona z lat konspiracji w PPS została jak sądzę świetnie wykorzystana w czasach legionowych. Piłsudski jest takim nauczycielem dla młodych chłopców, a jednocześnie postacią na poły tajemniczą (zesłaniec, więzień carski, bojownik).

Ewidencją widać tu także inną cechę przywódcy, przy głębokim przekonaniu o swej wyjątkowości – potrafił jednak zachować dystans do samego siebie (*Zakała i warchoł powiadasz?*). Domyślamy się, że pozyskał tym sympatię wielu ludzi. Szukał wówczas poparcia i w warunkach frontowych był twardy także dla siebie, jeśli chodzi o warunki życia, czym zyskiwał szacunek legionistów. Chorował tak jak oni, był z nimi na dobre i na złe. Co ciekawe, w tych zabiegach o ich pozyskanie osób znaczących czasem popełniał też błędy, choć rzadko godził się z porażką, starając się je zniwelować na różne sposoby.

Jedno z interesujących świadectw takich nie najlepszych relacji pozostawił kapelan II Brygady jezuita Ojciec Kazimierz Nowina-Konopka, który przy pierwszym spotkaniu został przez Piłsudskiego zlekceważony czy wręcz (w swoim mniemaniu) obrażony. Miało ono miejsce w sztabie I Brygady. Komendant, prawdopodobnie nie wiedząc, iż ma do czynienia ze znanym i lubianym kapelanem, usiadł do niego tyłem, demonstracyjnie go lekceważąc. Gdy po pewnym czasie uzmysłowił sobie błąd, który popełnił, przy każdej kurtuazyjnej wizycie w II Brygadzie dopytywał o lubianego przez legionistów kapelana i chciał się z nim spotkać. Obrażony duchowny próbował go unikać, ale Piłsudski był w swoich staraniach konsekwentny. Oddajmy głos księdzu opisującemu swoje ówczesne odczucia wobec zabiegów brygadiera, który starał się „wyrównać stosunki” i najwyraźniej w tym celu z nim rozmawiał, niemal przy każdej wizycie w II Brygadzie. Kapelan legionistów zanotował:

On patrzył na mnie swymi przenikliwymi oczyma – widziałem w nich ironiczny uśmiech, widziałem i czułem, że odczytuje moją myśl. Ale też czułem, że to wąż hipnotyzuje swym wzrokiem biedne zwierzątko, które ma za chwilę pożreć. Czułem, że coś się ze mną dzieje, że mimo całej mej wściekłości, nie mogę się opanować, by uśmiech, oznaka narzuconego mi szczęcia, nie rozsiał się na mej twarzy¹⁸.

¹⁷ W. Wielhorski, *Moje pierwsze spotkanie z Józefem Piłsudskim*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 159/160.

¹⁸ K.N. Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011, s. 93–94.

Duchowny zaskoczony tą zmianą w zachowaniu wobec niego ze strony słynnego już w Legionach brygadiera nie bardzo wiedział, jak ją zinterpretować, i zapytał o to kolegów oficerów z II Brygady Legionów. Ci zaś natychmiast postawili diagnozę całej sytuacji:

On myślał, że ksiądz nic nie znaczy, więc zignorował go, ale jak się dowiedział, jakie ksiądz ma znaczenie w pułku, to chce teraz go skaptować, bo mu się przyda. Będzie ksiądz widział. Istotnie odtąd ile razy był Piłsudski w pułku, zawsze się ze mną widział i zawsze z sympatycznym uśmiechem świdrował mi w oczach, a ja czułem, że choć wściekłość mnie brała, usta jednak się śmiały. Czy postępowania to względem mnie było szczere? Kłamał¹⁹.

Najwyraźniej tym razem Piłsudski trafił na wyjątkowo twardy orzech do zgryzienia, bo kapelan był już człowiekiem dojrzałym, którym trudno było manipulować. Możemy się jednak domyślać, że w odniesieniu do wielu młodych ludzi instynktownie wręcz poszukujących autorytetu (niekiedy zagubionych na froncie, bez kontaktu z rodzicami) tego typu zabiegi, jak np. „wyróżnienie poprzez choćby chwilowe zainteresowanie ze strony dowódcy I Brygady” musiało być najczęściej skuteczne. Te środki oddziaływania były jednak efektywne przy osobistym kontakcie, gdy ten się urywał, magiczny wpływ Piłsudskiego także wyraźnie tracił na znaczeniu. Komendant był dla młodych żołnierzy synonimem opiekuńczego ojca, który nie dopuści do ich krzywdy, gdy go zabrakło – niektórzy zwątpili. Próbował nadal zachować wpływy drogą korespondencji, ale to już nie było to samo²⁰.

Na różnych etapach działalności politycznej przyszły marszałek spotykał również ludzi mu niechętnych czy wręcz wrogich z powodów ideowych. To oczywista sytuacja w życiu każdego człowieka aktywnego w działalności publicznej. Najciekawsze są te przypadki, gdy bliscy współpracownicy, towarzysze zamieniali zdanie na jego temat – niekiedy radykalnie. Najczęściej były to osoby o silnych charakterach, niezależne intelektualnie, które nie godziły

¹⁹ Tamże

²⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. 4, s. 86. List do płk Rydza-Śmigłego z dnia 5 XI 1916 r. „W tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, towarzysze broni! (...) wiem że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia”.

się na rolę biernych i uległych wykonawców. Czasem istotną rolę odgrywały zawiedzione nadzieje osobiste, a czasem krytyczna ocena jego działalności²¹.

Wielokrotnie piszący pochlebnie na temat Piłsudskiego w swych dziennikach Michał Romer – znany na Litwie działacz polityczny, a podczas Wielkiej Wojny po prostu szeregowy legionista I Brygady – natychmiast zauważył, ile znaczył bezpośredni kontakt Piłsudskiego z podkomendnymi, szczególnie było to widoczne, gdy odszedł po złożeniu dymisji w 1916 r.:

Przywiązanie do Komendanta jest nadal w sercu każdego żołnierza (...), ale nie jest ono takie tętniące, żywe, wyczuwalne, nie jest takie aktualne, jak było poprzednio (...). Jakoś rzadziej się go u nas wspomina, mniej czuje, niż gdy Piłsudski stał na czele Brygady²².

W odrodzonej Drugiej Rzeczypospolitej Józef Piłsudski od początku świadomie przyjął kreację postaci – męża stanu i odtąd najczęściej konsekwentnie tak się zachowywał w relacjach z dalszym otoczeniem. W jakimś sensie początkowo grał postać Naczelnika Państwa, a z czasem ograniczając krąg znajomych do bliskich współpracowników, czy raczej podkomendnych, stał się w ich oczach mitycznym wodzem. Tylko weterani I Brygady mieli ten przywilej, by widzieć w nim nadal swego Komendanta. Piłsudski w nowej odsłonie (po Magdeburgu) nie miał już partnerów politycznych w dawnym rozumieniu tego terminu, a tych którzy wybijali się na polityczną niezależność, traktował często źle. Dobrym przykładem jest tu Gabriel Narutowicz, który wbrew ostrzeżeniom ze strony Marszałka zdecydował się kandydować na urząd prezydenta RP i co gorsza dla niego – został wybrany. Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy Piłsudski dał mu to odczuć w przykry sposób przy przekazaniu władzy i dokumentów Naczelnika Państwa, kiedy zażądał przeliczania kasy i oficjalnego pokwitowania²³. Ta małostkowa w istocie scena i autentyczne za-

²¹ Zob. E. Głębicka, *Sternik narodu i geniusz zniszczenia*, „Niepodległość” 2008, t. 58, s. 23–24.

²² M. Romer, *Dzienniki 1916–1919*, t. 3, Warszawa 2018, s. 551, Zapis z dn. 23 II 1917 r. Autor po „Buncie gen. Żeligowskiego” stał się surowym krytykiem polityki Piłsudskiego względem niepodległej Litwy.

²³ Szerzej na temat wzajemnych relacji obu polityków pisze biograf pierwszego prezydenta RP. Zob. M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016.

kłopotanie Narutowicza widoczne na zachowanych fotografiach²⁴ wskazują na silny egotyzm Piłsudskiego, który nie liczył się już z odczuciami innych ludzi, inaczej postępował przed laty u początku swej życiowej kariery. Najwyraźniej uważał się już za twórcę niepodległości i wymagał bezwzględnej lojalności ze strony współpracujących z nim polityków. Nie tolerował samodzielnej inicjatywy, o ile nie była zbieżna z jego celami.

Odsunięty od realnej władzy pod koniec 1922 r., rozgoryczony, wciąż jednak wywierał duży wpływ na dawnych podkomendnych, dla których nawet chwila rozmowy z ich Komendantem była nadal zaszczytem. Umiejętnie dozowane kontakty z dawnymi podkomendnymi były, jak się wydaje, ważny element podtrzymującym wpływy Piłsudskiego w armii. Wykorzystywano tu nawet pozornie zupełnie banalne sprawy bytowe rodziny Marszałka²⁵ czy choćby hucznie obchodzone imieniny, aby zintegrować wokół niego dawnych podkomendnych. Wielu z nich miało wówczas poczucie obcowania z ważną postacią historyczną, co niektórych onieśmiewało, innych zaś nastrojało wręcz euforycznie²⁶. Piłsudski wykorzystywał te nastroje bezwzględnie. Nawet odsunięty od władzy przypominał wielokrotnie o specjalnych więzach łączących go z legionistami, drogą publicznych odczytów publikowanych często w prasie lub kolportowanych ustnie, mówiąc m.in. „jak byli moi koledzy z I Brygady, którzy mi największe zaszczyty swą pracą dawali”²⁷. Kiedy trzeba było, publicznie schlebiał im, ale przecież potrafił nawet bliskich współpracowników wykorzystywać instrumentalnie. (Przykładem może być późniejszy kilkukrotny premier Kazimierz Bartel i przebieg jego kariery politycznej, gdy już przestał być potrzebny).

Osobnym zagadnieniem wydaje się relacja marszałka z podkomendnymi w dniach zamachu majowego. Piłsudski w pewnym sensie zawiódł ich oczekiwania. Zaskoczony oporem sił wiernych prezydentowi i rządowi, stracił rezon i popadł w wyraźną apatię. Jego najbliżsi podkomendni – świadomi, że to właśnie oni zapłacą wysoką cenę za zaangażowanie w działania wojskowe

²⁴ NAC, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5892263/obiekt/422367#opis_obiektu.

²⁵ J. Piotrowski, *Generał Stefan Hubicki, żołnierz, polityk, lekarz, 1877–1955*, Wrocław 2009, s. 121.

²⁶ F.Śl. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Warszawa 2003, s. 113.

²⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, t. 2, s. 106.

bez wyraźnego rozkazu przełożonych – przejęli inicjatywę. Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer czy szef sztabu zbuntowanych wojsk płk Józef Beck wykazali się w pełni determinacją. Zresztą nie tylko oni. Wielu piłsudczyków miało wówczas pełną świadomość, że w przypadku niepowodzenia ich ukochany Komentant po prostu trafi na definitywną emeryturę, bo trudno sobie było wyobrazić, by w Drugiej Rzeczypospolitej można było ukarać postać już historyczną. Natomiast generałowie wysyłający posiłki dla „buntowników” czy pospolici oficerowie i żołnierze świadomie biorący udział w zamachu musieli się spodziewać konsekwencji. Na tym tle widzimy ciekawy przebieg wypadków. Piłsudski, zapewne w depresji, nie kierował przebiegiem walk. Nawet w jakimś sensie izolował się od nich, nie chcąc przyjąć do wiadomości oporu. Odzyskał inicjatywę w zasadzie dopiero po wyraźnych już sygnałach o możliwym szybkim zwycięstwie. Wtedy dopiero ujawnił w pełni swój talent polityczny i jak to potem trafnie opisał, podsumowując polityczne rezultaty zamachu, „uczynił coś na kształt rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji”²⁸. Najciekawsza jednak była reakcja Marszałka na postępowanie tych dawnych podkomendnych, którzy jednoznacznie opowiedzieli się po stronie rządowej w dniach zamachu. Piłsudski po ojcowsku zmywał im głowę, co najczęściej oznaczało po prostu rozgrzeszenie²⁹. Większość następnie awansowała.

W nowej pomajowej rzeczywistości starał się łagodzić napięcia – wydał słynny rozkaz do wojska³⁰, z czasem wykonał szereg innych gestów pojednawczych, np. awans generalski dla Władysława Andersa mocno zaangażowanego po drugiej stronie w dniach zamachu. Niemniej jasnym było, że owoce zwycięstwa muszą zostać rozdzielone wśród „jego chłopców”. Pilnował tego m.in. w wojsku – najbliższy przyjaciel marszałka, późniejszy premier, Aleksan-

²⁸ M. Kornat, *Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury” (1926–1935)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2010, t. 32, s. 315.

²⁹ P. Wieczorkiewicz, *O polityce personalnej wobec najwyższych kadr dowódczych w Wojsku Polskim po zamachu majowym*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego w 1926*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 368.

³⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 10–11. „Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił”

der Prystor³¹. Piłsudczycy szybko awansowali. Dla dawnych generałów z armii zaborczych, którzy byli bardzo pomocni przy odbudowie wojska w latach 1918–1921, wyraźnie brak już miejsca. Usuwano ich pod różnymi pretekstami (głównie ze względu na wiek i stan zdrowia), robiąc miejsce młodszym z reguły legionistom. Dawni podkomendni Piłsudskiego z I Brygady szybko robili kariery³², a pod koniec istnienia Drugiej Rzeczypospolitej stanowią już większość w wyższej kadrze dowódczej Wojska Polskiego.

Odrębnym zagadnieniem, rzucającym ciekawe światło na Piłsudskiego i jego relacje z dawnymi podkomendnymi, jest przesunięcie wielu z nich z armii do administracji cywilnej. Niejeden historyk zwracał uwagę na ten proces. Dawni żołnierze marszałka, którzy wykazują jakiekolwiek talenty administracyjne, są często przenoszani do życia cywilnego i tu także szybko pną się w górę. Obejmują urzędy wojewódzkie, starostwa³³, różnego rodzaju instytucje publiczne. Miało to tak szeroką skalę, że nie sposób wymienić wszystkie te przeniesienia. Co ciekawe, z czasem nawet osoby – bez talentów administracyjnych – mogły liczyć na takie awanse w cywilu. Najwyraźniej decydenci w armii uważali, że tam narobią mniej szkody. Nierokujący dobrze na przyszłość oficerowie otrzymywali różnego rodzaju synekury w cywilu – które były swego rodzaju ekwiwalentem za wieloletnią wierność Piłsudskiemu. Oczywiście uzasadnienie przekazane opinii publicznej było inne. Wskazywano na ich odwagę, uczciwość, walkę o niepodległość, ryzyko, jakie dla tego celu podjęli itd. Jednakowoż często skrywano brak kompetencji, a przy tym wielu dawnych legionistów nie mogło liczyć na takie awanse jak weterani I Brygady. Paradoksalnie niekiedy szybciej awansowali (szczególnie w cywilu) od żołnierzy dawnej II Brygady ludzie, o których z przekąsem mówiono, że owszem byli żołnierzami, ale IV Brygady (której nigdy nie powołano do życia). Nie tylko administracja cywilna, ale wszystkie instytucje państwa (nawet te, które formalnie powinny zachować niezależność polityczną) były w znacznym stopniu politycznym łupem podkomendnych Komendanta z lat Wielkiej Woj-

³¹ Szerzej o roli tej postaci u boku J. Piłsudskiego w pracy: J. Piotrowski, *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994, s. 78.

³² A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego przed przewrotem majowym i jej udział w zamachu*, [w:] *Zamach Stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 43. „Wszyscy generałowie z byłych Legionów Polskich mieli dobre oceny”.

³³ J. Mierzwa, *Starostowie Polski Międzywojennej, portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 358.

ny. Należy też zwrócić uwagę na zmiany, jakie zaszły choćby w sądownictwie. Znaczący problem pisze m.in.: „W latach 30. niemal każde badanie preferencji politycznych sędziów, prowadziło do wniosku, iż szeregi przeciwników sanacji z każdym rokiem stają się coraz mniej liczne”³⁴.

Wszędzie tam, gdzie władza państwowa miała coś do powiedzenia, konsekwentnie promowano „swoich” – najchętniej znanych jeszcze z czasów legionowych. Dopiero gdy tych brakło, albo zupełnie nie mieli koniecznych kompetencji, sięgano sporadycznie po wyraźnie młodszy narybek z organizacji prorządowych. Warto w tym miejscu postawić pytanie: jak na te procesy reagował sam Piłsudski? Czy miał świadomość skali zachodzących zmian i przede wszystkim czy je aprobował? Można oczywiście przywoływać różne znane wypowiedzi Marszałka – wyrwane z kontekstu – często pełne są sprzeczności. Od gorzkiego stwierdzenia, że po zamachu rzekomo „wszy go obsiadły”, aż po stwierdzenie, że legioniści dużo przeszli i jakaś rekompensata w życiu się im należy...

W mojej ocenie Piłsudski sam był „wielki kadrowym” i kwestie awansów w wojsku kontrolował nieomal do śmierci bardzo skrupulatnie. Najbardziej zaufani jego podkomendni koordynowali dobór ludzi w różnych dziedzinach życia społecznego. Zatem proces „sanacji” w znacznym stopniu opierał się na wymianie elit przy milczącym założeniu, że ideowi legioniści będą o wiele lepszą kadrą zarządzającą niepodległym państwem niż partyjni aparatczycy, czy różnego rodzaju kondotierzy w wojsku, wywodzący się wprost z armii zaborczych, czy dawni urzędnicy państw zaborczych. Czy było to założenie słuszne? W jakiej mierze zapewne tak, ale oczywiście nawet taka duża wymiana elit, która dokonała się w ciągu 13 lat rządów piłsudczyków, bynajmniej nie załatwiła wszystkich problemów. Opozycja trafnie wskazywała na cały szereg przykładów, kiedy awansowano „biernych, miernych, ale wiernych”³⁵. Jeśli dziś patrzymy na więzi dawnych podkomendnych z Marszałkiem, to od razu nasuwa się kłopotliwe pytanie, czy i na ile wpływały one z etosu kombatan-tów, wspólnych walk legionowych, autentycznego przywiązania do legendarnego dowódcy I Brygady, a na ile były już pochodną zależności od wielkiego

³⁴ L. Krzyżanowski, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej, Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 409.

³⁵ S. Stroński, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 1, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007, s. 62.

„dawcy etatów”, personalnego demiurga, który nawet premierów mógł takto-
wać instrumentalnie, jak przysłowiowe zderzaki dla realizacji swoich nadrzęd-
nych celów politycznych. W znakomitej większości godzili się z tym, widząc
w przywódcy wyraziciela interesów Rzeczypospolitej, które rozumiał najlepiej,
widział dalej... Klasycznym tego przykładem była relacja łącząca go z Józefem
Beckiem. Wierny adiutant zapisał: „Na widok wchodzącego ministra, którego
synowskiego uczucia i przywiązania zdaje się był pewny zupełnie. Marszałek
rozpromienił się cały – Kochany Beck”³⁶.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że jak na owe czasy Józef Piłsudski był
osobą bardzo tolerancyjną. Raczej nie oceniał ludzi przez pryzmat ich po-
chodzenia, koneksji rodzinnych. Dla niego wszyscy podkomendni byli cenni,
o ile podzielali jego system wartości, a gotowi byli walczyć i pracować na rzecz
niepodległości wymarzonej Rzeczypospolitej. Marszałek umożliwił kariery
urzędnicze wielu osobom pochodzenia żydowskiego (o ile były zasymilowa-
ne w kulturze polskiej i podzielały te same wartości), podobnie zresztą były
w jego otoczeniu osoby pochodzenia niemieckiego czy jak wówczas mawiano
rusińskiego. Sam pochodząc z Litwy, rozumiał także osoby uważające się za
Litwinów, choć o kulturze i języku polskim tzw. krajowców. W jego otoczeniu
znajdziemy zarówno arystokratów z pochodzenia, jak i osoby wywodzące się
z nizin społecznych, które ogromnym wysiłkiem własnym zdobyły konieczne
do pracy publicznej wykształcenie. Dla Piłsudskiego były to kwestie drugo-
rzędne, istotne tylko wtedy (np. koneksje rodzinne), gdyby dało się je wyko-
rzystać dla realizacji celu nadrzędnego, jakim była odbudowa i umocnienie
niepodległej Rzeczypospolitej. Jeśli zastanawiamy się dziś nad fenomenem tej
postaci – która potrafiła przyciągać do siebie jak magnes wielu ludzi o zupełnie
różnym pochodzeniu, religii, wykształceniu, statusie majątkowym – to warto
zwrócić uwagę na ten aspekt jego aktywności publicznej. Wszyscy ci, którzy
podejmowali z nim bliską współpracę, doskonale wyczuwali, że nie jest to jakiś
udawany liberalizm. Marszałek był w tym wiarygodny, bo bez reszty koncen-
trował się na celu głównym i potrafił całym swym zachowaniem przekonać
otoczenie, że jest to podejście szczere, autentyczne. Warto zwrócić uwagę na
to, jak potrafił pozyskać sobie oficerów związanych emocjonalnie z obalonym
przez niego prezydentem S. Wojciechowskim. Jeden z bliskich adiutantów po-

³⁶ M. Łepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1989, s. 338.

przedniej głowy państwa opisał pewną noc w adiutanturze: „...kontynuowaliśmy pokerka (...) Raptownie otworzyły się drzwi od salonu, marszałek przyglądał się naszym speszonym minom i z śmiechem powiedział »A, niecnoty i basałki, to wy w ten sposób sobie gaworzycie?« (...) usiadł razem i zaczął opowiadać wojskowe dykteryjki, śmiejąc się z nich serdecznie”³⁷.

Realnie sprawując niepodzielną władzę po 1926 r. w relatywnie dużym kraju, jakim była Druga Rzeczypospolita, Marszałek nie mógł opierać się wyłącznie na kombatantach z czasów Wielkiej Wojny. Zdawał sobie sprawę z konieczności dopływu nowych kadr do obozu rządzącego i stworzył mechanizmy, które to umożliwiały. Obok stowarzyszeń kombatanckich – pierwszego i naturalnego zaplecza nowej władzy – przed wyborami powołano Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, gdzie mogli zgłosić swój akces ludzie o odmiennych niekiedy biografiach politycznych, ale skłonni z różnych względów popierać jego autorytarne rządy. Niewielu z nich miało bezpośredni dostęp do Marszałka, jeśli już, to raczej tylko przy okazji oficjalnych uroczystości. Ogromna większość musiała zadowolić się kontaktami z liderem BBWR Walerym Sławkiem, przekazującym im wolę Piłsudskiego, bądź innymi bliskimi współpracownikami Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Jeden z takich zaufanych – „robiący wybory” – późniejszy premier Kazimierz Świtalski zapisał przed 1928 r.: „Piłsudski szukał zespołu ludzi, którzy w hierarchii swych postulatów troskę o siłę aparatu państwowego, stawialiby na czele”³⁸.

Jednak od razu warto zaznaczyć, że choć Marszałek dopuszczał współpracę polityczną z takimi osobami i czasem nawet zajmowały one jakieś eksponowane miejsce w szeroko rozumianym obozie sanacyjnym, wywodząc się z różnych środowisk (np. ks. Janusz Radziwiłł czy ludowcy i socjaliści, którzy dokonali rozłamów w swoich partiach przechodząc do grona zwolenników nowych rządów), to jednak ten „nowy narybek polityczny” traktowany był na zupełnie innych zasadach. Nie było tej specyficznej więzi łączącej Józefa Piłsudskiego jedynie z byłymi podkomendnymi i towarzyszami jego drogi politycznej od socjalizmu do niepodległości. Niewątpliwie ich pozycja w obozie władzy była zupełnie odmienna. Dawni podkomendni traktowani byli często na innych zupełnie – ekskluzywnych – zasadach.

³⁷ H. Comte, *Zwierzzenia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976, s. 139.

³⁸ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 209.

Sam Piłsudski, owszem, traktował ich czasem ostro, niekiedy nawet brutalnie odsuwał niedołącznych, ale przecież nikt z nich „krzywdy” specjalnej nie zaznał (przynajmniej w wymiarze materialnym, bo zrugani ostro bywali, poczucie honoru czy godności osobistej niekiedy mocno ucierpiało). Co ciekawe, Piłsudski (jeśli ich osobiście ceniał) irytował się wyraźnie, gdy nie spełniali pokładanych w nich nadziei i nie wykazywali większych ambicji politycznych unikając tego typu zadań. Warto w tym miejscu przypomnieć jego reakcję na wielokrotne prośby ulubionego adiutanta gen. Wieniawy-Długoszowskiego, które doprowadziły go do wybuchu: „ciskając czapką krzyczał »nieszczęście z tym Wieniawą, mógłby być ambasadorem, mężem stanu. A on wciąż mnie tylko nudzi, że chce szwoleżerami dowodzić«”³⁹.

Jednocześnie jednak Marszałek potrafił być krytyczny wobec mniej zdolnych, niekiedy aż do przesady⁴⁰. Jednak świadomość tego, że nawet w razie dymisji koledzy „nie dadzą zginać” dodatkowo scalała to środowisko i sprawiała, iż lojalność była w cenie. System ten działał sprawnie, nawet gdy Piłsudskiego (jego twórcę i gwaranta) wyeliminowała choroba, a potem śmierć.

Wielu badaczy zastanawiało się już wcześniej nad fenomenem człowieka, którego postać i dziś fascynuje wielu Polaków. W jaki sposób i dzięki jakim przymiotom potrafił skupić wokół siebie tak liczne grono współpracowników, pozyskać z ich strony (nierzadko osób wybitnych i ambitnych) – lojalną współpracę najczęściej na zasadach pełnego podporządkowania?

Analizując to swoiste „zjawisko socjologiczne”, jakim było oddziaływanie Józefa Piłsudskiego na otoczenie, biografowie wskazywali na mit czy legendę otaczającą przyszłego marszałka już od wczesnej młodości. Niewątpliwie był charyzmatyczną postacią, która nawet zachowując się niejednoznacznie czy wręcz dziwnie, utrzymywała dominację nad uległym mu otoczeniem. Osobnym zagadnieniem są kłopoty zdrowotne Józefa Piłsudskiego u kresu życia. Niestety, nie potrafimy wyjaśnić, czy już w 1932 r. nowotwór mógł mieć istotny wpływ na psychikę marszałka. W każdym razie w tym czasie stopniowo zachodziła u niego wyraźna ewolucja osobowości w kierunku wzmocnienia

³⁹ J. Majchrowski, *Ulubieniec cezara, Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990, s. 153.

⁴⁰ K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 655. „Komendant (...) uważał legionistów za nie dość dobrych (...) nie spisywałem ostre sądy Komendanta o naszych legionowych generałach, bojąc się, że notki moje dostać się mogą kiedyś w niepotrzebne ręce”.

tendencji autorytarnych w relacjach z otoczeniem. Oddajmy głos dobrze poinformowanemu gen. Kordianowi Zamorskiemu, który zniechęcony po jednej z kolejnych burzliwych i bezowocnych konferencji zapisał:

Od paru lat nie dał na nic żadnej decyzji, przy czym z drugiej strony nie brak pogroźek wprost sadystyczno-krwiożerczych (spalę, naftą zaleję i spalę)⁴¹.

Należy też w tym miejscu przytoczyć bulwersujące nieco słowa późniejszego następcy Piłsudskiego w wojsku Edwarda Rydza-Śmigłego wypowiedziane na temat Komendanta, gdy ten momentami ewidentnie tracił już kontakt z rzeczywistością. Dla bliskiego otoczenia było to widoczne, ale nadal pozostali wierni, choć przeżywali różnorakie rozterki. Czemu zresztą trudno się dziwić, biorąc pod uwagę, że pod koniec życia zdarzało mu się wypowiadać na temat czołowych współpracowników w sposób zgoła nieparlamentarny⁴². Jego późniejszy następca drugi Marszałek Polski mówił wówczas poufnie przyjacielowi: „Człęk to nienormalny, co ukryć się nie da, a skoro się wyda, uważać nas będą za trzodę głupców, żeśmy tego nie spostrzegli”⁴³.

Oczywiście te słowa i ta wyjątkowa już sytuacja Józefa Piłsudskiego ujawniła się dopiero u kresu jego wielkiej kariery politycznej, kiedy był niekwestionowanym przywódcą nie tylko swego obozu, ale też symbolem odzyskanej niepodległości. Nie zawsze tak było. To oczywiście ocena skrajna, wywołana zapewne jakimś zupełnie niezasłużonym, zapewne mocno krzywdzącym w mniemaniu podkomendnego „zruganiem” przez dyktatora.

Powstaje w tym miejscu zasadnicze pytanie, który Józef Piłsudski był prawdziwy – ten ujmujący swych rozmówców interlokutor, człowiek czynu pozyskujący sobie – na różne opisane sposoby – serca podkomendnych czy autorytarny bezwzględny polityk nie liczący się z nikim i niczym?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Byłoby nawet uproszczeniem twierdzić, że wszystko zależało od stanu zdrowia Marszałka, jego ogólnej kondycji psychofizycznej czy wieku. Wiele wskazuje na to, że przez większość swego życia Piłsudski – jako polityk – starał się być takim, jakim chcieli go widzieć ro-

⁴¹ K. Zamorski, *Dzienniki 1930–1938*, Warszawa 2011, s. 181, zapis z dnia 7 V 1932 r.

⁴² M. Łepecki, *Pamiętnik adiutanta...* s. 294. „Biedny Konarzewski! Wolałbym, żeby czterech innych generałów umarło (wymienił nazwiska).”

⁴³ K. Zamorski, *Dzienniki...*, s. 200, zapis z dnia 11 VII 1932 r.

dacy. Potrafił wcielać się w oczekiwane przez nich „kreacje”. Być może surowy i wymagający autokrata to kolejna z nich?

Wcale nie ułatwia odpowiedzi fakt, iż wielu bliskich współpracowników pozostawiło opis swych relacji z marszałkiem. Na kartach ich wspomnień możemy bowiem zetknąć się z zupełnie odmiennym postrzeganiem tej wybitnej postaci. Nawet w elitarnym gronie byłych premierów w „rządach pomajowych” spotykamy odmienne interpelacje jego osobowości. Jeden z premierów pisał:

Mój Piłsudski jest zgoła niepodobny do Piłsudskiego widzianego oczami gen. Składkowskiego (...) i to tak dalece niepodobny, że nie wahałbym się stwierdzić, że któryś z tych dwóch wizerunków musi być fałszywy, albowiem zawierają one w sobie więcej sprzeczności, niż dopuszcza (...) natura ludzka⁴⁴.

Dla jednych (zwolenników lewicy) to typowy ideowy rewolucjonista dla innych (społecznych konserwatystów) z dziada pradziada ziemianin gwarant stabilizacji i poszanowania tradycji w Drugiej Rzeczypospolitej. Dla pierwszych był i pozostał socjałem, dla drugich konserwatystą. Dla jednych uroczym rozmówcą, dla innych surowym i wymagającym przełożonym. Świetnie wchodził w różne role społeczne i je nieomal jak zawodowy aktor „odgrywał”. Sporo w tym było patosu i megalomaństwa (dziś może nawet trochę śmiesznego (gdy np. dywagował na temat przyczyn swej wielkości), ale dla współczesnych mu Polaków zupełnie zrozumiałego, bo taka była dziejowa chwila.

Gdy już został „carem” (co podobno przepowiedziała mu w młodości Cygan-ka), przestał podejmować „ryzykowne” dla jego autorytetu zachowania, np. grę w szachy czy brydża z podkomendnymi, które to rozgrywki potencjalnie mógł przegrać – zastąpił bardziej bezpieczny pod tym względem „pasjans”. W relacjach z całym otoczeniem stał się niedostępny i odgradzał się od dawnych znajomych. Ostatni akord w życiu Piłsudskiego to postępujący proces – zapewne na tle choroby – widocznego problemu „rozpadu osobowości”. Marszałek jest nie tylko niedostępny, ale często brutalny w swych wypowiedziach na temat bliskich mu wcześniej osób (jak np. premier A. Prystor, a potem wieloletni osobisty lekarz posądzony o szpiegostwo). Schyłek życia zaskakuje go w izolacji od dawnych towarzyszy, a nawet rodziny. Piłsudski u kresu – to smutna część jego życia, którą znamy z relacji adiutantów. Starszy człowiek, ciężko chory,

⁴⁴ J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 186.

osamotniony⁴⁵, który do końca musiał w jakimś sensie „odegrać rolę”⁴⁶, której się wszyscy po nim spodziewali, osoby silnej, nieomal ze spiżu. Wszystko, co kłóciło się z tą legendą, było przez jego wiernych podkomendnych skrzętnie ukrywane, tuszowane, korygowane⁴⁷. Do rzadkości należą zdjęcia pokazujące schorowanego Marszałka wracającego z pogrzebu w Wilnie w 1934 r. Józef Piłsudski miał przejść do historii jako nieugięty bohater, który nie miał słabych stron. Dla ogromnej rzeszy obywateli w Drugiej Rzeczypospolitej był niekwestionowanym autorytetem. Czy był z tym człowiekiem szczęśliwym – tego nie wiemy. Jako polityk osiągnął w życiu wiele, ale cena, którą za to zapłacił, też była bardzo wysoka. Jednym z jej elementów było spłylenie i sformalizowanie relacji z całym bliskim mu otoczeniem. Przyjaciele odeszli lub zostali odsunięci⁴⁸, dawni „synkowie” z legionów zrobili kariery, ale nie byli dopuszczani do zbytnej poufałości, a dalsi podkomendni byli zainteresowani głównie tym, aby ukryć jego przypadłości przed światem zewnętrznym i podtrzymać autorytet, na którym żerowali. Piłsudski był w pewnym sensie ofiarą własnego sukcesu – otoczony przez podkomendnych apoteozą już za życia, w znacznym stopniu stracił prawo do ludzkich słabości. Jego śmierć dla tysięcy ludzi okazała się wielkim wstrząsem i dotyczyło to nie tylko dawnych przyjaciół z czasów młodości, szeregowych legionistów czy podkomendnych, ale ogromnej rzeszy Polaków, którzy do dziś są nadal pod wpływem „romantycznej legendy tej postaci”. Niezmiennie zauroczeni tą wybitną indywidualnością dawni podkomendni bezinteresownie podtrzymywali w kolejnych pokoleniach rodaków legendę tytana⁴⁹ samotnie dźwigającego z nicości gmach odrodzonej Drugiej Rzeczypospolitej.

⁴⁵ W. Grzybowski, *Samotność Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 173. „To co ukochał osamotniło go wśród Polaków na całe niema życie”.

⁴⁶ Świetnie uchwyciła ten aspekt jego aktywności Maria Dąbrowska pisząc: „Patrząc na niego i słuchając myślałam, że nie jest to mąż stanu, ale poeta, romantyk i aktor.” Zob. E. Głębicka, *Sternik narodu...*, s. 25.

⁴⁷ H. Comte, *Zwierzenia adiutanta...*, s. 181. „Oczywiście taka fotografia, nie mogła ukazać się w prasie. Dół obcięto, podretuszowano ją i dopiero po takim makijażu puszczono do gazet”.

⁴⁸ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, *Uzupełnienia i zmiany*, t. 3, Londyn 1986, s. 37. „Nigdy, poza nieliczną grupą przyjaciół z czasów PPS, do nikogo nie mówił per ty”.

⁴⁹ Zakład Narodowy Ossolineum, *Papiery Kazimierza Sosnkowskiego*, sygn. 16575/II, k. 36. „Jego imię stało się dla nas piłsudczyków hasłem i programem – dlatego nazwaliśmy go Wodzem Narodu. Był nim w rzeczy samej i takim w pamięci narodu pozostanie”.

Niewątpliwie opisywane powyżej relacje Piłsudskiego z bezpośrednim otoczeniem – na różnych etapach życia i działalności publicznej – charakteryzowało wiele cech specyficznych wynikających z kodu kulturowego tego środowiska i jego lidera. Wskazano na poczucie wspólnej misji dziejowej wywodzącej się ze wspólnych wartości ukształtowanych przez literaturę czy szerzej kulturę narodową. Nie sposób też nie zauważyć, że bez względu na opisane formy tych relacji – niemal zawsze – miały one charakter więzi *stricte* władczej – między bezdyskusyjnym liderem i wykonawczymi jego woli. Czynnikiem je kształtujących było wiele i zostały tu wyczerpująco wyeksponowane, ale najważniejszym była niewątpliwie silna wola twórcy całego środowiska. Systematycznie i konsekwentnie przez lata budował relacje oparte na własnym autorytecie i na tym polu odniósł chyba największy sukces, który nadal, w kolejnych już epokach historycznych, znajduje silne echo.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zakład Narodowy Ossolineum, *Papiery Kazimierza Sosnkowskiego*, sygn. 16575/II.

Wspomnienia opublikowane

Alf-Tarczyński T., *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979.

Comte H., *Zwierzzenia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976.

Fronk R.K., *Pepesowiec o spotkaniach z Józefem Piłsudskim w latach rewolucji 1905 roku*, „Niepodległość” 1972, t. 8.

Jędrzejewicz J., *W służbie idei*, Londyn 1972.

Łepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1989.

Nowina-Konopka K., *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe, Uzupełnienia*, red. A. Garlicki, R. Świątek, Warszawa 1993.

Romer M., *Dzienniki 1916–1919*, t. 3, Warszawa 2018.

Składkowski F.S., *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Warszawa 2003.

Sławek W., *Wspomnienia (1895–1910)*, „Niepodległość” 1989, t. 22..

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992.

Wielhorski W., *Moje pierwsze spotkanie z Józefem Piłsudskim*, „Niepodległość” 1973, t. 8.

Zamorski K., *Dzienniki 1930–1938*, Warszawa 2011.

II. OPRACOWANIA

Białokur M., *Gabriel Narutowicz, Biografia*, Opole 2016.

Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Nowy Jork 1992.

Głębińska E., *Sternik narodu i geniusz zniszczenia*, „Niepodległość” 2008, t. 58.

Grzybowski W., *Samotność Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1972, t. 8.

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 3: *Uzupełnienia i zmiany*, Londyn 1986.

Kornat M., *Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury” (1926–1935)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2010.

Krzyżanowski L., *Sędziowie w II Rzeczypospolitej, Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011.

Majchrowski J., *Pierwszy Ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Majchrowski J., *Ulubieniec cezara, Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990.

Mierzwa J., *Starostowie Polski Międzywojennej, portret zbiorowy*, Kraków 2012.

Piotrowski J., *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994.

Piotrowski J., *Generał Stefan Hubicki, żołnierz, polityk, lekarz. 1877–1955*, Wrocław 2009.

Samuś P., *Walery sławek, – współorganizator Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski i prezes Instytut Józefa Piłsudskiego (1936–1939)*, „Niepodległość” 2006, t. 56.

Stroński S., *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004.

Suleja W., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948. Zarys dziejów*, Warszawa 1988.

Szczepański J., *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.

Wieczorkiewicz P., *O polityce personalnej wobec najwyższych kadr dowódczych w Wojsku Polskim po zamachu majowym*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego w 1926*, red. M. Sioma, Lublin 2007.

Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego przed przewrotem majowym i jej udział w zamachu*, [w:] *Zamach Stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.



JAROSŁAW TOMASIEWICZ

<https://orcid.org/0000-0001-9750-5256>

DROGOWSKAZ NA ROZDROŻU

Życie i myśl Józefa Karola Potockiego (1854–1898)

Słowa kluczowe: socjalizm, nacjonalizm, ewolucja, polska myśl społeczna

Keywords: socialism, nationalism, evolution, Polish social thought

ABSTRAKT:

Józef Karol Potocki (Marian Bohusz) to postać niesłusznie zapomniana, a nieomal emblematyczna dla pokolenia „niepokornych”. Wywodząca się na ogół z zdeklasowanej szlachty młoda inteligencja przełomu XIX i XX w. nadała kierunek polskiemu życiu intelektualnemu i politycznemu na co najmniej pół wieku. Oddziaływanie Bohusza na polskie życie ideowe trudno tu przecenić. Polskie uniwersum ideowe pierwszej połowy XX w. kształtowały dwa bieguny: radykalno-demokratyczny (radykalno-niepodległościowy) i narodowodemokratyczny. Za prekursora obu można uznać Potockiego. Z jednej strony wraz z Janem Ludwikiem Popławskim współtworzył fundamentalną dla myśli narodowodemokratycznej etniczną koncepcję narodu. Z drugiej jego idea połączenia emancypacji ludu i radykalnej walki niepodległościowej legła u podwalin ideologii Polskiej Partii Socjalistycznej.

Bohusz był twórcą oryginalnego, choć opartego na eklektycznych źródłach, systemu ideowego. Wychodził z założenia o fundamentalnej roli energii, występującej m.in. w postaci energii społecznej, która przejawiała się w procesach psychicznych. Energia miała być motorem napędowym ewolucji prowadzącej ku coraz rozleglejszej integracji i zarazem specjalizacji. Związana z tym konieczność współdziałania

warunkowała, zdaniem Potockiego, nieuchronność zorganizowania społeczeństwa na zasadach socjalistycznych. Społeczeństwo, połączone wspólnym pochodzeniem i więziami ekonomicznymi, wytwarzając swoistą kulturę, stawało się narodem. Naród w rozumieniu Potockiego opierał się na stanowiących jego większość masach ludowych, co warunkowało zerwanie z tradycjami szlacheckimi i ideą Polski historycznej. Nacjonalizm etniczny prowadził do antysemityzmu, traktującego Żydów jako ciało obce. Naród dla prawidłowego rozwoju potrzebował też własnego państwa, co tłumaczyło bezkompromisowy radykalizm niepodległościowy Potockiego.

ABSTRACT:

Józef Karol Potocki vel Marian Bohusz (1854–1898) was very important and influential although forgotten thinker. His ideas of evolutionary socialism and ethnic nationalism were fundamental for both main Polish political formations of the 1st half of 20th century: Polish Socialist Party (and broader Piłsudski's camp) and National Democracy.

The very fundament of Potocki's world-view was idea of any "cosmic energy" as prime mover of evolution. The evolution leads towards broader and broader, deeper and deeper integration, towards more complex societies. In opinion of Potocki socialism (as a system based on cooperation) would be natural result of this evolution. Historical and cultural heritage transform society into nation – community bonded by biological ancestry, economic cooperation and culture. This ethnic meaning of the Polish nation excluded Jewish minority. On the other hand, the real nation are the working people (especially peasants), not ruling classes. Nation needs an independent state as instrument of autonomous development, therefore Potocki was bitterly anti-Russian.

Potocki tried to propagate the idea of a common front of socialists and nationalists for independence. Polarization of Polish public opinion in the end of 19th century made his efforts unsuccessful.

Józef Karol Potocki to postać nieomal zapomniana, której oddziaływania na polskie życie ideowe trudno jednak przecenić.

Potocki wywierał olbrzymi wpływ na współczesnych, zwłaszcza na młodzież i inteligencję warszawską. Jak napisała Jolanta Sztachelska: „W pokoleniu Żeromskiego i Reymonta oddziaływanie osobowości Bohusza [pseudonim Potockiego – J.T.] było nieomal magnetyczne”¹. Jego postać – „Nauczyciela” –

¹ J. Sztachelska, „Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy z 2 poł. XIX i na początku XX wieku, Białystok 1997, s. 127.

przewija się we wspomnieniach Marii Bohuszewiczówny, Stefanii Sempołowskiej, Heleny Radlińskiej, Ludwika Krzywickiego, Stanisława Grabskiego. Obecna jest w twórczości literackiej, m.in. Stefana Żeromskiego (w *Ludziach bezdomnych* pojawia się w pamiętniczku Joasi, na kartach *Przedwiośnia* portret Bohusza zdobi gabinet Gajowca) i Edwarda Paszkowskiego (*Podniebie, Jasne wody*). Józef Grabowski nazwał go „jedną z najwybitniejszych postaci radykalnej Warszawy”, Żeromski „wodzem i naczelnikiem dzisiejszego warszawskiego izmu” (*sic!*), Stanisław Wojciechowski napisał: „Ze starszej generacji najwięcej mam do zawdzięczenia Józefowi Potockiemu”. Dostrzec można jego oddziaływanie na Stanisława Brzozowskiego i Edwarda Abramowskiego (Konstanty Krzeczkowski: „Abramowski cenił go bardzo”)².

Zaskakuje rozpiętość tego oddziaływania – na orbicie Potockiego znajdowali się zarówno endecy, jak i socjaliści. Z jednej strony Potockiego można uznać za prekursora ruchu narodowego, który wraz z Janem Ludwikiem Popławskim współtworzył fundamentalną dla myśli narododemokratycznej etniczną teorię narodu. Z drugiej – jego koncepcje emancypacji ludu i zarazem radykalnej walki niepodległościowej legły u podwalin ideologii Polskiej Partii Socjalistycznej. Polskie uniwersum intelektualne pierwszej połowy XX w. kształtowały te dwa bieguny: radykalno-demokratyczny (radykalno-niepodległościowy) i narododemokratyczny. U kolebki obu stał Potocki.

Życie

Z życiorysu Potockiego wyczytać można socjologiczne determinanty, które w dużej mierze uwarunkowały jego światopogląd.

Urodził się 16 listopada (Maria Żłotorzycka podaje 4 września) 1854 r. w Prużanach (gubernia grodzieńska) jako najstarszy syn Aleksandra (zm. 1871) i Kasyldy z Jabłońskich. Jego rodzeństwo stanowili m.in. Ksawery, Antoni, Julia, Maria i Felicja, przyszła żona Jana Popławskiego. Rodzina

² M. Tobera, „Nauczyciel” (Józef Karol Potocki), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 1, s. 93–99; S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa–Kraków 1925, s. 307; J. Żurawicka, *Potocki Józef Karol (1854–1898)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 76–77; też, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 227, 229; też, *Czy Żeromski był „głosowiczem”?*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 1, s. 43–78.

Potockich należała do stosunkowo licznej na ziemiach polskich warstwy inteligencji wywodzącej się ze spauperyzowanej szlachty, której postfeudalne aspiracje społeczne kontrastowały z niskim statusem materialnym³. Jak trafnie scharakteryzowała tę grupę Janina Żurawicka: „jest w warunkach ówczesnych warstwą zawieszoną w próżni. Zerwał[a] ze swoją klasą i nie potrafi już żyć wśród niej. (...) Z drugiej strony — nie znajduje ta inteligencja oparcia w burżuazji ani w aparacie państwowym, instytucjach społecznych i kulturalnych, które posiada niepodległy naród”⁴. Sens istnienia odnajduje w idei „pójścia w lud” w celu jego emancypacji równoznacznej z unarodowieniem, a w dalszej perspektywie – niepodległości. Nieprzypadkowo to inteligencja stała się głównym architektem II Rzeczypospolitej.

W 1863 r. dzierzawiony przez ojca majątek Barany w powiecie słonimskim został skonfiskowany przez władze zaborcze, co musiało wpłynąć na antyrosyjskie nastawienie Józefa. Rodzina Potockich rozpoczęła wędrówkę w poszukiwaniu pracy, zakończoną w Stołpcach, gdzie ojciec otrzymał posadę przy budowie kolei. Potocki jako jedenastolatek opuścił dom, by rozpocząć naukę w gimnazjum w Mińsku; na utrzymanie zarabiał korepetycjami, a po śmierci ojca pomagał finansowo rodzinie. W ostatniej klasie Potocki popadł w konflikt na tle narodowym z prefektem ks. Sęczykowskim, zwolennikiem polityki ugodowej. Być może w tym wydarzeniu szukać można źródeł jego późniejszego antyklerykalizmu. Po zdaniu matury w 1876 r. rozpoczął studia na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetu w Warszawie, które kontynuował do 1880 r. Brał wówczas udział w pracy nielegalnych kółek studenckich⁵.

Po ukończeniu studiów Potocki wykładał matematykę i fizykę na pensjach żeńskich Henryki Czarnockiej i Jadwigi Papi oraz w szkole prywatnej Leopolda Kronenberga. Uczennicą jego była m.in. Stefania Sempołowska. Wpływ, jaki wywierał na swe podopieczne, opisywała następująco: „M. Bohusz uczył nas matematyki, ale rozmawiał przy tym z nami o tylu różnych sprawach, tyle

³ Potoccy pieczętowali się herbem Szeliga. J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77; F. Popławska, *Wspomnienia o moim bracie*, rkps Bibl. Narodowej, sygn. Akc. 6703, s. 38.

⁴ J. Żurawicka, *Czy Żeromski...*

⁵ M. Złotorzycka, *Józef Karol Potocki (1854–1898)*, „Niepodległość” 1939, z. 2, s. 233–259; F. Popławska, *Wspomnienia...*, s. 55–56, 133–136; M. Koszycka, *Marian Bohusz, B. Darski, J.K.P., Jan Weznaki, Kresowiec: Człowiek idei wśród zamętu ideologii*, [w:] *Miasto słów. Studia z historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Paczoska, Białystok 1990, s. 118; J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77.

myśli budził w naszych duszach, wierząc, iż »myśl pewnie kiedyś skrzydła rozwinię, iskra w popiołach pewnie nie zginie, lecz w jasny płomień zmieni się pomału«⁶. Równolegle zajmował się dziennikarstwem. Od 1880 r. publikował w „Przeglądzie Tygodniowym”, pisywał również do „Nowin”, „Kraju” (dodatek „Przegląd Literacki”), „Tygodnika Ilustrowanego” i „Kuriera Warszawskiego”. Młodego publicystę docenił sam Aleksander Świętochowski, powierzając mu redagowanie cotygodniowego przeglądu wydarzeń krajowych w wydawanej przez siebie „Prawdzie” (1882–1884)⁷.

Zarazem Potocki prowadził działalność społeczno-polityczną. W jego mieszkaniu przy ul. Złotej 75 odbywały się w czwartki spotkania towarzyskie o charakterze dyskusyjnym, które gromadziły kwiat młodej radykalnej inteligencji. Ich uczestniczką była m.in. działaczka marksistowskiej partii Proletariat Maria Bohuszewiczówna, do której żywił Potocki głębokie uczucie (stąd używany przez niego od 1881 r. pseudonim Marian Bohusz). To też jest okoliczność warta odnotowania ze względu na jej formacyjny charakter – personalna osmoza między różnymi środowiskami młodych radykałów w latach 80. XIX w.⁸ W tym środowisku spotykały się przedpowstaniowe (czy wręcz przedrozbiorowe) tradycje z modnymi importowanymi ideami pozytywizmu, darwinizmu, marksizmu; w następnej dekadzie z owego fermentu wykrystalizują się konkurencyjne programy polityczne.

To właśnie radykalizm polityczny Potockiego doprowadził do rozbratu z pozytywistycznym środowiskiem „Prawdy”. Temperamentowi Bohusza, nie stroniącemu w swej publicystyce od personalnych złośliwości, obcy był apolityczny program pozytywizmu⁹. Pracę organiczną postrzegał jako przyzwolenie na niewolę polityczną, w kapitalistycznym rozwoju widział nie tyle drogę

⁶ S. Sempołowska, *Publicystyka społeczna*, Warszawa 1960, s. 371–372; por. M. Kozyska, *Marian...*, s. 119; J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, z. 10, s. 108–160.

⁷ J. Grabiec (Józef Dąbrowski), *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 190; J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77; M. Złotorzycka, *Józef...*

⁸ J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77. Osmoza, dodajmy, na tyle głęboka, że jeszcze w 1888 r. Żeromski z pozycji patriotycznych krytykował „Głos” za socjalistyczne inklinacje. Taż, *Zespół redakcji „Głosu” (1886–1894)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1962, t. 1, s. 155–183.

⁹ M. Tobera, „Nauczyciel”...

modernizacji, co nową formę wyzysku. W środowisku młodzieży krążył jego satyryczny wierszyk:

Gdy darmożjadów sytych garść nieliczna
Pracą milionów się wzbogaca,
Oto jest bracie praca organiczna,
Oto jest bracie organiczna praca...¹⁰.

Potocki nie podjął jednak konspiracyjnej roboty politycznej, gdyż – jak to określił Stanisław Bukowiecki – był „konspiracyjnie niepraktyczny”. Jego dziedziną była praca ideotwórcza. W październiku 1886 r. wraz z Janem L. Popławskim założył tygodnik „Głos”, którego wydawcą został początkowo przedsiębiorca Władysław Kiersz. Do komitetu redakcyjnego weszli również m.in. Mieczysław Brzeziński, Zygmunt Heryng, Józef Hłasko, Edward Paszkowski, Aleksander Więckowski. Jak zauważył Ludwik Krzywicki, założyciele pisma mieli na ogół poglądy radykalne, bliskie narodnickim, niekiedy socjalizujące (Więckowski współtworzył pierwszy polski program socjalistyczny, Hłasko był członkiem petersburskiej „gminy socjalistycznej”), określając je mianem „socjalizmu narodowego”¹¹.

W „Głosie” Potocki publikował artykuły na tematy społeczne, recenzje prac naukowych oraz cotygodniowy felieton satyryczny *Bez obłudy*. Po ucieczce Kiersza, który dokonał defraudacji w banku, Potocki w marcu 1887 r. nabył „Głos”, a w lipcu został również jego redaktorem (z czym wiązała się rezygnacja z publicystyki). W tym samym 1887 r. Potocki przystąpił do stowarzyszenia „Łączność”, będącego ekspozyturą Ligi Polskiej w kraju, a „Głos” stał się nieformalnym organem Ligi i Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Już w 1890 r. policja przeprowadziła rewizję w domu Bohusza. Po utworzeniu w 1893 r. Ligi Narodowej nie wstąpił jednak do niej, jak się wydaje ze względu na zbyt ostrożny program narodowców¹².

¹⁰ M. Złotorzycka, Józef...

¹¹ *Wspomnienie Stanisława Bukowieckiego o Lidze Narodowej*, [w:] *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, s. 116; M. Złotorzycka, Józef...; L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 74–75; por. Informator [L. Wasilewski], *Żałożyciele „Głosu”*, „Niepodległość” 1930–1931, t. 3, s. 171.

¹² J. Grabiec, *Czerwona...*, s. 192; W. Hendzel, *Z badań nad „Głosem” Józefa Karola Potockiego (1886–1894)*, [w:] *Z badań nad literaturą i sztuką drugiego pokolenia pozytywi-*

Niewątpliwemu sukcesowi na niwie zawodowej i ideowopolitycznej, jakim było prowadzenie „Głosu”, nie towarzyszyło szczęśliwe życie osobiste. Materialna abnegacja Potockiego była wręcz przysłowiowa. Jak miał mówić znajomy krawiec: „Ten pan Bohusz przecież jest bardzo biedny. Chodzi w obszarpanych spodniach, surdut na łokciach w dziurach. Wiem, że nie ma ani grosza”¹³. Próba wyjścia z tej sytuacji było nieudane małżeństwo z Olgą Miszlerówną. Jak napisał C. Domański: „Wybitny literat był żonaty z pochodzącą ze sfery kupieckiej młodą dziewczyną, z którą prawdopodobnie nie łączyło go uczucie, lecz była to z jego strony wyrachowana kalkulacja (miał długi, które chciał spłacić dzięki posagowi). Małżonka szybko zorientowała się co do charakteru ich związku, rozchorowała się psychicznie i trafiła pod opiekę doktora Radziwiłłowicza”¹⁴.

17 kwietnia 1894 r. Potocki wraz z innymi członkami redakcji „Głosu” wziął udział w demonstracji w setną rocznicę wybuchu powstania ludu warszawskiego pod wodzą Jana Kilińskiego. Trudno ocenić, jaką odegrał rolę w tzw. kilińszczyźnie: według jednych „poprowadził kilkusetosobowy pochód młodzieży studenckiej”¹⁵, zdaniem innych był zwyczajnym uczestnikiem. Tym niemniej Potocki został po manifestacji aresztowany i skazany w trybie administracyjnym na pięć lat zesłania do jednej z północnych guberni Rosji. „Głos” zamknęto.

Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu (najpierw w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, potem przy ul. Chłodnej) Potocki nabawił jaskry i popadł w depresję, usiłował nawet popełnić samobójstwo, podcinając sobie gardło. Skierowany został do szpitala psychiatrycznego w Tworkach, gdzie znalazł się pod opieką dr. Rafała Radziwiłłowicza. Gdy po kilku miesiącach stan Potockiego uległ poprawie, w lutym 1895 r. przeniesiony został do Nałęczowa. W grudniu kara Potockiego została złagodzona do dwóch lat pobytu w guberni chersoń-

stów polskich, red. Z. Piasecki, Opole 1992, s. 94; J. Żurawicka, *Zespół...*; *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, [w:] *Liga...*, s. 47; T. Wolsza, *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893): u źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 11–14; W. Hendzel, *Z badań...*, s. 93; M. Złotorzycka, *Józef...*; M. Tobera, „*Nauczyciel*”...; M. Koszycka, *Marian...*, s. 130; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 367–368.

¹³ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, s. 110.

¹⁴ C. Domański, *Mason i jego gabinet*, „Charaktery” 2015, nr 6, s. 80–83; por. M. Złotorzycka, *Józef...*

¹⁵ J. Sztachelska, *Reporteryje...*, s. 128.

skiej. W kwietniu 1896 r. Potocki wyjechał do Mikołajewa¹⁶. Do pracy publicystycznej wrócił Potocki już w czasie pobytu w Nałęczowie. Pisywał do „Głosu”, wznowionego 1895 r. pod redakcją Zygmunta Wasilewskiego, gdzie publikował cotygodniowy felieton *Na widowni* (podpisywany pseudonimem Jan Weznaki) oraz artykuły naukowe (pod pseudonimem B. Darski). Współpracował z „Głosem” do końca 1897 r. Pisał ponadto artykuły i recenzje do „Przeglądu Pedagogicznego” i „Przeglądu Filozoficznego” (niektóre z nich ukazały się po jego tajemniczym zniknięciu)¹⁷.

We wrześniu 1897 r. Potocki objęty ogólną amnestią powrócił do Warszawy. Wedle zgodnej opinii nie odnajdywał się zmienionym klimacie politycznym, nacechowanym „zwycięstwem ugody”. Mimo to – a może właśnie dlatego – w końcu 1897 r. przystąpił do wydawania konspiracyjnego pisma „Walka”, którego pierwszy numer ukazał się z datą 1 stycznia 1898 r. (dwa kolejne numery ukazały się w lutym i kwietniu tego roku). Celem pisma, określającego się jako „organ wszystkich stronników niepodległości narodowej”, było zbliżenie dwóch głównych kierunków antycarskiej opozycji: narodowców i socjalistów. Swoje radykalno-niepodległościowe poglądy Potocki wyłożył też pod pseudonimem Kresowiec w publikacjach *Program ugodowy. Zarys krytyczny* (Londyn 1898) oraz *Listy otwarte do ks. Uchtomskiego*. Zapowiadał kolejne publikacje konspiracyjne: *Znaczenie stronnictw politycznych dla nas, Europa i Rosja, Na kogo i na co liczyć mamy, Nasze wady polityczne, Obrona prawna wobec żandarmerii, Polacy w Rosji*¹⁸.

Ostatnie miesiące życia były bardzo trudne dla Potockiego. Jeden z przyjaciół opisywał: „Siwy, mimo 44 lat wieku, nieomal zupełnie, zgarbiony, (...) twarz cała poorana zmarszczkami i z wyrazem przygnębienia”¹⁹. Stan zdrowia wciąż się pogarszał, czyniąc go na wpółślepy. Jego małżeństwo faktycznie się rozpadło. Żył w nędzy²⁰.

¹⁶ M. Złotorzycka, *Józef...* Niektórzy autorzy podają błędnie jako miejsce zesłania Charków (J. Żurawicka) czy nawet Odessę (J. Dąbrowski). J. Grabiec, *Czerwona...*, s. 192; J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77.

¹⁷ M. Złotorzycka, *Józef...*; „Głos” 1886–1899: *bibliografia zawartości*, red. M. Stokowa, oprac. Z. Biłek, M. Kukulska, R. Loth, Wrocław 1955, s. 264–267; M. Koszycka, *Marian...*, s. 119.

¹⁸ J. Grabiec, *Czerwona...*, s. 192; M. Złotorzycka, *Józef...*

¹⁹ J. Grabiec, *Czerwona...*, s. 192.

²⁰ M. Tobera, „*Nauczyciel*”...; J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77.

W maju 1898 r. opuścił swoje mieszkanie i zaginął. J. Dąbrowski napisał: „»Bohusz« zeszedł z widowni bardzo pięknie i w sposób oryginalny... Zmęczony życiem i coraz bardziej słabnący fizycznie wyszedł wczesnym rankiem z domu i nie powrócił więcej... W jakimś nieznanym miejscu w tajemniczy sposób odebrał sobie życie, nie pozostawiając żadnych śladów”²¹. Zwłok Potockiego nie odnaleziono, przez co jeszcze czas jakiś krążyły plotki, że gdzieś go widziano żywym.

Twórczość Potockiego miała charakter rozproszony. Nie tworzył wielkich dzieł, wypowiadał się raczej poprzez felietony, recenzje, tłumaczenia. Jak napisał Żeromski: „Przyrodnik, który gdzie indziej zostałby znanym docentem, może nawet cenionym profesorem. Tutaj został bezcennym dla pewnych sfer felietonistą, tłumaczem i popularyzatorem filozofów i socjologów. Rozmienił się na drobne i sam się w tłum wydał. Nauczał z niewidzialnej katedry swą rzeszę inteligencką. Gdy wszystko było przed tą rzeszą zamknięte, mogła spodlec i zdziczeć, dawał jej wszystko, co poczytywał za najlepsze na Zachodzie...”²². Pośmiertnie wydano drukiem dwie książki Potockiego: *O energii społecznej. Rzecz z powodu „Logiki ekonomji” Herynga* (Warszawa 1900) oraz *Współzawodnictwo i współdziałanie. Społeczeństwo jako organizm. Gieniusz i tłum. Dobór miłosny – kobieta i mężczyzna oraz inne szkice* (Lwów–Warszawa–Poznań 1900, 2. wyd. 1907), obejmującą pięć większych rozpraw socjologicznych, opublikowanych uprzednio w „Głosie”. Publicystyka Potockiego obejmowała m.in. cykle felietonów *Bez obłudy* i *Na widowni* z „Głosu”. Potocki był również autorem poezji: debiutował wierszem *Na grobie złudzeń* drukowanym w roku 1880 w „Tygodniku Powszechnym”, publikował też poezje na łamach „Wędrowca” i „Prawdy”. Jego najbardziej znane utwory to *Nowe hasło, Któż zbudzi cię kiedyś, królowno zaklęta?*, *Świt* oraz *Sen Grzeli*. Bardzo ważną rolę w dorobku Potockiego odgrywała działalność popularyzatorska. Przekładał prace naukowe, przede wszystkim *Dzieła* Herberta Spencera (1886–1891, t. 1–7), ale też m.in. książki: Edward Bellamy *W roku 2000* (1890); John S. Blackie *O wychowaniu samego siebie* (1891); Arabella Buckley *Przez szkła czarodzieja* (1892); Alfred Espinas *Społeczeństwa zwierzęce* (1886); Alfred Fouillée *Moralność, sztuka i religia podług M. Guyau* (1894); Bernard-Henri Gausseron

²¹ J. Grabiec, *Czerwona...*, s. 193.

²² S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1978, s. 286.

Gdzie szczęście? (1892); Edmund Gurney *Dziwy życia* (1892); Jean M. Guyau *Wychowanie i dziedziczność* (1891); George H. Lewes *Zagadnienia ducha i życia* (1892); Jules Payot *Kształcenie woli* (1900); Theodule A. Ribot *Choroby osobowości* (1885), *Choroby woli* (1885), *Psychologia uwagi* (1892) oraz *Filozofia Schopenhauera* (1892); David G. Ritchie *Darwinizm i nauki społeczne* (1892); Walter L. Sheldon *Ruch etyczny* (1899); Max Simon *Świat snów* (1889); James Sully *Umysłowość ludzka* (1898); John E. Taylor *Zmyślność i moralność roślin* (1886); Alfred R. Wallace *O cudach i nowoczesnym spirytyzmie* (1890). Z inicjatywy Potockiego „Głos” wydawał książki, głównie naukowe (m.in. Hipolita Taine’a) – w latach 1888–1899 łącznie ok. 30²³.

Myśl

Potocki był dzieckiem swej epoki, odwołującym się do dominujących wówczas prądów ideowych, przede wszystkim pozytywizmu (zwłaszcza Herberta Spencera) i darwinizmu. Doszukać można się też w poglądach Bohusza wpływów marksizmu, z którym wchodził w polemiczny dialog (krytykował np. „zaślepienie materyalistów” lekceważących rolę świadomości), ale którego niektóre tezy i odkrycia doceniał²⁴. Pomimo eklektyzmu źródeł Potocki skonstruował spójny system poglądów. Zgodnie z duchem epoki jego filozofia była na wskroś scjentyistyczna, odwołująca się do niezliczonych przykładów z dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych.

Charakterystyczne dla filozofii Bohusza było akcentowanie roli energii („zdołaliśmy już огоłosić materię na rzecz energii z wielu jej właściwości”)²⁵.

²³ J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77; M. Kwiatkowska, *Udział redakcji warszawskich czasopism kulturalno-społecznych w rozpowszechnianiu książki naukowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2005, Folia Librorum 12, s. 5–33; M. Kwiatkowska, *Książki w działalności wydawniczej pokolenia niepokornych. Wydawnictwo imienia Teodora Tomasza Jeża, [w:] Na co dzień i od święta. Książka w życiu Polaków w XIX–XXI wieku*, red. A. Chamera-Nowak, D. Jarosz, Warszawa 2015, s. 132–133.

²⁴ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo i współdziałanie*, Lwów–Warszawa–Poznań 1900, s. 27, 89, 114–115, 119–121, 138, 190, 210, 430; tenże, *O energii społecznej. Rzecz z powodu „Logiki ekonomji” Herynga*, Warszawa 1900, s. 102–103; por. J. Żurawicka, *Potocki...*, s. 76–77; M. Koszycka, *Marian...*, s. 120–121.

²⁵ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 439. Co ciekawe, w podobnym kierunku – acz bez powoływania się na Potockiego – poszedł późniejszy polski narodowy socjalista, re-

Uważał, że czynną siłą wszechświata jest „energia kosmiczna” nieograniczająca się wyłącznie do energii fizycznej (przyczyny ruchów ciał fizycznych). Twierdził, że „istnieją pewne postacie energii bądź jeszcze niepoznanej, bądź też zgoła zmysłom naszym niedostępnej”: biologiczna, psychiczna i społeczna²⁶. Ta ostatnia miała się przejawiać w „procesach indywidualnego i społecznego życia jednostek, tworzących pewien społeczny układ”²⁷. To energetyczne ujęcie pozwalało Potockiemu zastosować do życia społecznego zasadę zachowania energii, która przyjmowała postać „zasady najmniejszego wysiłku”. Zasada ta z kolei skłaniała jednostki i grupy do łączenia się w coraz większe systemy, dysponujące coraz większym zasobem energii potencjalnej, i dzięki temu minimalizujące konieczny wysiłek²⁸.

W ten sposób Potocki uzasadniał teorię ewolucji, którą przeciwstawiał rewolucyjnej „doktrynie kataklizmów”²⁹. Przyrodnicze i społeczne przemiany miały w nieunikniony sposób prowadzić do coraz rozleglejszej integracji („wszystkie jednostki danego gatunku zespolić się muszą w grupę jedną”) i zarazem coraz większej złożoności wynikającej ze współzależności i specjalizacji³⁰. Mechanizm tej ewolucji dostrzegał – za Darwinem – w walce o byt, którą uważał za „kierowniczy i kształtujący pierwiastek życia”. Ideę ową interpretował wszakże w swoisty sposób. Krytykując zarówno absolutyzowanie, jak i negowanie walki o byt, podkreślał, że toczy się ona (1°) nie tylko między istotami żywymi, lecz przede wszystkim z martwą przyrodą, (2°) nie tylko pomiędzy pojedynczymi osobnikami, ale również między grupami, co zakłada współdziałanie. O ile „[n]iczym nieskrępowane współzawodnictwo

negat marksizmu i nazistowski kolaborant, Emil Burdecki, zob. J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.*, [w:] *Piłsudczycy i inni*, Katowice 2021, s. 443.

²⁶ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 433; por. tenże, *O energii...*, s. 8, 16, 21–24, 28.

²⁷ Tamże, s. 36.

²⁸ Tamże, s. 60, 71–74; por. J. Włodarczyk, *Ekonomia jako nauka o energii społecznej w polskiej myśli ekonomicznej przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2008, nr 54, s. 39–57.

²⁹ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 151. Będąc zwolennikiem postępu, podkreślał zarazem konieczność zachowania ciągłości. Tamże, s. 408.

³⁰ Tamże, s. 31–32, 89–90, 180. Pisząc, że „ulubieńcem przyrody zdaje się być gatunek”, a celem organizmu jest rozmnażanie, Potocki antycypował socjobiologiczną koncepcję „samolubnego genu”. Tamże, s. 324, 326.

jednostek (...) [jest] zasadniczą cechą życia dzikiego”, to łączenie się w toku ewolucji grup w coraz większe układy miało doprowadzić do sytuacji, w której konkurencja zastąpiona zostanie przez „współbieganie się jednostek i grup we współdziałaniu”³¹.

Przejawem energii społecznej miała być świadomość społeczna, której rolę Bohusz dowartościowywał za Lesterem F. Wardem. Głosił, że bez czynnika psychologicznego nie istnieje społeczeństwo, gdyż procesy społeczne dokonują się dzięki świadomości ludzi. Zgodnie z teorią idei-siły (*idée-force*) A. Fouillégo uważał, że siłą sprawczą powszechnej ewolucji są idee, które organizując wyobraźnię społeczną, zapewniają współdziałanie³². Jak wyjaśniał: „Najprostsze składowe pierwiastki społeczeństwa – jednostki – wchodzą ze sobą w stosunek i trwają w zespole niu li tylko na podstawie swoich psychicznych własności (świadomość)”, w wyniku czego „podstawą socjologiczną (...) jest wymiana psychicznych stanów świadomości (pojęć, idei, pożądań, instynktów i t.d.)”³³. Owa coraz ściślejsza „asymilacja psychiczna” nadawała społeczeństwu charakter organiczny. Bohusz podkreślał, że „własności nowo otrzymanego skupienia nie są li tylko prostym zsumowaniem znamion części składowych, ale różnią się od sumy ich jakościowo”³⁴.

Organiczny charakter społeczeństwa nie wykluczał toczącej się w jego łonie walki. Społeczeństwo, zauważał Potocki, składało się nie tylko z jednostek, lecz z grup społecznych (klas)³⁵. Choć współzawodnictwo jednostek

³¹ Tamże, s. 26, 186; por. G. Tokarz, *Adaptacja osiągnięć zachodniego przyrodoznawstwa w myśli społeczno-politycznej Józefa Karola Potockiego*, [w:] *Europejskie inspiracje myśli politycznej w Polsce od XIX do XXI wieku: recepcja, kontynuacja, interpretacja*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013, s. 149–153.

³² J.K. Potocki, *O energii...*, s. 11, 19, 36, 38–42, 48, 135; tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 122–123, 126–127; por. M. Mylik, *Pozytywistyczne wątki dziewiętnastowiecznej socjologii polskiej w wydaniu Ludwika Gumplowicza i Józefa Karola Potockiego*, „Lumen Poloniae” 2014, nr 2, s. 37–46; M. Koszycka, *Marian...*, s. 128–129; G. Szumera, *Myśl historiozoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*, Katowice 2009, s. 254.

³³ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 86, 88–89.

³⁴ Tamże, s. 176.

³⁵ M. Mylik, *Pozytywistyczne...* Interesująca była opinia Potockiego na temat roli jednostki w społeczeństwie. Uważał, że postęp jest „iloczynem” uzdolnień wybitnej jednostki i przygotowania środowiska społecznego. J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 142. Bardzo krytyczny był wobec „geniuszy” – superjednostek, których oderwane od rzeczywistości wizje ideału przyczyniały się do destabilizacji społeczeństwa; odróżniał ich od

odradzało się w okresach kryzysu („faza dysolucyjna”), to w społeczeństwie przeważała rywalizacja między grupami współpracujących jednostek – walka klas. „[W]yższą postacią społecznej walki o byt jest walka klasowa”, pisał Bohusz³⁶. W jej wyniku zmieniał się układ sił między klasami współtworzącymi społeczeństwo, klasy dotąd przodujące degenerowały się i obumierały jak zbędne narządy. Potocki przeciwny był wszakże absolutyzowaniu walki klas. Uważał ją za zjawisko przejściowe, swego rodzaju szkołę solidarnego współdziałania w ramach grupy. Jego zdaniem społeczeństwo „jako całość, zmuszoną [jest – J.T.] toczyć walki zewnętrzne”, dlatego wewnętrzna rywalizacja musi ustąpić ogólnospołecznemu współdziałaniu³⁷.

Bohusz zwracał uwagę, że społeczeństwo opiera się na podporządkowaniu, gdyż stanowi „skupienie jednostek (...) nie tylko uzależnionych od siebie, ale i zjednoczonych w pewną całość hierarchiczną”³⁸. Jego zdaniem „[z]gromadzenie ludzi, jak najzupełniej od siebie niezależnych, nie pozostających ze sobą w żadnym (...) stosunku koordynacji lub subordynacji, jest tylko luźną kupą osobników danego gatunku i nie przedstawia nie tylko społeczności ludzkiej, ale nawet stada”³⁹. Świadomość – czy to w formie więzi emocjonalnej, czy to jako zrozumienie rzeczywistości – pozwalała zastępować przymus dobrowolnym posłuszeństwem⁴⁰. Potocki bliski jest tu utożsamieniu wolności ze świadomą koniecznością.

Potocki patrzył na społeczeństwo, jak sam stwierdzał, „ze stanowiska biologicznego”, widząc w nim „skupienie jednostek, związanych wzajemną wymia-

jednostek wybitnych, „związanych ze społecznością i prowadzących ją wolnym, lecz pewnym krokiem, drogą rozwoju”. Tamże, s. 146. Przewidywał wszakże, że liczba i wybitność będzie zmniejszać się wraz z postępem cywilizacji, gdyż „skuteczniejszym [jest] zastępowanie geniuszów przez zorganizowaną pracę jednostek przeciętnych”. Tamże, s. 151, 158; por. G. Szumera, *Mysł...*, s. 83–84. Jest to wizja podobna do głoszonej później przez Stanisława I. Witkiewicza, ale to, co dla Witkacego jawiło się kosmzarem, dla Bohusza było urzeczywistnieniem ideału. „Panowanie przeciętności będzie właśnie dobą najwyższego rozkwitu wszelkiej jaźni”, pisał. J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 160, por. J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu...*, s. 477–484.

³⁶ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 210, 212; por. tamże, s. 189–190, 197–198.

³⁷ Tamże, s. 190, 202, por. tamże, s. 186, 197, 211.

³⁸ Tamże, s. 129.

³⁹ Tamże, s. 11, 13, 32.

⁴⁰ Tamże, s. 12–14, 17–19.

na usług i dokonywających tej wymiany za sprawą pewnego podziału pracy”⁴¹. Zwracał jednak uwagę, że rozwijające się w określonych warunkach społeczeństwo wytwarza „wiekami wyrobiony habitus oddziaływania na owe zewnętrzne warunki”, który jest „najpotężniejszą rękojmą ciągłości ewolucyjnej, a nadto stanowi (...) o największej odpowiedniości form przystosowywania się do nowych wymagań kultury”⁴². Ten czynnik odgrywał wiodącą rolę w wytwarzaniu się narodu. Potocki dostrzegał również wpływ czynnika rasowo-biologicznego, uważał jednak, że słabnie on w miarę rozwoju cywilizacji⁴³. Nie negował wreszcie narodotwórczej roli czynnika gospodarczego, choć krytykował ekonomiczną jednostronność marksistowskiej koncepcji narodu Karla Kautsky’ego. Generalnie Bohusz głosił, że „narodowość jest sumą znamion cielesnych, duchowych i społecznych” (biologicznych, kulturowych i ekonomicznych), negując zarazem utożsamianie narodu z państwem⁴⁴.

Pozwala to uznać Potockiego za prekursora etnokulturowej koncepcji narodu i co za tym idzie – nacjonalizmu etnicznego. Idea ta stanowiła alternatywę dla dominującej w polskim życiu politycznym i intelektualnym historycznej koncepcji narodu – wspólnocie połączonej tradycjami historycznymi i pewnym ideałem kulturowym przeciwstawiała realną zbiorowość o wyrażeniu odmiennym typie kultury. Tak rozumianą ideę narodową Bohusz uważał za „upostaciowanie normalnych warunków rozwoju społeczności całej”⁴⁵.

Narody postrzegał Potocki w duchu socjaldarwinowskim – jako konkurujące ze sobą organizmy. Z tego punktu widzenia oczywistym było, że naród do prawidłowego rozwoju musi posiadać własne państwo, stanowiące narzędzie wal-

⁴¹ Tamże, s. 129, 202.

⁴² Tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (II), „Głos” 1891, nr 5, s. 51.

⁴³ Tenże, *Narodowość i jej początki* (I), „Głos” 1891, nr 50, s. 592. Z jednej strony przyjmował jako oczywistość różnicowanie ras („nikt już nie wątpi o niższości ras pewnych, oraz wyższości innych”), z drugiej pisał złośliwie, że „Podział ras ludzkich na długogłowe, krótkogłowe i t.p. stał się przyczyną szczególnego pogmatwania pojęć dla rasy osobników tępoślówych”, tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (II), „Głos” 1891, nr 5, s. 51; Tenże, *Narodowość i jej początki* (I), „Głos” 1891, nr 50, s. 592

⁴⁴ Tenże, *Narodowość i jej początki* (I), „Głos” 1891, nr 50, s. 592; por. Tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 192.

⁴⁵ Tenże, *Narodowość i jej początki* (III), „Głos” 1891, nr 52, s. 616; por. B. Porter-Szucs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011, s. 233.

ki o byt. Naród jako samowiedny, obdarzony instynktem samozachowawczym organizm z natury rzeczy dążył do zachowania własnej tożsamości, natomiast żyjąc w obrębie państw obcych, skazany był na wynarodowienie. Jednolitość narodowa państwa stawiała się wymogiem nowoczesnych społeczeństw, w których „uobywatelone masy ludowe (...) uczuwają w sobie narodową świadomość”⁴⁶. W warunkach „odwiecznej walki dwu narodów” kompromis polsko-rosyjski okazywał się niemożliwy, gdyż wrogiem był nie tylko carat, ale cały rosyjski naród⁴⁷. Nawet ustępstwa władz rosyjskich jawiły się jako narzędzie wynaradawiania („asymilacja łagodna”). Polemizując ze stanowiskiem ugodowców, podnoszących zalety ekonomicznych związków z Rosją, Bohusz podkreślał również, że prawidłowy rozwój gospodarczy możliwy jest tylko w warunkach niepodległości. Jedynie własne państwo pozwala na samodzielne ustalanie celów i zapewnia środki do ich realizacji. Uważał, że „zyski z handlu ze wschodem, spływają prawie wyłącznie do kieszeni polskich, niemieckich i żydowskich przedsiębiorców, z czego naród nic prawie nie korzysta”⁴⁸. Jako alternatywę proponował handel z Zachodem i rozwój rynku wewnętrznego.

Ideologia nacjonalizmu etnicznego pociągała za sobą ideę uludowienia narodu: skoro narodem była cała grupa etniczna, to charakter nadawać winny jej warstwy najliczniejsze. Gdy wedle historycznej koncepcji narodu jego rdzeń stanowiły elity jako nosiciele tradycji i kultury, to Potocki zarzucał klasom posiadającym „kosmopolityczne i antynarodowe dążności”, w przypadku burżuazji spotęgowane znacznym udziałem elementów niemiecko-żydowskich. Przecistawiając im „swojską odrębność” ludu, głosił „konieczność oparcia się w naszym życiu społecznym na masach ludowych”, czemu towarzyszyć miało wyparcie kultury szlacheckiej przez nową kulturę plebejską⁴⁹. Emancypacja ludu, podporządkowanie jego interesom interesów innych warstw miało umożliwić budowę nowoczesnego społeczeństwa masowego. Zarazem w masach ludowych widział Bohusz główną siłę niepodległościową. Pierwszopla-

⁴⁶ Kresowiec [J.K. Potocki], *Program ugodowy. Szkic krytyczny*, Londyn 1898, s. 5.

⁴⁷ Tamże, s. 5. Nawet masy ludowe Rosji ogarnięte były szowinizmem. Tamże, s. 10.

⁴⁸ Tamże, s. 7–9.

⁴⁹ *Polityka wahadłowa*, „Głos” 1886, nr 11, s. 161; por. Kresowiec, *Program...*, s. 2, 4, 8; Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (I), „Głos” 1886, nr 5, s. 65; Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (III), „Głos” 1886, nr 9, s. 129. „[J]edynym powołaniem szlachty jest – ustąpić masom swojej roli dziejowej”, pisał. J.K. Potocki, *Inteligencja wiejska* (I), „Głos” 1887, nr 43, s. 657; por. W. Hendzel, *Z badań...*, s. 99, 102, 114.

nową rolę w dziele unarodowienia ludu przypisywał inteligencji. Bohusza „proletariat inteligencji”, składający się ze zdeklasowanych elementów ziemiańskich i mieszczańskich, w przyszłości miał złąć się z ludem w „inteligentny proletariat” – wykształconą i zorganizowaną klasę pracowniczą⁵⁰.

Modernizacja wiązała się nie tylko z wyzwoleniem ludu, ale też z równouprawnieniem kobiet. Potocki należał do czołowych orędowników emancypacji uznawanej przez niego za znamię nowoczesnego społeczeństwa. Pisał ironicznie, że „strwożona burżuazja europejska próbuje (...) zażegnać grozę, przez siebie wywołaną. Zburzywszy (...) rodzinę dotychczasową, zawłókszy na wpółsenne kobiety (...) do warsztatów (...), mieszczaństwo powierza swym uczonym (...) szczytne posłannictwo przekonywania tłumów, że jedynym zawodem kobiety jest macierzyństwo, oraz że we wszelkich powołaniach innych kobieta nigdy nie dorównywa mężczyźnie”⁵¹. W polemice z antyfeministami krytykował, odwołując się do biologii, tezę o wrodzonej odmienności kobiecej psyche; wykazywał np. że racjonalizm mężczyzn jest wynikiem edukacji, a emocjonalizm kobiet – efektem jej braku. Przewidywał zacieranie się psychicznych różnic między kobietami i mężczyznami w miarę rozwoju cywilizacji⁵².

Rewizjonistyczny stosunek do tradycji rzutował na stanowisko Bohusza wobec religii. Nie tylko, jako racjonalista, ubolewał, że „wiara występowała wrogo przeciwko rozumowi”, nie tylko krytykował niski poziom umysłowy i brak zaangażowania społecznego kleru, ale przede wszystkim atakował klerykalizm utożsamiający polskość z katolicyzmem („polityczny katolicyzm panów”). Uważał, że kultura narodowa uniezależniła się od religii. Odwołując się do ludu, nie mógł ignorować jego religijności, ale redukował ją do obrzędowości i codziennej

⁵⁰ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 221–223; tenże, *Program...*, s. 12–14; *Polityka wahadłowa*, „Głos” 1886, nr 11, s. 161; Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (IV), „Głos” 1886, nr 10, s. 145; J.K. Potocki, *Inteligencja wiejska* (I), „Głos” 1887, nr 43, s. 657; tenże, *Inteligencja wiejska* (III), „Głos” 1887, nr 48, s. 719; J. Żurawicka, *Inteligencja...*, s. 22, 38–39, 220.

⁵¹ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 317; por. np. tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1887, nr 20, s. 315; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 16, s. 205.

⁵² Tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 255, 268; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 32, s. 403.

moralności⁵³. Podkreślał, że wiara określa tylko stosunek „jednostki do jednostki”, natomiast stosunek do zbiorowości określić musi nauka⁵⁴.

Program Potockiego nie ograniczał się do postulatów modernizacyjnych i demokratycznych. Bohusz wysoce krytyczny był wobec kapitalizmu. Uważał, że „jednostka w owym ustroju nie tylko nie osiąga przewidywanej wolności, ale popada coraz bardziej w zależność najgorszego rodzaju, w zależność indywidualistyczną” (tzn. od innych jednostek). Konstatował destrukcyjny wpływ kapitalistycznych stosunków społecznych na rozrodczość, rodzinę, zdrowie, moralność itd.⁵⁵ Kapitalizm chciał zstąpić „ustrojem współdzielczym” (socjalistycznym).

Konstruując wizję tego ustroju, Potocki wychodził z klasycznie liberalnych założeń: celem jest rozwój ludzkiej indywidualności, który niemożliwy jest bez własności. Zarazem twierdził, że to praca ludzka powinna tworzyć „zasadnicze jądro abstrakcyjnej wartości wymiennej”⁵⁶. To prowadziło go do wniosku, że własność prywatna ograniczać się winna do bezpośrednich wytworów pracy lub ich równoważników, środki produkcji powinny natomiast pozostawać własnością ogółu (mówiąc ściślej – „społeczności pracowniczej”). Zapewniałoby to jednostce współposiadanie, a zarazem uniezależniało ją od arbitralnych decyzji innych jednostek. Wywłaszczenie rekompensowane byłoby przez udział w spożyciu zbiorowym. Zgodnie z teorią Bohusza, wedle którego ewolucja prowadzi od współzawodnictwa do współdziałania, ustrojem przyszłości miała być planowa gospodarka społeczna⁵⁷.

Drogą do socjalizmu miała być „stopniowa, ale gruntowna zmiana społecznych stosunków”⁵⁸. Jej przejawy Potocki dostrzegał w samoorganizacji

⁵³ Tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 218; Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (IV), „Głos” 1886, nr 10, s. 145; Redakcja, *Pański klerykalizm a wiara ludowa*, „Głos” 1886, nr 3, s. 33. Potocki sugerował przy tym przedchrześcijańskie źródła ludowego katolicyzmu; powoływał się też na polskie tradycje tolerancji i kościoła narodowego.

⁵⁴ Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (I), „Głos” 1886, nr 5, s. 65. Myśl tę rozwinął później Zygmunt Balicki w swej koncepcji „etyki narodowej”, Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów–Warszawa 1914.

⁵⁵ J.K. Potocki, *Współzawodnictwo...*, s. 47–52, 63; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1893, nr 26, s. 307.

⁵⁶ Tenże, *O energii...*, s. 106; tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 38–39.

⁵⁷ Tamże, s. 40, 42–43, 46–47, 52–55.

⁵⁸ Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (II), „Głos” 1886, nr 7, s. 97.

pracujących (związki zawodowe), rozwoju spółdzielczości, nabywaniu akcji przedsiębiorstw przez pracowników, ustawodawstwie socjalnym, rosnącej ingerencji państwa w gospodarkę, tworzeniu trustów i karteli, postępującej koncentracji produkcji wreszcie⁵⁹. Transformacja ustrojowa dokonać miała się w ciągu około 50 lat⁶⁰.

Inną konsekwencją etnonacjonalizmu był antysemityzm nowego typu. Początkowo w publicystyce Potockiego brak było antysemitycznych wątków. Przeciwnie – nieraz polemizował z antysemitami spod znaku „Roli”. Do końca obcym pozostawał Bohuszowi antysemityzm religijny czy rasowy. Tym niemniej ujęcie kwestii żydowskiej ze stanowiska etnicznego sprawiło, że od 1889 r. Potocki stanął na pozycjach antysemitycznych. Żydów uznał za odrębny naród („narodowość żydowska istnieje, istnieć chce i umie”), co prowadziło go do wniosku, że „w walce z żydami, dopóki sobą pozostaną, tylko i wyłącznie na stanowisku narodowościowym stać będzie można”⁶¹.

U podłoża narodowo-kulturowej odrębności Żydów leżała religia, głosząca wyższość „narodu wybranego” i zazdrośnie strzegąca swego ekskluzywizmu, co prowadziło do żydowskiego separatyzmu⁶². W dodatku judaizm to religia „zakrzepła, zeszytywniała, zamarła w formach nieruchomych bardziej niż jakakolwiek inna”, religia utrzymująca swych wyznawców w ciemnocie i zafaniu⁶³.

Równie istotnym był aspekt ekonomiczny: ludność żydowska koncentrowała się w sferze pośrednictwa handlowego i usług finansowych, „lichwa

⁵⁹ J.K. Potocki, *O energii...*, s. 85; tenże, *Współzawodnictwo...*, s. 44, 60, 222; B. Cywiński, *Rodowody...*, s. 345. Nacisk Bohusza na spółdzielczość odbił się echem w kooperatyzmie Edwarda Abramowskiego, por. J. Tomasiewicz, *Po dwakroć niepokorni. Szkice z dziejów polskiej lewicy patriotycznej*, Łódź 2014, s. 47–54.

⁶⁰ J.K. Potocki, „Antysemityzm” *Głosu* (IV), „Głos” 1891, nr 8, s. 85.

⁶¹ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1891, nr 7, s. 76; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38; por. tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1887, nr 11, s. 171; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1887, nr 18, s. 281; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 29, s. 368; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 49, s. 618.

⁶² Tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (IV), „Głos” 1891, nr 8, s. 85. Bohusz sugerował, że „naród ten (...) ostatni wśród (...) ludów, wymaże imię swe, jako odrębnej jednostki etnicznej”, tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38.

⁶³ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 47, s. 592; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1892, nr 38, s. 451.

(...) jest niejako ich rzemiosłem narodowym”⁶⁴. W wyniku tego „społeczność żydowska (...) przedstawia się jako jedno olbrzymie mrowisko wyzyskiwaczy”, nawet „[p]roletariat żydowski jest klasą wyzyskiwaczy-nędzarzy”⁶⁵. Dla narodu polskiego ten stan był nieprzyjemny. Bohusz opisywał to następująco: „Oto dwa organizmy, z których w jednym zamiast własnego, tak lub inaczej funkcjonującego narządu tkwi narząd obcy; w drugim zaś wszystkie prawie organy zlały się w jeden niekształtny aglomerat pasorzytniczy”⁶⁶.

Sytuacja taka uniemożliwiała Polakom przekształcenie się w nowoczesny naród, gdyż zacofanie Żydów stanowi obciążenie dla całego społeczeństwa polskiego. Żydzi jako warstwa średnia stanowili również swoisty „izolator”, odseparowując lud polski od wpływu polskiej kultury. Potocki przestrzegał wreszcie przed żydowskim wpływem na kulturę polską, głosząc, że należy „bronić mowy pisanej i ustnej przed zżydzeniem”⁶⁷.

Jako socjalista Bohusz stawiał w końcu Żydom zarzut antydemokratyzmu. Podkreślał brak łączności Żydów z rodzimym ludem wiejskim i – wbrew prawicowej publicystyce – zaprzeczał nadreprezentacji żydowskiej inteligencji w ruchach demokratycznych. Konkludował, że socjalizm nie jest sprzeczny z antysemityzmem⁶⁸.

Dla rozwiązania kwestii żydowskiej Potocki wysuwał różne, wzajemnie uzupełniające się pomysły. Początkowo stawiał na asymilację Żydów, którzy „szczerze pragną zespolenia z »żywiołem miejscowym«”⁶⁹. Uważał, że lu-

⁶⁴ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1893, nr 46, s. 544.

⁶⁵ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 47, s. 592; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (III), „Głos” 1891, nr 6, s. 61.

⁶⁶ Tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38. Podkreślanie pasożytniczego charakteru żydostwa wracało w publicystyce Bohusza jak refren, np. tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 49, s. 618; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1891, nr 7, s. 76; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1891, nr 26, s. 308; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1892, nr 38, s. 451; tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1893, nr 40, s. 475. Wiązała się z tym przestępczość i różne patologie społeczne, tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 47, s. 592.

⁶⁷ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1893, nr 40, s. 475; por. tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (II), „Głos” 1891, nr 5, s. 51; N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001, s. 172–186.

⁶⁸ J.K. Potocki, „Antysemityzm” *Głosu* (II), „Głos” 1891, nr 5, s. 51; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (III), „Głos” 1891, nr 6, s. 61.

⁶⁹ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1888, nr 16, s. 187; por. W. Hendzel, *Z badań...*, s. 135–139.

dzie tacy jak Kramsztyk, Natanson czy Nusbaum „ani z mowy, ani z religii, ani z uczuć ogólnych nie są już żydami”⁷⁰. Później wszakże uznał asymilację za nierealną, gdyż ograniczała się do nielicznych jednostek. Co więcej, zaczął dostrzegać kosmopolityzm zasymilowanych Żydów, którzy nie mogli zrozumieć znaczenia swoistej formy kultury dla normalnego rozwoju danej grupy etnicznej, zarzucał im, iż stawiają solidarność etniczną ponad więź obywatelską („żydowski walenrodzizm”). Nadal nie wykluczał asymilacji, starannie odróżniał Żydów od Polaków pochodzenia żydowskiego, wymagał jednak pełnego i bezwarunkowego utożsamienia się z polskością. Jak pisał: „dopóki odmienna narodowość bywa (...) powodem walki, (...), dopóty dla francuza ważną jest rzeczą aby ci, co się za jego ziomek podają, istotnie byli francuzami”⁷¹.

Niezależnie od asymilacji postępować miała produktywizacja Żydów i „wy-rwanie (...) [ich] z objęć sekciarskiego fanatyzmu i ciemnoty”⁷². Doraźnym bodźcem dla tejże produktywizacji miał być rozwój polskiego kupiectwa, jednak w pełni rozwiązanie problemu żydowskiego dokonać się mogło dopiero po zmianie ustroju. Pełną asymilację Żydów umożliwić miała planowa gospodarka uspołeczniona, w której, jak zapowiadał Bohusz, „szkodliwość, a prawdopodobnie też i odrębność żydów stopiłaby się”⁷³.

Projekty Potockiego szły jednak jeszcze dalej. Idealnym rozwiązaniem był w jego opinii „nowy exodus”, czyli masowa emigracja Żydów, którym w tym celu należało przekazać we władanie własne terytorium. Pomysł ten pojawił się przed narodzinami ruchu syjonistycznego, dla Bohusza inspiracją była natomiast inicjatywa barona Maurice’a Hirscha, propagującego żydowską kolonizację rolniczą w Argentynie⁷⁴.

⁷⁰ M. Bohusz, *Bez obłudy*, „Głos” 1889, nr 49, s. 618.

⁷¹ Tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38; por. tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (III), „Głos” 1891, nr 6, s. 61; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (IV), „Głos” 1891, nr 8, s. 85; por. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 234–235, 259.

⁷² J.K. Potocki, „Antysemityzm” *Głosu* (II), „Głos” 1891, nr 5, s. 51.

⁷³ Tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (IV), „Głos” 1891, nr 8, s. 85.

⁷⁴ Tenże, *Bez obłudy*, „Głos” 1891, nr 26, s. 308; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (I), „Głos” 1891, nr 4, s. 38; tenże, „Antysemityzm” *Głosu* (IV), „Głos” 1891, nr 8, s. 85; por. J. Zineman, *Historia syjonizmu*, Warszawa 1946, s. 78–81; B. Porter-Szucs, *Gdy nacjonalizm...*, s. 239.

Program głoszony przez Potockiego był, jak widzimy, równocześnie socjalistyczny i nacjonalistyczny. Jego naturalnymi wrogami były ugrupowania klas posiadających: konserwatyści (galicyjscy „stańczycy”, petersburski „Kraj”) i pozytywiści (reprezentujący „polsko-żydowskich tandeciarzy”). Trudno było natomiast znaleźć formację utożsamiającą się z narodowym socjalizmem Bohusza. Dlatego postulował on sojusz „dwu młodych stronnictw” – robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej i drobnomieszczańsko-chłopskiej endecji – dla „walki Polski ludowej z Rosyą carską”. Wołał z emfazą: „Cały kraj nasz musi stać się (...) jedną wielką instytucją walki z caratem”⁷⁵.

Postępująca w latach 90. XIX w. polaryzacja ideowopolityczna sprawiła jednak, że program Bohusza okazał się utopią. Jego uczniowie rozeszli się w przeciwnych kierunkach – jedni pod sztandary Dmowskiego, drudzy pod komendę Piłsudskiego – a postać „Nauczyciela” została zapomniana.

BIBLIOGRAFIA

I. MATERIAŁY ARCHIWALNE

Popławska F., *Wspomnienia o najstarszym moim Bracie, Józefie Potockim (Marianie Bohuszu)*, rkps (Biblioteka Narodowa).

II. PRASA

„Głos” 1886–1897.

„Walka” 1898.

III. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Balicki Z., *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów–Warszawa 1914.

Grabiec J. (Józef Dąbrowski), *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925.

Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. 2 i 3, Warszawa 1958–1959.

Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji, red. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015.

Potocki J.K., *O energii społecznej. Rzecz z powodu „Logiki ekonomji” Herynga*, Warszawa 1900.

⁷⁵ Kresowiec, *Program...*, s. 14–15; por. tamże, s. 2–3, 10–11; Redakcja, *Pańskie i chłopskie potrzeby umysłowe* (I), „Głos” 1886, nr 5, s. 65; M. Koszycka, *Marian...*, s. 135.

- Kresowiec [J.K. Potocki], *Program ugody. Szkic krytyczny*, Londyn 1898.
 Potocki J.K., *Współzawodnictwo i współdziałanie*, Lwów–Warszawa–Poznań 1900.
 Sempołowska S., *Publicystyka społeczna*, Warszawa 1960.
 Żeromski S., *Przedwiośnie*, Warszawa–Kraków 1925.
 Żeromski S., *Przedwiośnie*, Warszawa 1978.

IV. OPRACOWANIA

- Bończa-Tomaszewski N., *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.
 Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985.
 Domański C., *Mason i jego gabinet*, „Charaktery” 2015, nr 6.
 „Głos” 1886–1899: bibliografia zawartości, red. M. Stokowa, oprac. Z. Biłek, M. Kukulska, R. Loth, Wrocław 1955.
 Hendzel W., *Z badań nad „Głosem” Józefa Karola Potockiego (1886–1894)*, [w:] *Z badań nad literaturą i sztuką drugiego pokolenia pozytywistów polskich*, red. Z. Piasecki, Opole 1992.
 Koszycka M., Marian Bohusz, B. Darski, J.K.P., Jan Weznaki, *Kresowiec: Człowiek idei wśród zamętu ideologii*, [w:] *Miasto słów. Studia z historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Paczoska, Białystok 1990.
 Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.
 Kwiatkowska M., *Książki w działalności edytorskiej pokolenia niepokornych. Wydawnictwo imienia Teodora Tomasza Jeża*, [w:] *Na co dzień i od święta. Książka w życiu Polaków w XIX–XXI wieku*, red. A. Chamera-Nowak, D. Jarosz, Warszawa 2015.
 Kwiatkowska M., *Udział redakcji warszawskich czasopism kulturalno-społecznych w rozpowszechnianiu książki naukowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2005, Folia Librorum 12.
 Mylik M., *Pozytywistyczne wątki dziewiętnastowiecznej socjologii polskiej w wydaniu Ludwika Gumpłowicza i Józefa Karola Potockiego*, „Lumen Poloniae” 2014, nr 2.
 Porter-Szucs B., *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011.
 Sztachelska J., *„Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy z 2 poł. XIX i na początku XX wieku*, Białystok 1997.
 Szumera G., *Mysł historiozoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*, Katowice 2009.
 Tobera M., *„Nauczyciel” (Józef Karol Potocki)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 1.
 Tokarz G., *Adaptacja osiągnięć zachodniego przyrodoznawstwa w myśli społeczno-politycznej Józefa Karola Potockiego*, [w:] *Europejskie inspiracje myśli politycznej w Polsce od XIX do XXI wieku: recepcja, kontynuacja, interpretacja*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

- Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.*, [w:] Piłsudczycy i inni, Katowice 2021.
- Tomasiewicz J., *Po dwakroć niepokorni. Szkice z dziejów polskiej lewicy patriotycznej*, Łódź 2014.
- Informator [Leon Wasilewski], *Założyciele „Głosu”, „Niepodległość” 1930–1931*, t. 3.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, z. 10.
- Włodarczyk J., *Ekonomia jako nauka o energii społecznej w polskiej myśli ekonomicznej przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2008, nr 54.
- Wolsza T., *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893): u źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2.
- Zineman J., *Historja sjonizmu*, Warszawa 1946.
- Złotorzycka M., *Józef Karol Potocki (1854–1898)*, „Niepodległość” 1939, z. 2.
- Żurawicka J., *Czy Żeromski był „głosowiczem”?*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 1.
- Żurawicka J., *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978.
- Żurawicka J., *Józef Karol Potocki – redaktor „Głosu”. W 80-lecie powstania czasopisma*, „Kronika” 1966, nr 42/43.
- Żurawicka J., *Potocki Józef Karol (1854–1898)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985.
- Żurawicka J., *Zespół redakcji „Głosu” (1886–1894)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1962, t. 1.



MICHAŁ CEGLAREK

<https://orcid.org/0000-0003-4354-131X>

PORUCZNIK JERZY ROŻAŁOWSKI (1912–1944?) – KAWALERZYSTA I ŻOŁNIERZ KONSPIRACJI

Słowa kluczowe: por. Jerzy Rożałowski, 1 Pułk Ułanów Krechowieckich, Armia Krajowa

Keywords: Lt. Jerzy Rożałowski, 1st Cavalry Regiment of Krechowiecki, Home Army

ABSTRAKT:

Celem artykułu jest wyeksponowanie biografii zapomnianego oficera Wojska Polskiego – Jerzego Rożałowskiego, który po ukończeniu Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu rozpoczął służbę w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej wziął udział w kilkunastu zawodach konnych, zdobywając liczne nagrody. Dobrze zapowiadającą się karierę kawalerzysty przerwała agresja niemiecka i konieczność walki o niepodległość. Po kapitulacji armii polskiej por. Jerzy Rożałowski ewakuował się na terytorium Litwy, gdzie został internowany i osadzony w obozie. Na ziemi litewskiej poznaje wówczas swoją przyszłą żonę – Krystynę Bichniewicz, córkę właściciela ziemskiego oraz praprawnuczkę najstarszej siostry Fryderyka Chopina Ludwika Jędrzejewiczowej, z którą w 1940 r. zawiera związek małżeński. Po ucieczce z obozu internowania Rożałowski włączył się w pracę konspiracyjną i pod nazwiskiem Ryszard Porębski dowodzi 1 Ośrodkiem Dywersyjno-Partyzanckim Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, z którego w czerwcu 1944 r. został sformowany samodzielny Oddział Partyzancki, liczący ok. 200 żołnierzy. W tym samym czasie Rożałowski ściśle współdziałał z 7 Wileńską Brygadą Armii

Krajowej. Por. Jerzy Rożałowski zaginął 11 lipca 1944 r. w Wilnie podczas próby kontaktu z dowództwem Armii Krajowej.

ABSTRACT:

The aim of this article is to present the biography of a forgotten officer of the Polish Army – Jerzy Rożałowski, who, after graduating from the Cavalry Cadet School in Grudziądz, started his service in the 1st Cavalry Regiment of Krechowiecki. In the years preceding the outbreak of World War II, he took part in over a dozen horse competitions, winning numerous awards. The promising career of a cavalryman was interrupted by German aggression and the necessity to fight for independence. After the surrender of the Polish army, Lieutenant Jerzy Rożałowski evacuated to the territory of Lithuania, where he was interned and imprisoned in a camp. In Lithuania, he then meets his future wife – Krystyna Bichniewicz, the daughter of the landowner and the great-great-granddaughter of Fryderyk Chopin's eldest sister Ludwika Jędrzejewiczowa, with whom he married in 1940. After escaping from the internment camp, Rożałowski joined the underground and, under the name of Ryszard Porębski, commanded the 1st Infiltration and Partisan Center of the Vilnius District of the Home Army, from which in June 1944 an independent partisan unit was formed, numbering about 200 soldiers. At the same time, Rożałowski worked closely with the 7th Vilnius Brigade of the Home Army. Lieutenant Jerzy Rożałowski went missing on July 11, 1944 in Vilnius during an attempt to contact the command of the Home Army.

Jerzy Rożałowski urodził się 12 stycznia 1912 r. w Proskurowie na Podolu¹. Jego rodzicami byli Mieczysław Karol Rożałowski herbu Gozdawa, zawodowy wojskowy armii carskiej², oraz Jadwiga Helena Klor, zajmująca

¹ Proskurów – nazwa urzędowa. Właściwa nazwa to Płoskirów. Było to miasto powiatowe w guberni podolskiej, przy ujściu rzeki Płoski do Bohu, por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 53. W 1954 r. miastu nadano nazwę Chmielnicki.

² Mieczysław Karol Rożałowski – ur. 5 lipca 1883 r. w majątku Iwanowce na Podolu. Ukończył gimnazjum klasyczne w Kamieńcu Podolskim oraz Twerską Szkołę Kawalerii. W 1903 r. wstąpił do 36 Achtyrskiego Pułku Dragonów. Awansowany kolejno na stopień podporucznika (1907) i porucznika (1910). Po wybuchu I wojny światowej walczył m.in. w Galicji i Rumunii. W walkach pod wsią Negrilerz (Rumunia) został ranny i ewakuowany. Od 1 kwietnia 1919 r. służył w Wojsku Polskim – 5 Pułku Ułanów. Następnie w marcu 1920 r. przeniesiony został do 14 Pułku Ułanów. Za udział w wojnie polsko-sockiekiej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Od

się majątkiem w Iwanowcach (gubernia podolska, powiat lityński)³. Rodzina Rożałowskich posiadała długą historię, a wśród jej członków nie brakowało zasłużonych dla spraw narodowych. Jedną z takich postaci był bez wątpienia Włodzimierz Rożałowski – oficer wojsk rosyjskich, powstaniec styczniowy, emigrant, uczestnik wojny francusko-pruskiej, adiutant gen. Jarosława Dąbrowskiego podczas Komuny Paryskiej⁴. Rożałowscy od pokoleń zamieszkali

5 stycznia 1921 r. pełnił funkcję dowódcy szwadronu zapasowego w 4 Pułku Strzelców Konnych. Z dniem 27 grudnia 1921 r. Minister Spraw Wojskowych gen. K. Sosnkowski przeniósł go do 9 Pułku Ułanów. W 1922 r. otrzymał awans do na stopień podpułkownika. 20 listopada 1924 r. został przydzielony do 6 Pułku Ułanów Kaniowskich na stanowisko dowódcy. Funkcję tę pełnił do stycznia 1928 r. Wówczas minister spraw wojskowych przeniósł go do kadry oficerów kawalerii z równoczesnym przydziałem na stanowisko szefa Rejonowego Inspektoratu Koni w Katowicach. W sierpniu 1931 r. przeszedł w stan spoczynku. Zamieszkał wówczas w Siedlcach. W czasie II wojny światowej był dowódcą wojskowym Służby Zwycięstwa Polski na terenie powiatu mińskomazowieckiego, a następnie pierwszym komendantem koła Związku Walki Zbrojnej w Mińsku Mazowieckim. Zmarł 3 kwietnia 1950 r. we Wrocławiu. Spoczywa na nieczynnym cmentarzu przy ul. Krzyckiej we Wrocławiu, zob. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-WBH), Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 881, Akta personalne Mieczysława Karola Rożałowskiego; tamże, sygn. VM I.482.51–4185; *Zarys historii wojennej 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich*, oprac. W. Czaykowski, Warszawa 1928, s. 39; *Dziennik Personalny*: 1921, nr 43, pkt 1939, s. 1764; 1924, nr 123, s. 686; 1928, nr 3, s. 25; *Rocznik Oficerski Rezerw*, Warszawa 1934, s. 336; *Wykaz oficerów, którzy nadesłali swe karty kwalifikacyjne, do Wydziału prac przygotowawczych, dla Komisji Weryfikacyjnej przy Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych*, Warszawa 1920, s. 98; S. Kuligowski, *ZWZ-AK w powiecie mińskomazowieckim w latach 1940–1944: (zarys struktury organizacyjnej)*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 1997–1998, t. 4, nr 1, s. 70, 73; D. Koreś, *Bój pod Jazłowcem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 8–9, s. 69 (błędnie podane nazwisko jako Rożałowski oraz nieprawdziwa informacja o braku akt w Centralnym Archiwum Wojskowym).

³ Wieś Iwanowce znajdowała się w południowo-zachodniej części powiatu. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 316.

⁴ Włodzimierz Rożałowski (1838–1876) – oficer wojsk rosyjskich, uczestnik powstania styczniowego w województwie krakowskim i sandomierskim. Po zwolnieniu z więzienia udał się na emigrację do Paryża. Został wówczas aktywnym działaczem Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Po wybuchu wojny francusko-pruskiej zaciągnął się do armii. Następnie w czasie Komuny Paryskiej został dowódcą 221 batalionu gwardii narodowej. Został także adiutantem gen. Jarosława Dąbrowskiego – naczelnego dowódcy wojsk Komuny Paryskiej. Po upadku Komuny wyjechał do Londynu. Wówczas włączył

wali ziemie Podola niedaleko Baru. Dopiero rewolucja bolszewicka z 1917 r. i ogólna anarchia, która nastąpiła w jej wyniku, spowodowały, iż dotychczasowy spokój został zastąpiony przez kradzieże, palenie dworów oraz mordowanie ich właścicieli. W tej sytuacji rodzina Rożałowskich postanowiła opuścić swój majątek i przenieść się do odrodzonej Polski. Oprócz Mieczysława Rożałowskiego Podole opuścili także dwaj jego bracia: Leon⁵ oraz Szczęśny⁶, którzy

się w działalność Międzynarodówki Robotniczej. Przeniósł się następnie do Niemiec. Zmarł w 1876 r. w Rödelshheim, zob. K. Wyczańska, *Rożałowski (Rozałowski) Włodzimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 429–431.

⁵ Leon Rożałowski (1886–1968) – ur. 3 listopada 1886 r. w majątku Iwanowce na Podolu. W latach 1907–1917 r. służył w armii carskiej. W listopadzie 1919 r. przyjęty w stopniu podporucznika do Wojska Polskiego i przydzielony do wojsk kolejowych. W 1921 r. awansowany do stopnia porucznika, w 1922 r. – rotmistrza. Pełnił służbę m.in. w Oddziale IV Sztabu Generalnego, 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich oraz 4 Pułku Strzelców Konnych (dowódca szwadronu ckm). Z dniem 31 sierpnia 1930 r. przeniesiony został w stan spoczynku. Został wówczas urzędnikiem państwowym, pełniąc najpierw urząd starosty sierpeckiego, a w latach 1937–1939 plockiego. Żoną Leona była Regina z domu Thomas, siostra Marty Thomas-Zaleskiej, która była partnerką życiową Edwarda Rydza-Śmigłego. Zob. CAW-WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 1040, Akta personalne Leona Rożałowskiego; tamże, sygn. Odrzuc. 7.10.1935, Wniosek odznaczeniowy Leona Rożałowskiego.

⁶ Szczęśny Rożałowski (1893–1977) – ur. 20 listopada 1893 r. w majątku Iwanowce na Podolu. Ukończył Akademię Rolniczą w Taborze (Czechy) w 1914 r. Jesienią 1914 r. powołany został do kadry 12 Pułku Ułanów przy 8 Zapasowym Pułku Kawalerii w Nowogeorgiewsku (rosyjska nazwa Modlina). W 1915 r. mianowany na stopień chorążego armii carskiej. W 1917 r. przebywał na froncie rumuńskim. Od 1918 r. przebywał w II Korpusie Polskim (1 szwadron 6 Pułku Ułanów). Po bitwie pod Kaniowem uciekł z niewoli niemieckiej i powrócił na Podole, gdzie zajmował się gospodarowaniem w rodzinnym majątku. W sierpniu 1919 r. przedostał się do Polski i jako podporucznik został przyjęty do 14 Pułku Ułanów. Jesienią 1922 r. otrzymał przeniesienie do 9 Pułku Ułanów. W 1925 r. ukończył kurs doszkolenia oficerów kawalerii w Grudziądzu, a rok później kurs samochodów pancernych. W 1926 r. przeniesiono go do Korpusu Ochrony Pogranicza (Dederkały pod Krzemieńcem a później Koszlaki). Otrzymał awans na rotmistrza (1928) i objął dowództwo 6 szwadronu w Łuszkach. Następnie w latach 1931–1937 służył w 27 Pułku Ułanów (dowódca szwadronu). Od 1937 r. przebywał w 23 Pułku Ułanów (oficer mobilizacyjny). W czasie walk wrześniowych 1939 r. objął stanowisko oficera broni, a pod koniec działań został adiutantem. Dostał się do niewoli niemieckiej w rejonie Trawnik na Lubelszczyźnie i został przewieziony do ołagru VII A w Murnau. W 1946 r. wrócił z transportem repatriantów do Polski. Osiedlił się wówczas w Rogowie Opolskim

podobnie jak on, podjęli służbę w armii polskiej i walczyli z Armią Czerwoną podczas wojny polsko-sowieckiej (1919–1921).

Młody Jerzy od początku był wychowywany w duchu umiłowania narodowych tradycji i wartości. O tym, iż w domu Rożałowskich panowała patriotyczna atmosfera, najlepiej świadczą słowa pracującego wówczas w pobliskim Barze ks. Mariana Tokarzewskiego⁷, późniejszego kapelana marszałka Józefa Piłsudskiego, który wspominał: „Na obywatelstwo sąsiednie dużo rachować nie mogłem. Jeden tylko dom nigdy nie zawiódł, to dom Mieczysława Rożałowskiego”⁸.

Z pewnością zawodowa służba wojskowa ojca Jerzego miała wpływ na jego młodzieńcze lata, czego egzemplifikacją była częsta zmiana miejsca zamieszkania i szkoły. Młody Jerzy zaczął uczęszczać najpierw do Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Warszawie. Następnie z klasy trzeciej Rożałowski przeniósł się do Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Stanisławowie (ppłk Mieczysław Rożałowski był tam wówczas dowódcą 6 Pułku Ułanów Kaniowskich), natomiast ostatnie dwa lata edukacji w zakresie szkoły średniej kontynuował w Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Mikołaja Kopernika w Katowicach (ojciec Jerzego pełnił w tym mieście stanowisko rejonowego inspektora koni). To właśnie w tym ostatnim miejscu, 23 maja 1930 r.

na Opolszczyźnie. Odznaczony był m.in. Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, zob. CAW-WBH, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komenbach Uzupełnień, sygn. II.56.15924, Szczęsny Rożałowski; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 301, 706.

⁷ Marian Tokarzewski (1873–1941?) – kapłan diecezji kamienieckiej, płk Wojska Polskiego. Ukończył seminarium duchowne w Żytomierzu. W pracy duszpasterskiej był często szykanowany przez władze carskie. Od 1920 r. pracował w Wojsku Polskim, m.in. był kapłanem Fortu Wojennego w Modlinie oraz Marynarki Wojennej w Toruniu. W latach 1920–1923 pełnił funkcję kapelana marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego. Po 1926 r. zrezygnował z urzędu kapelana prezydenta. Został wówczas proboszczem, najpierw w Grodzisku Mazowieckim, a następnie w Nowym Dworze Mazowieckim. Po 1930 r. wyjechał do Łucka i zamieszkał w budynku seminarium. W 1931 r. został proboszczem w Kowlu. Aresztowany przez NKWD w 1940 r. Zginął prawdopodobnie podczas drogi na zesłanie 1940/1941. Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, zob. M. Ceglarek, *Kapelani Wojska Polskiego z okresu wojny polsko-sowieckiej 1919–1921*, Warszawa 2021, s. 36.

⁸ M. Tokarzewski, *Straż przednia (ze wspomnień i notatek)*, Warszawa 1925, s. 192.

Jerzy Rożałowski zdał egzamin dojrzałości i rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym (sekcja matematyczna) Uniwersytetu Warszawskiego⁹. Po trzech trymestrach studiów w 1931 r. zrezygnował jednak z nauki na uniwersytecie¹⁰. W sierpniu 1931 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Przebywał w niej do 30 czerwca 1932 r.¹¹ Od 1 października 1932 r. kontynuował swoje zainteresowania wojskowe również w Grudziądzu, tym razem w Szkole Podchorążych Kawalerii. Patronem rocznika, na którym Rożałowski doskonalił swoje umiejętności kawaleryjskie, był hetman Stefan Żółkiewski¹². Po dwóch latach, na mocy zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego z dnia 4 sierpnia 1934 r., został mianowany podporucznikiem w korpusie oficerów kawalerii (ze starszeństwem z dnia 15 sierpnia 1934 r.). Rożałowski ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii z 4. lokatą i otrzymał przydział do 1 Pułku Ułanów Krechowieckich¹³, który stacjonował w Augustowie¹⁴. Wraz z nim promocję oficerską otrzymali wówczas m.in. Andrzej Czajkowski (uzyskał 59. lokatę) redaktor naczelny periodyku „Tętent. Miesięcznik Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu”, późniejszy cichociemny, stracony w więzieniu mokotowskim w 1953 r.¹⁵, oraz Zygmunt Szendzielarz (uzyskał 68. lokatę)¹⁶ późniejszy

⁹ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. RP 34554, Akta osobowe Jerzego Rożałowskiego.

¹⁰ Tamże, Świadcstwo wystąpienia nr 674 Jerzego Rożałowskiego z dnia 10 kwietnia 1934 roku.

¹¹ Fundacja Ośrodka Karta – Archiwum Wschodnie (dalej: AW), Kolekcja Janusza Bohdanowicza, Ewidencja 7 Brygady Armii Krajowej „Wilhelma” Okręg Wileński, sygn. AW III 618.17.07, List Longina Jarmołkiewicza do Janusza Bohdanowicza zawierający życiorys Jerzego Rożałowskiego.

¹² Stefan Żółkiewski (1547–1620) – w latach 1588–1618 był hetmanem polnym koronnym, a od 1618 r. – hetmanem wielkim koronnym i kanclerzem koronnym.

¹³ Dziennik Personalny 1934, nr 12, s. 213, 222.

¹⁴ Por. J. Szlaszyński, *1 Pułk Ułanów Krechowieckich w Augustowie (1921–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. 12, nr 4, s. 55–86.

¹⁵ M. Żynda, „Tętent. Miesięcznik Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu” (1933–1934), „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2014, nr 1 (12), s. 44 i n.

¹⁶ „Dziennik Personalny” 1934, nr 12, s. 214.

dowódca 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, również zamordowany przez komunistów w 1951 r.¹⁷

Pełniąc służbę w 1 Pułku Ułanów, 19 marca 1938 r. Jerzy Rożałowski został awansowany do stopnia porucznika¹⁸. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej to także okres, kiedy młody oficer kawalerii odniósł znaczące sukcesy jako uczestnik zawodów jeździeckich. Warto w tym miejscu przyrzeć się najważniejszym sukcesom por. Jerzego Rożałowskiego. Pierwszym dużym osiągnięciem krechowieckiego ułana był udział w dniach 7–9 maja 1938 r. w zawodach konnych w Łucku, zorganizowanych przez Wołyński Klub Jeździecki. W trzecim dniu, podczas konkursu otwartego szybkości im. Wojewody Wołyńskiego, por. Jerzy Rożałowski zajął drugie miejsce na kłaczy Sarna II¹⁹. Tydzień później uczestniczył w wiosennych zawodach konnych pod patronatem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Tarnopolu (13–15 maja), których organizatorem był Podolski Klub Jeździecki. W konkursie szybkości im. Antoniego hrabiego Lanckorońskiego por. Rożałowski zajął drugie miejsce i otrzymał nagrodę honorową²⁰.

Por. Jerzy Rożałowski był także uczestnikiem XI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce. Turniej był rozgrywany w dniach 28 maja – 5 czerwca 1938 r. w Warszawie. Piątego dnia turnieju, tj. 1 czerwca, por. Rożałowski wziął udział w Konkursie miasta stołecznego Warszawy (dokładności) i na 90 uczestników zajął 25. miejsce na kłaczy Sarna II²¹. Kilka dni później, w dziewiątym dniu zawodów (5 czerwca) Jerzy Rożałowski na koniu Bartek IV zajął 19. miejsce w Konkursie „Pożegnalnym” (zwykłym)²². 18 czerwca wziął z kolei udział w konkursie zwykłym Borysławskiego Zagłębia Naftowego zorganizowanego w Truskawcu, gdzie zajął trzecie

¹⁷ Por. K. Polejowski, *O Polskę wolną i czystą jak łąka. Szwadron 5. Brygady Wileńskiej AK ppor. Zdzisława Badochy „Żelaznego” na terenie powiatu kartuskiego w maju 1946 roku*, Gdańsk 2021.

¹⁸ CAW-WBH, Oddziały Kawalerii, sygn. I.321.1.15, Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów za 1938 rok, Rozkaz Dzienny Nr 61 z dnia 21 marca 1938 roku, pkt 1.

¹⁹ *Wyniki zawodów konnych w Łucku*, „Kurier Wołyński” 2 (1938), nr 18 (78), s. 4; L. Kon, *Łuck (XXXV)*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 16, s. 338.

²⁰ *Kronika*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 19, s. 414–415.

²¹ *Kronika*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 17, s. 366.

²² *Kronika*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 18, s. 392.

miejsce, natomiast w konkursie ciężkim (dokładności) zajął siódme miejsce. Ostatniego dnia turnieju (19 czerwca) zajął szóste miejsce (konkurs zwykły)²³. Ukoronowaniem niewątpliwych sukcesów było nadanie por. Jerzemu Rożałowskiemu przez Prezesa Rady Ministrów gen. dyw. Sławoja Składkowskiego 29 października 1938 r. za zasługi w służbie wojskowej Brązowego Krzyża Zasługi²⁴. W kontekście osiągnięć jeździeckich por. Jerzego Rożałowskiego warto jedynie wspomnieć, iż jego kuzyn ppor. Roman Rożałowski, który służył w 15 Pułku Ułanów Poznańskich, podczas zwodów konnych o mistrzostwo wojska latem 1938 r. zdobył tytuł II wicemistrza Wojska Polskiego (indywidualnie), a jego formacja (drużynowo) wywalczyła mistrzostwo²⁵.

W marcu 1939 r. por. Jerzy Rożałowski przebywał na kursie dla dowódców szwadronów w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu²⁶. We wrześniu 1939 r. zajmował stanowisko dowódcy szwadronu gospodarczego w swoim macierzystym pułku. W czasie działań wojennych 1 Pułk Ułanów Krechowieckich wszedł w skład Suwalskiej Brygady Kawalerii, która z kolei stanowiła składową związku operacyjnego, jaką była Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”, dowodzona przez gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. Pułk por. Jerzego Rożałowskiego walczył z wojskami niemieckimi na pograniczu Prus Wschodnich (m.in. walki pod Jakacią)²⁷. Na skutek kapitulacji armii polskiej por. Rożałowski przedostał się na teren Litwy i tam został internowany. Rożałowski został osadzony najpierw w obozie dla internowanych nr 2 w Rakiszkach²⁸, a następnie 6 stycznia 1940 r. wraz z innymi oficerami prze-

²³ CAW-WBH, Oddziały Kawalerii, sygn. I.321.1.15, Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów za 1938 rok, Rozkaz Dzienny Nr 138 z dnia 4 lipca 1938, pkt. 7 zawody konne – wynik.

²⁴ „Monitor Polski” 1938, nr 252, poz. 575, s. 6; CAW-WBH, Oddziały Kawalerii, sygn. I.321.1.15, Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów za 1938 rok, Rozkaz Dzienny Nr 225 z dnia 10 listopada 1938 roku, pkt 1 Odznaczenia.

²⁵ J. Łoś, *Zawody konne o Mistrzostwo Wojska na r. 1938*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 24, s. 521.

²⁶ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, s. 689.

²⁷ J. Przemsza-Zieliński, *Wrześniowa księga chwały kawalerii polskiej*, Warszawa 1995, s. 69. Zob. także Z. Koszytyła, *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, Białystok 1967.

²⁸ Por. A. Bogusławski, *W znak pogoni. Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940*, Toruń 2004, s. 51 i n.

niesiono go do obozu dla internowanych nr 1 w Kalwarii. Dwa miesiące później 8 marca 1940 r. udało mu się uciec²⁹.

W działaniach wojennych we wrześniu 1939 r. udział wzięli także inni przedstawiciele rodziny Rożałowskich: brat Jerzego – ppor. Zbigniew Rożałowski, który dowodził plutonem w 4 szwadronie 7 Pułku Ułanów Lubelskich (Mazowiecka Brygada Kawalerii)³⁰, wspomniany już kuzyn ppor. Roman Rożałowski, dowódca plutonu w 3 szwadronie 15 Pułku Ułanów Poznańskich (Wielkopolska Brygada Kawalerii)³¹, a także wuj Jerzego – rotmistrz Szczesny Rożałowski pełniący służbę oficera broni, a następnie adiutanta w 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich (Wileńska Brygada Kawalerii). Na polu chwały poległ z kolei por. Stefan Rożałowski – kuzyn Jerzego, oficer ogniowy 2 baterii 4 Dy-

²⁹ CAW-WBH, Wojskowa Komisja Archiwalna, sygn. VIII.8073.5., Obóz dla internowanych nr 1 w Kalwarii, s. 33; J. Pięta, W. K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997, s. 429. Problematykę obozów internowania dla żołnierzy polskich porusza także publikacja litewskiego autora: G. Surgailis, *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2013.

³⁰ Zbigniew Rożałowski (1917–2013) – syn Mieczysława Rożałowskiego i brat Jerzego. Ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu (1938), po czym został skierowany do 7 Pułku Ułanów Lubelskich na stanowisko dowódcy plutonu. Po kapitulacji armii polskiej we wrześniu 1939 r. działał w konspiracji. Następnie trafił do niemieckiej niewoli. Po zakończeniu II wojny światowej przebywał w Wielkiej Brytanii, Argentynie i Stanach Zjednoczonych, zob. CAW-WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 4060, Akta personalne Zbigniewa Rożałowskiego.

³¹ Roman Rożałowski (1913–1984) – syn Leona Rożałowskiego i brat Stefana; porucznik kawalerii, absolwent Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu (promocja 15 października 1935 r.). Roman Rożałowski 7 września 1939 r. został ciężko ranny w rejonie Uniejowa (polecił wówczas odciąć sobie siekierą część naderwanej stopy). Wziął udział w powstaniu warszawskim jako zastępca dowódcy Zgrupowania Armii Krajowej „Kryśka”. Ciężko ranny trafił do szpitala przy ul. Czerniakowskiej. Po zakończeniu II wojny światowej powrócił do Poznania, a w 1968 r. przeniósł się na Śląsk Opolski. Był odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari (28 września 1939 r.), Krzyżem Walecznych (15 września 1944 r.), Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Spoczywa w kwaterze Zgrupowania AK „Kryśka” na warszawskich Powązkach, zob. CAW-WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 257, Akta personalne Romana Rożałowskiego; S. Fojcik, M. Getter, *Rożałowski Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 428–429; M. Żółtowski, *Garść wspomnień z przeszłości. Praktyka i ćwiczenia wojskowe w 15. Pułku Ułanów Poznańskich 1938–1939*, „Związek Rodu Żółtowskich” 2001, nr 27, s. 11; S. Fojcik, *Żołnierze AK „Kryśka”*, Warszawa 1994, s. 417.

wizjonu Artylerii Konnej (Suwalska Brygada Kawalerii), który pośmiertnie odznaczony został Orderem Virtuti Militari³². Inny kuzyn por. Jerzego Rożałowskiego – ppor. Tadeusz Gałuszczyński – dowódca plutonu w 9 Dywizjonie Artylerii Konnej (Nowogródzka Brygada Kawalerii) trafił do sowieckiej niewoli i został zamordowany w Katyniu w 1940 r.³³

Podczas pobytu w obozie dla internowanych w Rakiszkach por. Jerzy Rożałowski poznał córkę właściciela majątku w Poniemuńku³⁴ oraz praprawnuczkę najstarszej siostry Fryderyka Chopina Ludwiki Jędrzejewiczowej³⁵ – Krysty-

³² Stefan Antoni Rożałowski (1911–1939) – syn Leona Rożałowskiego i brat Romana. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim (1932) oraz Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu (1934). W 1938 r. awansowany na stopień porucznika. Pełnił służbę w 4 Dywizjonie Artylerii Konnej. Poległ 14 września 1939 r. w bitwie z niemieckimi wojskami pancernymi pod Olszewem (gmina Brańsk, województwo podlaskie), zob. CAW-WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 2480, Akta personalne Stefana Antoniego Rożałowskiego; *Płoczzanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 520; W. Lewandowski, *Z walk 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. Jana Hipolita Koziatulskiego we wrześniu 1939 r.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1975, t. 10 (67), s. 99; Z. Podhorski, *Tak zapamiętałem... Wspomnienia i dokumenty (od 13 marca do 10 października 1939 roku)*, Grudziądz 2002, s. 47–49, 101.

³³ Tadeusz Gałuszczyński (1914–1940) – syn Eugeniusza Gałuszczyńskiego (pułkownika artylerii Wojska Polskiego) oraz Adeli z Rożałowskich (siostra ojca Jerzego – Mieczysława). Był absolwentem Gimnazjum im. R. Traugutta w Brześciu nad Bugiem oraz Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu. Mianowany na stopień podporucznika w październiku 1938 r.). Służył w 9 Dywizjonie Artylerii Konnej, który stacjonował w Baranowiczach na terenie Okręgu Korpusu Nr IX (Brześć nad Bugiem), zob. CAW-WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 3290, Akta personalne Tadeusza Gałuszczyńskiego; *Zabici w Katyniu. Alfabetyczny spis 4415 jeńców polskich z Kozielska zabitych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, Warszawa 2013, s. 274.

³⁴ Poniemunek znajdował się najpierw w powiecie nowoaleksandrowskim guberni kowieńskiej Imperium Rosyjskiego, a później w powiecie rakiskim Republiki Litewskiej. Władysław Bichniewicz pozostawił zapis wspomnień z okresu, kiedy był właścicielem Poniemuńka, szerzej zob. Archiwum Naukowe Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie (dalej: ANMFC), Kolekcja Władysława Bichniewicza, *Moje wspomnienia z Litwy* (maszynopis). Zob. także: *Panemunėlis*, dalis I–II, vyriausiasis redaktorius V. Mačiekus, Vilnius 2011.

³⁵ Ojciec Krystyny – Władysław Bichniewicz (1890–1975) był synem Józefy Bronisławy z Ciechomskich (1859–1922), która była wnuczką Ludwiki z Chopinów Jędrzejewiczowej (1807–1855) – siostry Fryderyka Chopina (1810–1849), zob. ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicza, *Moje wspomnienia 1890–1914*, s. 2.

nę Bichniewicz³⁶. Było to możliwe, ponieważ po przybyciu żołnierzy polskich do obozów internowania na Litwie Polacy, którzy mieszkali w okolicy, starali się roztoczyć opiekę nad osadzonymi i organizowali różnorakie formy wsparcia. Sam Władysław Bichniewicz, ojciec Krystyny, zapisał w swoich wspomnieniach: „Obóz taki [dla internowanych] między innymi powstał w Rakiszkach: w zarekwirowanej na ten cel części pałacu Przeździeckich umieszczono oficerów, w innych dworskich budynkach osobno podchorążych, osobno podoficerów i żołnierzy. Byli wielką sensacją, a rogatywki cieszyły się sympatią zwłaszcza młodych Litwinek. Sporo mieszkańców Rakiszek udawało się pod obóz, aby izolowanym za drutami żołnierzom wręczyć jakiś upominek, przez płot uprawiać z nimi handel lub tylko pogadać. Internowani mogli tylko za przepustką i pod konwojem wychodzić na miasto, załatwiać sprawunki, co skutecznie realizowali najczęściej drogą wymiany”³⁷. Efektem znajomości por. Jerzego

³⁶ Krystyna Bichniewicz (Krystyna Rożałowska, Krystyna Porębska) (1919–2006) – urodziła się 11 marca 1919 r. w Warszawie. Podobnie jak jej siostra Maria (1915–2010), ukończyła Państwowe Żeńskie Gimnazjum im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie (1937). Po wyjściu za mąż nowożeńcy zamieszkali w znajdującym się pod niemieckim zarządem majątku Landwarów. Krystyna w okresie okupacji pracowała jako pielęgniarka w szpitalu w Wilnie (lipiec 1944–kwiecień 1945). Po repatriacji do Polski zamieszkała wraz z rodziną w Toruniu. W nowych warunkach podjęła pracę jako sekretarka Wydziału Produkcji Roślinnej Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu (1946–1947). W tym samym czasie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika studiowała historię (1946–1951) pod kierunkiem prof. Karola Górskiego. Następnie przez kilkadziesiąt lat była zatrudniona w Towarzystwie Naukowym w Toruniu (1950–1990) w pracowni mikrofilmowej. Współzałożycielka (1957) oraz wieloletni wiceprezes (1985–1988, 1994–1998) i prezes (1991–1994) Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu. W 1971 r. opracowała *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, który został wydany przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. W 1978 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Ostatnie lata życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej w Toruniu (mieszkała tam wraz z siostrą Marią). Zmarła 16 marca 2006 r., zob. ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicza, Dokumenty Krystyny Bichniewicz-Porębskiej (1919–2006); M. Białkowski, *Swoi czy obcy? Represje wobec działaczy Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu jako metoda wykluczenia społecznego katolików świeckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] *Swojskość i obcość w regionie kujawsko-pomorskim*, red. M. Białkowski, Z. Biegański, T. Maresz, W. Polak, Toruń 2015, s. 154 i n.

³⁷ ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicza, *Moje wspomnienia z Litwy* (maszynopis), s. 75.

Rożałowskiego z Krystyną Bichniewicz było późniejsze zawarcie przez nich związku małżeńskiego 24 grudnia 1940 r. w Wilnie³⁸.

Por. Jerzy Rożałowski po ucieczce z obozu internowania nawiązał kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej – Komendą Okręgu Wileńskiego. Został zaprzysiężony i skierowany do pracy konspiracyjnej³⁹. Otrzymał wówczas fikcyjne dokumenty na nazwisko Ryszard Porębski ps. Gozdawa⁴⁰. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. i zajęciu Wileńszczyzny przez wojska niemieckie Porębski został zaangażowany do tworzącej się grupy majątków ziemskich pod niemieckim zarządem i otrzymał posadę pisarza w dawnej posiadłości hrabiów Tyszkiewiczów – Landwarowie (na zachód od Wilna)⁴¹. W tym samym czasie przystąpił także do tworzenia na terenie Landwarowa konspiracyjnego 1 Ośrodka Dywersyjno-Partyzanckiego Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. Jak wspominał Janusz Bohdanowicz ps. Czortek, późniejszy prezes Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, formacja utworzona przez Porębskiego w miarę rozwoju, stała się zapleczem Komendy Okręgu Wileńskiego, natomiast zdolności organizacyjne, bardzo duży potencjał ludzki w postaci mieszkających tam oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, a także duża liczba młodzieży gimnazjalnej pozwoliły mu stworzyć bardzo sprawnie działającą konspirację z wszystkimi komórkami or-

³⁸ ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicz, Dokumenty Jerzego Rożałowskiego (1912–1944?).

³⁹ W pracę konspiracyjną zaangażowana była także siostra Jerzego – Irena (1918–1995). W 1943 r. wyszła za mąż za Tadeusza Smoleńskiego (1908–1944) – byłego oficera Korpusu Ochrony Pogranicza, nauczyciela i pedagoga, aktywnego działacza konspiracji na terenie Mińska Mazowieckiego. Smoleński został 17 lutego 1944 r. aresztowany przez gestapo, a następnie po odmowie współpracy z okupantem rozstrzelany, zob. B. Buczek, S. Nowakowska, *Tadeusz Smoleński (1908–1944). Życie i działalność*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 1997/1998, z. 4, cz. 1, s. 137–138.

⁴⁰ W dokumentach Jerzego Rożałowskiego w ANMFC zachowała się oryginalna metryka urodzenia na nazwisko Ryszard Porębski wydana przez parafię św. Antoniego w Warszawie. Co istotne, również małżeństwo z grudnia 1940 r. z Krystyną Bichniewicz Jerzy zawarł jako Ryszard Porębski, zob. ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicz, Dokumenty Jerzego Rożałowskiego (1912–1944?).

⁴¹ Por. AW, Kolekcja Janusza Bohdanowicza, Ewidencja 7 Brygady Armii Krajowej „Wilhelma” Okręg Wileński, sygn. AW III 618.17.09, Wspomnienie Jerzego Dzierżyńskiego „Szczęsnego” o por. Jerzym Rożałowskim.

organizacyjnymi przystosowanymi do późniejszych wystąpień zbrojnych⁴². Zasięgiem działań Ośrodek kierowany przez Porębskiego objął obszar od granic Wilna na wschód, do granicy z Litwą z 1939 r. po lewym brzegu rzeki Wilii. Bliskość Wilna, a także łatwość porozumiewania się z Komendą Okręgu ZWZ-AK oraz Delegaturą Rządu, dawały sprzyjające warunki dla działania Ośrodka. Sam por. Jerzy Rożałowski zyskał z kolei miano świetnego organizatora i bardzo dobrego konspiratora⁴³.

Ze względu na fakt przenikania od wschodu i południa na tereny Puszczy Rudnickiej oddziałów partyzantki sowieckiej, których głównym zadaniem było podporządkowanie dowództwu sowieckiemu wszystkich znajdujących się na tym terenie formacji, a w dalszych konsekwencjach usunięcie z tego obszaru oddziałów Armii Krajowej, zaistniała potrzeba zabezpieczenia tego terenu przez polskie formacje. W związku z tym, w czerwcu 1944 r. z żołnierzy 1 Ośrodka Dywersyjno-Partyzanckiego w Landwarowie został uformowany samodzielny Oddział Partyzancki, a dotychczasowy kierownik Ośrodka „Gozdawa” został jego dowódcą. Formacja osiągnęła stan ok. 200 żołnierzy⁴⁴. Zastępcą Porębskiego mianowano por. Ryszarda Manteuffla-Szoego, ps. Hylzen, późniejszego wybitnego ekonomistę rolnego, profesora Szkoły Główniej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie⁴⁵. „Hylzen” wspominał po latach: „Wiosną 1944 roku rozpoczęła się ofensywa armii radzieckiej, front zbliżał się do byłych granic polskich. Nastąpiło w tym czasie powstanie w polskim ruchu oporu kilku nowych brygad AK. Mój kolega pułkowy Jerzy Porębski (Rożałowski) zaproponował mi, bym w razie »mobilizacji« wstąpił do brygady pod nazwą »brygady Gozdawa«, którą ma formować. W końcu czerwca 1944 r. otrzymałem przez gońca wezwanie do brygady. Formowała się w składzie jednej kompanii na skraju północnym Puszczy Rudnickiej. Natychmiast udałem się do m.p. formującej się brygady. Po zameldowaniu się u por. Porębskiego wyznaczył mnie on swoim zastępcą. Upłynęło kilka dni na czynnościach orga-

⁴² J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma”. Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, Gdańsk 1998, s. 138.

⁴³ Tamże, s. 17.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Szerzej zob. H. Runowski, *Ryszard Manteuffel-Szoego – wybitny ekonomista rolny, twórca szkoły ekonomiki i organizacji gospodarstw rolniczych. Wspomnienie w 25. rocznicę śmierci*, „Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich” 2016, t. 103, z. 4, s. 7–16.

nizacyjnych. Brygada ruszyła w kierunku południowo-wschodnim. Nawiązaliśmy wkrótce kontakt patroli z Niemcami”⁴⁶.

Oddział dowodzony przez por. Jerzego Rożałowskiego współdziałał z 7 Wileńską Brygadą Armii Krajowej, którą dowodził por. Wilhelm Tupikowski ps. Wilhelm. Obie formacje nie wzięły bezpośredniego udziału w operacji „Ostra Brama”, natomiast powierzono im zadanie oczyszczania terenu dotychczasowych działań z posterunków policji litewskiej, opanowanie dróg przełotowych i niektórych lokalnych, które umożliwiłoby swobodne przemieszczanie się oddziałów połączonych Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego Armii Krajowej. Oddział „Gozdawy” przeprowadził wówczas m.in. zasadzki na wycofujące się oddziały litewskie i niemieckie (np. pod Świątnikami w ataku na niemiecką kolumnę samochodową zdobyto cysterny z paliwem oraz dwa wozy ciężarowe z papierosami i innymi artykułami). Zdarzały się także potyczki z policją litewską oraz oddziałami ukraińskimi służącymi w armii niemieckiej⁴⁷. Włodzimierz Mrajski, który służył w plutonie wchodzącym w skład Oddziału por. Jerzego Rożałowskiego, wspominał z kolei: „Z rozpoznań służby wywiadowczej na naszym odcinku znaleźliśmy wszystkie niemieckie bunkry i umocnienia, gniazda karabinów maszynowych i dział różnego kalibru, toteż w odpowiednim momencie likwidowaliśmy punkt po punkcie. Na jednym z odcinków kolejowych w Rykotach trasa Landwarów – Kowno w akcji na bunkry zginęło dwóch ludzi, ale w miarę posuwania się frontu w kierunku Wilna akcje nasze były śmielsze i aktywne, tworząc z zaskoczenia prawdziwy front wiążąc siły wroga naszymi akcjami. Ten szarpiący front wyczerpywał wroga działając psychologicznie na żołnierza frontowego siejąc zamęt. Tak torowaliśmy drogę do wolności”⁴⁸.

Po niepowodzeniu natarcia oddziałów Armii Krajowej na Wilno oraz po otrzymaniu rozkazu mjr. Antoniego Olechnowicza ps. Pohorecki – inspektora Okręgu Wileńskiego AK por. Jerzy Rożałowski 9 lipca 1944 r. podjął decyzję o demobilizacji podległego mu oddziału, z jednoczesnym zachowaniem broni

⁴⁶ R. Manteuffel-Szoega, *Szkic autobiograficzny*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 4, s. 752.

⁴⁷ J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma”. Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, s. 69.

⁴⁸ *Z wileńskiej Armii Krajowej do Góry. Wspomnienia Włodzimierza Mrajskiego*, „Kwartalnik Górowski” 2020–2021, nr 70–73, s. 6.

i przejściem do konspiracji. Podkomendny „Gozdawy” plut. pchor. Jerzy Dzierżyński odnotował: „ponieważ w tym czasie nastąpiły nasilające się przypadki rozbrajania oddziałów AK przez jednostki Armii Radzickiej, (...) Gozdawa wydał rozkaz zakopania broni w lesie i rozwiązał Oddział”⁴⁹.

W celu otrzymania dalszych instrukcji por. Jerzy Rożałowski udał się wówczas do Wilna. 11 lipca 1944 r. „Gozdawa” po wyjściu z ul. Raduńskiej (gdzie otrzymał instrukcje) miał udać się na ul. Chopina. Do wskazanego miejsca nigdy nie dotarł i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął⁵⁰. Prowadzone przez małżonkę Rożałowskiego Krystynę Porębską poszukiwania w latach 50., m.in. w Polskim Czerwonym Krzyżu, nie przyniosły żadnego rezultatu⁵¹.

Jak zauważył wspomniany już Janusz Bohdanowicz, żołnierz 7 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, mimo iż oddział por. Jerzego Rożałowskiego „Gozdawy” zbrojnie działał stosunkowo krótko, to jako konspiracja na terenie Landwarowa, Trok, Czarnego Boru, Ponar, Zatrocza, Opaciszek i innych bardzo rozgałęzionych placówek, położył ogromne zasługi w przygotowaniu terenu oraz zabezpieczeniu go w możliwość prowadzenia działań partyzanckich⁵².

Por. Jerzy Rożałowski „Gozdawa” pozostawił po sobie pamięć prawego i szlachetnego dowódcy. Był jednym z wielu młodych i dobrze zapowiadających się oficerów Wojska Polskiego, którym II wojna światowa brutalnie przezwalała i zniszczyła dotychczasowe życie. Niewątpliwie jego chlubne życie i oddanie służbie wojskowej nie były nadaremne.

⁴⁹ AW, Kolekcja Janusza Bohdanowicza, Ewidencja 7 Brygady Armii Krajowej „Wilhelma” Okręg Wileński, sygn. AW III 618.17.09, Wspomnienie Jerzego Dzierżyńskiego „Szczęsnego” o por. Jerzym Rożałowskim.

⁵⁰ Tamże, s. 138.

⁵¹ Por. ANMFC, Kolekcja Władysława Bichniewicza, Dokumenty Jerzego Rożałowskiego (1912–1944?).

⁵² J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma”. Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, s. 69.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Naukowe Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie

Kolekcja Władysława Bichniewicza

Dokumenty Jerzego Rożałowskiego (1912–1944?)

Dokumenty Krystyny Bichniewicz-Porębskiej (1919–2006)

Moje wspomnienia 1890–1914

Moje wspomnienia z Litwy (maszynopis)

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

sygn. RP 34554, Akta osobowe Jerzego Rożałowskiego

**Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
w Warszawie-Rembertowie**

Akta personalne i odznaczeniowe

sygn. AP 1040, Akta personalne Leona Rożałowskiego

sygn. AP 2480, Akta personalne Stefana Antoniego Rożałowskiego

sygn. AP 257, Akta personalne Romana Rożałowskiego

sygn. AP 3290, Akta personalne Tadeusza Gałuszczyńskiego

sygn. AP 4060, Akta personalne Zbigniewa Rożałowskiego

sygn. AP 881, Akta personalne Mieczysława Karola Rożałowskiego

sygn. Odrzuc. 7.10.1935, Wniosek odznaczeniowy Leona Rożałowskiego

sygn. VM I.482.51–4185, Wniosek odznaczeniowy Karola Rożałowskiego

Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień

sygn. II.56.15924, Szczęsny Rożałowski

Oddziały Kawalerii

sygn. I.321.1.15, Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów za 1938 rok

Wojskowa Komisja Archiwalna

sygn. VIII.8073.5., Obóz dla internowanych nr 1 w Kalwarii

Fundacja Ośrodka Karta – Archiwum WschodnieKolekcja Janusza Bohdanowicza, Ewidencja 7 Brygady Armii Krajowej „Wilhelma”
Okręg Wileński

sygn. AW III 618.17.07, List Longina Jarmołkiewicza do Janusza Bohdanowicza zawierający życiorys Jerzego Rożałowskiego
 sygn. AW III 618.17.09, Wspomnienie Jerzego Dzierżyńskiego „Szczęsnego” o por. Jerzym Rożałowskim

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dziennik Personalny

1921, nr 43
 1924, nr 123
 1928, nr 3
 1934, nr 12
 Monitor Polski 1938, nr 252
 Rocznik Oficerski Rezerw, Warszawa 1934

Opracowania

Białkowski M., *Swoi czy obcy? Represje wobec działaczy Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu jako metoda wykluczenia społecznego katolików świeckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] *Swojskość i obcość w regionie kujawsko-pomorskim*, red. M. Białkowski, Z. Biegański, T. Maresz, W. Polak, Toruń 2015.
 Bogusławski A., *W znak pogoni. Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940*, Toruń 2004.
 Bohdanowicz J., *Brygada „Wilhelma”. Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, Gdańsk 1998.
 Buczek B., Nowakowska S., *Tadeusz Smoleński (1908–1944). Życie i działalność*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 1997/1998, z. 4, cz. 1.
 Ceglarek M., *Kapelani Wojska Polskiego z okresu wojny polsko-sowieckiej 1919–1921*, Warszawa 2021.
 Fojcik S., Getter M., *Rożałowski Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
 Fojcik S., *Żołnierze AK „Krysa”*, Warszawa 1994.
 Kon L., *Łuck (XXXV)*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 16.
 Koreś D., *Bój pod Jazłowcem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 8–9.
 Koszytyła Z., *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, Białystok 1967.
Kronika, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 17.
Kronika, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 18.
Kronika, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 19.
 Kuligowski S., *ZWZ-AK w powiecie mińskomazowieckim w latach 1940–1944: (zarys struktury organizacyjnej)*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 1997–1998, t. 4, nr 1.

- Lewandowski W., *Z walk 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. Jana Hipolita Kozielskiego we wrześniu 1939 r.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1975, t. 10 (67).
- Łoś J., *Zawody konne o Mistrzostwo Wojska na r. 1938*, „Jeździec i Hodowca” 17 (1938), nr 24.
- Manteuffel-Szoego R., *Szkic autobiograficzny*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 4.
- Panemunėlis, dalis I–II, vyriausiasis redaktorius V. Mačiekus, Vilnius 2011.
- Pięta J., Roman W.K., Szczurowski M., *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997.
- Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002.
- Podhorski Z., *Tak zapamiętałem...Wspomnienia i dokumenty (od 13 marca do 10 października 1939 roku)*, Grudziądz 2002.
- Polejowski K., *O Polskę wolną i czystą jak łąka. Szwadron 5. Brygady Wileńskiej AK ppor. Zdzisława Badochy „Żelaznego” na terenie powiatu kartuskiego w maju 1946 roku*, Gdańsk 2021.
- Przemsza-Zieliński J., *Wrześniowa księga chwały kawalerii polskiej*, Warszawa 1995.
- Runowski H., *Ryszard Manteuffel-Szoego – wybitny ekonomista rolny, twórca szkoły ekonomiki i organizacji gospodarstw rolniczych. Wspomnienie w 25. rocznicę śmierci*, „Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich” 2016, t. 103, z. 4.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888.
- Surgailis G., *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Szlaszyński J., *1 Pułk Ułanów Krechowickich w Augustowie (1921–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. 12, nr 4.
- Tokarzewski M., *Straż przednia (ze wspomnień i notatek)*, Warszawa 1925.
- Wyczańska K., Rożałowski (Rożałowski) Włodzimierz, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, z. 134, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Wykaz oficerów, którzy nadesłali swe karty kwalifikacyjne, do Wydziału prac przygotowawczych, dla Komisji Weryfikacyjnej przy Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych*, Warszawa 1920.
- Wyniki zawodów konnych w Łucku*, „Kurier Wołyński” 2 (1938), nr 18 (78), s. 4.
- Z wileńskiej Armii Krajowej do Góry. Wspomnienia Włodzimierza Mrajskiego*, „Kwartalnik Górowski” 2020–2021, nr 70–73.
- Zabici w Katyniu. Alfabetyczny spis 4415 jeńców polskich z Kozielska zabitych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, Warszawa 2013.

Zarys historii wojennej 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich, oprac. W. Czaykowski, Warszawa 1928.

Żółtowski M., *Garść wspomnień z przeszłości. Praktyka i ćwiczenia wojskowe w 15. Pułku Ułanów Poznańskich 1938–1939*, „Związek Rodu Żółtowskich” 2001, nr 27.

Żynda M., „*Tętent. Miesięcznik Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu*” (1933–1934) „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2014, nr 1 (12).



ARIEL ORZEŁEK

<https://orcid.org/0000-0001-5360-464>

W POSZUKIWANIU KONCEPCJI POLITYCZNEJ „DZIŚ I JUTRO”

List Witolda Bieńkowskiego
do Bolesława Piaseckiego z 1947 r.*

Słowa kluczowe: Bolesław Piasecki, „Dziś i Jutro”, myśl polityczna, Stowarzyszenie „PAX”, Witold Bieńkowski

Key words: Bolesław Piasecki, „Today and Tomorrow”, political thought, „PAX” Association, Witold Bieńkowski

ABSTRAKT:

Witold Bieńkowski (1906–1965) był przykładem polskiego działacza katolickiego, uwikłanego w dylematy czasów, w których przyszło mu żyć. Przed wojną związany z ruchem odrodzeniowym, podczas wojny działacz Frontu Odrodzenia Polski, ofiarne pracował na rzecz ratowania Żydów w Radzie Pomocy Żydom „Żegota” i w referacie żydowskim Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, którym kierował. Jednakże już w 1944 r. zaciążyły na nim oskarżenia o zabójstwo

* Powstanie artykułu było możliwe dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „Miniatura 2” (projekt: „O wielości dróg katolików świeckich w Polsce Ludowej. Koncepcje polityczne Jerzego Hgmaajera, Jana Frankowskiego i Konstantego Łubieńskiego – kwerenda wstępna”, wniosek nr 2018/02/X/HS3/02761).

urzędników Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej Ludwika Widerszala i Jerzego Makowieckiego. W przededniu powstania warszawskiego znalazł się na terenach zajętych przez wojska sowieckie, gdzie podjął próbę występowania jako reprezentant rządu dla ziem wolnych od Niemiec. Nawiązał wówczas kontakt z Bolesławem Piaseckim, wkrótce jednak został aresztowany przez Sowietów, z którymi prowadził prawdopodobnie owiane tajemnicą rozmowy polityczne. Uwolniony przez oddział podziemia w maju 1945 r., na przełomie lata i jesieni 1945 r. zalegalizował się dzięki Piaseckiemu, obejmując wkrótce stanowisko redaktora naczelnego pisma „Dziś i Jutro”, zaś dwa lata później otrzymał mandat posła na Sejm Ustawodawczy.

Był rzecznikiem uznania Polski Ludowej nie tylko z racji geopolitycznych, ale i ideologicznych, głosząc potrzebę radykalnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, zachęcając katolików do ich poparcia. Dla zyskania autorytetu tej koncepcji domagał się od komunistów politycznej reprezentacji katolików, jednakże nie w formie tradycyjnej partii chadeckiej, z czasem jednak dochodząc do wniosku, że niesformalizowane środowisko polityczne, nawet najbardziej wpływowe, znaczy mniej niż legalna partia. Dlatego też stał się rzecznikiem radykalnej, lewicowej partii katolickiej, a gdy nie udało się zrealizować tej wizji, namawiał Piaseckiego do formalizacji ideologicznej i politycznej ich ruchu. Dokumentuje to przytoczony list Bieńkowskiego do lidera „Dziś i Jutro” z grudnia 1947 r., w którym zauważał, że środowisko może ulec dezintegracji, jeśli nie będzie go spajała konkretna forma służąca realizacji programu.

Bieńkowski poróżnił się z Piaseckim w 1948 r., zostając później referentem prasowym prymasa Stefana Wyszyńskiego, krótko też wiążąc się ze Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym. Zmarł zapomniany w 1965 r., obciążony podejrzeniami o sprawę morderstwa urzędników BIP-u. Niezależnie od tego, Piasecki w dużej mierze podjął jego koncepcję, tworząc Stowarzyszenie „PAX”, stopniując, jak chciał Bieńkowski, jego kierownictwo i nadając mu wyrazisty, ambitny program „przezwyćżenia zwycięzcy” poprzez „socjalizm wieloświatopoglądowy”.

ABSTRACT:

Witold Bieńkowski (1906–1965) was a Polish Catholic activist, entangled in the dilemmas of the era in which he lived. Before the war, he was associated with Catholic youth movements, during the war, he was an activist of the Front for the Rebirth of Poland. He devotedly worked to save Jews in the Council to Aid Jews „Żegota” and in the Jewish section of the Department of Internal Affairs of the Government Delegation for Poland. However, as early as 1944 he was accused of the murder of Ludwik Widerszal and Jerzy Makowiecki, officials from the Information and Propaganda Bureau of the Home Army Headquarters. On the eve of the Warsaw Uprising, he found himself in territories occupied by the Soviet army, where he attempted to act as a government representative for the lands free from Germany. He then made

contact with Bolesław Piasecki, but soon he was arrested by the Soviets, with whom he probably held secret political talks. Released by the underground branch in May 1945, at the turn of summer and autumn 1945 legalized thanks to Piasecki, soon assuming the position of editor-in-chief of the „Today and Tomorrow” magazine, and two years later he was appointed a member of the Legislative Sejm.

He was a spokesman for the recognition of People’s Poland not only for geopolitical but also ideological reasons, proclaiming the need for radical socio-economic transformations, encouraging Catholics to support them. To gain the authority of this concept, he demanded that the communists should represent Catholics politically, but not in the form of a traditional Christian Democrat party, but with time he came to the conclusion that an informal political environment, even the most influential, meant less than a legal party. Therefore, he became a spokesman for the radical left-wing Catholic party, and when this vision failed, he persuaded Piasecki to formalize their movement ideologically and politically. This is documented by the quoted letter from Bieńkowski to the leader of „Today and Tomorrow” of December 1947, in which he noted that the environment may disintegrate if it is not bound by a specific form serving to implement the program.

Bieńkowski quarreled with Piasecki in 1948, later becoming the press clerk of Primate Stefan Wyszyński, and briefly associated with the Christian Social Association. He died, forgotten in 1965, charged with suspicions of the murder of BIP officials. Regardless of this, Piasecki largely took up his concept, creating the „PAX” Association, grading, as Bieńkowski wanted, his leadership and giving it a clear, ambitious program of „overcoming the winner” through „multi-worldview socialism.”

Witold Bieńkowski (1906–1965) to jedna z najbardziej intrygujących postaci związanych ze środowiskami politycznymi katolików w Polsce Ludowej. Związany był z nimi krótko, zajmując eksponowane funkcje pierwszego redaktora naczelnego „Dziś i Jutro” oraz posła z ramienia Klubu Katolicko-Społecznego. Kulisy jego rozejścia się z Bolesławem Piaseckim, podobnie jak szereg epizodów jego życia związanych z działalnością w latach II wojny światowej, są wysoce enigmatyczne.

Urodzony 8 listopada 1906 r. w rodzinie warszawskich rzemieślników Bieńkowski od młodości zdradzał zainteresowanie kwestiami religijnymi. Niepowodzeniem zakończyła się jego próba wstąpienia do seminarium duchownego, wobec czego wybrał drogę zaangażowania w społeczny ruch katolicki, łącząc to początkowo z pracą guwernera. Współpracował ze Stowarzyszeniem

Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Jako publicysta współpracował z „Głosem Narodu”, „Kulturą”, „Ruchem Katolickim” i „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”, a także z „Akcją Katolicką”. Zawarł dzięki temu szereg cennych znajomości w środowisku działaczy katolickich. W okresie międzywojennym powstały też jego powieści: *Ostatnie wakacje Jana Szareckiego* (niepublikowana)¹, *Ich dom*² i *Złote krzyże*³.

W czasie okupacji, za pośrednictwem Zofii Kossak, związał się z „Mieczem i Pługiem” (w 1940 r.), a po aresztowaniu lidera tej organizacji, ks. Leona Poplawa, z Komendą Obrońców Polski. W organizacji tej, w której skład kierownictwa wchodził, odpowiadał za redagowanie periodyków „Polska Żyje” i „Orlęta”. W 1941 r. był, obok Kossak i Jana Włodarkiewicza, organizatorem katolickiego Frontu Odrodzenia Polski, gdzie redagował jego organ „Prawda”⁴. Był autorem broszur *Koniec Trzeciej i ostatniej Rzeszy (Niemcy o sobie)*⁵ oraz *Polityka katolicka. Wytyczne programowe dla działaczy katolickich*⁶. Bieńkowski znalazł się w sporze z liderką organizacji o jej model koncepcyjny – o ile dla autorki Krzyżowców FOP miał być luźna federacją środowisk katolickich, o tyle Bieńkowski widział go jako polityczną organizację katolików świeckich. W sporze tym przeważała wizja Zofii Kossak⁷.

Bieńkowski był w 1942 r. współzałożycielem Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty i Rady Pomocy Żydom „Żegota” przy Delegacie Rządu na Kraj. Wchodząc w ten sposób do administracji cywilnej polskiego podziemia, równocześnie nie rezygnował z pracy w FOP. Wkrótce (w lutym 1943 r.) został też szefem referatu żydowskiego w Departamencie Spraw We-

¹ A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 3, Warszawa 1991, s. 40.

² W. Bieńkowski, *Ich dom*, Poznań 1939.

³ A.K. Kunert, dz. cyt., s. 40.

⁴ Tamże, s. 41; A. Friszke, *Miedzy wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015, s. 47; W. Bieńkowski, *Wstęp do rozważań o „Drugim brzegu”*, „Dziś i Jutro” 18.01.1948, nr 3, s. 1–2.

⁵ Tenże, *Koniec trzeciej i ostatniej Rzeszy (Niemcy o sobie)*, Warszawa 1942.

⁶ Tenże, *Polityka katolicka. Wytyczne programowe dla organizacji katolickich*, Warszawa 1943.

⁷ A.K. Kunert, dz. cyt., s. 41; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozm. A. Friszke, Kraków 2010, s. 137–138; tenże, *Środowisko naturalne. Korzenie*, Warszawa 2010, s. 158–162, 176; M. Komar, W. Bartoszewski, *Wywiad rzeka. Skąd Pan jest?*, Warszawa 2006, s. 77.

wewnętrznych Delegatury, wcześniej kierując już komórką więzienną w tymże Departamencie. Zdaniem znającego go doskonale Władysława Bartoszewskiego uzyskał też z czasem, od Delegata Rządu na Kraj, Jana Stanisława Jankowskiego, specjalne pełnomocnictwa do rozmów z kurierami polskiego podziemia⁸.

Dotychczasowy życiorys Bieńkowskiego był niekontrowersyjny, a w okresie wojny, jako „Jana”, „Wenckiego”, „Kalskiego”, także heroiczny. Zaciążyła jednak na nim sprawa zabójstwa urzędników Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej Jerzego Makowieckiego i Ludwika Wieruszała. Nie podejmując się rozstrzygnięcia tej jednej z największych zagadek polskiego podziemia, nie można jednak przemilczeć licznych podejrzeń i zarzutów, które to z Bieńkowskiego czyniły inicjatora tej akcji. W sprawie tej podwładny Bieńkowskiego z lat okupacji, Władysław Bartoszewski (któremu później Bieńkowski proponował nawet stanowisko sekretarza redakcji „Dziś i Jutro”⁹), przychylił się do wniosku o jego politycznym sprawstwie. Wiedzę na ten temat czerpał od zaangażowanego ściśle w morderstwo Władysława Jamontta, *nota bene* przedwojennego działacza narodowo-radykalnego, podczas wojny związanego z Konfederacją Narodu. Oczywiście, założyć można, że Jamontt zrzucając odpowiedzialność na Bieńkowskiego, sam chciał jej uniknąć, Bartoszewski jednak do końca życia przekonany był, że szczegóły, które znał Jamontt, uwiarygodniają jego wersję wydarzeń. Do tezy o sprawstwie Bieńkowskiego przychylił się jednoznacznie także badacz tego zagadnienia, Janusz Marszałec. Sprawa ta będzie miała niezaprzeczalny wpływ na karierę Bieńkowskiego w okresie powojennym¹⁰.

On sam słynął z wielkiej ambicji, nieproporcjonalnej do jego faktycznych możliwości. Gdy u schyłku lipca 1944 r. Miedzeszyn, gdzie przebywał, został

⁸ A.K. Kunert, dz. cyt., s. 41–42; W. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 2005, s. 81; tenże, *Życie trudne, lecz...*, s. 101, 104, 106–112, 115–116, 126, 128–130, 133–135, 137–138; tenże, *Środowisko naturalne. Korzenie...*, s. 94, 213, 230, 266; tenże, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Warszawa 2008, s. 21–22, 24, 26; tenże, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 379, 405.

⁹ Tenże, *Życie trudne, lecz...*, s. 199, 339.

¹⁰ A.K. Kunert, dz. cyt., s. 43; J. Marszałec, *Morderstwo na Makowieckich i Wierszale. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 35; A. Friszke, *Miedzy wojną ...*, s. 64; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 342–344; tenże, *Środowisko naturalne. Korzenie...*, s. 86–87.

zajęty przez wojska sowieckie, rozpoczął się najbardziej tajemniczy okres w jego życiu, związany z osobą Bolesława Piaseckiego. Spotkawszy się z nim we wrześniu 1944 r., podjął w porozumieniu z nim plan utworzenia agend Delegatury Rządu „na terenach wyzwolonych” i scalania agend podziemia w Polską Organizację Niepodległościową. Sam sens współpracy z Piaseckim wydaje się być dość oczywisty – Bieńkowski był urzędnikiem Delegatury dość wysokiego szczebla, a w dobie chaosu w działaniu Państwa Podziemnego spowodowanego powstaniem warszawskim mógł powoływać się na fikcyjne plenipotencje. Piasecki natomiast uznał, że istnieje możliwość zawalczenia o władzę w rozpadającym się podziemiu AK-owskim. Była to w istocie jego ostatnia inicjatywa niemająca nic wspólnego ze współpracą z komunistami. Bieńkowski ogłosił się delegatem na tereny na wschód od Wisły, co zostało rychło zdezawuowane przez wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego¹¹.

Bieńkowski podzielił rychło los Piaseckiego – ten drugi został aresztowany w listopadzie (i wkrótce wymienił w przesłuchaniu nazwisko Bieńkowskiego¹²), ten pierwszy na początku grudnia 1944 r., zaś NKWD dotarło do niego dzięki zeznaniom osoby osadzonej po zadenuncjowaniu przez Piaseckiego. Więziony w Aninie i w Otwocku, trafił do Lublina, gdzie za „dywersję na tyłach Armii Czerwonej” otrzymał wyrok śmierci. W raporcie dla Stefana Korbońskiego, a także w rozmowach z Władysławem Bartoszewskim „chwalił się”, że już w więzieniu opracował memoriał dotyczący sytuacji politycznej, rozmawiał z „sowieckim generałem”, miał otrzymać propozycję wejścia do rządu komunistycznego, pośredniczenia w rozmowach z podziemiem, a także gwarancję respektowania praw Kościoła (domyślić się można, że musiało być to zobowiązanie na zasadzie koncesji politycznych w zamian za przychylną postawę wobec komunistów). Jak zauważa Andrzej Friszke, rozmowy nie oznaczały cofnięcia wyroku śmierci, ale przesunięcie terminu jego wykonania, co stawia pod znakiem zapytania szczerść relacji Bieńkowskiego – odmawiał współpracy,

¹¹ *Raport „Kalskiego” z 28 czerwca 1945 r.*, „Dokumenty i Materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1993, nr 1, s. 79–81; A. Friszke, *Między wojnami...*, s. 64–65; A.K. Kunert, dz. cyt., s. 42; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 183–184; tenże, *Środowisko naturalne. Korzenie...*, s. 268; A. Garlicki, *Zeznania Bolesława Piaseckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 126, s. 94–96, 100, 102–103.

¹² A. Friszke, *Między wojnami...*, s. 61; A. Garlicki, *Zeznania Bolesława Piaseckiego...*, s. 94–96, 100, 102–103.

a mimo tego nie został zlikwidowany. Osadzono go następnie w podwarszawskich Włochach, na Pradze, wreszcie w Rembertowie, gdzie został uwolniony przez oddział podziemia w maju 1945 r. Ryzykowne jest stwierdzenie, że Bieńkowski był ściśle powiązany z sowieckimi służbami, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że mógł być, zwłaszcza przez Sowietów, traktowany jako alternatywa dla Piaseckiego, szczególnie dzięki swej AK-owskiej przeszłości, o której, jeśli komuniści wiedzieli, nadawała się do szantażowania może jeszcze bardziej niż przedwojenne polityczne grzechy Piaseckiego. Jeśli dodać, że oficerem, z którym rozmawiał Bieńkowski, był Iwan Sierow (a obok niego także Nikołaj Bułganin i ambasador Wiktor Lebiediew), teoria o tym, że działacz FOP-u miał być dublerem Piaseckiego, wydaje się tym bardziej prawdopodobna. Niewykluczone jednak, że Bieńkowski celowo wyolbrzymiał swoją rolę¹³, niemniej Józef Światło przekonany był o jego agenturalnych powiązaniach (jak zauważał w swej pracy o tym oficerze MBP Andrzej Paczkowski, o ile nie miał on wiele wspólnego ze sprawą Piaseckiego, to nie można już o tego powiedzieć o sprawie Bieńkowskiego, co podkreśla wiarygodność jego relacji)¹⁴.

Piasecki, po opuszczeniu więzienia w lipcu 1945 r., podjął dobrze już opisane w historiografii rozmowy z Gomułą, które pozwoliły na uruchomienie pisma „Dziś i Jutro”¹⁵. Nie zapomniał jednak o Bieńkowskim, któremu umożliwił legalizację. Został on, na jego osobiste polecenie, przekazane Hagmajerowi, prowadzącemu robocze negocjacje z Gomułą, pierwszym redaktorem naczelnym „Dziś i Jutro”¹⁶. Bieńkowski spotkał się, w towarzystwie Hagmajera, w sierpniu 1945 r. z Gomułą. „Wiesław”, według słów Hagmajera, stwierdził wówczas, że „wydaje mu się, że jest to właściwy człowiek do redagowania pisma tego typu, żeby żył legalnie i jeżeli miałby jakiejkolwiek trudności, żeby

¹³ *Raport „Kalskiego”...*, s. 81–85; A.K. Kunert, dz. cyt., s. 42; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 183–185, 340; A. Friszke, *Między wojnq...*, s. 64–66, 68, 70–72.

¹⁴ A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 79, 82; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 185–188.

¹⁵ A. Friszke, *Między wojnq...*, s. 78–79, 243–244; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 157–159; J. Engelgard, *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015, s. 109–114; A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981, s. 26–28.

¹⁶ Archiwum Jerzego Hagmajera [dalej: AJH], List B. Piaseckiego do J. Hagmajera, IX 1945 r., b.p.; A.K. Kunert, dz. cyt., s. 42.

powołał się na Wiesława jako na człowieka, który go ulegalnia. Tych trudności zresztą Bieńkowski nie miał¹⁷. Bartoszewski wspominał, że Bieńkowski przechwalał się na przełomie lata i jesieni 1945 r. swoimi rozmowami z wysokimi oficerami MBP Józefem Różańskim i Józefem Czaplickim, które toczył już pod osłoną Piaseckiego, podkreślając ich wagę i swoje znaczenie¹⁸.

W pierwszym spotkaniu redakcji „Dziś i Jutro” 12 października 1945 r., oprócz Piaseckiego, Hagmajera, Bieńkowskiego i Bocheńskiego, czyli głównych inicjatorów nowego środowiska, wzięli też udział Stefan Kisielewski, Konstanty Łubieński, Stanisław Stomma, Ksawery Pruszyński, Jan Dobraczyński i ks. Jan Pawski. Do kolegium redakcyjnego weszli formalnie: Łubieński, Horodyński, Hagmajer, Kurzyna i Andrzej Krasieński. Komitetem Redakcyjnym kierował jednak Piasecki, zastępowany przez Hagmajera (kolejnymi redaktorami naczelnymi byli do 1956 r.: Bolesław Piasecki, Dominik Horodyński, Mieczysław Kurzyna, Zbigniew Czajkowski, Wojciech Kętrzyński i Mikołaj Rostworowski)¹⁹.

Na łamach „Dziś i Jutro” najmocniej i jako pierwszy Bieńkowski podkreślał realizm nie tylko geopolityczny, ale i społeczno-ekonomiczny. W pierwszym numerze tygodnika stwierdzał, że polska rewolucja weszła w fazę pozyskiwania stojących dotychczas na uboczu, którzy, jak zauważał, chociaż nie są entuzjastami nowej władzy, podzielali powszechne w czasie okupacji przekonanie

¹⁷ Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie [dalej AKSCCh], Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A-305, „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«. Dyskusja na łamach »Życia i Myśli« nr II 2 1975 z udziałem: Aleksander Bocheński, Jan Dobraczyński, Jerzy Hagmajer, Mieczysław Kurzyna, Romuald Szpor” [wersja robocza maszynopisu, tekst nigdy nieopublikowany na łamach prasy Stowarzyszenia „PAX”], k. 10

¹⁸ W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 198–199.

¹⁹ *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 132–134; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948 r.)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978; s. 10–11; *Stowarzyszenie PAX 1945–1985. Informator*, Warszawa 1985, s. 59; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu. Wspomnienia*, Warszawa 1977, s. 363; A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 160–162; A. Friszke, *Między wojną...*, s. 64–65, 68, 70–72, 79, 246; tenże, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, [w:] *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 76.

o potrzebie głębokich reform i zmian w Polsce powojennej. Demokratyzacja i egalitaryzacja stosunków społeczno-politycznych oraz „unicestwienie przerozów kapitalistycznych” były programem nie tylko komunistów, konstatował. Było to z jednej strony ułatwienie dla przywódców rewolucji, ale i utrudnienie z drugiej – wobec „nastrojowości”, czyli emocjonalnego nastawienia społeczeństwa polskiego, które łatwo było urazić nieprzemyślanymi krokami, zwłaszcza w dziedzinie światopoglądowej. Wobec tego rząd winien wstrzymać się z działaniami odbieranymi przez katolików negatywnie, co mogło stać się podstawą do współpracy zwłaszcza wobec tego, że, jak zauważał, antycypując niejako „socjalizm wieloświatopoglądowy”, „demokracja polska” miała inspirację zarówno materialistyczną, jak i spirytualistyczną²⁰. „Prawa zdobywców są najtrudniejszymi prawami”, pisał dwa tygodnie później i wielokrotnie podkreślał potem, że marksiści, jeśli chcą zaprowadzić ład wewnętrzny, winni ograniczać się w swej propagandzie i rewolucyjnej gorączce. Publicysta nie odżegnywał się jednak w ten sposób od hasła nawet nie sporu, ale walki ideologicznej katolicyzmu i marksizmu. Musiała być ona jednak zakorzeniona w realiach, nie zaś opierać się na sloganach. Jeśli katolicyzm chciał wygrać to musiał być katolicyzmem realnie społecznym²¹, niekwestionującym, jak zaznaczał w kwietniu 1946 r., samych faktów i konieczności gruntownych przemian, rozumiejącym „zdrową rewolucyjną treść czasu”, niestawiającym na „kawiarniane” dywagacje o kolejnej wojnie i nierozpatrującym wszystkiego przez pryzmat działalności MBP, ale też, jak zaznaczał w innym miejscu, nieprzybierającym postawy „wallenrodcznej”. Uznając za przesądzony fakt rewolucyjnych przeobrażeń polskiej rzeczywistości, u progu istnienia „Dziś i Jutro” Bieńkowski uzależniał zatem postawę lewicy katolickiej od polityki samych marksistów – skłonny był do porozumienia, ale nie kapitulacji, kompromis definiując jako znaczące ustępstwa rządzących dla środowisk katolickich. Rozumiał przez to posiadania przez nich przedstawicielstwa politycznego o rzeczywistych kompeten-

²⁰ W. Bieńkowski, *Konieczność wielkich przemian*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945, nr 1, s. 4–5. Zob. korespondujący z tym ujęciem tekst J. Dobraczyńskiego, *Żeby nie było nieporozumień*, „Dziś i Jutro” 2 XII 1945, nr 2, s. 1–2.

²¹ W. Bieńkowski, *Postawa walki*, „Dziś i Jutro” 9 XII 1945, nr 3, s. 1.

cjach, oddziałującego na całą opinię katolicką, co było zresztą w jego optyce w ogóle racją stanu katolicyzmu w Polsce²².

Nie miał jednak Bieńkowski wątpliwości, że katolicyzm nie może być ani wycofany, minimalistyczny, ani maksymalistycznie zakładać, że rządy lewicy to tylko epizod, co więcej, zaznaczał, że radykalizm społeczny jest prostą konsekwencją zasad katolicyzmu i było to jasne w zasadzie już przed wojną²³. Katolicki radykalizm, przekonywał, nie mógł ograniczać się jedynie do celów czysto politycznych, lecz skupiać się przede wszystkim na celach moralnych i społecznych chrystianizmu, których realizacji prosta aktywność polityczna w postaci własnej partii mogła nawet przeszkadzać. Ofensywa katolicyzmu społecznego, „wyjście z kapliczek”, winno stać się faktem, tak aby hasła miłości bliźniego przerodziły się z teorii w praktykę w trudnych, powojennych czasach, zaś wiara nie zamarła w formie rytuałów. Chociaż marksizm i katolicyzm nie miały ideologicznych punktów stykowych, mieli wspólne polityczne interesy polscy katolicy i komuniści, wynikające z racji stanu i interesów ludności, ażeby lepiej je realizować, katolicy winni uzyskać swą polityczną reprezentację. Wymowa pierwszych refleksji Bieńkowskiego była zatem pozornie antypartyjna, niechętna koncepcji partii katolickiej. Zauważał to Przemysław Pazik, wydaje się jednak, że nie oznaczało to rezygnacji przez Bieńkowskiego z myśli o partii katolickiej w ogóle, lecz o partii chadeckiej, maksymalistycznej, „starego typu”, tradycyjnie opozycyjnej wobec marksistów. Bieńkowski z czasem coraz wyraźniej zaczął się skłaniać do przekonania o konieczności istnienia organizacji politycznej katolików, wyżej jednak stawiając utworzenie mniej formalnego środowiska politycznego. Ta niejednoznaczna wizja publicysty wynikała, jak się wydaje, z przekonania, że tradycyjna partia stanie politycz-

²² Tenże, *Zdrowa rewolucyjna treść czasu*, „Dziś i Jutro” 7 IV 1946, nr 14, s. 1; tenże, *Wstęp do rozważań politycznych*, „Dziś i Jutro” 12 V 1946, nr 18, s. 1–2; tenże, *Polskie biedy*, „Dziś i Jutro” 26 V 1946, nr 20, s. 1–2; tenże, *Wczoraj i dziś*, „Dziś i Jutro” 20 I 1946, nr 3, s. 2–3; tenże, *Wielka droga*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946, nr 5, s. 1; P. Pazik, *Spory i wybory ideowe katolików świeckich w okresie narodzin komunistycznego systemu władzy w Polsce (1945–1948)*, rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem dr. hab. P. Skibińskiego Warszawa 2019, s. 285–287, 312 – tekst dostępny pod adresem <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/3544/3100-DR-HI-151669.pdf?sequence=1> (dostęp 28.08.2020).

²³ W. Bieńkowski, *O życiu trudnym*, „Dziś i Jutro” 10 III 1946, nr 10, s. 3–4.

ną konkurencją dla komunistów (na wzór wizji Kazimierza Studentowicza²⁴), podczas gdy on dopuszczał jedynie konkurencję ideologiczną²⁵. Wszystko to spowodowało zresztą zarzuty ks. Henryka Weryńskiego, który domagał się katolicyzmu jeszcze bardziej ofensywnego politycznie, podejrzewając Bieńkowskiego o skłonności minimalistyczne²⁶. Jednakże, późną jesienią 1946 r., publicysta w dobie negocjacji nad utworzeniem partii katolickiej jasno wsparł ten postulat w artykule *Czas nadszedł*, w którym zaznaczał konieczność konsolidacji wszystkich ośrodków politycznych katolików w postaci ich publicznego przedstawicielstwa. Powtarzał przy tym swą wcześniejszą argumentację, że rewolucja winna politycznie zaktywizować polski laikat²⁷. W czasie natomiast, gdy sprawa partii katolickiej upadała, ogłosił krytyczny wobec braku rozumu politycznego polskich katolików tekst *O zasady jedności*²⁸.

Bieńkowski wraz z Hagmajerem i Dobraczyńskim nie tylko organizował nowe pismo, ale i starał się dla jego koncepcji pozyskać hierarchię. W październiku działacze ci spotkali się z prymasem Hlondem, zaś Dobraczyński, mający dobre rozeznanie w środowisku duchowieństwa, już u schyłku 1945 r. zwrócił uwagę Piaseckiego na ks. Stefana Wyszyńskiego. Bieńkowski i Piasecki uczestniczyli potem w jego ingresie biskupa lubelskiego²⁹. Gdy w 1947 r. Bieńkowski

²⁴ K. Studentowicz, *Nasza chrześcijańska rewolucja*, „Odnova” 3 III 1946, nr 1, s. 4–7; tenże, *Radykalizm ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce*, „Tygodnik Warszawski” 12 I 1947, nr 2, s. 3.

²⁵ W. Bieńkowski, *Katolicyzm głodnych*, „Dziś i Jutro” 24 III 1946, nr 12, s. 1–2; tenże, *Niedokończona katedra*, „Dziś i Jutro” 31 III 1946, nr 13, s. 4; tenże, *Wiara ludu*, „Dziś i Jutro” 5 V 1946, nr 17, s. 2–3. tenże, *Odpowiadam na głosy opinii*, „Dziś i Jutro” 16 VI 1946, nr 23, s. 1; tenże, *O „Katolikach radykalnych”*, „Dziś i Jutro” 22 IX 1946, nr 37, s. 1–2; P. Pazik, dz. cyt., s. 178–183, 189, 207–208, 238, 241–242.

²⁶ H. Weryński, *Katolicy radykalni*, Warszawa 1946, s. 25–29.

²⁷ W. Bieńkowski, *Czas nadszedł*, „Dziś i Jutro” 27 X 1946, nr 42, s. 1–2. Zob. także: tenże, *Rok pracy i nauki*, „Dziś i Jutro” 24 XI 1946, nr 46, s. 2–3.

²⁸ Tenże, *O zasady jedności*, „Dziś i Jutro” 1 XII 1946, nr 47, s. 1–2. Por. też utrzymywanie w tej tonacji artykuły redakcyjne: *Katolik i obywatel*, „Dziś i Jutro” 15 XII 1946, nr 49, s. 1–2; *Dla uniknięcia nieporozumień*, „Dziś i Jutro” 12 I 1947, nr 2, s. 1.

²⁹ AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305, Jak doszło do, k. 23–24; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym...*, s. 367–368; *Dziennik Jana Dobraczyńskiego*, [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013, s. 221–222; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1..., s. 134. A.K. Kunert, dz. cyt., s. 42. Zdaniem Hagmajera rozmowy toczące z Hlondem świadczyły o jego dużej życzli-

starał się o uzyskanie patronatu prymasa Polski nad „Słowem Powszechnym” spotkał się jednak z odmową kardynała Hlonda³⁰.

Bieńkowski był zaangażowany w działania na rzecz utworzenia partii katolickiej i był rzecznikiem posiadania przez laikat reprezentacji parlamentarnej. Niemniej może jednak zaskakiwać, że to on, obok Aleksandra Bocheńskiego i Jana Frankowskiego został posłem w 1947 r. (z list „dzikich” startowali jeszcze Kętrzyński, Zygmunt Filipowicz, Stanisław Kostka-Rostworowski, Wojciech Żmigrodzki, Stefan Grabowski, Maciej Perzyński i Eugeniusz Paukszta). Faktem jest jednak, że Piasecki i jego najbliższe otoczenie mieli, nie tylko w 1947 r., zamkniętą drogę do kandydowania, co miało blokować ich nadmierne wzmocnienie, jak i z powodu swej przedwojennej przeszłości³¹. Oczywiście, przesadzoną jest teza organów bezpieczeństwa, że dopiero od wyborów 1947 r. Piasecki zaczął skupiać w „Dziś i Jutro” „falangistów” i kombatanatów Konfederacji Narodu, gdyż rozczarowani wynikiem wyborów odeszli od niego przedwojenni radykalni katolicy, niemniej trudno zaprzeczyć, że nadzieje, rozbudzone w środowisku przed elekcją do Sejmu Ustawodawczego miały się nijak do trzyosobowego klubu poselskiego³².

Klub Katolicko-Społeczny, któremu szefował Frankowski, nie był zresztą w prosty sposób reprezentacją „Dziś i Jutro”. Bocheński na bieżąco relacjonował, że istnieje w nim frakcja „Buntu Młodych” (on i Frankowski) oraz „piasecczyków” (Bieńkowski), licząc zresztą na to, że uda im się łatwo zmarginalizować konkurenta³³. Potwierdza to zresztą artykuł Bieńkowskie-

wości dla rodzącej się inicjatywy, pod warunkiem zachowania przez jej twórców łączności z Watykanem. J. Hagmajer, *Z polskich doświadczeń*, „Dziś i Jutro” 20 XI 1950, nr 46, s. 5.

³⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej jako: AIPN], sygn. IPN BU 0648/155, Korespondencja Witolda Bieńkowskiego i Augusta Hlonda w sprawie „Słowa Powszechnego”, III 1947 r., k. 798–799.

³¹ *Udział działaczy katolickich w wyborach*, „Dziś i Jutro” 19 I 1947, nr 3, s. 2. Już na początku 1946 r. w projektach reprezentacji parlamentarnej katolików w MBP przewijały się nie tylko nazwiska Bieńkowskiego, Bocheńskiego i Frankowskiego, ale też Stefana Kisielewskiego, Pawła Jasienicy i Stanisława Stommy. AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, Wykaz kandydatów z listy chrześcijańsko-społecznej, I 1946 r., k. 959; Notatka nt. kandydatów na posłów katolickich, k. 961.

³² AIPN, sygn. IPN BU 0648/53/1, „Informacja dot. »Pax« (poprzednio grupa »Dziś i Jutro«”, Warszawa, 28 IX 1957 r., k. 213.

³³ Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Łosiów z Niemiec, sygn. 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Jana Stanisława Łosia, Kraków, 1947 r., k. 176.

go w „Dziś i Jutro”, w którym stwierdzał, że „Dyrektywy ze strony kierownictwa Ruchu dla posłów Klubu są tego samego typu, co akcentowana od półtora roku czynna postawa Ruchu w stosunku do społecznej i politycznej rzeczywistości”³⁴.

Bieńkowski jako poseł wchodził w skład Komisji Kultury i Sztuki; Oświaty; Pracy i Opieki; Wyznaniowej i Narodowościowej³⁵, ale jego wypowiedzi na sali plenarnej dotyczyły spraw o charakterze zasadniczym. Zgłosił propozycję, aby nowo wybrany Prezydent RP złożył przysięgę zapisaną w Konstytucji z 1921 r., z licznymi odwołaniami religijnymi („Naród jest chrześcijański i Prezydent winien ślubować Bogu tak jak większość narodu ślubuje Bogu w najważniejszych sprawach swego życia”³⁶). On sam uznawał, że Klub Katolicko-Społeczny reprezentuje rosnący w siłę ruch ideowo-polityczny, który rząd oceniać chce w sposób merytoryczny, odnosząc się do konkretnych działań. Sugerował, ażeby katolicy „bezpartyjni” mogli stać się członkami swojej własnej partii i włączyć się w nurt życia państwowego, co uznawał za wymóg rzeczywistej stabilizacji wewnętrznej. Katolicy bowiem, stwierdzał, chętnie poprą hasła demokratyzacji i racjonalnej polityki zagranicznej, jednakże również ich postulaty, ich idee i ich światopogląd powinny być przez rząd w jego polityce uwzględniane. Zaliczał do tego konieczność wypracowania *modus vivendi* między państwem a Kościołem, zagwarantowanie istnienia i samodzielności szkół wyznaniowych oraz uznanie za jedną z wytycznych organizacji „Służba Polsce” także wartości religijnych, co wiązało się z wpływem Kościoła na wychowanie³⁷, nieingerowanie państwa w zbiórki na terenie świątyń³⁸ czy wstrzymanie liberalizacji prawa małżeńskiego (choć zauważał, że pierwsze kroki prawne w tej sprawie były nawet dla katolicyzmu polskiego korzystne, pozwalając na wyselekcjonowanie żeń „katolików

³⁴ W. Bieńkowski, *Po pierwszej sesji parlamentu*, „Dziś i Jutro” 9 III 1947, nr 10, s. 2.

³⁵ Tamże, s. 2.

³⁶ Sprawozdanie Stenograficzne z 1 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1947 r., ł. 41.

³⁷ Sprawozdanie Stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 20 czerwca 1947 r., k. 33–40; Sprawozdanie Stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 25 lutego 1948 r., k. 67–69.

³⁸ Sprawozdanie Stenograficzne z 50 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 grudnia 1948 r., k. 30.

metrykalnych”)³⁹. Były to program i postulaty ambitne, dodać jednak należy, że w podobnym tonie wypowiadali się na forum Sejmu jego koledzy z ław poselskich Frankowski i Bocheński⁴⁰. Na łamach „Dziś i Jutro” poseł przyznawał jednak, że zasadniczym utrudnieniem dla trzech parlamentarzystów katolickich jest fakt, że nie mają oni, wbrew swym sejmowym deklaracjom, rzeczywistego oparcia w opinii i strukturach katolickich kraju, co utrudnia realizację strategii konstruktywnego stosunku do rzeczywistości, współpracy w żywotnych sprawach kraju i walki o katolickie postulaty społeczne i moralne⁴¹.

Prezentowany poniżej list Bieńkowskiego do Piaseckiego z grudnia 1947 r., którego oryginał znajduje się w dokumentach pozostawionych przez Jerzego Hagmajera, nieprzekazanych jednak do zespołu Akt Jerzego Hagmajera w warszawskim Archiwum Akt Nowych, potwierdza powyższe konstatacje. Bieńkowski wskazywał w nim ponadto Piaseckiemu, że skupianie się wyłącznie na kwestiach taktyki politycznej prowadzi do rozprzężenia grupy, która i tak nie cechuje się dużą spójnością. Wskazane przez niego przykłady działań czy perspektywicznych, lecz orbitujących jedynie wokół lidera, potwierdzają, że około 1947 r. „Dziś i Jutro” groziło przerodzenie się jedynie w krąg prasowo-dyskusyjny. Bieńkowski wspominał Dobraczyńskiego, który istotnie, chociaż uczestniczył w tak ważnych działaniach, jak kontakty z Episkopatem, to czuł się jednak od Piaseckiego niezależny⁴², czy Łubieńskiego, który był szczególnie

³⁹ Sprawozdanie Stenograficzne z 26 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 3 lipca 1947 r., k. 44–45; W. Bieńkowski, *Nowe prawo małżeńskie*, „Dziś i Jutro” 13 I 1946, nr 2, s. 1.

⁴⁰ Sprawozdanie Stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 8 lutego 1947 r., ł. 55–59; Sprawozdanie Stenograficzne z 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 17 kwietnia 1947 r., ł. 32–34; Sprawozdanie Stenograficzne z 29 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 października 1947 r., ł. 61–70; Sprawozdanie Stenograficzne z 33 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 grudnia 1947 r., ł. 37; *Sprawa votum zaufania*, „Dziś i Jutro” 23 II 1947, nr 8, s. 1–2; *Mowa posła Frankowskiego*, „Dziś i Jutro” 9 XI 1947, nr 45, s. 5; *Przemówienie posła Frankowskiego*, „Słowo Powszechne” 31 X 1947, nr 220, s. 1; *Przemówienie pos. Frankowskiego w Sejmie*, „Słowo Powszechne” 1–2 XI 1947, nr 221, s. 1–2; ł. 32–34; *Tezy R. Dmowskiego na sali sejmowej*. *Poseł Al. Bocheński przypomina zasługi narodowców dla przyjaźni polsko-czeskiej*, „Słowo Powszechne” 19 IV 1947, nr 26, s. 1, 3.

⁴¹ W. Bieńkowski, *Po pierwszej sesji...*, s. 1–2.

⁴² AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305, *Jak doszło do...*, k. 10, 17–18; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym...*, s. 262, 350, 357–363, 388–389; tenże, *O cha-*

użyteczny dzięki swoim dobrym relacjom z MBP, kontaktom towarzyskim i zagranicznym, hrabiowskiemu nazwisku i pracy w Ministerstwie Skarbu, a który przechodził trudną ewolucję do akceptacji rzeczywistości. Był wszak przed wojną związany z „Buntem Młodych” i już przed 1939 r. z klasycznego konserwatywnego liberała stał się konserwatystą „wrażliwym społecznie”, w dużej mierze pod wpływem Ksawerego Pruszyńskiego. W latach wojny, będąc dowódcą średniego szczebla AK, został aresztowany po Akcji „Burza” przez Sowietów i w ciągu kilku miesięcy doszedł do wniosku o konieczności współpracy z nimi rozumianej jako akceptacja rządów komunistów w kraju. Początkowo jednak drogę do tego widział bardziej w popielowskim Stronnictwie Pracy niż w „Dziś i Jutro” i dopiero po jego opanowaniu przez „grupę wojewodów” postawił na Piaseckiego. Jego artykuły ekonomiczne są świadectwem ewolucji od akceptacji jedynie centralnego planowania i afirmacji wizji „trzeciej drogi” po pełną aprobatę marksizmu w gospodarce⁴³. W kontekście działaczy „luźnych” wymienić warto też Jana Frankowskiego, najbardziej może, obok Piaseckiego, wpływowego w tym czasie działacza „Dziś i Jutro”, który w liście do Giedroycia przyznawał się, że związał się z Piaseckim tylko dlatego, że stwarzał on najpełniejsze możliwości działania i realizacji jego poglądów i był to wybór pragmatyczny, a nie ideologiczny czy emocjonalny⁴⁴. Warto też dodać, że wielce ambitni Horodyński i Kętrzyński już w latach wojny rościli sobie pretensje do zwiększenia swej roli, także kosztem Piaseckiego⁴⁵.

rakterze narodowym, „Tygodnik Warszawski” 11 XI 1945, nr 1, s. 3; *Dziennik Jana Dobraczyńskiego...*, s. 206–225.

⁴³ K. Łubieński, *Upowszechnienie własności*, „Odnova” 28 IV 1946, nr 3, s. 1–2; (f) [K. Łubieński], *Z bieżących zagadnień gospodarczych*, „Dziś i Jutro” 4 V 1947, nr 18, s. 7; K. Łubieński, *Znowu o radykalizmie*, „Dziś i Jutro” 9 II 1947, nr 6, s. 3; (f) [K. Łubieński], *Życie gospodarcze. Pożyteczny spór*, „Dziś i Jutro” 1 VI 1947, nr 22, s. 11; *Zjazd gospodarczy Stronnictwa Pracy*, „Odnova” 24 III 1946, nr 4, s. 3; G. Ostasz, *Nad protokołem zeznań oficera Armii Krajowej*, „Zeszyt Historyczny. Fundacja Studium Okręgu AK Kraków” 1997, nr 2, s. 123–134; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988, s. 143.

⁴⁴ Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu [dalej: AIL], Papiery osobiste Jerzego Giedroycia, sygn. 8.01, List J. Frankowskiego do J. Giedroycia, Detroit, 22 XII 1948 r., b.p.

⁴⁵ Archiwum Akt Nowych, Akta Jerzego Hagmajera, sygn. 7, Pismo zastępcy Komendanta Głównego Konfederacji Narodu „Kiejstuta” [J. Hagmajera] do „Wołkowyskiego” [W. Kętrzyńskiego], 1 X 1943 r., b.p.; sygn. 10, Pismo „Wołkowyskiego” [W. Kętrzyń-

Piaseckiego i Bieńkowskiego do konieczności uporządkowania polityczno-ideologicznego „Dziś i Jutro” skłaniać też musiało fiasko wspomnianej już koncepcji partii katolickiej. Sformułowana w 1946 r., miała prowadzić do powstania silnego ugrupowania, grupującego zarówno ludzi Piaseckiego, działaczy popielowskiego SP, „luźnych” chadeków, kręgi „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i „Odry”, jak i działaczy narodowych. Koncepcja ta upadła wobec zdezawuowania jej przez, początkowo przychylnego, prymasa, niechęcego w przededniu wyborów stwarzać konkurencji dla PSL, ale też z powodu oporu działaczy chadeckich, którzy chcieli uzyskać decydujący wpływ na nową partię, na co nie zgadzał się Piasecki (dodać można, że z podobnych powodów chadecy stracili możliwość politycznego działania w 1956–1957 r., zbliżając się do grupy „secesji”, ale domagając się od Frankowskiego kierownictwa dla siebie⁴⁶). Trudno jednoznacznie stwierdzić wiarygodność opinii, że partia taka, gdyby powstała, mogłaby liczyć w nadchodzących wyborach na kilkadziesiąt miejsc w parlamencie, negocjacje nad nią, prowadzone z władzami były posunięte jednak tak dalece, że nawet wobec upadku tej koncepcji, przyniosły katolikom trzy mandaty poselskie i dziennik, który ukazywał się przez cały okres Polski Ludowej⁴⁷. Sprawa ta jednak musiała uświadomić działaczom „Dziś i Jutro”, że

skiego] do Kierownika Krajowego K.[onfederacji] N.[arodu] P.[olskiego] „Marka”, „Kiejstuta” [J. Hagmajera], 29 IX 1943 r., b.p.; AIPN, sygn. IPN BU 0648/48/1, „Meldunek nr 222/63” [źródło: „Adam Piotrowski”], Warszawa, 14 VI 1963 r., k. 18–21.

⁴⁶ A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad pierwszego zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”, „Kwartalnik Historyczny”* 2019, nr 4, s. 732–733.

⁴⁷ AJH, List grupy „Dziś i Jutro” do W. Gomułki w sprawie utworzenia partii katolickiej, 10 VIII 1946 r., b.p.; AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305, Jak doszło do..., k. 25; AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, Korespondencja Witolda Bieńkowskiego i Augusta Hlonda w sprawie „Słowa Powszechnego”, III 1947 r., k. 798–799; Notatki nt. koncepcji partii katolickiej, k. 907–908; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kancelaria Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta RP, sygn. A.48.4/B3, „Sprawozdanie informacyjne”, IX 1946 r., k. 25–27; Raport z kraju dla Prezydenta RP, 23 X 1946 r., k. 42; Notatka „Początek okresu wyborczego”, 1946 r., k. 71; Sprawozdanie informacyjne za listopad 1946 r. dla Prezydenta RP, k. 80–82; „Wiadomości Krajowe. Biuletyn” 15 I 1947 r., nr 1, k. 109, 116–117; J. Hagmajer, *Spotkania z Gomułką*, „Kierunki” 19 IX 1982, nr 24, s. 3; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym...*, s. 374–377; tenże, *Początki*, [w:] *40 lat ze „Słowem”*, red. J. Wójcik, Warszawa 1987, s. 13–14; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 29; A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 170–172; A. Friszke, *Między wojną...*, s. 252–261; J. Mysiakowska-Muszyńska,

skupianie się wokół ogólnych założeń bez jasnego, sprecyzowanego programu nie może dać, w warunkach ostrej walki politycznej, sukcesu.

Bieńkowski w swym liście zaznaczał też konieczność formalizacji politycznej środowiska, a przeprowadzenie jego koncepcji ułatwić miało realizację enigmatycznie wspomnianych celów. Jak się wydaje, potwierdzałoby to, że już wówczas Piasecki myślał o tym, aby być nie tylko komponentem, katolickim ozdobnikiem systemu, ale i jego współgospodarzem. Bieńkowski był w tym aspekcie niemal takim samym utopistą, namawiając Piaseckiego do intensyfikacji działań na rzecz realizacji powziętych zamierzeń. Jego dotychczasowa biografia predestynowała go zresztą do tego, żeby w „Dziś i Jutro” zajmować istotną pozycję, a także być konkurentem dla jego lidera.

Jeszcze na początku 1948 r. opublikował na łamach tygodnika rozważania o „drugim brzegu”, czyli przejściu katolików do otwartego zaangażowania politycznego, rysując w optymistycznym tonie możliwość zdobycia przez nich społecznego poparcia. Odwołując się zaś do doświadczeń wojny, postulował już niemal otwarcie opanowywanie przez katolicyzm społeczny nie jednego organizmu politycznego, ale rozmaitych aspektów życia publicznego, przez „ludzi-płomieni”, zrywających z anachronicznym pojmowaniem katolicyzmu politycznego w kategoriach walki frakcyjnej, co implikowało konieczność zbliżenia z marksistami⁴⁸. Z niewyjaśnionych ostatecznie przyczyn bohater tego szkicu poróżnił się jednak z „Dziś i Jutro” w 1948 r., rozstając się z Piaseckim, zaś w środowisku określenie „bienkowskiści” stało się przysłowiowe, jako synonim działań niezrozumiałych (według relacjonującego na bieżąco Kurzyni: „Bieńkowski napisał list otwarty do »DIJ« [„Dziś i Jutro”] i wycofał się z tej grupy. B[ieńkowski] był zawsze uważany za postać niepopularną w DiJ

Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947, Warszawa 2011, s. 198–205; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1, s. 75–77; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 2, s. 47–60, 68–75; J. Zabłocki, *Chrześcijańska Demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Lublin 1999, s. 33–34; Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u (wspomnienia)*, Warszawa 1994, s. 71–72; M. Rostworowski, *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968, s. 30–31; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie...*, s. 28–30; A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019, s. 197–200.

⁴⁸ W. Bieńkowski, *Wstęp do rozważań o „Drugim...”*, s. 1–2; P. Pazik, dz. cyt., s. 207–209. Por. utrzymany w podobnym nurcie artykuł W. Kętrzyńskiego, *Konsekwencje encyklik społecznych*, „Dziś i Jutro” 6 VI 1948, nr 23, s. 1–2.

i za pisarza ogromnie mętnego i dlatego szkodliwego. Obecnie uważany jest na skutek swego twierdzenia za doradcę politycznego prymasa co DiJ uważa za fatalne, nawet utarł się w redakcji wyraz bieńkowszczyzna na oznaczenie rzeczy niezrozumiałych⁴⁹) Bartoszewski wspominał swoją rozmowę z Bieńkowskim z tego okresu, gdy tłumacząc swój konflikt z liderem „Dziś i Jutro”, oskarżał go o zazdrość i apodyktyczność. Zauważyć jednak należy, że stan zdrowia pierwszego naczelnego „Dziś i Jutro” był już wówczas nienajlepszy, co utrudniało mu polityczną działalność, on sam zaś, jak podkreślał Bartoszewski, był człowiekiem „opętanym ambicją” i kompleksami, co umiejętnie wykorzystywali różni ludzie⁵⁰.

Sprawa raczej komplikuje niż wyjaśnia dokument, na który zwrócił już uwagę Andrzej Friszke – donos na Bieńkowskiego, streszczający jego relację o tych wydarzeniach. Według niego miał otrzymać polecenie spotkania ze „znajomymi” z NKWD, na którym usłyszał, że wobec niesubordynacji Piaseckiego, który nie wywiązuje się ze zobowiązań, musi go „dublować” i „dostarczać materiał informacyjny”. Publicysta miał być po tej rozmowie oburzony, nie tyle faktem, że Piasecki okazał się konfidentem, co tym, że on sam nie został o tym przez niego poinformowany. Jak zwraca uwagę autor *Między wojną a więzieniem*: czy jednak możliwa byłaby rozmowa, w której oficerowie sowieckich organów bezpieczeństwa rozmawiają o tak ważnym fakcie z osobą zupełnie niewtajemniczoną w ich działanie na odcinku katolickim? Relacja ta jest zatem raczej argumentem do tezy o agenturalnym uwikłaniu Bieńkowskiego. Po spotkaniu tym publicysta miał doznać zawału serca i zerwać swą współpracę z „Dziś i Jutro”⁵¹.

Niezależnie od tego, Piasecki poszedł w kierunku wskazanym przez Bieńkowskiego, nie tylko dając zielone światło dla pełnej afirmacji socjalizmu i takiego, a nie innego ujęcia *Wytucznych* oraz rejestrując w 1952 r. Stowarzyszenie „PAX”, lecz przede wszystkim tworząc wielostopniowe, wewnętrznie zakonspirowane kierownictwo ruchu, w którym, co znamienne, zasiadali jedynie „falangiści” i wysoce przez lidera ceniony Łubieński. Także w środo-

⁴⁹ AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, Informacja M. Kurzyny nt. sytuacji w „Dziś i Jutro” 13 VII 1949 r., k. 984.

⁵⁰ W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 140.

⁵¹ AIPN, sygn. IPN BU 648/169/2, „Agenturalne doniesienie” [źródło: „Górski”], Warszawa, 15 XII 1959 r., k. 272; A. Friszke, *Między wojną a...*, s. 72.

wisku „Tygodnika Powszechnego”, po ideologicznym sporze o minimalizm i maksymalizm, sprowokowanym głośnym artykułem Stanisława Stommy⁵², a także po głośnej „dyskusji o Monte Cassino”⁵³, zarówno ze względu na uwarunkowania zewnętrzne, jak i spoistość środowiska, u schyłku lat 40. górę wzięła realistyczna linia Stanisława Stommy i Jerzego Turowicza⁵⁴. Totalizacja życia publicznego sprawiała, że niedawne spory o radykalizm katolicki i model względnie samodzielnej polityki, ustąpić musiały alternatywie: niezłomność (i więzienie), współpraca z systemem na jego warunkach lub poszukiwanie formuły neopozytywizmu.

⁵² S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” IX–XII 1946, nr 3, s. 257–275; *Z dyskusji redakcyjnej*, „Znak” IX–XII 1946, nr 3, s. 276–283; S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 164; tenże, *Pościg za nadzieją*, Paryż 1991, s. 93–96; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 17–18, 106–114; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 85–90; P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016, s. 207–220; R. Graczyk, *Stanowisko katolików świeckich z „Tygodnika Warszawskiego”, „Tygodnika Powszechnego” oraz „Dziś i Jutro” wobec władzy i ideologii komunistycznej w latach 1945–1948*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 239–250; J. Rabiński, *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” społeczny w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. 54, z. 2, s. 109–115; T. Sikorski, „*Sensus catholicus*”. *Orientacje ideowe powojennych legalnych środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Zbliżenia i oddalenia*, [w:] *Sensus Catholicus. Katolicy...*, s. 45–46. Jeden z redaktorów „Tygodnika Powszechnego”, krytykując postawę opozycyjną, miał twierdzić, że „Jak na razie, konieczność realistycznej polityki rozumiemy i doceniają »młodzi«, których krąg powiększa się z wolna, ale systematycznie”. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kancelaria Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta RP, sygn. A.48.4.B3, Sprawozdanie informacyjne za listopad 1946 r. dla Prezydenta RP, k. 82–85.

⁵³ A. Bocheński, *O dyskusji nad Monte Cassino*, „Tygodnik Powszechny” 10 XI 1946, nr 45, s. 1; tenże, *Odpowiadam oponentom*, „Tygodnik Powszechny” 16 II 1947, nr 7, s. 6–7; P. Jasienica, *Polityczna waga heroizmu*, „Tygodnik Powszechny” 17 XI 1946, nr 46, s. 12; W. Kirchmayer, *Bohaterstwo i rozdział kompetencji*, „Tygodnik Powszechny” 8 XII 1946, nr 49, s. 7–8; M.W. Lis, *O realizmie i polityce*, „Tygodnik Powszechny” 16 II 1947, nr 7, s. 7–8; H. Malewska, *Realizm?*, „Tygodnik Powszechny” 8 XII 1946, nr 49, s. 6.

⁵⁴ J. Turowicz, S. Stomma, *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 10 XII 1950, nr 50, s. 3–4; ciż, *Eksperyment polski*, „Tygodnik Powszechny” 3 II 1952, nr 5, s. 1–2; *Nic co polskie nie jest nam obojętne*, „Tygodnik Powszechny” 21 IX 1952, nr 38, s. 1.

Problem ewolucji ideologicznej środowiska „Dziś i Jutro” w pierwszych latach jego istnienia jest dla historyka myśli politycznej i środowisk katolików świeckich wyjątkowo interesujący. Pytanie o to, co skłoniło niedawnych antykomunistów, rzeczników antyrosyjskiego Imperium Słowiańskiego, mocarstwowców do afirmacji geopolitycznych uwarunkowań pojałtańskich, ale i do akceptacji rzeczywistości społeczno-ekonomicznej nad Wisłą może być rozpatrywany zarówno z punktu widzenia historii idei, jak i psychologii jednostki i zbiorowości.

Twierdzenie, że niedawny wódz Ruchu Narodowo-Radykalnego w rozmowach na Zamku Lubelskim obiecał gen. Iwanowi Sierowowi komunizację katolików w Polsce są tak samo wiarygodne jak przekonanie, że już od momentu aresztowania rozpoczął swoją „wielką grę” o współrządzenie Polską. Jak się wydaje, początkowo Piasecki grał o życie, obiecując Sowietom to, czego nie miał – przyciągnięcie środowisk AK-owskich na stronę nowej władzy⁵⁵. Rozterki o słuszności własnego wyboru i o tym, co w sensie politycznym ten wybór oznacza, targały „Sablewskim” długo – jeszcze w 1947 r. bliski był decyzji o wyjeździe za granicę⁵⁶. Trafna zresztą charakterystyka Piaseckiego przez Bieńkowskiego jako wybitnego taktyka koresponduje z jego zauważalną skłonnością do snucia wizji wielkich, opartych na zamkniętych systemach myślowych i przekonaniu, że nielicznymi, ideowymi kadrami, spenetrować można potężne, ale w jego przekonaniu cierpiące na uwiąd ideowy organizacje. Tak też „Falanga” miała opanować sanację, KN – AK, zaś „Dziś i Jutro” partię komunistyczną, „przezwyciężając zwycięzcę”. Jak oceniał Stefan Kisielewski: „Bolo wykończył już niejednego wyższego oficera, od pułkownika Koca do generała Moczara. Ich wykończył, a sam został, tyle że do władzy nie doszedł”⁵⁷. Ci, którzy mieli stać się jego „ofiarami”, w istocie doskonale zdawali sobie spra-

⁵⁵ AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, Charakterystyka B. Piaseckiego, k. 914–918; AIL, Okruchy Historii, sygn. 020/2, Oświadczenie B. Piaseckiego, 8 V 1950 r., k. 32–33; A. Friszke, A. Paczkowski, „Chcę współpracować”. *Bolesława Piaseckiego memoriały więzienne*, „Tygodnik Powszechny” 15 IV 2007, nr 15, s. 18–19; A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 150–156, 167; J. Engelgard, dz. cyt., s. 46–69, 159–164; N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, Warszawa 2013, s. 50–53.

⁵⁶ Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do...*, s. 66–69, 81–83.

⁵⁷ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 717.

wę, do czego Piasecki zmierza i pozwalali mu jedynie na to, co im samym przynosiło korzyści⁵⁸.

Znamienne, że przedstawiciele grupy kierowanej przez Bolesława Piaseckiego byli w swych relacjach na ten temat na miarę możliwości szczerzy, wskazując, że dochodzenie do pełnej akceptacji Polski Ludowej było kilkuletnim, niełatwym procesem, co często umykało badaczom. Wspomnienia Konstantego Łubieńskiego⁵⁹, Jana Dobraczyńskiego⁶⁰, Jerzego Hagmajera⁶¹, Wojciecha Kętrzyńskiego⁶², Janusza Zabłockiego⁶³ czy Andrzeja Micewskiego⁶⁴, w których wprost sformułowana jest ta konstatacja weryfikowalne są

⁵⁸ Zob. A. Orzełek, *Koncepcja socjalizmu wieloświatopoglądowego Stowarzyszenia „PAX” w ocenie centralnych organów bezpieczeństwa Polski Ludowej w okresie rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka (1956–1980)*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 145–164.

⁵⁹ K. Łubieński, «List otwarty do Juliusza Łady» w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 55–61; tenże, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24, s. 390–396.

⁶⁰ J. Dobraczyński, *Tylko w jednym...*, s. 96–101, 199–214, 258, 262, 350, 357–363, 388–389.

⁶¹ J. Hagmajer, *Początki PAX-u*, „Kierunki” 27 XI 1983, nr 48, s. 1, 9; tenże, *Spotkania z Gomułką...*, s. 1, 3.

⁶² W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12, s. 159–161.

⁶³ J. Zabłocki, *Kawałki pociętego sztandaru*, Warszawa 1992; tenże, *Gorący rok 1945 (1)*, „Ład” 25 III 1990, nr 12, s. 1, 6; tenże, *Gorący rok 1945 (2)*, „Ład” 1 IV 1990, nr 13, s. 6; tenże, *Gorący rok 1945 (3)*, „Ład” 8 IV 1990, nr 14, s. 6–7; tenże, *Gorący rok 1945 (4)*, „Ład” 15 IV 1990, nr 15, s. 10; tenże, *Gorący rok 1945 (5)*, „Ład” 22 IV 1990, nr 16, s. 6; tenże, *Gorący rok 1945 (6)*, „Ład” 29 IV 1990, nr 17, s. 10–11; tenże, *Gorący rok 1945 (7)*, „Ład” 6 V 1990, nr 18, s. 6; tenże, *Gorący rok 1945*, „Ład” 13 V 1990, nr 19, s. 6; tenże, *Gorący rok 1945 (9)*, „Ład” 20 V 1990, nr 20, s. 6; tenże, *Gorący rok 1945 (10)*, „Ład” 27 V 1990, nr 21, s. 5; tenże, *Mazowiecki mój przeciwnik (1)*, „Ład” 21 X 1990, nr 4, s. 1–2; tenże, *Mazowiecki mój przeciwnik (5)*. Wybór, „Ład” 18 XI 1990, nr 46, s. 10; tenże, *Mazowiecki mój przeciwnik (6)*. Porozumienie i sprawa „Sillon”, „Ład” 25 XI 1990, nr 47, s. 10; tenże, *Mazowiecki mój przeciwnik (7)*. W Zespole Centralnym, „Ład” 9 XII 1990, nr 49, s. 6; tenże, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 426–427, 470–472, 618; tenże, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1, Warszawa 2013, s. 28; tenże, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2013, s. 488–490; „Pionier”, „Krzysztof”, *Grupa „Krzysztof” 1945–1947*, [w:] *Sowieckiemu zniewoleniu – nie. Harcerska druga konspiracja 1944–1956*, Warszawa 2005, s. 114–129.

⁶⁴ A. Micewski, *Dziennik idącego samotnie* (czerwiec 1993–wrzesień 1998), Warszawa 1998, s. 95–96; tenże, *Dramat rodzinny. Szkice*, Warszawa 2000; tenże, *Miedzy dwiema*

jednakże również przez dokumenty niepublikowane. Jednym z istotniejszych jest zapis dyskusji w redakcji „Życia i Myśli” z 1975 r. na temat genezy „Dziś i Jutro”, w której wzięli udział Hagmajer, Dobraczyński, Mieczysław Kurzyna i Aleksander Bocheński, a która ze względów cenzuralnych nie została opublikowana⁶⁵, stenogramy rozmów działaczy katolickich z przedstawicielami władzy, protokoły przesłuchań Bolesława Piaseckiego i jego więzienne memoriały z lat 1944–1945, w których na nowo definiował swój stosunek do komunistów⁶⁶. Warta uwagi jest także korespondencja pomiędzy czołowymi działaczami środowiska, obrazująca jego dylematy ideowe.

Jest ona zresztą koherentna z jego publicystyką, zamieszczaną na łamach „Dziś i Jutro” oraz od 1947 r. „Słowa Powszechnego”. Już w pierwszych, programowych artykułach Piaseckiego, *Zagadnienia istotne* i cyklu *Kierunki*, lider środowiska wskazywał na odrębność ideową grupy zarówno od marksistów, jak i od tradycyjnych ugrupowań katolickich⁶⁷. Początkowo refleksja ideowa skupiała się na kwestiach geopolitycznych: chętnie roztrząsano kwestie oceny powstań narodowych w ich aspekcie międzynarodowym, dyskutowano nad *Dziejami głupoty w Polsce* Aleksandra Bocheńskiego, a także pochyłano się nad niedawną wojenną przeszłością⁶⁸. Lektura kolejnych roczników pism późniejszego Stowarzyszenia „PAX” pozwala zauważyć zarysowujące się około 1946–1947 r. dwie tendencje. Pierwszą z nich było pozorne odcinanie się od prostego kontinuum „Falanga” – Konfederacja Narodu – „Dziś

orientacjami, Warszawa 1990, s. 32–34; tenże, *Katolicy w potrzasku...*, s. 9–27; tenże, *Po-stawy i poglądy. Z doświadczeń ideowych dwudziestopięciolecia*, Warszawa 1970, s. 21–23.

⁶⁵ AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305, Jak doszło do..., k. 1–27.

⁶⁶ AIPN, sygn. IPN BU 0259/6; A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 15–30; tenże, *Zeznania Bolesława Piaseckiego...*, s. 82–112; A. Friszke, A. Paczkowski, „Chcę współpracować”..., s. 18–19.

⁶⁷ B. Piasecki, *Zagadnienia istotne*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945, nr 1, s. 1–2; tenże, *Kierunki (I)*, „Dziś i Jutro” 20 I 1946, nr 3, s. 1–2; tenże, *Kierunki (II)*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946, nr 5, s. 2; tenże, *Kierunki (IV)*, „Dziś i Jutro” 17 III 1946, nr 11, s. 1–2.

⁶⁸ W. Kętrzyński, *Na tle powstania listopadowego*, „Dziś i Jutro” 6 I 1946, nr 1, s. 4; tenże, *Problem Wielopolskich*, „Dziś i Jutro” 21 VII 1946, nr 28, s. 2–3; Z. Przetakiewicz, *Nakaz realizmu. „Krwiać polską dowiedźmy światu nasze prawo do niepodległości”*, „Dziś i Jutro” 26 I 1947, nr 4, s. 1; D. Horodyński, *W tragiczną rocznicę*, „Dziś i Jutro” 4 VIII 1946, nr 30, s. 2; S.K. Rostworowski, *O szkołę politycznego myślenia*, „Dziś i Jutro” 13 VII 1947, nr 28, s. 3–4; J. Meysztowicz, *Jeszcze „Dzieje głupoty”*, „Dziś i Jutro” 10 VIII 1947, nr 22, s. 12.

i Jutro” przy równoczesnym publikowaniu tekstów afirmatywnych wobec tradycji KN⁶⁹. Drugą – coraz wyraźniejsze zaznaczanie, że „Dziś i Jutro” jest, odrębnym co prawda, nurtem polskiej rewolucji⁷⁰. Taka była też wymowa istotnego, programowego artykułu Piaseckiego, *Ruch nienazwany*, w którym sformułowana została teza o konieczności formalizacji środowiska nie tylko pod względem politycznym, ale i ideowym⁷¹.

Zmierzanie ku, jak określił to Piotr Kosicki, „rewolucyjnemu personalizmowi socjalistycznemu”⁷² nabrało tempa w 1948 r. Wynikało to w dużej mierze z okoliczności zewnętrznych – postępującej totalizacji życia politycznego, widocznej w tzw. walce z odchyleniem pravicowo-nacjonalistycznym i wasalizacją ugrupowań sojuszniczych PPR, co oznaczało faktyczną stabilizację sytuacji politycznej. *List otwarty do pana Juliusza Łady* autorstwa Konstantego Łubieńskiego⁷³, który w grudniu 1948 r. po jego publikacji na łamach „Dziś i Jutro” wzburzył opinię katolicką w Polsce⁷⁴, proklamujący syntezę katolicyzmu i marksizmu i odrzucający „trzecią drogę” oraz kolejne artykuły samego Łubieńskiego⁷⁵,

⁶⁹ J.H. [J. Hagmajer], *Halina Piasecka* („Halina”), „Dziś i Jutro” 3 XI 1946, nr 43, s. 5; tenże, *Włodzimierz Pietrzak* („Balk”), „Dziś i Jutro” 3 XI 1946, nr 43 s. 5; Kiejstut. Z-ca Komendanta Konfederacji Narodu [J. Hagmajer], [List do Redakcji „Dziś i Jutro”], „Dziś i Jutro” 17 II 1946, nr 7, s. 5; Z. Przetakiewicz, *ONR – Konfederacja Narodu* – „Dziś i Jutro”, „Dziś i Jutro” 6–13 IV 1947, nr 14–15, s. 7.

⁷⁰ W. Kętrzyński, *List otwarty do p. Jerzego Brauna, redaktora „Tygodnika Warszawskiego”*, „Dziś i Jutro” 7 IX 1947, nr 36, s. 3.

⁷¹ B. Piasecki, *Ruch Nienazwany*, „Dziś i Jutro” 6–13 IV 1947, nr 14–15, s. 1–2. Por. tenże, *Kryzys myśli i niepokój serca*, „Dziś i Jutro” 19 I 1947, nr 3, s. 1–2; tenże, *Ich śmierć i nasze życie*, „Dziś i Jutro” 2 XI 1947, nr 44, s. 1; A. Micewski, *Działalność publiczna*, „Dziś i Jutro” 12 X 1947, nr 41, s. 1.

⁷² P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, Warszawa 2016, s. 296; tenże, *Polskie personalizmy 1918–1948* (cz. 2). *Rewolucyjny Mounier i jego polscy naśladowcy*, „Więź” 2015, nr 1, s. 73.

⁷³ K. Łubieński, *List otwarty do Pana Juliusza Łady* (Na marginesie notatki w „The Tablet”), „Dziś i Jutro” 5 XII 1948, nr 49, s. 1.

⁷⁴ S. Wawryn, *Pomyłki i złudzenia p. Łubieńskiego. Stanowisko grupy „Dziś i Jutro”*, „Przegląd Powszechny” I–VI 1949, t. 227, s. 218–223; tenże, „Dziś i Jutro” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny” I–VI 1949, t. 227, s. 437–449.

⁷⁵ K. Łubieński, *Wyjaśnienia*, „Dziś i Jutro” 16 I 1949, nr 2, s. 1–3; tenże, *Błędne drogi* ks. Wawryna, „Dziś i Jutro” 21 VIII 1949, nr 33, s. 1–3.

a także Andrzeja Micewskiego⁷⁶, Mikołaja Rostworowskiego⁷⁷, Wojciecha Kętrzyńskiego⁷⁸ czy Dominika Horodyńskiego⁷⁹, zakreśliły ramy *Wytycznych* środowiska „Dziś i Jutro”, mówiących już wkrótce o „przezwycięzeniu zwycięzcy” poprzez „socjalizm wieloświatopoglądowy”⁸⁰. Wzbudziło to zresztą opór młodych działaczy, na czele z Januszem Zabłockim i Tadeuszem Mazowieckim, sprzeciwiającym się „wszelkim próbom immanencji politycznej”, czyli tworzeniu lewicowo-katolickiego integryzmu⁸¹. O ile w 1950 r. udało się jeszcze Piaseckiemu opór młodych spacyfikować, o tyle pięć lat później doprowadził on do rozłamu w „PAX” nazywanego „frondą”⁸². Znamienne, że nowa optyka „Dziś i Jutro” jedynie oficjalnie negowała rywalizację ideologiczną z komunistami, której konieczność podkreślał Bieńkowski, zastępując ją mętną wizją rywalizacji „inspiracji światopoglądowych”, co nieoficjalnie prowadzić miało właśnie do „przezwyciężenia zwycięzcy”.

Piasecki jednak w istocie nie miał realnej alternatywy przed sformalizowaniem politycznym i ideologicznym swego ruchu. Zdawać sobie musiał bowiem sprawę, że grupa działaczy katolickich o rozmaitej proveniencji ideowej powstała w 1945 r. z powodu potrzeby zaangażowania na rzecz obrony stanu posiadania katolików, wstrzymywania rodaków przed kolejnymi zgubnymi akcjami

⁷⁶ A. Micewski, *Rozważania ideologiczne*, „Dziś i Jutro” 23 I 1949, nr 3, s. 1; tenże, *Wolność a rewolucja*, „Dziś i Jutro” 20 II 1949, nr 7, s. 1; tenże, *Taktyka czy ideologia*, „Dziś i Jutro” 15 V 1949, nr 19, s. 7–8; tenże, *O nazwę socjalizm*, „Dziś i Jutro” 7 VIII 1949, nr 31, s. 1–2.

⁷⁷ Nik. (M. Rostworowski), *O właściwą bazę katolickiego ruchu społecznego*, „Dziś i Jutro” 17–24 IV 1949, nr 15–16, s. 3; *W stronę Łubieńskiego*, „Dziś i Jutro” 15 V 1949, nr 19, s. 6.

⁷⁸ W. Kętrzyński, *Czy wolno nam wierzyć w postęp?*, „Dziś i Jutro” 6 III 1949, nr 9, s. 1–2; tenże, *U źródeł społecznych konfliktów*, „Dziś i Jutro” 13 III 1949, nr 10, s. 1–2; W. Kętrzyński, *Tło historyczne polemiki*, „Dziś i Jutro” 15 V 1949, nr 19, s. 4–5.

⁷⁹ D. Horodyński, *Nasza diagnoza i cele*, „Dziś i Jutro” 12 VI 1949, nr 23, s. 1.

⁸⁰ *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 4: *Postawa ruchu społecznie postępowego PAX w trudnych latach stalinizmu i pierwszych zapowiedzi odnowy socjalizmu (1951–1955 r.)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 29.

⁸¹ J. Zabłocki, *Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1972, s. 121–138; tenże, *Mazowiecki mój przeciwnik (9). Spór o immanencję polityczną*, „Ład” 23–30 XII 1990, nr 51/52, s. 13.

⁸² T. Sikorski, *Frona. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 201–227.

powstańcami, ale także z chęci zaangażowania politycznego w nowej rzeczywistości. Jak wskazywano w późniejszych relacjach, rozpatrywano ją jako taką, którą należało zupełnie odrzucić albo też odnaleźć w niej formy działania, zdecydowanie jednak sprzeciwiano się bierności. Zmęczenie wojną, chęć realizacji pewnych przynajmniej elementów własnych poglądów, a także ułożenia sobie życia, fakt, że nowa władza otaczała się narodową symboliką, zabarwienie własnego myślenia realizmem politycznym – wszystko to legło u podstaw „wyjścia z lasu” nie na emigrację zewnętrzną czy wewnętrzną, lecz do pozytywnego zaangażowania⁸³. Jak wskazywał Antoni Kępiński, czasy chaosu i rewolucji skłaniają zarówno do oportunistu, myślenia życzeniowego, jak i szukania lidera i grupy przez zdezorientowane jednostki⁸⁴. Z czasem jednak wszystkie te motywacje słabną i zastąpić je musi swoista nadbudowa ideologiczna.

Najbliższych współpracowników Piaseckiego w drugiej połowie lat 40. łączyła osoba lidera i generalia co do oceny sytuacji, dzieliły jednak i metryka, i polityczne doświadczenia. Grupa „Dziś i Jutro” u swego zarania to wszak „falangści”: Piasecki, Kurzyna, Hagmajer, Przetakiewicz, Reiff; Kętrzyński i Horodyński, którzy dołączyli do Piaseckiego w latach wojny, w Konfederacji Narodu; przedwojenni mocarstwowcy: Bocheński, Łubieński, Frankowski; młodzi działacze, stawiający pierwsze kroki w polityce właśnie w cieniu Piaseckiego: Micewski, Zabłocki, Mazowiecki, a także rozmaici „luźni”, wywodzący się z kręgów narodowych niezwiązanych z KN, jak Dobraczyński, czy z grup katolickich i AK, jak Witold Bieńkowski. Jak się wydaje, doskonale rozumiał to ten ostatni, dając temu wyraz w przytaczanym poniżej piśmie.

Dalsze jego losy po przełomie ideologicznym w „Dziś i Jutro”, który nastąpił wkrótce po opuszczeniu przezeń tego środowiska, toczyły się coraz bardziej w cieniu jego przeszłości, co musiało być dla niego szczególnie trudne wobec wagi, jaką przywiązywał do dziejów okupacji⁸⁵. Jeszcze w latach 1949–1953

⁸³ Por. uwagi na temat motywacji do wychodzenia z podziemia i postaw społecznych wobec nowej rzeczywistości: M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin–Warszawa 2019, s. 39–88, 105–112; A. Friszke, *Miedzy wojna...*, s. 25–36; Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń 2000; H. Świda-Ziemba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiątek z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

⁸⁴ A. Kępiński, *Psychopatie*, Kraków 1992, s. 133–136.

⁸⁵ W. Bieńkowski, *Książka zrodzona z pomyłki*, „Dziś i Jutro” 17 III 1946, nr 11, s. 4–5; W. Bieńkowski (Jan Kalski), *Przyczynek do wspomnień o wojennej „AKCJI ŻEGOTY”*, „Dziś

pełnił ważną funkcję referenta prasowego prymasa Stefana Wyszyńskiego (po internowaniu kardynała miał od Piaseckiego i Hagemajera otrzymać informację, że on sam znalazł się w areszcie domowym)⁸⁶. W latach 1959–1960 związany był z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym, którym kierował jego kolega z ław poselskich, Jan Frankowski, cierpiący na deficyt działaczy większego formatu. Jako redaktor działu religijnego tygodnika „Za i Przeciw” pisał m.in. o polskości ziem zachodnich, gwarantowanej katolicyzmem tamtejszej ludności („Polskie krzyże i kapliczki przydrożne przyniesione wraz z pobożnością ludu Wileńszczyzny, wypełniły pustkę dawnych pruskich rozstai. Stan faktyczny na polskich Ziemiach Zachodnich jest ZWYCIĘSTWEM nie tylko Polski – ale i Kościoła”⁸⁷). W tym kontekście bronił Prymasa Polski, ale wzywał do krytyki postawy Episkopatu Niemiec⁸⁸. Dorabiał też tłumaczeniami dla prasy ChSS i współpracował z zależnym od Frankowskiego pismem „Caritas”. Jego charakter sprawił jednak wiele kłopotów liderowi ChSS, który musiał łagodzić konflikt pomiędzy nim a Janem Meysztowiczem, sam Bieńkowski zaś w tym czasie nie miał nic przeciwko ponowieniu współpracy z Piaseckim pod warunkiem, że to do niego „PAX” zwróci się z „poważną propozycją”⁸⁹.

W 1957 r. w postępowaniu wobec Władysława Jamontta zaprzeczył jakimkolwiek swoim związkom ze sprawą zabójstwa Widerszala i Makowieckiego. Rok później jednak płk Jan Rzepecki w piśmie do władz ZBOWiD oskarżył go nie tylko o mataczenie w tej sprawie, ale i co najmniej o „współorganizację”

i Jutro” 19 V 1946, nr 19, s. 4; W. Bieńkowski, *Z czasu wojny*, „Dziś i Jutro” 2 VI 1946, nr 21, s. 2; wb. [W. Bieńkowski], *Przegląd prasy*, „Dziś i Jutro” 23 VI 1946, nr 24, s. 6; tenże, *Przegląd prasy*, „Dziś i Jutro” 28 VII 1946, nr 29, s. 6; W. Bieńkowski, *Ani antysemityzm – ani filosemityzm. Sprawa ludzka*, „Dziś i Jutro” 18 VIII 1946, nr 32, s. 1–2; tenże, *...sed tantum dic verbo...*, „Dziś i Jutro” 25 VIII 1946, nr 33, s. 3; tenże, *Dar męczenników*, „Dziś i Jutro” 29 IX 1946, nr 38, s. 3; tenże, *Tradycja Armii Krajowej*, „Dziś i Jutro” 1 VIII 1948, nr 31, s. 1–2.

⁸⁶ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 186, 293, 412; tenże, *Pro Memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017, s. 8, 61, 74; AIPN, sygn. IPN BU 648/169/2, „Agenturalne doniesienie” [źródło: „Górski”], Warszawa, 15 XII 1959 r., k. 272–273.

⁸⁷ W. Bieńkowski, *O moralne prawo bronięcia ojczyzny*, „Za i Przeciw” 13 IX 1959, nr 37, s. 1.

⁸⁸ Tamże, s. 1, 3.

⁸⁹ AIPN, sygn. IPN BU 648/169/2, „Agenturalne doniesienie” [źródło: „Górski”], Warszawa, 15 XII 1959 r., k. 273.

wanie” morderstwa. W rezultacie został wydany z organizacji. Zmarł nagle, w politycznym zapomnieniu 21 marca 1965 r., znajdując się prawdopodobnie w stanie głębokiej depresji⁹⁰.

Dodać należy, że oprócz wspomnianego szkicu A.K. Kunerta w *Słowniku biograficznym konspiracji warszawskiej* ten niezwykle interesujący działacz polityczny nie doczekał się nawet skrótovej biografii, a z wyjątkiem Andrzeja Friszke, dostrzegającego niebagatelną rolę Bieńkowskiego w procesie tworzenia „Dziś i Jutro” oraz Przemysława Pazika, który wielokrotnie odwoływał się w swej nieopublikowanej jeszcze rozprawie doktorskiej do publicystyki Bieńkowskiego, nie zwracali też na jego koncepcje większej uwagi badacze środowisk katolickich w okresie powojennym. Z pewnością dużym ograniczeniem dla prowadzenia rzetelnych badań w jego sprawie jest potrzeba wyjaśnienia sprawy zabójstwa urzędników BiP-u oraz jego ewentualnych związków z sowieckimi służbami, co może się okazać obecnie niezwykle trudne ze źródłowego punktu widzenia. Nie może to jednak oznaczać rezygnacji z przynajmniej częściowej rekonstrukcji biografii i poglądów Bieńkowskiego, tym bardziej że jego rola zarówno w historii Polskiego Państwa Podziemnego, jak i środowisk katolickich jest niebagatelna, zaś zasoby archiwalne Instytutu Pamięci Narodowej i rozproszone zbiory instytucjonalno-prywatne odnoszące się do środowisk katolików świeckich mogą przynajmniej naprowadzić na trop w wyjątkowo kontrowersyjnych epizodach biografii Bieńkowskiego. Mieć zresztą należy na uwadze, że jeszcze większe trudności odnoszące się do biografii Piaseckiego słusznie nie powstrzymują badaczy przed analizą jego działalności.

Poniższy dokument, znajdujący się, jak wspomniałem, w prywatnych zbiorach stanowiących spuściznę Jerzego Hagmajera, jest oryginałem, pisany na maszynie i podpisany „Wib.”, czyli pseudonimem prasowym Bieńkowskiego. Fakt, że list znalazł się w posiadaniu Hagmajera, wieloletniego zastępcy Piaseckiego, świadczy o jego wadze dla strategii środowiska. Dodać jednak należy, że nie powoływał się na niego Józef Wójcik w swym monumentalnym opracowaniu dziejów myśli politycznej „PAX”, mimo faktu, że posiadał on dostęp do wielu ważnych dokumentów środowiska. Oznacza to, że poniższe pismo traktowane było jako tajne, tj. takie, którego treść mogło znać jedynie ściśle kierownictwo środowiska. Dowodzi to zresztą, że wiele dokumentów, dotyczą-

⁹⁰ A.K. Kunert, dz. cyt., s. 43; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz...*, s. 342–344.

cych działaczy katolickich, chociaż znaleźć mogą one pewne odbicie w urzędowych aktach MSW czy UdSW, znajduje się nawet nie w zbiorach instytucji, będących spadkobiercami ugrupowań katolickich (do których dostęp nie zawsze jest łatwy dla badaczy), a w rękach prywatnych⁹¹.

W tekście zachowano oryginalne podkreślenia, wszelkie uwagi w nawiasach kwadratowych pochodzą od edytora tekstu.

Drogi Bolesławie.

Jeśli idzie o mój współudział w opiniowaniu sprawy reorganizacji środowiska, stwierdzam, że nie interesuje mnie formalna strona rozwiązania zagadnienia. Jestem gotów przyjąć każde formalne rozwiązanie, które swoją formą stworzy warunki na wyjście z impasu.

Uważam, że zagadnienie jest b.[ardzo] poważnym problemem, którego rozwiązanie musi pójść po najtrudniejszej linii rozwiązań istotnych. Uważam, że należałoby właśnie teraz pokusić się o stworzenie wzorca organizacyjnego, skupiającego ludzi wewnątrznie i dającego każdemu członkowi środowiska wzór pracy tak w zakresie wewnętrznym (organizacyjnym), jak i zewnętrznym (społecznym). Wydaje mi się, że tragedią naszego środowiska jest jaskrawa rozbieżność między szybkim postępowaniem w odważnych aktach politycznych i brakiem postępu w rozwijaniu treści ideowej. Ludzie środowiska nie są wewnątrznie przygotowani na przyjmowanie zjawisk politycznych, każdy krok naprzód, który jest w mojej ocenie tylko konsekwencją drogi na którą wstąpiliśmy przed przeszło d[w]oma laty, jest oceniany jako nowy przejaw sytuacji przymusowej. Wywołuje to zjawisko formalnej łączności politycznej ludzi środowiska, pogłębiając jednocześnie różnice własnych treści ideowych

⁹¹ W zbiorach warszawskiego Archiwum Akt Nowych użyteczne dla badacza działaczy katolickich mogą być, oprócz spuścizny KC PZPR i UdSW szczególne zespoły Archiwum Stanisława Stommy, Akt Janusza Zabłockiego oraz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Zespół Spółki Wydawniczej „PAX” zawiera pewną liczbę niepublikowanych memoriałów działaczy katolickich, zaś zbiory Biura Historycznego Stowarzyszenia „PAX” gromadzą przede wszystkim dokumenty związane z działalnością Konfederacji Narodu. Podobnie rzecz się ma z 10 sygnaturami zespołu Akt Jerzego Hagmajera. Akta Jana Frankowskiego zawierają pewną liczbę dokumentów dotyczących działalności ChSS, a także tłumaczenia i teksty docierające do Frankowskiego. Archiwum Rodziny Rostworowskich zawiera natomiast bogate zbiory Stanisława Jana Rostworowskiego dotyczące działalności ChSS.

poszczególnych jednostek. To, co piszę, dotyczy oczywiście jednostek najwybitniejszych, posiadających i rozwijających własną treść ideową. Przykładem w tym wypadku są dla mnie Janek D.[obraczyński] i Kostek Ł.[ubiński], typowo nietwórczy ludzie w zakresie realizowania nadrzędnych celów środowiska.

Ja osobiście, godząc się z trudnymi warunkami politycznymi naszego postępu, nie mogę stracić sprzed oczu tych celów nadrzędnych, którym służymy. Realnie patrząc widzę możliwość ich realizowania nie tylko kiedyś, gdy będziemy mieli warunki najszerszej i najpełniejszej pracy – ale i teraz w formie przygotowywania kadry ludzi złączonych wewnątrznie i świadomie. Taka kadra może powstać tylko wówczas, gdy potrafimy skupić całych ludzi, a nie tylko ich częściowe, polityczne zainteresowania. Drogą prowadzącą do tego stanu rzeczy jest akcja ideowo-wychowawcza, podana w formie realizowania własnego wzoru organizacyjnego, powiązanego organicznie z całością naszych poczynąń.

W związku z tym niepokoi mnie Twój plan rozdzielenia pracy na dwa działy: polityczny i ideowo-wychowawczy. Rozbija on bowiem jedność organiczną, nie daje konkretnych podstaw dla akcji ideowo-wychowawczej. Sądzę, że w tym wypadku skłonny jesteś pójść po mniejszej linii oporu, faworyzując w pewnym sensie stronę polityczną pracy na niekorzyść wydobywania na jaw jej głębokiego, przyszłościowego oddechu.

Nie jest wyrazem zarozumiałstwa moje stwierdzenie, że znam Twoje procesy wewnętrzne i wczuwam się w Twój sposób myślenia. Działasz może nie tyle podług określonego planu, ile podług Twego przekonania o słuszności drogi i podług głębokiej osobistej wiary w umiejętność politycznego realizowania idei w każdych okolicznościach. Dlatego nie mogą zaskoczyć Cię żadne tworzące się sytuacje polityczne, każdą najprzeczniejszą możesz przyjąć tak, jak gdybyś oczekiwał gorszej. Moment wszelkiego ryzyka przyjmujesz ściśle i całkowicie osobiście, nie ufając słusznie nikomu ze środowiska, gdyż każdy inny skłonny byłby oceniać pewne sytuacje jako przymusowe. Osobiście oceniam niezwykle wysoko Twoją postawę i stwierdzam, że nie masz prawa dzielić się z nikim odpowiedzialnością w politycznej, realizacyjnej stronie naszej pracy.

Ponieważ musisz, jak każdy człowiek, mieć oparcie w bazie ludzkiej, organizujesz ją w sposób swoisty. Chcesz własną wiarę przenieść w otoczenie, za swoim pośrednictwem realizować cele ideowe. Udaje Ci się to w stosunku do tych ludzi środowiska, z którymi łączy Cię tradycja wspólnej pracy i więź wypracowany wówczas styl. W stosunku do innych masz zasadnicze trudności, które nie wynikają z bra-

ku zaufania, ale z niemożności przyjęcia owego stylu, który nabyć można tylko we wczesnym okresie formowania się wewnętrznego. Ponieważ uważam, że naszą rolę jest skończenia ze wszelkiego rodzaju ghektami, że przyszłość należy oprzeć na ekspansji – powinno stworzyć się warunki zdobycia ludzi na innych zasadach, niż zdobywało się ich w okresie formowania wewnętrznego. I dlatego sprawa umiejętnego, nieformalnego zorganizowania życia środowiska wydaje się najważniejszą.

W schematycznym ujęciu tej organizacji widzę następujące konieczności:

1. Nie możesz być niepokojony w działalności polityczno-wykonawczej.
2. Musisz być niepokojony w działalności ideowej.

Sprawę sprowadzam do Twojej osoby, gdyż tylko z Tobą walczę o głęboki oddech mój i innych.

Sądzę, że należy powołać do życia:

1. Radę Naczelną z kompetencjami ideowymi (cele, zasady, program).
2. Komitet Wykonawczy pod Twoim kierownictwem z pełnymi kompetencjami politycznymi.

Wzajemna zależność tych instytucji jest normowana zakresem ich kompetencji. Rada Naczelna ma wpływ kontrolny na Komitet w zakresie dbałości o czystość ideową i programową prac polityczno-wychowawczych: Komitet reguluje pracami Rady z punktu widzenia rozsądku i realizmu politycznego.

Ty, posiadając całkowite uprawnienia wykonawczo-polityczne, nie posiadasz tych pełnych uprawnień w zakresie ideowym. Jesteś jednym z członków Rady i musisz na jej terenie zdobywać prawo wpływu swoimi koncepcjami na równi z innymi członkami. Stwarza to zdrową atmosferę równego startu, z którego wychodzi zwycięsko najwięcej i najbardziej twórczo dający.

Cała reszta szczegółów organizacyjnych to formalistyka. Nie zajmuję się nią, gdyż nie wymaga przemyśleń i specjalnie trudnego koncepcjonowania. Chodzi mi o zrealizowanie wreszcie zasady, która unormuje w sposób rzeczywisty i faktyczny zakres uprawnień Twoich i każdego z nas.

Rzeczywiście po spełnieniu tych minimalnych, podanych przeze mnie, warunków nie widzę żadnych przeszkód w akcji skierowanej ku pozyskaniu całych ludzi dla naszej pracy.

13.XII.[19]47.

Wib

Archiwum Jerzego Hagmajera, materiały bez sygnatury, b.p.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Jerzego Hgmaajera, sygn. 7.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

IPN BU 0259/6; IPN BU 0648/53/1; IPN BU 0648/155; IPN BU 0648/169/2.

Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu

Okruhy Historii, sygn. 020/2; Papiery osobiste Jerzego Giedroycia, sygn. 8.01.

Archiwum Jerzego Hgmaajera

List B. Piaseckiego do J. Hgmaajera, IX 1945 r.

List W. Bieńkowskiego do B. Piaseckiego, 13 XII 1947 r.

Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie

Akta Aleksandra Bocheńskiego, sygn. VII A–305.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Archiwum Łosiów z Niemiec, sygn. 123.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Kancelaria Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta RP, sygn A.48.4/B3.

Publikacje książkowe Witolda Bieńkowskiego

Bieńkowski W., *Ich dom*, Poznań 1939.

Bieńkowski W., *Koniec trzeciej i ostatniej Rzeszy (Niemcy o sobie)*, Warszawa 1942.

Bieńkowski W., *Polityka katolicka. Wytyczne programowe dla organizacji katolickich*, Warszawa 1943.

Dzienniki, pamiętniki i wspomnienia

Bartoszewski W., *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozm. A. Friszke, Kraków 2010.

Bartoszewski W., *Środowisko naturalne. Korzenie*, Warszawa 2010.

Bartoszewski W., *Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 2005.

Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1945*, Warszawa 2003.

Dobraczyński J., *Początki*, [w:] *40 lat ze „Słowem”*, red. J. Wójcik, Warszawa 1987.

Kętrzyński W., *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” XI–XII 1967, nr 11–12.

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2001.

- Komar M., Bartoszewski W., *Wywiad rzeka. Skąd Pan jest?*, Warszawa 2006.
- Łubieński K., „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30.
- Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24.
- Micewski A., *Dramat rodzinny. Szkice*, Warszawa 2000.
- Micewski A., *Dziennik idącego samotnie* (czerwiec 1993–wrzesień 1998), Warszawa 1998.
- Micewski A., *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u (wspomnienia)*, Warszawa 1994.
- Rostworowski M., *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.
- Stomma S., *Pościg za nadzieją*, Paris 1991.
- Stomma S., *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1, Warszawa 2013.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2013.
- Zabłocki J., *Grupa „Krzysztof” 1945–1947*, [w:] *Sowieckiemu zniewoleniu – nie. Harcerska druga konspiracja 1944–1956*, Warszawa 2005.

Publicystyka polityczna

- Micewski A., *Między dwiema orientacjami*, Warszawa 1990.
- Micewski A., *Postawy i poglądy. Z doświadczeń ideowych dwudziestopięciolecia*, Warszawa 1970.
- Weryński H., *Katolicy radykalni*, Warszawa 1946.

Prasa

- „Dziś i Jutro” 1945–1950.
- „Kierunki” 1982–1983.
- „Ład” 1990.
- „Odnova” 1946.
- „Przegląd Powszechny” 1948.
- „Słowo Powszechne” 1947.
- „Tygodnik Powszechny” 1946–1947, 1952.
- „Tygodnik Warszawski” 1945, 1947.
- „Za i Przeciw” 1959.
- „Znak” 1946.

Inne źródła drukowane

- Friszke A., Paczkowski A., „*Chcę współpracować*”. Bolesława Piaseckiego memoriały więzienne, „Tygodnik Powszechny” 15 IV 2007, nr 15.
- Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.
- Garlicki A., *Zeznania Bolesława Piaseckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 126.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948 r.)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 4: *Postawa ruchu społecznie postępowego PAX w trudnych latach stalinizmu i pierwszych zapowiedzi odnowy socjalizmu (1951–1955 r.)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Ostasz, G. *Nad protokołem zeznań oficera Armii Krajowej*, „Zeszyt Historyczny. Fundacja Studium Okręgu AK Kraków” 1997, nr 2.
- Raport „Kalskiego” z 28 czerwca 1945 r.*, „Dokumenty i Materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1993, nr 1.
- Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej 1947–1949.
- Stowarzyszenie PAX 1945–1985. Informator*, Warszawa 1985.

II. OPRACOWANIA

- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008.
- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Warszawa 2008.
- Pazik P., *Spory i wybory ideowe katolików świeckich w okresie narodzin komunistycznego systemu władzy w Polsce (1945–1948)*, Warszawa 2019 – rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem dr. hab. P. Skibińskiego [tekst dostępny pod adresem <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/3544/3100-DR-HI-151669.pdf?sequence=1> (dostęp 28.08.2020)].
- Bujak W., *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Engelgard J., *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, [w:] *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Graczyk R., *Stanowisko katolików świeckich z „Tygodnika Warszawskiego”, „Tygodnika Powszechnego” oraz „Dziś i Jutro” wobec władzy i ideologii komunistycznej w latach 1945–1948*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 239–250.

- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń 2000.
- Kępiński A., *Psychopatie*, Kraków 1992.
- Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
- Kosicki P.H., *Polskie personalizmy 1918–1948 (cz. 2). Rewolucyjny Mounier i jego polscy naśladowcy*, „Więź” 2015, nr 1.
- Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 3, Warszawa 1991.
- Marszałec J., *Morderstwo na Makowieckich i Widerszalu. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin-Warszawa 2019.
- Micewski A., *Współtrządzić czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.
- Orzełek A., *Koncepcja socjalizmu wieloświatopoglądowego Stowarzyszenia „PAX” w ocenie centralnych organów bezpieczeństwa Polski Ludowej w okresie rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka (1956–1980)*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4.
- Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.
- Orzełek A., *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad pierwszego zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”, „Kwartalnik Historyczny”* 2019, nr 4.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Pietrow N., *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, Warszawa 2013.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Rabiński J., *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” społeczny w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. 54, z. 2.
- Sikorski T., *Frona. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Sikorski T., *„Sensus catholicus”. Orientacje ideowe powojennych legalnych środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Zbliżenia i oddalenia*, [w:] *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Strzelecka M., *Miedzy minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Świda-Ziemba H., *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.
- Zabłocki J., *Chrześcijańska Demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Lublin 1999.



AGNIESZKA BIEDRZYCKA

<https://orcid.org/0000-0002-9177-6044>

**„NOTATKI Z WIELKICH CZASÓW”
I „PAMIĘTNIKI Z LAT 1916–1918”**

**Ludomił German i jego zapiski
z czasów I wojny światowej**

Słowa kluczowe: Ludomił German, I wojna światowa, Naczelny Komitet Narodowy, Koło Polskie, dzienniki

Keywords: Ludomił German, World War I, Supreme National Committee, Polish Circle, diary

ABSTRAKT:

Artykuł przedstawia ostatnie lata życia Ludomiła Germana (1851–1920), galicyjskiego nauczyciela i inspektora szkolnego, dramatopisarza, tłumacza i polityka, działacza Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, posła do Rady Państwa w Wiedniu (1907–1918) i Sejmu Krajowego we Lwowie (1912–1914), wiceprezydenta Izby Posłów i wiceprezesa Koła Polskiego. Po wybuchu I wojny światowej zaczął prowadzić dziennik, w którym opisywał swoją działalność w powstałym 16 VIII 1914 r. Naczelnym Komitecie Narodowym, w Kole Polskim i Radzie Państwa, a także historię Legionów Polskich i walkę o ich kierownictwo oraz podejmowane przez liderów Galicji i Królestwa Polskiego dążenia, mające na celu zjednoczenie ziem polskich i utworzenie z nich mniej lub bardziej niepodległego państwa. Jako zwolennik opcji trialistycznej (za-

stąpienia dualistycznej monarchii austro-węgierskiej trialistyczną Austro-Węgry-Polską, powstała w wyniku przyłączenia Królestwa Polskiego do Galicji) niemal do końca wojny widział miejsce Polaków u boku Habsburgów. Schyłek życia spędził we Lwowie, gdzie też zmarł. Dziennik Germana, podzielony obecnie na dwie części, jest przechowywany w zbiorze rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 8537 I, „Notatki z wielkich czasów”, oryginał) i w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka (Fond 5, sygn. 6415, t. 1–3, „Pamiętniki z lat 1916–1918”, kopia).

ABSTRACT:

The article presents the last years of the life of Ludomił German (1851–1921), a Galician teacher and school inspector, playwright, translator and politician. He was an activist of the Democratic-National Party and Polish Democratic Party, member of the Austrian parliament in Vienna (1907–1918) and the National Parliament in Lviv (1912–1914), vice-president of the Chamber of Deputies and vice-president of the Polish Circle. During the World War I, he kept a diary in which he described his activities in the Supreme National Committee (established on August 16th, 1914), the Polish Circle and the parliament, as well as the history of the Polish Legions, the struggle for their leadership and the efforts undertaken by the leaders of Galicia and the Kingdom of Poland to unify the Polish lands and create a more or less independent Polish state. As a supporter of the trialist option (replacing the dualistic Austro-Hungarian Monarchy with the trialistic Austro-Hungary-Poland, created as a result of the joining of the Russian Kingdom of Poland to Galicia), he saw the place of Poles at the side of the Habsburgs almost until the end of the war. He spent the end of his life in Lviv, where he also died. His diary, divided into two parts, is kept in the collections of manuscripts of the Jagiellonian Library in Cracow, Poland (number 8537 I, „Notes from great times”, original) and in the Vasyl Stefanyk National Scientific Library of Ukraine in Lviv (Fond 5, number 6415, vol. I–III, „Memoirs of 1916–1918, copy).

Ludomił (błędnie: Ludomir) German – pedagog, tłumacz, krytyk literacki, dramatopisarz, poseł, działacz narodowo-demokratyczny i demokrata „bezzprzymiotnikowy” – należał w początkach XX w. do polityków drugiego szeregu. Znalazło to odzwierciedlenie w niewielkim zainteresowaniu, jakie budził wśród historyków: najdokładniejszym opisem jego życia pozostaje siedemdziesięcioletni już biogram w *Polskim Słowniku Bio-*

graficznym¹ autorstwa historyka literatury Wiktora Hahna. Niewysoko ocenił Germana Krzysztof A. Kuczyński, który niemal pół wieku później przypomniał jego działalność w austriackim parlamencie: „Z pewnością nie był on tak zasłużonym i wybitnym politykiem jak wyżej wymienieni [Michał Bobrzyński, Leon Biliński, Ignacy Daszyński] – czy cały szereg innych znanych postaci polskich austriackiego życia najwyższych szczebli administracji – ale jednakże piastował godność wiceprezydenta Izby Poselskiej (...) i swoją ożywioną działalnością zwłaszcza na niwie zagadnień edukacji szkolnej w Galicji był nietuzinkową osobistością godną przypomnienia”².

Krótką notę poświęcił Germanowi Adam Wątor w słowniku galicyjskich działaczy narodowo-demokratycznych³.

Urodzony w 1851 r., polityką zajął się German dopiero po zakończeniu kariery zawodowej. Wcześniej pochłaniała go przede wszystkim praca pedagogiczna – od stanowiska zastępcy nauczyciela w gimnazjum w Jarosławiu aż do krajowego inspektora szkolnego. Po przejściu na emeryturę związał się początkowo z konserwatystami krakowskimi, a następnie ze Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym. Z jego poparciem kandydował w 1907 r. do Izby Posłów Rady Państwa w Wiedniu z okręgu Nowy Sącz–Stary Sącz–Nowy Targ, uzyskując w wyborach ściślejszych 2781 głosów wobec 2461, jakie padły na socjalistę Kazimierza Kaczanowskiego⁴. Należał do Komitetu Głównego i Komitetu Wykonawczego Stronnictwa, od 1 XII 1907 do 3 VI 1910 r. pełnił funkcję jego wiceprezesa, był też prezesem klubu parlamentarnego narodowców. Zrażony ich antyrządowym kursem, a być może również coraz ostrzejszymi deklaracjami antysemitycznymi i antyukraińskimi, wystąpił przeciw rezolucji VI Zjazdu Stronnictwa z 22 V 1910 r., co spowodowało wykluczenie go 27 VII z szere-

¹ W. Hahn, *German Ludomił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków–Warszawa 1948–1958, s. 396–398.

² K.A. Kuczyński, *Ludomił German. Poseł i pisarz. Szkic do portretu*, [w:] *Polacy w austriackim parlamencie. W 130. rocznicę Koła Polskiego*, red. W.S. Kucharski, Lublin–Wiedeń 1997, s. 241–242.

³ A. Wątor, *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008, s. 62–63. Poświęcone Germanowi hasła w innych słownikach i kompendiach nie wykraczają poza informacje *Polskiego Słownika Biograficznego*.

⁴ H. Binder, *Galizien in Wien. Parteien, Wahlen, Fraktionen und Abgeordnete im Übergang zur Massenpolitik*, Wien 2005, s. 642.

gów partii⁵. Po nieudanej próbie stworzenia Zjednoczenia Demokratycznego dołączył do Polskiego Stronnictwa Demokratycznego (tzw. demokratów bezprzymiotnikowych) i jako jego reprezentant wszedł w 1911 r. do parlamentu z okręgu Nowy Sącz–Stary Sącz–Nowy Targ, zdobywając 3320 głosów przeciw 2142, uzyskanym przez socjalistę Zygmunta Marka⁶. Został wiceprezydentem Izby Posłów, wspólnie z Janem Stapińskim stanął na czele grupy popierającej blok namiestnikowski Bobrzyńskiego⁷, a 6 III 1912 r. został jednym z czterech wiceprezesów Koła Polskiego⁸. Był również posłem do Sejmu Krajowego z kurii miast w okręgu Gorlice–Jasło IX (wybrany w grudniu 1911 r. w wyborach uzupełniających po śmierci Leona Pastora) i X kadencji (1913–1914)⁹.

Zarówno Hahn, jak i Kuczyński zdawkowo potraktowali ostatni okres życia Germana, przypadający na lata wojny i pierwsze miesiące tworzenia państwa polskiego. Tymczasem właśnie wydarzenia tych lat uznał on za na tyle ważne, iż wkrótce po wybuchu wojny zaczął on prowadzić dziennik. Dziennik ten zachował się niemal w całości: podzielony obecnie na dwie części, przechowywane w bibliotekach na terenie dwóch państw, tworzy całość, pozwalającą prześledzić wojenne losy autora. Zapiski Germana nie cieszyły się do tej pory większym zainteresowaniem. Ich pierwsza część jest wprawdzie od lat znana historykom¹⁰, w większości przypadków jej realne wykorzystanie było jednak

⁵ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, t. 2, oprac. A. Galos, Wrocław 2006, s. 65–66; *Korespondencja i papiery polityczne Jana Gwalberta Pawlikowskiego z lat 1904–1914*, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Radzymin–Szczecin 2014, s. 45, 59; K.A. Kuczyński, *Ludomił German...*, s. 243–244; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 300; A. Wątor, *Słownik...*, s. 63.

⁶ A. Wątor, *Słownik...*, s. 63; H. Binder, *Galizien in Wien...*, s. 655; *Korespondencja i papiery...*, s. 401–405, 408.

⁷ J. Buszko, *Polacy w parlamencie...*, s. 303.

⁸ A. Wątor, *Słownik...*, s. 63.

⁹ S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Kraków 2018, s. 413, 420.

¹⁰ Zob. np. J. Molenda, *Kształtowanie się stosunków międzypartyjnych w przededniu powstania Drugiej Rzeczypospolitej*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939” 1969, t. 14; tenże, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992; tenże, *Proklamowanie „licytacji wzwyż” w sprawie polskiej – warszawska wizyta Józefa Piłsudskiego i jej reperkusje*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994; A. Wątor, *Ziemiańin-polityk Tadeusz Cieński*

niewielkie; główną przeszkodą, zniechęcającą do szerszej eksploracji, jest zapewne słaba czytelność tekstu. Druga część pozostaje niemal nieznana¹¹.

Pierwsza część dziennika, zatytułowana *Notatki z wielkich czasów*, obejmuje okres od 16 VII 1914 do 7 IV 1916 r. Zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie rękopis (sygn. 8537 I) jest oryginałem spisany ołówkiem, w większości bardzo niestarannym, pospiesznym pismem, mocno obecnie wyblakłym i trudno czytelnym. Został spisany na 114 ponumerowanych składkach; wtórna numeracja obejmuje 244 karty. Ostatnią składkę (opatrzoną numerem 175) dołączono w wyniku pomyłki, zauważonej już przez Annę Jałbrzykowską w *Inwentarzu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*. W rzeczywistości ten fragment zapisków nie dotyczy wydarzeń z kwietnia 1916 r. (jak sugerowałoby umieszczenie go w tym miejscu), lecz z lutego 1917 r.¹² i należy do drugiej części dziennika pt. *Pamiętniki z lat 1916–1918*, obejmującej okres od 14 IV 1916 do 24 I 1919 r., przechowywanej obecnie w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka (Fond 5, sygn. 6415, t. 1–3). Jest to kopia (896 ponumerowanych kart), przepisana w latach 1935–1936 wyraźnym charakterem pisma i dobrze zachowanym czarnym atramentem przez syna Ludomiła, Juliusza Germana, opatrzona przez niego krótkim, pagnirycznym życiorysem autora (3 karty maszynopisu) i lakonicznymi przypi-

(1856–1925), Szczecin 1997; tenże, *Narodowa Demokracja w Galicji do roku 1918*, Szczecin 2002; tenże, *Słownik...*, s. 63; T.P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975: biografia polityczna*, Warszawa 2000; *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015; M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

¹¹ Tę część zapisek Germana wykorzystał D. Szymczak (zob. np. *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu i idei austro-polskiej. Michał Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917)*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, t. 1; „Trochę za późno i za mało, ale coś jest”. *Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r.*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2; *Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej*, [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. G. Kucharczyk, Warszawa 2019 oraz A. Barzycka-Paździor w biogramie Tadeusza Tertila w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 53, Warszawa–Kraków 2019–2021.

¹² *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 8001–9000. Część II nr 8501–9000*, oprac. A. Jałbrzykowska, Kraków 1972, s. 267. Autorka błędnie oznaczyła koniec *Notatek* na 4 (zamiast 7) IV 1916 r., a datę końcową dodatkowej składki na 23 (zamiast 24) II 1917 r.

sami, objaśniającymi niektóre spośród występujących w tekście osób i instytucji. Juliusz wiedział o istnieniu wcześniejszych zapisków, jak jednak zaznaczył w dołączonym do tekstu objaśnieniu – „Część poprzednia pamiętnika, obejmująca lata 1914 i 1915, niestety zaginęła”¹³. Stanowiący podstawę kopii rękopisu w połowie lat 30. był już zdekompletowany: na miejscu zaginionego fragmentu (wspomnianej składki 175 z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej) kopista zamieścił uwagę: „brak jednej kartki”¹⁴. Do obu części autor dołączył materiały źródłowe¹⁵, w *Notatkach* jedynie wzmiankowane, w *Pamiętnikach* precyzyjnie oznaczone umieszczonymi w tekście odsyłaczami.

Ludomił German na ogół prowadził zapiski regularnie; nawet brak bardziej interesujących wydarzeń kwitował zazwyczaj stwierdzeniem: „Nic nowego”, „Nic szczególnego” lub „Nic ciekawego”. Według dołączonego do *Notatek* objaśnienia z 19 VIII 1916 r., od połowy września 1914 r. notował „każdego dnia lub po upływie dni kilku”, a jedynie opis kilkunastu pierwszych dni przedstawił sumarycznie „w związku faktów”¹⁶. Dłuższe przerwy pojawiły się w dzienniku jedynie kilkakrotnie, zazwyczaj z powodu dolegliwości zdrowotnych: 28 XII 1914–12 I 1915, 19–27 I i 20 IV–20 V 1915 oraz 8–25 V i 13–31 VIII 1918 r. W drugiej połowie 1918 r. zapisy stały się bardziej lakoniczne; zapewne zdecydował o tym zarówno pogarszający się stan zdrowia autora, jak i coraz bardziej widoczna klęska jego planów politycznych.

Pomimo swej wojennej proweniencji, dziennik Germana zawiera stosunkowo niewiele informacji na temat działań zbrojnych. Dramatyczny przebieg miały dla autora pierwsze tygodnie wojny, kiedy na wiadomość o zbliżającej się armii rosyjskiej w pośpiechu opuścił 31 VIII 1914 r. Lwów i przez Sambor, Felsztyn i Chyrów dotarł 3 IX do Krakowa. Wbrew narzekaniom dzięki osobistym kontaktom i znajomościom podróżował w znacznie bardziej komfortowych warunkach niż większość uciekinierów, a przytoczone w *Notatkach* ostrzeżenie syna Juliusza, „że moje życie w niebezpieczeństwie” było raczej objawem paniki, niż

¹³ J. German, *Wstęp do Pamiętników z lat 1916–1918*, Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника (dalej: LNNBU), F. 5, sygn. 6415, t. 1, s. 1.

¹⁴ *Pamiętniki z lat 1916–1918*, k. 335 (dalej: P i numer karty).

¹⁵ Biblioteka Jagiellońska, rkps 8538 IV: *Załączniki do „Notatek z wielkich czasów” Ludomiła Germana* (wykaz dokumentów zob. *Inwentarz rękopisów...*, s. 267–268); LNNBU, F. 5, sygn. 6415, t. 4.

¹⁶ *Notatki z wielkich czasów*, k. 2 (dalej: N i numer karty).

rzeczywistego niebezpieczeństwa¹⁷. Autor znalazł się w bezpośrednim zagrożeniu dopiero w listopadzie 1918 r., kiedy stał się naocznym świadkiem polsko-ukraińskich walk o Lwów, a następnie oblężenia miasta; podawane wcześniej informacje z frontów pochodziły jedynie z doniesień prasowych, listów i relacji. Najczęściej wspominał o działaniach w Galicji Wschodniej, w Królestwie Polskim, na Wołyniu i Bukowinie, a wyjątkowo także we Włoszech, Europie Zachodniej i na Bałkanach. Więcej uwagi poświęcał Legionom Polskim, jednak również w tym wypadku interesowały go przede wszystkim sprawy polityczne, organizacyjne i personalne, a nie przebieg walk. Większość zapisków dotyczy aktywności politycznej autora, jego stronnictwa, sojuszników i przeciwników, działalności związanych z nimi organizacji i instytucji, decyzji personalnych, sporów, sojuszy, kontaktów i rokowań wewnątrz środowisk polskich w Galicji i Wiedniu, a następnie również w Królestwie Polskim, a także stosunków z austriackimi sferami parlamentarnymi, rządowymi i wojskowymi¹⁸. Mimo utrudnionej komunikacji i zaawansowanego wieku zwraca uwagę ruchliwość autora, przejawiająca się przede wszystkim w podróżach między Krakowem a Wiedniem. Spośród objętych dziennikiem 1654 dni najwięcej, bo ok. 43%, German spędził w Wiedniu, ok. 32% w Krakowie, ok. 15% w miejscowościach wypożyczynkowych, ok. 8% we Lwowie, a zaledwie ok. 3% w innych miejscowościach (m.in. Warszawa, Piotrków, Przemyśl, Berlin, Budapeszt).

W Krakowie, a częściowo również w Wiedniu, głównym obiektem zainteresowania Germana w pierwszych latach wojny był powołany 16 VIII 1914 r. Naczelny Komitet Narodowy. Jako członek jego prezydium, jeden z nielicznych przedstawicieli demokratów w Sekcji Wschodniej, mimo niechętnego stanowiska przeważających w niej endeków został 20 VIII we Lwowie przewodniczącym jej Wydziału Skarbowego¹⁹. Już jednak 31 VIII opuścił miasto

¹⁷ N 6–8v. Zob. np. w Chyrowie: „Okolo 5ej zajeżdza jakiś pociąg wojskowy, naczelnik stacji [były uczeń Germana] zapoznaje mnie z komendantem transportu wojskowego, który daje nam do dyspozycji cały przedział I kl.” (N 8).

¹⁸ J. German zbyt wąsko określił drugą część dziennika jako odnoszącą się jedynie „do spraw polskich na terenie wiedeńskim” (J. German, *Wstęp*, LNNBU, F. 5, sygn. 6415, t. 1, s. 1).

¹⁹ Zapis dotyczący Sekcji Wschodniej NKN pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem M. Drozdowskiego, jakoby „rozdzielenie funkcji” w Komitecie nastąpiło już w Krakowie, „późnym wieczorem 16 lub najdalej rankiem 17 sierpnia” (M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy...*, s. 151). Tymczasem German zanotował: „19 [sierpnia we Lwo-

i – poza kilkudniowymi wizytami w latach 1915–1916 – nie podejmował tam szerszej działalności. W związku z ewakuacją zagrożonego ofensywą rosyjską Krakowa wyjechał 18 IX 1914 r. do Wiednia, gdzie z krótkimi przerwami przebywał do 9 VI 1915 r.²⁰ Po reorganizacji NKN wszedł 22 XI 1914 r. do nowo powołanej Komisji Wykonawczej²¹, należał też do komisji utworzonych 27 grudnia w celu zastanowienia się, jak ma się przekształcić NKN z powodu wkroczenia do Królestwa oraz przygotowania konstytucji przyszłego państwa polskiego i planów wprowadzenia w Królestwie polskiej administracji²². Po ustąpieniu Józefa Sarego objął w styczniu 1916 r. kierownictwo Departamentu Organizacyjnego NKN²³, zaś po kolejnej reorganizacji Komitetu został 30 kwietnia przewodniczącym tego departamentu²⁴. O swej codziennej działalności pisał niewiele, zazwyczaj poprzestając na zdawkowych stwierdzeniach: „W DO [Departamencie Organizacyjnym] sprawy bieżące”, „W DO zwykłe sprawy”, „W DO mnóstwo spraw”²⁵, niekiedy narzekając na natłok interesantów i ich gadulstwo.

Początkowo w mniejszym stopniu angażował się w działalność Koła Polskiego, co wynikało przede wszystkim z jego niewielkiej aktywności w okresie zamknięcia Rady Państwa. Poczynając od posiedzenia Koła 25 IX 1914 r., na którym wszedł w skład nowo powołanego komitetu prasowego²⁶, uczestniczył jednak w licznych w tym gremium konfliktach, targach i ugodach międzypartyjnych oraz współtworzył jego politykę wobec Galicji, rządu austriackiego i reprezentacji parlamentarnych innych krajów monarchii. Podobnie jak w okresie przedwojennym interesował się sprawami szkolnictwa; dążąc do uruchomienia w Wiedniu polskich szkół, zmagał się nie tylko z przeszko-

wie] pierwsze posiedzenie Sekcji Wschodniej NKN. Prezes Cieński, wiceprezesi Skarbek i Kasznica, nas do niczego nie chcą dopuścić. Dopiero 20 wyznaczają mnie na przewodniczącego Wydziału Skarbowego. 21 obejmuję mój urząd nowy” (N 4v).

²⁰ N 9, 85.

²¹ N 39.

²² N 55–55v.

²³ N 208v, 210v.

²⁴ P 16.

²⁵ Zob. np. N 216v–218v, 221, 223–224v, 225v–226v, 228–230v, 233v–234, 236v, 240v, 241v, P 3, 6, 8, 11, 20–21, 25, 27–29, 31–32, 35–37, 40–42, 106. J. German błędnie rozwiązał skrót „DO” jako Departament Opieki.

²⁶ N 10.

dami stawianymi przez władze, ale również z wymaganiami rodaków, którzy żądali np. „aby chłopców chrześcijan złączyć w jednym zakładzie, nie utopić w 3 między Żydami”²⁷. Z upoważnienia Ministerstwa Oświaty i Wyznań kierował w listopadzie i grudniu 1914 r. egzaminami dojrzałości dla polskich maturzystów, dbał o przyjmowanie do szkół uczniów napływających z kolejnymi falami uciekinierów, starał się również o uruchomienie żeńskiego gimnazjum²⁸. Wiele uwagi poświęcał kwestiom pomocy dla uchodźców z Galicji i innych poszkodowanych w wyniku działań wojennych. Już 5 XI 1914 r. domagał się od premiera Karola Stürgkha podniesienia kwoty dziennego zasiłku z 70 halerzy do 1 korony, poprawy warunków w obozach barakowych i wyasygnowania dla uchodźców „znaczniejszej sumy na ciepłe ubrania”²⁹, starał się też o zaliczki dla ewakuowanych, wypłacanie asygnat za skonfiskowane konie i bydło oraz o pomoc dla „przymierających głodem” urzędników i nauczycieli w Galicji. 24 II 1915 r. stanął na czele powołanej przez Koło Polskie Komisji do Spraw Uchodźców, a 23 III wszedł w skład Komitetu Pomocy dla ludności Królestwa Polskiego. W miarę odzyskiwania Galicji walczył o przyznanie jej zboża, maszyn rolniczych, zwierząt pociągowych, dotacji, kredytów i odszkodowań dla ofiar wojny, a także o założenie banku dla odbudowy kraju³⁰. Jednocześnie załatwiał wiele drobnych spraw, z jakimi zgłaszali się do niego uchodźcy: wschodniogaliccy aptekarze, „aby ich zaprowadzić do

²⁷ Na początku października 1914 r. do polskich szkół zapisało się ok. 1600 chłopców, w tym ok. 1500 Żydów; pod koniec tego miesiąca na 1616 uczniów było 153 chrześcijan. Z późniejszych wyliczeń Germana wynika, że chrześcijanie stanowili od 7 do 13% uczniów w każdym z polskich gimnazjów (N 12, 28).

²⁸ N 11v, 14v, 15v–16, 18v, 25v, 27–29v, 30v, 33, 34, 35, 37, 38, 40v, 42, 43v, 54.

²⁹ N 29v. Jednocześnie narzekał na uchodźców, zarówno w Wiedniu („nasi uciekinierzy nudzą niemożliwie i plotą bajdy bezsensowne”, N 36v), jak w Luhačovicach („Tutejsi uciekinierzy nasi mimo świetnych powodzeń orężnych wciąż jednacy, wciąż oczekują nowych klęsk, wiadomości o zwycięstwach przyjmują sceptycznie, szerzy się widocznie antysemityzm, który może w niedalekiej przyszłości grozić nowymi nieszczęściami w kraju, mało kto z nich patrzy spokojnie w przyszłość, najgorsi obywatele ziemscy i urzędnicy”, N 98–98v).

³⁰ N 29v–30, 44v, 63, 69v–70, 71, 74v, 79, 80, 82–82v, 83v, 84v, 214–214v, 219v–220, 227v, P 30. Interesował się zwłaszcza sytuacją polskich wychodźców w obozie w Chocień (N 59), natomiast doniesienia o Thalerhofie, gdzie umieszczono głównie Rusinów, skomentował 20 III 1915 r. z niesmakiem: „niestworzone rzeczy z Thalerhofu, w tym 9/10 fantazja” (N 73v).

ministra spraw wewnętrznych” (6 X 1914); kolejarze lwowscy i stanisławowscy „z prośbą o wzięcie ich w obronę przed zarzutem zdrady” (7 X 1914)³¹; urzędnicy kolejowi „o interwencję u ministra kolejowego w sprawie zapomóg i dodatków” (23 X 1914)³²; a nawet „cztery kobiety z N[owego] Targu z żalami, że ich mężów zamknięto za pokątne interesa” (7 III 1915)³³. Wyслуchiwał przybyłych z Berlina działaczy żydowskich Franza Oppenheimera i Moritza Sobernheima, domagających się ustawowego zagwarantowania kulturalnych i religijnych praw Żydów: „Wystawiają oni sobie w nowej Polsce kurie kulturalne polską, niemiecką, żydowską, ewent[ualnie] ruską – każda kuria utrzymuje swoje kościoły, duchownych i szkoły, wpisywać się można dowolnie – np. do religijnej żydowskiej a do kulturalnej polskiej – kurii politycznych nie chcą – zachodzi obawa że Żydzi przejdą do kurii niemieckiej – co powiedzą na to nasi asymilanci i ortodoksi?”³⁴, a w ich żądaniach widział pretekst „atakowania nas i NKN za żydofilstwo i zdradę narodową” (6 i 7 III 1915)³⁵. W późniejszym okresie sprawy społeczne i gospodarcze zajmowały go w mniejszym stopniu, chociaż dorywczo interesował się nimi niemal do końca wojny³⁶.

Ogłoszenie pisma cesarza Franciszka Józefa I o wyodrębnieniu Galicji i Akcie 5 XI 1916 r. o utworzeniu Królestwa Polskiego przyjął niemal entuzjastycznie. Narzekając na „chłód apatyczny” w krakowskim „mieście grobów”³⁷, przekonywał samego siebie, iż „Z naszego programu nie spełnione wszystko, lecz w każdym razie dużo. Polska jest! O czym marzyliśmy, nad czym pracowaliśmy wbrew wszystkiemu, wbrew własnym rodakom, wbrew prawdopodobieństwu, to spełnia się nie w tych rozmiarach jak pragnęliśmy, ale w części tak dużej. Granice jeszcze nie określone, ale i o tym trudno było marzyć

³¹ N 14.

³² N 25v.

³³ N 70.

³⁴ N 70.

³⁵ N 70, zob. też N 74.

³⁶ Zob. np. N 180–180v, 195, 197, 214–214v, 219v–220, 227v, P 78, 205, 350–351, 427–428, 497–498, 605–606, 623–624, 784, 789, 792.

³⁷ P 233.

przed kilku laty”³⁸. Wziął udział 8 XI w uroczystych obchodach w Krakowie³⁹, a w następnych miesiącach z zainteresowaniem śledził powstanie i działalność Rady Stanu i Rady Regencyjnej⁴⁰. Mimo początkowo dobrej opinii o regentach („Odezwa Rady Rejencyjnej sprawia wrażenie sympatyczne”⁴¹), z czasem zaczął krytykować ich nieudolność, 17 XII 1917 r. stwierdzając: „Wczoraj wiadomość o zawieszeniu broni z Rosją do 14/1 – a zaraz mają nastąpić rokowania pokojowe, w których my oczywiście nie będziemy brali udziału, bo nie wypowiedzieliśmy wojny, nie mając armii! Pięknie spisała się Warszawa, i to zarówno Rada Stanu, Piłsudski i Rada Regencyjna (tytułują ją w Warszawie – Jego Senność – Ostrowski, Jego Zmienność – Lubomirski, Jego Zbędność – Kakowski)”⁴².

Licząc na realizację obietnicy wyodrębnienia Galicji⁴³, uczestniczył w pracach powołanego przez Koło Polskie 14 XII 1916 r. (sub)komitetu konstytucyjnego⁴⁴, wkrótce jednak stracił nadzieje na wprowadzenie obietnicy

³⁸ P 229–230. W rzeczywistości powstałe w wyniku Aktu Królestwo Polskie stanowiło całkowite zaprzeczenie forsowanego przez Germana, jego stronnictwo i NKN rozwiązania austro-polskiego i idei trializmu.

³⁹ P 236–239.

⁴⁰ Zob. np. P 255–258, 272–274, 281–282, 288, 293–295, 302, 308–310, 337, 347–348, 361–362, 377–378, 527, 550, 567, 574, 576–577, 581–582, 608, 615, 617.

⁴¹ P 617.

⁴² P 657. Rada Regencyjna szybko stała się przedmiotem drwin. Według Bogusława Longchamps de Berier Jan Kasprowicz skomentował wiadomość o jej utworzeniu wierszem z odnoszącym się do regentów refrenem: „Jeden spał, drugi grał, a trzeci zwał się Kakowski” (B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, oprac. W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław [i in.] 1983, s. 398–399).

⁴³ Zob. np. P 285–287. Sprawę wyodrębnienia German omawiał już 3 XI 1916 r. ze Srokowskim („Mówiliśmy o potrzebie przygotowania większości do przyszłych rządów wyodrębnionej Galicji. Jądrzem tej większości musi być demokracja i stańczycy, a dla wszystkich trzeba drogę otworzyć, dobierając dość troskliwie osoby, by tych rządów zaraz z początku nie skompromitować. Na ludowców nie bardzo można liczyć, bo niewyrobieni politycznie, dość impulsywni i zapatrzeni jednostronnie w stronę ekonomiczną, skłonni do lekceważenia spraw politycznych, kulturalnych. Pracę trzeba rozpocząć od skojarzenia żywiołów demokratycznych w Krakowie, doprowadzić tu do zgody i zaufania rozpierchnięte i rozbite osoby i grupy. Ponieważ Jahl chory, to przypadnie mnie to zadanie”, P 223–224), opublikował też na ten temat cykl artykułów pt. *Wyodrębnienie Galicji*, „Nowa Reforma” 1916, R. 35, nr 634, 636, 642, 646, 648, 650 (por. P 288–292).

⁴⁴ P 285–286, 298–299, 317–319, 321, 354–355. Biliński pominął udział Germana w komitecie, jako jego członków z ramienia demokratów wzmiankując tylko Juliusza Lea i Władysława Stesłowicza; nie wymienił on jednak wszystkich uczestników prac, a jedy-

w życie i na początku maja 1917 r. przyjął konieczność tymczasowego odłożenia zabiegów w tej sprawie⁴⁵. Wziął udział 16 V w debacie Koła Polskiego w Wiedniu nad głośną rezolucją Włodzimierza Tetmajera o dążeniu narodu polskiego do odzyskania niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, potraktował ją jednak bez szczególnego zainteresowania, kwitując sprawę stwierdzeniem: „wniosek Tetmajera przyjęty”⁴⁶. Więcej uwagi poświęcił uchwaleniu tej samej rezolucji przez Koło Sejmowe w Krakowie 28 V, ale opuścił zgromadzenie przed głosowaniem: „O 4 idę do magistratu, po drodze widzę policję zgromadzoną, która ma zamknąć ulice, aby zapobiec manifestacjom i gwałtom. Przyjmuję mnóstwo deputacji różnych, mieszczan, kobiet, młodzieży, które żądają przystąpienia do uchwał z 16/5. Asystują mi Daszyński i Głębiński. Odpowiadam uspakajająco. (...) O 5 żądam od dyrekcji policji usunięcia kordonu, oświadczając, że pod bagnetami nie otworzę zgromadzenia. Policja odchodzi. Natychmiast napływają przed magistrat tłumy, do których przemawiają z balkonu Daszyński, Tetmajer, Marek. Po odśpiewaniu »Roty« rozchodzą się. Otwieram Koło Sejmowe o ½7, wzywam do wyboru zastępców przewodniczącego, wybierają Lea (na wniosek Witosa) i Witosa (na wniosek Stapińskiego). Oddaję przewodnictwo Leowi i usuwam się. O 7 idę do domu, stąd jadę na kolej i tam dowiaduję się, że uchwalono wniosek Tetmajera, trochę zmieniony, a przy wychodzeniu opluto Jaworskiego i wybito szyby Leowi”⁴⁷.

Po wznowieniu obrad Rady Państwo German został 30 V 1917 r. ponownie wiceprezydentem Izby Posłów, uzyskując 228 z 297 oddanych głosów („bo część Niemców na mnie nie dała głosu z zemsty”), oraz przewodniczącym ko-

nie tych, którzy w nich „w szczególności celowali” (L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Warszawa 1925, s. 126; por. D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym w Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008, s. 481; J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 187). O udziale Germana w pracach komitetu pisała prasa, zob. np. *Rokowania w sprawie wyodrębnienia Galicji*, „Nowa Reforma” 1916, R. 35, nr 637, s. 2; *Wyodrębnienie Galicji*, „Czas” 1916, R. 69, nr 638, s. 3.

⁴⁵ P 414, 421. O pracach nad wyodrębnieniem zob. D. Szymczak, *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu...*, s. 26–44.

⁴⁶ P 424.

⁴⁷ P 442–443.

misji regulaminowej. Jednocześnie zrezygnował z godności wiceprezesa Koła Polskiego⁴⁸, a odrzuciwszy propozycję objęcia jego prezesury („którą mi ze wszystkich stron ofiarują”; „ale ja bronię się wszelkimi siłami”)⁴⁹, z niechęcią i lekceważeniem odnosił się do nowego prezesa, Stanisława Łazarskiego, i całego Koła: „Wieczorem [14 VI 1917] mówił prezes Koła Łazarski, w pierwszej części politycznej niezręcznie, niezgrabnie, owszem wprost wyzywająco do złośliwych uwag o dwulicowości naszej polityki, niby austriackiej, a w istocie antyaustriackiej. Nie szczędzi mu też uwag dzisiejsza prasa poranna. W drugiej części wybór skarg na rządy wojskowe również niezręczny a wygłoszony na sposób małomiejskiego adwokata. Mam wrażenie, że ta mowa obniżyła w Izbie powagę Koła, i tak bardzo osłabioną. Było też po mowie powszechne oburzenie, któremu niektórzy dali drastyczny wyraz. Zaczynają ludzie przeziierać, jakie głupstwo zrobili z tym wyborem, a są bezradni, bo nie widzą stosownego kandydata”⁵⁰.

27 VI 1917 r. został obrany do Delegacji parlamentarnej monarchii austro-węgierskiej do spraw wspólnych⁵¹, co pozwoliło mu przynajmniej częściowo przełamać izolację w Kole Polskim. Jeszcze 23 VI robił dobrą minę do złej gry, stwierdzając: „Moje osamotnienie, które chwilami bywało mi przykre, teraz cieszy mnie, ponieważ uwalnia zupełnie od odpowiedzialności za wszystkie głupstwa i lekkomyślne kroki”⁵², ale już nazajutrz z pozorną obojętnością pisał: „Reporterzy pism polskich zaczynają się zwracać znowu do mnie, którego przez jakiś czas zupełnie opuścili. Ja jednak powstrzymuję się od wszelkich wyjaśnień i wynurzeń”⁵³. Jego wpływy w parlamencie wyraźnie jednak zmalały (mimo wyboru 28 VI i 6 XI na przewodniczącego subkomitetu dodatków drożyznianych komisji do spraw urzędniczych)⁵⁴ i 26 X stwierdzał z urazą: „Przedwczoraj i wczoraj po południu odbyły się posiedzenia Koła, na których

⁴⁸ P 445.

⁴⁹ P 394–395, 414–415, 419–420.

⁵⁰ P 466–467. Własnej decyzji w głosowaniu nad kandydaturą Łazarskiego German nie ujawnił, poprzestając na stwierdzeniu, że otrzymał on 60 spośród 67 oddanych głosów i dodając: „Winszuję Kołu takiego prezesa, który nie ma pojęcia o sprawach” (P 444).

⁵¹ P 485–486. Wybór ponowiono w listopadzie 1917 r. W Delegacji German został prezesem komisji wojskowej (P 631, 644–647).

⁵² P 482.

⁵³ P 483.

⁵⁴ P 487, 623.

nie byłem, bo o nich nie wiedziałem, teraz bowiem nie rozsyłają zaproszeń. Na posiedzeniu przedwczorajszym była znowu awantura o legiony, o słowa Czernina i rzekomą winę Jaworskiego. Atakował go bardzo ostro i brutalnie Daszyński, a oburzali się Haller i Dembiński. Pobyt tam staje się wprost nieznośnym”⁵⁵.

Rozczarowanie wyrażał w ciągłej krytyce Koła („Posiedzenie Koła od 4–7, bałamutne, smutny obraz rozbicia i głupoty. Połowy członków nie ma”⁵⁶, 29 XI 1917), chociaż jednocześnie starał się uczestniczyć we wszystkich jego przedsięwzięciach. Wziął udział 12 I 1918 r. w spotkaniu z przybyłymi do Wiednia regentami i premierem rządu warszawskiego Janem Kucharzewskim (oczywiście jedynie na życzenie prezydium Koła – „Ułożono program i postanowiono, że i ja mam z nimi iść”⁵⁷), a następnie w uroczystych bankietach, wydanych na cześć gości przez Juliusza Twardowskiego i Andrzeja Lubomirskiego⁵⁸. Mimo oburzenia z powodu traktatu brzeskiego uporczywie trwał przy rozwiązaniu austro-polskim; z zapowiedzi bezwzględnej opozycji z 11 II 1918 r.⁵⁹ po czterech tygodniach pozostała tylko absencja Koła Polskiego w czasie głosowania nad budżetem, wyraźna ulga po jego przyjęciu „dobrą większością około 40 głosów”⁶⁰, oburzenie na głosujących przeciw rządowi socjalistów i stwierdzenie, że „wytrwanie na ostrej opozycji byłoby skokiem w ciemność – a teraz odzyskujemy utracone pozycje i zaufanie”⁶¹. Jako zwolennik poufnych rokowań i przeciwnik masowych wystąpień German nie odnotował manifestacji przeciw traktatowi brzeskiemu, połączonych ze strajkiem powszechnym 18 II 1918 r., zaś w czasie rozmów, prowadzonych tego dnia z posłami niemieckimi, usprawiedliwiał się, „że obecnie społeczeństwo nasze i większość Koła jest w chorobliwej newrozii i byłoby rzeczą daremną chcieć temu się teraz sprzeciwić, trzeba zostawić rzecz czasowi i otrzeźwieniu, a unikać wszelkiej prowokacji”⁶². Przemilczał też poufne zebranie wyborców w Nowym Sączu, które

⁵⁵ P 616. Ostatnia uwaga brzmi niezbyt szczerze, skoro German – nie z własnej woli – w posiedzeniu nie uczestniczył.

⁵⁶ P 640.

⁵⁷ P 672.

⁵⁸ P 675–679.

⁵⁹ P 711.

⁶⁰ P 755.

⁶¹ P 757.

⁶² P 722.

27 VI zażądało od niego rezygnacji z mandatu do Rady Państwa⁶³, wspominając jedynie otrzymany 14 VII list „z prywatnego zebrania obywateli, abym przyjechał do N[owego] Sącza i z wyrzutami”⁶⁴.

Wraz ze zmianą sytuacji politycznej i narastającymi sporami wokół Legionów coraz mniej uwagi poświęcał pracy w NKN. Już 11 IX 1916 r. zgadzał się w rozmowie z Władysławem L. Jaworskim, „aby w razie przejścia legionów na etat polski i zamienienia ich w zawiązek armii zwinąć NKN”⁶⁵. Podobnie 9 XI zanotował pojawienie się propozycji rozwiązania Komitetu, „a raczej upoważnienia go do rozwiązania się w chwili, gdy powstanie w Warszawie jakaś władza lub organ, któremu będzie można oddać Legiony”⁶⁶. Do sprawy tej wracał w kolejnych tygodniach⁶⁷, do rozstrzygających decyzji jednak nie doszło i Komitet trwał, chociaż w styczniu 1917 r. była to już podobno „martwota przedśmiertna”⁶⁸. Dopiero w wyniku kryzysu przysięgowego i obaw przed likwidacją Tymczasowej Rady Stanu, Komisja Wykonawcza przyjęła 31 VIII wniosek Edmunda Zieleniewskiego „o utrzymanie NKN, ponieważ nie ma obecnie warunków, pod którymi w styczniu myśłano o rozwiązaniu”. Tego samego dnia wniosek ten zaaprobował NKN, 26 IX zatwierdziło Koło Polskie⁶⁹, a 15 X Komitet uchwalił (pod nieobecność Germana) wniosek o samorozwiązaniu „z chwilą ustanowienia rządu polskiego”. Jednocześnie German i pozostali posłowie ustąpili z Komisji Wykonawczej NKN⁷⁰. W czasie wojny German jedynie kilkakrotnie podejmował podróże poza Kraków i Wiedeń. Od 10 do 13 XII 1914 r. przebywał na polecenie NKN w Budapeszcie, gdzie rozmawiał m.in. z burmistrzem Istvanem Bárczym, redaktorem naczelnym „Pester Lloyd” Józsefem Vészim, prezesem Klubu Węgiersko-Polskiego Alber-

⁶³ J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości...*, s. 245.

⁶⁴ P 802.

⁶⁵ P 123.

⁶⁶ P240–241.

⁶⁷ P 243, 249, 265, 272–273, 295, 315, 322, 333, 339, 381, 384, 452–453, 532, 539, 543–544, 557–558.

⁶⁸ P 302. Podobnie 19 VIII 1917: „Byłem rano w NKN – życie tam obumarło, przeprowadzono różne zmiany bezcelowe” (P 539).

⁶⁹ P 543–545, 552–554, 557–559, 592, 597–598.

⁷⁰ P 608. Wbrew powszechnej w historiografii opinii NKN nie rozwiązał się jednak 15 X 1917 r., a jedynie zapowiedział rozwiązanie, zob. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy...*, s. 278.

tem Nyárym i z miejscowymi Polakami (o których powziął najgorszą opinię)⁷¹. Ponownie bawił w tym mieście 13–14 IV 1918 r., kiedy spotkał się z delegatem NKN Tadeuszem Stamirowskim i znanym polonofilem, baronem Gyulą Syntiniszem⁷². Z inicjatywy Bilińskiego wyjechał 28 II 1915 r. z Ignacym Ronsnerem, Stanisławem Starowieyskim, Mikołajem Reyem i Stanisławem Głębińskim do Berlina, aby przekonać członków Koła Polskiego w pruskim Landtagu do głosowania za budżetem i rezygnacji z wystąpień przeciw rządowi⁷³. Ze spotkania z miejscowymi działaczami polskimi nie przywiózł najlepszych wrażeń, czemu dał wyraz nie tylko w dzienniku („Orientacja u endeków jest prawie rusofilska, wobec legionów niechętna, a nawet oszczercza, to wszystko z nienawiści do Prusaków, chociaż Polacy tutejsi sami przybrali maniery pruskie”⁷⁴), ale i w sprawozdaniu złożonym Jaworskiemu⁷⁵. Kolejną podróż poza granice Austrii podjął 24–28 VI 1915 r., udając się na polecenie NKN do Komendy Legionów Polskich w Piotrkowie. Tuż przed wyjazdem, 22 VI, spotkał się w Grand Hotelu w Krakowie z Józefem Piłsudskim: „Wtedy przedstawił nam Piłsudski swoje wszystkie żale i przykrości, których doznaje od Komendy Legionów i skąd pochodzi podejrzenie jego przeciw Zagórskiemu. Spokojnie patrząc, widzi się trzy ambicje z sobą walczące: Zag[órski], Piłs[udski] i Sikorski, chodzi o to, aby je sprowadzić do wspólnego mianownika i znaleźć drogę do zgody – to pierwsze moje zadanie w Piotrkowie”⁷⁶.

Mimo pozorów obiektywizmu trudno uwierzyć w całkowitą neutralność Germana w tej kwestii, skoro do Piotrkowa przybył z Władysławem Sikorskim, a na miejscu kontaktował się głównie z Włodzimierzem Zagórskim⁷⁷ (kilka-

⁷¹ N 47–53.

⁷² P 784.

⁷³ N 64–64v.

⁷⁴ N 69v.

⁷⁵ W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 32.

⁷⁶ N 92v. O konflikcie między Sikorskim, Zagórskim i Piłsudskim zob. W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*, [w:] *W kręgu twórców myśli politycznej. Zbiór studiów*, red. H. Zieliński, Wrocław [i in.] 1983, s. 141–197; J. Gaul, *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego*, „Przegląd Historyczny” 1997, T. 88, z. 1, s. 135–143. Mimo częstych kontaktów, Zagórski nie wspominał o Germanie w swych pamiętnikach (W. Ostoja-Zagórski, *Moje wspomnienia*, oprac. P. Kowalski, Toruń 2021).

⁷⁷ N 94v–97v.

krotne spotkania z dowódcą legionów, Karolem Trzaska-Durskim, sam określił jako „bez głębszego znaczenia”⁷⁸). O ile w Piotrkowie nastąpiła chwilowa poprawa stosunków między Sikorskim a Zagórskim⁷⁹, o tyle ich stosunki z Piłsudskim ulegały systematycznie pogorszeniu. Również German coraz wyraźniej ujawniał skrywaną początkowo niechęć: „Najbardziej zasłużony Piłsudski, twórca całego ruchu, wódz ukochany przez żołnierzy, jest jednak z natury rzeczy rewolucjonistą, który nie może wytrzymać bez awantury”⁸⁰ (24 VI 1915). W następnych latach szczególnie zdają się drażnić go publiczne manifestacje na cześć brygadiera: „Wieczorem w teatrze uroczyste przedstawienie, podniesienie znaczne, co chwila okrzyki na cześć Piłsudskiego, zrazu przyjmowane dobrze, później już zbanalizowane przez nadużycie”⁸¹ (8 XI 1916); „W południe wilia legionistów w Sokole, tłumy, niesmaczne ciągle okrzyki dla Piłsudskiego”⁸² (23 XII 1916). W Piłsudskim widział przede wszystkim niebezpiecznego socjalistę, i w trakcie kryzysu przysięgowego stwierdzał: „Okazuje się jasno, że secesja lewicy i Piłsudskiego, trudności co do przysięgi Legionów, awantura Moraczewskiego w Kole Polskim z tego powodu, a nareszcie ogłoszenie związku niepodległościowego w Warszawie (do którego wchodzi i PPS) – z żądaniem republikańskiej formy rządu i powszechnego głosowania nawet dla kobiet – to wszystko ma źródło wspólne w dawnej bojówce”⁸³ (22 VII); „Z dzienników pokazuje się, że aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego jest w związku z akcją Niemców przeciw POW, którą przez jakiś czas tolerowali, a nawet protegowali przeciw Legionom, aż przekonali się o niepewnej roli politycznej tej organizacji, która miała na celu rozwój socjalizmu. Pokazuje się, żeśmy w NKN dobrze oceniali charakter tej organizacji od początku i trzymali się od niej z daleka. Teraz wyjaśnia się nareszcie wszystko za późno – a także rola socjalistów w Kole, ich tworzenie legendy około Piłsudskiego itd.”⁸⁴ (26 VII).

⁷⁸ N 97v.

⁷⁹ German nie wierzył w trwałość zgody; jak zauważył, Zagórski „Piłsudskiemu wciąż nie dowierza, gdyż prowadzi on bez przerwy robotę partyjną pomimo poprzednich doświadczeń – przypisuje zły wpływ Sosnkowskiemu, Sławkowi, Śmigłemu i innym, radzi wielką ostrożność” (N 96v–97).

⁸⁰ N 93v.

⁸¹ P 239.

⁸² P 291.

⁸³ P 511.

⁸⁴ P 517–518.

W porównaniu z wizytą w Piotrkowie większe nadzieje łączono z wyjazdem (26 VIII–5 IX 1915) do Warszawy, świeżo zajętej przez wojska państw centralnych. German wyruszył z Krakowa w towarzystwie Jana Hupki, Aleksandra Dębskiego i Michała Sokolnickiego i przez Kielce, Suchedniów, Szydłowiec, Radom, Jedlińsk, Białobrzegi, Grójec i Tarczyn dotarł wieczorem 27 VIII do stolicy⁸⁵. Przez następny tydzień uczestniczył w rozmowach z miejscowymi środowiskami politycznymi, licząc (jak się okazało bezpodstawnie) na utworzenie międzypartyjnej Rady Narodowej⁸⁶, kilkakrotnie odwiedził Leopolda Andriana, delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych Austrii⁸⁷, spotkał się z Aleksandrem Kakowskim⁸⁸, Zdzisławem Lubomirskim i Józe-

⁸⁵ N 121v–122 v.

⁸⁶ Zob. J. Molenda, *Próby utworzenia ogólnonarodowej reprezentacji politycznej stronnictw Królestwa Polskiego (sierpień–grudzień 1915 r.)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939” 1960, t. 4, s. 174–188. Radzie Narodowej German poświęcił w następnych miesiącach wiele uwagi; śledził prowadzone w tej sprawie rokowania, rozważał możliwości wejścia do niej poszczególnych stronnictw i osób (N 140, 141v, 142v–143, 144, 156–157v, 159–160, 161–161v, 167–168, 187v, 190v–191, 192, 200). Nawet kiedy powołanie Rady okazało się niemożliwe, notował: „Odkryło się 19 grudnia w Warszawie posiedzenie skrajnej lewicy, tak skrajnej, że wyszedł z posiedzenia Artur Śliwiński, i na tym posiedzeniu utworzono Radę Narodową, zdaje się tajną, prezesem jej Bol. Lutomski” (N 199). W rzeczywistości 18 XII 1915 r. powstał Centralny Komitet Narodowy pod kierownictwem Śliwińskiego jako „tymczasowe przedstawicielstwo” nieistniejącej Rady, a Lutomski nie wszedł w jego skład (J.Z. Pająk, *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003, s. 78–81); sprostowanie Germana zob. N 201. Powstanie Rady Narodowej 15 XI 1916 r. nie wywołało już jego większego zainteresowania (P 255–256; J.Z. Pająk, *O rząd i armię...*, s. 155–159).

⁸⁷ N 124, 126, 127, 129v–130, 133v–134. Pozytywna ocena Andriana („rozsądny, ale wygodny, typowy kandydat na austriackiego dyplomate, mało robi, mało więc zorientowany, ale wolę ma dobrą. Mówi po polsku niezłe, ale woli mówić po niemiecku. Sprawę obecną Piłsudskiego rozumie dobrze i idzie w niej z nami, Sikorskiego i Downarowicza ceni i popiera”, N 127–127v) i przekonanie o jego sympatii dla NKN kontrastują z domaganiem się przez Andriana objęcia Komitetu silniejszym nadzorem władz austriackich (J. Gaul, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914–1918*, „Studia Historyczne” 2006, R. 49, z. 2, s. 154).

⁸⁸ Urażony hierarcha „dał nam do poznania, że jest tym dotknięty, iż dopiero w czwartym dniu pobytu do niego przychodzimy” (N 129). Lepsze wrażenie Kakowski zrobił 13 I 1918 r.: „Przed obiadem zwraca mi uwagę ks. Z. Lubomirski, że arcybiskup Kakowski urażony jest wczorajszą przemową Daszyńskiego do regentów i prosi, żeby to naprawić. Przystąpiłem więc do arcybiskupa i przedstawiłem sprawę. Kakowski istotnie

fem Ostrowskim⁸⁹. Mimo zaproszenia odmówił – pod niezbyt wiarygodnym pretekstem braku upoważnienia⁹⁰ – spotkania z przebywającym w Otwocku Piłsudskim⁹¹, zwalczał też jego starania o wstrzymanie werbunku do Legionów⁹², chociaż jednocześnie powstrzymywał Zagórskiego, który groził aresztowaniem Piłsudskiego „za niesubordynację i agitację przeciw Legionom”⁹³.

Czterokrotnie German odwiedził w czasie wojny Lwów: 12–27 XI 1915 r., 29 III–2 IV i 9–12 VIII 1916 r. oraz od 29 X 1918 r.⁹⁴ W trakcie trzech pierwszych wizyt zajmował się (obok spraw prywatnych) lwowską delegaturą NKN i Ligą Kobiet, ostatni wyjazd miał charakter wyłącznie prywatny. Kilka miesięcy spędził na wypoczynku w Krynicy, w Luhačovicach na Morawach i w Rabce (zob. Aneks). W Krynicy spotkał się m.in. z majorem Michałem Żymierskim („czysty Piłsudczyk, ale robi umiarkowanego”⁹⁵), z którym prowadził długie dyskusje, starając się uzyskać informacje z „dziejów wewnętrznych Legionów”, polityki Piłsudskiego i działań Polskiej Organizacji Wojskowej, jak jednak stwierdził z lekceważeniem – „bardzo wiele rzeczy tych znałem dawno, chyba szczegóły niektóre – mniej ważne – nowe”⁹⁶. Nieliczne odstępstwa od codzien-

był mocno dotknięty nie tyle może tematem przemówienia Daszyńskiego, jak tonem i brakiem hołdu, którego spodziewał się widocznie. (...) W ogóle Kakowski, który przedstawił mi się lepiej niż w swoim czasie w Warszawie, jest może głową ciasną i nie ma potrzebnej wyrozumiałości i zrozumienia nowych spraw” (P 676–677).

⁸⁹ N 129, 131v–132, 137v.

⁹⁰ Pretekst tym mniej wiarygodny, że z polecenia delegatów NKN 1 IX odwiedzili Piłsudskiego Dębski i Sokolnicki (N 131, 133; por. W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*, s. 159–160, s. 363 przyp. 86).

⁹¹ N 133v. Zaproszenie przywieźli Stanisław Downarowicz i Aleksander Dębski; przywieźli oni również list Piłsudskiego do Jaworskiego, według Germana „bałamutny i nieszczerzy, w którym żąda usunięcia obecnej komendy legionów a oddania mu wyłącznej komendy, narzeka na to, że Austria nie dała kompensat, nie mówi, co przez to rozumie, a w końcu grozi opuszczeniem szeregów z wielu innymi »w sposób mniej lub więcej gwałtowny«” (N 133v). Por. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy...*, s. 246–248.

⁹² N 126v–127, 128v, 130v–131.

⁹³ N 128.

⁹⁴ N 188–189v, 241–242, P 82–86, 833–897. Najprawdopodobniej pozostał we Lwowie do śmierci 21 I 1920 r.

⁹⁵ P 54.

⁹⁶ P 56. W czasie kolejnych spotkań w lipcu i sierpniu 1916 r. (P 57–63, 65–67, 82–83, 87–88, 93, 100) German traktował Żymierskiego z większą nieufnością: „1/8. Rozmowa z Żymirskim, jak zawsze bałamutna” (P 82).

nej rutyny stanowiły ponadto krótkie wyjazdy na uroczystości odsłonięcia „Tarcz Legionów” w Wadowicach (9 I 1916) i Myślenicach (30 I 1916)⁹⁷, a także udział w posiedzeniu Powiatowego Komitetu Narodowego w Chrzanowie 1 III 1916⁹⁸ i w spotkaniu z przeniesionymi z Królestwa oficerami Legionów (Polskiego Korpusu Posiłkowego) w Przemyślu 8–9 IX 1917⁹⁹.

W końcowych miesiącach wojny German coraz wyraźniej popadał w apatię, widoczną nawet w krótkich, pozbawionych emocji wpisach w dzienniku. Bardzo do tej pory obowiązkowy i ostro krytykujący posłów za absencję, nie zjawiał się 16 VII 1918 r. na otwarciu Izby Posłów. Przybył do Wiednia dopiero 22 VII na wezwanie prezesa Koła Polskiego Tadeusza Tertila i 27 VII głosił za prowizorium budżetowym¹⁰⁰. Wbrew przypuszczeniom Kuczyńskiego, jego działalność parlamentarna nie zakończyła się 27 IX udziałem w audyencji u cesarza Karola I¹⁰¹. Pozostał w Wiedniu jeszcze cztery tygodnie, uczestnicząc w posiedzeniach Izby Posłów, w obradach wydziału wojskowego Delegacji do Spraw Wspólnych 14–15 i 22–24 X oraz w posiedzeniu komisji zagranicznej 16–17 X¹⁰². Odegrał istotną rolę w przyjęciu 15 X oświadczenia o uznaniu się przez posłów polskich za obywateli państwa polskiego: „Wnosi Daszyński wniosek niepotrzebny, a może szkodliwy, podpisują go Głębiński, Długosz, Tetmajer, ja także, brak jeszcze jednego podpisu, Tetmajer chce iść po niego do Czechów. Wpadam na myśl, przez dodanie słowa »auch« odcięcia ostrza, potem podpisują Biliński i Jędrzejowicz, wszystko w porządku”¹⁰³.

Wersję Germana potwierdzają wspomnienia Bilińskiego („Delegat poseł German, dzieląc, jak mi później w cztery oczy zapewnił, moje skrupuły, zaproponował, by do deklaracji polskiej dodać słowa »także«. Chętnie się zgodziłem na tę propozycję”)¹⁰⁴, jednak według niechętnego konserwatystom Daszyńskiego, to właśnie Biliński ponosił winę za dodanie do wniosku słowa „auch” („również”) i złagodzenie w ten sposób jego wymowy: dzięki tej zmia-

⁹⁷ N 207v, 217–218.

⁹⁸ N 231v.

⁹⁹ P 570–573.

¹⁰⁰ P 802–803.

¹⁰¹ K.A. Kuczyński, *Ludomił German*..., s. 256.

¹⁰² P 822–830.

¹⁰³ P 828–829.

¹⁰⁴ L. Biliński, *Wspomnienia*..., s. 175.

nie posłowie polscy stwierdzali, iż „uważają się – również – za przynależnych i obywateli wolnego i zjednoczonego, niezawisłego państwa polskiego”¹⁰⁵.

Z Wiednia German wyjechał wieczorem 25 X 1918 r. Po krótkim pobycie w Krakowie, gdzie uczestniczył 28 X w powołaniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej (skwitowanym jednym zdaniem: „Rano o 11 posiedzenie zgromadzenia posłów – wybór i ustanowienie Komisji Likwidacyjnej”¹⁰⁶), udał się do Lwowa i 1 XI znalazł się w centrum wojny polsko-ukraińskiej. Usiłował uczestniczyć, a przynajmniej orientować się w przebiegu wypadków, zarówno jeśli chodzi o stosunki z władzami ukraińskimi, jak i relacje między samymi Polakami. Po długim namyśle 28 XI postanowił „popierać Piłsudskiego, ale nie łączyć się z socjalistami tu”¹⁰⁷. Krytycznie oceniał ordynację wyborczą¹⁰⁸, a po ogłoszeniu wyborów zarzekł się 2 XII: „oczywiście kandydować nie będę, ani zdrowie, ani wiek po temu. (...) ja mam już dość polityki, zresztą w teraźniejszych warunkach ani mowy być o tym nie może”¹⁰⁹. Po wycofaniu się z miasta wojsk ukraińskich planował wyjazd do Krakowa¹¹⁰. Dziennik prowadził do 24 I 1919 r., kiedy „przykuła go do łoża ciężka niemoc”¹¹¹. Zmarł we Lwowie 21 I 1920 r.¹¹²

¹⁰⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. K. Piskała, Warszawa 2017, s. 387. Ogłoszoną przez Daszyńskiego wersję o roli Bilińskiego (z pominięciem inicjatywy Germana) przyjęli również historycy, zob. J. Buszko, *Polacy w parlamencie...*, s. 331; tenże, *Sytuacja polityczna w Galicji (1914–1918)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1991, t. 975, z. 95, s. 62; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu...*, s. 503; J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości...*, s. 251. S. Głąbiński przypisał dodanie słowa „także” naciskom konserwatystów (S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, cz. 1, Pelplin 1939, s. 350–351).

¹⁰⁶ P 833. Przewodniczący Komisji Wincenty Witos w pisanych po niemal dwudziestu latach pamiętnikach błędnie wymienił Germana jako zastępcę naczelnika Wydziału Przemysłu i Handlu Zieleniewskiego; w rzeczywistości funkcję tę pełnił nie „poseł German”, tylko Antoni Doerman, o czym zresztą Witos również pisał (W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 8, 18).

¹⁰⁷ P 868.

¹⁰⁸ „Zarys ustawy wyborczej, o ile dotąd znany, jest rozpaczliwy. Miasta utoną w powiatach przyłączonych (2–3). Głosują i są wybieralni wszyscy od lat 21, mężczyźni i kobiety” (P 874).

¹⁰⁹ P 870–871.

¹¹⁰ P 884.

¹¹¹ J. German, *Wstęp*, LNNBU, F. 5, sygn. 6415, t. 1, s. 3.

¹¹² M. Zaleski, *Ludomił German*, „Gazeta Lwowska” 1920, R. 110, nr 20, s. 4–5.

Notatki z wielkich czasów i *Pamiętniki z lat 1916–1918* nie są typowym dziennikiem wojennym. Wojna wywarła ogromny wpływ na polityczną działalność ich autora, ale poza kilkoma dniami na przełomie sierpnia i września 1914 r. przez ponad cztery lata odczuwał jej bezpośrednie skutki w stosunkowo niewielkim stopniu. Do najbardziej dokuczliwych należało z pewnością ograniczenie możliwości swobodnego poruszania się, nawet jednak w tej dziedzinie German jako członek NKN, a zwłaszcza poseł do Rady Państwa, mógł liczyć na szczególne traktowanie. Poza tym dotyczące go wojenne uciążliwości polegały co najwyżej na braku dorożek¹¹³, niewygodzie w pociągach¹¹⁴ czy konieczności opuszczenia zamienionego na szpital lokalu w gmachu parlamentu¹¹⁵; niewiele ucierpiał z powodu braków w zaopatrzeniu, a zdarzało mu się nawet narzekać na zbyt wystawne przyjęcia¹¹⁶. W pewnym stopniu uległo to zmianie 1 XI 1918 r. Również tym razem nie wziął udziału w walkach (nie miał żadnego doświadczenia bojowego, a ze względu na wiek został zwolniony nawet od „nakazanej straży” przy bramie kamienicy¹¹⁷), prawdopodobnie nie znalazł się też w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia. Oddające wojenną rzeczywistość zapiski ograniczają się do wzmianek o mniej lub bardziej odległym ostrzale; mimo pobytu w opanowanej przez Ukraińców części miasta zaledwie raz wspomniał o rewizji¹¹⁸, parokrotnie – o pogarszających się warunkach życia codziennego i funkcjonowania miejskiej infrastruktury¹¹⁹. W swej znakomitej większości zapiski dają obraz aktywności Germana na forum NKN i Rady Państwa w Wiedniu oraz jego kontaktów z politykami: zarówno schodzącymi ze sceny działaczami Galicji i Królestwa Polskiego, jak i przyszłymi elitami Rzeczypospolitej¹²⁰.

¹¹³ N 6, 108v, P 666, 833.

¹¹⁴ N 25, 108v, 111, 149, P 100, 573.

¹¹⁵ N 10.

¹¹⁶ N 61v, P 363, 675.

¹¹⁷ P 855.

¹¹⁸ „Po drodze rewidowali mnie dwa razy żołnierze, szukając za bronią w kieszeniach” (P 848).

¹¹⁹ P 845–846, 850, 854, 884–885, 889.

¹²⁰ M.in. Dawid Abrahamowicz, Ernest Bandrowski, Władysław Bandurski, Leon Biliński, Michał Bobrzyński, Tadeusz Cieński, Franciszek Czaki, Witold Czartoryski, Władysław Czaykowski, Zofia Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, Jan Dąbski, Aleksander Dębski, Herman Diamand, Władysław Długosz, Adam Doboszyński, Stanisław

Nie wiadomo, czy German planował publikację dziennika. W dołączonej nocie stwierdził jedynie: „Może to komu kiedyś się przyda, a może Jul to spotrzebuje”¹²¹. Zapiski robią niekiedy wrażenie notatek sporządzonych wyłącznie na własne potrzeby i zrozumiałych tylko dla autora (opisując np. spory i głosowania w Kole Polskim w sprawie rozmaitych wniosków i rezolucji, czasami nie podawał nawet, czego dany wniosek dotyczył, a jedynie – kto go zgłosił); pod względem informacyjnym nie dorównują przemyślanemu, uporządkowanemu i wyczerpującemu *Diariuszowi* Jaworskiego, chociaż w wielu wypadkach mogą stanowić jego istotne uzupełnienie. Z pewnością German nie usiłował łagodzić zawartych w dzienniku ostrych sądów i opinii, dzięki czemu można tam znaleźć również osobiste oceny autora, zazwyczaj mało pochlebne dla wymienianych osób i gremiów: „Po południu o 3 konferencja członków K[ola] P[olskiego] i kilku z Izby Panów. Niezmierzone gadulstwo, a u wielu skrajna głupota. Do 7 trwała ta strata czasu”¹²² (1 X 1914); „O 4 posiedzenie grupy naszej w magistracie, dyskusja polityczna bałamutna, jak zawsze, a już zgoła niedorzeczna (Śliwiński, Srokowski, Schätzel), próżno mityguje Steśłowicz, Loewenstein i inni – uchwalają wnioski niedorzeczne lub intryganckie, ale na szczęście nic z nich nie będzie”¹²³ (29 IV 1916); „Srokowski w obronie Sikorskiego, miejscami drażniący, Daszyński znowu wykręca rzecz jak prowincjonalny kauzypierda, przesadnie a ciemno, Bobrowski zarzuca D[epartamen-

Downarowicz, Jan Kanty Federowicz, Tytus Filipowicz, Stanisław Głąbiński, Agenor Gołuchowski, Ernest Habicht, Alfred Halban, Artur Hausner, Jan Hupka, Wincenty Jabłoński, Władysław Jahl, Marian Januszajtis, Władysław L. Jaworski, Andrzej Kędzior, Jan Kleski, Witold Korytowski, Stanisław Kot, Roman Krogulski, Zygmunt Lasocki, Juliusz Leo, Aleksander Lisiewicz, Andrzej Lubomirski, Zdzisław Lubomirski, Jędrzej Moraczewski, Zdzisław Morawski, Stanisław Niezabitowski, Józef Piłsudski, Leon Piniński, Stanisław Puchalski, Helena Radlińska, Edmund Rauch, Mikołaj Rey, Ignacy Rosner, Tadeusz Rozwadowski, Adam Sapieha, Władysław Sikorski, Gustaw Simon, Aleksander Skarbek, Julian Smulikowski, Michał Sokolnicki, Konstanty Srokowski, Jan Stapiński, Stanisław Starowieyski, Rudolf Starzewski, Tadeusz Starzewski, Ignacy Steinhaus, Władysław Steśłowicz, Stanisław Szeptycki, Hipolit Śliwiński, Andrzej Średniawski, Adam Tarnowski, Zdzisław Tarnowski, Tadeusz Tertil, Włodzimierz Tetmajer, Aleksander Vogel, Leon Wasilewski, Bolesław Wicherkiewicz, Wincenty Witos, Antoni Wodzicki, Włodzimierz Zagórski, Edmund Zieleniewski, Michał Żymierski.

¹²¹ N 2.

¹²² N 12.

¹²³ P 14–15.

towi] W[ojskowemu] zaniedbanie spraw sanitarnych, Diamand nie wiedzieć czego chce, Bardel bardzo głupio”¹²⁴ (23 V 1916); „Wieczorem znowu Koło. Ciągłe spory, atak Ptasia na Łazarskiego i Lea, bardzo nieprzyzwoity i głupi, posiedzenie zamknięte. Co ta banda wyprawia, to przechodzi pojęcie, i czego chce?”¹²⁵ (15 VI 1917); „W Kole bałamuctwa ciągłe i gałgaństwa ludowców, endeków i połączonych z nimi katolicko-narodowych”¹²⁶ (17 X 1917).

Szczególnie złośliwy bywał wobec kobiet. Doceniając ich działania społeczne i narodowe, niechętnie reagował na aktywność polityczną i dążenie do samodzielności. Z wyraźną aprobatą pisał o przyjętym przez Komisję Wykonawczą NKN 24 IX 1916 r. wniosku, aby „w sprawie Ligi Kobiet powiedzieć im, że mieszają się do nieswoich rzeczy, bo polityka do nich nie należy”¹²⁷. Kiedy w czasie zjazdu Powiatowych Komitetów Narodowych działaczki Ligi poparły 13 XI żądanie oddania dowództwa Legionów Piłsudskiemu, ze zgorszeniem uznał, że „zachowywały się nieprzyzwoicie”¹²⁸, zaś domaganie się przez Zofię Daszyńską-Golińską przyznania kobietom lokalu w gmachu NKN (1 II 1916) skwitował wykrzyknikiem: „ach, te baby!”¹²⁹. Narzekał też na ich „zepsucie”: „Kobiety inteligentne ukazują, jak zgniły w pokoju długim, który je popsuł i zdemoralizował, niepodobne do swoich matek i babek z r. 1863/4, jak je pamiętam z dzieciństwa, ani nawet czysto ludzkich uczuć, miłosierdzia, uczynności”¹³⁰.

¹²⁴ P 34–35.

¹²⁵ P 469.

¹²⁶ P 610.

¹²⁷ P 150–151.

¹²⁸ P 246.

¹²⁹ N 218v.

¹³⁰ N 35–35v; tamże o zdegenerowanym narodzie polskim. Skłonność do idealizowania przeszłości German przejawiał już wcześniej. Oprowadzając w 1911 r. Witosą po Radzie Państwa, zauważył, „że nie jest ona podobna ani w części do dawnych austriackich parlamentów. Brakuje jej ludzi i dawnej powagi. Poprzednie parlamenty umiały zawsze znaleźć wspólną ideę i wspólny język, dziś tego nie ma, toteż parlament staje się coraz więcej niezdolny do żadnej pracy. Dawną świątynię prawa zamieniono na cyrk, w którym się popisują rozmaici krzykacze i awanturnicy polityczni, zastępując rozum i doświadczenie potokiem wymowy”; Witos uznał narzekania Germana za przesadne: „z niego wyglądał typowy parlamentarzysta z dawnych, dobrych, spokojnych czasów, a może nawet trochę c.k. »Hofrat«” (W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 246).

Niektóre zapisy świadczą o jego dużej podejrzliwości, a niekiedy o skłonności do spiskowego sposobu myślenia. We wniosku Konstantego Srokowskiego z 22 VI 1915 r. o zwołanie zjazdu „a la 16 sierpnia 1914” widział wielopiętrową intrygę: „motywowanie jego dąży do tego, aby poderwać Jaworskiego i terazniejszy skład NKN (jest to wynik konferencji tu w Krakowie odbywanych, zdaje się pod wpływem J. Lea, który działa może w myśl Bilińskiego, a ten w porozumieniu z Gołuchowskim)”¹³¹. Podobną skłonność ujawnił w ocenie rewolucji lutowej: „Co do rewolucji rosyjskiej kombinacja, wywołała ją bez wątpienia Anglia, jeżeli chciała rewolucji tylko pałacowej i dalszego prowadzenia wojny, to się przeliczyła, bo rzecz poszła innym torem, jeżeli chciała pozbyć się Rosji, by jej nie płacić rachunków, to cel osiągnęła”¹³² oraz kryzysu przysięgowego: „Ze wszystkiego okazuje się w porównaniu z wiadomościami, które podał arcyb. Kakowski (po rozmowie z Zdz. Lubomirskim) o tworzeniu rządu polskiego w Londynie pod prezydenturą Dmowskiego (z udziałem Platera, Zamoyńskiego, Paderewskiego i innych), że cała kryzys w Legionach jest dziełem ententy, której na lep poszli Piłsudski i socjaliści, obalamuceni zresztą rewolucją rosyjską, i chcą zważyć wszelkie zawiązki państwowe w myśl manifestu z 5/11 1916. Robota jest planowa a) zohydzenie myśli wyodrębnienia Galicji, b) podkopanie i zniszczenie Rady Stanu w Warszawie, c) rozbięcie i usunięcie Legionów i myśli o armii, d) rozwiązanie NKN. Z tego korzystają prądy niemieckie przeciwne polityce Bethmanna, podobno za nimi idzie Michaelis, a dalej i Czernin, przestali ufać Polakom, a raczej idą na lep Ukraińców”¹³³.

Przez niemal cały okres wojny pozostał zwolennikiem opcji austro-polskiej. Wierzył w możliwość połączenia Galicji i odebranego Rosji Królestwa Polskiego w ramach trialistycznej monarchii Habsburgów, a za jeden z warunków tego rozwiązania uważał istnienie u boku armii austro-węgierskiej wojska polskiego w postaci Legionów. Pozwoliło mu to początkowo na dość harmonijną, choć pozbawioną entuzjazmu współpracę z Piłsudskim, która wkrótce przekształciła się jednak w niechęć, a wreszcie wrogość. Pogodziwszy się z Aktem 5 XI 1916 r., uczestniczył w nieudanych próbach realizacji zapowiedzianego przez Franciszka Józefa I wyodrębnienia Galicji. Mimo oburzenia na warunki traktatu brzeskiego, po krótkim okresie opozycji już w marcu 1918 r. uznał

¹³¹ N 92.

¹³² P 359.

¹³³ P 547–548.

poparcie Austrii za najbardziej korzystne dla sprawy polskiej; nie zapobiegło to, a raczej przyczyniło się do jego postępującej marginalizacji w polskich i austriackich kołach politycznych. W ostatnich tygodniach wojny z rezygnacją patrzył na klęskę swych planów, nieufnie obserwując upadek Austrii i proces tworzenia państwa polskiego.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Biblioteka Jagiellońska: rkps 8537 I, Notatki z wielkich czasów Ludomiła Germana. rkps 8538 IV, Załączniki do *Notatek z wielkich czasów* Ludomiła Germana.
Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника: Ф. 5, sygn. 6415, t. 1–3, Ludomił German: Pamiętniki z lat 1916–1918; t. IV, Załączniki do pamiętnika dr. Ludomiła Germana z lat 1916–1918.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Warszawa 1925.
Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, t. 2, oprac. A. Galos, Wrocław 2006.
Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, oprac. K. Piskala, Warszawa 2017.
Głębiński S., *Wspomnienia polityczne*, cz. 1, Pelplin 1939.
Jaworski W.L., *Diariusz 1914–1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997.
Korespondencja i papiery polityczne Jana Gwalberta Pawlikowskiego z lat 1904–1914, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Radzymin–Szczecin 2014.
Longchamps de Berier B., *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, oprac. W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław [i in.] 1983.
Ostoja-Zagórski W., *Moje wspomnienia*, oprac. P. Kowalski, Toruń 2021.
Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. 1–2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1988–1990.

III. PRASA

Czas, 1916
Gazeta Lwowska, 1920
Nowa Reforma, 1916

IV. OPRACOWANIA

Binder H., *Galizien in Wien. Parteien, Wahlen, Fraktionen und Abgeordnete im Übergang zur Massenpolitik*, Wien 2005.
Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.

- Buszko J., *Sytuacja polityczna w Galicji (1914–1918)*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1991, t. 975, Prace Historyczne, z. 95.
- Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.
- Gaul J., *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914–1918*, „Studia Historyczne” 2006, R. 49, z. 2.
- Gaul J., *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego*, „Przegląd Historyczny” 1997, t. 88, z. 1.
- Grodziski S., *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Kraków 2018.
- Hahn W., *German Ludomił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków–Warszawa 1948–1958.
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 8001–9000. Część II, nr 8501–9000*, oprac. A. Jałbrzykowska, Kraków 1972.
- Kuczyński K.A., *Ludomił German. Poseł i pisarz. Szkic do portretu*, [w:] *Polacy w austriackim parlamencie. W 130. rocznicę Koła Polskiego*, Lublin–Wiedeń 1997.
- Litwin-Lewandowska D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym w Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008.
- Molenda J., *Próby utworzenia ogólnonarodowej reprezentacji politycznej stronnictw Królestwa Polskiego (sierpień–grudzień 1915 r.)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939” 1960, t. IV.
- Pajak J.Z., *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003.
- Pajak J.Z., *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012.
- Suleja W., *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.
- Suleja W., *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*, [w:] *W kręgu twórców myśli politycznej. Zbiór studiów*, red. H. Zieliński, Wrocław [i in.] 1983.
- Szymczak D., *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu i idei austro-polskiej. Michał Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917)*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, t. 1.
- Wątor A., *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008.

Aneks.

Itinerarium Ludomiła Germana 16 VII 1914–24 I 1919

1914

Lwów 16 VII (N 3)
Kraków 16 VII (N 3)
Krynica 16 VII–1 VIII (N 3)
Tarnów 1–2 VIII (N 3)
Lwów 2–13 VIII (N 3–4)
Kraków 14–17 VIII (N 4–4v)
Lwów 18–31 VIII (N 4v–7)
Komarno 31 VIII (N 7)
Rudki 31 VIII (N 7)
Sambor 31 VIII–1 IX (N 7–7v)
Felsztyn 1 IX (N 7v)
Chyrów 1–2 IX (N 7v–8)
Kraków 3–18 IX (N 8–9)
Wiedeń 19 IX–16 X (N 9–19v)
Kraków 17–21 X (N 19v–25)
Wiedeń 22 X–10 XII (N 25–47)
Budapeszt 10–13 XII (N 47–53)
Wiedeń 13 XII– (N 53)

1915

Wiedeń –28 II (N 64)¹³⁴
Berlin 1–2 III (N 64v–69v)
Wiedeń 3 III–9 VI (N 69v–85)¹³⁵
Luhačovice 9–18 VI (N 85–89v)
Kraków 18–24 VI (N 89v–93)
Michałowice 24 VI (N 93)
Słomniki 24 VI (N 93)
Miechów 24 VI (N 93)
Wodzisław 24 VI (N 93v)
Jędrzejów 24 VI (N 93v)

Kielce 24 VI (N 93v)
Piotrków 24–28 VI (N 93v–97v)
Kraków 29 VI (N 97v)
Luhačovice 29 VI–9 VII (N 97v–101)
Kraków 9–13 VII (N 101–103)
Wiedeń 13–16 VII (N 103–103v)
Luhačovice 16 VII–8 VIII (N 103v–108v)
Wiedeń 9–11 VIII (N 108v–111)
Luhačovice 12–14 VIII (N 111)
Kraków 15–26 VIII (N 111–121v)
Kielce 26–27 VIII (N 121v)
Suchedniów 27 VIII (N 122)
Szydłowiec 27 VIII (N 122)
Radom 27 VIII (N 122–122v)
Jedlińsk 27 VIII (N 122v)
Białobrzegi 27 VIII (N 122v)
Grójec 27 VIII (N 122v)
Tarczyn 27 VIII (N 122v)
Raszyn 27 VIII (N 122v)
Warszawa 27 VIII–5 IX (N 122v–137v)
Radom 5 IX (N 137v–138)
Szydłowiec 5 IX (N 138)
Kielce 5–6 IX (N 138)
Chęciny 6 IX (N 138)
Słomniki 6 IX (N 138v)
Kraków 6–15 IX (N 138v–145v)
Wiedeń 16–18 IX (N 145v–149)
Kraków 19 IX–20 X (N 149–175)
Wiedeń 21–26 X (N 175–178)
Kraków 27 X–11 XI (N 179–188).
Jarosław 11–12 XI (N 188)

¹³⁴ Między 28 XII 1914 a 12 I 1915 oraz między 19 a 27 I 1915 r. German nie prowadził zapisków (N 55v–56), zapewne był jednak w tym czasie w Wiedniu.

¹³⁵ Od 20 IV do 15 V 1915 r. German przebywał w sanatorium Juliusa Fürtha w Wiedniu (N 81v).

Lwów 12–27 XI (N 188-189v)
Kraków 27 XI–16 XII (N 189v-186v)
Wiedeń 17–20 XII (N 196v-198).
Kraków 21 XII –

1916

– 9 I (N 198v-207v)
Wadowice 9 I (N 207v)
Kraków 9–11 I (N 207v-208v)
Wiedeń 12–13 I (N 208v-210)
Kraków 14–20 I (N 210-213)
Wiedeń 21–22 I (N 213v-214v)
Kraków 23–30 I (N 214v-217)
Myslenice 30 I (N 217-218)
Kraków 30 I–4 II (N 218-219v)
Wiedeń 5 II (N 219v-220v)
Kraków 6–18 II (N 220v-226v)
Wiedeń 19 II (N 227-227v)
Kraków 20 II–1 III (227v-231v)
Chrzanów 1 III (N 231v)
Kraków 1–19 III (N 231v-238)
Wiedeń 20–24 III (N 238-239)
Kraków 25–29 III (N 239v-241)
Lwów 29 III–2 IV (N 241)
Kraków 2–7 IV (N 241-242v)¹³⁶
Wiedeń 14–15 IV (P 1-2)
Kraków 16–19 IV (P 2-4)
Wiedeń 20 IV (P 4-5)
Kraków 21 IV–13 V (P 6-29)
Wiedeń 14–18 V (P 30-31)
Kraków 19 V–7 VI (P 31-43)
Krynica 7–25 VI (P 43-48)
Kraków 25–28 VI (P 48-53)
Krynica 28 VI–24 VII (P 53-67)
Kraków 24–27 VII (P 67-73)
Wiedeń 27–29 VII (P 73-81)
Kraków 30 VII (P 81)
Krynica 30 VII–8 VIII (P 81-83)
Tarnów 8 VIII (P 83-84)

Lwów 9–12 VIII (P 84-86)
Tarnów 12–13 VIII (P 86)
Krynica 13–27 VIII (P 86-100)
Tarnów 27 VIII (P 100)
Kraków 27 VIII–18 IX (P 100-140)
Wiedeń 18–21 IX (P 140-146)
Kraków 22 IX–16 X (P 146-203)
Wiedeń 17–19 X (P 204-205)
Kraków 20–22 X (P 205-212)
Wiedeń 22–24 X (P 212-213)
Kraków 25 X–30 XI (P 213-269)
Wiedeń 1–2 XII (P 269-271)
Kraków 3–13 XII (P 271-283)
Wiedeń 13–16 XII (P 283-287)
Kraków 17–19 XII (P 287-289)
Wiedeń 20–21 XII (P 289-290)
Kraków 22 XII–

1917

–2 I (P 290-297)
Wiedeń 3–5 I (P 297-300)
Kraków 6–21 I (P 300-316)
Wiedeń 21–27 I (P 316-322)
Kraków 28 I–4 II (P 322-325)
Wiedeń 4–6 II (P 325-327)
Kraków 6–20 II (P 327-335, N 243)
Wiedeń 21–23 II (N 244)
Kraków 24 II–11 III (N 244v, P 335-349)
Wiedeń 12–18 III (P 349-357)
Kraków 19–28 III (P 357-368)
Wiedeń 29 III–1 IV (P 368-371)
Kraków 2–12 IV (P 371-383)
Wiedeń 3–28 IV (P 384-404)
Kraków 28–30 IV (P 404-407)
Wiedeń 1–3 V (P 407-411)
Kraków 4–7 V (P 411-415)
Wiedeń 7–17 V (P 415-424)
Kraków 18–20 V (P 425-426)
Wiedeń 21–25 V (P 426-436)

¹³⁶ Brak ostatniej składki *Notatek* powoduje, że nie można dokładnie wyznaczyć daty wyjazdu Germana: *Notatki* kończą się 7 IV 1916, *Pamiętniki* rozpoczynają się 14 IV 1916 r.

Kraków 26–28 V (P 436-444)
 Wiedeń 29 V–19 VII (P 444-510)
 Luhačovice 19 VII–17 VIII (P 510-534)
 Kraków 18–21 VIII (P 534-542)
 Wiedeń 22–23 VIII (P 542-543)
 Kraków 23 VIII–8 IX (P 543-570)
 Przemyśl 8–9 IX (P 570-573)
 Kraków 9–21 IX (P 573-584)
 Wiedeń 22 IX–30 X (P 584-619)
 Kraków 30 X–5 XI (P 619-622)
 Wiedeń 6 XI–21 XII (P 623-661)
 Kraków 21 XII–

1918

–6 I (P 661-666)
 Wiedeń 7 I–18 III (P 666-775)
 Kraków 19 III (P 775)
 Rabka 19 III–9 IV (P 775-783)
 Kraków 9–11 IV (P 783)
 Wiedeń 11–13 IV (P 783)
 Budapeszt 13–14 IV (P 784)
 Wiedeń 14 IV–8 V (P 784-786)
 Rabka 8–25 V (P 786)
 Wiedeń 25 V–3 VII (P 786-799)
 Tarnów 4 VII (P 800)
 Krynica 4–21 VII (P 800-802)
 Tarnów 21 VII (P 803)
 Kraków 21 VII (P 803)
 Wiedeń 22–28 VII (P 803-805)
 Kraków 29–30 VII (P 805)
 Krynica 30 VII–23 VIII (P 805-807)
 Kraków 23–27 VIII (P 807)
 Wiedeń 28 VIII–25 X (P 807-832)
 Kraków 26–29 X (P 832-833)
 Lwów 30 X–

1919

– 24 I (P 833-897)¹³⁷.

¹³⁷ Po 24 I 1919 r. German nie prowadził dziennika, najprawdopodobniej nie opuścił jednak Lwowa.



EWA TIERLING-ŚLEDŹ

<https://orcid.org/0000-0002-4593-147X>

O REZONATORZE BIOGRAFII

Herstory Libussy Fritz-Krockow spisana przez Christiana Grafa von Krockowa

Słowa kluczowe: wysiedlenia, biografia, Christian von Krockow, Libussa Fritz-Krockow

Keywords: displacement, biography, Christian von Krockow, Libussa Fritz-Krockow

ABSTRAKT:

Autorka czyta i interpretuje dzieło Christiana Grafa von Krockowa pt. *Czas kobiet*. Pokazuje, że w procesie (prze)pisywania opowieści swojej siostry autor na różne sposoby wzmocnił sens jej narracji – stał się „rezonatorem biografii”. Celem artykułu jest analiza celów i metod oraz skutków tego „rezonansu”.

Będzie to spojrzenie na biograficzno-historyczne dzieło z perspektywy literaturoznawczej, częściowo interdyscyplinarnej. Autorka przekonuje, że nadszedł czas, aby zastąpić retorykę zbiorowego doświadczenia polskich i niemieckich przesiedleń analizą zapisu indywidualnego losu.

ABSTRACT:

The author reads and interprets the work of Christian Graf von Krockow titled “The Hour of the Women”. She shows that in the process of (re)writing his sister’s story in various ways, the author strengthened the sense of her narrative – he became

a “biography resonator”. The aim of the article is to analyze the aims and methods, as well as the effects of this “resonance”.

It will be a look at a biographical and historical work from a literary studies, partly interdisciplinary perspective. The author argues that it is time to replace the rhetoric of the collective experience of Polish and German resettlement with an analysis of the record of an individual fate.

Książka *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow* (*Die stunde der Freuen. Bericht aus Pommern 1944 bis 1947 nach einer Erzählung von Libussa Fritz-Krockow*, 1988), która stanowi przedmiot mego badawczego namysłu, jest pierwszym dziełem Christiana Grafa von Krockowa przetłumaczonym na język polski i wydany w 1990 roku jeszcze przez niezależne wydawnictwo podziemne, poza działaniem cenzury. Publikacja zgodnie z intencjami wydawców deklarowanymi na wewnętrznej stronie okładki miała stać się dla polskiego czytelnika „lekturą o wzajemnych stosunkach Polaków i Niemców”¹. Dzieło otworzyło drogę do recepcji innych tekstów tego autora², co zaowocowało – w moim przekonaniu – lepszym zrozumieniem polskich sąsiadów zza Odry.

Christian von Krockow realizuje w nich wyraźnie werbalizowane cele swojej twórczości. W *Słowie wstępnym* do *Niemcy. Ostatnie sto lat* stwierdza, iż zależy mu na – jak sam określa – „objaśnieniu” dziejów/losów Niemców w okre-

¹ Ch. Graf von Krockow, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, przeł. I. Burszta-Kubiak, Warszawa 1990. Dzieło przetłumaczono i wydano w ramach działalności Wydawnictwa CDN. Cytaty z *Czasu kobiet* sygnuję w tekście artykułu skrótem literowym (C), po przecinku podając numer strony, z której pochodzi cytacja.

W innym miejscu von Krockow pisał: „Grenzen verhärten und verschließen sich, sobald man sie antastet; sie können zu Brücken werden, wenn man sie bejaht. Ich weiß und beeile mich, es für mich selbst zu bekennen: Dies ist leichter gesagt als getan”/ „Granice twardnieją i zamykają się, gdy tylko ich dotkniesz; mogą stać się mostami, jeśli zostaną zaakceptowane. Wiem i spieszę się przyznać: łatwiej to powiedzieć niż zrobić” – [online] Christian Graf von Krockow und Pommern (grosstuchen.de) (dostęp 26.08.2022).

² O tym, kim był Christian Graf von Krockow, niżej. Bibliografia przetłumaczonych na język polski prac autora znajduje się na końcu artykułu.

sie 1890–1990³. Tak sformułowany cel ma umocowanie etyczne wpisujące się w odwieczne przekonanie, że historia powinna być nauczycielką życia: „[...] czy próba zrozumienia może tu w ogóle liczyć na powodzenie? Żadne jednak próby objaśnień nie byłyby możliwe bez choćby grama nadziei: nadziei na to, by powtórzyć za Kantem, że ludzie znajdą w końcu drogę wyjścia z zawinionej przez siebie samych niedojrzałości i padając nieraz, w końcu przecież nauczą się chodzić”⁴. Słowa te korespondują z wyrażonym już wcześniej w *Przedmowie* do *Czasu kobiet* poglądem, iż: „Dowiadując się, co potrafimy sobie wzajem uczynić, odkryjemy zarazem, jak wielką mamy siłę, by człowieczeństwo ratować”. W kolejnym akapicie tejże *Przedmowy* von Krockow uzmysławiał, iż wszystko, co wydarzyło się w latach 1944–1947, stało się doświadczeniem nie tylko osobistym (i niemieckim), ale w jakiejś mierze uniwersalnym: „A przecież, jak wiele spraw będących naszym udziałem, wraz z Libussą przeżywały tę historię miliony ludzi, kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci, zwyciężeni i zwycięzcy, Niemcy, Rosjanie, Polacy” (C, 3).

Czas kobiet zyskuje zatem obszerny kontekst w dziełach jego autora. To wszakże tylko pierwsza z możliwych płaszczyzn odniesienia interpretacji niniejszego tekstu. Drugą wyznaczają przytoczone daty podane w podtytule: 1944–1947⁵ oraz informacja, że mamy do czynienia ze „wspomnieniami...według relacji”. Książka von Krockowa kilkakrotnie pojawiała się w bibliografiach pozycji na temat literatury wysiedleńczej/przesiedleńczej, odczytywana była razem z innymi historycznymi i literackimi narracjami, potwierdzała i dokumentowała powielane w innych tekstach doświadczenie niemieckiego wysiedlenia⁶. Co zatem powoduje, że autorka tego artykułu ponownie sięga do tej niewielkiej objętościowo książki? Otóż jako literaturoznawczynię przyciągnęło moją uwagę to, co w niej jednostkowe i zatem niepowtarzalne, a zarazem

³ Ch. Graf von Krockow, *Niemcy. Ostatnie sto lat*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1997, s. 8.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ Jest to okres wysiedleń opisywany w literaturze przesiedleńczej.

⁶ S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej*. Wyzwanie dla literatury, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 11–41, [online] *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej*. Wyzwanie dla literatury (rcin.org.pl) (dostęp 16.08.2022); *Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, red. K. Bachmann, J. Kranz, Kraków 1997.

indywidualnie realizujące skądinąd znane strategie narracyjne. Sformułowanie „wspomnienia... według relacji” stanowi swoisty klucz otwierający literaturoznawcze czytanie biograficznej opowieści, uruchamia w pewnym sensie idiograficzną perspektywę jej odczytania. Autorem jej jest Christian Graf von Krockow, a narratorką/bohaterką jego siostra Libussa. On (prze)pisuje to, co ona mu opowiedziała. To jej historia – *herstory* (herstoria), która być może nigdy nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie ten, którego określam mianem „rezonatora biografii”.

Zachowując pierwszoosobową narrację i punkt widzenia swej siostry, von Krockow wzbogaca tekst o uzupełniające i komentujące jej relację dokumenty źródłowe, nadaje materiałowi taką formę, „która pozwoli mu przemówić” (C, 4). Jaki jest wydzźwięk tego splotu, związku między tymi tekstami, czy też relacja między paratekstami⁷, czyli przedmową, tytułami rozdziałów itp., a tekstem głównym to kwestia, którą zamierzam podjąć. Przy czym mniej interesuje mnie strona faktograficzna narracji, czyli co zostało opowiedziane, gdyż – jak już nadmieniałam wyżej – fakt, iż Libussa wspomina rosyjskie gwałty na kobietach niemieckich, czy potwierdza makabryczne relacje z głodu pierwszych miesięcy po przejściu frontu już odnotowano⁸. Bardziej istotne w niniejszej recepcji jest odkrycie mechanizmów komunikacji z odbiorcą, owe go wzmocnienia kobiecej relacji oraz czemu owo „rezonowanie” służy. W jaki sposób „rezonator biografii” wzmacnia głos kobiecej narracji – o tym będzie niniejszy artykuł, spojrzenie na biograficzno-historyczne dzieło z literaturoznawczej, częściowo interdyscyplinarnej perspektywy.

U podstaw mego badawczego zamiaru leży przeświadczenie, iż jeśli do tej pory gromadzone świadectwa, pojedyncze teksty dotyczące przesiedleń polskich i niemieckich układały się w panoramę losu zbiorowego, nadszedł już może czas, by refleksję nad retoryką kolektywnego doświadczenia na nowo zastąpić zatrzymaniem nad jednostkowym losem i jego zapisem.

⁷ Określenie G. Genette: tenże, *Seuils*, Paris 1987 (tenże, *Paratexts. Thresholds of interpretation*, przeł. J.E. Lewin, Cambridge 1997). Zob. także przypis 19 i bibliografia do tego artykułu.

⁸ Dzieło jako egzemplaryczne dla literatury wysiedleńczej uruchamiającej niemieckie stereotypy narodowościowe omawiał obszernie Stefan Chwin, dlatego problem prezentacji Rosjan, Polaków oraz robotników przymusowych, np. „naszych Francuzów”, a także stosunku Niemców do nich również pominię. Zob. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowo-europejskie...*

Christian Graf von Krockow – autor

Refleksje badawcze zacznijmy od pytania: Kim był autor *Czasu kobiet* Christian Graf von Krockow? Najprostsza odpowiedź brzmi: politologiem, historykiem, pisarzem i publicystą; profesorem nauk politycznych na kilku niemieckich uniwersytetach⁹. Bywał doradcą politycznym kanclerza Niemiec i duńskiej rodziny królewskiej¹⁰. Sformułujmy jednak pytanie inaczej: Co mówi o Christianie z rodu von Krockow używanie przy nazwisku określenia *Graf* wyraźnie definiującego przynależność stanową?¹¹ Hrabia von Krockow – takie samookreślenie nie musi być kwestią snobizmu i nie jest to zwyczaj tylko niemiecki. Czego może dowiedzieć się (a przynajmniej domniemywać) odbiorca z takiej deklaracji tożsamości autora?

Zacznę od tego, że dostępne dane biograficzne na jego temat są skąpe i czasem niedokładne bądź – do czego powrócę – jak się wydaje mylne. Wiemy z pewnością, iż podobnie jak jego siostra Libussa¹² urodził się w miejscowości Rumsko (niem. Rumbske) niedaleko Słupska (niem. Stolp). To ważne. Jak zaznacza Albrecht von Krockow z Krockowej, istniały cztery rozgałęzienia rodu von Krockow: Krockow-Krockow, Krockow-Peest, Krockow-Ossecken i Krockow-Roschütz¹³. Linia Krockow-Ossecken nabyła Rumsko w 1803 roku. Według Krzysztofa Wójcickiego ostatni z tej linii Otto Christoph von Krockow urodzony w 1883 roku odziedziczył Rumsko w 1909 roku. Jak informuje ów znawca Kaszub i Pomorza, Otto był ostatnim z rodu¹⁴. Nie jest to jednak praw-

⁹ Christian Graf von Krockow, [online] https://de.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 26.08.2022).

¹⁰ Top # 8 Facts, [online] Christian Graf von Krockow – Alchetron, the free social encyclopedia; (dostęp 25.08.2022). To samo źródło podaje, że von Krockow został uchodźcą w 1945 roku po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze, co nie jest pełną prawdą o losach młodocianego żołnierza Wehrmachtu.

¹¹ Podobnie inny z von Krockowów mówił o sobie: Albrecht Graf von Krockow. Zob. K. Wójcicki, *Mój przyjaciel trup. Opowieść o życiu i śmierci Albrechta grafa von Krockow*, Gdańsk 2009. W linii rodowej Christiana tytuł hrabiego otrzymał dopiero jego ojciec, Otto Christoph von Krockow – zob. *Rumsko* [online] Rumsko – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 30.08.2022).

¹² Właściwie Eva-Margarete Libussa (C, 5).

¹³ K. Wójcicki, *Mój przyjaciel trup...*, s. 49.

¹⁴ K. Wójcicki, *Saga rodu von Krockow. Od Olbrachta do Albrechta*, Gdańsk 2000, s. 48.

dą. Otto zmarł bowiem w 1928 roku, pozostawiając czwórkę dzieci, w tym urodzonych w Rumsku Libusę (1916) i Christiana (urodzonego w 1927 roku).

Pozostali dwaj bracia Christiana i Libussy polegli w czasie II wojny światowej: Klaus-Wilhelm „padł już we wrześniu 1939 roku pod Warszawą” (C, 7), a Hans-Kaspar w 1941¹⁵. W *Czasie kobiet* obaj wspominani są przy okazji opisu wesela Libussy (C, 12).

Co dzieje się w tym czasie z Christianem? Niemiecka Wikipedia podaje ogólnikowo, że „w 1945 po wcieleniu do Wehrmachtu, w wieku siedemnastu lat i internowaniu w Danii, trafił do północno-zachodnich Niemiec”¹⁶. Inne źródło uzupełnia: „Podczas wojny był pomocnikiem przy działach przeciwlotniczych w Świnoujściu, od zimy 1944 roku stacjonował w Słupsku jako rekrut. Do kapitulacji Niemiec znajdował się w niewoli”¹⁷. W relacji siostry poza krótką uwagą o stacjonowaniu brata rekruta w Stolp (Słupsku) (C, 21) pozostałby

¹⁵ Na niektórych stronach internetowych dotyczących Rumska: *Rumsko /Rumske/ | zamki, pałace, dworki* (zamkilubuskie.pl) (dostęp 26.08.2022) lub *Christiana Graf von Krockow* https://pl.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 26.08.2022) mowa o tym, że bracia Christiana brali czynny udział w II wojnie światowej: jeden walczył w Wehrmachcie, drugi w polskim wojsku. Wójcicki jednak taką opowieść o dwóch braciach „dobrym” i „złym” lokuje w linii dzierżącej główną siedzibę rodu – Krokową, a rzecz miała dotyczyć Reinholda i Heinricha von Krockow: *Saga rodu von Krockow...*, s. 110. Tym samym Wójcicki potwierdza wcześniejsze ustalenia Jacka Heidenreicha – zob. tenże, *Przyczynek do dziejów rodu Krokowskich z Krockowej*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, nr 5, s. 99–108. Obaj bracia z Krockowej zginęli zresztą ostatecznie jako żołnierze niemieccy, co zapewne stało się podstawą „przeniesienia” opowieści na rodzinę Christiana von Krockow z Rumska. Roczne daty śmierci braci Christiana potwierdza: <https://dipp.info.pl/baza-dipp/pomorskie/powiat-slupski/gmina-glownczyce/dwor-rumsko> (dostęp 30.08.2022).

¹⁶ Christian Graf von Krockow [online] https://de.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 28.08.2022).

¹⁷ *Plan odnowy miejscowości Rumsko na lata 2012–2019. Gmina Główny, powiat słupski* [online] http://ug.glowczyce.ibip.pl/public/get_file.php?id=232337 (dostęp 31.08.2022). Dalej referujący historię miejsca pisze: „Hrabia Christian [na stronie błędnie podane imię – dop. E.T.-Ś.] von Krockow był jednym z pionierów pojednania z Polską. Uznanie granicy na Odrze i Nysie było dla niego warunkiem utrzymania pokoju w Europie w czasach, gdy większość Niemców nie umiała pogodzić się z utratą Śląska, Pomorza, czy Prus Wschodnich. W latach 60. i 70. pracował jako politolog na uczelniach i publikował prace naukowe. W latach 80. zajął się publicystyką historyczną, pisał o zawirowaniach i błędach w dziejach Prus i Niemiec w XIX i XX w., o dziejach rodzinnego Pomorza, publikował także biografie m.in. Fryderyka Wielkiego, Bismarcka, Churchilla,

nieobecny na kartach wspomnień, gdyby nie krótka emocjonalna wypowiedź Libussy odnajdującej brata przy okazji wyprawy do Niemiec:

Mnie został brat. Jakże szczęśliwa będzie matka, gdy się o tym dowie. Wojna, która zabrała jej dwóch synów, trzeciego, ostatniego, łaskawie oszczędziła. [...] Wypuszczono go z niewoli wkrótce po kapitulacji. Wszystko, co utracone staje się nieważne wobec jego odzyskania. A on już knuje plany na nowy początek swojej drogi w przyszłość: matura, studia (C, 125).

Dlaczego zatrzymuję się tak długo na historii korzennej autora, na tropieniu ubogiej źródłowo biografii Grafa? W tym losie ostatniego męskiego potomka von Krockow z Rumska, w wieku siedemnastu lat wykorzenionego z ojcowizny, na studiach filozoficznych i socjologicznych oraz prawie konstytucyjnym, szukającego oparcia i sensu swego nowego życia, znajduję znaczenie owego samookreślenia Graf von Krockow. Szlachectwo zobowiązuje. Dla lepszego zrozumienia przywołam tu paralelę polskich losów. Francuska maksyma, znana bardziej w angielskim tłumaczeniu, z polskich dworów na Kresach Wschodnich czyniła twierdze polskości, a wobec wykorzenienia kazała nieść zinterioryzowaną polskość choćby na krańce świata. Tu, w niemieckim wydaniu znaczyła junkierskie zakorzenienie rodu von Krockow¹⁸ na Pomorzu i odpowiedzialność za pomorski *Heimat*. Za pamięć o nim także. W pracy nad dziejami własnej rodziny Christian Graf von Krockow występuje w podwójnej roli: historyka i strażnika pamięci rodu, Grafa ostatniego z rodu urodzonych w Rumsku. Napięcie między tymi rolami odzwierciedla już *Przedmowa*, z której fragmenty przywoływałam.

Parateksty (metateksty), pakt z czytelnikiem i czas kobiet

Skoro von Krockow jako pisarz przyjmuje na siebie rolę strażnika pamięci i historyka, należy zatrzymać się nad tymi miejscami tekstu, które wskazują na szczególną obecność autora w dziele, a w których bezpośrednio ujawnia

hrabiego von Stauffenberg'a (autora nieudanego zamachu na Hitlera). [...] Był jednym z najlepszych profesorów agronomii, którą wykładał na Uniwersytecie w Getyndze".

¹⁸ Szlachectwo sygnowane *Graf* przed nazwiskiem dostał dopiero ojciec Christiana, ale można uznać, iż to zasłużony finał obecności rodu na Pomorzu.

się jego stosunek do referowanych wydarzeń. Będą nimi wszelkie parateksty (metateksty), czyli w rozumieniu Gerarda Genetta wszystkie zjawiska „akompaniujące”¹⁹ tekstowi właściwemu, będące swoistym jego otoczeniem. Przedrostek grecki *para-* oznacza wszak *obok, wokół*. Paratekstowy charakter mają przede wszystkim tytuł dzieła i przedmowa, ale zaliczyć do paratekstów można także tytuły i spis rozdziałów czy przypisy.

Przedmowa odautorska ze względu na jej szczególny charakter wprowadzenia do własnego tekstu przez część badaczy, w tym przez Iwonę Loewe, nazywana jest metatekstem²⁰. Niezależnie od uszczegółowienia terminologicznego i zastosowanego nazewnictwa genettowskie rozumowanie o tym rodzaju tekstów uzmysławia szczególny rodzaj paktu z czytelnikiem zawierany przez autora poprzez publikację takiego autokomentarza. O czym się przekonamy, wraz z tytułem i przypisami oraz bibliografią dotyczącą kontekstu dzieła przedmowa tworzy ramę, bez której tekst pozostałby niezrozumiały lub utraciłby na swej komunikatywności. Jak pisze Loewe:

Wpływa on [dla niej metatekst – dop. E.T.-Ś.] na jakość odczytania i użycie mechanizmów dekodujących autorską intencję. [...] ujawnia swą moc tylko i wyłącznie w procesie określonego typografią (lub audytywnie) symultanicznego odbioru, a przez swą obecność zapewnia także obecność autora i autorowi, który być może w tych partiach tekstu jest najbliższym zaprojektowanego przez siebie odbiorcy²¹.

Autor nie tylko, co pokazałam cytując parateksty (metateksty) von Krockowa, ujawnia cel swego pisarstwa, ale narzuca odbiorcy tryb lektury. *Przedmowa Czasu kobiet* wyznacza bowiem kierunek interpretacji i wskazuje możliwość poszukiwania sensu prezentowanych wydarzeń:

Czytelnik prawdopodobnie zauważy, że za burzliwą akcją książki kryje się jeszcze drugi, nie mniej dramatyczny wątek [...]. Dotyczy kobiet i mężczyzn. W szczególny sposób wiąże się on z niemiecką historią. Nasze poglądy na to, co słuszne, a co nie,

¹⁹ G. Genette, *Seuils*, Paris 1987, s. 8. Do określenia Genetta odwołuję się za: I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 12. Zob. także D. Szajnert, *Osoba w paratekstach*, [w:] *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki. Warszawa 2000.

²⁰ I. Loewe, *Gatunki paratekstowe...*, s. 16, 75.

²¹ Tamże, s. 73.

nasze poczucie porządku, nasze cnoty i przywary były przez długi czas bardzo jednostronnie kształtowane. Decydowała o nich na ogół tradycja protestancka, prusackie, militarne, bardzo męskie wychowanie, doprowadzane czasami do skrajności. [...]

W czasach niespodzianego upadku, te jednostronnie „męskie” zasady tracą cały blask. Nagle stają się nic nie warte, nikomu nie są potrzebne, załamują się. By przetrwać klęskę i w ogóle żyć, potrzeba czegoś zupełnie innego (C, 4).

Czytelnik być może zauważyłby, ale niekoniecznie od razu, czym jest to „coś innego”, co stanowi podskórny nurt narracji, a w gruncie rzeczy jeden z najważniejszych problemów dzieła. Zestawienie tego passusu z tytułem pozwala tropić w tekście te wszystkie fragmenty, epizody i kluczowe zwroty akcji ukazujące, że koniec wojny i pierwsze lata po niej staną się „czasem kobiet”²². Ukierunkowany odbiór „wyławia” z tekstu sytuacje ukazujące przemiany „kontraktu płci” i powiązane z nim przewartościowanie wartości. Śledzimy je, poczynając od opowieści o ojczymie zwanym ojcem Jesko oraz jego zachowaniu jako dowódcy oddziału Volkssturmu i – nie do pomyślenia do tej pory – jego rezygnacji z wykonania rozkazu oraz odrzuceniu niemieckiego munduru („pod tym Hitlerem i Himmlerem nie przynosi on już zaszczytu” [C, 29]) poprzez zdobywanie pożywienia przez kobiety w czasie głodu aż do akcji uwolnienia ojczyma z niewoli przez Libusę oraz jej planu definitywnego odejścia z nowego domu rodzinnego. Zatrzymajmy się chwilę nad tym wątkiem.

Znamienna w tej opowieści jest nie tylko zapisywana w historii wypędzeń nieobecność mężczyzn i przejmowanie ich ról przez kobiety, ale zdolność kobiet do dostrzeżenia i wysłownienia owej zmiany. Kiedy trzeba się zakraść do swego dawnego ogrodu po szpinak dla dziecka, okazuje się, że ojciec Jesko jest niezdolny do kradzieży, a na dodatek strofuje żonę, mówiąc o hańbie i honorze. Narratorka komentuje: „O, ci Prusacy, ci niemieccy mężczyźni! Są tacy dzielni, można z nimi zdobyć pół świata – godność urzędu i misja, obowiązek i honor, zwycięstwo albo upadek! Ale w upadku są nagle zupełnie nieprzydat-

²² Angielskie tłumaczenie tytułu „**The Hour** of the Women” bliższe jest niemieckiej formie „**Die Stunde** der Frauen/ **Godzina** kobiet” i pozwala uruchomić wszelkie znaczenia innych związków frazeologicznych słowa „**die Stunde**” – godziny zero, godziny prawdy, nowej ery. Polskie tłumaczenie pozwala odwoływać się do związku frazeologicznego „jej, twój itp. **czas** nadszedł”, ale i właśnie bliskie powyższym „wybiła **godzina**” w znaczeniu metaforycznym.

ni, nawet do tego, żeby ukraść szpinak, i my, kobiety, same musimy wykarmić nasze dzieci” (C, 75).

Sytuacja konfliktu męskich i kobiecych racji powtórzy się w 1947 roku, gdy Libussa weźmie udział w „organizowaniu”, czarnym rynku i handlu wymiennym²³, czego honor oficera zrozumieć nie potrafi, a co powoduje nieustanne kłótnie rodzinne i wspomnianą decyzję bohaterki o podjęciu samodzielnego życia z dala od rodziców. Jak daleko zaszła młoda baronowa Oldershausen od szacunku dla niemieckiego munduru i swego ślubu z oficerem (z którym kłóci się, co prawda, o wymaganie przez niego od niższych stopniem hitlerowskiego pozdrowienia – C, 16). Ma rację Stefan Chwin, dostrzegając w narracji *Czasu kobiet* zbliżenie do wzorca powieści emancypacyjnej²⁴.

Po omówieniu wątku „czasu kobiet” powróćmy do rozważań o roli paratekstów. Przywołajmy raz jeszcze zasługujący na szczególną uwagę podtytuł wspomnienia z Pomorza [...] według relacji²⁵. W Przedmowie Graf von Krockow

²³ O niewystarczających racjach żywnościowych, talonach na wszystko i konieczności organizowania handlu wymiennego, a także o przemianach obyczajowych w powojennych niemieckich strefach okupacyjnych zob. także H. Jähner, *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, tłum. A. Żychliński, Poznań 2021.

²⁴ „W relacji Libussy von Krockow opowieść o wypędzeniu stawiała się w istocie narracyjnym protestem przeciwko ojcu, który reprezentuje porządek patriarchalny. Tak ukierunkowaną opowieść deportacyjną rozdzierała zatem sprzeczność. Z jednej strony dochodziła do głosu silna nostalgia za naturalnym porządkiem sprzed wypędzeń, z drugiej właśnie zburzenie prusko-pomorskiego ładu, odczuwanego jako naturalny, przez dziwkę – i niższą – przemoc ze wschodu, daje bohaterce szansę na wydostanie się z krępującej ją, narzucanej przez niemieckich mężczyzn, tradycyjnej roli kobiety niemieckiej, co narratorka przedstawiała w finale swojej opowieści jako swój bolesny, ale jednak sukces” – S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*, s. 24.

²⁵ Relacja między dziełem von Krockowa a wspomnieniami jego siostry oraz ujęcie jej w formie podtytułu przypomina trochę *Szpital w Cichiniczach* Melchiora Wańkowicza. *Szpital...* sygnowany był, co prawda, dopiero przez redaktorkę wydania zbiorowego podtytułem *według pamiętnika Zofii z Wańkowiczów Tadeuszowej Romerowej*, a przez autora opatrzone tylko w przedwojennych wydaniach podtytułem „opowiadanie”. Występujący jako autor Melchior Wańkowicz wykorzystał pamiętniki swojej stryjecznej siostry i podając rewizji stylistycznej wynotowany z nich epizod wojenny, zaznaczał: „po tych kolkach epicznych [...] rozpiąłem żywą opowieść z opowiadań i dopełnień autorki – świadka i uczestnika”. Należy jednak dostrzec, iż zabiegi twórcze von Krockowa idą znacznie dalej niż wspomniana sytuacja polskiej opowieści o wydarzeniach z I wojny światowej. Cytat z dzieła Wańkowicza za: M. Wańkowicz, *Szpital w Cichiniczach. Według pamiętnika*

przede wszystkim podkreśla, iż tylko niektóre rozdziały oparte są na zapisach Libussy sporządzonych jeszcze w 1947 roku. Książka zasadniczo bazuje na jej późniejszej opowieści, którą on wysłuchuje i (prze)pisuje, a więc pamięci wydarzeń zawodnej i uwikłanej w mechanizmy przemilczenia oraz „tuszowania wymysłami” (C, 3) jej niedostatków. Autor w trakcie tworzenia dzieła miał też do dyspozycji spisaną relację matki, mógł „indagować świadków” (C, 4). Wszystkie te źródła uzupełnia cytatami z dokumentów, w tekście podanymi kursywą. Jeśli zatem mamy do czynienia z narracją Libussy to – powtórzmy – narracją (prze)pisaną przez jej brata, Christiana Grafa von Krockowa, który, jak pamiętamy, sam nie uczestniczył w prezentowanych wydarzeniach. Tak on sam pisze:

[...] czy autor nie ingeruje w opis przez swoje rozumienie bądź nierozumienie wydarzeń, przez identyfikację lub dystans, przez wybór tego, co istotne i nieistotne? A nawet przez język, szczególnie wtedy, gdy w celu unaocznienia opowieści zachowuje »ja« swojej narratorki? Owszem, jest tak z całą pewnością. Nie może to jednak budzić zastrzeżeń” (C, 4).

Wyróżnione graficznie tytuły rozdziałów i podrozdziałów, a następnie umieszczony na końcu spis treści pozwalają na uchwycenie chronologii wydarzeń i sukcesywności narracji: *Wiosna, jakiej jeszcze nie było; Letnie tygodnie w domku ogrodnika*. Pozwalają także na orientację przestrzenną: *Do Zakenzin i z powrotem, Podróż na zachód, Podróż na Pomorze*. Opowieść podzielona na podrozdziały zostaje jednocześnie rozpisana na sceny, wątki, obrazy, czasem wybierające anegdotyczną postać. Niektóre z tytułów rozdziałów mają charakter metaforyczny i zyskują swoje ukonkretnienie w nazewnictwie podrozdziałów, np. *Głucho zatrzaśnięte wrota*, w których występują m.in. podrozdziały *Jesienny powrót do domu, O schroniskach dla uciekinierów i skrzyniach ze skarbami czy Ostatnia okazja*, gdzie czytelnik już na początku może się domyslać, o jaką okazję chodzi. Von Krockow jako autor dzieła dba o urodę literacką biograficzno-historycznego tekstu, stąd i niejednoznaczność, możliwość różnorodnych konotacji. Przykładem tytuł *Światła w ciemności*, którego znaczenia bynajmniej nie „rozświetlają” tytuły podrozdziałów *Rajski ogród, albo owoce wstrzemięzli-*

Zofii z Wańkowiczów *Tadeuszowej Romerowej*, [w:] tegoż, *Strzępy epopei. Szpital w Cichini-
czach*, [Dzieła przedwojenne, red. A. Ziółkowska], Warszawa 1993, s. 153.

wości czy *Nie samym chlebem*. Przyciągają one uwagę, intrygują, lecz dopiero po przeczytaniu tekstu, staje się nie tylko jasne, o czym mówią intertekstualne nawiązania, ale ujawniają się sensy takiego porządku naddanego. W przypadku ostatnim owym ocalającym słowem okazuje się literatura niemiecka, szczególnie skądinąd dobrana. Zatrzymam się nad tym problemem, zastawiając nad wymową intertekstualnych relacji w dziele von Krockowa.

Literackie i historyczne interteksty – zrozumieć Niemców?

Na początku tego podrozdziału przypomnijmy tezę leżącą u podstaw całości niniejszych rozważań. Dzieje Libussy i jej refleksje spisywane w narracji pierwszoosobowej lub z jej perspektywy ilustrują „czas kobiet”, zaś jej brat Christian Graf von Krockow, politolog i historyk jako rezonator wzmacnia siłę jej przekazu. Dotychczasowe uwagi o paratekstach uzmysławiają tylko niektóre aspekty owej relacji. Przejdźmy do kwestii ważniejszej, ku czemu zmierza wzmocnienie głosu siostry i jakie są inne formy tego rezonowania? Warto uzmysłowić sobie, że rezonowanie ma także metaforyczne znaczenie. Można je rozumieć jako osiągnięcie głębokiego porozumienia, harmonii wynikającej z empatycznego kontaktu obu stron komunikacji. Christian von Krockow, wsłuchując się w opowieść swej siostry, wydobywa z tych wspomnień pytanie o przyczyny zachodzącej zmiany, o mentalność Niemców w dobie rodzącego się pokoju oraz odpowiedzialność ich samych za ponoszone przez nich konsekwencje wojny, w tym wypędzenia. Jako politolog, historyk konfrontuje siostrzane intuicje dotyczące losu wypędzanych ze zgromadzonymi źródłami, szuka odpowiedzi o sens poza jej tekstem.

Wojna jawi się jako coś z dziecięcego koszmaru, lęku, którego nie oswaja poznana w dzieciństwie przez bohaterkę piosenka wskazująca odbiorcy na potwarzalność koła historii, czy może raczej podglebie niemieckiego bytu:

Leć, chrabąszczu, leć spokojnie,
bo mój ojciec jest na wojnie,
na Pomorzu żyje matka,
tam spalony kraj i chatka (C, 35).

Wojna staje się w (prze)pisywanej narracji Libussy, narracji zachowującej jej punkt widzenia czymś przeciwnym Bogu i człowiekowi (choć właśnie czło-

wieka dziełem), działaniem wrogim kulturze i naturze. Najważniejsze pytanie tej książki (stawiane obok ukazania przemiany kontraktu płci) dotyczy przyczyny tego, co stało się źródłem powojennego cierpienia wysiedlonych, wpisuje rozważania o wojnie w porządek metafizyczny i konstruuje główną oś tych dociekań – binarną opozycję dobra i zła. Cytowanie tekstów literackich wzmacnia emocjonalnie, pozwala unaocznic zakorzenioną w Biblii klasyfikację etyczną ludzkich czynów. Jeden z podrozdziałów rozpoczyna smutna strofa: „Jak bardzo smutno jest wiosną,/ na polach sino i pusto;/ czy żniwa bardziej radosne?” (C, 79). Wiersz ma mimo wszystko „pogodne zakończenie” o tym, iż „Bóg zesłał deszcz i słońca promienie,/ by plony rosły nam z powodzeniem [...]” (C, 79). Narrator, a właściwie narratorka, gdyż w kolejnym akapicie pojawia się zwrot „my kobiety”, nie tylko dostrzega, że świat jest zaprzeczeniem literackiego obrazu, ale diagnozuje przyczyny tego stanu: „Tym razem pola w czasie żniw wyglądały jeszcze smutniej niż wiosną. Ludzie wnieśli swój chaos w porządek ustalony przez Boga” (C, 79).

Choć okrucieństwo wojny wyrażane w innych tekstach (znanych nam choćby z polskiej literatury), w metaforyce spełnionej Apokalipsy nie zostaje tu w pełni ukazane²⁶, jej skutki protestancka kultura von Krockowów przekłada na adekwatny biblijny obraz określający los zwyciężonych. „Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” – od wersetu z Ewangelii według Mateusza rozpoczyna się wspomniany podrozdział *Nie samym chlebem* (C, 100). Czas spełnionej Apokalipsy, a przynajmniej definitywny koniec wielowiekowej historii niemieckich rodów na Pomorzu, przynosi za sobą spełniający się sąd. W tej sytuacji znalezienie się po stronie osądzanych przez uobecniającą się historię, niezależnie od personalnego udziału w winie zbiorowej narodu, przynosi doświadczenie konsekwencji tego stanu rzeczy. Zimowe ciemności nierozświecone z braku prądu

²⁶ Głównym problemem jest, co zrozumiałe, doświadczenie niemieckie, co nie oznacza, że apokaliptyczna perspektywa oglądu wypędzenia nie jest obecna w niemieckich tekstach na ten temat przynajmniej w sposób immanentny. Dostrzega takie inspiracje Richard Grathoff. Zob. podrozdział *Nasza apokalipsa: w ostatnich protokołach Marianne Weber*, [w:] Richard Grathoff, *Załącznik*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, tłum. G. Kowalski, Zakrzewo 2008, s. 430–431. W tym dziele wszakże bezpośrednie nawiązania do Apokalipsy pojawiają się, co znamienne, w jedynej polskiej relacji. Zob. K. Lanckorońska, *Przeżycia z Ravensbrück*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone...*, s. 54, 56.

i innych źródeł światła i fizyczny głód nie bez powodu przywodzoną na myśl czasy ostateczne i skojarzenia biblijne. Libussa i jej rodzina w zakamarkach pamięci szukają zatem odpowiednika słowa, w którym mogą znaleźć oparcie²⁷. Wyrzucenie w metaforyczne i dosłowne „na zewnątrz” swego domu i porządku przedwojennego świata szukają w swojej pamięci „skarbów, które przez lata pokryła wprawdzie rdza, ale ich jeszcze nie przeżarła” (C, 101). Tymi skarbami okazuje się literatura: „W zakamarkach pamięci natykamy się najpierw na klasyczne ballady. Od »Króla elfów« po »Ucznia czarnoksiężnika« Goethego, od »Nurka« do »Rekojmi« Schillera, od »Schwabische Kunde« i »Przekleństwa piewcy« Uhlnada po »Reisenspielzeug« Camisso czy »Lenorę« Buergera” (C, 101).

Swoisty przegląd literatury niemieckiej podlega wszakże autocenzurze recytatorek. Przytomnie tłumacz zaopatrzył przypisem adresowanym dla polskiego czytelnika przerwę w recytacji *Das Lied von der Glocke*, tłumacząc, że zarówno matka, jak i córka nie zgadzają się już z tradycyjnym podziałem ról na męskie i żeńskie²⁸, więc zrozumiało staje się, co z humorem komentuje Libussa, iż „dzwon zostaje nieubłagane skazany na przetop” (C, 102). Autocenzura każe pomijać teksty nazbyt liryczne, ale co najistotniejsze, heroiczne utwory „patriotycznej wrzawy” (C, 102). Zwróćmy uwagę, że tu w relacji Libussy literatura heroiczna, tyrtejska, zagrzewająca do walki, przywołująca pamięć Gravelotte i Sedanu nie została wprost obarczona odpowiedzialnością za mityzacje niemieckiej waleczności i dokonanie przez Niemców hekatombi ostatniej wojny. Libussa zadaje co prawda pytanie: „Po co »Huczy zew jak grzmot« i dokąd w końcu »Germania« zawiodła swoje dzieci?” (C, 102), ale przytoczony po latach na użytek odbiorcy przez von Krockowa (Libussę?) tekst domagałby się wyraźniejszego oskarżenia, w jakiś sposób określania ich jako „książek zbójcekich”²⁹ odpowiedzialnych za kształtowanie niemieckiego militaryzmu.

²⁷ Nawiązuję tu do ewokowanej kontynuacji tego biblijnego zdania-tytułu. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” – Mt 4,4.

²⁸ (C, 160 – przypis 21).

²⁹ Gustaw z IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza był zły na Księdza, który pokazał mu w młodości „książki zbójcekie”. Bohater po ich przeczytaniu zapragnął żyć jak występujący w nich bohaterowie. Ma na myśli głównie *Cierpienia młodego Wertera* Johanna Wolfganga Goethego i *Nową Heloizę* Jana Jakuba Rousseau. Niemniej rolę „książek zbójcekich” w polskiej i niemieckiej historii i literaturze spełniała cała literatura roman-

[...]

Germanio powstajesz?
dzień zemsty nam dajesz?

[...]

Walczyć, walczyć, jak myśliwi,
co ich znęcił wilka ślad.

Zabij! Przecież o twe prawo
nie zapyta nigdy świat (C, 102–103).

Przerażające strofy są skazywane przez zwyciężonych na niepamięć po prostu dlatego, że okazują się ...nieprzydatne? „Nie, nie, tego wszystkiego nie ruszamy [...]. To się nie ostało, nie może więc służyć za ostoję” (C, 103).

Relacje między cytowanymi tekstami, dokładna funkcja cytacji domagałaby się osobnego artykułu filologicznego, współpracy być może germanisty, polonisty i historyka. Na szczegółowy przyczynek naukowy zasługuje choćby dialog Saszy, młodego rosyjskiego komendanta, i Libussy, którą miłośnik zakazanej w III Rzeszy poezji Heinricha Heinego odwiedza w domku ogrodnika. W odpowiedzi na jego cytat z wiersza Heinego Libussa spieszy z informacją, że w byłej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej cytowany wiersz znany był jako utwór nieznanego poety, a „już przed owym wielkim okresem Erich Kaestner napisał [...] stosowny antywiersz” (C, 96). Obszerny fragment owego antywiersza zostaje przez nią przytoczony. Bohater utworu to wojak, wzorem swego mistrza gimnastyki wypróbowujący swą odwagę „napięty, jak gimnastyk na poręczu” (C, 96), ginący jak bohater, zapatrzony w *Lorelei* Heinego. Paradoksalnie, zafascynowany Heinem i jego *Lorelei* Sasza nie dostrzega, co Libussa stara się mu przekazać, cytując *Stojąc na rękach na Loreley*. Wiedząc, kim był Kaestner, mając na uwadze jego twórczość satyryczną, w antywierszu nie możemy znajdować pochwały żołnierskiego bohaterstwa. Raczej ironię oraz interpretację poezji Heinego jako wspomnianych wyżej „książek zbójeckich”, które prowadziły do naśladownictwa Turnvaterów (C, 96 wraz z przypisem) w myśl ideałów nacjonalistycznych. Sasza czyta jednak tekst współczesnego poety dosłownie, stając po stronie Heinego: „[...] mój Heine, wasz nieznaną poetę, zawsze ostrzegał przed ojcami i synami gimnastyki” (C, 97). Kto jest zwycięzcą tego specyficznego pojedynku „na teksty”? Czy przedstawiona interpretacja

tyczna, stąd szczególnie na określenie jej heroicznego, tyrtejskiego nurtu można *ex post* przenieść to miano.

„pojedyńku” jest poprawna, czy sytuacja nie jest tak jednoznaczna i możliwa jest odmienna jego interpretacja? To właśnie sprawa do osobnej dyskusji.

Jest też we wspomnieniach wątek szczególny, który silnie gra na emocjach odbiorcy oraz ukazuje splot literatury i historii. Dochodzi w nim do przeciwstawienia metaforycznie pojmowanego „długiego trwania”³⁰ rodu von Krockow w pomorskim czasie i przestrzeni niszczącej siłę historii „momentalnej”, a właściwie teraźniejszości. Mam na myśli podrozdział *Das Glueck von Edenhall* dotyczący przekazania Libussie pamiątki rodzinnej, pucharu nazwanego tak właśnie „przynajmniej od czasów ballady Uhlanda” (C, 11). Puchar w rodzinie był symbolem może nie dosłownie mitycznych początków rodu, ale odległej jego przeszłości, czasów sięgających o wiele dalej niż posiadanie przez niego majątku w Rumsku. Otrzymał go bowiem od księcia Nawarry, późniejszego króla Francji Henryka IV, w XVI wieku Reinhold von Krockow, uznawany za „jedną z najbardziej wyrazistych i najznamienitszych postaci epoki pomorskiego renesansu”³¹. Opis pucharu zwanego „szczęściem Edenhallu” parafrazują dzisiaj za wspomnieniem Libussy strony internetowe poświęcone Rumsku³²:

[...] W kryształe wyrźnięto sceny z polowania, pokrywę zdobi złota gałka. Kosztowny przedmiot ma swe honorowe miejsce w bibliotece, w specjalnie dla niego sporządzonej szklanej gablotce, ozdobionej złotymi listwami i zabezpieczonej złożonym zamkiem. Tradycja głosi, że pucharu można użyć tylko raz na pokolenie – na weselu kolejnych spadkobierców [...] (C, 12).

Zarówno ów opis, jak i poprzedzający go obszerny akapit na temat historii pucharu oraz losów Reinholda związanych ściśle z europejską historią włączone zostają w szereg następujących po sobie cytatów z ballady Uhlanda. W ten sposób przed oczyma odbiorcy wesele Libussy staje się reaktywacją czasu mitycznego. To, co przechowuje pamięć literatury, uobecnia się tu i teraz:

³⁰ Pojęcie „długie trwanie” traktuję w znaczeniu niedosłownym, przenośnym, a nie jako termin naukowy i metodę Braudela i szkoły „Annales” ortodoksyjnie stosowaną.

³¹ K. Wójcicki, *Saga rodu von Krockow...*, s. 33.

³² Zob. chociażby <https://dipp.info.pl/baza-dipp/pomorskie/powiat-slupski/gmina-glownczyce/dwor-rumsko> (dostęp 30.08.2022).

Lord rzecz – uhonoruj szkło
 czerwonym winem z Portugalii,
 a ręce starca cicho drżą,
 gdy się purpura w okrąg pali,
 bijąc od szczęścia z Edenhall.

Ojciec nakazuje Vietzkemu nalać trunku szlachetniejszego od szampana – wina weselnego z mojego rocznika, pochodzącego z Burgundii” (C, 12).

Wesele i rodzinny rytuał narratorka komentuje: „Wielkie święto, jakby na przekór czasowi, którego powstrzymać nikt nie potrafi” (C, 13).

Wojna staje się czasem całkowitej zagłady świata, którego symbolem był ów puchar. Z Rumska-Edenhallu Libussa nie wyniesie pucharu, a stół, który stał się pamiątką rodzinną Marii – jej siostry. Po przejściu frontu, kiedy uciekająca rodzina zatrzymała się w Rowen (obecnie Równie), Libussa udaje się do spalonego dworu w Rumsku. Zbiera odłamki kryształu walające się na stole i podłodze, rozpoznając szczątki odwiecznej pamiątki. Jakby prorocze stały się słowa z przywoływanej i w tej scenie ballady Uhlanda. Porusza strofa o wrogu przynoszącym ogień i mord oraz pęknięciu nie tylko już symbolicznego, ale dosłownie pojmowanego szczęścia z Edehallu (C, 59).

„Dowiadując się, co potrafimy sobie wzajem uczynić...” (C, 3), „o przyczynach zła mówią cytowane dokumenty...” (C,4) – przypomnę fragmenty zdań z przedmowy. Libussa i jej matka były przeciwniczkami Hitlera, ale niespecjalnie zastanawiały się nad przymusowym charakterem obecności „naszych Francuzów” w majątku (C, 10-11), szampan weselny z kampanii francuskiej 1940 roku też nie burzył im sumienia (C, 8), zaś wuj o obu poległych braciach mówił, że zginęli za ojczyznę (C, 12)³³. Z Saszą dyskusję prowadziła Libussa, teksty deklamują Libussa i towarzyszące jej kobiety. Zapis ich przeżyć lat 1944–1947 to indywidualne, osobiste doświadczenie przemocy, gwałtów i głodu. Możliwość oceny przyczyny tego, co się dzieje, jest wtedy ograniczona, co nie znaczy, że niedostrzegalna, co poświadczają rodzinne rozmowy – nie tylko strach, ale i wstyd ojca Jesko z powodu noszenia niemieckiego munduru. Brak tu prawie zupełnie uruchomienia narracji późniejszego dyskursu „niemieckiego wstydu” czy indywidualnego samooskarżenia. Nieprzekroczony

³³ Szerzej zob. m.in. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*

próg pokazała „lekcja literatury”. Jednak *Czas kobiet* tylko pozornie daleki jest od pytania o „niemiecką winę”, co jak zaznaczyłam na początku podrozdziału, wprowadza pespektywa pytań politologa i historyka.

Autor pokazuje, że etyczny namysł nad odpowiedzialnością za historię można bowiem przeprowadzić inaczej. Pespektywa widzenia Libussy jako bohaterki i narratorki zostaje poszerzona o perspektywę historyka, który dysponuje szerszą wiedzą i nieznanymi ówczesznie dokumentami. Christian von Krockow tworzy tym razem intertekstualny dialog między racjami i przeżyciami bohaterów a przytaczanymi kursywą tekstami. Dodajmy – nieznanymi często i dziś odbiorcy jego książki. Pytasz, to czytaj, aż zrozumiesz – zdaje się mówić von Krockow swemu czytelnikowi (a chciałoby się wręcz dodać: bohaterom wspomnień siostry). Sam, nie dokonując osądu, wprowadza cytaty ze źródeł, pozostawiając odbiorcy wydanie oceny prezentowanych wydarzeń. Niemiecki pisarz i historyk diagnozuje powojenne tragiczne losy Niemców jako konsekwencje ich wojennych działań. Pamiętajmy przy tym, że pierwotnym, zamierzonym przez autora odbiorcą tej książki jest czytelnik niemiecki. Oto kilka wariantów takiej narracji:

PRZYKŁAD 1

W pewnym momencie rodzina Libussy zastanawia się nad tym, dlaczego Rosjanie spalili dwór, skoro jako zwyczajcy mogli go wykorzystać. Określone przez narratorkę jako „absurdalne” wytłumaczenie, że to reakcja komendanta na nadmierne plądrowanie dworu, obojętne czy przez Niemców, czy przez Rosjan (C, 52), von Krockow konfrontuje z inną skalą absurdu tego czasu. Przytoczenie wypowiedzi Władysława Bartoszewskiego opisującego niszczenie przez Niemców pomników kultury w Warszawie zarówno pomniejsza dramat jego rodziny, jak i odbiera właściwie prawo do jakichkolwiek spekulacji:

[...] Niemcy zawsze mówili, że Warszawa jest niemieckim miastem. Dlaczego więc wysadzili w powietrze pałac Bruehla? Bez sensu... A potem gorszy ich, że Rosjanie spalą w jakimś mieście kilka domów, gdy sami brutalnie i bezsensownie niszczą najcenniejsze skarby własnej kultury... W końcu zaś zniszczono aż do fundamentów Grób Nieznanego Żołnierza. To nie ludzie, mówiliśmy, to barbarzyńcy (C, 52)³⁴.

³⁴ W. Bartoszewski, *Herbst der Hoffnungen*, Freiburg–Basel–Wien 1983, 86. Przypis za: (C, 158 – przypis 12).

PRZYKŁAD 2

Obszernym i dramatycznym wątkiem we wspomnieniach z Pomorza jest uwięzienie ojczyma, barona Puttkamera, zwanego w rodzinie ojcem Jesko. Dlaczego były wojskowy zostaje aresztowany? Dramatyczne jego przeżycia, staranie rodzinny o poprawę losu więźnia i jego uwolnienie zacierają w świadomości czytelnika pytanie, na które nie ma odpowiedzi. Niewiele przecież wiemy o jego życiu przed 1944 rokiem, a z przedmowy dowiedzieliśmy się, iż autor myli tropy zmieniając niektóre nazwiska na prośbę krewnych (C, 4). Epizod z początku powieści o rozpuszczonym oddziale Volksturmu jest tropem. Taki dokładnie fragment biografii znajduję w życiorysie jednego z Puttkamerów, który jednak w czasie przedstawianych wydarzeń z życia Libussy i jej rodziny nie mógł przebywać na Pomorzu i nie mógłby w nich uczestniczyć³⁵. Bezwiedne połączenie życiorysów, mistyfikacja pamięci? Raczej powielany błąd w źródłach przypisujący wydarzenia dotyczące ojca Jesko innemu Puttkamerowi. Na mylenie tych postaci już w tamtym czasie wskazuje scena wizyty Libussy w areszcie w Stolp (Słupsku): „– Generał von Puttkamer? – Nie, nie żaden generał tylko major. – Major – dla pięciu tysięcy ludzi? – To nie było w wermachcie tylko w volkssturmie. A on odesłał ludzi do domu, bez walki. I bez zezwolenia partii” (C, 78). Scena aresztowania umieszczona zostaje między dwoma cytatami rozpinającymi niemiecką odpowiedzialność pomiędzy wcale nie tak niewinną, ale zdumiewającą niewiedzą o zbrodni (cytat **a/**) a zbrodnią (cytat **b/**). Tak dobrany kontekst pozostawia otwartym pytanie o dokładne powody aresztowania i adekwatność kary do winy, wskazując raczej na to, że za zbrodnie innych płacą najmniej winni³⁶:

³⁵ A. Beevor, *Upadek Berlina 1945*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2003. Za nim: Karl-Jesko von Puttkamer – Wikipedia (dostęp 8.09.2022); Wielka Zimowa Ofensywa – Upadek Berlina 1945 (erenow-net.translate.google) (dostęp 8.09.2022). Beevor utożsamia prawdopodobnie postać barona, w *Czasie kobiet* majora „Jesko Ludwiga Guenthera Nikolausa von Puttkamer” (C, 5) z admirałem Karlem-Jesko Puttkamerem, gdyż cytując nawet dzieło von Krockowa, w indeksie nazwisk wymienia tylko nazwisko Karl-Jesko Puttkamer. Jak napisałam, mam wątpliwości do takiego utożsamienia.

³⁶ Taka jest też wymowa całości tekstu, iż wypędzenie z reguły dotknęło nie tych, którzy zawinili najbardziej. O problemie zob. literatura przedmiotu, np. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*

- a/** „[...] Ludzie byli poinformowani, że w moim życiorysie zdarzył się Oświęcim. I pewna dama spytała mnie: – Czyżby pan był Żydem? – Nie, jestem polskim katolikiem – odpowiedziałem. Odkryłem, że w dwadzieścia lat po wojnie Niemcy nie rozumieją dlaczego zbudowano Auschwitz – by unicestwić polską elitę. Idea zagazowania Żydów została wprowadzona w czyn dopiero półtora roku później. W Polsce wie to każde dziecko. Ale tu, co dla mnie wstrząsające, tutaj to była nowość” (C, 75)³⁷.
- b/** „Moi panowie, nie jesteśmy mordercami. Dla policjanta i esesmana, urzędowo, w myśl przepisów zobowiązanego do przeprowadzania egzekucji, jest to straszny obowiązek. Łatwo nam tu podpisać setki wyroków śmierci, ale powierzenie ich wykonania ludziom niemieckim, porządnym niemieckim żołnierzom, to straszne obciążenie” (C, 76)³⁸.

PRZYKŁAD 3

Dla von Krockowa kwestia wypędzenia z Prus nie jest sprawą dziejowej sprawiedliwości, ale właśnie konsekwencją dokonywanych wyborów. I te wybory podlegają zdaniem autora etycznej kwantyfikacji. Ocena zbrodni jest oczywista. Pisarza więc interesują głównie ci, którzy niekoniecznie brali bezpośredni udział w militarnych działaniach wojennych. Dlatego unaocznia dwie grupy swoich rodaków: tych, którzy z „lekcji historii” nie zrozumieli nic, oraz tych, którzy nie wiedzieli (lub nie wszystko chcieli wiedzieć?). Do drugiej grupy zdaje się zaliczać rodzina autora. Czasami te mentalności przenikają się ze sobą. Tu widać przede wszystkim mechanizm wzmocnienia stanowiska narratorki poprzez cytaty z przytaczanych przez historyka źródeł, których autorski dobór ma odbiorcy mówić sam za siebie, ujawniać myśl pisarza. Libussa w swej wyprawie na zachód spotyka ciągle ludzi, którzy oburzają się, że zwycięzcy konfiskują im mieszkania, żądają przefarbowania mundurów i wypełniania ankiet dotyczących partyjnego członkostwa. To ci wszyscy, u których działają sprzeczne mechanizmy wyparcia „ale co my tam wiedzieliśmy, co można było zrobić?” (C, 126) oraz „Właściwie zawsze byłem przeciw, [...]. Ale co zostało człowiekowi, jak nie udział w tym wszystkim?” (C, 126). Narratorka co prawda się oburza: „Nie, doprawdy, ci panowie o niczym nie mają pojęcia” (C, 126), ale

³⁷ W. Bartoszewski, *Herbst...*, s. 115. Przypis za: (C, 75 – przypis 16).

³⁸ Słowa Hansa Franka. Zob. (C, 159 – przypis 17).

negację moralną przynosi dopiero wprowadzony przez Christiana von Krockowa cytat z *Die grosse Suche nach dem Alibi* Kaestenera³⁹:

[...] Mimo ustaw norymberskich sypiał niekiedy z żydowską dziewczyną i teraz sprawdza, czy wiadomość o jego karalnych wówczas przyjemnościach sprawia pożądane politycznie wrażenie. W końcu miał coś wspólnego z Żydówką, gdy było to zabronione! Czyż więc nie okazał się wtedy wrogiem państwa, choćby nawet jedynie w pozycji horyzontalnej? Czy grzeszna przeszłość – rozważa – nie mogłaby się okazać pożyteczna w przyszłości? Z mojego spojrzenia próbuje wyczytać, jak oceniam ten przypadek i jego szanse. Obojętnie przyjmuje, że uważam go za wieprza (C, 126).

Zdanie Kaestenera można utożsamiać z poglądem samego von Krockowa.

Kiedy w 2008 roku po wielu innych publikacjach na temat wysiedleń ukazały *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców* Marianne Weber, polski wydawca, podkreślając wyjątkowość tej pozycji, zauważył, iż „w większości niemieckich relacji wojna rozpoczyna się w latach 1944–1945, z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej”. Zastanawiał go „brak szerszej refleksji na temat przyczyn tego stanu rzeczy”⁴⁰. „Rezonator biografii” Christian Graf von Krockow (prze)pisując narrację swojej siostry, pomimo że obejmuje ona lata 1944–1947, poszerzył biograficzną opowieść o próbę zrozumienia przyczyn odpowiedzialności za zło. Łącząc subiektywną relację swojej siostry z cytatami ze źródeł w sposób ujawniający przemyślenia politologa i historyka, przekazał nam fragment pomorskiej historii. Wspomnienia z Pomorza, co starałam się przedstawić, zachowując walor literackiego piękna, uzmysławiają, jak teksty kultury stają się narzędziem komunikacji znaczeń i międzyludzkiego porozumienia. Wiedza, namysł humanistyczny nad sensem historii oraz wzruszenie złożyły się na tekst ukazujący jak – użyję tu określenia Weber z około 1951 roku: „Za grzechy Niemców, jako zwycięzców, odpokutowali mieszkańcy niemieckiego Wschodu”⁴¹.

³⁹ Przypis za: (C, 160 – przypis 27).

⁴⁰ *Od wydawcy polskiego*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone...*, s. 11.

⁴¹ M. Weber, *Wprowadzenie*, [w:] te same, *Kobiety wypędzone...*, s. 40.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Krockow Ch. Graf von, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, przeł. I. Burszta-Kubiak, Warszawa 1990.

II. OPRACOWANIA (WYBÓR)

Monografie i artykuły naukowe

Chwin S., *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej. Wyzwanie dla literatury*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 11–41, [online] *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej. Wyzwanie dla literatury* (rcin.org.pl) (dostęp 16.08.2022).

Genette G., *Paratexts. Thresholds of Interpretation*, przeł. J.E. Lewin, Cambridge 1997.
Genette G., *Seuils*, Paris 1987.

Jähner H., *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, tłum. A. Żychliński, Poznań 2021.

Krasucki E., *Pomorze Zachodnie a powojenna wędrówka ludów (1945–1948)*, [w:] *Doświadczenie (pogranicza). Polsko-niemieckie Pomorze w historii, literaturze, kulturze*, red. P. Wolski, Warszawa 2014, s. 47–72.

Kledzik E., Michalski M., Praczyk M., *Nowe narracje o „Ziemiach Odzyskanych” – propozycje*, [w:] *„Ziemie Odzyskane”. W poszukiwaniu nowych narracji*, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk, Poznań 2018, s. 9–29.

Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, Wrocław 2016.

Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.

Orłowski H., *O asymetrii deprowacji. Ucieczka, deportacja i wypędzenie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 189–209.

Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej, red. K. Bachmann, J. Kranz, Kraków 1997.

„Ziemie Odzyskane”. W poszukiwaniu nowych narracji, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk, Poznań 2018.

Szajnert D., *Osoba w paratekstach*, [w:] *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa 2000.

Śliwińska K., *Wypędzenie w literaturze polskiej i niemieckiej*, [online] *Wypędzenia w literaturze polskiej i niemieckiej*, Katarzyna Śliwińska | Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego (polska-niemcy-interakcje.pl) (dostęp 18.08.2022).

Urban T., *Utracone ojczyzny. Wypędzenia Niemców i Polaków w XX wieku*, tłum. A. Kowaluk, Warszawa 2007.

Publikacje książkowe Christiana Grafa von Krockowa przetłumaczone na język polski

Graf von Krockow Ch., *Bismarck. Biografia*, przeł. M. Misiorny, J. Nowakowski, Warszawa 1998.

Graf von Krockow Ch., *Myśląc o Prusach*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 1993.

Graf von Krockow Ch., *Niemcy. Ostatnie sto lat*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1997.

Graf von Krockow Ch., *O niemieckich mitach*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 2000.

III. LITERATURA (POWIEŚCI, LITERATURA DOKUMENTU OSOBISTEGO, REPORTAŻ)

Dönhoff M., *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, tłum. i wyd. pol. A. Paszkot-Zgaga, Kielce 2011.

Grass G., *Wróżby kumaka*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1992.

Orback J., *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki*, tłum. J. Kwiatkowska, Warszawa 2021.

Sukare H., *Zakurzony język*, tłum. zbiorowe pod kierunkiem S. Lisickiej, Łódź 2019.

Szady B., *Wieczny początek. Warmia i Mazury*, Wołowiec 2020.

Thorwald J., *Wielka Ucieczka*, przeł. A. Band, J. Szczaniecka, Kraków 1998.

Weber M., *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, tłum. G. Kowalski, Zakrzewo 2008.

Wójcicki K., *Mój przyjaciel trup. Opowieść o życiu i śmierci Albrechta grafa von Krockow*, Gdańsk 2009.

Wójcicki K., *Saga rodu von Krockow. Od Olbrachta do Albrechta*, Gdańsk 2000.



URSZULA KOZŁOWSKA

<https://orcid.org/0000-0001-5444-5847>

OXANA KOZLOVA

<https://orcid.org/0000-0002-0769-1065>

KIM JESTEM?

Meandry tożsamości narodowej na przykładzie losów etnicznego Polaka Iwana Iosifowicha Osińskiego¹

Ten, co kocha kraj swój, potrafi sercem być w nim zawsze, chociażby oddalony o tysiące kilometrów; kto zaś tej miłości nie posiada, temu będzie własny kraj obcy, chociażby w nim przebywał.

Benedykt Dybowski, *Pamiętnik dr Benedykta Dybowskiego*
od roku 1862 zaczawszy do roku 1878, Lwów 1930, s. 67

Słowa kluczowe: tożsamość narodowa, identyfikacja, polskość, socjologia narodu

Keywords: national identity, identification, Polishness, sociology of the nation

¹ W artykule użyto spolszczonej wersji nazwiska.

ABSTRAKT:

Kim jestem? Meandry tożsamości narodowej na przykładzie losów etnicznego Polaka Ivana Iosifovicha Osińskiego.

Artykuł przedstawia sylwetkę etnicznego Polaka Ivana Iosifovicha Osinskiego, profesora Buriackiego Uniwersytetu Państwowego. Prezentuje proces tworzenia się jego tożsamości narodowej, wpływ poszczególnych elementów (między innymi rodziny, społeczności lokalnej, środowiska zawodowego) na jej kształtowanie. Podkreślanie poczucia identyfikacji narodowej Osińskiego oparto na modelu triady tożsamości: dziedziczonej, nabywanej, prezentowanej.

ABSTRACT:

Who am I? Meanders of National Identity on the Example of the Fate of an Ethnic Pole Ivan Iosifovich Osinsky.

The article presents the profile of an ethnic Pole Ivan Iosifovich Osinskiy, professor at Buryatia State University. It presents the process of formation of his national identity, the influence of individual elements (family, local community, professional environment, among others) on its formation. Emphasising Osinski's sense of national identification is based on the model of the triad of identity: inherited, acquired, presented.

Charles Taylor, angielski myśliciel, powiedział: „aby mieć jakieś wyobrażenie tego, kim jesteśmy, musimy mieć wyobrażenie tego, jak stawaliśmy się i dokąd zmierzamy”². Stwierdzenie to jak najbardziej skłania jednostkę do refleksyjności i odpowiedzi na pytanie: Kim jestem? Wydaje się zatem, że pomocne w tym będzie określenie swojej tożsamości. Żyjąc bowiem w rzeczywistości społecznej, chcemy uzyskać odpowiedź na to pytanie. Możemy zatem uznać, że jednostce poszukującej odpowiedzi towarzyszy pewnego rodzaju refleksyjna świadomość jako wynik relacji człowieka z rzeczywistością w wymiarze przestrzenno-substancjalnym, a także temporalnym. W związku z tym refleksyjne działająca jednostka, żyjąc w określonej rzeczywistości społecznej, tworzy, podtrzymuje, przetwarza swoją tożsamość, ponieważ nie jest jej ona dana czy zastana. Musi ona zostać wytworzona. W interesujący sposób kreowanie tożsamości przedstawia badaczka Anita Jacobson-Widding. Uważa, iż

² Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001, s. 94.

„słowo tożsamość ma dwa zasadniczo różniące się znaczenia. Jedno odnosi się do kontynuacji bądź pozostawania tym samym (*sameness*). Drugie odnosi się do odrębności, odróżniania się (*distinctiveness*)”³. Być może to właśnie podkreślanie tego, co w danym kontekście odróżnia mnie od innych, stanowi o istocie tożsamości danej jednostki⁴.

O tworzeniu tożsamości mówi także Mirosław Sobecki. Autor ten wskazuje, że „tożsamość człowieka zależy od jego zdolności do podtrzymywania temporalnego wymiaru określonej autonarracji, od zdolności do włączania do swojej biografii bieżących wydarzeń, tworząc z nich nieprzerwaną historię o sobie. Stąd też często przywoływany jest postulat o takie traktowanie tożsamości, w którym analizując teraźniejszość, uwzględniamy dziedzictwo przeszłości, jednocześnie antycypując przyszłość”⁵. Jak zaznacza dalej wspomniany wyżej autor, autointerpretacje, których dokonuje jednostka, wpływają, określają kształt jej życia, dzięki którym jednostka siebie rozumie. Tworzą one swoistego rodzaju „konstelację autointerpretacji”, w których te związane z tożsamością społeczno-kulturową jednostki przynależności do określonej wspólnoty stanowią jedną z podstawowych, uniwersalnych ludzkich potrzeb⁶. Warto zaznaczyć, że człowiek uczestnicząc w różnych grupach społecznych, zbiorowościach, społecznościach (w tym narodowej), w różnym stopniu się z nimi identyfikuje, czerpie z nich elementy do samookreślenia się, tworząc w dany sposób swoją tożsamość⁷.

Zasługa wprowadzenia pojęcia tożsamości do nauk społecznych przypada Erikowi Eriksonowi. Uczony ten, o psychoanalitycznym zacięciu, wskazywał, że w tożsamości jednostki można wyróżnić cztery aspekty: 1) świadome poczucie indywidualnej tożsamości, 2) nieświadome dążenia do trwałego zachowania

³ *Identity: Personal and Socio-Cultural*, ed. A. Jacobson-Widding, Uppsala: „Acta Universitatis Upsaliensis”. Series: „Studies in Cultural Anthropology” 1983, s. 13–52; Z. Bokszański, *Tożsamość narodowa: pojęcie i problematyka badawcza*, <https://doi.org/10.18778/8088-218-8.04> (dostęp 4.11.2021); A. Ostafińska-Konik, *Model interpretacji przemian tożsamości narodowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, t. 8, nr 1, s. 101–112.

⁴ J. Jedlicki, *Nacjonalizm, patriotyzm i inicjacja kulturalna*, „Znak” 1997, nr 502, s. 60.

⁵ M. Sobecki, *Wielowymiarowe poczucie tożsamości społeczno-kulturowej. Idea i badanie. Perspektywa pedagogiczna*, „Kultura i Edukacja” 2018, nr 3 (121), s. 86.

⁶ Tamże, s. 87.

⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 105–106.

indywidualnego charakteru, 3) milczącą realizację syntezy ego i 4) utrzymanie wewnętrznej solidarności z grupowymi ideałami i tożsamością grupową⁸. Mając na uwadze zagadnienie związane z miejscem, rolą, identyfikacją narodową, ważny jest czwarty aspekt tożsamości, w którym to Erikson wskazuje, że wpływy społeczno-kulturowe są istotne, jeżeli chodzi o kształtowanie się tożsamości jednostki. Wskazywał, że zarówno role, które odgrywa jednostka, jak i środowiska, które „trwają w nas na zawsze”, stanowią zasadnicze elementy tożsamości człowieka⁹. Wydaje się zatem, że jego koncepcja stanowi ważne narzędzie do analizowania indywidualnych aspektów narodowości, poczucia przynależności do określonego narodu. Warto zaznaczyć również, że w koncepcji Eriksona ważna jest zasada trwania i ciągłości. W psychospołecznym rozwoju człowiek, przechodząc poprzez różne stadia rozwojowe, może dochodzić do np. konsolidacji, dyfuzji, rozpraszania się elementów tożsamości. Sam Erikson zaznacza, że to właśnie w okresie młodości zachodzi albo proces krystalizacji, albo dyfuzji tożsamości, co następnie ma wpływ na dalsze funkcjonowanie jednostki w społecznej rzeczywistości. W tym to bowiem okresie, jak w żadnym innym, dochodzi nie tylko do syntezy i dojrzewania ego, co jest istotne w ujęciu psychoanalitycznym, ale też do poznania kultury, historii danej grupy, społeczności i wpisania tych elementów w społeczną biografię danej jednostki¹⁰.

Ivan Isifovich Osiński jest profesorem Buriackiego Uniwersytetu Państwowego. Jest żonaty. Jego żona Walentyna jest z pochodzenia Rosjanką. Ma dwoje dzieci – syna Pawła i córkę Marinę, którzy podobnie jak ich ojciec zajmują się nauką.

⁸ E. Erikson, *The problem of ego identity*, [in:] *Identity and anxiety. Survival of the person in mass society*, eds. M.R. Stein, A.J. Vidich, D. Manning Withe, Glenocle, Illinois 1960, p. 20 i nast.

⁹ Tamże, s. 24.

¹⁰ E. Erikson, *Youth, fidelity and diversity*, [in:] *The challenge of youth*, ed. E. Erikson, New York 1965, p. 75; E. Erikson, *Identity, youth, and crisis*, London 1970, p. 28; Zob. L. Witkowski, *Versus. O dwoistości strukturalnej raz rozwoju w ekologii cyklu życia psychodynamicznego modelu Erika H. Eriksona*, Kraków 2015, s. 41–79.



Zdjęcie 1. Profesor I.I. Osiński podczas pochodu z okazji 1 Maja 1986 rok
(piąty z prawej strony)

Źródło: Ivan Iosifovich Osiński – prywatne zbiory.

Osiński urodził się 10 sierpnia 1933 roku we wsi Bolyarka, rejon emilczyński (ukraiński emilchinsky), obwód żytomierski na Ukrainie w rodzinie chłopskiej Iosifa Pavlovicha i Eleny Andreevnej. Był najstarszy wśród swoich braci Piotra (1940–1977) i Franciszka (1955–). Wspomina również o swoich siostrach Marii (1935–2008) oraz Tofily, która zmarła 1935 roku, mając niepełna 5 lat. Zarówno jego ojciec, jak i matka pochodzili z zamożnych rodzin. Posiadali ziemię, własne lasy, jeziora, zwierzęta gospodarcze. Obydwoje rodziców było Polakami. Do 23. roku życia mieszkał na obszarze Ukrainy, następnie zaś swoje losy już od ponad 50 lat związał z Rosją, dokładnie z Republiką Buriacji.

Jak sam podkreśla, jego dzieciństwo i wczesna młodość przebiegały w doświadczeniach burzliwych czasach. Urodził się, gdy Ukraina zmagająca się z klęską wielkiego głodu. Ponadto jego rodzina doświadczyła procesu przymusowej kolektywizacji. Także okres drugiej wojny światowej odcisnął się na losach Osińskiego.

Jak sam zaznaczył: „Moje dzieciństwo miało w trudnych warunkach. W roku, w którym się urodziłem, na Ukrainie szalał straszny głód”. Wówczas to wielu mieszkańców jego rodzinnej wsi poniosło śmierć wskutek tej katastrofy.

Kłeska głodu dotknęła także jego rodzinę. W 1935 roku zmarła bowiem jego niespełna pięcioletnia siostra Tofilya. Ten sam los spotkał również jego babcię Marię (matkę ojca) oraz wuja Iwana, starszego brata ojca. Osiński w swoich wspomnieniach zaznacza, że jako dziecko także cierpiał głód. Nie znał smaku mleka, ponieważ krowę oddano do kolchozu, podobnie jak ziemniaki, zboże. Pomimo tych trudności rodzina jakoś dawała sobie radę. Ze słów Osińskiego wynika, że prowadzeniem gospodarstwa domowego zajmowała się głównie jego matka, dla której dobro rodziny było najważniejsze. W sumie z niczego przyrządzała jedzenie, aby wyżywić rodzinę. Na przykład z mąki paszowej piekła naleśniki, a ze szczawiu, którego „Dzięki Bogu, szczawiu było w tamtych latach bardzo dużo”, jak zaznacza Osiński, gotowała zupę.

Dzieciństwo i wczesna młodość Osińskiego została także naznaczona przez proces kolektywizacji, który przebiegał wówczas w Związku Radzieckim. Jak wspomina Osiński, był to bardzo trudny czas w życiu całej rodziny, szczególnie dla jego matki. Została ona sama z małymi dziećmi, którym musiała zapewnić opiekę, a nie było jej łatwo. Mąż przebywał w obozie, zaś cała jej rodzina, rodzeństwo zostało deportowane do Kazachstanu, a rodzinny majątek przeszedł na własność kolchozu. Odebrano im ziemię, zwierzęta, narzędzia, a także dom, w którym ówczesna władza zorganizowała radę wsi. Jego ojciec, który nie chciał poddać się dobrowolnie kolektywizacji, za swoją niesubordynację w 1934 roku został aresztowany. Po zakończonym procesie sądowym został zesłany do budowy Kanału Białomorskiego na okres trzech lat. Przebywając w obozie, ojciec naszego bohatera, uległ poważnemu wypadkowi. Taczka, którą woził materiały wykorzystywane przy budowie kanału, niefortunnie ześlizgnęła się i zraniła go w bok. Jak zaznacza sam Osiński, skutki tego wypadku na długo zapisały się w pamięci jego ojca. Niestety rodzina musiała poddać się procesowi kolektywizacji. W 1938 roku została przeniesiona do kolchozu.

W swoich wspomnieniach Osiński powraca także do czasu drugiej wojny światowej. Jej doświadczenie w istotny sposób odcisnęło się na losie naszego bohatera. Z tym okresem ma jedno ważne wspomnienie. Otóż jego ojca uznano za zmarłego na froncie. Było to bardzo traumatyczne przeżycie dla całej rodziny. Jednak los okazał się dla niej łaskawy. Jak się później okazało, ojciec Osińskiego dostał się do niemieckiej niewoli, uciekł z niej, i po zakończeniu wojny powrócił szczęśliwie do rodzinnego domu.

Antonina Kłoskowska, socjolog, badaczka kultur narodowych wskazuje, że tożsamość jednostki jest trójelementowa. Składa się na nią potrójne samo-określenie człowieka: jego łączność z najszerszą zbiorowością, społecznością, z różnymi jej subkategoriami oraz doświadczenie jej własnej niepowtarzalności. Wskazuje, że zbiorowe identyfikacje narodowe, etniczne podzielane przez członków zbiorowości społecznych, odnoszą się do zbiorowości jako wspólnoty, określają narodową i odpowiednią etniczną tożsamość. Kłoskowska wskazuje, że tożsamość narodowa, etniczna ma charakter zbiorowy, zaś w odniesieniu do jednostki należy mówić o identyfikacji narodowej, etnicznej: „Błędne jest w odniesieniu do jednostki określenie »tożsamość narodowa«. Można i należy pytać o miejsce, rolę, funkcję narodowej identyfikacji i przyswojenia narodowej kultury w całej, totalnej tożsamości człowieka”¹¹. Badaczka zaznacza również, że proces włączania jednostki we wspólnotę narodową, nabywania identyfikacji narodowej można potraktować jako kulturalizację. Jest ona w swoich mechanizmach zbliżona do socjalizacji. Ważnym jej elementem jest bezpośredni kontakt z różnymi grupami, instytucjami jak rodzina, szkoła, instytucjami upowszechniającymi kulturę. Jednak „personel” tych grup odgrywa jedynie rolę „odźwiernych” (*gate keepers*), którzy w różny sposób, w różnym stopniu regulują dopływ, dostęp do treści kulturowych, co następnie przekłada się na kryteria samodzielnego doboru i oceny jakich, w późniejszym czasie, dokonuje sama jednostka. Zatem istotą procesu kulturalizacji jest kontakt z treściami kultury, artystami, uczonymi, ich dziełami, twórczością.

Można sobie zatem zadać pytanie: Jak proces identyfikacji narodowej, o którym pisze Kłoskowska, zachodził u naszego bohatera? Jak wyglądało jego wczesne dzieciństwo i młodość, które ukształtowało u niego poczucie polskości?

Jak zaznacza sam Osiński, to głównie matka dbała, rozbudzała poczucie polskości wśród swoich dzieci. Jej dzień rozpoczynał się i kończył modlitwą po polsku. W domu, w jednym z pokoi było wydzielone miejsce religijnego kultu. Obok ikon wiszących na ścianach stała w nim także figura upamiętniająca ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa. Uważano je za miejsce święte. W tej części

¹¹ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni...*, s. 104; Zob. teŝe, *Kultura narodowa i narodowa identyfikacja*, [w:] *Oblicza polskości*, red. A. Kłoskowska, Warszawa 1990; A. Szpociński, *Antoniny Kłoskowskiej koncepcja kultury narodowej jako Źródło inspiracji*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 2–3, s. 73–82.

pokoju panowały też odmienne zasady postępowania. Nie można bowiem było się tam śmiać ani głośno rozmawiać. Jak podkreśla nasz bohater, jego matka w miarę możliwości uczęszczała na nabożeństwa, albo szła do kościoła w Emilczynie (ukraińskie Emilchino) oddalonego około 10 km od wsi, gdzie mieszkała rodzina, bądź do Nowogrodu Wołyńskiego znajdującego się 25 km dalej. Jeździła również do Żytomierza. Często towarzyszyło jej któreś z dzieci. Zadbała również o to, aby jej wszystkie dzieci zostały ochrzczone.

W domu również było kilka książek w języku polskim, które pozostały jeszcze z okresu przedwojennego. Często wieczorami matka Osińskiego czytała dzieciom, wyjaśniała niezrozumiałe wyrażenia, ale czasami i ona miała trudności z ich zrozumieniem. Jak sam zaznacza: „Była dumna ze swojej narodowości. Powiedziała kiedyś: »Polacy nie są wielkim narodem, ale to dumny naród«”. Warto jedna zaznaczyć, że w domu Osińskiego przeważały książki w języku ukraińskim, rosyjskim. Można się także domyslać, że były to również języki dominujące, używane na co dzień.

Ważnym elementem podtrzymywania polskości były także obchody świąt. W rodzinie Osińskiego obchodzono wszystkie święta katolickie zgodnie z obowiązującą tradycją. Warto dodać, że stanowiły one ważny element procesu kulturalizacji, używając określenia Antoniny Kłoskowskiej, tak ważnego i niezbędnego dla identyfikacji narodowej. Między innym w trakcie świątecznych obchodów, dzieci poznawały tradycje, obcowali z kulturą swoich rodziców. Jak zaznacza sam Osiński: „Przy tych okazjach mówiono co one [święta – przypis U.K.] oznaczają. Mimo trudności przygotowywano jakieś świąteczne potrawy i odświętnie też ubieraliśmy się. W tym dniu nie wolno było wykonywać prac fizycznych: myć podłogi, prać, rąbać drewna itp.”.

Osiński żył w zróżnicowanym środowisku kulturowym, gdzie wpływy polskie i ukraińskie mieszały się ze sobą, przenikały się wzajemnie. Świadczy o tym jego inna wypowiedź, gdzie zaznacza: „Z szacunkiem traktowano także święta prawosławne. Mieszkańcy wioski witali się słowami: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!«. Rzadziej mówili »Do widzenia«. A ludzie porozumiewali się ze sobą po ukraińsku. Śpiewali głównie piosenki ukraińskie. Co prawda, w wielkie święta, brzmiały też śpiewy i po polsku”.

Żyjąc w tym swoistym tyglu kulturowym, Osiński podlegał różnorodnym wpływom. Jedne oddziaływały na niego silniej, inne słabiej, co miało zasadniczy wpływ na jego dalsze losy. W sumie proces nabywania kultury polskiej,

i tak w pewien sposób osłabiony, został jeszcze bardziej osłabiony przez dalszą edukację, która przebiegała w języku rosyjskim.

Po ukończeniu szkoły średniej, Osiński rozpoczyna edukację w czteroletniej szkole pedagogicznej. Jak sam podkreślił [moja mama – podkreślenie U.K.] „powiedziała kiedyś w rozmowie, że bardzo chciałaby, abym studiował w katolickiej instytucji edukacyjnej i został księdzem. Drugie miejsce zajmował zawód nauczyciela. Właśnie do tego dążyłem”.

Po ukończeniu szkoły pedagogicznej Osiński w 1954 roku rozpoczyna pracę jako nauczyciel. Nie było to jego jedyne wówczas zajęcie. Został także zastępcą dyrektora sierocińca. Pełnił w nim funkcję dyrektora ds. pracy dydaktyczno-wychowawczej. Była to placówka, w której pomoc i opiekę znalazły osierocone dzieci, których rodzice zginęli w czasie wojny.



Zdjęcie 2 I.I. Osiński jako student drugiego roku czteroletniej Sławuckiej Szkoły Pedagogicznej.

Źródło: Ivan Iosifovich Osiński – prywatne zbiory.

Kształcenie i edukację pedagogiczną Osińskiego przerywa rok 1955. W tym to bowiem czasie został powołany do wojska. Swoją służbę odbywał w armii na Zabajkalu, w regionie Czyta. Początkowo został mu przyznany stopień podchorążego batalionu czołgów szkoleniowych, a następnie został dowódcą czołgu. Po zakończeniu służby wojskowej w 1957 roku Osiński podejmuje dalsze kroki w kierunku swojej edukacji. Rozpoczyna studia na Wydział Historii i Filologii Państwowego Instytutu Pedagogicznego Baszkiru Dorży Banzarova (Dorzhi Banzarova). Ukończone studia (1964 rok) pozwalają mu na podjęcie pracy jako nauczyciela historii w jednej ze średnich szkół w Ułan Ude. Pełni w niej równoległe dwie funkcje: nauczyciela i dyrektora danej placówki. Połączenie zamiłowania, pasji i poświęcenia do pracy, którą się kocha przynoszą wkrótce wspaniałe efekty. Szkoła, którą kieruje Osiński, staje się jedną z najlepszych szkół w mieście. Jest to następny etap w karierze edukacyjnej Osińskiego. Powoli, krok po kroku, realizuje marzenie swojej matki, jak i swoje. Warto dodać, na co zwraca uwagę sam bohater, że w swoim dorosłym życiu towarzyszą mu głównie język ukraiński i rosyjski, w którym to właśnie przebiegała jego dalsza edukacja. Można odnieść wrażenie, że w pewien sposób poczucie polskości/ dbanie o polskość zostało u niego uśpione poprzez kulturę dominującą, w której funkcjonował. Rozpoczęty we wczesnym dzieciństwie proces kulturyzacji został zahamowany poprzez jej wpływ. Również sam Osiński w swoim autobiograficznym esej nie wspomina, aby w okresie młodzieńczym i wczesnej dorosłości podejmował jakieś działania pozwalające na kultywowanie, pogłębianie identyfikacji z polską kulturą. Podkreślić też należy, że także czas jego dzieciństwa nie stworzył stabilnych identyfikacji do polskiej tożsamości narodowej. Wydaje się zatem, że te czynniki w istotny sposób wpłynęły na kształtowanie się jego poczucia bycia Polakiem.

Rok 1964 rozpoczyna „okres profesorski” w życiu Osińskiego. Wcześniejsze działania, przygotowania wreszcie pozwoliły mu na znalezienie się na właściwym torze swojej kariery. Ponownie wkracza w mury Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Jak sam podkreśla, motywowała go „chęć uprawiania nauki”. Jest to czas, w którym nasz bohater skupia się na swoim życiu zawodowym, rozpoczynającej się karierze akademickiej. Swoją pracę na uczelni dzieli pomiędzy obowiązkami starszego wykładowcy na Wydziale Filozofii i Nauki Komunistyki oraz sekretarza biura partyjnego Państwowego Instytutu Pedagogicznego.

Rok 1971 przyniósł następny krok w karierze akademickiej Osińskiego. Z sukcesem został przyjęty na studia doktoranckie Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Michaiła Łomonosowa. W niespełna rok pisze i broni pracę doktorską pod tytułem *Zmiana struktury społecznej i klasowej ludów wcześniej zacofanych w procesie przejścia do socjalizmu z pominięciem kapitalizmu (na podstawie materiałów ludów Syberii)*. W pracy przedstawia analizę struktury społecznej, warunki, czynniki, sposoby i wzorce zmian w strukturze społecznej małych ludów w procesie ich etniczno-narodowej konsolidacji w okresie sowieckim. Jego dysertacja zdobyła uznanie. Była jedną z pierwszych w byłym Związku Radzieckim, gdzie została przedstawiona problematyka struktury społecznej.

Uzyskanie stopnia doktora stwarzało Osińskiemu wiele możliwości w jego dalszym rozwoju naukowym, a szczególnie zawodowym. Zaowocowało to między innymi tym, że w 1978 roku w drodze konkursu zostaje wybrany na stanowisko kierownika katedry filozofii Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Na wspomnianym stanowisku nie pracował zbyt długo, gdyż już w następnym roku na polecenie Ministerstwa Edukacji Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej został mianowany prorektorem ds. nauki w Buriackim Państwowym Instytucie Pedagogicznym. Na tym stanowisku pracował do 1993 roku. Przez ponad 15 lat Osiński zajmował się organizacją i rozwojem badań naukowych, jakością szkolenia wykwalifikowanej kadry naukowej. Podejmował współpracę z różnymi ośrodkami akademickimi. Zintensyfikował działalność wydawniczą placówki. Poprzez swoje działania przyczynił się także do poprawy organizacji i rozwoju dydaktyki. Za czasów jego działalności jako prorektora ds. nauki nastąpił rozwój kształcenia doktorantów. Ponadto zintensyfikowano badania naukowe, uruchomiono nowe kierunki studiów, zorganizowano studia w zakresie kształcenia podyplomowego. W międzyczasie Osiński w 1990 roku na Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym imienia Władimira Lenina obronił rozprawę habilitacyjną pod tytułem *Ogólne i szczególne cechy w powstaniu i rozwoju socjalistycznej inteligencji*. W tym samym roku zostaje także profesorem tytularnym.



Zdjęcie 3 I.I. Osiński podczas wykładu
na Buriackim Państwowym Instytucie Pedagogicznym (1985 rok).

Źródło: Ivan Iosifovich Osiński – prywatne zbiory.

Temat inteligencji, jej przemian stał się niejako znakiem rozpoznawczym Osińskiego. Wiążą się z nim szczególnie dwa ważne zagadnienia. Jedno dotyczy tego, że jego starania, praca zespołu, którym kierował, przyczyniły się nie tylko do popularyzacji tematu inteligencji, ale i spowodowały, że Państwowy Uniwersytet Buriacji stał się czołowym rosyjskim ośrodkiem, gdzie studia nad inteligencją są podejmowane. Efekty pracy są widoczne gołym okiem w postaci publikacji, konferencji międzynarodowych, współpracy naukowej czy promocji nowych kierunków badawczych nad stratyfikacją społeczną. Należy także zaznaczyć, że Osiński nadal jest aktywny zawodowo. Wychował grono znakomitych swoich następców, naukowców, którzy w prowadzonych badaniach nie tylko kroczą znanymi już ścieżkami, ale i odkrywają nowe obszary badawcze.

Drugie zagadnienie natomiast wydaje się bardzo istotne z punktu widzenia tożsamości narodowej, z podtrzymywaniem poczucia identyfikacji z Polską. Śledząc bowiem losy naszego bohatera, można odnieść wrażenie, że tematyka stratyfikacji społecznej, a szczególnie inteligencji, pozwala Osińskiemu na poczucie bycia Polakiem, na przybliżenie się do swoich etnicznych korzeni, co wyraża się między innymi poprzez współpracę z polskimi uczelniami, naukow-

cami, prowadzenie badań nad losami Polaków zesłanych na Syberię czy wizyty w Polsce. Jak sam podkreśla: „Pomimo tego, że od wielu lat mieszkam i pracuję na Syberii, z dala od mojej etnicznej ojczyzny, mam nadzieję, że nie straciłem swojej tożsamości etnicznej. W dokumentach urzędowych, gdzie konieczne jest wskazanie narodowości lub w spisie ludności piszę »Polak«. Na bieżąco śledzę wydarzenia, które mają miejsce w Polsce. Byłem w Polsce kilkakrotnie: w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Szczecinie i innych miastach”.

Wszystkie te działania, elementy są niezmiernie istotne w podtrzymywaniu identyfikacji narodowej. Wydaje się jednak, że utworzenie w 1993 roku Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków „Nadzieja” w Ułan Ude, w Buriacji, miało zasadniczy wpływ na podtrzymywanie identyfikacji narodowej nie tylko u Osińskiego, ale i u innych etnicznych Polaków mieszkających na terenie autonomicznej republiki Rosji. Co prawda nasz bohater wskazuje, że czuje się Polakiem, ale kształtowanie się jego identyfikacji narodowej przebiegało w specyficznych warunkach, gdzie wpływ kultury dominującej był znaczny, co w zasadniczy sposób odcisnęło się na procesie kulturalizacji, dzięki któremu jednostka nabywa swoją narodową identyfikację, o czym wcześniej pisano.

Zatrzymajmy się zatem na chwilę przy działalności różnych organizacji, społecznych liderów, dla których sprawy związane z konstruowaniem tożsamości narodowej są istotne, ponieważ właśnie do tego celu zostały powołane. Można przyjąć, że tworzą one swoistego rodzaju kręgi wzorcotwórcze. Stoją niejako „na straży” w dostarczaniu treści ważnych dla jej kreowania. Ważną rolę w tym procesie odgrywa edukacja. Weźmy na przykład działalność Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków „Nadzieja” w Ułan Ude, w Buriacji. Jednym z naczelnych priorytetów, który przyświecał jej założycielom było poznanie historii Polaków, którzy przybyli na teren Buriacji, upamiętnianie miejsc ważnych dla polskiej historii. Drugim istotnym zagadnieniem było stworzenie możliwości do nauki języka polskiego. Z inicjatywy Autonomii Polaków odrodziła się wspólnota katolicka (1999 rok). Zarejestrowano parafię, wybudowano kościół, w którym nabożeństwa są odprawiane w języku polskim. Przy stowarzyszeniu prężnie działa szkołka niedzielna, gdzie przybliża się polski język, historię, kulturę. Została uruchomiona także letnia szkoła językowa, a od 1996 roku (organizacja powstała w 1993 roku), regularnie przyjeżdżają nauczyciele z Polski. Jak zaznacza wiceszef „Nadziei” Jewgienij Siemionow: „To było bardzo ważne, bo jest to nie tylko nauka języka polskiego,

ale przede wszystkim – kultury polskiej. Nauczyciel jest takim nośnikiem tej kultury i on przekazuje nie tylko znajomość języka, ale i kultury polskiej”¹². Warto również zaznaczyć, że od 2001 roku w Buriacji odbywają się również „Dni kultury polskiej”. Jest to cykliczne wydarzenie, które podobnie jak i cała działalność stowarzyszenia służy „przypominaniu polskości” i podtrzymywaniu więzi z krajem przodków. Ponadto stowarzyszenie prowadzi ożywioną działalność wydawniczą popularyzującą polską kulturę. Wydawane są nie tylko publikacje książkowe, ale i gazeta „Pierwsze kroki”, w której na bieżąco są zamieszczane informacje dotyczące nie tylko działalności samej Autonomii, ale i wydarzeń z Polski.

To właśnie różnego rodzaju grupy, instytucje, organizacje stojące na straży procesu kulturalizacji, czyli swoistej socjalizacji do narodowej identyfikacji, określają, regulują dostęp jej nabywania przez jednostkę. Antonina Kłoskowska, analizując proces kulturalizacji, zaznacza, że zarówno walencja (poczucie związku z kulturą etniczną, narodową, uznawaną jako własną), jak i identyfikacja narodowa są ważne, jeżeli chodzi o przyswojenie kultury uznawanej za własną, uzyskiwanie kompetencji kulturowych, co wiąże się z poczuciem wspólnoty i bliskości z daną kulturą¹³. Podkreśla również złożone relacje pomiędzy walencją a narodową identyfikacją. Oba te elementy są stopniowalne, ulegają różnorodnym zmianom sytuacyjnym. Antonina Kłoskowska wyrażnie wskazuje, że podstawą kształtowania się zarówno tożsamości, jak i identyfikacji narodowej jest kultura stanowiąca fundament, płaszczyznę do ich kształtowania. Kultura, może lepiej tożsamość kulturowa, istnieje bowiem niezależnie od woli i przeżyć jednostek. Jest wyrażana przez jednostki i grupy w różny sposób. Zaznaczyć należy, że pomiędzy tymi dwoma poziomami tożsamości zachodzą wzajemne relacje i oddziaływania, co pozwala na odmienny sposób przynależności w wymiarze tożsamości narodowej oraz identyfikacji narodowej.

Koncepcji Antoniny Kłoskowskiej wtóruje Renata Suchocka, wskazując, że „tożsamość jednostki to konfiguracja jej identyfikacji z różnymi kategoriami

¹² Zob. <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/wiceszef-polonii-w-ulan-ude-dzieje-polakow-w-buriacji-nadal-nie-sa-zbadane> (dostęp 13.12.2021); L. Wątróbski, „Nadzieja” z Ułan-Ude. Rozmowa z Marią Iwanowną – prezesem Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków miasta Ułan-Ude w Buriacji w Federacji Rosyjskiej, „Rodacy” 2009, nr 1 (46), s. 12–13.

¹³ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni...*, s. 110–111.

społecznymi, grupami społecznymi czy zbiorowościami społecznymi, w tym z grupą etniczną, narodem czy Europą. Identyfikacje jednostek nie mają stałego charakteru, zarówno ze względu na ich siłę, jak i występujące aktualnie konfiguracje. Po pierwsze, oznacza to, że w różnych momentach biografii człowieka mogą pojawiać się i zanikać identyfikacje z pewnymi kategoriami społecznymi; po drugie, że identyfikacje te mogą być słabsze lub silniejsze, tworząc nowe kombinacje zhierarchizowanych autodefinicji. Tożsamość jednostkowa (osobista) wyraża odrębność jednostki, to, co odróżnia ją od innych. Tożsamość społeczna wiąże się z cechami przypisywanymi jednostce przez innych¹⁴.

Z koncepcji badaczy zajmujący się tożsamością jawi się bardzo wyraźny podział: na tożsamość jednostkową, osobistą i społeczną, indywidualną i zbiorową. Pierwsza świadczy o niepowtarzalności jednostki, jej indywidualności, druga zaś dotyczy społecznej tożsamości jednostki – społecznej to znaczy nadanej, przypisanej przez innych członków zbiorowości, w której jednostka funkcjonuje¹⁵. Jak zaznacza socjolog Barbara Szacka, to właśnie społeczna tożsamość jednostki jest wynikiem jej przynależności do różnych grup, kategorii społecznych¹⁶. Jak słusznie zaznacza Renata Suchocka, widniejący podział na indywidualne identyfikacje, zbiorowe tożsamości między innymi narodowe, etniczne to wynik nie tylko odmiennych ujęć badawczych, teoretyczno-metodologicznych, ale i wynik zmian, które zachodzą we współczesnych społeczeństwach, „których członkowie inaczej postrzegają siebie samych w relacji z członkami grup własnych i odmiennymi w grupach innych, obcych”¹⁷. Wspomniana autorka dalej wskazuje, że jeżeli przyjmiemy stanowisko, że tożsamości jednostkowe oraz zbiorowe są procesami, „a tożsamość esencja i tożsamość konstrukcja to dwie odmienne formy stanowiące krańce kontinuum tożsamości, wówczas (a wydaje się to uzasadnione z empirycznego punktu widzenia) – zbiorowe tożsamości w różnym stopniu mogą zawierać cechy charakterystyczne obu form. Identyfikacje etniczne (narodowe) są współcześnie coraz częściej rezultatem

¹⁴ R. Suchocka, *Meandry etnicznych i narodowych identyfikacji*, „Opuscula Sociologica” 2017, nr 3, s. 6–7.

¹⁵ H. Tajfel, *Social Identity and Intergroup Relations*, Cambridge 1982, s. 31.

¹⁶ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008, s. 154.

¹⁷ R. Suchocka, *Meandry etnicznych i narodowych identyfikacji...*, s. 7

świadomych wyborów jednostek, ich konfrontacji ze standardami kulturowymi i wartościami przekazywanymi przez grupy odniesienia¹⁸.

Wydać się zatem, że współczesny sposób widzenia tożsamości jednostki jako pewnego rodzaju kontinuum, pozwala ujmować tożsamość jako cechę posiadającą różne jakościowo odmienne wymiary. Otrzymujemy zatem dymensjonalny model tożsamości, gdzie pomiędzy jego biegunami występuje zawsze jakaś „jakość środkowa”.

Osiński, zadając sobie pytanie: Kim jestem?, snuje autorefleksje dotyczącą swojej identyfikacji narodowej. W analizie jego przypadku jak najbardziej użyteczny jest model kontinuum określający, że tożsamość to twór posiadający swoją „konstrukcję”, jak i „esencję”, który sytuuje jednostkę gdzieś pomiędzy biegunami tożsamości.

Osiński przez całe swoje dotychczasowe życie budował, tworzył, przekształcał, a także w pewien sposób udoskonalał swoją identyfikację narodową, jak wiemy w warunkach heterogenicznej kultury, przez co było mu o wiele trudniej ją wytworzyć. Ponadto proces ten odznaczał się swoistą dynamiką. Jak zaznacza Erikson, pewne środowiska są na tyle silne, że „trwają w nas na zawsze”, bądź jak wskazuje Jerzy Nikitorowicz, „dziedzictwo kulturowe ojców” staje się ważną częścią natury człowieka, wpływającą na jego życie, funkcjonowanie¹⁹.

W życiu Osińskiego niewątpliwie można wskazać pewne istotne środowiska, które przyczyniły się do ukształtowania jego poczucia identyfikacji narodowej. Jednym z nich była niewątpliwie rodzina, w pewien sposób „zakorzeniająca” jednostkę, jeżeli chodzi o poczucie tożsamości. Nie bez znaczenia w jej budowaniu była również Narodowo-Kulturalna Autonomia Polaków „Nadzieja” w Ułan Ude. Środowiska te w zróżnicowany sposób wpłynęły na kształtowanie się jego poczucia polskości. Rodzina jako wyjściowa, podstawowa grupa społeczna stała się pierwszą w jego życiu, doświadczeniu. Była tą strukturą, która dostarczyła określonych wzorów kształtowania się i poczucia identyfikacji narodowej. Natomiast przynależność do stowarzyszenia w pewien sposób pozwoliła na wzmocnienie, podtrzymywanie poczucia polskości na tyle silne,

¹⁸ Tamże, s. 7–8.

¹⁹ J. Nikitorowicz, *Wielopłaszczyznowa i ustawicznie kształtująca się tożsamość w społeczeństwie wielokulturowym a edukacja międzykulturowa*, [w:] *Kultury tradycyjne a kultura globalna: konteksty edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, D. Misiejuk, Białystok 2001.

że się do niego odwołuje, zaznaczając, że: „W dokumentach urzędowych, gdzie konieczne jest wskazanie narodowości lub w spisie ludności piszę »Polak«”. Sam Osiński podkreśla, jak wielką rolę w kształtowaniu i podtrzymywaniu identyfikacji narodowej odgrywa właśnie Narodowo-Kulturalna Autonomia Polaków „Nadzieja”: „Doświadczenie życiowe, zdobyte przez każdą osobę oraz pracę wykonywaną w polskiej Narodowo-Kulturalnej Autonomii »Nadzieja« niewątpliwie przyczyniają się do odrodzenia i utrwalenia »polskości« u mieszkańców Buriacji, którzy uważają się za Polaków, oraz przekazania wartości »polskości« kolejnym pokoleniom”²⁰.

Podkreślanie poczucia swojej identyfikacji jest dla Osińskiego bardzo ważne. W losach bohatera widoczna jest pewna triada tożsamości dziedziczonej, nabywanej, prezentowanej, gdzie dochodzi do spotkania przeszłości z teraźniejszości i antycypowaną przyszłością, która być może pozwoli znaleźć odpowiedź na pytanie stawiane przez naszego bohatera pytanie: Kim jestem?



Zdjęcie 4. Ivan Iosifovich Osiński

Źródło: Ivan Iosifovich Osiński – prywatne zbiory.

²⁰ Fragment prywatnej rozmowy z prof. Osińskim, która została przeprowadzona przez prof. O. Kozłową 6.02.2022 roku.

PROF. DR HAB. IVAN IOSIFOVICH OSINSKY

Ułan Ude, Rosja

Ivan Iosifovich Osinsky. O doświadczeniu kształtowania się indywidualnej tożsamości narodowej (szkic autobiograficzny)

Autor tego eseju (czyli ja) jest etnicznym Polakiem (oboje rodzice są Polakami), do 23. roku życia mieszkał[em], studiował[łem], pracował[em] na Ukrainie, przez kolejne 63 lata – w Rosji (Republika Buriacji). Teraz mam 88 lat.

W jaki sposób różne pochodzenie etniczne i praktyki społeczne wpłynęły na moją tożsamość etniczną? Pewnego razu rosyjsko-polska profesor, szanowna Oxana Nikolaevna Kozlova²¹, zapytała mnie: Jak się czuję? Kim jestem?, mając na uwadze moją narodowość.

W proponowanym eseju autor starał się poruszyć tę kwestię w oparciu o zgromadzone osobiste doświadczenia, bez uciekania się do jego filozoficznej interpretacji.

Wielki Izaak Newton powiedział: „Podczas studiowania nauk ścisłych przykłady są bardziej przydatne niż zasady”.

²¹ Oxana Nikolaevna Kozlova urodziła się w 1959 roku w Moskwie. Jest absolwentką Instytut Filozofii Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. Łomonosowa. Z tą placówką między innymi łączy się jej naukowa kariera. W 1982 roku obroniła tytuł magistra, w 1986 roku doktora, następnie doktora habilitowanego (1994) oraz profesora socjologii (1998). Naukowo zajmuje się socjologią kultury, życia duchowego, kulturą ekologiczną. Autorka wielu publikacji naukowych z zakresu socjologii. Od lat zawodowo związana z Uniwersytetem Szczecińskim.

Urodziłem się 10 sierpnia 1933 roku we wsi Bolyarka²², rejon²³ emilczyński²⁴,

²² Bolyarka – niewielka wieś położona na Ukrainie, w obwodzie żytomierskim, w rejonie korosteńskim (utworzony w 1926 roku, podlega administracyjnie pod obwód żytomierski). W 2001 roku, w oparciu o dane ze spisu powszechnego, liczyła 66 mieszkańców. Obszar, na którym obecnie znajduje się wieś Bolyarka (stara nazwa to Bolyarka Prosetskaya), jeszcze w końcu XVIII wieku nie był zamieszkały. Ziemia należała do hrabiny Józefy Aleksandrownej Mentsinskaya, która odziedziczyła na mocy „odrębnej ustawy” wspomnianą ziemię w 1875 roku. Była ona częścią jej dużego majątku rodzinnego, którego powierzchnia wynosiła 12 980 dziesięcin. W 1894 roku została sprzedana chłopom mieszkającym we wsi Kurchitsy w obwodzie nowogradsko-wołyńskim. Według źródeł archiwalnych, w dniu 7 lipca 1894 we wsi Kurchitsy, w domu hrabiny doszło do sprzedaży ziemi (368 dziesięcin i 655m²), 19 chłopom. Podane listy chłopów, którzy kupili tu ziemię, wskazują, że pierwszymi mieszkańcami wsi byli głównie ludzie spokrewnieni ze sobą, wśród których było 8 mężczyzn o nazwisku Osinsky. W 1899 roku łączna liczba mieszkańców wsi wynosiła 178 osób. W kolejnych latach populacja nadal rosła. W 1911 roku w Bolyarce było 40 gospodarstw domowych z 246 mieszkańcami. 15 lat później liczba gospodarstw domowych wzrosła 1,6-krotnie i było 64 gospodarstwa w 1926 roku, zaś populacja osiągnęła 338 osób. W kolejnych przez półtorej dekady liczba gospodarstw domowych na wsi nie zmieniła się (64). Co do liczby ludności, znacznie spadła. W 1941 roku jej liczba wynosiła 248 mieszkańców, czyli o 90 osób mniej niż w 1926 roku. Spadek liczby ludności wynika z wywłaszczeń, wypędzeń, egzekucji, które miały miejsce w tym okresie, a także głodu, który panował w regionie Żytomierza na początku lat trzydziestych. Zob. Archiwum Państwowe Obwodu Żytomierskiego, sygn. 28, k. 2684, Sprawa żytomierskiego notariusza P.I.Krichera. 10 marca 1899; Об основании села Болярки (Емилчинский район, Житомирщина)/ О заложении wsi Bolyarki (rejon jemilczański, obwód żytomierski), [m.p.s.], ss. 1–4; M.Y. Kostritsya, R.Y. Kondratyuk, *Słownik historyczno-geograficzny regionu Żytomierza*, t. 1, Żytomierz 2002, s. 33.

²³ Rejon – pochodzi od francuskiego słowa *rayon*, co oznacza dział, dystrykt. Jest to jednostka administracyjna dwa szczeble poniżej szczebla państwowego, podlegająca obwodom. Rejonowy podział obowiązywał w Związku Radzieckim. Został on utworzony w 1920 roku. Po rozpadzie Związku Radzieckiego podział na rejony jako jednostki administracyjne utrzymuje się w niektórych jego byłych republikach. W przypadku Ukrainy rejony stanowią część administracyjną obwodów, większych miast oraz Republiki Autonomicznej Krymu.

²⁴ Rejon emilczyński – jednostka administracyjna obwodu żytomierskiego Ukrainy. Został zlikwidowany z dniem 17 lipca 2020 roku. Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła zmiany w podziale administracyjnym Ukrainy na rejony. W wyniku wprowadzonych zmian, zlikwidowano 490 starych rejonów, a utworzono 136 nowych, *Dekret Rady Najwyższej w sprawie Ukrainy „O utworzeniu i likwidacji okręgów”*; *Widomosti Wierchownej na rzecz Ukrainy* (WVR), 2020, nr 33, art. 235), <https://www.rada.gov.ua/news/Novyny/196122.html>).

obwód²⁵ żytomierski²⁶ (Ukraina), w rodzinie chłopskiej Iosif Pavlovich [Osinsky]²⁷ i Elena Andreevna²⁸ (choć mówili, że moja matka ma szlachetne korzenie). Mama urodziła się w 1910 roku we wsi Karpilovka²⁹ (również wieś polska) w powiecie gorodnickim³⁰.

Moja matka miała siostrę i sześciu braci. Rodzina była dostatecznie zamożna. Posiadali dużą działkę, własny las, dwa duże jeziora, obszerny warsztat. Stado krów, koni, świń itp. W 1928 r[oku] mama wyszła za mąż i przeniosła się do Bolyarki (wieś polska), do rodziny męża, mojego przyszłego ojca, który urodził się w 1903 roku. Zabrała ze sobą posag, choć Osińscy też nie byli biednymi ludźmi. Podczas przeprowadzki doszło do nieprzyjemnego incydentu: krowa, która była prowadzona z nią, upadła na śliską, oblodzoną drogę, po-

Rejon emilczyński utworzono w 1936 roku. Jego obszar wynosił 2112 km². Zamieszkiwało go blisko 34 tysiące ludzi. Pod względem narodowościowym był to zróżnicowany obszar. Według spisu powszechnego z 2001 roku najliczniejszą grupę tworzyły osoby o narodowości ukraińskiej (91%), następnie polskiej stanowiący 6,8%, rosyjskiej (1,8) i pozostałe narodowości (0,4%). Obszar ten zamieszkiwało około 34 tysięcy osób. Siedzibą władz rejonu był Emilczyn – osiedle typu miejskiego (posiada cechy miejskie i wiejskie). Osiedla typu miejskiego w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej były to jednostki osadnicze zamieszkiwane przez około dwa tysiące mieszkańców, z których blisko 60% utrzymywała się z innej pracy niż w rolnictwie.

²⁵ Obwód – jednostka administracyjna występująca między innymi na Ukrainie. Rada Najwyższa Ukrainy w dniu 17 lipca 2020 roku dokonała zmian i uchwaliła nowy podział administracyjnym Ukrainy na rejony. W miejsce 490 zlikwidowanych starych rejonów powstało 136 nowych. Zob. *Dekret Rady Najwyższej w sprawie Ukrainy „O utworzeniu i likwidacji okręgów”*, *Widomosty Wierchownej na rzecz Ukrainy (WVR)*, 2020, nr 33, art. 235, <https://www.rada.gov.ua/news/Novyny/196122.html>.

²⁶ Obwód żytomierski – jest to jeden z 24 obwodów Ukrainy. Położony jest w północnej części państwa. Graniczy z Białorusią. W obwodzie tym znajduje się największe skupisko Polaków żyjących na Ukrainie. Stolicą obwodu jest Żytomierz, będący ważnym, polskim ośrodkiem kulturalnym.

²⁷ Iosif Pavlovich Osinsky – żył w latach 1903–1977.

²⁸ Elena Andreevna – żyła w latach 1910–2007.

²⁹ Karpilovka – ukraińska wieś zlokalizowana w powiecie kozieleckim obwodu czerняхowskiego. Jej populacja liczy 1098 osób, zaś obszar to 2741 km².

³⁰ Powiecie gorodnicki – najprawdopodobniej chodzi o osadę typu miejskiego o nazwie Gorodnica (swoją status otrzymała w 1938 roku), będącą częścią nowogrodsko-wołyńskiego obwodu żytomierskiego Ukrainy. Znana jest z fabryki porcelany, która powstała na jej terenie w XVIII wieku.

ważnie zraniła nogi i nie mogła już wstać. Musiała ją zwrócić. Ta sprawa była postrzegana jako zły znak na początku życia rodzinnego.

Według wspomnień mojej mamy gospodarstwo było duże. Było dużo pracy. Teren znajdował się 4–5 km od domu. Była też osobista fabuła [Mama też wprowadziła własne praktyki gospodarowania – przyp. U.K.]. Siali żyto, pszenicę, len, proso, sadzili ziemniaki, kapustę i inne warzywa.

Moi rodzice mieli niewielkie wykształcenie. Oboje chodzili do szkoły. Moja matka miała około 6 klas, mój ojciec miał 7–8 klas.

Rozpoczęła się kolektywizacja³¹. Rodzina długo odmawiała pójścia do kołchozu³². Miejscowe władze stosowały metody przymusu: konfiskowały konie, krowy, różne rolnicze narzędzia pracy: wóz, pługi, brony itp. Następnie zabrano dom, w którym mieszkała rodzina. Znajdowała się w nim rada wsi³³.

³¹ Kolektywizacja – proces polegający na przekształcaniu indywidualnych gospodarstw rolnych w spółdzielnie rolnicze. W 1929 roku Józef Stalin rozpoczął proces przymusowej kolektywizacji w ZSRR pomimo sprzeciwu ze strony wpływowych polityków z Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Kolektywizacja przyspieszyła w styczniu 1930 roku. Zmiany w jej dynamice szczególnie odczuły regiony produkujące dużo zboża. Masowy terror dotknął szczególnie bogatych chłopów (kułaków). Następnie został on także następnie wymierzony w mniej zamożnych mało i średniorolnych chłopów. Ci, którzy sprzeciwiali się kolektywizacji, byli wysyłani do łagrów bądź deportowano ich na Syberię. Polityka przymusowej kolektywizacji w latach 1930–1932 spotkała się z masowym oporem ludności wiejskiej. Przymusowa kolektywizacja stanowiła jeden z istotnych czynników załamania się produkcji rolniczej na Ukrainie. Przyczyniła się także do klęski Wielkiego Głodu, który spowodował śmierć milionów osób. W wyniku kolektywizacji powstały dwa rodzaje gospodarstw: sowchozy (państwowe gospodarstwa role) i kołchozy (rolnicze spółdzielnie produkcyjne). Proces kolektywizacji z ZSRR zakończył się w 1934 roku.

³² Kołchoz – rolnicza spółdzielnia produkcyjna, gospodarstwo kolektywne. Powstały one w wyniku przymusowej kolektywizacji, wskutek której państwo od indywidualnych rolników przejmowało ziemię. Ziemia w kołchozach należała do rolników, ale była wspólnie przez nich uprawiana. Były one mniejsze od sowchozów, bardziej różnorodne jeżeli chodzi o produkcję. Każdy kołchoźnik dostawał miesięczną pensję. Ponadto miała prawo do przydomowej działki, ogródka i domu.

³³ Rada wsi – nazwa władz lokalnych (wiejska Rada Deputowanych Ludowych) i jednostki podziału administracyjno-terytorialnego w ZSRR. W zmodyfikowanej formie, w wielu przypadkach o tej samej nazwie w państwach powstałych na terenie ZSRR zachowała się instytucja rad wiejskich. Rady wiejskie pełniły różnorodne funkcje. Do ich obowiązków należało między innymi: działania administracyjne np. walka z bimbrownictwem, wymiarze rolnictwa np. doskonalenie metod rolniczych, w obszarze gospodar-

Rodzina została przeniesiona do stodoły, która znajdowała się w pobliżu domów. Jeden ze środków nacisku stosowany wobec rodziny był niemożliwy do wykonania plan wycinki [lasu – przyp. U.K].

Za niewykonanie planu i najprawdopodobniej za odmowę przystąpienia do kołchozu w 1934 r[oku] aresztowano mojego ojca. Odbył się proces i wysłano go do budowy Kanału Białego Morza Bałtyckiego³⁴, gdzie przebywał przez około trzy lata.

Wiele napisano o warunkach życia więźniów w obozach. Wszyscy mieli podobnie. Wielu więźniów zmarło, stało się kalekami. Według mojego ojca nie było narzędzi do budowy kanału. Ziemię wywożono na taczkach. Pewnego dnia taczka spadła ze śliskiej drewnianej podłogi i uderzyła mojego ojca mocno w bok. Tę traumę odczuwał przez wiele lat po powrocie do domu.

czym np. dbanie o budynki użyteczności publicznej, w obszarze żywności np. zwalczanie spekulacji, ukrywania oraz nielegalnej sprzedaży i eksportu produktów podlegających dostawie, w zakresie poboru do pracy np. ewidencja siły roboczej, w sferze wojskowej np. monitorowanie wydajności odpowiedzialnego personelu wojskowego i obozów szkoleniowych, w zakresie oświaty publicznej np. tworzenie na wsiach czytelní, punktów likwidacji analfabetyzmu dla dorosłych i młodzieży, w dziedzinie zdrowia publicznego np. monitorowanie stanu sanitarnego wsi, pomoc personelowi medycznemu w walce z chorobami epidemicznymi, w zakresie ubezpieczeń społecznych np. ewidencja potrzebujących i udzielanie im pomocy, pomoc inwalidom. Rady wiejskie w stylu sowieckim zachowały się na Ukrainie do 2015 roku. W tym to bowiem czasie na jej terytorium została wprowadzona reforma administracyjno-terytorialna. Od 2020 roku zastąpiły je wspólnoty terytorialne. Zob. T.P. Korzhikhina, *Historia instytucji państwowych ZSRR*, Moskwa 1986 s. 157; *Dekret Rady Najwyższej w sprawie Ukrainy „O utworzeniu i likwidacji okręgów”*; *Widomosty Wierchownej na rzecz Ukrainy (WVR)*, 2020, nr 33, art. 235, <https://www.rada.gov.ua/news/Novyny/196122.html>.

³⁴ Kanał Białomorsko-Bałtycki (Kanał Białomorski) – powstawał w latach 1930–1933. Przy jego budowie pracowało blisko 170 tysięcy więźniów gułagów i specprze-siedleńcy, otrzymując za swoją pracę głodowe racje żywnościowe. Kanał połączył Morze Bałtyckie i Białe.

Po powrocie do domu (27.03.1937) mój ojciec pracował najpierw w ORC (w dziale zaopatrzenia robotników)³⁵ we wsi Berezniki³⁶ (około 10 km od Bolyarki). Za zarobione pieniądze kupiliśmy krowę i ubrania. Po pewnym czasie rodzina wyjechała do kołchozu. Była to wymuszona decyzja. To było nie wcześniej niż w marcu 1938 roku.

Życie innych mieszkańców Bolyarki nie było łatwiejsze. W 1936 r[oku] główna, najbogatsza część z nich została deportowana do Kazachstanu (do regionu Kokchetav³⁷). Według niepełnych danych wydano 20 osób dorosłych. Naszą rodzinę ten los ominął, ponieważ mój ojciec był na Kanale Białomorsko-Bałtyckim. Miałem wówczas trzy lata, a moja siostra Maria miała rok. Niektórzy z deportowanych nie mogli znieść rozciągniętego na wiele dni przejazdu w zimnych wagonach towarowych, chorowali, a nawet umarli.

Moje dzieciństwo miało w trudnych warunkach. W roku, w którym się urodziłem, na Ukrainie szalał straszny głód³⁸. Wielu mieszkańców wioski zgi-

³⁵ ORC – Przedsiębiorstwo Państwowego Handlu Detalicznego w ZSRR. Dział Zaopatrzenia świadczył usługi handlowo-bytowe i konsumenckie na rzecz biurokratów i pracowników przedsiębiorstw w wielu branżach, budownictwie i transporcie, z uwzględnieniem specyfiki ich organizacji produkcji (odległość, rozproszenie warsztatów i zakładów produkcyjnych, szczególne warunki pracy personelu) w sytuacji braku rozwiniętej sieci handlowej w ZSRR. Zob. www.ukbut.ru/pl/organizaciya-roznichnoi-torgovli-v-sssr-sovetskaya-torgovlya-vo-vsei-svoei-krase.html (dostęp 20.09.2021).

³⁶ Berezniki – niewielka, licząca około 124 osób ukraińska wieś położona w rejonie rateńskim obwodu wołyńskiego Ukrainy. Jej powstanie datuje się na 1842 rok. Za czasów II Rzeczypospolitej administracyjnie przynależała do gminy wiejskiej Lelików w powiecie kobryńskim województwa poleskiego. Do czasów II wojny światowej w okolicy wsi znajdowały się chutory, odpowiednik folwarków.

³⁷ Region (dawnie Obwód) kokszetawski – był częścią administracyjną byłej Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w Związku Radzieckim. Został utworzony 16 marca 1944 roku. Po uzyskaniu przez Kazachstan niepodległości w 1991 roku obwód istniał do 3 maja 1997 roku. Dawniej, od 1944 do 1993 roku, był znany jako obwód kokszetawski.

³⁸ Wielki głód na Ukrainie (Hołodomor) – związany jest z przymusową polityką kolektywizacji rolnictwa, która rozpoczęła się w latach 1929–1930. Wówczas to Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i władze ZSRR siłą, przy użyciu wojska, wcielały założenia polityki w życie. W latach 1932–1933 na obszarze ówczesnej Ukraińskiej SRR, obecnie wschodnia i centralna Ukraina, przez ówczesne władze ZSRR została sztucznie wywołana klęska głodu. Działania, które wówczas podjęła władza komunistyczna, były odpowiedzią na sprzeciwianie się ukraińskiej ludności wobec kolektywizacji rolnictwa.

nęło. W 1935 roku zmarła moja niespełna 5-letnia siostra Tofilya (Тофиля). W tym samym roku (w tym samym tygodniu) zmarła babcia Maria (matka ojca). Nieco wcześniej ten sam los spotkał starszego brata mojego ojca Iwana.

We wczesnym dzieciństwie nie znałem mleka, ponieważ krowę zabrano do kołchozu. Do kołchozu trafiły też ostatnie resztki zboża i ziemniaków. Matka często piekła chlebki³⁹ z mieszanki paszowej. Po tę mieszankę paszową trzeba było iść na stację Żużel (Жужель)⁴⁰, kilkanaście kilometrów od Bolarki. Mama gotowała też barszcz ze szczawiu. Dzięki Bogu, szczawiu było w tamtych latach bardzo dużo.

Mimo trudności rodzina nie poddawała się. Wierzyli w nadejście lepszych czasów. Co prawda było to szczególnie trudne dla mojej matki. Mój ojciec był w obozie, potrzebował wsparcia. Czterech braci i siostra (wszyscy byli starsi od matki) zostali wysłani z Karpilovki najpierw do obwodu dnipropietrowskiego⁴¹, skąd po pewnym czasie wrócili do Karpilovki, a następnie w 1936 roku,

Ludność była poddawana różnorodnym represjom. Stosowano wobec niej siłę, przemoc, surowe kary. W okresie wielkiego głodu na Ukrainie zginęły miliony ludzi. Niektóre źródła podają, że liczba ta mieściła się w granicach 3–10 milionów ofiar. Straty wśród ludności z powodu tej klęski były odczuwane nie tylko na Ukrainie. Jednak szacuje się, że to właśnie Ukraina, na mapie głodu, zajmuje istotne miejsce z największą liczbą osób, które wówczas straciły życie.

³⁹ Chlebki – odpowiednik naleśników.

⁴⁰ Żużel – wieś położona na Ukrainie, w rejonie sokalskim obwodu lwowskiego. Zamieszkuje ją blisko 700 mieszkańców. Znajduje się w niej dworzec kolejowy położony na linii Rawa Ruska – Czerwonogród (Krystynopol). Do 1934 roku samodzielna gmina jednostkowa. W 1951 roku została przyłączona do Związku Radzieckiego w ramach umowy o zamianie granic z 1951 roku. Zob. Podział powiatu sokalskiego w województwie lwowskim na gminy wiejskie, Dz.U. 1934.64.554; Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisana dnia 15 lutego 1951 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 26 maja 1951 r.), Dz.U. 1952.11.63.

⁴¹ Emilczyn (Emilchino) – osiedle o miejskim charakterze zlokalizowanego w okręgu emilczyńskim (emilchinskykim) w regionie Żytomierz na Ukrainie. Od 1585 roku był częścią Rzeczypospolitej, następnie od 1793 roku – częścią imperium rosyjskiego. Terytorium należało do rodziny hrabiego Władimira Aleksandrowicza Uwarowa. Na terenie miejscowości działała odlewnia żeliwa, zaś sama okolica słynęła z produkcji chmielu. Emilchino był w zdecydowanej większości zamieszkiwany przez ludność żydowską. Podczas II wojny światowej, w 1941 roku, Żydzi zostali rozstrzelani przez Niemców. Ich ma-

wszystkich czterech braci i siostry wraz z rodziną zostało deportowanych do Kazachstanu, a cały ich majątek przeszedł na własność kołchozu.

Mama wstawiała bardzo wcześnie. Jej dzień rozpoczynał się modlitwą, po polsku. Chociaż znała wszystkie modlitwy na pamięć, z reguły zawsze trzymała w rękach modlitewnik lub, jak ona nazywała, „książkę” («ксібнжку»). Przed pójściem spać – robiła to samo. Dzieci też były przyzwyczajane do takiej tradycji, choć często ją łamały. Ikony wisiały w pokojach w najbardziej honorowych miejscach. W rogu, na stole stała [znajdowała się – przyp. O.K.] rzeźba *Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa*. Ta część pokoju była uważana za miejsce święte. Nie można było tam głośno rozmawiać, a tym bardziej się śmiać. Wszyscy zostaliśmy ochrzczeni. Jak tylko nadarzyła się możliwość, moja mama szła do kościoła (do regionalnego centrum Emilczyno, ponad 10 km od Bolarki i do Nowogrodu – Wołyńskiego⁴², około 25 km). Czasami jeździła do Żytomierza⁴³. Zdarzyło się, że zabierała ze sobą któreś z dzieci.

Rodzina tradycyjnie obchodziła wszystkie święta katolickie. Przy tych okazjach mówiono, co one oznaczają. Mimo trudności przygotowywano jakieś świąteczne potrawy i odświętnie też ubieraliśmy się. W tym dniu nie wolno było wykonywać prac fizycznych: myć podłogi, prać, rąbać drewna itp. Z szacunkiem traktowano także święta prawosławne. Mieszkańcy wioski witali się słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” («Нех бендзе похваленный Езус Христос!»). Rzadziej mówili „Do widzenia” («До видзєня»). A ludzie porozu-

sowy grób znajduje się przy jednej z ulic Emilchina. W 2013 roku liczba ludności wynosiła 6774 osoby. Zob. baza.ukrcensus.gov.ua (dostęp 10.08.2021).

⁴² Nowogród Wołyński – ukraińskie miasto w obwodzie żytomierskim położone nad rzeką Słucz. Pierwsze wzmianki o mieście pochodzą z XII wieku. Do 1795 roku występował pod nazwą Zwiahel. Ostatnimi właścicielami miasta byli Lubomirscy. Po drugim rozbiórze Polski został przemianowany na Nowogród Wołyński. Podczas II wojny światowej miasto zostało mocno zniszczone.

⁴³ Żytomierz – miasto w północno-zachodniej Ukrainie, centrum obwodu żytomierskiego. Ośrodek kultury, przemysłu, szkolnictwa wyższego. Współcześnie jest to największe skupisko mniejszości polskiej na Ukrainie. Obecność Polaków w tej części Ukrainy sięga XVII wieku (Rzeczpospolita Obojga Narodów). Po drugim rozbiórze Polski stał się częścią zaboru rosyjskiego, zaś po pierwszej wojnie światowej, obszar ten znalazł się w granicach ZSRR. Początkowo działał tam Polski Region Narodowy imienia Juliusza Marchlewskiego jako substytut sowieckiej Polski. Jednak w latach 30. XX wieku nastąpiła bezwzględna likwidacja polskości. Po upadku ZSRR i odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości zaczęły organizować się i powstawać polskie organizacje.

miewali się ze sobą po ukraińsku. Śpiewali głównie piosenki ukraińskie. Co prawda, w wielkie święta brzmiały też śpiewy i po polsku.

Trudnym czasem dla mieszkańców Ukrainy, jako całego kraju, była II wojna światowa. Część domów w Bolyarce została spalona przez Niemców, wiele osób zginęło. Mężczyźni byli na froncie, w tym [mój] ojciec. Nie wszyscy wrócili do domu. Nasza rodzina miała szczęście. Dostaliśmy informację o śmierci żołnierza, mojego ojca. Bardzo to przeżywaliśmy. Okazało się bowiem, że ojciec dostał się do niewoli niemieckiej, ale uciekał (to było akurat w Polsce) i po zakończeniu wojny wrócił do domu.

Po wojnie kołchozy znów zaczęły się odradzać, ale jednak był pokój. Szkoły, biblioteki, szpitale, kluby, sklepy wróciły do pracy. Ludzie kupowali książki. Nasza rodzina uwielbiała czytać książki, chociaż było ich niewiele, głównie po ukraińsku i rosyjsku. Od okresu jeszcze przedwojennego w domu pozostawały dwie lub trzy książki w języku polskim. Niestety zapomniałem ich nazwy. Mama czytała je głośno wieczorami, a moja siostra Maria i ja słuchaliśmy. Czasami wyjaśniała niezrozumiałe słowa. Chociaż i ona sama czasami miała trudności w przypomnieniu ich sobie. Była dumna ze swojej narodowości. Powiedziała kiedyś: „Polacy nie są wielkim narodem, ale to dumny naród”. Nigdy jednak nie wypowiadała się z lekceważeniem o ludziach o innej narodowości. Szanowała księży katolickich, uważając ich za ludzi wysoce wykształconych i wysoce moralnych. Powiedziała kiedyś w rozmowie, że bardzo chciałaby, abym studiował w katolickiej instytucji edukacyjnej i został księdzem. Drugie miejsce zajmował zawód nauczyciela. Właśnie do tego dążyłem.

Przez pierwsze cztery lata uczyłem się w szkole podstawowej. W piątej i szóstej klasie, w pobliskiej wsi Miedwiediewo⁴⁴, 6 km od mojej wsi. Codziennie my, trzech uczniowie z Bolyarki, przychodziliśmy na zajęcia o 9 rano, a po zajęciach – z powrotem. W 7 klasie uczyłem się we wsi Osowa⁴⁵, która jest 10 km od Bolyarki. Chodziłem do szkoły sam. Część drogi wiodła przez las, w którym można było spotkać wilki.

⁴⁴ Miedwiediewo – licząca kilkaset osób wieś położona na Ukrainie w obwodzie żytomierskim. Jej historia sięga XVIII wieku, zaś polski charakter miejscowości trwał od połowy lat 30. XIX wieku do końca lat 30. XX wieku, kiedy znaczna część ludności polskiej została przymusowo wysiedlona do Kazachstanu.

⁴⁵ Osowa – niewielka, licząca około 200 osób, wieś na Ukrainie, położona w rejonie emilczyńskim obwodu żytomierskiego.

Po ukończeniu Osowskiej (Осовской) siedmioletniej szkoły⁴⁶ i czteroletniej Sławuckiej szkoły pedagogicznej⁴⁷ (Славутского педагогического училища) w obwodzie chmielnickim⁴⁸, w 1954 roku zacząłem pracować jako nauczyciel, a następnie jako zastępca dyrektora privorotskiego sierocińca⁴⁹ (Приворотского детдома), gdzie były dzieci, których rodzice zginęli w czasie wojny (rozmowy i edukacja odbywała się w języku ukraińskim). Od 1955 do 1957 [roku] służyłem w armii w Zabajkalu⁵⁰ (region Czyty)⁵¹. Od 1957

⁴⁶ Osowska siedmioletnia szkoła – była to wiejska szkoła średnia we wsi Osowa. Szkoły siedmioletnie funkcjonowały w ZSRR w latach 1920–1950. Była to tak zwana niepełna szkoła średnia. W latach 20. składała się z części miejskiej, do której uczęszczała młodzież pracująca w zakładach pracy, fabrykach i szkoły dla młodzieży chłopskiej, następnie szkoły dla młodzieży kołchozowej. W 1934 roku zgodnie z dekretem KC WKP (bolszewików) i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR „O strukturze szkół podstawowych i średnich w ZSRR” powstały trzy typy szkół ogólnokształcących: podstawowe (klasy 1–4), niepełne średnie (klasy 1–7) i średnie (klasy 1–10). Absolwenci siedmioletniej szkoły mogli kontynuować naukę w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i placówkach kształcenia zawodowego. Wraz z wprowadzeniem w 1958 roku powszechnej obowiązkowej 8-letniej edukacji, szkoły siedmioletnie zostały zamienione na szkoły ośmioletnie. Zob. www.booksite.ru/fulltext/1/001/008/101/158.htm (dostęp 21.09.2021).

⁴⁷ Sławucka Szkoła Pedagogiczna – czteroletnia szkoła średnia znajdują się w obwodzie sławuckim w mieście Slavuta, który został zlikwidowany w 2020 roku. Obecnie jest to obwód chmielnicki.

⁴⁸ Obwód chmielnicki – jest to jeden z 24 regionów znajdujących się na Ukrainie. Położony jest w jej zachodniej części. Miasto Chmielnicki stanowi centrum administracyjne regionu.

⁴⁹ Privorotsky sierociniec – dom dziecka znajdujący się we wsi Privorotye w obwodzie chmielnickim. Przebywały w nim dzieci, których rodzice zginęli podczas II wojny światowej.

⁵⁰ Zabajkalski Okręg Wojskowy III formacji – został zorganizowany na podstawie dekretu Rady Ministrów ZSRR z dnia 25 maja 1947 roku jako wynik podziału Zabajkalsko-Amurskiego Okręgu Wojskowego. Administracja została utworzona częściowo na podstawie administracji tego okręgu, częściowo na podstawie administracji 36 Armii. W skład okręgu weszły: terytoria Buriacko-Mongolskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Obwód Czyta, a także Terytorium Chabarowska (bez Kamczatki i Sachalinu, które wówczas wchodziły w skład tego Terytorium). Zob. *Zabajkalski Okręg Wojskowy. Krótki szkic historii wojskowej*, Irkuck 1972, s. 508; *Siły Zbrojne ZSRR po II wojnie światowej: od Armii Czerwonej po Sowietką. Siły naziemne*, t. 1, cz. 1, Tomsk 2013, s. 640.

⁵¹ Region Czyta – były podmiot Federacji Rosyjskiej położony w południowo-wschodniej części Syberii. W swojej historii był organizowany dwukrotnie. Po raz pierw-

roku studiowałem w Buriackim Instytucie Pedagogicznym⁵², gdzie uczyliśmy się i rozmawialiśmy po rosyjsku. Po jego ukończeniu uzyskałem specjalność

szy w 1934 i następnie w 1937 roku jako autonomiczny region Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

⁵² Buriacki Instytut Pedagogiczny – jest jednym z najstarszych uniwersytetów na Syberii. Został zorganizowany dekretem Rady Komisarzy Ludowych RFSRR z dnia 10 stycznia 1932 roku. Na podstawie buriacko-mongolskiego oddziału Irkuckiego Instytutu Pedagogicznego. W jego strukturę wchodziły cztery wydziały: fizyka i matematyka, nauki przyrodnicze, literaturoznawstwo i językoznawstwo oraz społeczno-ekonomiczny. Pierwsza rekrutacja 146 studentów odbyła się jesienią 1932 roku. W celu szybkiej organizacji procesu edukacyjnego, prac badawczych do Buriacji wysłano wykwalifikowany personel. Łącznie w 1932 roku na uczelni pracowało 22 nauczycieli. Instytut mieścił się w trzypiętrowym ceglanym budynku na rogu ulic Lenina i Raboczaja (obecnie Suche Bator). Budynek dydaktyczny posiadał 10 sal lekcyjnych i laboratoriów oraz jedną salę wykładową. Na dom studencki przeznaczono murowany budynek dawnego Domu Chłopskiego na 90 miejsc. Jesienią 1932 roku uruchomiono dzienny wydział pedagogiczny z czteroletnim okresem studiów w celu przygotowania i przyjęcia na uniwersytet młodych mężczyzn i kobiet z siedmioletnim i dziewięcioletnim wykształceniem. W styczniu 1933 otwarto oddział korespondencyjny, we wrześniu 1934 – zakład nauczycielski, który mieścił się przy instytucie pedagogicznym i kształcił nauczycieli dla szkół siedmioletnich. Wybuch Wielkiej Wojny Ojczyźnianej zakłócił normalne życie uczelni, stworzył trudną sytuację kadry dydaktycznej. Chociaż w czasie wojny prawie wszystkimi wydziałami kierowali nauczyciele posiadający stopnie i tytuły naukowe, na wielu wydziałach przez dość długi czas brakowało kadry. W pierwszych miesiącach wojny około połowa nauczycieli i uczniów instytutu wyszła na front. Wielu z nich otrzymało wysokie odznaczenia wojskowe. Nie wszyscy wrócili z pól bitewnych. 40 nauczycieli i uczniów oddało życie za ojczyznę. Wraz z zakończeniem wojny rozpoczął się nowy okres w życiu instytutu. Uczelnia stopniowo weszła na normalny tor pracy. Wysiłki zespołu miały na celu wzmocnienie bazy materialno-technicznej oraz stworzenie niezbędnych warunków do pracy edukacyjnej i badawczej. W połowie lat 50. przeprowadzono reorganizację strukturalną: w 1954 roku przerwano przyjmowanie do instytutu nauczycielskiego. Wydziały historyczno-literackie zostały połączone w wydział historyczno-filologiczny. W roku akademickim 1956/57 okres studiów został wydłużony do pięciu lat. W związku ze zmianą nazwy Buriacko-Mongolskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w lipcu 1958 roku Buriacko-Mongolski Państwowy Instytut Pedagogiczny im. Dorzhiego Banzarowa został przemianowany na Buriacki Państwowy Instytut Pedagogiczny (BGPI) im. Dorzhiego Banzarowa. Buriacki Instytut Pedagogiczny przechodził różnorodne zmiany. W latach 1960–1980 rozpoczęto jego rozbudowę w celu zwiększenia jego możliwości edukacyjnych. Skutkowało to wzrostem liczby studentów w ramach uczelni. W latach 90. zrestrukturyzowano szkolnictwo wyższe. Efektem tego było powstanie w 1995 roku Buriackiego Uniwersytetu Państwowego. Przez 63 lata swojego istnienia (1932–1995)

w zakresie historii. Następnie pracowałem jako dyrektor i nauczyciel historii w szkole nr 47⁵³ w Ułan Ude⁵⁴. Podobała mi się moja praca i po półtora roku szkoła stała się jedną z najlepszych w mieście.

Ale chęć uprawiania nauki skłoniła mnie do przeniesienia się w 1964 roku na Katedrę Filozofii Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego⁵⁵, gdzie pracowałem jako starszy wykładowca do 1971 roku. W 1971 r[oku] zostałem przyjęty na studia doktoranckie Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Michaiła Łomonosowa⁵⁶, gdzie w ciągu roku

Buriacki Instytut Pedagogiczny stał się uznanym i wiodącym instytutem pedagogicznym w kraju.

⁵³ Szkoła nr 47 w Ułan Ude – szkoła średnia. W latach 1961–1963 I.I. Osiński był dyrektorem szkoły. Pełnił również funkcje przewodniczącego wydziału ideologicznego Regionalnego Komitetu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Współcześnie szkoła ta nosi nazwę: Miejska Autonomiczna Placówka Oświatowa „Szkoła Średnia nr 47 Ułan Ude”.

⁵⁴ Ułan Ude – miasto położone w Rosji. Jest stolicą Republiki Buriacji. Jego historia miasta sięga 1666 roku. Zostało ono założone przez rosyjskich kozaków. Do 1934 roku nazywało się Wierchniudińsk. Następnie, od 1934 roku – Ułan Ude. Zaliczane jest ono do jednego z trzech największych miast wschodniej Syberii. Miasto odznacza się bogactwem i wyjątkowym dziedzictwem historycznym i kulturowym. Tworzy także duży ośrodek kulturowy, naukowy, przemysłowy Wschodniej Syberii.

⁵⁵ Katedra Filozofii Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego – powstała 10 lutego 1932 roku. W 1964 roku I.I. Osiński przeniósł się do Instytutu Pedagogicznego, gdzie został wybrany sekretarzem biura partyjnego Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Pełnił tę funkcję do 1971 roku. Jednocześnie pracował jako wykładowca na Wydziale Filozofii Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego.

⁵⁶ Moskiewski Uniwersytet Państwowy imienia M.W. Łomonosowa (Moskiewski Uniwersytet Państwowy, pełna nazwa Federalna Państwowa Budżetowa Instytucja Edukacyjna Szkolnictwa Wyższego „Łomonosowa Moskiewski Uniwersytet Państwowy”) – jest uważany za najstarszy i największy rosyjski uniwersytet. Jego siedziba znajduje się w Moskwie. Został założony w 1755 roku. Stało się możliwe dzięki działalności wybitnego naukowca – encyklopedysty, pierwszego rosyjskiego akademika Michaiła Wasiljewicza Łomonosowa (1711–1765). Od 1940 roku nosi imię Michaiła Wasiljewicza Łomonosowa. Uniwersytet wykształcił setki tysięcy znamienitych uczonych, specjalistów, którzy swoją wiedzę wykorzystywali w różnych obszarach gospodarki narodowej, edukacji, kulturze, sztuce. Dziś Uniwersytet Moskiewski jest największym klasycznym uniwersyteciem w Rosji, z ponad 45 tysiącami studentów ze wszystkich regionów kraju (w różnych formach edukacji). Posiada 40 wydziałów, 15 instytutów badawczych, około 750 wydziałów, katedr i laboratoriów, Centrum Naukowo-Dydaktyczne Medycyny, Bibliotekę Naukową,

napisałem, i w 1972 roku obroniłem pracę doktorską z filozofii na temat *Zmiana struktury społecznej i klasowej ludów wcześniej zacofanych w procesie przejścia do socjalizmu z pominięciem kapitalizmu (na podstawie materiałów ludów Syberii)*.

W 1978 roku zostałem wybrany w drodze konkursu na stanowisko kierownika Katedry Filozofii, a rok później na zlecenie Ministerstwa Edukacji RFSRR⁵⁷ zostałem prorektorem ds. Nauki w Buriackim Instytucie Pedagogicznym. Na tym stanowisku pracowałem do 1993 roku. W 1990 roku na Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym imienia Władimira Lenina⁵⁸ obroniłem rozprawę habilitacyjną z filozofii *Ogólne i szczególne cechy w powstaniu i rozwoju socjalistycznej inteligencji*. W tym samym roku otrzymałem tytuł profesora.

Od 1996 do 2008 roku kierowałem Katedrą Filozofii Państwowego Uniwersytetu Buriacji⁵⁹. Następnie objąłem stanowisko kierownika ogólnouczel-

4 muzea, Ogród Botaniczny, Naukę Park, oddziały w Sewastopolu, Taszkencie, Astanie, Baku, Duszanbe, Erewaniu. Zob. <https://www.msu.ru/> (dostęp 23.09.2021).

⁵⁷ RFSRR – Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka – suwerenna republika związkowa w ramach Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w latach 1922–1991.

⁵⁸ Moskiewski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny imienia Władimira Lenina – historia jego powstania związana jest z rokiem 1872, kiedy to rosyjski historyk i osoba publiczna Władimir Ger'e założył Moskiewskie Wyższe Kursy dla Kobiet. Była to pierwsza instytucja edukacyjna w Rosji, która otworzyła dostęp kobietom z dowolnej klasy do szkolnictwa wyższego w domu. Wcześniej mogły studiować tylko na uczelniach zagranicznych. W 1918 roku Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Moskwie został przekształcony w Drugi Moskiewski Uniwersytet Państwowy, który następnie został podzielony na trzy uniwersytety, co nastąpiło w 1930 roku. Wśród nich znajdował się nich stał się jego następca Moskiewski Państwowy Instytut Pedagogiczny. Początkowo nosił on imię Andrieja Bubnowa, Ludowego Komisarza Edukacji RSFSR, a następnie do 1997 roku – Władimira Lenina. Wśród absolwentów uniwersytetu są wybitni badacze, nauczyciele, znani pisarze, reżyserzy, politycy dziennikarze. Zob. <http://mpgu.su/> (dostęp 23.09.2021).

⁵⁹ Buriacki Uniwersytet Państwowy imienia Dorzhi Banzarowa (Dorży Banzarowa) (BUS) – jest jedną z największych uczelni wyższych Syberii i Dalekiego Wschodu Rosji. Powstał w 1995 roku na bazie Buriackiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego im. Dorzhi Banzarowa (w 1947 roku Buriacki Instytut Pedagogiczny otrzymał imię Dorży Banzarowa) i filii Nowosybirskiego Uniwersytetu Państwowego w Ułan Ude. Dorży Banzarov był pierwszym buriackim naukowcem. Badał kulturę Tatarów, Mongołów. Pierw-

nianego laboratorium zajmującego się problematyką społecznego i stratyfikacyjnego zróżnicowania narodowych regionów Syberii. Na tym stanowisku, jak również na stanowisku profesora Katedry Filozofii, nadal pracuję.

Jako naukowiec zajmuję się problematyką struktury społecznej narodowych regionów Syberii, inteligencji, rodziny, szkolnictwa wyższego, dewiacji, a także statusu społecznego i samoidentyfikacji Polaków w Buriacji. Napisałem około 650 prac naukowych i dydaktycznych, w tym 40 monografii indywidualnych i we współautorstwie, które ukazały się w Moskwie, Ułan Ude i w innych miastach, i krajach. Opiekuję się doktorantami. Pod moim kierunkiem naukowym zostało przygotowanych i obronionych 70 prac doktorskich i 15 prac habilitacyjnych. Szkoła naukowa, którą kierowałem w 2003 roku, została zwycięzcą ogólnorosyjskiego konkursu wiodących rosyjskich uczelni naukowych i otrzymała państwowe wsparcie finansowe Prezydenta Federacji Rosyjskiej. W chwili obecnej nie obniża się efektywność funkcjonowania tej szkoły. Biorę udział we współpracy naukowej z naukowcami z Polski, przy opracowywaniu wspólnych projektów, pisaniu książek, artykułów, prowadzeniu międzynarodowych konferencji naukowych, sympozjów. W szczególności, wraz z naukowcami z Uniwersytetu Szczecińskiego, instytutów filozofii i socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk⁶⁰, Buriacki Uniwersytet Państwowy zorganizował 12 międzynarodowych konferencji naukowych („Spotkania

szym rektorem nowopowstałej placówki był Stepan Vladimirovich Kalmykov (1995–2015). Obecnie na strukturę BUS składa się sześć instytutów, siedem wydziałów i 78 katedr. Studiuje ponad 10 tysięcy studentów, kilkuset doktorantów.

W latach 1996–2008 – I.I. Osiński szefował Katedrą Filozofii na Buriackim Uniwersytecie Państwowym (BUS). Zob. S.V. Kalmykov, *Research University of Baikal Asia*, Nowosybirsk 2010, s. 222–223; I.I. Osinsky, *Alma Mater. (o Państwowym Instytucie Pedagogicznym i Uniwersytecie Buriackim)*, Ułan-Ude 1999, s. 645–647.

⁶⁰ Rosyjska Akademia (Federalna Państwowa Instytucja Budżetowa „Rosyjska Akademia Nauk”) – w skrócie RAS, jest największym ośrodkiem naukowym, gdzie prowadzi się badania z zakresu nauk przyrodniczych, technicznych, humanistycznych, społecznych. Aktualnie jej struktura obejmuje 13 wydziałów Rosyjskiej Akademii Nauk (w podziale na dziedziny) i 3 regionalne wydziały Rosyjskiej Akademii Nauk, a także 15 regionalnych ośrodków naukowych Rosyjska Akademia Nauk. Ponadto RAS obejmuje liczne instytuty. Zrzesza zarówno naukowców rosyjskich jak i zagranicznych. Jej początki sięgają czasów cesarza Piotra pierwszego, który w 1724 roku powołał do życia Akademię Nauk i Sztuk Pięknych, zaś jej otwarcie nastąpiło w 1725 roku.

Bajkalskie”⁶¹) poświęconych problemom inteligencji. Opublikowano 26 tomów materiałów konferencyjnych. Wraz z Uniwersytetem Warszawskim, innymi polskimi uczelniami, na Uniwersytecie Buriackim i Wschodniosyberyjskim Instytucie Kultury⁶² realizują się badania historii zesłania Polaków na Syberię⁶³.

⁶¹ „Spotkania Bajkalskie” – cykl międzynarodowych konferencji odbywających się w połowie września. Tematem wiodącym konferencji są przemiany, problemy społeczno-kulturowe, rola i miejsce inteligencji we współczesnym świecie. Warto zaznaczyć, że XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Spotkania Bajkalskie” odbyła się pod hasłem „Inteligencja wobec problemów społeczno-kulturowej modernizacji współczesnego społeczeństwa”. Była ona poświęcona 85-leciu prof. I.I. Osińskiego. W trakcie jej trwania prof. I.I. Osiński zaprezentował książkę swojego autorstwa pod tytułem *Oblicza inteligencji*. We wspomnianej publikacji autor przedstawił warunkowania, czynniki, sposoby, formy, metody reprodukcji danej grupy społecznej, jej status, styl życia, światopogląd, orientacje wartości.

W „Spotkaniach Bajkalskich” biorą udział naukowcy badacze, uczeni z Federacji Rosyjskiej, Mongolii, Polski, Ukrainy. Ich tematyka przeciąga różnych specjalistów: filozofów, socjologów, historyków, ekonomistów, prawników, pisarzy, pedagogów, filologów, kulturoznawców, psychologów, politologów. Zob. www.bsu.ru/news/19738/ (dostęp 25.09.2021).

⁶² Wschodniosyberyjski Instytut Kultury – historia tej placówki sięga 1960 roku, kiedy w Ułan Ude otworzono Państwowy Instytut Biblioteki Wschodniosyberyjskiej. Wydarzenie to było jednym z etapów realizacji państwowego programu rozwoju kulturalnego na obszarze Syberii Wschodniej, Dalekiego Wschodu i Północy. Opierając się na wcześniejszych działaniach, w 1964 roku powstał Państwowy Instytut Kultury Syberii Wschodniosyberyjskiej. Na przestrzeni lat Instytut rozwijał się. Poszerzył nie tylko bazę materialną, ale i wzmocnił się pod względem edukacyjnym. O rozwój potencjału naukowego i twórczego uczelni zadbali zarówno pracownicy instytutu jak i studenci. Prowadzi szeroko zakrojone badania z zakresu kultury.

⁶³ Polacy na Syberii – Polacy stanowią jedną z mniejszości narodowych na Syberii. Grupa ta powstała w wyniku dobrowolnych oraz przymusowych migracji od XVII do XX wieku. Ich losy na Syberii są zróżnicowane, wielowątkowe. Ich drogi przedostawiania się na ten obszar były różnorodne. Oprócz zsyłek politycznych można także wskazać na odbywanie służby wojskowej, administracyjnej, religijnej, przyciągnięcie specjalistów w związku z budową kolei i gospodarczym rozwojem regionu, dobrowolne przesiedlenie chłopów na tereny niezamieszkałe, przesiedlenia i deportacje. Zob. *Polacy na Syberii od XIX do XXI wieku*, red. S. Leończyk, Warszawa 2019; J.W. Siemionow, *Polacy w Buriacji – historia i współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2(50); G. Kucharczyk, *Deportacje Polaków na Syberię*, https://www.nck.pl/upload/deportacje_polakw_na_syberii_w_xx_wieku433.pdf (dostęp 26.09.2021); J. Tumanik, *Polacy na*

Polscy badacze profesorowie Krzysztof Koseła⁶⁴ (Uniwersytet Warszawski), Oxana Kozlova, Barbara Kromolicka⁶⁵ (Uniwersytet Szczeciński) i inni naukowcy aktywnie współpracują z naukowcami z Buriacji, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Pomimo tego, że od wielu lat mieszkam i pracuję na Syberii, z dala od mojej etnicznej ojczyzny, mam nadzieję, że nie straciłem swojej tożsamości etnicznej. W dokumentach urzędowych, gdzie konieczne jest wskazanie narodowości, lub w spisie ludności piszę „Polak”. Na bieżąco śledzę wydarzenia, które mają miejsce w Polsce. Byłem w Polsce kilkakrotnie: Warszawie, Lublinie, Krakowie, Szczecinie i innych miastach. Około 15 lat temu przez 10 dni przebywałem w Lublinie z rodziną Roberta i Beaty Wanickich⁶⁶. Z wdzięcznością wspominam ich gościnność, chęć pokazania wszystkich zabytków ich pięknego miasta. Pamiętam dobroć, otwartość tej wspaniałej młodej inteligentnej rodziny, ich ojca. Z ich udziałem odwiedziłem Katolicki Uniwersytet [Lubelski], zapoznałem się z jego bogatą historią. Dziś nosi imię legendarnego profesora, późniejszego papieża Jana Pawła II.

Podczas mojego pobytu w Lublinie, za namową księdza jednego z kościołów, odbyło się spotkanie z działaczami katolickimi miasta. Uczestnicy spotkania wykazali duże zainteresowanie życiem Polaków na Syberii, ich światem duchowym. To zainteresowanie nie jest przypadkowe. Syberia w przeszłości była miejscem, gdzie carat rosyjski nieustannie wypędzał zbuntowanych Polaków. Według szacunków polskich historyków przez całą Syberię do 1914 roku przeszło około 150 tys. polskich zesłańców. Wielu wyjechało na Syberię z własnej inicja-

Syberii, <http://www.pon.uj.edu.pl/wp-content/uploads/2014/01/Polacy-na-Syberii.pdf> (dostęp 26.09.2021); <http://www.rodacynasyberii.pl/teksty/3/artykuly/2/historia-polakow-na-syberii> (dostęp 26.09.2021).

⁶⁴ Krzysztof Koseła – urodził się w 1951 roku. Profesor socjologii. Zawodowo jest związany z Uniwersytetem Warszawskim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na socjologii religii, młodzieży, metodologii socjologii.

⁶⁵ Barbara Kromolicka – profesor, pedagog społeczny, wiceprzewodnicząca Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, przewodnicząca Sekcji ds. polityki szkolnictwa wyższego i parametryzacji jednostek naukowych PAN. Zasiada w gremiach różnych znamienitych instytucji związanych nie tylko z nauką, ale i szeroko rozumianymi kwestiami społecznym. Jej zainteresowania badawcze skupiają się między innymi na zagadnieniach rodziny, pracy socjalnej, animacji kulturowej, wolontariatu czy funkcjonowania człowieka w sytuacjach granicznych. Zawodowo jest związana z Uniwersytetem Szczecińskim.

⁶⁶ Robert i Beata Wanickcy – przyjaciele prof. I.I. Osińskiego.

tywy, zwłaszcza w dobie rozwoju regionów przy Amurze i Dalekiego Wschodu. Polscy zesłańcy wnieśli wielki wkład w badania naukowe Syberii, rozwój geologii, geografii, archeologii i językoznawstwa. Należy zwrócić uwagę na ich owocną działalność leczniczą, rolę w kształtowaniu i rozwoju kultury muzycznej regionu, edukacji, w tym też uniwersyteckiej. Imiona B.[enedykta] Dybowskiego⁶⁷,

⁶⁷ Benedykt Dybowski – żył w latach 1833–1930. Doktor medycyny, zoolog, antropolog, etnograf, odkrywca, społecznik, badacz Bajkału, Kamczatki, Dalekiego Wschodu. Piastował funkcję profesora na Uniwersytecie Lwowskim i w Szkole Głównej Warszawskiej. Był bliskim współpracownikiem powstańczego Rządu Narodowego, komisarzem powstania na Litwę i Białoruś. Urodził się w Adamarynie w rodzinie szlacheckiej. Od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie przyrodą. Studiował medycynę, biologię, paleontologię. Uzyskał podwójny tytuł doktora z zakresu chirurgii i medycyny. Zyskał dużą popularność w środowisku naukowym, zarówno wśród studentów (jego wykłady cieszyły się dużą popularnością), jak i naukowców, którzy cenili go za jego odkrycia. Za swoją działalność niepodległościową został aresztowany w 1864 roku. Początkowo skazano go na karę śmierci, ale wstawiennictwo niemieckich zoologów spowodowało, że karę zamieniono na 12 lat zesłania. Najważniejszy etap w życiu Dybowskiego łączy się z jego zesłaniem na Syberię. Wtedy to zajął się badaniem flory i fauny jeziora Bajkał. Współpracując z Wiktorem Godlewskim (1831–1900), rozpoczęli żmudne, systematyczne badania i obserwacje Bajkału, które zaowocowały licznymi odkryciami nowych gatunków między innymi skorupiaków, mięczaków, ryb. Badania Dybowskiego nie ograniczyły się tylko do samego Bajkału. Brał on udział w licznych ekspedycjach naukowych. Jego badania objęły między innymi kraj Amurski, Usuryjski, Nadmorski, wschodnie wybrzeża Azji, Zabajkale, jezioro Chubsuguł w Mongolii (1871), rzeki Amur i Argun, kraj Nadmorski. W 1876 roku Dybowski powraca do kraju. Jednak już rok później wyjeżdża na Kamczatkę. Prowadzi tam badania zoologiczne, antropologiczne, podobnie jak i na okolicznych Wyspach Komandorskich, a szczególnie na Wyspie Beringa. Pracuje także jako lekarz, lecząc okoliczną ludność. Zorganizował między innymi szpital dla trędowatych. W 1883 roku objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Lwowskim. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, założycielem muzeum zoologicznego we Lwowie, które obecnie nosi jego imię. Był także członkiem Akademii Nauk ZSRR, Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem honorowym Związku Sybiraków (1928). Zmarł we Lwowie. Został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim na tak zwanej górze powstańców styczniowych. Wkład Dybowskiego, jak i jego „bajkalskiej szkoły” (Wiktor Godlewski (1831–1900), Aleksander Czekanowski (1833–1876), Jan Czerski (1845–1892), w badania „świętego morza” – Bajkału jest wprost nieoceniony. Jego prace w istotny sposób przyczyniły się do rozwoju limnologii. Wybrane prace: *Wyspy Komandorskie* (1885), *O kwestji tak zwanej „kobiecej” ze stanowiska nauk przyrodniczych* (1897), *O pochodzeniu fauny Bajkału* (1923), *Nowa rodzina ślimaków bajkalskich – Vladislaviidae* (1925), *O Syberji i Kamczatce. Część I.*:

W.[iktora] Godlewskiego⁶⁸, A.[leksandra] Czekanowskiego⁶⁹, N.[ikołaja Michaj-

Podróż z Warszawy na Kamczatkę, Pamiętnik dra Benedykta Dybrowskiego od roku 1862 zacząwszy do roku 1878 (1830), O rybach słodkowodnych i morskich Wschodniej Syberii. Lwów (1923). Zob. G. Brzęk, Bajkalska szkoła Benedykta Dybrowskiego, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności. Prace Komisji Historii Nauki” 2000, t. 2; tenże, Benedykt Dybowski. Życie i dzieło, Warszawa–Wrocław 1994; J.M. Garbula, Historia życia i działalności Benedykta Dybrowskiego – wielkiego zoologa, lekarza, antropologa, działacza niepodległościowego, zesłańca syberyjskiego, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2019, t. 10 z. 2.

⁶⁸ Wiktor Ignacy Godlewski – żył w latach 1831–1900. Urodził się w Bogutach Wielkich w rodzinie zaściankowego szlachcica. Polski przyrodnik, ornitolog. Badacz fauny Bajkału i Wschodniej Syberii (1864–1877). Za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię (1863–1876). Od jego nazwiska pochodzi kilka nazw gatunków i odmian fauny bajkalskiej. Współpracował z Benedyktem Dybowskim, którego poznał w Gabinecie Zoologicznym Szkoły Głównej w Warszawie. B. Dybowski nazywał W. Godlewskiego „złotorękim”. To dzięki jego wymyślnym pułapkom na zwierzynę, ptaki zdobywali niezwykle okazałe syberyjskiej przyrody. W 1870 roku W. Godlewski otrzymał złoty medal od władz Rosji za zasługi w badaniu fauny Wschodniej Syberii i Bajkału. W zespole akt oddziału Syberyjskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego znajdują się rękopisy prac Dybrowskiego i Godlewskiego, dotyczące prowadzonych przez nich badań. Portret Godlewskiego wisi w sali wykładowej Bajkalskiej Stacji Limnologicznej Akademii Nauk Rosji w Irkucku. Wiktora Godlewskiego wymienia Wielka Encyklopedia Powszechna pod hasłem Syberia – Polacy na Syberii. Do kraju powrócił w 1887 roku. Zmarł na tyfus w Smolechach 17 listopada 1900 roku.

⁶⁹ Aleksander Piotr Czekanowski – żył w latach 1823–1876. Urodził się w Krzemieńcu, na Wołyniu. Początkowo studiował medycynę. Jednak to nauki przyrodnicze, a szczególnie geologia była jego pasją. W trakcie studiów poznał Benedykta Dybrowskiego. Dybrowskiego ponownie spotkał przebywając na Syberii, na którą został zesłany za działalność konspiracyjną w powstaniu styczniowym. Pomimo trudnych warunków prowadził obserwacje przyrodnicze. Zbierał i kolekcjonował skamieniałości owadów, roślin. Nawiązał kontakt z Rosyjskim Towarzystwem Geograficznym. Z jego ramienia prowadził badania geologiczne w okolicach Bajkału i regionu guberni irkuckiej. Wydawał publikacje, w których prezentował wyniki swoich badań. Zorganizował także trzy wyprawy badawcze w celu lepszego poznania budowy geologicznej Wyżyny Środkowosyberyjskiej (1873–1875). Za swoje badania w 1870 roku otrzymał złoty medal od Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, zaś w 1875 roku jego prace zostały docenione przez Międzynarodowy Kongres Geograficzny, który przyznał mu złoty medal za mapę wschodniej Syberii. Dzięki swojej naukowej działalności uzyskał amnestię. Będąc w stanie silnej depresji, zmarł w 1876 roku, w Petersburgu zażywając truciznę. Czekanowski pozostawił po sobie bogate zbiory. Od jego imienia zostały nazwane liczne, odkryte przez niego skamieniałości. Ponadto jego imieniem została nazwana jedna z gór za Bajkałem oraz pasmo górskie nad dolnym Olenokiem – Góry Czekanowskiego. Zob. S. Czarniecki, Aleksander Piotr

łowicza] Przewalskiego⁷⁰, J.[ana] Czerskiego⁷¹, J.[uliana] Talko-Hryncewicz⁷²,

Czekanowski (1833–1876) w *stulecie śmierci*, „Przegląd Geologiczny” 1976, nr 10; J. Twarogowski, *Poczet wielkich geologów*, Warszawa 1974; <https://www.pgi.gov.pl/muzeum/kopalnia-wiedzy-1/10498-aleksander-piotr-czekanowski.html> (dostęp 26.09.2021).

⁷⁰ Nikołaj Michajłowicz Przewalski – żył w latach 1839–1888. Rosyjski podróżnik, badacz, geograf. Były generał dywizji. Podczas swoich podróży zbadał obszar Mongolii, Chin, Tybetu. Zgromadził kilkaset gatunków fauny i flory z obszaru Azji Środkowej. Wyniki swoich odkryć publikował na łamach książek. Również jako pierwszy opracował mapy eksplorowanych przez siebie obszarów. Największe zasługi Przewalskiego dotyczą jego odkryć przyrodniczo-geograficznych. Odkrył nie tylko konia stepowego, który został nazwany nazwiskiem swojego odkrywcy, ale i dzikiego wielbłąda, wiele gatunków ssaków roślin. Zgromadził też pokaźną kolekcję zoologiczną i botaniczną. Za swoje odkrycia i zasługi był wielokrotnie nagradzany. W 1878 roku został przyjęty w poczet członków Rosyjskiej Akademii Nauk, która przyznała mu medal z napisem: „Pierwszemu badaczowi przyrody Azji Środkowej”. W trakcie jednej ze swoich wypraw zachorował i zmarł na tyfus brzuszny w Karakole. Na jego cześć miejscowość została przemianowana na Przewalsk (1889–1921 i 1939–1991).

⁷¹ Jan Czerski – żył w latach 1845–1892. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Polski przyrodnik, słynny geolog, paleontolog, geograf, badacz Syberii. Nauki pobierał w gimnazjum w Wilnie i Instytucie Szlacheckim. Nie ukończył studiów, ponieważ za działalność w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię, do karnej służby wojskowej. Czerski jest uznawany za jednego z najwybitniejszych badaczy Syberii. Ważną rolę w rozbudzeniu jego pasji naukowych odegrał Aleksander Czekanowski (1823–1876). To właśnie dzięki jego staraniom Czerski stał się członkiem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, z którego ramienia w 1871 roku odbywa pierwszą wyprawę naukową do Sajanów Wschodnich, której rezultatem jest mapa geologiczna dorzecza rzeki Omi. Kolejna wyprawa (1873) zaowocowała powstaniem mapy gór Sajańskich. Jednak do najważniejszych badań Czerskiego należy zaliczyć te prowadzone od 1877 roku z ramienia Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego nad geologią jeziora Bajkał. To dzięki nim powstała mapa geologiczna jeziora. Czerski prowadził także badania geologiczne traktu pocztowego z Irkucka do Uralu (1885), północno-wschodniej Azji, rzek Kołyma, Indygirka, Jany (1891). Z ostatniej wyprawy Czerski już nie powrócił. Zmarł nad rzeką Kołymą. W 1893 roku, po śmierci, ukazała się mapa badanego terenu. Od nazwiska badacza powstało kilka nazw geograficznych: Góry Czerskiego (Jakucja, Zabajkale, szczyt Gór Bajskich), Dolina Czerskiego (dolina rzeki Kandat, Sajany), Szczyt Czerskiego (okolice Bajkału), Kamień Czerskiego (okolice Angary), Stanowisko Czerskiego (okolice Irkucka), miasto Czerski (Rosja, Komyła), nazwy ulic w Polsce, Winie, Rosji, Ukrainie, na Białorusi. Najbardziej znane prace to: *Rezultaty badań jeziora Bajkał* (1886), *Do geologii Azji Środkowej* (1886).

⁷² Julian Talko-Hryncewicz – żył w latach 1850–1936. Był polskim lekarzem. Pochodził z rodziny szlacheckiej z dużymi tradycjami lekarskimi. Jego dziadek, ojciec, stryj,

brat matki, jego przyrodni brat mieli także wykształcenie medyczne. On sam ukończył studia medyczne w 1876 roku w Kijowie. Piastował funkcję profesora na uniwersytecie Wileńskim i Jagiellońskim. Był członkiem Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności. Amatorsko prowadził badania antropologiczne, etnograficzne, archeologiczne Syberii, Ukrainy i południowego obszaru Polski. Po ukończeniu studiów medycznych praktykował jako lekarz w niewielkiej miejscowości Zwionogródka znajdującej się w guberni kijowskiej. Pomimo że był lekarzem „od wszystkiego”, to w jego praktyce przejawiały się głównie przypadki chorób zakaźnych występujących epidemicznie i endemicznie. Jednak jego ambicje sięgały dalej. Przez rok (1876–1877) podróżował po Francji, Niemczech, Austro-Węgrzech, odwiedzając różnorodne ośrodki medyczne. Słuchając w Paryżu między innymi wykładów Pierra Paula Broca (1824–1880), zainteresował się antropologią. Natomiast jako archeolog amator badał kurhany w okolicy Ryżanówki, przyczyniając się do odkrycia komory grobowej scytyjskiej księżniczki. W 1891 roku Talko-Hryncewicz wraz z rodziną przenosi się na Syberię, gdzie praktykuje jako lekarz. Ponadto rozpoczyna badania archeologiczne, etnograficzne, etnologiczne, geograficzne Syberii, które trwają przez 17 lat. W Troickosawsku współtworzy lokalny oddział Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Z jego inicjatywy, we wspomnianej miejscowości, powstał również instytut bakteriologiczny, zajmujący się preparowaniem surowic dla ludzi i bydła. Był on wynikiem opanowania dżumy szerzącej się wówczas na obszarze Mongolii. Jego zasługi dla nauki rosyjskiej były wysoko oceniane przez tamtejsze środowiska naukowe. W 1898 roku został uhonorowany nagrodą Miłośników Przyrody, Antropologii i Etnografii w Moskwie, w 1904 roku Cesarskie Towarzystwo Geograficzne w Petersburgu przyznało mu Wielki Złoty Medal. Zasiadał również w różnego rodzaju specjalistycznych gremiach rosyjskich towarzystw naukowych, zaś Oddział Troickosawsko-Kiachtyńskiego Towarzystwa Geograficznego nadał mu tytuł członka honorowego. Julian Talko-Hryncewicz był również członkiem Komitetu Rosyjskiego do Badań Azji Środkowej i Wschodniej w Petersburgu. Po opuszczeniu Syberii przeniósł się do Krakowa, obejmując katedrę antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim (1908). W Krakowie współtworzy także muzeum etnograficzne. Jako dociekliwy lekarz Talko-Hryniewicz w czasie pierwszej wojny światowej ponownie znalazł się w Rosji. W 1915 roku w Petersburgu podjął się organizacji lazaretu dla walczących na froncie żołnierzy. Kierował nim przez okres dwóch lat. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości czynnie zaangażował się w organizację zakładu antropologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz ponownie otrzymał kierownictwo nad katedrą antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, z którym był związany do 1932 roku. Zmarł w 1936 roku w Krakowie. Na jego dorobek naukowy składają się różne i liczne publikacje. Publikował między innymi w „Medycynie”, „Gazecie Lekarskiej” i „Przeglądzie Lekarskim”. Artykuły, które tam zamieszczał, dotyczyły najczęściej różnych schorzeń, doświadczeń terapeutycznych. Za jego istotne dzieło uważa się książkę *Zarys lecznictwa ludowego na Rusi południowej*. Pozostawił także po sobie publikację poświęconą medycynie tybetańskiej pod tytułem *Kilka słów o medycynie tybetańskiej i jej stosunku do folkloru* (1898). W języku rosyjskim opublikował pracę *O czumnych zabolie-*

A.[leksandra Onufrowicza] Kowalewskiego⁷³ (Б. Дыбовского, В. Годлевского, А. Чекановского, Н. Пржевальского, Я. Черского, Ю. Талько Грынцевича, А. Ковалевского) są powszechnie znane i szanowane na Syberii. Ich bezinteresowna działalność budzi podziw i dumę potomków mieszkających na Syberii, a także rodaków w Polsce. Życie i działalność Polaków na Syberii, ich walkę z carską autokracją badają współcześni naukowcy. Im poświęcone są konferencje naukowe, sympozja, stawiane są pomniki.

W 2003 roku zorganizowałem w Ułan Ude wraz z Buriackim Państwowym Uniwersytetem, międzynarodową konferencję naukową „Polonia na Syberii: problemy i perspektywy rozwoju”, na której wysłuchano i omówiono 58 wystąpień. Materiały konferencyjne zostały opublikowane w 2003 roku w Ułan Ude⁷⁴. Później podobne konferencje odbywały się we współpracy z Wschodniosyberyjskim Instytutem Kultury pod kierownictwem historyka J.[ewgieni-ja] W.[ładimirowicza] Siemionowa⁷⁵.

waniach w Mongolii. Na łamach „Przeglądu Lekarskiego” (1904 i 1914) ukazały się jego obszerne publikacje *Antropologia i jej stosunek do medycyny* oraz *Antropologia i medycyna*. Jest też autorem książki *Człowiek na ziemiach naszych, Muslimowie, czyli tak zwani Tata-ry litewscy*. Takło-Hryncewicz pozostawił także po sobie pamiętniki: *Z przeżytych dni 1850–1908* oraz *Wspomnienia z lat ostatnich 1908–1932*.

⁷³ Aleksandr Onufrowicz Kowalewski – żył w latach 1840–1901. Rosyjski biolog, zoolog o polskich korzeniach. Był członkiem różnorodnych towarzystw naukowych między innymi Cesarskiej Akademii Nauk, profesorem na uniwersytetach, w Kazaniu, Kijowie, Odessie, Petersburgu. W swoich licznych podróżach naukowych prowadził badania nad zwierzętami morskimi. Był twórcą i organizatorem stacji biologicznej w Sewastopolu. Jego brat Władymir Onufrowicz Kowalewski (1842–1883) był znanym zoologiem, geologiem, twórcą paleontologii ewolucyjnej.

⁷⁴ Międzynarodowa konferencja „Polonia na Syberii: problemy i perspektywy rozwoju” – odbyła się w dniach 30–32 maja 2003 roku. Jej pokłosiem była publikacja pod redakcją I.I. Osińskiego i I.K. Szeligowskiego. Wydana przez Wydawnictwo Buriackie w Ułan Ude. Publikacja została poświęcona dziesięcioleciu Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”. W zbiorze znalazły się artykuły podkreślające wkład Polaków w rozwój gospodarki, kultury regionu, działalności organizacji polonijnych.

⁷⁵ Siemionow Jewgienij Władimirowicz – historyk, działacz, wiceprezes lokalnej organizacji zrzeszającej Polaków w Buriacji Autonomia Narodowo-Kulturalna Polaków „Nadzieja”, dziekan Wydziału Działalności Społecznej i Kulturalnej, Dziedzictwa i Turystyki Wschodniosyberyjskiego Instytutu Kultury w Ułan Ude. Jest to jeden z najstarszych wydziałów uczelni. Kształci specjalistów między innymi dla regionu syberyjskiego-obwodu irkuckiego, terytorium zabajkalskiego (obwód Czyta), Buriacji, Tywy, Sachy (Jakucji),

Na Syberii jest dziś niewielu Polaków. Według Ogólnorosyjskiego Spisu Ludności⁷⁶ w 2010 roku 8435 mieszkańców Syberyjskiego Okręgu Federalnego⁷⁷ nazywało się Polakami. Na terenach zamieszkałych przez Polaków ukształtowały się polskie autonomie kulturalno-narodowe⁷⁸ (KNA), jednoczące polonijne diaspory.

W Republice Buriacji, w której mieszka 400 Polaków i około 10 tysięcy osób urodzonych w rodzinach mieszanych, w marcu 1993 roku powstało stowarzy-

Chakasji, Górnego Ałtaju, Ust – Ordy i Aginskiego Buriackiego Okręgu Autonomicznego, Kałmucji. Kształci studentów w zakresie zarządzania działalnością społeczno-kulturalną, muzealnictwa i ochrony obiektów dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, muzeologii i ochrony zabytków kulturowych i przyrodniczych, turystyki, edukacji psychologiczno-pedagogicznej. Zob. www.vsgaki.ru (dostęp 27.09.2021).

⁷⁶ Ogólnorosyjski Spis Ludności – został przeprowadzony na terytorium całej Federacji Rosyjskiej. Jego celem było uzyskanie ogólnych informacji demograficznych, ekonomicznych i społecznych ludności zamieszkującej dany obszar. Spis z 2010 roku był podzielony na kilka etapów. Przygotowania do spisu były już podjęte w 2007 roku, zaś w okresie 2010–2013 uzyskane dane były przetwarzane, publikowane, rozpowszechniane.

⁷⁷ Syberyjski Okręg Federalny – został utworzony w 2000 roku. Jego miastem centralnym jest Nowosybirsk. Jest drugim pod względem wielkości okręgiem Federacji Rosyjskiej. Jego powierzchnia stanowi 25,47% jej terytorium Federacji Rosyjskiej. Na podstawie dekretu Prezydenta Rosji z 2018 roku Republika Buriacji i Terytorium Zabajkału zostały wyłączone z okręgu federalnego, terytoria te zostały przeniesione do Dalekowschodniego Okręgu Federalnego.

⁷⁸ Autonomia kulturalna (narodowo-kulturowa) – jest zaliczana do kategorii organizacji publicznej. Jest powoływana przez określoną grupę etniczną. Reprezentuje ją, działa w wymiarze kulturowym, edukacyjnym. W Federacji Rosyjskiej autonomie narodowo-kulturowe działają na podstawie ustawy federalnej o autonomii narodowo-kulturalnej z czerwca 1996 roku. Ustawa określa, co rozumie się poprzez pojęcie autonomii narodowo-kulturowej, wskazując, że jest to zrzeszenie obywateli rosyjskich, którzy uważają się za pewną wspólnotę etniczną mniejszości narodowej w danym kraju. Dobrowolnie samoorganizują się w celu samodzielnego rozwiązywania problemów zachowania tożsamości, rozwoju języka, edukacji, kultury narodowej. Na terenie Federacji Rosyjskiej działa Federalna Polska Narodowa Autonomia Kulturalna „Kongres Polaków w Rosji”, skupiająca różne organizacje polonijne zorganizowane na jej terenie, reprezentująca ich interesy w wymiarze federalnym i międzynarodowym. Kongres powstał w 1992 roku. skupia 48 organizacji polonijnych. Na jego czele stoi Halina Subotowicz-Romanowa. Zob. www.poloniarosji.ru/pl (dostęp 29.09.2021); Halina Subotowicz-Romanowa, *Walczyć o dobre imię Polaka, gdziekolwiek by on mieszkał*, „Tygodnik Wileńszczyzny”, www.tygodnik.lt (dostęp 29.09.2021).

szenie kultury polskiej o symbolicznej nazwie „Nadzieja”⁷⁹. Dziś stowarzyszenie to ma status autonomii kulturalnej i narodowej (KNA). Inicjatorem jego powstania był były inżynier Polak Vaclav Vladimirovich Sokolovsky⁸⁰, który

⁷⁹ Narodowo-Kulturowa Autonomia Polaków w Ułan Ude „Nadzieja” (Autonomia Narodowo-Kulturalna Polaków „Najay”) – społeczna, lokalna organizacja w Ułan Ude zrzeszająca Polaków i osoby polskiego pochodzenia. „Nadzieja” powstała 19 marca 1993 roku. Początkowo funkcjonowała pod nazwą Organizacja Społeczna Republiki Buriackiej – Towarzystwo Kultury Polskiej „Nadzieja”. W 2005 roku, po przerejestrowaniu, organizacja otrzymała obecną nazwę. Założycielem i pomysłodawcą utworzenia „Nadziei” był Wacław Władimirowicz Sokołowski, który wraz z grupą popierających go osób, zapoczątkował odrodzenie świadomości narodowej wśród Polaków zamieszkujących Buriację. Podstawowymi celami działalności stowarzyszenia jest dbanie o zachowanie narodowej tożsamości obywateli rosyjskich polskiego pochodzenia, zachowanie i rozwój języka polskiego, polskich tradycji narodowych i kultury polskiej. Narodowo-Kulturowa Autonomia Polaków w Ułan Ude „Nadzieja” zależy do „Kongresu Polaków w Rosji”. Pod patronatem stowarzyszenia odbywają się różnorodne wydarzenia. Niektóre z nich mają cykliczny charakter jak Dni kultury polskiej, letnia szkoła języka i kultury polskiej „Blżej Ojczyzny” nad Bajkałem, inne epizodyczny np. uroczyste odsłonięcie pomnika poświęconego uczestnikom powstania polskiego na traktach Circum – Bajkał. Pod egidą stowarzyszenia organizowane są konferencje, wydane są książki „Polacy z Buriacji”. Wychodzi również gazeta „Pierwsze kroki”. Organizowane są przedstawienia amatorskie. Ponadto dzieci i młodzież co roku przyjeżdżają do Polski. W 2006 roku po raz pierwszy w Buriacji odbył się festiwal kina polskiego. Autonomia narodowa i kulturalna uczestniczy również aktywnie w dniach piśmiennictwa i kultury słowiańskiej, corocznie odbywających się w BSU. Siedziba Autonomii znajduje się w Ułan Ude przy ulicy Gagarina 6a/7 i liczy 80 członków. Zob. <http://www.rodacynasyberii.pl/teksty/3/artyku%C5%82y/4930/1/jubileusz-25-lecia-narodowo-kulturalnej-autonomii-polak%C3%B3w-%E2%80%99Enadzieja%E2%80%9D-w-stolicy-buriacji-u%C5%82an-ude-na-syberii> (dostęp 26.09.2021).

⁸⁰ Wacław Sokołowski (Vaclav Vladimirovich Sokolovsky) – żył w latach 1925–2017. Urodził się w Irkucku. Był pomysłodawcą i jednym z założycieli Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”. Był także pierwszym jej przewodniczącym. Funkcje tę sprawował w latach 1993–2005. Pochodził z polskiej rodziny. Jego dziadkowie, zarówno ze strony matki jak i ojca, byli Polakami, którzy za swoje przewinienia zostali zesłani na Syberię (dziadek ze strony ojca za zabójstwo carskiego urzędnika w Warszawie, zaś dziadek ze strony matki – za uczestnictwo w ruchu rewolucyjnym w Rosji na początku XX wieku. Brał czynny udział w wydarzeniach rewolucji w Odessie w latach 1905–1907). Sokołowski jako najstarszy (miał dwójkę przyrodniego rodzeństwa z drugiego małżeństwa matki), po aresztowaniu jego ojczyzma został głową rodziny i pomagał swojej matce. Wziął udział między innymi w wyprawie geodezyjnej do Jakucji. W 1943 roku został powołany do Armii Czerwonej. Po zakończeniu działań wojennych kontynuował naukę. Został absolwentem Moskiewskiego Instytutu Samochodowo-Drogowego. Po-

dużo siły i energii poświęcił zgromadzeniu Polaków, ukształtowaniu stowarzyszenia, jego rejestracji i działalności. Do końca życia (zmarł 10 lat temu) był duszą stowarzyszenia. Nawiasem mówiąc, dowiedziałem się od niego o powstaniu stowarzyszenia i włączyłem się w jej sferę działania. Po V.V. Sokółowskim przez długi czas kierowała Autonomią Maria Iwanowna Iwanowa⁸¹ (obecnie mieszkająca w Polsce), później historyk Jewgienij Władimirowicz Siemionow, obecnie Olga Yuryewna Golovina⁸².

W swoich działaniach kierownictwo stowarzyszenia opiera się na szerokim, energicznym aktywie jego reprezentantów, którzy starają się, aby działania były jak najbardziej znaczące i interesujące. Celem KPA jest zapewnienie każdemu możliwości nauki języka polskiego, zapoznania się z historią i kulturą Polski, przybliżenia polskich obyczajów narodowych, ożywienia dobrych tradycji ludowych, zaszczepienia w duszach młodych potomków polskich rewolucjonistów szacunku dla ich dziadów i pradziadów, którzy walczyli pod hasłem: „Za naszą i waszą wolność!”.

W pierwszym roku pracy powstała i funkcjonuje z sukcesem szkołka niedzielna języka i kultury polskiej. Ma własny lokal i bibliotekę. Szkoła zatrudnia nauczycieli z Polski. Wielu absolwentów szkoły niedzielnej studiuje na uczelniach wyższych w Polsce. Z pomocą stowarzyszenia w 1999 r[oku] odrodziła się wspólnota katolicka (zarejestrowano parafię katolicką), zbudowano kościół, który z powodzeniem funkcjonuje pod przewodnictwem pochodzącego

częstkowo pracował na Dalekim Wschodzie, zaś od 1961 roku zamieszkał wraz z rodziną w Ułan Ude.

⁸¹ Maria Ivanovna Ivanowa (Maria Iwanowa) – pochodzi z polskiej rodziny mieszkającej na terenach przygranicznych Polski i Białorusi. Po podziale granic po II wojny światowej rodzina znajdowała się na terytorium Białoruskiej SRR i nie przysługiwało jej prawo do repatriacji. Ukończyła kulturoznawstwo w Grodnie. Następnie podjęła pracę w Brzeskim Instytucie Inżynierii Budowlanej na stanowisku dyrektora klubu studenckiego. Po kilku latach pracy postanowiła kontynuować naukę i wstąpiła do Wyższej Związkowej Szkoły Kultury WCSPS. Po jej ukończeniu przyjechała do Ułan Ude. W 1998 roku przystąpiła do stowarzyszenia „Nadzieja”, gdzie zajęła się realizacją wieku projektów promujących polską kulturę. W 2006 roku została szefową Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”. Za swoją działalność na rzecz Polonii, w 2009 roku została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Otrzymała też tytułu Zasłużonego Pracownika Kultury Polski. Aktualnie mieszka w Polsce.

⁸² Olga Yuryewna Golovina (Olga Gołowina) – od 2016 roku pełni funkcję przewodniczącej Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”.

z Polski księdza o[]jca] Adama. Polacy uczestniczą w nabożeństwach i tradycyjnych świątach katolickich.

„Nadzieja” aktywnie angażuje się w działalność wydawniczą. Od 1996 roku wydano osiem popularnonaukowych kolekcji historycznych *Polacy w Buriacji*. Redaktorami zbiorów byli W.W. Sokołowski, J.A. Golubew⁸³, I.I. Osiński, E.W. Semenow. Od 2000 roku gazeta „Pierwsze kroki” („Перши кроки”) uka-

⁸³ Jewgienij Aleksandrowicz Golubew (Jewgienij Aleksandrowicz Golubew) – urodził się 30 września 1932 roku na Uralu, wieś Dubrowa. Pochodził z rodziny nauczycielskiej. W 1951 roku ukończył gimnazjum w Ochańsku, a następnie wstąpił na wydział geologiczno-geograficzny Uniwersytetu Państwowego w Permie AM Gorkiego. Po jego ukończeniu został przydzielony do pracy w Buriacji. Pracował jako nauczyciel geografii w gimnazjum Tarbagatai. Zarówno w okresie szkoły średniej jak i podczas studiów był korespondentem gazet – ogólnounijnej „Pionerskiej Prawdy”, regionalnej „Młodej Gwardii”, regionalnej „strony Ochańskiej” i studenckiego „Uniwersytetu Permskiego”. W 1963 roku zostaje współpracownikiem naukowym wydziału socjologii Buriackiego Instytutu Nauk Społecznych, Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR. Pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego Państwowego Komitetu Telewizji i Radiofonii przy Radzie Ministrów Buriacji. Golubew z powodzeniem łączy działalność naukową, edukacyjną i pedagogiczną z pracą w historii lokalnej. Przez ponad dziesięć lat kierował republikańskim stowarzyszeniem lokalnej wiedzy, jest jednym z najsłynniejszych lokalnych historyków w republice, który wniósł znaczący wkład w badanie historii i kultury Buriacji. Opierając się na materiałach z poszukiwań historii lokalnej, opublikował kilka książek np. *Polacy w Buriacji* około tysiąca artykułów i esejów. Z jego inicjatywy były wydane kroniki poświęcone historii Ułan Ude (2009, 2011). Golubew aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i kulturalnym Ułan Ude i republiki. Jest członkiem wielu organizacji publicznych i stowarzyszeń twórczych, w szczególności członkiem klubu literacko-muzycznego „Olympus”, funduszu publicznego Walerego Inkizhinowa, republikańskiego stowarzyszenia historyków i archiwów, dziekanem historii lokalnej wydział uczelni publicznej „Wiedza” w Funduszu Emerytalnym Republiki Białoruś, członek rady koordynacyjnej przy Ministrze Kultury Republiki Białoruś. Był jednym z inicjatorów powstania Klubu Inteligencji Miejskiej. Jest również znany jako poeta. Za swoje zasługi w zachowaniu i wzmacnianiu historycznego i kulturowego dziedzictwa narodów państwa rosyjskiego był wielokrotnie odznaczany.

⁸⁴ „Pierwsze kroki” – czasopismo Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”. Jej pomysłodawczynią była Anna Winogradowa. Pierwszy numer ukazał się 2000 roku. Początkowo była to niewielkich rozmiarów broszura o charakterze informacyjnym ukazująca się w języku polskim i rosyjskim. Przeczytać w niej można o najważniejszych wydarzeniach związanych z autonomią Polaków. Publikowane są także materiały dotyczące historii, najnowsze wiadomości z Polski oraz organizacji polonijnych działających na Syberii. Kwartalnik jest drukowany w liczbie 300 egzemplarzy. Znajdują się w nim teksty pisane zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim. „Pierwsze Kroki” są

zuje się w języku polskim i rosyjskim. Od początku publikacji gazety jako stały redaktor pracuje wspaniała dziennikarka, pisarka A.[inna] I.[vanovna] Winogradowa⁸⁵. „Nadzieja” regularnie informuje ludność republiki o swojej pracy za pośrednictwem gazet i radia. Członkowie stowarzyszenia uczą się śpiewać polskie piosenki i tańczyć polskie tańce ludowe. Starają się nie dopuścić do zapomnienia ludzi honorowych i uczciwych, którzy gloryfikowali Polaków. Tak więc w 2001 roku pamiątkowy krzyż został odrestaurowany w miejscu śmierci uczestników powstania krugobajkalskiego⁸⁶ (Кругобайкальского)

współfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Zob. L. Wątróbski, „Nadzieja” z *Ułan Ude*, „Rodacy – Соотечественники” 2009, nr 1 (46).

⁸⁵ Anna Ivanovna Vinogradova (Perelygina) – urodziła się w 1961 roku w regionie Bajkał. Jest autorką wielu książek dla dzieci, dziennikarką. Przez wiele lat sprawowała funkcję redaktora naczelnego w gazecie „Godziny szczytu” Ukończyła szkołę w Lensku (Jakucja). Jest absolwentką Instytutu Technologicznego Wschodniosyberyjskiego w Ułan Ude, który ukończyła w 1983 roku.

⁸⁶ Powstanie krugobajkalskie (okołobajkalskie, zabajkalskie) – powstanie rozpoczęło się w nocy z 24 na 25 czerwca w Kułtusku, a zakończyło się 25 lipca 1866 roku. Po stłumieniu powstania styczniowego władze rosyjskie wielu jego uczestników zesłało w głąb Rosji, w tym na Syberię. W 1865 roku grupa Polaków wraz ze zesłańcami rosyjskimi podjęła działania w kierunku organizacji powstania na Syberii. Niestety z początkiem następnego roku spiskowcy zostali aresztowani. Pomimo aresztowań przywódcy spisku uznali, że celem ich działań będzie cel uwolnienie powstańców więzionych od Irkucka do Nerczyńska i przedarcie się do niedalekiej Mongolii, a następnie do Chin. Centrum działań stał się Irkuck, gdzie władze rosyjskie umieściły blisko dwa tysiące zesłańców. Na przywódcę ruchu typowany był były kapitan armii rosyjskiej Narcyz Celiński (1817–1888). W jego działaniach pomagali mu między innymi Kazimierz Arcimowicz, Gustaw Szaramowicz, Władysław Kotkowski (1840–1866), Jakub Reiner (1840–1866). Kilkuset powstańców stoczyło nierówną bitwę między innymi pod Miszyczą, zaś do kolejnego starcia doszło nad rzeką Bystrą. Słabo uzbrojeni powstańcy nie wytrzymali konfrontacji z regularnym wojskiem. Zostali rozproszeni. Część z nich zginęła, zbiegła, została złapana przez wojska carskie. Grupa tych, co pozostała, dzielnie się broniła. Ostatecznie jednak powstanie zostało zlikwidowane, natomiast ci powstańcy, którzy przeżyli, zostali postawieni w październiku 1866 roku przed sądem. Wymiar zastosowanych wobec nich kar był różnorodny. Niektórzy z nich zostali skazani na karę śmierci, inni na chłostę, dożywotnią katorgę czy ciężkie roboty. Podczas egzekucji główni przywódcy powstania między innymi Narcyz Celiński, Kazimierz Arcimowicz mieli krzyknąć przed śmiercią „Jeszcze Polska nie zginęła”. Zob. W. Caban, L. Michalska-Bracha, *Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w latach 60.–90. XIX wieku. Między mitem a rzeczywistością*, „Studia z Hi-

w 1866 roku ku czci Polaków walczących około rzeki Miszycha⁸⁷ (Мишиха) w pobliżu Bajkału. Co roku, w rocznicę tej tragedii, członkowie stowarzyszenia udają się pod pomnik, aby oddać hołd pamięci bojowników o wolność narodu polskiego i rosyjskiego.

Polonia w Ułan Ude organizuje święta narodowe, konferencje naukowe i praktyczne, okrągłe stoły poświęcone datom i współczesnym problemom polskiego ruchu.

W 2001 roku po raz pierwszy w Ułan Ude odbyły się Dni Kultury Polskiej⁸⁸ z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca [Katolickiego] Uniwersytetu Lubelskiego. Od tego czasu tradycją stało się coroczne organizowanie Dni Kultury Polskiej w Buriacji. Biorą w nich udział polskie zespoły. W Buriacji gościł zespół folklorystyczny Marii Pomianowskiej⁸⁹, orkiestra kameralna „Wratislavia”⁹⁰, polscy

storii Społeczno-Gospodarczej” 2017, t. 17, s. 23–38; W. Śleszyński, *Pamięć o powstaniu zabajkalskim 1866 roku. Forma upamiętnienia powstania zabajkalskiego w ramach powstającego w Białymstoku Muzeum pamięci Sybiru*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2017, t. 7, s. 103–110; E. Notkowska (rec.), *Henryk Skok, Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974, „Przegląd Historyczny” 1975, t. 66, nr 3, s. 511–515; H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974; M. Kulaszyński, *Polacy na Syberii i powstanie nad Bajkałem*, Poznań 1878.

⁸⁷ Rzeka Miszycha – biegnie przez wieś Miszycha. Wpada do jeziora Bajkał. W miejscowości Miszycha położonej nad rzeką o tej samej nazwie rozegrała się jedna z bitew powstania zabajkalskiego w 1866 roku.

⁸⁸ Dni Kultury Polskiej – w listopadzie od 2001 roku, cyklicznie w Ułan Ude odbywają się Dni Kultury Polskiej, w czasie których, Polakom mieszkającym na Syberii, przybliża się polską kulturę. Ważny wkład w rozwój tego wydarzenia miała Maria Iwanowna, była szefowa Narodowo-Kulturowej Autonomii Polaków w Ułan Ude „Nadzieja”. Dni Kultury Polskiej obok festiwalu muzycznego „Polonia Jesień”, Festiwalu Współczesnego Kina Polskiego, Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej nad Bajkałem dla dzieci stanowią ważne wydarzenia w kalendarzu imprez kulturowych odbywających się w Buriacji. W celu lepszego poznania kultury polskiej w Ułan Ude odbywają się całoroczne kursy języka polskiego.

⁸⁹ Zespół Polski Marii Pomianowskiej (w skrócie Zespół Polski) – polski zespół grający muzykę folkową z XV–XIX wieku. Powstał w 1995 roku z inicjatywy Marii Pomianowskiej (ur. 1961), polska instrumentalistka, wokalistka, pedagog, kompozytorka. Gra na wiolonczeli, sarangi, dawnych polskich instrumentach. Zespół polski powstał jako wynik jej zainteresowania polską muzyką ludową. Zyskał popularność dzięki programowi „U źródeł muzyki Chopina”. Gra polskie, tradycyjne utwory, koncertuje w różnych regionach świata.

⁹⁰ Orkiestra kameralna „Wratislavia” – polska orkiestra smyczkowa. Powstała w 1996 roku z inicjatywy Jan Stanienda (1953–2021), wirtuoza skrzypiec, kameralisty,

organiści Witold Zalewski⁹¹ i Marek Stefański^{92, 93}. Buriacę odwiedzały też zespoły jazzowe: „Adam Pierończyk Trio”⁹⁴, kwartet Tomasza Szukalskiego, „Trio Wasilewski”⁹⁵.

Staraniami stowarzyszenia co dwa lata odbywa się festiwal polskiego kina, który przybliża mieszkańcom Buriacji najnowsze polskie kino. Buriackie muzea organizują wystawy odzwierciedlające bogactwo historii i kultury polskiej. Rysunki polskiego artysty na wygnaniu L.[eopolda] Niemirowskie-

koncertmistrza, który przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora artystycznego zespołu. Orkiestrę tworzą wybitni wrocławscy muzycy wykonujący muzykę od baroku po współczesność. Z inicjatywy zespołu od 1997 roku we Wrocławiu odbywa się Festiwal Muzyki Kameralnej „Wieczory w Arsenale”.

⁹¹ Witold Zalewski – ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie w klasie organów prof. Jana Jargonia. Od 1995 roku jest I organistą Katedry Wawelskiej. Propaguje muzykę organową poprzez organizację licznych koncertów i festiwali między innymi Mariacki Festiwal Organowy. Autor, współautor różnorodnych publikacji np. *Śpiewnika Wawelskiego*, pracownik naukowy Uniwersytetu Papieskiego imienia Jana Pawła II w Krakowie.

⁹² Marek Stefański – ur. w 1969 roku. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, w klasie organów prof. Joachima Grubicha. Przez blisko 10 lat (1996–2007) zajmował stanowisko organisty w Bazylice Mariackiej w Krakowie. Swoją karierę naukową związał z Akademią Muzyczną w Krakowie. Koncertuje w Europie, Ameryce Północnej i Południowej oraz Rosji, gdzie jest bardzo popularny. Propaguje muzykę organową, szczególnie z XX wieku. Zajmuje się także improwizacją sztuki organowej. Założyciel, dyrektor artystyczny Podkarpackiego Festiwalu Organowego oraz Wiosennych Dni z Muzyką Organową w bazylice Jezuitów w Krakowie. Współautor, pomysłodawca audycji radiowej „Ukryte sacrum” prezentowanej na antenie Radia Kraków.

⁹³ Tomasz Szukalski – żył w latach 1947–2012. Jeden z najwybitniejszych polskich saksofonistów jazzowych, posiadający swój indywidualny, charakterystyczny styl. Był legendą polskiego jazzu. Będąc jeszcze uczniem szkoły średniej, towarzyszył występom zespołu Partita. Współpracował z wieloma znanymi gwiazdami, między innymi Tomaszem Stańko, Tadeuszem Nalepą. Był inspiracją dla wielu instrumentalistów w Polsce i na świecie. W 1977 roku założył zespół The Quartet.

⁹⁴ Adam Pierończyk – ur. w 1970 roku, polski saksofonista jazzowy. Ukończył Akademię Muzyczną w Essen. Laureat wielu prestiżowych nagród jazzowych, dyrektor artystyczny festiwali jazzowych.

⁹⁵ Marcin Wasilewski Trio – to zespół jazzowy złożony z Marcina Wasilewskiego (ur. 1975), pianino, Sławomira Kurkiewicza (ur. 1975), kontrabas, oraz Michała Miśkiewicza (ur. 1977), perkusja. Powstał w 1990 roku. W swojej twórczości łączą tradycję i nowoczesną muzykę jazzową.

go⁹⁶ są regularnie eksponowane. Znaczny odzew wywołała wystawa „Polski ślad w historii Buriacji”⁹⁷, prace polskiego artysty K.[arola] J.[akowlewicza] Reichla⁹⁸.

⁹⁶ Leopold Nemirovsky (Leopold Niemirowski) – żył w latach 1810–1883 – przywódca polskiego ruchu wyzwolenczego, powstaniec styczniowy, zesłaniec polityczny na wschodniej Syberii, artysta, malarz bliski przyjaciel dekabrystów Nikołaja Bestużewa i wygnanego księcia Siergieja Wołkońskiego. Dzięki swoim zdolnościom rysunkowym w 1844 roku został członkiem wyprawy Towarzystwa Geograficznego Rosyjskiego, które badało Kamczatkę. Na podstawie rysunków, które wyszły spod ręki Niemirowskiego, w 1856 roku ukazał się album *Podróż po Wschodniej Syberii*. W 1857 roku, po uzyskaniu amnestii, zamieszkał w Irkucku. Zajmował się nauczaniem rysunku. Portretował rosyjską elitę, polskich zesłańców. Swoje prace prezentował na wystawach w Paryżu (1867), Warszawie (1870). Zmarł na Wołyniu w 1883 roku.

⁹⁷ Wystawa „Polski ślad w Buriacji” – w dniach 21–25 września 2013 roku w Ułan Ude w Muzeum Sztuki odbyła się wystawa poświęcona twórczości Karola Reichela, polskiego artysty. Na wystawie znalazły się eksponaty zgromadzone w Muzeum Krajoznawczym z Kiachty. Zwiedzający mogli obejrzeć 13 unikalnych ikon: *Pan Wszechmogący, Matka Boża, Trójca, Zmartwychwstanie, Adoracja Trzech Króli, Święty Niewinny, Święty Mikołaj, Ostatni Wieczerza, Prorok Mojżesz, Prorok król Dawid, Jan Chrzciciel, Apostoł Piotr, Apostoł Paweł*. Uroczystość otwarcia wystawy uświetnili znamienici goście: ówczesny Konsul Generalny Konsulatu Generalnego RP w Irkucku Marek Zieliński, ekspert – konserwator malarstwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pavel Sadley, goście z Polski, organizacje polonijne działające na Syberii. Zob. www.m.baikal-media.ru (dostęp 16.10.2021).

⁹⁸ Karl Yakovlevich Reichel (Karl Christian Philip Reichel, Karol Jakowlewicz Reichel) – żył w latach 1788–1857. Polski artysta o niemieckich korzeniach. Malarz, portrecista, rysownik, miniaturzysta, grawer. W 1809 roku ukończył Cesarską Akademię Sztuk. Na krótko zamieszkał w Paryżu, następnie Dreźnie, Tulchinie, Irkucku, Kiachcie. W jego życiu kulturalnym Reichel zajął szczególne miejsce. Namalował on ikony do słynnego kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Jego nazwisko jest wpisane w historię Muzeum Kiachta i innych muzeów w Rosji, takich jak Galeria Tretiakowska, Państwowe Muzeum Rosyjskie, Muzeum Sztuki w Irkucku, Galeria Sztuki Permskiej, Muzeum Sztuk Pięknych w Omsku itp. Jego prace sięgają lat 1847–1853. Malował portrety wybitnych osobistości rosyjskich, członków rodziny królewskiej. Zmarł w 1857 roku w Tulczynie.

W ramach stowarzyszenia działa zespół wokalny-chórálny „Nadzieja”, na którego czele stoją wysoko wykwalifikowani specjaliści A.[leksander] F.[iedorowicz] Poliakow⁹⁹ i O[lga] N.[ikołajewna] Poliakowa¹⁰⁰.

Ważną rolę w rozwoju więzi kulturowych stowarzyszenia z polskimi ośrodkami kultury odegrała M.[aria] I.[wanowna] Iwanowa, jedna z liderów polityki kulturalnej w Ułan Ude. Dzięki jej entuzjazmowi, energii stały się rzeczywistością szerokiego zaznajamiania Polaków w Buriacji z kulturowymi wartościami narodu polskiego. Praca stowarzyszenia i jej liderów byłaby nieskuteczna bez aktywnego wsparcia Rządu Republiki Buriacji i Rządu RP, a także stowarzyszenia „Wspólnota Polska”¹⁰¹ oraz innych polskich organizacji i fundacji publicznych, za które Polacy mieszkający w Buriacji są szczerze wdzięczni.

⁹⁹ Alexander Fedorovich Polyakov – (Aleksander Fedorowicz Poliakow) – urodził się w 1957 roku. W 1986 roku ukończył Krasnojarski Państwowy Instytut Sztuki, wydział muzyczny. Jest doktorem w zakresie nauk humanistycznych. Zajmuje się kulturologią. Naukowo był związany z Wschodniosyberyjskim Państwowym Instytutem Kultury, (1986–1996), Buriackim Uniwersytetem Państwowym (1996–2017), Wschodniosyberyjskim Państwowym Uniwersytetem Technologii i Zarządzania (2013–2017). Posiada kilkudziesięciu wykształconych absolwentów z indywidualnym przygotowaniem (dyrygenci chóralni, nauczyciele muzyki. Fiodorowicz w 1995 roku otrzymał tytuł Honorowego Pracownika Kultury Republiki Buriacji. Jest laureatem międzynarodowych, ogólnorosyjskich i regionalnych konkursów chóralnych. Jego zainteresowania naukowe dotyczą także nauki języków obcych w kontekście komunikacji międzykulturowej. Włada biegle kilkoma językami, w tym polskim. Jest członkiem Narodowej Autonomii Kulturalnej Polaków „Nadzieja”.

¹⁰⁰ Olga Nikolaevna Polyakova (Olga Nikołajewna Poliakowa) – dr habilitowana, dyrygentka, wiodący nauczyciel, przewodnicząca komisji cykli przedmiotowych dyscyplin dyrygentkich i chóralnych, kierowniczka chóru mieszanego Kolegium Sztuk Pięknych. LICZBA PI. Czajkowski, przewodnicząca oddziału Wszechrosyjskiego Towarzystwa Chóralnego w Buriacji, dyrektorka i dyrygentka połączonego chóru dziecięcego Republiki Buriacji. Za swój ogromny wkład w rozwój sztuki muzycznej, ludowej, edukacji artystycznej w Republice Buriacji została uhonorowana licznymi odznaczeniami, wysokimi nagrodami i tytułami honorowymi, takimi jak Zasłużony Działacz Sztuki Republiki Buriacji, Zasłużony Działacz Kultury Federacji Rosyjskiej.

¹⁰¹ Wspólnota Polska – organizacja o charakterze pozarządowym, powstała w 1990 roku z inicjatywy Andrzeja Stelmachowskiego. Podstawowymi celami stowarzyszenia jest: szeroka, wielowymiarowa współpraca Polonii, Polaków z zagranicy z Polską, propagowanie, wspieranie nauczania języka polskiego, podtrzymywania jego znajomości wśród Polonii i Polaków mieszkających za granicą, upowszechnianie wiedzy o polskiej kulturze, wydarzeniach politycznych, gospodarczych, społecznych ważnych dla naszego

Nie sposób nie wspomnieć o znaczeniu wyjazdów delegacji stowarzyszenia do Polski, zapoznanie się z życiem, kulturą, codziennością współczesnej Polski, udział w odbywających się tam wydarzeniach. Ja z wdzięcznością wspominam swoją podróż wraz z G.K. Chanhasaewym¹⁰² w ramach delegacji rosyjskich Polaków do Watykanu na uroczystość beatyfikacji Jana Pawła II. To było naprawdę wielkie wydarzenie – cały świat żegnał się z wielkim człowiekiem, wielkim Polakiem, którego poglądy miały i nadal mają ogromny wpływ na świat. Uczestniczący w beatyfikacji Polacy odczuwali dumę z przynależności do tej wspólnoty.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że zgromadzone przez każdego człowieka doświadczenie życiowe, praca prowadzona w ramach polskiej autonomii kulturalnej i narodowej „Nadzieja” niewątpliwie pomaga ożywić, utrwalić „polskość” mieszkańców Buriacji, którzy uważają się za Polaków, i przekazać wartości „polskości” nowym, dorastającym pokoleniom.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Państwowe Obwodu Żytomierskiego

sygn. 28, k. 2684, Sprawa żytomierskiego notariusza P. I. Krichera, 10 III 1899.

Archiwum prywatne

Ivan Iosifovich Osinsky, *O doświadczeniu kształtowania się indywidualnej tożsamości narodowej (szkic autobiograficzny)*, tłum. O. Kozlova, [m.p.s.], ss. 12.

Об основании села Болярки (Емилчинский район, Житомирщина)/ О за­ло­же­нии в­си Бo­ля­р­ки (ре­жон же­мил­ча­ан­ский, об­wód ży­то­м­ий­ский), [m.p.s.], ss. 4.

Zdjęcie 1 Profesor I.I. Osiński podczas pochodu z okazji 1 Maja 1986 rok (piąty z prawej strony).

kraju; pogłębianie w Polsce wiedzy o Polonii i emigracji; działalność na rzecz polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami naszego kraju, pomoc w znalezieniu i zapewnieniu opieki duszpasterskiej w języku polskim, pomoc w wspieraniu dążeń emigracji i środowisk polonijnych do umacniania swoich pozycji społeczno-ekonomicznych w krajach osiedlenia, obrona praw polskiej mniejszości narodowej, wspieranie rozwoju regionalnego. Zob. www.wspolnotapolska.org.pl (dostęp 31.10.2021).

¹⁰² G.K. Chanhasaewym – bliski przyjaciel prof. I.I. Osińskiego, działający razem z nim w Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków „Nadzieja” w stolicy Buriacji Ułan Ude.

Zdjęcie 2 I.I. Osiński jako student drugiego roku czteroletniej Sławuckiej Szkoły Pedagogicznej.

Zdjęcie 3 I.I. Osiński podczas wykładu na Buriackim Państwowym Instytucie Pedagogicznym (1985 rok).

Zdjęcie 4 Ivan Iosifovich Osinsky.

Źródła publikowane

Podział powiatu sokalskiego w województwie lwowskim na gminy wiejskie, Dz.U. 1934.64.554.

Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisana dnia 15 lutego 1951 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 26 maja 1951 r.), Dz.U. 1952.11.63.

II. OPRACOWANIA

Brzęk G., *Bajkalska szkoła Benedykta Dybowskiego*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności. Prace Komisji Historii Nauki” 2000, t. 2.

Brzęk G., *Benedykt Dybowski. Życie i dzieło*, Warszawa–Wrocław 1994.

Caban W., Michalska-Bracha L., *Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w latach 60.–90. XIX wieku. Między mitem a rzeczywistością*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2017, t. 17.

Czarnecki S., *Aleksander Piotr Czekanowski (1833–1876) w stulecie śmierci*, „Przegląd Geologiczny” 1976, nr 10.

Erikson E., *Identity, youth, and crisis*, London 1970.

Erikson E., *The problem of ego identity*, [in:] *Identity and anxiety. Survival of the person in mass society*, eds. M.R. Stein, A.J. Vidich, D. Manning Withe, Glenocle 1960.

Erikson E., *Youth, fidelity and diversity*, [in:] *The challenge of youth*, ed. E. Erikson, New York 1965.

Garbula J.M., *Historia życia i działalności Benedykta Dybowskiego – wielkiego zoologa, lekarza, antropologa, działacza niepodległościowego, zesłańca syberyjskiego*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2019, t. 10, z. 2.

Identity: Personal and Socio-Cultural, ed. A. Jacobson-Widding, Uppsala: „Acta Universitatis Upsaliensis”. Series: „Studies in Cultural Anthropology”, 1983.

Jedlicki J., *Nacjonalizm, patriotyzm i inicjacja kulturalna*, „Znak” 1997, nr 502.

Kalmykov S.V., *Research University of Baikal Asia*, Nowosybirsk 2010.

Kłoskowska A., *Kultura narodowa i narodowa identyfikacja*, [w:] *Oblicza polskości*, red. A. Kłoskowska, Warszawa 1990.

Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.

Korzhikhina T.P., *Historia instytucji państwowych ZSRR*, Moskwa 1986.

Kostritsya M.Y., Kondratyuk R.Y., *Słownik historyczno-geograficzny regionu Żytomierza*, t. 1, Żytomierz 2002.

Kulaszyński M., *Polacy na Syberii i powstanie nad Bajkałem*, Poznań 1878.

- Nikitorowicz J., *Wielopłaszczyznowa i ustawicznie kształtująca się tożsamość w społeczeństwie wielokulturowym a edukacja międzykulturowa*, [w:] *Kultury tradycyjne a kultura globalna: konteksty edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobiecki, D. Misiejuk, Białystok 2001.
- Notkowska E. (rec.), *Henryk Skok, Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974, „Przegląd Historyczny” 1975, t. 66, nr 3.
- Osinsky I.I., *Alma Mater. (o Państwowym Instytucie Pedagogicznym i Uniwersytecie Buriackim)*, Ułan Ude 1999.
- Ostafińska-Konik A., *Model interpretacji przemian tożsamości narodowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, t. 8, nr 1.
- Polacy na Syberii od XIX do XXI wieku*, red. S. Leończyk, Warszawa 2019.
- Siemionow J.W., *Polacy w Buriacji – historia i współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2 (50).
- Siły Zbrojne ZSRR po II wojnie światowej: od Armii Czerwonej po Sowiecką. Siły naziemne*, t. 1, cz. 1, Tomsk 2013.
- Skok H., *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974.
- Sobiecki M., *Wielowymiarowe poczucie tożsamości społeczno-kulturowej. Idea i badanie. Perspektywa pedagogiczna*, „Kultura i Edukacja” 2018, nr 3 (121).
- Suchocka R., *Meandry etnicznych i narodowych identyfikacji*, „Opuscula Sociologica” 2013, nr 3.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008.
- Szpociński A., *Antoniny Kłoskowskiej koncepcja kultury narodowej jako źródło inspiracji*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, nr 2–3.
- Śleszyński W., *Pamięć o powstaniu zabajkalskim 1866 roku. Forma upamiętnienia powstania zabajkalskiego w ramach powstającego w Białymstoku Muzeum pamięci Sybiru*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2017, t. 17.
- Tajfel H., *Social Identity and Intergroup Relations*, Cambridge 1982.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa, 2001.
- Twarogowski J., *Poczet wielkich geologów*, Warszawa 1974.
- Wątróbski L., „Nadzieja” z Ułan-Ude. Rozmowa z Marią Iwanowną – prezesem Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków miasta Ułan-Ude w Buriacji w Federacji Rosyjskiej, „Rodacy” 2009, nr 1 (46).
- Wątróbski L., „Nadzieja” z Ułan Ude, Rodacy, „Соотечественники” 2009, nr 1 (46).
- Witkowski L., *O dwoistości strukturalnej raz rozwoju w ekologii cyklu życia psychodynamicznego modelu Erika H. Eriksona*, Kraków 2015.
- Zabajkalski Okręg Wojskowy. Krótki szkic historii wojskowej*, Irkuck 1972.

Netografia

- Bokszański Z., *Tożsamość narodowa: pojęcie i problematyka badawcza*, <https://doi.org/10.18778/8088-218-8.04> (dostęp 4.11.2021).
- <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/wiceszef-polonii-w-ulan-ude-dzieje-polakow-w-buriacji-nadal-nie-sa-zbadane> (dostęp 13.12.2021).

- Dekret Rady Najwyższej w sprawie Ukrainy „O utworzeniu i likwidacji okręgów”,* *Widomosty Wierchownej na rzecz Ukrainy (WVR)*, 2020, nr 33, art. 235, <https://www.rada.gov.ua/news/Novyny/196122.html>.
- Dekret Rady Najwyższej na rzecz Ukrainy O utworzeniu i likwidacji dzielnic*, *Widomosty Wierchownej na rzecz Ukrainy (WVR)*, 2020, nr 33, art. 235, www.ukbut.ru/pl/organizaciya-roznichnoi-torgovli-v-sssr-sovetskaya-torgovlya-vo-vsei-svoei-krase.html (dostęp 20.09.2021).
- Kucharczyk G., *Deportacje Polaków na Syberię*, https://www.nck.pl/upload/deportacje_polakow_na_syberii_w_xx_wieku433.pdf (dostęp 26.09.2021).
- Tumanik J., *Polacy na Syberii*, <http://www.pon.uj.edu.pl/wp-content/uploads/2014/01/Polacy-na-Syberii.pdf> (dostęp 26.09.2021); <http://www.rodacynasyberii.pl/teksty/3/artykuly/2/historia-polakow-na-syberii> (dostęp 26.09.2021).
- <http://www.rodacynasyberii.pl/teksty/3/artyku%C5%82y/4930/1/jubileusz-25-lecia-narodowo-kulturalnej-autonomii-polak%C3%B3w-%E2%80%9Enadzieja%E2%80%9D-w-stolicy-buracji-u%C5%82an-ude-na-syberii>; (dostęp 26.09.2021).
- <https://www.pgi.gov.pl/muzeum/kopalnia-wiedzy-1/10498-aleksander-piotrczekanowski.html> (dostęp 26.09.2021).
- baza.ukrcensus.gov.ua (dostęp 10.08.2021).
- www.booksite.ru/fulltext/1/001/008/101/158.htm (dostęp 21.09.2021).
- <https://www.msu.ru/> (dostęp 23.09.2021).
- www.bsu.ru/news/19738/ (dostęp 25.09.2021).
- <http://mpgu.su/> (dostęp 23.09.2021).
- www.vsgaki.ru (dostęp 27.09.2021).
- www.poloniarosji.ru/pl (dostęp 29.09.2021).
- Halina Subotowicz-Romanowa, *Walczyć o dobre imię Polaka, gdziekolwiek by on mieszkał*, „Tygodnik Wileńszczyzny”, www.tygodnik.lt (dostęp 29.09.2021).
- www.m.baikal-media.ru (dostęp 16.10.2021).
- www.wspolnotapolska.org.pl (dostęp 31.10.2021).
- <https://www.pgi.gov.pl/muzeum/kopalnia-wiedzy-1/10498-aleksander-piotrczekanowski.html> (dostęp 26.09.2021).



RADOSŁAW PTASZYŃSKI

<https://orcid.org/0000-0001-7508-0496>

LEON WEINTRAUB OCALAŁY DLA POJEDNANIA

Słowa kluczowe: Auschwitz-Birkenau, Holocaust, II wojna światowa, antysemityzm

Keywords: Auschwitz-Birkenau, the Holocaust, World War II, anti-Semitism

ABSTRAKT:

Grupa ocalałych z Auschwitz jest niewielka i szybko się kurczy. Biografie jej członków są jednak niezwykle. Świadczenia czasu Zagłady, przekaz o dużej wadze emocji i szczególnie rys wielkiej historii sprawiają, że zebrany w ten sposób materiał może służyć jako bezcenny wkład w poszerzenie wiedzy i analiz dla kolejnych pokoleń. Naturalnie istotna jest również kwestia edukacyjna, choć skupiać się będziemy na roli poznawczej. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie losów życia wybitnego lekarza, polskiego Żyda z Łodzi, który „zaczynał” swoje życie od nowa trzykrotnie – w chwili urodzin w 1926 r., wyzwolenia z nazistowskich obozów i wyrzucenia z kraju w ramach antysemickiej nagonki Marca 1968 r.

Wydaje się, że badanie losów życia jednostki w systemach totalitarnych z wykorzystaniem metody *oral history* i konfrontacji z innymi źródłami pozwala na stworzenie szkicu biograficznego, będącego nie tylko zbiorem suchych faktów, ale wzbogaconego o elementy osobistych emocji, wrażliwości i uczuć.

ABSTRACT:

The group of Auschwitz survivors is numerous and rapidly shrinking. However, the accounts (could use: biographies, memoirs, recollections, stories, etc.) of those who

experienced it are remarkable and still worthy of study. Moreover, testimonies from the time of the Annihilation (or Holocaust) – a message with a great weight of emotion and a particular feature of the great history, make the material collected in this way can serve as an invaluable contribution to expanding knowledge and analysis for future generations. Naturally, the educational issue is also important, although the focus will be on the cognitive role. The purpose of this article is to demonstrate the fate of the life of an outstanding physician, a Polish Jew from Lodz, Leon Weintraub, who “started” his life anew three times – at the time of his birth in 1926, his liberation from the Nazi camps, and his expulsion from the country as part of the anti-Semitic campaign of March 1968.

It seems that the study of the fate of an individual's life under totalitarian systems, using the *oral history* method and confronting other sources, makes it possible to create a biographical sketch that is not just a collection of dry facts but enriched with elements of personal emotions, sensitivities, and feelings.

Jak wspomniałem, początek życia Leona Weintrauba to rok 1926 i Łódź, w której na 600 tys. mieszkańców 1/3 stanowili Żydzi. Rodzina Weintraubów wiodła bardzo skromne życie, utrzymywali się początkowo z pensji ojca Szmula – robotnika w fabryce włókienniczej. Wypadek i przeprowadzona w jego konsekwencji amputacja ręki pogorszyła warunki bytowe. Nowym pomysłem na utrzymanie rodziny był rodzaj przedsiębiorstwa założonego przez ojca wspólnie z braćmi – zbierania starych materiałów i sprzedawania ich do fabryk celem ponownego przetworzenia. W tamtych czasach nazywano takich ludzi szmaciarzami. Interes prawdopodobnie nie był dochodowy, co prowadziło do kolejnej tragedii i spadku poziomu życia rodziny, gdy Szmul targnął się na swoje życie. Leon miał wówczas rok. Jego matka Natalia (Nacha) z domu Bajrach pozostała sama z piątką dzieci na utrzymaniu (poza Leonem były to siostry Róża, Lola, Franka i Mała). Przeżyli dzięki zaradności matki – sprzedała to, co miała, i otworzyła pralnię przy ul. Kamiennej. Weintraub tak zapamiętał to miejsce: „Wejście od ulicy, po prawej stronie półki na gotową, wypraną bieliznę, dwa przepierzenia, przy oknie wystawowym i do pozostałego pomieszczenia, a za nimi trzy stoły do pracy, które wieczorami stawały się łózkami dla moich sióstr. Zaś w drugim pomieszczeniu kredens kuchenny, za którym były dwa łóżka, jedno dla mnie i drugie dla mamy. Po prawej stronie przy wyjściu na podwórze stał murowany kocioł z paleniskiem do gotowania bielizny, obok balia z wyżymaczką, a na suficie drążki do suszenia wypranej

bielizny. Tak wyglądało miejsce pracy i zamieszkania samodzielnie wychowującej piątkę dzieci kobiety”¹.

W związku z niechęcią do ponownego zamążpójścia pozostała odrzucona przez rodzinę męża. Co więcej ze względu na tradycję, wedle której to mężczyzna dbał o wychowanie religijne dzieci, także na tym polu nastąpiły zmiany. Utrzymywała co prawda kuchnię koszerną, obchodziła szabat i święta, ale nie starczało jej siły i energii na religijną edukację dzieci. Leon został posłany do chederu, ale gdy wrócił z nauk, informując, że nic z nich nie rozumie i nie chce tam chodzić, to więcej tam nie poszedł. Jego styczność z synagogą ograniczała się do podkradania solonego grochu chasydom w sobotni wieczór. Siostra Lola, która pracowała już w fabryce tekstylnej, ideowo szybko zbliżała się do ateistycznej lewicy. Co więcej, gdy szła z Leonem i mieli kilka groszy, porozumiewawczym skinieniem głowy koło sklepu mięsnego pozwalała mu na kupno bułki z szynką, zakazując przy tym wspomniania o takim posiłku matce. Leon do dziś wspomina, że lepszej szynki niż wtedy w Łodzi nie jadł przez całe swoje życie, mimo że minęło od tych wydarzeń niemal 90 lat². We wczesnym dzieciństwie Leon nie znał języka polskiego, w domu mówiło się w jidysz, nie porozumiewał się też po hebrajsku. Szybko jednak zaczął czytać i pochłanianie kolejnych książek stało się jego pasją. Drugim najważniejszym hobby było oglądanie filmów, trzecim zaś zbieranie znaczków.

Do 1939 r. skończył sześć klas szkoły powszechnej z dobrymi wynikami. Z radością czekał na wrzesień 1939 r. by rozpocząć dalszą naukę w Gimnazjum im J. Piłsudskiego. Wrzesień oznaczał jednak początek wojny i początek gehenny rodziny. 8 września Niemcy weszli do Łodzi. Leon patrzył na przemarsz wojsk niemieckich i niewątpliwie zrobił on na nim wrażenie. „Niekończące się kolumny młodych żołnierzy i na tym bruku grzmot podbitych gwoździami butów. Powstawało wrażenie nieprzemągliwej potęgi. To wywoływało strach”³. Z tych pierwszych dni zapamiętał również grupę żołnierzy, która otoczyła kilku Żydów. Jeden z nich bagnetem obcinał sędziwemu chasydowi brodę wraz ze skórą⁴.

¹ <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27627220,leon-weintraub-ocalaly-z-zaglad-y-poczucie-winy-bo-przezylem.html?disableRedirects=true>

² Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

³ Tamże.

⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=Y13LdO5l314>.

Zimą 1939 r. rodzina Weintraubów została zmuszona do przeprowadzenia się do getta (Ghetto Litzmannstadt)⁵. Przemieszczali się przez miasto, ciągnąc swój dobytek na wózku dziecięcym. Byli ubodzy, więc było to trochę ubrań i garnków. W getcie Leon zmuszony był pracować, aby rodzina przeżyła. Znalazł zatrudnienie w warsztacie galwanizatorskim, później blacharskim, następnie pracował jako elektryk. Cztery i pół roku pobytu w getcie to ciężka praca, codzienne obcowanie ze śmiercią i chroniczny głód⁶. Weintraub zapamiętał do dziś parę dzieci żebrzących na chodniku o jedzenie i śpiewających piosenkę „mamo kup mi konika”⁷. Za pracę płacono wówczas w specjalnej, wyemitowanej dla getta walucie, nazywanej „rumki”. Za 12 godzin wynagrodzenie wynosiło pięć marek, cena chleba przekraczała zaś 10 marek. W porównaniu z tym, co nastąpiło później, czas spędzony w getcie wspomina jednak nieco bardziej pozytywnie: „tłumaczę to tym, że chociaż żyłem za drutami getta, było to życie w gronie rodzinnym. Mieszkaliśmy z mamą, czterema starszymi siostrami, razem w jednym pokoju była jeszcze ciocia Ewa, jej mąż Michał, kuzyn Leon z Warty nad Wartą. To ciepło rodzinne, które dostawałem, więź, jaka tworzyła się między nami, obecność tych wszystkich ludzi obok, dawały mi oparcie. Mózg wypełniało mi wówczas właściwie tylko jedno pytanie: jak zdobyć coś do jedzenia?”⁸.

Gdy spodziewano się likwidacji getta i wywózki, rodzina przygotowała skrytkę. Gdy trwała już akcja likwidacyjna latem 1944 r., Niemcy krzykiem grozili, że każdy ukrywający się zostanie na miejscu rozstrzelany. To zmusiło matkę do wyjścia z ukrycia ze słowami „nicht schiessen” (nie strzelać)⁹.

Rodzinę Weintraubów wywieziono do obozu Auschwitz-Birkenau. Leon został oddzielony, odebrano mu klasery ze znaczkami. Tutaj ostatni raz w życiu widział swoją matkę. Pamięta: „widzę ją do dziś jak na obrazie. Po wygnaniu nas z wagonów bydłowych pomachałem do niej i mówię: „Mamo, zobaczymy się

⁵ Szerzej: *Kronika Getta Łódzkiego 1941–1944*; t. 1–5, oprac. i red. nauk. J. Baranowski i inni, Łódź 2009; *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009; A. Strzelecki, *Deportacja Żydów z getta łódzkiego do KL Auschwitz i ich zagłada*, Oświęcim 2004; J. Podolska, *Litzmannstadt Getto. Miejsca, ludzie, pamięć*, Łódź 2020.

⁶ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

⁷ <https://www.youtube.com/watch?v=Y13LdO5l314>.

⁸ <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27627220,leon-weintraub-ocalaly-z-zaglad-y-poczucie-winy-bo-przezylem.html?disableRedirects=true>.

⁹ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

w środku! Ma na sobie granatowy kostium, białą bluzkę i jeszcze trochę różu na policzkach. Nie wygląda na swoje 50 kilka lat, a całkiem świeżo i czynnie. Ale niestety, moja świętej pamięci siostra Lola opowiadała mi później, jak na rampie stała grupa ubranych w czarne uniformy oficerów, którzy ruchem kciuka decydowali o życiu i śmierci. Wskazali na siostrę mamy Ewę, która była od niej o 10 lat starsza. Przez to, że ona moją mamę trzymała za rękę kurczowo, pociągnęła ją za sobą. Czasem myślę, czy gdyby nie to, mama miałaby szansę przeżyć, była przecież z trzema córkami, zdrowa, mogła pracować. Ale niestety tego samego dnia została zamordowana w komorze gazowej, potem jej zwłoki spalono w krematorium¹⁰.

Wspomina stosowaną po selekcji na rampie procedurę odebrania człowieczeństwa – od rozebrania do naga i odebrania wszystkich przedmiotów osobistych, brutalnego usunięcia owłosienia, często wraz ze skórą, dezynfekcji karbolem, aż do ubrania w łachy i drewniaki. „Tak nas zdegradowano do przedmiotów jednorazowego użytku, który wyczerpany i niezdolny do pracy likwidowano brutalnie uśmiercając”¹¹. Został przydzielony do bloku młodzieżowego nr 10. Zapamiętał z tego okresu m.in. głód, długotrwałe apele i samotność. „Dokuczał mi czarny ciężki cuchnący spalonym mięsem dym, który nieustannie walił z kominów krematoriów”¹². Po kilku tygodniach, przypadkiem widząc grupę nagich mężczyzn przygotowanych do wyjazdu z obozu do pracy, uznał, że słowo „wyjechać” jest tu najważniejsze. Rozebrał się i wraz z tą grupą został przetransportowany do obozu w Dörnhau (Kolce), podobozu Gross-Rorsen, gdzie został przydzielony do pracy w organizacji Todt. Jak dowiedział się po wojnie, wkrótce cały jego barak został skierowany do uśmiercenia. Widok, jaki zapamiętał, opuszczając Auschwitz, to tzw. pole, po jego lewej stronie wysokie kominy z czarnym dymem, a na prawo kobieta, która zdecydowała się na śmierć na drutach¹³.

W obozie w Dörnhau przebywał do lutego 1945 r. Ponieważ w getcie był elektrykiem, to skierowano go do podobnych prac – montował linie elektrycz-

¹⁰ <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27627220,leon-weintraub-ocalaly-z-zagłady-poczucie-winy-bo-przezylem.html?disableRedirects=true>.

¹¹ Przemówienie Leona Weintrauba z okazji 74. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz Birkenau.

¹² Tamże.

¹³ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

ne na słupach, które miały służyć budowie fabryki amunicji. Dostrzegął trzy pozytywy tej pracy – mógł obwiązać się kocem nieco chroniącym przed zimą oraz był poza zasięgiem esesmanów, którzy nudząc się, często dla zabawy i rozgrzewki zabijali więźniów na ziemi. Grupa wracała do obozu, zabierając ze sobą trupy. Trzeci pozytywny aspekt to możliwość, aby jeden jedyny raz przez te ponad pięć lat najadł się do syta, gdy jego niemiecki kierownik użył go jako pretekstu do wyprawy do miasta. Zamiast zakupów części elektrycznych udał się jednak do mieszkania kochanki. Tam, aby Leon nie przeszkadzał, zostawiono go z zupą i chlebem¹⁴.

Wraz ze zbliżaniem się frontu w lutym 1945 r. postanowiono przenieść więźniów na Zachód. Leon został zmuszony do przejścia tzw. marszu śmierci – drogi w mrozie i śniegu, której szlak wyznaczały ciała zmarłych z wycieńczenia lub zastrzelonych, uznanych za niezdolnych do dalszej wędrówki. Jak zapisano w dokumentach z 24 lutego, został „dostarczony” niczym towar do fabryki, do obozu Flossenburg i zarejestrowany pod numerem 82707. Wspomina dzisiaj: „We Flossenburgu pamiętam tylko apel i odliczanie. Cztery osoby na jednej przyczepie. Którejś nocy obudziłem się z zimną nogą przy twarzy. Zmarł towarzysz niedoli. Wszystkie trupy trzeba było ładnie, równo ułożyć przy wejściu do baraku, tak aby suma się zgadzała. Chłód. Nie mieliśmy ubrań na zimę. Po apelu gromadziliśmy się na polu apelowym żeby ochronić się od zimna jak najbliżej siebie. Ci, którzy byli w centrum dusili się, chcieli wyjść, a ci na zewnątrz chcieli się ogrzać w środku. To poruszało się jak gigantyczne ludzkie mrowisko”¹⁵. Zapamiętał również kapo z różnych obozów, także ich szczególne okrucieństwo, często przekraczające bestialstwo Niemców. Wykorzystywano tu animozje narodowościowe – kapo dla Polaków często byli Rosjanami i odwrotnie. Polacy często w barakach dla Żydów. Stosowano również kary cielesne. Leon otrzymał taką za zniszczenie bielizny wartowników w czasie prania. Został wówczas ukarany karą 25 uderzeń, którą wykonywano publicznie na specjalnym stole, przy pomocy gumowej rury wypełnionej piaskiem. Stracił przytomność przy ósmym uderzeniu. Wkrótce więźniów ponownie przeniesiono, tym razem do obozu Natzweiler-Struthof. W miarę zbliżania się armii francuskiej esesmani postanowili ponownie deportować więźniów. Kiedy pociąg do deportacji został

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

zbombardowany w pobliżu miasta Hintschingen, Weintraub wraz z innymi więźniami uciekł. Po całonocnej wędrówce grupa dotarła do Donaueschingen. 23 kwietnia 1945 r. spotkał żołnierzy francuskich. Po pokazaniu napisów KL na ubraniu i wygolonego pasma na głowie nazywanego przez więźniów Läuse Promenade (promenada dla wszy) nie było wątpliwości, że są to więźniowie z obozu.

Był wolny, pierwszą noc postanowił spędzić w opuszczonej gospodzie. Instynkt samozachowawczy podpowiadał mu jeszcze ostrzeżenie dla współwięźniów, aby nie zjeść zbyt dużo od razu. Pożywili się jedynie mąką rozrobioną z wodą i solą. Nie umiał już jednak spać na łóżku, musiał położyć się na podłodze. We znaki dawało się skrajne wycieńczenie, ważył 35 kg, zdiagnozowano u niego tyfus plamisty i skierowano do szpitala armii francuskiej. Tego okresu nie zapamiętał, pogrążony w chorobie. Jego świadomość powróciła dopiero w czerwcu, gdy uznano go za wyleczonego i przeniesiono do sanatorium wojskowego nad Jeziorem Bodeńskim na półwyspie Reichenau. Wspomina: „[...] liczyło się jedno: euforia, że czuję, jestem, że świeci słońce, mam za darmo jedzenie, ubranie, nie muszę się o nic martwić”¹⁶. Intensywnie korzystał z miejscowej biblioteki, próbując czytać książki po niemiecku, co wkrótce zaowocowało bierną znajomością języka. Tam przypadkiem dowiedział się, że jego trzy siostry przeżyły wojnę i znajdują się w Bergen-Belsen. Udał się zatem do tego byłego obozu, który utrzymywano jako miejsce schronienia dla ocalałych pod kontrolą armii brytyjskiej. Okazało się że ocalały Lola, Franka i Mała. Róża zaś, która była członkinią lewicowej konspiracji, próbowała przetrwać w Łodzi. Niestety także ją wkrótce wywieziono do Auschwitz-Birkenau, potem do Stutthofu, następnie zaś kierując do obozu pracy w Królewcu. Pracowała przy naprawach torów kolejowych i tam zginęła¹⁷.

Dziś Leon czasem wraca do analizy swojej psychiki w czasie zniewolenia: „Nie przypominam sobie, żebym podczas pobytu w getcie, ale i w obozach koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau, Gross-Rosen, Flossenbürgu i Natzweiler-Struthof myślał o śmierci. Mnie się udawało takiej myśli do siebie w ogóle nie dopuszczać. Żyło się wtedy nawet nie tyle dniem, ile chwilą. Człowiek jest tak wyczerpany, żyje w otępieniu, po prostu trwa. Nie myśli ani o tym, co było,

¹⁶ M. Jaros, L. Weintraub, *Pojednanie ze złem: historia chłopca z łódzkiego getta*, Warszawa 2021, s. 103.

¹⁷ Tamże, s. 69–70.

ani o tym, co będzie. Byłem wtedy niemal na poziomie bezmózgowca. Mało tego, ja kochający mamę i siostry chłopak nie przypominam sobie ani jednej chwili, bym zastanawiał się, co się z nimi stało po przybyciu do Auschwitz. Rozstanie było bolesne i trudne, ale później tego nie analizowałem”¹⁸.

W Bergen-Belsen funkcjonowały już grupy, które myślały o budowie innego lepszego świata. Jedni o wyjeździe do Palestyny i budowie Izraela, inni zafascynowani marksizmem marzyli o zapanowaniu w Europie komunizmu. Ta idea wydała się także bliska Leonowi. Wspomina: „wiedzieliśmy, że Związek Radziecki oswobodził kraj, my chcieliśmy go budować. Tworzyliśmy grupę oddanych, dogmatycznych idealistów, którzy chcieli pracować dla sprawy”¹⁹. Przekonywały go argumenty o konieczności odbudowy Polski. W początku 1946 r. z częścią tej grupy wrócił zatem nad Wisłę. Czuł się jednak niezaradny, umieszczony w trudnych warunkach, bez pomysłu na przyszłość. Gdy jeden z jego kolegów Hilek postanowił wracać do Niemiec, Leon zabrał się z nim. Podróż, którą organizował zaufany człowiek z Wrocławia, przebiegała przez zieloną granicę. Przejście było w tym czasie jeszcze stosunkowo łatwe. Już w sowieckiej strefie okupacyjnej, w Dreźnie, nierozważny przewodnik pokazał, że ubrany jest w tzw. bryczesy i oficerki. Natychmiast zostali zatrzymani przez patrol sowiecki i aresztowani. W związku z tym, że zamknięto go z Niemcami, rozpoczął strajk głodowy. Uratowała go marksistowska literatura, którą wiozł ze sobą. Zostali zwolnieni. Powrócili do Bergen-Belsen, gdzie okazało się, że siostry Leona opuściły już obóz, podejmując pracę w sierocińcu dla ocalałych dzieci. W 1949 r. zdecydowały się na przeprowadzkę do Izraela, a po kilku latach Lola i Franka zamieszkały w USA. W Bergen-Belsen Leon dowiedział się, że niemieckie uczelnie zostały zmuszone do utrzymywania puli miejsc dla chętnych ocalałych. Po rozmowie z brytyjską oficer kulturalną został skierowany do Getyngi na rozmowę z dziekanem Wydziału Lekarskiego Hermannem Reinem. Niewiele uważało wówczas, że jego pomysł studiowania można traktować poważnie. Z dzisiejszej perspektywy uważał, że zakończył wojnę na poziomie umysłowym trzynastolatka, chciał jednak spróbować²⁰. Dziekan próbował wyperswadować mu pomysł, argumentując brakiem przygotowania do trudnych studiów i nie-

¹⁸ <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27627220,leon-weintraub-ocalaly-z-zagłady-poczucie-winy-bo-przezylem.html?disableRedirects=true>.

¹⁹ M. Jaros, L. Weintraub, dz. cyt., s. 112.

²⁰ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

zbyt dobrą znajomością języka. Leon powtarzał „pozwól mi spróbować”. Ostatecznie otrzymał zgodę pod warunkiem zdania wszystkich egzaminów pierwszego semestru. W Getyndze zamieszkał w polskim domu studenckim, gdzie poznał znanego po wojnie romanistę Rachmiela Brandwajna²¹, który okazywał mu dużo wsparcia i pomocy. Pytany po latach, czy nie odczuwał nienawiści, niechęci wobec Niemców i studiowania w Niemczech, wyjaśnia: „Wypełniła mnie radość życia. Po prostu otrzymałem poczucie wolności dopiero jak stałem się jednostką społecznie użyteczną. Odnalazłem część rodziny to było ważne. Nie miałem żadnych reakcji psychicznych na temat przejść w czasie wojny tylko jedną myśl: jestem, żyję, chce być lekarzem, a że nie mam przygotowania, to muszę się wysilać pięć razy więcej niż inni. Podobnie jak w jak w obozie, jakbym się otoczył kokonem. Radość życia, czuję, smakuję, widzę, jestem – to był przemożny motor mojego postępowania. Dobrze chłonałem wiedzę, miałem ogromną ciekawość”²².

Immatrykulacja odbyła się 11 listopada 1946 r. Do dziś Weintraub przywiązuje dużą wagę do symboliki dat i tak właśnie przyjmował też dzień oficjalnego rozpoczęcia studiów. Szybko zdecydował się na ginekologię i położnictwo, chcąc być jak najbliżej procesu powstawania nowego życia, przeciwieństwo nieustannego obcowania ze śmiercią w poprzednich latach.

W czasie studiów poznał koleżankę, która studiowała języki słowiańskie, szukała możliwości konwersacji po polsku, on zaś szukał możliwości rozmów po niemiecku. Katia Hof była Niemką z Berlina, córką właścicieli drogerii. Była też członkinią organizacji Bund Deutscher Mädel (BDM) – żeńskiej sekcji Hitlerjugend. Studiowała już przed wojną, jednak w związku z zamknięciem uczelni została skierowana do pracy. Początkowo pracowała na gospodarstwie w Prusach Wschodnich, potem jako konduktorka w Królewcu. Ostatnie miesiące wojny zaś jako tłumaczka dla Wehrmachtu, tłumacząc listy żołnierzy Armii Własowa²³.

²¹ Rachmiel Brandwajn (1913–1990) romanista, znawca literatury francuskiej, po obronie pracy doktorskiej w Getyndze *La langue et l'esthétique de Proudhon* wykładowca na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie profesor na Uniwersytecie Warszawskim; po emigracji w 1968 r. wykładowca na uniwersytetach w Tel-Awii, Jerozolimie i Ber-Sze-wie. Zmarł w Jerozolimie.

²² Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

²³ AIPN BU 00945/1318, Życiorys, k. 23–24.

Współpraca z Leonem zaowocowała ślubem w 1947 r. Wkrótce także narodził się pierwszy syn Michał. Pojawiły się jednak dwa istotne problemy. Pierwszy to brak matury – władze uczelni zorientowały się w tym dość poważnym uchybieniu. Leon zmuszony był równolegle zdać eksternistycznie niemiecką maturę. Drugi z problemów to stanowisko gminy żydowskiej, która dowiedziawszy się, że ożenił się z Niemką i ma z nią dziecko, skreśliła go z listy i odcięła finansowanie. Aby mieć środki do życia, udał się na rozmowę do polskiego konsulatu w Hanowerze, pytając o możliwość przeniesienia się do Polski. Tutaj zaproponowano mu pomoc finansową na dokończenie studiów i po ich zakończeniu powrót nad Wisłę. Studiował zatem dalej. Sytuację zmienił wybuch wojny koreańskiej i likwidacja polskich placówek w RFN. Znowu pozostał bez środków do życia. Zdecydował się więc na przyjazd do Polski i tu kontynuowanie studiów. Przyjechał w listopadzie 1950 r. polskie władze nie zgadzały się zaś na przyjazd żony i dziecka, chociaż oboje z żoną byli członkami partii komunistycznej i jej młodzieżówki Freie Deutsche Jugend (FDJ)²⁴. Zgodę otrzymali po interwencji Brandwajna w polskim MSZ, skąd nieoficjalnie Leon otrzymał wiadomość, że rozumiano, że zatrzymując Katię w Niemczech sprawa mu się przysłuży. Rozczarowanie rzeczywistością komunizmu przyszło szybko, oboje jednak pozostali członkami PZPR do lat 60. Znaleźli się też w zainteresowaniu SB, która postanowiła wykorzystać ich adres jako skrzynkę pocztową, na którą miały przychodzić przesyłki od polskich agentów w RFN²⁵. Po wahaniach w sierpniu 1957 r. Weintraubowie zgodzili się na podpisanie umowy. Przez kolejne lata jednak w zasadzie nie wykorzystywano tego adresu, od czasu do czasu sprawdzające jedynie czy skrzynka działa. W 1963 r. adres uznano za spalony i zaniechano planów jego używania. W tym okresie Katię zaczęto określać jako „kontakt służbowy «578»”, uznając jednak, że nie posiada ona żadnych informacji „o wartości operacyjną”. Dalszych rozmów zaniechano.

Wkrótce po przyjeździe do Polski Weintraubom urodziło się dwóch kolejnych synów Robert (1952) i Andrzej (1954). Katia początkowo pracowała dorywczo, tłumacząc, z czasem zaś otrzymała zlecenia Rady Ministrów i Komitetu Centralnego partii. Tłumaczyła m.in. przemówienia Bieruta. Stałe zatrudnienie otrzymała w wydawnictwie „Książka i Wiedza” (redagowała

²⁴ AIPN BU 00945/1318, *Podanie z 18 VIII 1958 r.*, k. 51.

²⁵ Tamże, *Postanowienie o założeniu rozpracowania operacyjnego z 7 V 1962 r.*, k. 9.

czasopismo „Polen”), a później „Polonia”. Była również tłumaczką książek, m.in. książki Janusza Korczaka. Leon dokończył studia i odbył specjalizację pierwszego i drugiego stopnia w I Klinice Położnictwa i Chorób Kobietych w Warszawie. W 1966 r. obronił doktorat (temat: *Dalszy przebieg ciąży i rozwój płodu po krwawieniach w pierwszym trymestrze ciąży*) i został ordynatorem oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala w Otwocku. Opublikował 11 prac naukowych. Oceniano go jako bardzo dobrze wykształconego, mającego duże uzdolnienia w przeprowadzaniu operacji, doceniano znajomość języków obcych. Jego przełożony z Warszawy prof. Tadeusz Bulski nie szczędził superlatyw: „jest obowiązkowy w pracy, pracowity, sumienny i odpowiedzialny. Ponadto cechuje go bardzo dobry stosunek do chorych, wychodzący nawet poza ramy obowiązku”²⁶.

Czuł się spełniony, doceniony zawodowo, szanowany. Jak wspomina, to były najpiękniejsze trzy lata jego zawodowego życia. Zasadniczą część tygodnia spędzał w pracy, raz na kilka dni spotykając się z rodziną w Warszawie.

W związku z wizytami Weintrauba w ambasadzie Izraela w 1966 r. SB zdecydowała się na przeprowadzenie z nim rozmowy kontrolnej. Sprawdzano czy w związku z otrzymaniem zaproszenia od siostry rodzina nie planuje emigracji na stałe. Zaprzeczał wówczas kategorycznie, uzasadniając, że są członkami partii, sytuację materialną i pozycję zawodową mają wypracowaną, dzieci absolutnie nie czują się Żydami, zaś żona jest narodowości niemieckiej i nie widzi żadnej perspektywy w Izraelu²⁷.

Sytuacja zmieniła się w czasie marca 1968 r. Atmosfera wokół Weintrauba zgęstniała. Jeszcze chwilę wcześniej był na zjeździe endokrynologów w Łodzi, gdzie chwalono jego zespół, zapewniając o dalszym finansowaniu i nowych etatach. Od Jerzego Tetera prezesa Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego otrzymał również list podkreślający jego zasługi na polu nauki, zwłaszcza wspólnych badaniach nad wrodzonymi zaburzeniami czynności jajników²⁸. Kilka dni po przyjeździe kierowca przekazał mu pismo od Władysława Paślawskiego kierownika powiatowego wydziału zdrowia, przekazujące, że w czasie kontroli prowadzonej przez lekarza i pielęgniarkę, stwierdzono nieprawidłowo-

²⁶ Archiwum prywatne Leona Weintrauba, *Opinia* z 2 VI 1966 r.

²⁷ Tamże, *Notatka* z 3 VI 1966 r., k. 65.

²⁸ Archiwum prywatne Leona Weintrauba, *List Jerzego Tetera do Leona Weintrauba* z 3 VI 1968 r.

wości w tzw. ruchu pacjentów, a w związku z tym zabrania się przyjmowania chorych spoza terenu powiatu, prowadzenia badań nad lekami „Polfa”, prowadzenia badań naukowych takich jak HSG i próbne laparotomie na terenie szpitala bez uzyskania zgody z Ministerstwa Zdrowia²⁹. 20 czerwca Weintraub odwołał się do tej decyzji³⁰. Pisał: „Oświadczam, że nie przeprowadzono żadnej kontroli fachowej działalności oddziału ginekologiczno-położniczego, a sądzę, że na podstawie samej kontroli ruchu chorych trudno oceniać całość pracy oddziału i stwierdzać niedociągnięcia i nieprawidłowości”³¹. Weintraub pytał, czy instruktorka pielęgniarstwa jest osobą na tyle kompetentną, by oceniać pracę całego oddziału specjalistycznego. „Przyznaję także, że zdziwiony jestem metodą kontrolowania pracy specjalisty, ordynatora oddziału przez pielęgniarkę. Nie wydaje mi się to najwłaściwszym postępowaniem”. Wspominał również o swoim zaskoczeniu, gdy na podstawie tak pobieżnej kontroli wydano tak drastyczne zakazy. Jednocześnie dopytywał, czy chodzi o zakaz przyjmowania na oddział pacjentek spoza powiatu także w stanach nagłych, wymagających natychmiastowej pomocy, wskazując przy tym, że nie rozumie, dlaczego zakaz dotyczy oddziału, którym on kieruje, skoro na wszystkich oddziałach są chorzy spoza powiatu. Wyjaśniał przy tym, że o badaniach naukowych prowadzonych we współpracy z klinikami w Warszawie informował od zawsze wszystkich przełożonych, łącznie z wizytującymi z Ministerstwa Zdrowia. Ponadto dodawał: „oświadczam, że na naszym oddziale nie prowadzono i nie prowadzi się żadnej płatnej oceny leków. Oceny takie Polfa może zlecić tylko odpowiednim placówkom. Stosujemy w pewnych schorzeniach leki Polfa dopuszczone do obrotu i dostępne w każdej aptece, u chorych po wypisaniu ze szpitala [...] nieznane mi jest jakiegokolwiek zarządzenie zabraniające stosowania leków ogólnodostępnych i dzielenia się wynikami leczenia na łamach czasopism lekarskich lub uzależnienie tego od zgody Ministerstwa Zdrowia”³². Przypominał, że HSG (histerosalpingografia) to jedno z najbardziej podstawowych i rutynowych badań diagnostycznych w ginekologii „Zaliczenie tego prostego, łatwego i zasadniczego badania radiologicznego do badań naukowych polega

²⁹ Tamże, *Pismo kierownika Wydziału zdrowia i Opieki Społecznej Władysława Paślawskiego* z 4 VI 1968 r.

³⁰ Tamże, *Pismo do Kierownika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia* z 20 VI 1968 r.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

niewątpliwie na nieporozumieniu”³³. Za niezrozumiałe uważał również wymaganie zgody ministerstwa na prowadzenie badań, skoro są prowadzone pod kierunkiem Akademii Medycznej w Warszawie. Machina jednak ruszyła i nic nie było w stanie jej zatrzymać. Szczególnie boli go do dzisiaj artykuł Barbary Lemanowicz na łamach „Trybuny Mazowieckiej” zamieszczony na początku marca 1969 r. Tekst nosił tytuł *Praktyki (nie)prywatne* i bez podawania nazwiska, a nawet miejscowości sugerował, że Weintraub przyjmuje do szpitala pacjentki z prywatnego gabinetu. Autorka pisała: „W końcu ktoś się zdobył na odwagę. Jako członek partii – postanowił wygarnąć wszystko w instancji. Towarzyszu sekretarzu – wyrębał prosto z mostu. W naszym szpitalu – mimo, że nowy – ciasno jak diabli. Wszyscy krzyczą, że łóżka obłożone, że dostawki na porządku dziennym, a na ginekologii – ni z tego, ni z owego – leczymy pacjentki z całej Polski. Czy nas na to stać? Co gorsze, dodał już mniej pewnie, bo nie miał w ręku żadnych dowodów niektóre z nich trafiły na oddział prosto z prywatnego gabinetu”³⁴. Podawano, że jak skrupulatnie ustaliła komisja, 10% pacjentek w ciągu roku pochodziło spoza terenu powiatu. Dowodem obciążającym było także to, że pacjentki bardzo ciepło wypowiadają się o ordynatorze³⁵.

Weintraub próbował rozmawiać z sekretarzem redakcji. Skierował również do niego pismo, wyjaśniając, że treść artykułu jest w sprzeczności z ustaleniami Komisji Kontroli Partyjnej i uchwałą Egzekutywy KP PZPR, w której udzielono mu nagany za nieprzestrzeganie rejonizacji i odwołano ze stanowiska za nieprzestrzeganie przepisów. Dalej wyjaśniał: „Nałożona na mnie kara była – jak to uzasadnił Sekretarz KP - wynikiem przyjmowania przeze mnie do szpitala chorych z poza rejonu powiatu, co uznano za wykroczenie administracyjne. Natomiast nie stwierdzono chęci zysku, czerpania korzyści materialnych z tego faktu, jak również nie stwierdzono, aby chore z terenu naszego powiatu doznały przy tym uszczerbku lub miały utrudnioną drogę do przyjęcia na ten oddział”³⁶. Wyjaśniał, że część pacjentek była przywożona przez pogotowie ratunkowe, przebywając na terenie powiatu, mimo że były zameldowane gdzie indziej, a ponadto przyjmowano pacjentki w ramach oficjalnego zastępstwa za

³³ Tamże.

³⁴ B. Lemanowicz, *Praktyki (nie)prywatne*, „Trybuna Mazowiecka” 1-2 III 1969 r.

³⁵ Tamże.

³⁶ Archiwum prywatne Leona Weintrauba, *Pismo Leona Weintrauba do sekretarza redakcji „Trybuny Mazowieckiej” z 4 III 1969 r.*

zamknięty szpital w Garwolinie. Pozostałe przyjęcia pacjentek spoza powiatu były spowodowane głównie współpracą naukową z Zakładem Endokrynologii Akademii Medycznej w Warszawie i I Kliniką Położnictwa i Chorób Kobietych AM, która z powodu remontu została zamknięta w 1966 r. Weintraub podkreślał, że o zamiarach takiej współpracy informował już w momencie wygrania konkursu na ordynatora i przyjęto to z dużą przychylnością. Natomiast ze względu na potrzebę wykorzystania dokumentacji do opracowania naukowego nie przekazywano jej do obiegu administracyjnego i stąd płynął błędny wniosek, że pacjentki w ogóle nie posiadały skierowania. Pisał „z wywodów Barbary Lemenowicz wynika wyraźnie, że jeżeli nie jedyną, to znacznie ułatwioną drogą dostania się do naszego szpitala jest wizyta w prywatnym gabinecie ordynatora. Jest to absolutnie niezgodne z rzeczywistym stanem. Oddział nasz może poszczycić się tym, że nie udzielił ani jednej odmowy żadnej chorej wymagającej natychmiastowego przyjęcia i leczenia w szpitalu. [...] uczyniłem co tylko możliwe dla wyeliminowania mniemania, że droga do szpitala prowadzi przez mój gabinet. Po pierwsze – nie otworzyłem gabinetu w Otwocku. Po drugie zmniejszyłem z braku czasu godziny przejęć w Warszawie do 4 godzin tygodniowo, głównie poświęcając się pracy w szpitalu. Po trzecie – nie przyjmowałem prywatnie w Warszawie żadnej chorej z powiatu Otwock. I po czwarte – ustanowiłem otwarte przyjęcia konsultacyjne dwa razy w tygodniu w Izbie Przyjęć szpitala, podczas których udzielałem oczywiście nieodpłatnie – bez żadnych ograniczeń – porad i kwalifikowałem do leczenia szpitalnego każdą chorą z terenu powiatu [...] Oświadczam także, że nigdy nie przyjąłem od żadnej chorej więcej niż 100 zł za udzielenie porady w gabinecie prywatnym”³⁷.

Mimo obrony dyrektora szpitala Stanisława Oracza partia podjęła decyzję o zwolnieniu Weintrauba z pracy. 19 marca otrzymał pismo rozwiązujące z nim umowę z dniem 1 kwietnia, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, co oznaczało jej koniec z dniem 30 czerwca 1969 r.³⁸

Jeszcze kilka dni później nadeszło pismo prof. P. Przytuły kierownika Zakładu Ochrony Zdrowia Matki Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, który potwierdzał w całości stanowisko Weintrauba: „jak wynika z materiału dowodowego zebranego przeze mnie postępowanie ginekologiczne u tych chorych

³⁷ Tamże.

³⁸ Archiwum prywatne Leona Weintrauba, *Pismo z 19 III 1969 r.*

było oparte na zasadach opracowanych przez I Klinikę Położnictwa i Chorób Kobięcych AM w Warszawie i Zakład Endokrynologii AM. Zapatrywania te są zgodne z kryteriami ogłoszonymi na V Światowym Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Ginekologów w Sydney w 1967 r. Wyniki tych badań zostały ogłoszone drukiem w czasopiśmie naukowych³⁹. Podsumowywał: „Na podstawie zebranego materiału nie dopatruję się błędów w postępowaniu lekarskim dr. Leona Weintrauba”⁴⁰. Rozmawiał jeszcze z prof. Ireneuszem Roszkowskim kierownikiem Kliniki przy ul. Karowej w Warszawie. Jego pomoc ograniczyła się do porady, aby przeczekać zły czas⁴¹.

Do dziś zachował teczkę z kopiami całej tej dokumentacji. Zatytułował ją z humorem *Main Kampf*. Krótco przed naszą rozmową zmienił jednak jej tytuł, uznając, że może był on niestosowny. Wtedy w 1969 r. próbę obrony ordynatora chciała jeszcze podjąć przełożona pielęgniarek, zbierając podpisy pracowników. Sam Weintraub zastopował jednak to działanie, pouczając: „mi nie pomożesz, a sobie zaszkodzisz”⁴².

Utracił posadę ordynatora, możliwość rozwoju naukowego. Od dyrektora otrzymał bardzo pochlebną opinię, wskazującą na jego nieprzeciętne zaangażowanie, okazywaną chorem troskę, serdeczność oraz rozwój naukowy jaki zapewnił pracownikom oddziału. Ostatnie zdanie prawdopodobnie miało podkreślić stanowisko dyrekcji: „Został zwolniony na zlecenie Wydziału Zdrowia i Opieki Medycznej w Otwocku”⁴³. Weintraub wspomina: „byłem zdruzgotany, przyjechałem do kraju budować ojczyznę po wojnie, pełen zapału i taki mnie spotkał los. Ze względu na ten wzrastający antysemityzm wyemigrowałem z rodziną do neutralnej Szwecji”⁴⁴. Zakazano mu wjazdu do PRL i zakaz ten utrzymywano do października 1984 r.⁴⁵ Do Polski powrócił dopiero w 1992 r.

³⁹ Tamże, *Pismo P. Przytuły do Prezydium Wojewódzkiej rady Narodowej w Warszawie* z. 30 IV 1969 r.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ M. Jaros, L. Weintraub, dz. cyt., s. 173.

⁴² Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

⁴³ Archiwum prywatne Leona Weintrauba, Zaświadczenie dyrektora szpitala w Otwocku z 16 VI 1969 r.

⁴⁴ Przemówienie Leona Weintrauba z okazji 74. rocznicy wyzwolenia Auschwitz-Birkenau.

⁴⁵ AIPN BU 1368/970, *Akta paszportowe Leona Weintrauba, Wniosek z 10 X 1984 r.*, k. 182.

Jako miejsce emigracji rodzina wybrała nieodległą Szwecję. Leon nie chciał jechać do Izraela z obawy, aby synów nie wzięto do wojska, uznając, że rodzina poniosła już bardzo duże straty w czasie wojny. Problemem mogłoby być również niemieckie pochodzenie małżonki. Nie chcieli również osiedlić się w Niemczech z powodu przekonania Leona, że jednak nie czułby się tam dobrze. W Polsce chwilę dłużej została żona i najstarszy syn, który wołał poczekać aż on i narzeczona skończą studia.

Przed wyjazdem należało dokonać odprawy wywożonych rzeczy zgodnie z ich spisem. Jak wspomina: „odprawa była upokarzająca i poniżająca. Kilka dni wysiadywałem z listą przedmiotów, które wywoziliśmy. Przechowuję ją do dziś. Celnicy kartkowali książka po książce, strona po stronie, zatrzymali wiele żydowskich pozycji oraz »Mein Kampf« Hitlera. Miałem rodzinne filmy kręcone wąską kamerą, ósemką z dziećmi, prywatne. Oglądali je godzina po godzinie. [...] Z tamtych rzeczy zostało mi kilka kryształowych kieliszków i drewniany kuferek – ten sam, który przyjechał ze mną z Niemiec w 1950 roku. Napisałem na nim: »Getynga-Warszawa«, potem »Warszawa-Sztokholm«. Mój syn Robert dopisał »Sztokholm« i postawił znak zapytania”⁴⁶.

1 września 1969 r., znów symboliczna data, to dzień kiedy Weintraub przekraczał granicę z NRD. Rozpoczynał w ten sposób życie po raz trzeci. Z tego dnia zapamiętał pozytywne zachowania polskiego celnika, który pytając go, czy został zmuszony do wyjazdu, zrezygnował z kontroli. Pozostaje wdzięczny Szwecji za udzielenie mu gościny. Chciał jak najszybciej wrócić do pracy i znów być użytecznym, bo – jak wspomina – zapomoga „paliła go w rękę”. W gminie żydowskiej w Sztokholmie spotkał wcześniejszego emigranta z Polski, Jerzego Einhorna⁴⁷, kierującego prestiżowym Instytutem Onkologii. Zapamiętał, że jego słowa o chęci odbudowy pozycji zawodowej i naukowej spotkały się z surową reprimendą: „naukowców mamy tu dość, potrzeba ludzi do codziennej pracy”. Poczuł się urażony i nigdy więcej nie utrzymywał kontaktu. Po intensywnym, trwającym 10 tygodni kursie języka i podstaw prawa medycznego,

⁴⁶ M. Jaros, L. Weintraub, dz. cyt., 178–179.

⁴⁷ Jerzy Einhorn (1925–2000) lekarz i polityk urodzony w Częstochowie; więziony w częstochowskim getcie i obozie pracy Hasag-Pelcery; po wojnie student Uniwersytetu Łódzkiego; w 1946 r. wyemigrował do Szwecji; dyrektor Radiumhemmet w Sztokholmie, zajmującego się badaniem nad nowotworami; jeden z ekspertów Komitetu Noblowskiego w dziedzinie medycyny; 1991–1994 deputowany do parlamentu.

w końcu 1969 r. otrzymał przydział pracy w mieście Luleå, blisko kręgu polarnego. Rodzina pozostała w Sztokholmie. Nie miał już energii do pracy naukowej. Specyficzne warunki pracy, noc polarna i brak mroku przez inną część roku, a przede wszystkim nieodległa przeszłość wprowadziły go w depresję i natrętne myśli samobójcze. Wspomina: „To było bardzo ciężkie przeżycie, to było załamanie wynikające z tego co się stało w 1969 r. Nie miałem ambicji zostać profesorem, ale byłem szczęśliwy, że mam własny warsztat pracy, jestem ordynatorem i mogę pracować jak najlepiej umiem. Tak jak wielu tych, którzy przeżyli wojnę mieliśmy ważną czerwoną linię – bycia użytecznymi. Mi po prostu podcięto skrzydła. To była dla mnie ogromna tragedia, bardzo ciężko to przeżyłem”⁴⁸. Pytany o to, dlaczego mówiąc o Marcu, używa tak mocnych słów, zmienia się również jego tembr głosu i styl przekazu, wyjaśnia: „jak gnębili mnie naziści, esesmani, to było oczywiste, że uważają mnie za wroga, opowiadanie znaczyło śmierć. Ale kiedy jestem krzywdzony przez tych, których uważam za swoich, moich rodaków, to jest co innego. Kiedy wróciłem do kraju i po 19 latach doznałem takiej krzywdy to jest zupełnie inna sprawa”⁴⁹.

Po roku otrzymał etat w Szpitalu Południowym w Sztokholmie, po trzech zaś latach obywatelstwo szwedzkie. Wkrótce rodzinę spotkała jednak kolejna tragedia. W czasie świąt Bożego Narodzenia 1970 r. Katia, która w Szwecji nie czuła się dobrze, popełniła samobójstwo. Sześć lat później Leon związał się z Evamarią, a ze związku tego narodziła się córka Emilia, która obecnie także jest lekarzem ginekologiem. Syn Michał został matematykiem, Robert zaś po ukończeniu w Szwecji szkoły średniej pracował jako pracownik fizyczny. Później podjął pracę jako pracownik społeczny i streetworker, m.in. z grupami imigrantów. Marzec 1968 r. był przełomowy dla jego identyfikacji; jak wspomina po latach, stał się Żydem w Marcu: „w moim mniemaniu zawsze byłem Polakiem, mając korzenie żydowskie i niemieckie. W mojej identyfikacji byłem Polakiem i nie musiałem się nad tym w ogóle zastanawiać”⁵⁰. Najmłodszy syn Leona Andrzej został profesorem w Karolinska Institutet – uniwersytecie medycznym, specjalizując się w mikrobiologii.

Na pytanie o wybaczenie Niemcom Leon odpowiada twardo: „nikomu nic nie wybaczyłem. Dla mnie, który przeżył to wszystko, stracił rodzinę,

⁴⁸ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

⁴⁹ Tamże; <https://www.dw.com/pl/leon-weintraub-iść-po-jasnej-stronie-życia/a-62986174>

⁵⁰ <https://sztetl.org.pl/pl/audio/138552/102784>.

był świadkiem odczłowieczenia i morderstwa tylu ludzi pojęcie wybaczyć nie wchodzi w rachubę, usprawiedliwić w ogóle nie wchodzi w rachubę, a jedyne co jest dla mnie do przyjęcia to pojednanie, w tym sensie żeby zakończyć wzajemne zarzuty, zakończyć spiralę zła żeby móc po ludzku dalej iść w przyszłość”⁵¹. W innym miejscu: „Jak mógłbym wybaczyć komuś, kto wyspał cyklon do komory gazowej i zamordował mi matkę? Na to nie ma przebaczenia. Na te wydarzenia jedyne w historii ludzkości, bo takiego przemysłowego mordowania ludzi i wynaturzenia wcześniej ani później świat nie widział, owszem, patrzę jako humanista. Ale nie muszę podawać ręki człowiekowi, który zabijał”⁵². Nawiązał do tej kwestii również w wydanej niedawno książce: „Często spotykałem się z pytaniem o moje stanowisko wobec sprawców. Wybaczenie, czy też usprawiedliwienie tych przekraczających ludzką wyobraźnię zbrodni nie jest dla mnie możliwe. Pozostaje więc pojednanie, które po zaprzestaniu wysuwania wzajemnych zarzutów i zakończeniu nakręcania spirali wrogości i zła pozwala wspólnie tworzyć ludzką przyszłość. Jako ocalały z Zagłady świadomie przyjąłem tę postawę: gotowość do pojednania”⁵³. Jak mówił w jednym z wywiadów – dwa słowa są wykreślone ze słownika jego i jego rodziny – „nienawiść i „zemsta”⁵⁴. Nie toleruje też zabawek militarnych i określania pacjentów numerami. Identyfikuje się jako bezwyznaniowy obywatel świata, głosuje na partię liberalną, nie traktując Szwecji jako swojej ojczyzny, uważa, że jest w gościnie. Mówiąc o Polsce, zazwyczaj używa określenia „nasz kraj”, a od 1998 r. posiada potwierdzenie polskiego obywatelstwa, które uzyskał, składając wniosek do urzędu wojewódzkiego wraz ze świadectwem urodzenia. Ma dziesięć wnuząt i dziewięć prawnucząt.

W 2008 r. Weintraub zaangażował się w upamiętnianie społeczności żydowskiej w Dobrej koło Turku, skąd pochodziła jego matka. Udało mu się zebrać fundusze i przychylnych ludzi dla zrealizowania tego przedsięwzięcia. Utrzymuje bliski kontakt z Jensem-Jürgenem Ventzkiem, synem Wernera Ventzkiego nadburmistrza Litzmannstadt, któremu administracyjnie podlegało getto

⁵¹ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

⁵² <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27627220,leon-weintraub-ocalaly-z-zagłady-poczucie-winy-bo-przezylem.html?disableRedirects=true>.

⁵³ M. Jaros, L. Weintraub, dz. cyt., s. 7.

⁵⁴ L. Weintraub, Quote from Bayerisches Fernsehen, *Gegen das Vergessen* [Lest we forget], 23 November 2014.

oraz Julie Lindahl – wnuczką esesmanów, którzy po wojnie uciekli do Brazylii. Co roku jeździ do Flossenburga i są z tym związane silne przeżycia: „Idę na plac apelowy, stoję i czuję, jak mi ziemia drga pod stopami. I widzę siebie, jak tam jestem w marcu 1945 roku. To są fizyczne doznania, które mają wydźwięk psychiczny”.

Dziś, tak jak przez kilkadziesiąt poprzednich lat nadal poświęca się edukacji. Przede wszystkim w Niemczech i w Polsce. Dużo podróżuje, starając się przekazać pamięć o Zagładzie, ale i szukać dróg do spotkania i pojednania. „Pojednanie ze złem” to też jego spojrzenie na to, co dzieje się dziś, na widmo odradzającego się nacjonalizmu. Pytany o źródła swojej energii, optymizmu odpowiada: „duża część sukcesu to geny rodziców i mój własny wkład, przemożna siła życia i radość życia, Trzeba mieć silną wolę, być konsekwentnym, w końskich okularach i nie ulegać pokusom, mieć jakieś ambicje, choć nie chorośliwe. W życiu nie ma problemów, są tylko sprawy do rozwiązania. Po tym, co przeżyłem nie znam słowa narzekać”⁵⁵.

Do historii przeszło jego przemówienie z 2019 r., gdy w czasie obchodów 74. rocznicy wyzwolenia obozu mówił m.in.: „w Auschwitz, tym nazistowskim obozie, miejscu symbolizującym niespotykane dotąd w historii naszej cywilizacji okrucieństwo w traktowaniu ludzi, w miejscu, w którym wprowadzono technikę masowego i przemysłowego mordowania, naziści urzeczywistnili swoją ideologię. I stąd wynika, że odczuwam wielki ból, ubolewam bardzo, że w wielu krajach Europy, ale także i w naszym kraju, bezkarnie maszerują osoby w uniformach zbliżonych do nazistowskich [...] Przyznawanie się dzisiaj do nazizmu to bezsprzecznie określanie się jako morderca i ludobójca, gdyż taki jest nieuchronnie ostateczny wynik takiego nastawienia, które na początku głosi niechęć, wrogość do innych tylko, które określa rasizm, antysemityzm i homofobię jako »zalety« takie, jak to czynili wyznawcy nazizmu. I to dzieje się w naszym kraju, który doznał tyle szkód, tak wiele ucierpiał podczas nazistowskiej okupacji”⁵⁶.

Martwi się sytuacją polityczną w Polsce i na świecie. W czasie 76. rocznicy likwidacji Getta Litzmannstadt ostrzegął: „jako wolni i myślący ludzie mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek jako ludzie, którzy na własnej skórze doznali

⁵⁵ Relacja Leona Weintrauba w zbiorach autora.

⁵⁶ Przemówienie Leona Weintrauba z okazji 74. rocznicy wyzwolenia Auschwitz-Birkenau.

skutków ideologii nazistowskiej, aby ostrzegać przed następstwami dążenia do podziału społeczeństwa na my i oni, na obywateli lepszego i gorszego sortu, na prawdziwych i nieprawdziwych Polaków”⁵⁷.

Na spotkanie ze studentami i zaproszonymi gośćmi na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Getyndze celowo wybrał 11 listopada 2022 r. Podsumowuje: „Przeżyłem, to znaczy, że zwyciężyłem”.



Dyplom ukończenia Akademii Medycznej 1953 r.
(archiwum prywatne Leona Weintrauba)

⁵⁷ Przemówienie Leona Wientrauba z okazji 76. rocznicy likwidacji Getta Litzmannstadt.



Leon Weintraub 1950,
archiwum prywatne Leona Weintrauba



Leon Wientraub 1959 r., AIPN



Leon Weintraub 1960 r., AIPN



Leon Weintraub 1963 r., AIPN



Leon Weintraub w czasie 10. rocznicy odsłonięcia miejsca pamięci w Dobrej,
 fot. Marcin Derucki



Leon Weintraub z autorem na balkonie swojego domu w Sztokholmie,
 czerwiec 2022 (archiwum prywatne autora)

BIBLIOGRAFIA

I. ARCHIWA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Archiwum Prywatne Leona Weintrauba

II. PRASA

„Trybuna Mazowiecka” 1969
„Wysokie Obcasy” 2021

III. RELACJE

Leon Weintraub

IV. OPRACOWANIA

Jaros M., Weintraub L., *Pojednanie ze złem: historia chłopca z łódzkiego getta*, Warszawa 2021.
Kronika Getta Łódzkiego 1941–1944; t. 1–5, oprac. i red. nauk. J. Baranowski i inni, Łódź 2009.
Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009.
Podolska J., *Litzmannstadt Getto. Miejsca, ludzie, pamięć*, Łódź 2020.
Strzelecki A., *Deportacja Żydów z getta łódzkiego do KL Auschwitz i ich zagłada*, Oprac. i wybór źródeł, Oświęcim 2004.

V. NETOGRAFIA

<https://www.youtube.com/watch?v=Y13LdO5l314>



DOI 10.15804/pbs.2022.12

***Nie tylko generał, czyli zapomniana biografia
w rodzinie z tradycjami***
**Piotr Ruciński, Jan Rozwadowski. *Biografia polityka,
działacza społecznego i uczonego (do 1914 roku)***

Łomianki 2020, ss. 448

O tym, że biografie cieszą się dużą popularnością wśród czytelników, nie trzeba nikogo przekonywać. Tak jest od czasów jednego z najśłynniejszych pisarzy – historyków starożytnej Grecji – Plutarcha z Cheronei (50–125), autora *Żywotów sławnych mężów*. W środowisku zawodowych historyków brak jest jednak zgody odnośnie do roli i rangi biografistyki. Niestety także w Polsce nie brakowało badaczy, którzy traktowali ją z dystansem, a nawet lekceważyli jako jedną z negatywnych konsekwencji komercjalizacji nauki. W ostatnich latach obserwujemy jednak zmianę podejścia oraz wzrost zainteresowania biografistyką i tym samym jej dynamiczny rozwój. W konsekwencji na polskim rynku księgarskim pojawiły się setki biografii, dzięki którym lepiej poznaliśmy życiorysy wielu znanych postaci. Równie istotne jest jednak to, że z mroków archiwów, stron dzienników, wspomnień i pamiętników oraz wielu innych rozproszonych materiałów na światło dzienne wydobyte zostały biografie tych, których imion i nazwisk próżno szukać na kartach nawet obszernych syntezach poszczególnych epok. Sprawili to, na co uwagę zwrócił Stanisław Sławomir Nicieja – jeden z twórców pierwszej Katedry Biografistyki w Polsce, utworzonej w 1994 roku na Uniwersytecie Opolskim – że polskie księgarnie upodobniły się do tych w Anglii, tam bowiem, jak podkreślił na łamach „Tek Biograficznych” w 2003 roku: „(...) biografistyka od dawna jest szanowana, wręcz hołubiona jako gałąź humanistyki zawieszona między nauką a sztuką – jako przestrzeń interdyscyplinarna, gdzie twórca musi dbać o urodę i jasność

języka, którym się posługuje, a także powinien korzystać, poza archiwaliami, z wiedzy psychologa, socjologa, kulturoznawcy, lekarza (bo ważny jest stan zdrowia bądź rodzaj choroby badanej postaci), literaturoznawcy”¹.

We współczesnej biografistyce historycznej wyróżnia się trzy podstawowe typy biografii. Klasyczną, nazywaną również „czystą”, która zawiera opis losów wybranej jednostki. Pretekstową, w której życie bohatera jest pretekstem do ukazania głębszych aspektów procesu historycznego, oraz trzecią najmniej popularną, gdyż trudną do uchwycenia – konstrukcyjną, która nastawiona jest na ukazanie wnętrza bohatera. W tej sytuacji trudno się dziwić, że w recenzowanej rozprawie, jej Autor Piotr Ruciński, zdecydował się połączyć dwa podstawowe gatunki biografii – klasyczną i pretekstową. Taka decyzja była w pełni zasadna także dlatego, iż zdecydował się on na opracowanie „biografii częściowej”. A to w przypadku postaci z tzw. drugiego czy trzeciego szeregu, stanowi pewne ryzyko. W tym konkretnym przypadku – biografii częściowej – Jana Emanuela Jordan-Rozwadowskiego, obejmującej pierwsze 42 lata jego życia, tj. okres od 1872 do 1914 roku, jest to decyzja łatwa do obrony, o czym przekonuje każda z jej kilkuset stron. A wynika to głównie z faktu „bogactwa” materiału źródłowego, do którego dotarł Autor, i co najważniejsze, który umiejętnie wykorzystał na potrzeby rozprawy. Argumentem, który przekonuje, jest również fakt, iż okres od urodzenia J.E. Rozwadowskiego do wybuchu Wielkiej Wojny stanowi „całość jakościowo odmienną” od dalszych jego losów, na które największy wpływ odcisnęła emigracja lat wojny, w tym praca polityczna prowadzona w Szwajcarii i Francji (1914–1918), a także zupełnie nowe uwarunkowania życia społeczno-polityczno-gospodarczego w wolnej Polsce, obejmujące lata 1918–1935. Przyjmując takie rozwiązanie, Autor recenzowanej pracy otworzył sobie prostą drogę do przygotowania w przyszłości pełnej biografii J.E. Rozwadowskiego.

Przechodząc do analizy książki, na wstępie odwołajmy się do jej konstrukcji. I tak recenzowaną rozprawę tworzy pięć rozdziałów, w których zachowano układ chronologiczny, a tylko w nielicznych przypadkach chronologiczno-problemowy. Tekst główny poprzedzony został wstępem, w którym zdefiniowany został cel, *de facto* wyjaśniony już w tytule, tj. opracowanie biografii częściowej Jana Emanuela Rozwadowskiego. Zastrzeżeń nie bu-

¹ S.S. Nicieja, *Od redaktora*, „Teki Biograficzne” 2003, R. I, nr 1, s. 5.

dzą znajdujące wyczerpujące odpowiedzi pytania badawcze, wśród których najważniejsze dotyczą pochodzenia społecznego jej bohatera. Jego statusu materialnego i kulturowego, przebiegu kariery naukowej, poglądów ekonomicznych, działalności naukowej i publicystycznej, pracy zarobkowej i źródeł utrzymania oraz kształtowania się poglądów politycznych i aktywności w łonie obozu wszechpolskiego/narodowego.

Odpowiedzi na powyższe pytania oraz wiele innych, z którymi Autor książki postanowił zmierzyć się, odnajdujemy w każdym z pięciu wspomnianych rozdziałów, liczących od 50 (drugi) do 102 stron (piąty). Bardzo dobrze, że Autor zdecydował się podzielić poszczególne rozdziały na podrozdziały, co w znacznym stopniu zwiększyło ich przejrzystość. Zebrany i wykorzystany w pracy materiał archiwalny stanowi cenne uzupełnienie źródeł drukowanych. Szczególną uwagę zwracają wykorzystane przez Autora zespoły archiwalne ze zbiorów Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz zbiorów rękopiśmiennych z Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Narodowej. Fundamentalne znaczenie mają jednak materiały zgromadzone w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Jest wśród nich przede wszystkim, liczące ponad 100 jednostek, Archiwum Rozwadowskich, w którego tworzeniu brał udział J.E. Rozwadowski, należąc – jak zaznaczył Autor rozprawy – do głównych jego „bohaterów”. Książka zasługuje także na uznanie z uwagi na wszechstronne i rzeczowe wykorzystanie prasy, w tym takich tytułów, jak: „Słowo Polskie”, „Gazeta Narodowa”, „Gazeta Lwowska” czy „Głos Polski”. Mocną stroną stanowi również krytyczne odwołanie się do wydanych drukiem tekstów o charakterze pamiętnikarskim, które okazały się przydatne dla konstruowania biografii J.E. Rozwadowskiego, w tym autorstwa Michała Bobrzyńskiego, Kazimierza Chłędowskiego, Stanisława Głąbińskiego, Stanisława Grabskiego, Władysława Studnickiego i Jana Zamorskiego. W stopniu więcej niż zadowalającym, rozprawa oparta została na literaturze naukowej. I choć można wskazać opracowania, które w rozprawie nie zostały wykorzystane, najczęściej trudno dostępne artykuły z niszowych czasopism, to należy jednak pamiętać, że rozprawa naukowa nie powinna być przeglądem bibliograficznym, gdyż jej głównym zadaniem jest przedstawienie autorskiego ujęcia tematu. A to zada-

nie, na podstawie wykorzystanego materiału źródłowego i opracowań, Piotr Ruciński wykonał solidnie.

W tym miejscu należy zgodzić się z Autorem książki, że jest przynajmniej kilka okoliczności, które wpłynęły na fakt, iż bohatera jego rozprawy można uznać za „postać zapomnianą”. Jako pierwszy wskazał on antagonizm pomiędzy rządzącym w Polsce od maja 1926 do września 1939 roku obozem piłsudczykowski a Narodową Demokracją, co w sposób szczególny wpływało na celowe „zapomnienie” wielu postaci formacji narodowej. Drugim czynnikiem był negatywny stosunek władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do ugrupowań i środowisk nacjonalistycznych, który w historiografii pokutował jeszcze przez pewien okres wolnej Polski na przełomie XX i XXI wieku. I wreszcie trzeci czynnik, wynikający z natury samego J.E. Rozwadowskiego, który był konsekwencją przyjętego przez niego, jak można przeczytać w rozprawie, „mało ekspansywnego, zakulisowego modelu prowadzenia działalności”. W żadnym wypadku, co potwierdza treść rozprawy Piotra Rucińskiego, nie był on jednak człowiekiem zamkniętym czy nieprzystępnym. Szczegółowo opisany wpływ, który na jego osobowość miał ojciec Bartłomiej Rozwadowski, a przede wszystkim matka Maria z Szymanowskich, gdyż pól sierotą został w wieku 10 lat w wyniku śmierci ojca spowodowanej chorobą płuc, pokazuje, że łączył on w sobie w konserwatyzm matki z otwartością ojca. Po ojcu odziedziczył także zainteresowania kwestiami społecznymi, polityką oraz sztuką towarzyszącą mu przez całe dorosłe życie. Matka zaszczerpiła mu z kolei głęboką religijność. Kwestiom tym Autor rozprawy poświęcił wiele miejsca w pierwszym rozdziale, dzięki czemu można lepiej zrozumieć wartości, którymi Jan Emanuel Rozwadowski kierował się w życiu prywatnym i zawodowym. Szkoda, że przy tej okazji Autor rozprawy pominął odwołania do biografii innych Polaków urodzonych w drugiej połowie XIX wieku, na których wychowaniu odcisnęły piętno wydarzenia polityczne oraz fakt, iż największy wpływ na ich wychowanie miały Matki-Polki, które często jako wdowy dźwigały na swoich barkach liczne obowiązki. I choć Polacy w Galicji, gdzie urodził się i dorastał J.E. Rozwadowski, byli począwszy od połowy lat 60. XIX stulecia w lepszej sytuacji, od rodaków z pozostałych dwóch zaborów, to jednak odnotowanie tej kwestii, w ocenie recenzenta, byłoby zasadne i korzystne z punktu widzenia zawartości rozprawy. Choćby tak, jak Autor uczynił to w odniesieniu do oceny charakteru Polaków, gdy opisał kontrowersje wywołane jednym z artykułów Stanisława

Tarnowskiego, którego nieoczekiwanie dla wielu wsparł ojciec Jana Emanuela – Bartłomiej Rozwadowski, przytaczając fragment listu I. Skrochowskiego – „Wszystkie niechęci wschodniej Galicji do zachodniej i cała ta odwieczna polska zawiść, by nie dać nikomu utrzymać się na wyższym stanowisku, by nikt nie był czystym, uderzyła teraz w niego”². Za równie udany uznaję fragment, w którym Autor rozprawy ukazał różnice między ówczesną, czyli końca XIX stulecia, pozycją i znaczeniem Lwowa i Krakowa³.

Już pierwszy rozdział recenzowanej rozprawy pokazał, że jej Autor nie będzie ukrywał nawet najtrudniejszych kwestii, w tym osobistych, które dotyczą biografii J.E. Rozwadowskiego. Przekonujemy się o tym, np. gdy czytamy o stanie jego zdrowia – „miał niezdrowy wygląd”, „był wątpliwy fizycznie”, „od pierwszych miesięcy był dzieckiem stosunkowo słabym”, „Janek zawsze mizerny, ale zdrowy”, „był chorowity”, „odznaczał się niezdrowym wyglądem” – czy o wyrażonej wprost, przez przyszłe teściowe zarówno Jana, jak i Marii Rozwadowskiej z Kurowiec, początkowej niechęci wobec ich planów małżeńskich. Piotr Ruciński bez retuszu przedstawił także problemy finansowe Rozwadowskich, w tym te wynikające ze skłonności do hazardu jednego z członków rodziny. O samym Janie Emanuelu napisał ponadto, że w listach z lat studenckich, nie ukrywał np. swojej niechęci wobec „Szwabów”, jak określał czasami Niemców. W kilku miejscach pojawił się także „niewygodny” wątek jego stosunku do społeczności żydowskiej, o czym będzie jeszcze okazja wspomnieć. Autor „nie rozpyślał” się także w zachwytach nad twórczością poetycką swojego bohatera, choć potrafił ją umiejętnie wykorzystać do rekonstrukcji jego refleksji, wyznawanych wartości oraz żywionych uczuć. Wspomniany pierwszy rozdział to jednak przede wszystkim wnikliwa analiza lat szkolnych i studenckich J.E. Rozwadowskiego. W tym kontekście, co należy podkreślić, Autor dał próbkę swoich dużych umiejętności analitycznych oraz konstrukcyjnych, co zaowocowało rzeczową, ale i wartką narracją. W efekcie, bez przytłaczania nadmiarem szczegółowych informacji, którymi dysponował dzięki bogatym rodzinnym materiałom archiwalnym, poprowadził nas przez najważniejsze dla Rozwadowskiego miejsca, instytucje, a przede wszystkim spotkania z ludźmi mającymi największy wpływ na jego życie. Nie oznacza to jednak, że

² P. Ruciński, *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego, uczonego (do 1914 roku)*, Łomianki 2020, s. 41.

³ Tamże, s. 70–77.

szczegółowych informacji w pracy brakuje. Wręcz przeciwnie jest ich sporo, ale odpowiednio użytych, jak wówczas gdy dowiadujemy się, ile czasu poświęcał na samokształcenie czy też ile godzin spędzał każdego dnia w salach wykładowych uniwersytetów w Innsbücku, Wiedniu, Krakowie i Lwowie. W tym kontekście docenić należy jego obrazowe opisy poszczególnych placówek oświatowych, które w przyszłości, za sprawą ich wydobywania z bogatej korespondencji, trafią na karty wielu innych opracowań naukowych. Na podkreślenie zasługuje ponadto wprowadzenie, już w tej części rozprawy, grupy osób, głównie duchownych, których znajomość okazała się szczególnie istotna dla przyszłej kariery zawodowej i światopoglądu J.E. Rozwadowskiego. Autor książki zwrócił ponadto uwagę, że posiadał on zdolności budzenia szacunku i budowania autorytetu, nawet w młodym wieku, co po części mogło być związane z tym, że był najstarszym z rodzeństwa i miał związane z tym obowiązki.

Uwagę recenzenta zwrócił także, obecny już na pierwszych stronach rozprawy, profesjonalizm Autora, który znalazł swój wyraz w otwartym wyrażeniu ograniczeń, gdy pewnych faktów i okoliczności, opierając się na dostępnym materiale źródłowym, nie udało mu się ustalić. Zdecydowanie więcej jest jednak w rozprawie wątków, które ze źródeł zostały wydobyte, przeanalizowane, a następnie opisane, dzięki czemu już w pierwszym rozdziale otrzymujemy obraz człowieka z „krwi i kości”. Świadczy o tym np. fragment listu do przyszłej małżonki, w którym opisał swoje przygotowania do egzaminu doktorskiego. Czytamy w nim, że: „(...) w ogóle cała rzecz w tym leży, by jak najwięcej naraz przejść [materiału] i przez to mieć świeżo w pamięci, potem wytrząść i – zapomnieć”⁴.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Z myślą o karierze naukowej (1895–1902)* w pierwszej kolejności obserwujemy determinację J.E. Rozwadowskiego w objęciu posady urzędniczej – praktykanta conceptowego w Krajowej Dyrekcji Skarbu, które to stanowisko było nie tylko źródłem stałych dochodów, ale również ważnym argumentem dla przyszłej teściowej. Cel osiągnął, ale jak zaznaczył Piotr Ruciński, w dużej mierze dzięki protekcji stryja Franciszka Rozwadowskiego z Dołpatowa, który był w bliskich relacjach z wiceprezydentem KDS – Witoldem Korytowskim. „Ponadprzeciętnie szybki awans” po zaledwie rocznym okresie zatrudnienia był, jak czytamy w rozprawie, już

⁴ Tamże, s. 93.

jednak nie tylko wynikiem „czynników zewnętrznych”, ale przede wszystkim kompetencji i zdolności, które predestynowały go do podejmowania i wykonywania zadań w Dyrekcji Skarbu, które szły w parze z pracowitością i pilnością. W tym samym rozdziale poznajemy bliżej wybrankę serca J.E. Rozwadowskiego – Marię. Osobę, którą wśród żyjących ówczesnie kobiet z warstwy ziemiańskiej wyróżniać miały szerokie horyzonty intelektualne, zainteresowanie życiem publicznym oraz umiejętność wyrażania podbudowanych dojrzałą refleksją sądów. Nie bez znaczenia było także wnikliwie „przenikanie myślą spraw męża”. Niestety była osobą, która tak jak i Jan Emanuel borykała się z problemami zdrowotnymi, co często stanowiło determinantę i punkt odniesienia ich wspólnego pożycia. W tej części rozprawy uwagę zwraca przedstawienie historii powstania i pierwszego poważnego kryzysu Związku Rodziny Jordan-Rozwadowskich, co nastąpiło w latach 1897–1900. Tu warto odnotować, iż dobrze się stało, że w jednym z przypisów Piotr Ruciński przytoczył fragment deklaracji ideowej Związku. Dzięki temu można przekonać się, iż to, co współcześnie martwi wiele osób, sen z powiek ludziom spędzało już także w końcu XIX wieku. Za potwierdzenie niech posłuży fragment wspomnianego dokumentu, którym czytamy: „Życie biegnie coraz szybszym i coraz bardziej gorączkowym tempem. Zachować swe zasady, honor i cnotę nieskalane coraz trudniej. Nie chodzi już o to, by umieć umrzeć w chwili zapału za kościoł i ojczyznę, ale by w zmaterializowanym i odartym z ideałów świecie dzisiejszym wytrwać w myśl tradycji rodzinnych, nie wdać się nigdy w kompromis z obowiązkiem i honorem, oprzeć się pokusom zaprzepaszczenia wiary i polskości za sławę, powodzenie lub nawet [–] co najpodlejsze [–] dobrobyt materialny”⁵.

Wspomniany drugi rozdział rozprawy to także wnikliwa analiza naukowych staży J.E. Rozwadowskiego, który w liście do matki z maja 1898 roku pisał, że widząc w czymś osiągnięcie celu, dążyć do niego trzeba bez wahania. Tym celem była dla niego wówczas praca, która najbardziej mu dopowiadała, tj. kariera naukowa na uniwersytecie. I tak poznajemy peregrynacje bohatera po uczelniach w Halle, gdzie między innymi poznał Stanisława Kozickiego, z którym w przyszłości dane mu było współpracować w Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu oraz Lipsku i Berlinie. Odnotujmy, że Autor rozprawy, po wnikliwej analizie prac naukowych, popularnonaukowych oraz korespondencji

⁵ Tamże, s. 109.

J.E. Rozwadowskiego, zaznaczył, iż był on wówczas w znacznym stopniu pod wrażeniem możliwości organizacyjnych II Rzeszy Niemieckiej. Znamienne, iż docenił, że prowadzona przez część niemieckich elit polityka wobec Polaków w Poznaniu – hartowała ich w boju i mogła przynieść w przyszłości impuls do rozwoju społecznego. Pobyt w Niemczech miał także wpłynąć na zbliżenie się przez J.E. Rozwadowskiego do tzw. szkoły historycznej w ekonomii, którego intensyfikacja nastąpiła po powrocie do Lwowa, gdzie *nota bene* nawiązał pierwsze kontakty z czołowymi politykami Narodowej Demokracji. W tym gronie byli między innymi Stanisław Głąbiński i Stanisław Grabski. A tu, jak trafnie w ocenie recenzenta napisał Piotr Ruciński – „Wspólnota poglądów na gruncie nauki mogła być dla Rozwadowskiego swego rodzaju pomostem łączącym pracę badawczą z karierą polityczną w ruchu wszechpolskim”⁶. W tym miejscu należy podkreślić, iż kolejnych kilkanaście stron rozprawy wypełnia analiza publikacji naukowych J.E. Rozwadowskiego, w tym stanowiących podstawę obronionej ostatecznie w 1905 roku rozprawy habilitacyjnej, którą Piotr Ruciński udowodnił, iż nie tylko potrafi umiejętnie rekonstruować jego życie prywatne i działalność publiczną, ale także dorobek naukowy. Zasługą Autora jest tu przede wszystkim umiejętność ukazania jego odwagi w głoszeniu, co szczególnie istotne niepopularnych w jego kręgach społecznych, poglądów dotyczących parcelacji ziemi. Trafnie zdiagnozował on także wyraźne zbliżanie się Rozwadowskiego na przełomie XIX i XX wieku, do wspomnianych już Narodowych Demokratów. Tu zwraca uwagę klarownie opisana aktywność w lwowskim Towarzystwie Szkoły Nauk Politycznych oraz stanowisku wobec Ukraińców, które przeszło w tym czasie wyraźną ewolucję. I wreszcie ostatnia, ale niezwykle ważna w odniesieniu do drugiego rozdziału rozprawy kwestia. Otóż w przeciwieństwie do pierwszego rozdziału oraz jak pokazała lektura kolejnych, tj. trzeciego, czwartego i piątego, mamy w nim dobrze zredagowane podsumowanie, w którym Piotr Ruciński zebrał wszystkie najważniejsze opisane w nim zagadnienia.

Początki działalności politycznej i społecznej (1902–1906) to tytuł rozdziału trzeciego. Autor rozpoczął go od podkreślenia znaczenia strajków rolnych z 1902 roku w Galicji Wschodniej dla ewolucji orientacji ideowej oraz aktywizacji publicznej J.E. Rozwadowskiego. Zdaniem Piotra Rucińskiego to właśnie

⁶ Tamże, s. 126.

wówczas stał się on „wybitnym przedstawicielem” ziemiaństwa młodszego pokolenia, które przyjęło postawę aktywną, wyrażającą się w popieraniu polityki solidarności narodowej, wzmacniania żywiołu polskiego oraz pracy kulturalnej na rzecz warstwy włościańskiej. Po drugiej stronie znaleźli się starsi ziemianie, którzy na ogół pozostali wierni swojej dotychczasowej, wybitnie patriarchalnej i lojalistycznej orientacji. Wyraźnie zarysowujący się spór przebiegał także na gruncie licznych organizacji, rad i stowarzyszeń. Ich szczegółowy przebieg, z J.E. Rozwadowskim w jednej z głównych ról, wypełnił kolejnych kilkanaście stron recenzowanej rozprawy. Co istotne, z jej kart coraz częściej wyłania się obraz człowieka, którego pasją staje się działalność społeczna i polityczna, a on sam odważnie wkracza na łamy popularnych tytułów prasowych, jak choćby lwowskiego „Słowa Polskiego”, czy też zabiera głos na wiecach gromadzących po kilkaset osób⁷. W rozdziale trzecim została także opisana historia naukowego awansu, czyli habilitacji J.E. Rozwadowskiego, którą w lutym 1905 roku przeprowadzono na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego, na podstawie pracy *Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucji pośredniczących*. Recenzentami pracy byli profesorowie Władysław Ochenkowski i Stanisław Głąbiński. Zwieńczeniem było uzyskanie prywatnej docentury i rozpoczęcie jesienią 1905 roku wykładów z przedmiotu zagraniczna polityka handlowa. Nie pozostało to, jak zaznaczył Piotr Ruciński, bez wpływu na zainteresowanie jego osobą polityków i działaczy obozu narodowego, który coraz częściej zapraszali go do debat i dyskusji politycznych. Tym samym docenili oni jego naukowe zaangażowanie jako prawnika i znawcy zagadnień ekonomicznych, które łączył z pasją społecznika i odwagą wyrażania, co raz jeszcze warto podkreślić, często niepopularnych w kręgach ziemiańskich, poglądów. Analizując te kwestie, należy podkreślić, że odwagą wykazał się także Autor pracy, który wszedł w polemikę z historykami obozu narodowego, zwracając uwagę, że nie można jednoznacznie stwierdzić, że w 1903 lub 1904 roku był on już „działaczem endeckim”. Ponadto należy zgodzić się z Piotrem Rucińskim, gdy pisze, że decydującą rolę w akcesie Rozwadowskiego do Narodowej Demokracji stanowiła „(...) nie tyle jego potencjalna zdolność wywierania wpływu na określone środowiska, co realna aktywność społeczno-polityczna w latach poprzedzających

⁷ Tamże, s. 147–153.

ostateczne ukonstytuowanie się SDN”⁸. Wątpliwości nie ma w odniesieniu do wydarzeń lat kolejnych, gdy w grudniu 1905 wszedł w skład jedenastoosobowego Komitetu Głównego SDN, a rok później zasilił szeregi konspiracyjnej Ligi Narodowej.

Lektura tej części książki wskazuje, że jej Autor dobrze poradził sobie z analizą kwestii prawnych, ekonomicznych oraz proceduralnych, które stanowiły codzienność pracy bohatera rozprawy. W tym kontekście na szczególne podkreślenie zasługuje dokładnie opisana historia powołania przez J.E. Rozwadowskiego w 1905 roku Koła Zjazdów Rolniczych. Piotr Ruciński podkreślił, iż jego celem było założenie małej organizacji, w której spoiwem byłyby osobiste więzi pomiędzy stowarzyszonymi. „Akcentował on potrzebę wytworzenia w grupie ziemian odpowiedniej atmosfery »zgrania« i wzajemnego zaufania, ponadto zaś wywołania i utrzymania autentycznego zainteresowanie członków”⁹. Równie interesujący jest dłuższy fragment tekstu, w którym Autor nakreślił kwestię „wspólnej rachunkowości rolniczej” prowadzonej przez zewnętrznego, wspólnego dla wszystkich specjalistę, w miejsce tradycyjnej rachunkowości „staropolskiej”. Z tekstu rozprawy wynika, iż była to osobista inicjatywa J.E. Rozwadowskiego, będąca nowatorskim przedsięwzięciem w skali ziem polskich.

W trzecim rozdziale jeszcze jedna kwestia zwróciła szczególną uwagę recenzenta. Otóż wiąże się ona z artykułem pt. *Gdzie dawna ochota, gdzie prawdziwa cnota* opublikowanym przez J.E. Rozwadowskiego w 1906 roku na łamach „Słowa Polskiego”. Krytycznie wypowiedział się w nim na temat postaw ziemianstwa, prezentując między innymi tezę, że w jego szeregach postępowała apatia i obojętność na gruncie politycznym, społecznym i gospodarczym. W opinii J.E. Rozwadowskiego, a przytoczonej przez Autora książki, czynnikiem pogłębiającym dekadencję warstwy społecznej, z której sam się wywodził, było jej wyobcowanie, a przede wszystkim oddalenie się dworu od ludu. Jako receptę na poprawę sytuacji, wskazywał wzrost partycypacji ziemian w życiu zbiorowym, otworzenie możliwości wykorzystania ich kapitału kulturalnego, wykształcenia i zaplecza materialnego. Równie ważne co przedstawienie stanowiska Rozwadowskiego jest jednak to, że Piotr Ruciński odszukał

⁸ Tamże, s. 170.

⁹ Tamże, s. 185.

i *sine ira et studio* przedstawił dwie rzeczowe polemiki z poglądami Rozwadowskiego. Autorem pierwszej był Kornel Paygert, który wystąpił z pozycji apologety warstwy większej własności, zwracając uwagę, że aby ocenić dorobek pokolenia przywódców politycznych, nie wystarczy wymienić ich zaniedbania, a należy wziąć pod uwagę, jaki byłby bieg wydarzeń i stan kraju, gdyby nie decyzje przez nich podjęte. Ponadto Paygert miał stwierdzić, że w stanowisku Rozwadowskiego zraża i odpycha radykalizm, podczas gdy jako młody działacz ziemiański powinien on sobie cenić radę i współpracę bardziej doświadczonych polityków. Odmiennej perspektywę, jak zaznaczył Autor rozprawy, zaprezentował Stanisław Grabski w artykule *Nasze Ziemiaństwo*. On z kolei krytykę warstwy większych właścicieli dokonaną przez Rozwadowskiego uznał za zasadną zaznaczając, że stanęli oni przed nowymi wyzwaniem, w tym odpowiedź na pytanie: czy ziemiaństwo jest grupą, która chce pozostać istotna dla życia narodowego.

W zakończeniu odniesień do trzeciego rozdziału podkreśliśmy, że Piotr Ruciński potrafił dobrze wymierzyć proporcje między analizą tytułowej aktywności J.E. Rozwadowskiego a opisem jego życia prywatnego. Przekonuje o tym fragment, w którym napisał on, że szerokie spektrum jego działalności niewątpliwie wpływało na sposób jego funkcjonowania, który biorąc pod uwagę liczbę zajęć oraz inicjatyw, w które się angażował – żona Maria określała terminem „kołowrotek”. Jak zaznaczył Autor rozprawy, choć pracowitość i ofiarność ograniczała jego uczestnictwo w życiu rodzinnym, to jednak nic nie wskazywało, aby było to powodem rodzinnych zdrażeń. Na podstawie analizy korespondencji stwierdził wręcz, że żona pozytywnie odnosiła się do jego działalności – „uznając ją za słuszną i pożyteczną”. Jednocześnie, z treści rozdziału dowiadujemy się o okolicznościach przenosin pod koniec 1905 roku całej rodziny ze Lwowa do Hladek w powiecie tarnopolskim, czyli majątku Marii.

Czwarty rozdział zawiera analizę drogi życiowej J.E. Rozwadowskiego w latach 1906–1910, który zasadnie został zatytułowany *Umacnianie pozycji w życiu publicznym Galicji*, gdyż w okresie tym stabilizował on swoją pozycję w szeregach obozu wszechpolskiego, i to nie tylko na terenie Tarnopolszczyzny, gdzie działał najaktywniej z racji przeniesienia się z rodziną do Hladek. Był to czas, w którym jak zaznaczył Piotr Ruciński, miał Rozwadowski bliskim kontakt z takimi działaczami i politykami jak Stanisław Srokowski, Jan Zamorski czy Stanisław Grabski. Ponadto przeprowadzona przez Autora wnikli-

wa kwerenda, w tym lokalnej prasy, skłoniła go do stwierdzenia, że pozycja Rozwadowskiego w tarnopolskich strukturach SDN była bez wątpienia bardzo poważna, choć mało eksponowana. Początkowo miał to być zabieg celowy, który pozwalał na skuteczniejsze oddziaływanie na środowisko ziemiańskie, które w dużej części było wówczas nieprzychylnie ustosunkowane do obozu narodowego.

W tej części rozprawy przyznał również, iż kwestia osobistego poglądu J.E. Rozwadowskiego na szeroko dyskutowaną w 1907 roku sprawę reformy wyborczej w Galicji nie jest możliwa do satysfakcjonującego wyświetlenia na podstawie dostępnego materiału źródłowego. A pośród swego rodzaju pewników wymienić można jego zdecydowanie krytyczny stosunek do zarządzających dotychczas Galicją elit oraz atencję dla demokratycznych poglądów Jana Ludwika Popławskiego. Puentując ten wątek, Piotr Ruciński trafnie zauważył, że bohater jego rozprawy był skłonny przyznać dyskryminowanym dotychczas warstwom relatywnie dużą reprezentację w sejmie, ale tylko wówczas, gdyby nie oznaczało to nadmiernego wzrostu znaczenia żywiołu ukraińskiego. W czwartym rozdziale Autor rozprawy powrócił do kwestii stosunku J.E. Rozwadowskiego do społeczności żydowskiej. Było to konieczne z uwagi na próbę wyjaśnienia okoliczności, w których wraz z małżonką wypowiedzieli umowę dotychczasowemu dzierżawcy majątku Hladek – Mojżeszowi Pfefferowi. Zawarta ugoda, jak podkreślił Piotr Ruciński, nie była uzasadniona ze względów finansowych, dlatego też – decydującą rolę mogła tu odegrać narodowość Pfeffera, którego „(...) gospodarowanie w Hladkach, zapoczątkowane prawdopodobnie w grudniu 1902 roku, mogło niewątpliwie, wraz z rozwojem kariery Jana, w coraz większym stopniu przyczyniać się do wzrostu u niego swego rodzaju dyskomfortu, wynikającego z rozdzwienku pomiędzy głoszonymi hasłami o obronie ziemi a akceptowaną we własnym majątku praktyką. Wybór taki miałby charakter arbitralny, tzn. nie był związany z rzeczywistą jakością gospodarowania i rachunkiem ekonomicznym, polegałby bowiem na upraszczającej logice nacjonalizmu”¹⁰.

Sporo miejsca w rozdziale czwartym zajęła rekonstrukcja i ocena działalności J.E. Rozwadowskiego w organizacjach ziemiańskich i gospodarczych oraz praca na stanowisku dyrektora w lwowskiej filii łańcuckiego Banku Ziemskie-

¹⁰ Tamże, s. 238.

go. Wyjaśniając okoliczności związanie z podjęciem tego stanowiska, Piotr Ruciński zwrócił uwagę, iż miało ono nie tylko wymiar finansowy, ale było także szansą realizacji programu wzmacniania żywiołu polskiego w Galicji Wschodniej poprzez tworzenie, w wyniku parcelacji, silnych gospodarstw dla napływających z zachodu włościan. W tym miejscu dodajmy tylko, że wiązało się to także z koniecznością przenosin w 1909 roku z rodziną do Lwowa. Ostatni, ale za to bardzo mocny akcent tego rozdziału dotyczy otwartego, jak to określił Autor rozprawy, wystąpienia J.E. Rozwadowskiego przeciwko inicjatywie utworzenia przez namiestnika Michała Bobrzyńskiego Rady Kultury Krajowej. Opisując jego prasowe oraz wiecowe wystąpienia, Piotr Ruciński stwierdził, że rozgrywka o RKK była bardzo ważnym momentem w karierze politycznej Jana Rozwadowskiego

W piątym rozdziale Piotr Ruciński przedstawił ostatnie, tj. „przedwojenne pięciolecie” (1910–1914) działalności i życia J.E. Rozwadowskiego, tytułując go *Zmagania o trwałe zdobycze polityczne; wobec możliwości wybuchu wojny*. Autor rozpoczyna go od stwierdzenia, że powołana przez J.E. Rozwadowskiego organizacja jaką było Zjednoczenie Koła Zjazdów Rolniczych stała się beneficjentem zmian w Towarzystwie Gospodarskim, które stanowiło bezpośrednią konsekwencję upadku projektu Rady Kultury Krajowej, czyli dobrze nam już znanego projektu namiestnika Michała Bobrzyńskiego. I jest to zapowiedź analizy ostrej walki politycznej, która rozegrała się wówczas pomiędzy i wspierającym Bobrzyńskiego Blokiem namiestnikowskim a tzw. Antyblokiem, którego prominentnym członkiem był Rozwadowski. W tym kontekście Autor zaznaczył, że do zaognienia stosunków między obozami doszło w połowie 1910 roku, co *de facto* stanowiło kolejny etap sprawy Banku Parcelacyjnego oraz Rady Kultury Krajowej. Doszło wówczas do przyjęcia na zjeździe SDN rezolucji, w której wezwano władze Stronnictwa oraz jego posłów i prasę do zdecydowanej opozycji przeciwko systemowi rządu krajowego, który jak to określono dla „pozorów spokoju” poświęca najżywotniejsze interesy na rzecz wrogiej nam partii ukraińskiej. Dla zobrazowania stanowiska J.E. Rozwadowskiego w przedmiotowej sprawie i podkreślenia, jak zdecydowanie przeciwko ugodzie z Bobrzyńskim występował, Piotr Ruciński przytoczył fragment zapisków synowej namiestnika Marii z Paygertów Bobrzyńskiej, która *nota bene* była spokrewniona z Rozwadowskimi. I tak przybliżając okoliczności dymisji namiestnika, która nastąpiła w 1913 roku, napisała ona, że „Jest [Jan] ener-

gicznym przeciwnikiem Michała Bobrzyńskiego, który według jego mniemania popierał mniejszości narodowe ze szkodą dla elementu polskiego. Jest jednym z głównych czynników oporu przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu przy przeprowadzeniu nowej reformy wyborczej, a w sejmie mobilizuje przeciw niemu Stronnictwo Narodowej Demokracji i Episkopat galicyjski”¹¹.

W rozdziale analizującym działalność i poglądy J.E. Rozwadowskiego w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny w 1914 roku, nie mogło zabraknąć odniesienia do tzw. orientacji na Rosję, którą w obozie wszechpolskim propagował Roman Dmowski. Analizując tę kwestię, Autor rozprawy już na wstępie podkreślił, że jest ona złożona, a stanowisko J.E. Rozwadowskiego można określić jako „zniuansowane i niezbyt dogmatyczne”.

Piąty rozdział to także kilka dłuższych akapitów tekstu, w których Autor przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia rodziny J.E. Rozwadowskiego. Nie brakowało wśród nich wydarzeń tragicznych, do których bez wątpienia należała śmierć w 1910 roku, w wieku 12 lat, pierworodnego syna Jana i Marii – Stanisława, która była konsekwencją wrodzonej wady serca chłopca. Mniej dramatyczną, ale również przysparzającą zmartwień rodzinie kwestią, była podjęta w 1911 roku próba sprzedaży majątku Hladki, w której przywołany już wątek wypowiedzenia umowy dotychczasowemu żydowskiemu dzierżawcy, teraz został jeszcze uzupełniony o udaremnioną, w ostatniej chwili, próbę oszukania Rozwadowskich przez Zygmunta Pileckiego. W efekcie warunków stawianych przez Rozwadowskich do sprzedaży majątku ostatecznie nie doszło, a jak trafnie skonstatował Piotr Ruciński, cała sytuacja dobrze ilustrowała warunki handlu ziemią we wschodniej Galicji i atmosferę jaką jej towarzyszyła, gdy nawet osobie dysponującej gruntowną znajomością rynku, jaką niewątpliwie był dyrektor Banku Ziemskiego, nie udało się znaleźć uczciwego Polaka, który chciałby kupić folwark i w nim pracować. Po drugie, sytuacja ta odsłoniła stosunek J.E. Rozwadowskiego do majątku, którego nie chciał podzielić, tak aby powstało na nim kilkadziesiąt żywotnych gospodarstw chłopskich.

Interesujący oraz, co szczególnie istotne, obszernie przedstawiony na kartach piątego rozdziału wątek dotyczy wsparcia, którego bohater rozprawy Piotra Rucińskiego udzielił szeroko pojętej aktywności społeczno-polityczno-edukacyjnej kobiet. W tej materii nie bez znaczenia było, na co zwrócił uwagę

¹¹ Tamże, s. 297.

Autor rozprawy, zaangażowanie w taką działalność jego matki i żony. Mowa tu o kółkach ziemianek, które w Galicji zaczęto zakładać na wzór tworzonych już wcześniej w Królestwie Polskim, na ogół jako inicjatyw stowarzyszeń katolickich. I choć cele stawiane sobie przez członkinie poszczególnych kół były różnorodne, to jednak na ogół obejmowały rozwijanie zainteresowań intelektualnych, udoskonalanie „gospodarstwa kobiecego” we dworach, samokształcenie w zakresie pedagogiki oraz szeroko pojętą pracę społeczną na rzecz włościanek. A tak szeroka działalność wymagała w ówczesnych warunkach współpracy ze strony mężczyzn, którzy zajmowali – jak zaznaczył Piotr Ruciński – monopolistyczną pozycję w organizacjach społecznych, partiach politycznych, administracji, nauce i kulturze. J.E. Rozwadowski był, co podkreślone zostało w książce, bez wątpienia sympatykiem i animatorem tego rodzaju nurtu ruchu kobiecego, a szczególnie aktywną rolę odegrał w procesie kształtowania instytucjonalnych form działania galicyjskich ziemianek, w tym w pracach nad statutem ich związku. Jego zaangażowanie znalazło swoje odzwierciedlenie także we wsparciu I Lwowskiego Koła Ziemianek, które prowadziła jego żona, a specjalizującego się w organizacji prelekcji samokształceniowych i popularyzatorskich. Dlatego też w pełni zrozumiałe było jego wystąpienie już podczas pierwszego cyklu wykładów zorganizowanym przez LKZ w lutym 1912 roku, na którym jak obszernie zrelacjonował Autor rozprawy, szczegółowo omawiał znaczenie, jakie dla bytu narodu miała ziemia. Piotr Ruciński, podkreślając, że nie sposób opisać, nawet w najobszerniejszej rozprawie, wszystkich aktywności J.E. Rozwadowskiego na polu wsparcia dla organizacji kobiecych, zwrócił uwagę, że choć impuls do tej aktywności pochodził z zewnątrz, tj. od matki i żony, to jednak on sam wyraźnie utożsamiał się z celami damskich stowarzyszeń, działając na ich rzecz konsekwentnie i wszechstronnie. A wszystko to w czasie, gdy taka otwartość „(...) nie była bynajmniej w omawianej epoce powszechna, także w jego politycznym otoczeniu”¹².

Docenić należy również, opisaną szerzej w książce, a wspominaną już wcześniej działalność Związku Rodzinnego Rozwadowskich. Jest to tym cenniejsze, że Autor również i w tym jego okresie, który dotyczy lat bezpośrednio poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny, napisał nie tylko o hucznych i wesółych kolacjach zjazdowych organizowanych we Lwowie, ale także proble-

¹² Tamże, s. 333.

mach. W tym jednym z poważniejszych, do którego doszło w konsekwencji publikacji krótkiego tekstu literackiego pt. *Widzenie*, napisanego przez Annę z Trzeciejskich, żonę Adama Rozwadowskiego, a poruszającego wątek Samuela Rozwadowskiego, syna Tomisława, który mieszkając w Dolnej Austrii, nie przeciwstawiał się, potępianej przez autorkę publikacji, swoiście pojmowanej akulturacji swoich dzieci, dokonującej się pod wpływem niemieckiej żony.

Niewiele mniej uwagi poświęcone zostało pracy Rozwadowskiego w Towarzystwie Gospodarskim, którego był wiceprezesem od 1912 roku. Rozdział piąty kończy analiza roli, jaką odegrał w sporze orientacyjnym, który toczył się, tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny, pomiędzy działającymi w Galicji ugrupowaniami politycznymi, jak i w łonie samego obozu narodowego. Ten poruszony już wcześniej wątek tu znajduje swoje rozwinięcie. A można się z niego dowiedzieć, że J.E. Rozwadowski w 1914 roku wykazał się nonkonformizmem, gdyż wbrew większości uczestników zjazdu Ligi Narodowej z Galicji, który odbył się w stolicy Austrii w kwietniu tegoż roku, poparł on orientację Romana Dmowskiego „na Rosję”, co oznaczało, że odszedł od stanowiska, w którym wcześniej dopuszczał rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o tzw. opcję austriacką¹³. Zdaniem Piotra Rucińskiego, z którym należy się tu w pełni zgodzić, nie pozostało to bez wpływu na jego dalsze losy jako polityka, przez co sugeruje, że za poparcie, którego udzielił, wdzięczny był mu w przyszłości osobiście lider Narodowej Demokracji.

W tym miejscu rozprawy docieramy do *Podsumowania*, w którym Autor zebrał wszystkie najistotniejsze przeanalizowane i opisane w rozprawie wątki z pierwszych 42 lat biografii Jana Emanuela Rozwadowskiego. I choć w kilku miejscach, pozwolił tu sobie na wyrażenie „zachwyty” nad postacią bohatera swojej rozprawy to jednak generalnie przez całą pracę potrafił zachować konieczny dystans wobec głównego bohatera.

Bez wątpienia nie na przemyślenie, ale na wykonanie i to przez Piotra Rucińskiego, zasługują w najbliższej przyszłości postulaty badawcze, które zaproponował on w ostatnim akapicie swojej rozprawy. Zwracam na to uwagę, gdyż po pierwsze jest taka potrzeba. Po drugie jako Autor pierwszej części biografii Jana Emanuela Rozwadowskiego jest do tego doskonale przygotowany, co udowodnił, choćby szczegółowo wypunktowując błędy, których nie uniknęła

¹³ Tamże, s. 386.

grupa badaczy, myślących np. Jana Emanuela Rozwadowskiego z jego dalekim krewnym, profesorem językoznawstwa Janem Michałem Rozwadowskim, na co wpływał między innymi fakt, iż obie te postaci zmarły w tym samym roku i do tego w odstępie zaledwie sześciu dni, tj. między 13 a 19 marca 1935 roku. Uwagę i uznanie recenzenta zdobył także docenieniem dorobku naukowego prof. Mariusza Patelskiego z Uniwersytetu Opolskiego, który położył ogromne zasługi w badaniach nad historią rodziny Rozwadowskich. W tym miejscu dodam, iż z satysfakcją odnotowałem ponadto pojawienie się na kartach rozprawy Piotra Rucińskiego dwóch postaci, tj. Joachima Bartoszewicza i jego syna Włodzimierza, którym na początku XX wieku poświęciłem kilka lat badań, w tym podobnie jak on, wiele godzin spędzając w gmachu Ossolineum, gdzie zdeponowano część ich rodzinnej spuścizny.

Konkludując pragnę podkreślić, iż nie zgłaszam poważniejszych uwag do recenzowanej książki. Doceniam także „obudowanie” narracji materiałem ikonograficznym, który w przypadku tak bogato udokumentowanej źródłowo rodziny jak Rozwadowscy, mógłby być nieco bogatszy niż dziewięć wykorzystanych w niej fotografii. Zważywszy na wszystko, co zostało powyżej napisane, pragnę podkreślić, że recenzowana praca Piotra Rucińskiego będąca biografią Jana Emanuela Rozwadowskiego doprowadzoną do 1914 roku stanowi nie tylko wzbogacenie literatury naukowej poświęconej przedstawicielom tej niezwykle zasłużonej dla historii Polski rodziny, ale przede wszystkim polskiej historiografii w jej biografistycznym wymiarze.

Dr hab. Marek Białokur, prof. UO

<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>

PIOTR RUCIŃSKI

Jan Emanuel Rozwadowski

Biografia polityka,
działacza społecznego,
uczonego (do 1914 r.)





DOI 10.15804/pbs.2022.13

***Rzemieślnik zdegradowany? Kręte drogi Kazimierza Kutza*
(Kazimierz Kutz, *Będzie skandal. Autoportret*, Kraków 2019)**

Gdy wielki artysta umiera, mniejszy zaraz wysuwa się do przodu¹.

Mieczysław Szargan

Przywołaną tutaj książkę można traktować jako testament literackiej twórczości śląskiego reżysera, aczkolwiek zdecydowana większość zawartych na jej stronach rozważań pojawiała się już we wcześniejszych publikacjach (zarówno samego K. Kutza², jak i specjalistów analizujących jego dorobek³ albo po prostu przy okazji życiorysów innych postaci historycznych⁴), a zatem ma ona walor przede wszystkim utrwalający (językiem autorskim) pewien zasób wiedzy. Może stanowić również pretekst do pogłębiania niektórych aspektów rzeczywistości – tej obecnej i tej dawnej. Całość, opracowana przez wydawnic-

¹ D. i W. Maślowsky, *Wielka księga myśli polskiej*, Warszawa 2005, s. 17.

² Zob. np. K. Kutz, *Fizymatenta. Felietony filmowe z lat 2004–2016*, Warszawa 2017; tenże, *Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy i nie tylko*, Kraków 1999; tenże, *Piąta strona świata*, Kraków 2010; tenże, *Portrety godziwe*, Kraków 2004; tenże, *Z mojego młyna. Felietony filmowe*, Kraków 2009.

³ Zob. np. E. Baniewicz, *Kazimierz Kutz. Z dołu widać inaczej*, Warszawa 1994; P. Czerkawski, *Drżące kadry. Rozmowy o życiu filmowym w PRL-u*, Wołowiec 2019, s. 27–39; A. Gwóźdź, *Powtórka z Kutza. Tropy, interpretacje, rozmowy*, Kraków–Katowice 2019; A. Klich, *Cały ten Kutz. Biografia niepokorna*, Kraków 2009; *Kutzowisko*, red. A. Gwóźdź, Katowice 2000; *Kutzowisko 2*, red. A. Gwóźdź, Katowice 2009; *Z góry widać lepiej. Niedokończone rozmowy z Kazimierzem Kutzem*, Łódź 2019.

⁴ Przykładowo: R. Grzela, *Z kim tak ci będzie źle jak ze mną? Historia Kaliny Jędrusik i Stanisława Dygata*, Kraków 2020; D. Karaś, *Cybulski. Podwójne salto*, Kraków 2016.

two Znak (często rozpowszechniające teksty związane z Kutzem), podzielona jest na osiemnaście rozdziałów (wraz z epilogiem), które łączy z jednej strony wstęp, napisany przez znanego historyka kina oraz filmoznawcę Tadeusza Lubelskiego, z drugiej zaś posłowie redaktora Jerzego Illga.

Refleksję należałoby rozpocząć od dwóch składników, zawartych w tytule dzieła, a które pozycjonują odbiorcę w kontekście analizy literaturoznawczej. Ich problemowość jedynie zasygnalizujemy ze względu na charakter i objętość tego artykułu. Tym bardziej że ewolucji samego gatunku pisarskiego – autobiografii oraz jej pochodnych – towarzyszy bogata literatura badawcza. Tutaj wystarczy jedynie wspomnieć, iż wraz z tzw. przewrotem romantycznym w sztuce, a później trendami modernistycznymi (na przełomie XIX oraz XX wieku) proza autobiograficzna ulegała większej indywidualizacji kosztem nie tylko wymiaru duchowego (nauczającego, autorytatywnego) i moralnego, ale także konieczności holistycznego oceniania rzeczywistości (tak jak było to widoczne np. w *Wyznaniach* św. Augustyna, *Rozmyślaniach* cesarza rzymskiego Marka Aureliusza czy do pewnego stopnia w *Księciu* N. Machiavellego)⁵.

Po pierwsze: mamy w tej książce pojęcie autoportretu. Różnicę między jednym terminem a drugim (autobiografią) zasygnalizowano tu już we słowie wstępnym: „(...) autobiografia jest środkiem do poznania samego siebie, oferowanym innym – dla przykładu. Tymczasem autoportret to remedium na chaos życia formułowane bez naczelnego planu, wykorzystujące wszystko, co autoportrecista ma pod ręką, w tym zwłaszcza pamięć o innych”⁶.

Po wtóre: w rozumieniu nowożytnym i późnej nowoczesności słowo „skandal” urasta – w ujęciu niektórych środowisk ideologicznych – do rangi postawy wartościowanej pozytywnie w przestrzeni życia społecznego i samookreślenia się w nim jednostki. Wiąże się z potrzebą buntu, a więc już z ontologiczną perswazją, wynikającą z założeń własnej epoki. Współczesności, w której się poruszamy (mam tu na myśli okres po reformacji i rewolucji francuskiej)

⁵ Kilka bibliograficznych wskazówek: J. Sławiński, *Autobiografia*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 47–48; *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2001; M. Głowiński, *Prace wybrane. Narracje literackie i nieliterackie*, t. 2, Kraków 1997; tenże, *Prace wybrane. Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, t. 3, Kraków 1998; T. Eagleton, *Teoria literatury. Wprowadzenie*, tłum. B. Baran, Warszawa 2015; A. Zieniewicz, *Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa 2011.

⁶ T. Lubelski, *Wstęp*, [w:] K. Kutz, *Będzie skandal. Autoportret*, Kraków 2019, s. 7.

sprzeciw przynależy bardziej niż w repertuarze łacińskim czy nawet klasycznym. Warto o tym pamiętać, gdybyśmy chcieli formułować praktyczne wnioski podczas lektury.

Z niejednoznaczności i wagi historii (wynikających pośrednio z samej etymologii tego słowa: ἱστορία) zdawali sobie sprawę już starożytni intelektualniści, nawet jeśli żyli jeszcze w strukturze mentalnej na poły mitycznej. Źródło tego, co minęło, pozwalało nie tylko poznawać rzeczywistość, ale być może także i wydobyć pewną naukę na przyszłość. Wymagało to jednak dużego wyzucia, odwagi, a zarazem ostrożności, aby uniknąć rewolucyjnego napięcia, charakterystycznego dla zdeorientowanego umysłu. Trudność takich cech i poczynąń objawia nam się tym mocniej, gdy zdajemy sobie sprawę, że dotykamy materii już ukształtowanej powszechnie. Historyk w zasadzie desakralizuje przeszłość, a tym samym również czas obecny, gdyż narusza strukturę quasi-zmitologizowaną, która (z racji uproszczeń) dotyczy określonych zjawisk, pojęć lub konkretnych osób. Te proste prawdy obejmują też aspekty związane z twórczością, nie tylko obligując do odgadywania artystycznych inspiracji danego autora (np. przez historyka sztuki, estetyki), ale też jego rzeczywistych powiązań, poglądów i aktywności instytucjonalnej. Oczywiście, w kontekście biografii Kutza mówimy o sferze politycznej, osadzenia w realiach komunizujących czynników, rządzących Polską Ludową.

Życiorys to nie do końca jednoznaczny, aczkolwiek nie aż tak skomplikowany jak niektórym mogłoby się wydawać. „Bóg dał mi dobry czas i całkiem nieźle go wykorzystałem”⁷ – napisał ten reżyser w jednym ze swoich tekstów po latach. Gdyby powstał odpowiednik *Zniewolonego umysłu* C. Miłosza, na gruncie filmowym nie zaś literackim, to K. Kutz mógłby tam zaistnieć, z tym jednak zastrzeżeniem, że ten pierwszy tekst dotyczył w dużej mierze kształtowania się umysłowości pisarzy przedwojennych w polskiej rzeczywistości powojennej. Kutz – mimo sporych trudności na różnych etapach życia zawodowego – wpisywał się w aksjologię egalitarnej ideologii państwowej i społecznej, która zapanowała nad Wisłą po 1945 roku. Bez wątplenia miały na to wpływ warunki środowiskowe, m.in.: Śląsk z atmosferą pogranicza kulturowego, robotnicze pochodzenie oraz wychowanie, w którym przebijają akcenty pepeesowskie, aczkolwiek niekoniecznie komunistyczne. „Po wojnie byliśmy dla komunistów

⁷ K. Kutz, *Fizymatenta...*, s. 108.

gorszą gliną do obróbki”⁸ – zaczynał polemicznie jeden z rozdziałów swojej powieści. Kutza absorbowало przede wszystkim dziedzictwo oświeceniowe. Cenił Rousseau, Boya-Żeleńskiego. Uwielbiał Stendhala, a zwłaszcza jego powieść *Czerwone i czarne*, której treść wiele też mówi o samym reżyserze. Stendhal to osobowość na poły hebefreniczna, choć raczej odseparowana od uniesień widocznych na horyzoncie europejskiej romantyczności. Te odniesienia Kutza są istotne ponieważ zmuszają nas do przyjęcia pewnej ciągłości myśli, intelektualnej spuścizny. Główny bohater powieści *Czerwone i czarne* – Julian Sorel⁹ – to jedna z prefiguracji egoizmu, rozciągniętego do rozmiarów niemalże patologicznych, charakterystyczna dla współczesnego, zatowizowanego społeczeństwa. Osobowość kochająca i nienawidząca zmian cywilizacyjnych jednocześnie. Sorel to koniunkturalista (o czym świadczy jego stosunek do cesarza Napoleona), zależy mu na samorealizacji.

Inspiracje są o tyle ważne, że podpowiadają odbiorcy filmowemu prawdopodobne kierunki interpretacji dzieła. Rzeczywiste poczynania sugerują jednak niemniej ważne tropy, nie tylko w kontekście światopoglądowym, ale również moralnym. Do oceny przy tym ostatnim historyk – jak już wcześniej wspomniano – z dużą dozą rozwagi jest jak najbardziej predestynowany i nie czyni to z niego dziennikarza – jakby zasugerował jeden z rumuńskich intelektualistów¹⁰. Warto podkreślić, że ten akurat aspekt – aspekt moralny – nie jest zbyt chętnie poruszany przez „kutzologów”. Kutz w swoim autoportrecie dużo pisał o osobach, które miały wpływ na jego życie. Nie są to fragmenty nowe – znane nam już są bowiem wspomnienia dotyczące np. Zbigniewa Cybulskiego, Stanisława Dygata, Janusza Gajosa, Tadeusza Łomnickiego, Jerzego Ziętka, i wielu innych. Podobnie jest z filmami, na które twórca *Stalina* patrzy z innej, realizatorskiej perspektywy, jak to mówi się czasami – „od kuchni”. Może warto przy okazji tej swoistej „spowiedzi” sięgnąć po niektóre, tak rzadko studiowane, archiwalia, wytworzone przez instytucje, odpowiadające za życie X Muzy w PRL-u? Dają one z pewnością nieco odmienny punkt widzenia na pozycję

⁸ K. Kutz, *Piąta strona...*, s. 98.

⁹ „Ależ ten Julian Sorel jest irytujący! (...) Zważywszy wszystko – to ideał lokaja; moim zdaniem ów arywista był w swoich ambicjach nader skromny. W naszych czasach ta postać narobiła multum dzieci”. Cyt. za: J. Green, *Dziennik*, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1972, s. 98.

¹⁰ E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, tłum. I. Kania, Warszawa 2008, s. 179.

reżysera, obecnie funkcjonującą na podobieństwo legendy. Na temat wartości pracy archiwalnej, w tym przypadku docierania do stenogramów, chociażby Komisji Kolaudacyjnej lub Komisji Ocen Scenariuszy, pisał m.in. bydgoski filmoznawca, wskazując, że tego typu zebrania przebiegały zazwyczaj w atmosferze bardziej spontanicznej, jednocześnie podkreślając, że decyzje wówczas zapadające nie musiały być wiążące (te ostatecznie podejmowały gremia na wyższym szczeblu)¹¹. Oczywiście, może pojawić się również problem autentyczności źródeł – znamy przecież przypadki przebiegu KK i KOS podawane w wątpliwość przez badaczy. W tzw. literaturze fachowej nie raz napotykamy na wywody pełne rozemocjonowania i zachwytów nad „genialnym Kaziem”. Nawet pobieżne spojrzenie na toczące się wówczas dyskusje w dość zresztą hermetycznym środowisku daje asumpt do co najmniej wątpliwości, odnośnie do wizerunku Kutza jako odważnego twórcy. W jednym ze szkiców biograficznych autorka swój wywód rozpoczynała od sformułowania: „Kazimierz Kutz – artysta”¹². Dodajmy, że jest to jedyne zdanie w nowym, oddzielnym akapicie. Artysta? Rzeczywiście skandalista (jak sugeruje tytuł przytaczanej książki)? A może doskonały rzemieślnik? Warsztatowiec oportunistą? Twórca, którego osobiste przekonania wcale nie sprawiały wrażenia rażąco kolidujących z towarzyszącym „socjalizmem z ludzką twarzą” w wersji polskiej?

Spójrzmy przykładowo na *Krzyż walecznych* (1959 r.)¹³. Trzy nowele (tyt.: *Krzyż, Pies, Wdowa*), ułożone dramaturgicznie w jeden fabularny film, na podstawie prozy Józefa Hena¹⁴. Warto pamiętać, że produkcję doceniono przede wszystkim jako ważny głos w konwencji tzw. ludowego realizmu. Najmocniej wybrzmiało to w trzeciej opowieści, gdzie młoda kobieta, po śmierci swojego męża podczas wojny, chce ułożyć sobie nowe życie i pracować, zamiast być obiektem kultu – damą zmarłego tragicznie bohatera. Nawet przy omówie-

¹¹ P. Zwierzchowski, *Archiwa w badaniach nad kinem PRL-u – perspektywa metodologiczno-warsztatowa*, [w:] *Archiwa we współczesnych badaniach filmoznawczych*, red. B. Giza, P. Zwierzchowski, K. Mąka-Malatyńska, Warszawa 2020, s. 41, 43–45.

¹² M. Lipok-Bierwiazzonek, *Śląsk według Kutza*, „Kwartalnik filmowy” 1997, nr 18, s. 46.

¹³ Recepcja prasowa tego filmu oraz kolejnego pt. *Nikt nie woła* np. M. Kowalski, *Ziemie zachodnie i północne w polskim filmie fabularnym 1945–1970*, Szczecin 2019 [niepublikowana rozprawa doktorska].

¹⁴ Józef Hen (1923–) – polski prozaik żydowskiego pochodzenia. Autor m.in. *Toastu*, *Teatru Heroda* i *Nikt nie woła*.

niu w najważniejszej serii monograficznej polskiego filmu dano tytuł: *Tropami plebejskiego bohatera*¹⁵. Podczas rozmów odbywających się w trakcie procesu realizacyjnego panowały dość zgodne opinie w gronie dyskutantów – pozytywne. Krzysztof Toeplitz o projekcie mówił: „Mnie się ten scenariusz podoba i w zasadzie nie mam nic do powiedzenia, jeżeli chodzi o przeprowadzenie poprawek”¹⁶. A następnie dodawał, że ten film może stanowić „godziwą rozrywkę dla młodzieży, jako film przygodowy przeznaczony dla szerokiego widza [zmienione – dop. M.K.] odbiorcy, jako film mówiący o żołnierskich przygodach”¹⁷. Podobnie autor *Kolumbów* Roman Bratny wtórował: „To jest dość interesujące, utrzymane w jakiejś jednolitej tonacji o zabarwieniu lirycznym (...)”¹⁸. Zachwycony był również opiekun Kutza z łódzkiej filmówki Antoni Bohdziewicz: „Chciałbym, żeby ten film został podniesiony w randze do włoskiej »Paisy«”¹⁹. Niejednoznacznie w fazie realizacji, choć w ostatecznym rozrachunku raczej z przewagą opinii *in minus*, przedstawiał się kolejny film Kutza *Nikt nie woła* (1960 r.), także na podstawie prozy J. Hena. Aczkolwiek scenariusz opowieści o młodzieńcu Bożku, który uciekając przed polską konspiracją przybywa na ziemię zachodnie i tam przeżywa pierwsze miłosne fascynacje płcią przeciwną na pewno wzbudził ciekawe dywagacje w gronie dyskutantów. Wspomniany Bohdziewicz rozważał motywację głównego bohatera, jak również sens samego tytułu: „Drobne uwagi: czy nie za dużo »Kresów wschodnich« w realjach i postaciach? (...) I co wreszcie oznacza tytuł »Nikt nie woła«? Jak metafora się tu kryje? Przyznam, że tego nie rozumiem. Czy nie lepiej byłoby nazwać opowiadanie zwyczajnie »Powroty«? (...) A tak – mam pewne wahania i opory! Może jednak nie mam racji?”²⁰. Niezmiennie pozytywnie ustosunkowany był R. Bratny: „Tam jest za mało gry miłosnej, aczkolwiek wszystko jest prowadzone bardzo konsekwentnie od strony uczuciowej. Scenariusz jest pod względem

¹⁵ S. Ozimek, *Konfrontacje z wielką wojną*, [w:] *Historia filmu polskiego*, t. 4, red. J. Toeplitz, Warszawa 1980, s. 102.

¹⁶ Archiwum Filмотeki Narodowej [dalej: AFN], sygn. A-214, poz. 97, *Protokół z Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 27 czerwca 1958 r.*, s. 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 1–2.

²⁰ AFN, sygn. A-214, p. 128, *Protokół z Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 7 kwietnia 1959 r.*, s. 9.

literackim podany sposób świeży”²¹. Trafnie, bez poważniejszych obiekcji, opiniował przedsięwzięcie Jerzy Bossak: „(...) tu są rzeczy, które wyraźnie wskazują na umiejętności rozgrywania spraw pomiędzy ludźmi i na umiejętność sugerowania nastroju”²². I dalej głosił: „Jeżeli chodzi o stan zagrożenia, który musi być mocno zaznaczony, to zagrożenie musi być bardziej konkretne, ono musi się zagęszczać. Jeżeli chodzi o dramaturgię to przez zbyt daleko idące niedomówienia autor mógłby otrzymać dziwność, która nie będzie służyła tego typu filmowi”²³. Ścibor-Rylski miał wątpliwości nieco innego kalibru: „To jest o tyle nieprawdziwe, że na zachodzie było szalenie mało kobiet, ziemie te głównie były zaludnione przez mężczyzn. To jest drobiazg, ale dla tego filmu dość poważny. (...) Ale autor dla rozegrania dramatu wprowadza dezintegrację uczucia i o ile bardzo mi się podobały pierwsze sceny rodzenia się uczucia między młodymi, to potem z niesmakiem czytałem partie poświęcone romanse z Niurą i wszystkimi innymi kobietami. O ile w pierwszej części warsztat scenarzysty jest bardzo dobry, to w drugiej słabnie, może jest zbyt wiele tych sytuacji”²⁴. Niepokoje Ścibora-Rylskiego rozwiewał wówczas kierownik literacki „Kadru” Tadeusz Konwicki: „Tę występującą ilość kobiet można sobie wytłumaczyć: Film nie ma ambicji historycznych, a ukazanie tego wszystkiego na terenie obozu pracy w Niemczech byłoby pewnym ryzykiem”²⁵.

Nieczytelność relacji bohaterów na ekranie (w formie i treści) była finalnie głównym zarzutem. Z perspektywy czasu tak osądzano film: „(...) posiadał bardzo ambitną koncepcję plastyczno-operatorską, ciekawe, oryginalne układy przestrzenne, jednolitość inscenizacji, wydobywającą poetycki charakter filmowej narracji. Wszystkie te elementy zdominowały jednak wątlą anegdotę i problematykę moralno-obyczajową filmu. Scenariusz nie przynosił ambitniejszych propozycji intelektualnych, filozoficznych czy psychologicznych. Nastąpił przerost elementów formalnych na zawartością ideową dzieła”²⁶. Film Kutza mógł zdobyć uznanie na Zachodzie, gdzie wpływy zyskiwały teorie no-

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 10.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 10.

²⁵ Tamże, s. 12.

²⁶ S. Ozimek, *Konfrontacje z wielką wojną*, [w:] *Historia filmu...*, s. 110. Por. I. Grodz, *Intymistyka w najczystszy wydaniu Nikt nie woła Kazimierza Kutza a polska rzeczywistość wobec II wojny światowej*, [w:] *Kino polskie wobec II wojny światowej*, red. P. Zwierzchowski,

wego marksizmu, zakładające „wyzwoloną” seksualność jako jeden z głównych aspektów ludzkiej egzystencji. Pamiętajmy o zbliżającej się wówczas tzw. rewolucji obyczajowej lat sześćdziesiątych, aktywności Herberta Marcusego i kolejnej generacji szkoły frankfurckiej. Bardziej zachowawcza peerelowska sfera publiczna okazała – w tym akurat wypadku – mniej zrozumienia.

Paradoksalnie, sporo emocji wzbudziły *Tarpany* (1961 r.)²⁷, opowiadające o naukowcu Adamie, pracującym w ośrodku doświadczalnym na Mazurach. Film miał ukazywać jego relacje z otoczeniem i najbliższymi. Wywody wokół projektu rozpoczął Jerzy Toeplitz: „»Tarpany« zaliczam do nieudanych scenariuszy. Odczuwam przede wszystkim jakąś wewnętrzną sprzeczność między pogodnym, wakacyjnym tłem na którym rozgrywa się akcja, a jej dramatycznym ładunkiem. To co powinno być jakąś przyjemną, ciepłą, plenerową opowieścią jest dusznym, psychologicznym dramatem, a przytem – i tu upatruję jego podstawową słabość – uproszczonym. A pozatym – dla mnie osobiście – nieinteresującym i niepotrzebnym”²⁸. Dalej głosił: „I jeszcze jedno o ludziach. Przez cały czas »warczą« na siebie. Rozumiem, że to problem zdżiczenia, ale chyba potraktowany już z pewną przesadą. Nawet tak proste sprawy jak noclegu, pokoju czy gorącego mleka załatwia się w sposób niemal obraźliwy. (...) Nie idealizuję naszej młodzieży, ale to już przesada, a pozatem – może to brzmi po profesorsku – film, moim zdaniem musi działać wychowawczo. W epoce kiedy o dobre obyczaje trudno, nie powinniśmy z ekranu propagować złych obyczajów. W scenariuszu podoba mi się tylko historia Gwiazdźdźistego – najdzikszego z dzikich ogierów, który przychodzi jako gość na przyjęcie. To ładne i dowcipne. Niestety wielu podobnych miłych i dowcipnych pomysłów w »Tarpanach« nie znalazłem. Uważam scenariusz za chybiony. Rzecz jasna, że do realizacji bym go nie kierował”²⁹.

Nieco mniej krytyczny był Krzysztof Teodor Toeplitz: „Scenariusz (...) należy do kategorii, którą określa się niekiedy dość nieprecyzyjnym zwrotem, że

D. Mazur, M. Guzek, Bydgoszcz 2011, s. 229–245; K. Siewior, *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018.

²⁷ Scenariusz Mariana Brandysa, Stanisława Kowalewskiego i Kazimierza Kutza.

²⁸ AFN, sygn. A-214, p. 195, *Protokół z Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 27 marca 1961 r.*, s. 1.

²⁹ Tamże, s. 3.

»coś w tym jest«³⁰. I dodawał następnie: „Wydaje mi się, że pomysł umieszczenia akcji w odludnym rezerwacie tarpanów, zatrącający nieco o atmosferę niektórych sztuk Szaniawskiego³¹, jest pomysłem udanym. Ładną i napoły metaforyczną jest również historia »zdziczenia« tarpanów, podnosi to niezwykłość, niesamowitość atmosfery, w jakiej rozgrywa się cały dramat. Starając się przyjąć za dobrą monetę te podstawowe założenia filmu – który jest filmem psychologicznym, opartym na grze półtonów i niuansów – trudno właściwie coś radzić lub coś odradzać»³². Na koniec konstatował: „Jedynym natomiast co mógłbym doradzić, to zachowanie »czystości gatunku« tego scenariusza i uwolnienie go od rzeczy, które wprowadzając nowe elementy do gry, zaciemniają jego wymowę. Za taką rzecz uważam historię z delegacją Samopomocy Chłopskiej³³ i wątek »szkółki rolniczej«. Stanowi on element wyraźnie zewnętrzny, sugeruje jakieś sprawy, które dla rozwoju psychologicznej akcji są zbędne, podsuwa skojarzenia, które zaciemniają jasność obrazu, bo przecież nie o tym robimy film, że Samopomoc Chłopska nie rozumie celowości »zdziczenia« tarpanów, ale o tym, że ludzie zamknięci w leśnym pustkowiu nie rozumieją się nawzajem. Wydaje mi się, że realizacja »Tarpanów« jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym z punktu widzenia reżyserskiego. Jeśli zagubi się atmosfera tego dramatu – film będzie nieudany. Nieudany będzie on również wówczas, jeśli reżyser zechce zbyt natrętnie eksponować niesamowitość i dziwność sytuacji, co prostą drogą doprowadzi go do pretensjonalności. Jeśli jednak uda się uchwycić ten ton pośredni, wrażliwy, ale nie natrętny – może to być film interesujący i co najważniejsze, dla dorosłych. Proponowałbym podjęcie ryzyka realizacji tego filmu»³⁴. Z kolei Kraśko stwierdzał: „(...) to jest rzecz psychologiczna, dziejąca się w plenerze interesującym, a takiego filmu nie mieliśmy wogóle i te konie są ciekawe i ten las i woda»³⁵. Dalej zastrzegł: „Już od samego początku szereg rzec [zy – dop. M.K.] jest interesujących, miłych, na mnie scenariusz jak go przeczytałem nie zrobił wrażenia ponurego,

³⁰ Tamże.

³¹ Jerzy Szaniawski (1886–1970) – polski prozaik, dramaturg, publicysta. Autor m.in. zbiorów opowiadań o profesorze Tutce.

³² Tamże, s. 4.

³³ Chodzi o spółdzielnie gminne zakładane w PRL-u, sprawujące na wsi kontrolę nad obszarami produkcji, handlu i usług.

³⁴ Tamże, s. 5.

³⁵ Tamże.

tam są jakieś spięcia dramatyczne, chociaż nie wiem dlaczego oni się pogodzili, ale autorowi nie chodziło o jakieś wielkie dramaty, ale byłbym niezadowolony, gdyby Kuc poszedł w kierunku »Nikt nie woła«, w kierunku udziwnienia materiału”³⁶.

Kolejny opiniujący, reżyser Braun, poruszał kwestie przede wszystkim realizmu, z którego Kutz był już znany: „Pytam o to wszystko, bo te sprawy nie bardzo wydawały mi się prawdopodobne. To są wszystko dość naiwne pytania jakie kieruję pod adresem autora. Przecież teraz inaczej wyglądają sprawy hollywoodzkie, doprowadza się do jakiś krzyżówek, a nie doprowadza się do wytworzenia jakiś dzikich warunków. Mnie się zdaje, że ta historia jest zagmatwana, a jedynie można byłoby do niej podejść od strony satyrycznej”³⁷. Dalej powątpiewał w solidność budowanych postaci: „Odczuwam w tym jakiś niedosyt w sensie wydarzeń. Troszkę mi brak jakiegoś zaskoczenia, bo bohaterem jest ten chłopak, a on jest bardzo słaby nic przez swoją postać nie wprowadza do scenariusza interesującego”³⁸. Zgadzał się z Krašką co do niepokojów, związanych z potencjalnymi inspiracjami przy realizacji. „Przyznam się, że również poważnie się obawiam, aby reżyser nie poszedł w kierunku »Nikt nie woła«, nie mówię, że to jest zły film, on mi się pod wieloma względami podobał, ale takie podejście jeszcze bardziej rozbiłoby scenariusz”³⁹ – mówił. Z kolei Szczepański zarzucał ponowne tendencje eksperymentatorskie: „Ja też przychodząc tutaj byłem nastawiony, aby powiedzieć, że kierujemy to do produkcji, ale z dodatkiem słów: bez entuzjazmu. Dlaczego? Bo to znów jest film z kategorii: nie dbamy o widza”⁴⁰. Dalej mówił o skutkach takich nowatorskich poczyniń: „U nas często tworzy się rzeczy na pograniczu dwóch gatunków i tu też widzę dwa gatunki: coś tu jest z »Rancho-Texas«, coś tu jest z tego odosobnionego środowiska i coś z »Ostatniego dnia lata«, a połączenie tych dwóch rzeczy wcale nie jest dobre, bo to nie jest ani dobre w duchu filmu psychologicznego ani w duchu filmu przygodowego, gdzie się zarysowuje przygody w warunkach specyficznych. Ta pierwsza część z konikami, ten cały eksperyment ze zdziczeniem koni – jest pomysłem nie z tej ziemi, to się okazało zupełnie nieistotne,

³⁶ Tamże, s. 5–6.

³⁷ Tamże, s. 6.

³⁸ Tamże, s. 7.

³⁹ Tamże, s. 8.

⁴⁰ Tamże.

bo na tych terenach tarpany były w 16 czy 17 wieku. Naturalnie, że nie chodzi o to, żeby to były ściśle sprawy potraktowane dokumentalnie⁴¹. Przy wszystkich zastrzeżeniach jednocześnie dodawał: „Byłem przekonany, że ta historia skończy się happy endem. Natomiast druga część robi się jakaś zawieszista, pełna niedomówień, wygrana jest na półtonach, także trudno mówić, aby na jej podstawie zrobić film pogodny. (...) Nie wyobrażam sobie, żeby ten film mógł trafić do widza i żeby mógł go przekonać, bo rzecz jest jakaś hybrydowska i to nie zabawi tych, którzy chcą oglądać przygody i nie wyobrażam sobie, żeby byli usatysfakcjonowani ci, którzy chcieliby widzieć film a la »Ostatni dzień lata«. Można skierować to do produkcji, ale ja jestem bez entuzjazmu, to będzie jeden z filmów, które nie będzie się musiało oglądać⁴².

Ścibor-Rylski inaczej kwalifikował film: „(...) uważam, że to jest pomysł komediowy z tymi konikami, to jest znakomite, humorystyczne sytuacje są tak podane, że doskonale je sobie wyobrażam, przypuszczam, że w realizacji zobaczymy znacznie więcej niż zostało zasygnalizowane w scenariuszu⁴³. W dalszych partiach polemizował: „Nie wiem czy dobrze odczytałem intencje reżysera, ale wyobrażam sobie, że chce on zrobić pastisz na film przygodowo-produkcyjny, bo przecież wiadomo, że jak ktoś jedzie konno w Polsce, to to musi być komedia, bo na serio na koniach nie można jeździć. Oczywiście, że w tym wszystkim jest coś żartobliwego, tu są pozatym sytuacje satyryczne i to ujęte dość trafnie. Tu jest coś z pastiszu »Rancho-Texas«, mamy tu świetną amazonkę Basię (...). (...) Profesor Toeplitz to wszystko wziął na poważnie, doszedł do wniosku, że tam się rozgrywa dramat ludzi wśród głuszy, ale ja to odczytałem jako rzecz żartobliwą⁴⁴. Ścibor-Rylski był też za skierowaniem projektu do realizacji⁴⁵. Podobnie jak jego następca w rozmowie. „To daje duże możliwości dla reżysera, można wiele liczyć na efekty fotograficzne filmu, a to są przecież bardzo ważna atrybuty filmowe. (...) Uważam, że sprawy te zostały pokazane w sposób ciekawy, w sposób realistyczny, bez jakiegoś mędrkowania. Ja to wszystko odczytałem zupełnie dodatnio (...)”⁴⁶ – mówił Hubert. Jan

⁴¹ Tamże, s. 8–9.

⁴² Tamże, s. 9.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 10.

⁴⁵ Tamże, s. 11.

⁴⁶ Tamże.

Rybkowski dostrzegał przede wszystkim możliwości na gruncie filmu obyczajowego (kwestia kryzysu małżeństwa), raziły go jednak retrospekcje⁴⁷. K. Kutz zapewniał, że film nie będzie przypominał *Nikt nie woła* – rzekomego przekleństwa, które za nim ciągnie się nadal⁴⁸. Kierownik literacki „Kadru” T. Konwicky również wyrażał nadzieję, że nie będzie to – po raz kolejny – estetyka *Nikt nie woła*, a bardziej *Ludzi z pociągu*⁴⁹. Dodawał ponadto: „(...) otóż według mnie ten utwór [*Tarpany* – dop. M.K.] zmieściłby się w komedii Czechowa, bo i ten nastrój i ten półśmieszek”⁵⁰. Krytykowano scenę bicia koni⁵¹. Według samego Kutza film planowano jako satyrę na mentalność postszlachecką Polaków. „Bohater [*Tarpanów* – dop. M.K.] to staruszek, który ciągnie za sobą mit kozaka z powstania warszawskiego. Wynalazł tarpany, aby być nadal kimś niezwykłym”⁵² – wspominał reżyser.

Znacznie więcej entuzjazmu wywołał film *Milczenie* (1963 r.)⁵³, opowiadający o nieletnim chłopcu, który stracił wzrok w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Okoliczna społeczność sądzi, że to kara za atak na lokalnego księdza. Przypomnijmy, że w swoim (mimo zapewnień niektórych kołaudantów) antyklerykalnym i antyreligijnym wydźwięku film Kutza wpisywał się doskonale w komunistyczną propagandę na określonym etapie historycznym. Już wówczas na horyzoncie krystalizował się konflikt między władzą i Kościołem, na tle obchodów milenijnych (rocznica chrztu Polski). W opozycji do tego uroczystego momentu (w którym ważną rolę odgrywał wypuszczony z internowania blisko dekadę wcześniej Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, inicjujący po uwolnieniu Wielką Nowennę) władze PRL postanowiły zorganizować świeckie obchody – Tysiąclecia Państwa Polskiego⁵⁴. Jak pisał znawca tematy-

⁴⁷ Tamże, s.12–13.

⁴⁸ Tamże, s. 16.

⁴⁹ Tamże, s. 18.

⁵⁰ Tamże, s. 17.

⁵¹ Tamże, s. 18.

⁵² A. Klich, dz. cyt., s. 94.

⁵³ Autorami scenariusza byli: Jerzy Szczygieł (na podstawie własnej powieści pod tym samym tytułem) oraz Kazimierz Kutz.

⁵⁴ Zob. np. B. Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”? *Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002; *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2005; *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956 – 1966/1967): studia i materiały*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

ki: „Istniał jeszcze jeden, niemniej ważny, aspekt kościelnego programu. Jawnie wypowiadająca wojnę postępującej ateizacji i laicyzacji Wielka Nowenna wkraczała, chcąc nie chcąc, w sferę polityki, gdyż ta była wpisana w doktrynę PZPR. Inicjatywa Kościoła, w pełni niezależna od władz, stawiała się więc w rozumieniu partyjnych decydentów, antypaństwową”⁵⁵.

Ciekawą uwagę przy okazji produkcji poczynił Pomianowski: „W tym swoim utworze Kutz jest bardziej powściągliwy, nie ma u niego tych barokowych ozdobników, które raziły mnie w innych jego filmach. W zasadzie dobrze wiemy, że jeżeli ktoś mówi na ekranie w sposób zwolniony i mętniacki, to dlatego, że naogół ten sposób realizacji znamionuje mętniactwo treściowe. Tutaj obraz jest jasny. (...) Tu obserwujemy turpizm dla samego turpizmu i ten turpizm ma w sobie coś z [Maksyma – dop. M.K.] Gorkiego”⁵⁶. Walory ideowe podkreślał Ścibor-Rylski: „(...) mamy możliwość oddziaływania na społeczeństwo [słowo napisane ręcznie – dop. M.K.] w duchu laicyzacji i albo możemy wykazać, że pewne problemy dla naszego społeczeństwa nie istnieją, albo możemy wskazać na potrzeby pewnych wartości, których w naszym społeczeństwie brak. Ten film posługuje się drugą metodą pedagogiczną, ale nie mamy narzędzia do przeprowadzenia analizy społeczeństwa”⁵⁷. Następnie dodawał – nie bez pewnych trafnych diagnoz i ocen: „Dlaczego to jest film wołający? Bo atakuje dewocję, ciemnotę, chamskie postępowanie (...). (...) Jestem zdania, że Kutzowi nie grozi sprzeciw ze strony katolików, bo wielu katolików jest już dzisiaj dość podciągniętych i nie sądzę, abyśmy i ich strony mogli się spotkać ze sprzeciwem, a jedynie przez grupy dewocyjne pewne sceny w filmie będą przyjmowane niechętnie. Pozatym możemy stwierdzić, że Kutz atakuje kler w postaci maszyny nacisku kościelnego. Dla mnie ci przedstawiciele kurii, to ludzie o twardych rękach, którzy przyjeżdżają do tego miasteczka nie po to, aby robić porządek (...)”⁵⁸. I dodawał ostro: „Uważam, że w ani jednym miejscu nie ma nic, co mogłoby razić widza wierzącego. W dodatku musimy pamiętać i o tym, że katolicyzm w Polsce jest dość powierzchowny, że czę-

⁵⁵ D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 122.

⁵⁶ AFN, sygn. A-216, poz. 1, *Protokół z dyskusji przeprowadzonej nad filmem „Milczenie” w dniu 15 maja 1963 r.* [dopisek ręczny: „kolaudacja przyjęta 11 VII br.” – dop. M.K.], s. 7.

⁵⁷ Tamże, s. 12.

⁵⁸ Tamże, s. 13.

sto ogranicza się do przejawów czysto zewnętrznych. Nasza prasa często posługuje się artykułami, w których omawia się sprawy księży-zboczeńców”⁵⁹. Snuto porównania do *Matki Joanny od Aniołów*⁶⁰ oraz – co ciekawe – *W samo południe*⁶¹. Starewicz, przy okazji rozmowy odbytej z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką, sygnalizował problem zbyt dużej liczby „filmów obliczonych na potrzeby i zainteresowania środowiska inteligenckiego czy nawet intelektualnego”⁶².

Mniej czytelny wydał się kolaudantom film *Upał* (1964 r.)⁶³. Zarówno ocena scenariusza, jak i gotowego filmu stała się pretekstem do dyskusji, czy ten rodzaj humoru reprezentowany przez Kabaret Starszych Panów – bo na nim opierała się ekranowa groteska – odpowiada osobowości Kutza. Karpowski przy okazji przypominał różny odbiór takich komedii, jak *Ewa chce spać* czy *Yeti*⁶⁴, a Szczepański dodatkowo *Walec Pikowy*⁶⁵. Kraśko widział w tym przedsięwzięciu „coś z propozycji kreskówki”⁶⁶. Kierownik literacki „Kadru” T. Konwicki doradzał inspiracje *Wakacjami Pana Hulota* J. Tatiego⁶⁷. Kutz powrócił do pełni łask przy kolejnym filmie *Ktokolwiek wie* (1966 r.)⁶⁸, który opowiadał o wyobcowaniu i problemach z przystosowaniem się do nowej społeczności dziewczyny z małej miejscowości. Po jej zniknięciu dziennikarz rozpoczyna śledztwo, stanowiące główną oś fabularną. Nigdy nie poznajemy jego efektów. Ciekawą uwagę poczynił obecny na dyskusji i częściowo tylko zadowolony z efektu Jerzy Putrament: „Jeżeli chodzi o naszą kinematografię, to jest dzieło pod wieloma względami odkrywcze, ale ten kierunek odkrywczości nie jest bardzo oryginalny, bo możemy znaleźć podobieństwo z niektórymi filmami zagranicznymi. Mnie się to kojarzy jeżeli chodzi o technikę realiza-

⁵⁹ Tamże, s. 14.

⁶⁰ Tamże, s. 19.

⁶¹ Tamże, s. 24.

⁶² Tamże, s. 20.

⁶³ Scenariusz napisali Jeremi Przybora oraz Jadwiga Berens.

⁶⁴ AFN, sygn. A-214, p. 329, *Protokół z Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 15.I.1963 r.*, s. 10.

⁶⁵ Tamże, s. 13.

⁶⁶ Tamże, s. 15.

⁶⁷ Tamże, s. 20.

⁶⁸ Autorami scenariusza byli Krzysztof Kąkolewski i Andrzej Mularczyk.

cji z Godardem⁶⁹, ale na niekorzyść Kutza, bo Godard jest przedstawicielem kierunku antypointowego, odkrywczość Godarda polega na tym, że w niektórych sytuacjach, kiedy widz jest przekonany, że musi być to i to – akcja zostaje urwana przed pointą⁷⁰. Podsumowywał zaś: „A więc dobór fragmentów jest jakiś nierówny i obok dobrych mamy fragmenty bardzo wątle i właśnie wtedy człowieka szlak trafia”⁷¹. Jerzy Bossak, wtórujący Putramentowi w niektórych kwestiach, narzekał na postać dziennikarza, zbyt „zromantyzowaną”, pochodną don Kichota czy Kordiana⁷². Z kolei dla J. Rybkowskiego – pomieszaną z Hamletem i Chrystusem⁷³. Obecny na zebraniu kierownik literacki „Kadru” T. Konwicky zdawał się obrażony: „Odnoszę wrażenie, że film nie został doceniony. Dla mnie obelżywe jest zestawienie tego filmu z twórczością Godarda, bo Godard jest twórcą, który ma niewiele do powiedzenia i za pomocą techniki wypełnia pustkę i przez to robi wrażenie, że w jego filmach o coś chodzi”⁷⁴.

Euforię, nawet u przedstawiciela cenzury, wzbudził kolejny film Kutza pt. *Skok* (1969 r.)⁷⁵. Opowiadał on o dwóch młodzieńcach, którzy nie zdawszy matury, zatrudniają się w Państwowym Gospodarstwie Rolnym (PGR) i – za namową napotkanego wcześniej złodzieja – chcą dokonać kradzieży. Od razu dostrzeżono walory dydaktyczne obrazu. Aczkolwiek na poziomie dyskusji nad scenariuszem wiele osób było sceptycznych. J. Putrament słusznie zwracał uwagę na słabą motywację bohaterów (problem widoczny nawet przy ostatecznym kształcie filmu)⁷⁶. Ernest Bryll z kolei na słabą moralną myśl przewodnią⁷⁷. Padały porównania do *Krzyża walecznych* i *Ludzi*

⁶⁹ Jean-Luc Godard (1930 –) – francuski reżyser. Przedstawiciel tzw. Nowej Fali w kinie francuskim. Reżyser m.in. *Do utraty tchu* z Jeanem-Paulem Belmondo.

⁷⁰ AFN, sygn. A-216, poz. 84, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej w dniu 28. III. 66 r.*, s. 6.

⁷¹ Tamże, s. 7.

⁷² Tamże, s. 9.

⁷³ Tamże, s. 22.

⁷⁴ Tamże, s. 25.

⁷⁵ Scenariusz napisali Edmund Głuchowski i Kazimierz Kutz.

⁷⁶ AFN, sygn. A-214, poz. 437, *Stenogram z posiedzenia Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 23.I.67.*, s. 5.

⁷⁷ Tamże, s. 6.

z *pociągu*⁷⁸. Na etapie już zrealizowanego dzieła Krzysztof Teodor Toeplitz, mając w pamięci chyba niezbyt udane *Tarpany*, mówił, że Kutz ma rzeczywiście „oczko» do scenerii wiejskiej”⁷⁹. Zachwycony był również C. Petelski – „Uważam, że to jest jeden z najlepszych filmów Kutza”⁸⁰. Z kolei Różewicz dodawał: „To jest właściwie pierwszy nasz film, który w sposób niebanalny pokazuje obraz polskiej wsi, obraz PGR-u”⁸¹. Minister Zaorski przywoływał film *Sami swoi* Sylwestra Chęcińskiego przy wątku o produkcjach poruszających podobną tematykę.

Nikłą problematyczność i generalny zachwyt możemy zarejestrować w oficjalnie udokumentowanych przekazach w temacie słynnej trylogii śląskiej⁸². Warto pamiętać, że choć początkowo tematykę górniczą traktowano nieufnie (jako żywioł nacjonalistyczny, skierowany ku Niemcom), to dostrzeżono w wizji Kutza przede wszystkim aspekt robotniczej emancypacji. Tak wyglądało to zarówno przy *Soli ziemi czarnej* (1970 r.), podejmującej temat drugiego powstania śląskiego (19–25 sierpnia 1920 r.), jak i *Perle w koronie* (1972 r.), opowiadającej o proteście przeciwko polityce sanacyjnej władzy. O pierwszym z dzieł Kraso miał powiedzieć, że to „wzór, jak niezwykle ważne treści polityczne, dotyczące bohaterów ludowych, można przekazać w drodze prawdy artystycznej”⁸³. Pewien zgrzyt wywołał jedynie słynny już zwrot, który pada w filmie, dotyczący „odwracania się plecami” Polski do Śląska. Minister Wiśniewski miał uwagę na temat zasadności utrzymania tego sformułowania: „(...) w tamtym czasie historycznym polski rząd powinien interesować się sprawami, które działy się na zachodnich krańcach Polski, koło jej zachodniej granicy, a nie tylko interesować się sprawami na Wschodzie”⁸⁴. Padały też podziękowania [w kontekście realizowania filmu na Śląsku – dop. M.K.] dla [Edwarda – dop. M.K.] Gierka oraz [Jerzego – dop. M.K.] Ziętka⁸⁵. Niemałe

⁷⁸ Tamże, s. 17.

⁷⁹ AFN, sygn. A-216, poz. 152, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej w dniu 12.XI.67.*, s. 8.

⁸⁰ Tamże, s. 5.

⁸¹ Tamże, s. 12.

⁸² Do wszystkich części tryptyku scenariusz napisał Kazimierz Kutz.

⁸³ AFN, sygn. A-344, poz.470, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej w dn. 4.X.69.*, s. 7.

⁸⁴ Tamże, s. 21.

⁸⁵ Tamże, s. 22.

zadowolenie wzbudził drugi z trylogii śląskiej film *Perła w koronie*, który rozpatrywano przez pryzmat problematyki klasowej (wypowiedź Gazdy)⁸⁶.

Kolejne przedsięwzięcie Kutza pt. *Linia* (1975 r.)⁸⁷ odebrano – niezwykle przychylnie – jako ważny głos na temat roli partii i jej zmagania z problemami w rzeczywistości społeczeństwa socjalistycznego, na wczesnym etapie rozwoju. Opowieść o I sekretarzu PZPR w terenie – Michale Górczynie – przedstawiona jest w formie śledztwa, prowadzonego przez wysłannika kontroli partyjnej oraz dziennikarza. Na nich właśnie skupiona jest akcja, a z ich przesłuchań początkowo wyłania się nieprzychylny Górczynowi obraz – wizerunek autokraty, którego rządy cechuje dodatkowo kumoterstwo i wścibstwo. Trafnie podsumował efekt Klaczyński: „Dlaczego uważam go za jeden z najważniejszych filmów? To jest pierwszy film na temat władzy autentycznej, to znaczy władza jest oglądana naszymi oczyma, widzimy z jakimi walczy trudnościami. Są pokazane problemy władzy, mechanizmy władzy i nie tylko sprawy kadrowe, o których wiemy, ale pokazuje się działania uboczne socjalizmu, a więc jest to na głównej linii tego co nazywamy władza socjalistyczna wśród ludzi, jesteśmy wśród tych, którzy sprawują władzę i dostrzegamy ich dramatyzm, ciężar tej władzy. Dostrzegamy różnego rodzaju cierpienia i kłopoty, jakie ta władza wywołuje”⁸⁸. Wasilewski porównywał nawet głównego bohatera do Judyma⁸⁹. Istotę produkcji podsumował sam reżyser Kutz, mówiąc: „Jeżeli 100 lat temu mówiło się, że nad Europą krąży widmo komunizmu, jeżeli to widmo komunizmu przybrało obecnie formę socjalizmu, to możemy powiedzieć, że nad socjalizmem krąży widmo drobnomieszczaństwa. Wydawało mi się, że to zjawisko ukazałem wyraźnie w moim filmie”⁹⁰.

Przedsięwzięciem pod znamienym tytułem *Znikąd donikąd* (1975 r.)⁹¹ Kutz dokładał własną cegiełkę do komunistycznej narracji na temat polskie-

⁸⁶ AFN, sygn. A-347, poz. 12, *Stenogram z Komisji Ocen Scenariuszy w dniu 29.VI.1970 r.*, s. 10.

⁸⁷ Scenariusz napisali Kazimierz Kutz i Jerzy Wawrzak (na podstawie powieści tego ostatniego, pod tym samym tytułem).

⁸⁸ AFN, sygn. A-344, poz. 75, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej Filmów Fabularnych w dniu 31 października 1974 roku* [dopisek niebieskim długopisem w lewym górnym rogu: „Wysłałam do ZF Silesia – 4.XI.74” – dop. M.K.], s. 9.

⁸⁹ Tamże, s. 14.

⁹⁰ Tamże, s. 18.

⁹¹ Scenariusz napisał Ryszard Kłysz.

go podziemia antykomunistycznego⁹². Obraz opowiadał losy oddziału AK pod dowództwem „Groźnego” na Śląsku. Klaczyński pisał, że: „strona ludzi z lasu jest jakby troszeczkę okrojona z argumentów”⁹³. Zadowolony płk Z. Załuski mówił, że Kutz reprezentuje stronę władzy ludowej⁹⁴. Lektura stenogramu kolaudacyjnego jest niezwykle interesująca, gdyż wykreowany przez Kutza na ekranie portret partyzantów krytykowała praktycznie większość dyskutantów, traktując go jako mało wciągający i słabo umotywowany. Na ten przykład Wierzewski miał powiedzieć: „Dzisiejsza dyskusja, która rozwijała się opornie, jest utrudniona z tego powodu, że ma miejsce rozziw pomiędzy wspaniałym talentem reżysera, a półprawdami, które oglądamy na ekranie”⁹⁵. Następnie dodawał: „(...) jest to utwór popękany wewnętrznie (...). Nie jest to film, który mówiłby prawdę (...)”⁹⁶. Praktycznie żadnej polemiki (wskutek jednomyślnego zachwyty) nie wzbudziło natomiast dzieło *Paciorki jednego różańca* (1979 r.), które minister Juniewicz nazwał „pięknym filmem o ludziach pracy”⁹⁷. Miał jednak jedno zastrzeżenie – czy w finale scena z duchownym i pogrzebem katolickim powinna być umieszczona? Należy zaznaczyć, że tego momentu (ostatecznie zmodyfikowanego w filmie) bronił reżyser Kutz: „(...) 25 lat pracuję w kinematografii, byłem agitatore, byłem ZMP-owcem, a poza tym jestem człowiekiem myślącym w kategoriach propagandy, a właśnie tak propagandę rozumiem”⁹⁸. Przychylnie przyjęto również kolejny obraz Kutza *Na straży swej stać będę* (1983 r.), opowiadający o antyniemieckiej organizacji konspiracyjnej na Śląsku, a głównego bohatera porównywano nawet do mjr. Henryka Do-

⁹² Potocznie używa się terminów upowszechnionych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku: żołnierze wykłęci, żołnierze niezłomni. Zob. np. M. Solecki, *Filmowe portrety żołnierzy wykłętych (1947–2017)*, Łomianki 2021, s. 122–128.

⁹³ AFN, sygn. A-344, poz. 82, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej Filmów Fabularnych w dniu 4.III.1975r.* [dopisek czarnym długopisem: „Wysłałam do ZF Silesia 10.III.75r.” – dop. M.K.], s. 2.

⁹⁴ Tamże, s. 12.

⁹⁵ Tamże, s. 9.

⁹⁶ Tamże, s. 10.

⁹⁷ AFN, sygn. A-344, poz. 212, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej Filmów Fabularnych w dniu 26.XI.1979r.*, s. 5.

⁹⁸ Tamże, s. 13.

brzańskiego (ps. „Hubal”)⁹⁹. Jerzy Bossak mówił o ważnym filmie w peerelowskim dorobku¹⁰⁰.

Tylko te przywołane fragmenty dokumentów sytuują Kutza na antypodach apologetyczności, nie sugerują też szczególnie samodzielnego dziedzictwa reżysera. Po 1989 roku, gdy komunizm najpełniej okazał się w sferze publicznej stekiem zbrodni, łgarstwem i nikczemnością¹⁰¹ – nawiązując do słów peerelowskiego prozaika – zrealizował on jeszcze kilka filmów, utrzymując pozycję niejednoznacznego twórcy. Nakręcił – z dużymi problemami, o których wielokrotnie pisał¹⁰² – *Śmierć jak kromka chleba* o pacyfikacji kopalni „Wujek” na początku stanu wojennego, ale też ironizował na temat głębi wolnościowego uniesienia śląskiego okresu „Solidarności” w *Zawróconym*, a po sztuce *Do piachu* przeszedł ponownie do karykaturalnego i przejaskrawionego wizerunku polskiego podziemia antykomunistycznego w *Pułkowniku Kwiatkowskim*¹⁰³. Zakończył działalność publiczną w roli polityka.

Książka Kutza ma potencjał informacyjny. Mnóstwo tutaj anegdot dotyczących peerelowskiego kina, których nie ma sensu powielać, aby nie psuć sobie przyjemności z czytania. Główne znaczenie znajduje się poza jej ramami. Uświadamia nam o złożoności uwikłania elit twórczych w pracę na rzecz komunistycznego reżimu, tej „dyktatury złagodzonej przez bałagan”¹⁰⁴, które – już w III RP – nie spotkało się z należytą reakcją i rozliczeniem (nie tylko w tej branży). Pośrednio przypomina ona (książka) również o korzeniach kryzysu intelektualnego i duchowego we współczesnym show-biznesie oraz świecie celebrytów. Te wątki warto przemysleć przy okazji autoportretu Kazimierza Kutza.

Maciej Kowalski

⁹⁹ AFN, sygn. A-344, poz. 340, *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej Filmów Fabularnych w dniu 18 października 1983 r.*, s. 5.

¹⁰⁰ Tamże, s. 12a–12b [a i b zaznaczone niebieskim długopisem – dop. M.K.].

¹⁰¹ M. Hłasko, *List do Jerzego Andrzejewskiego*, [w:] tegoż, *Listy*, oprac. A. Czyżewski, Warszawa 2014, s. 112.

¹⁰² K. Kutz, *Z mojego młyna...*, s. 7–9, 67, 90–93.

¹⁰³ Zob. M. Solecki, dz. cyt., s. 195–198.

¹⁰⁴ S. Kisielewski, *Pisma wybrane. Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 131.